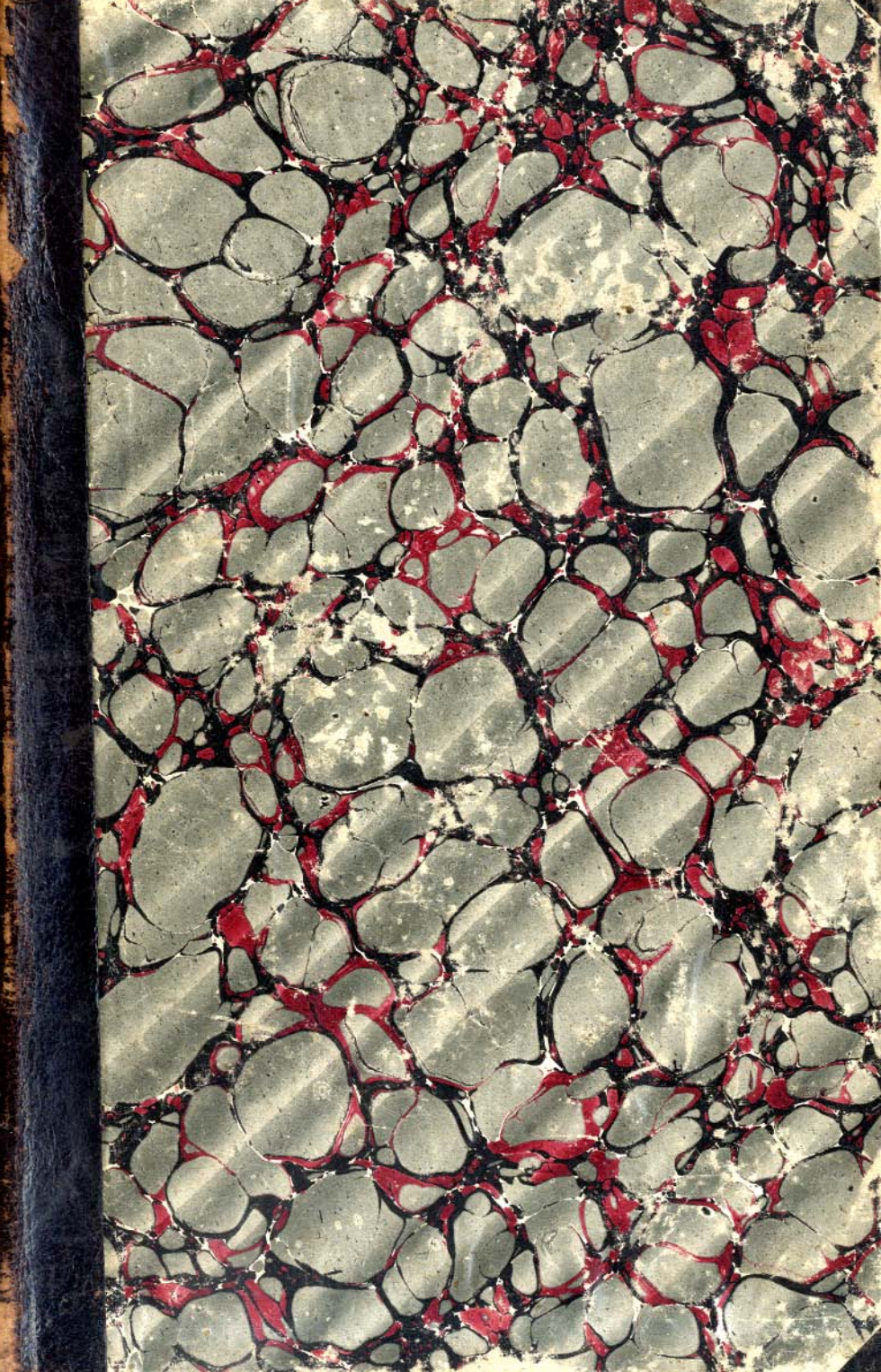




POLSKA

DZIEJE I RZECZY JEJ.

POLSKA
DZIEJE I RZECZY JEJ

ROZPATRYWANE

PRZEZ

JOACHIMA LELEWELA.

TOM III.

UPRZEDNIA MYŚL CZYLI SŁOWA DO POSZUKIWAŃ
WSTĘPNE.

UWAGI NAD DZIEJAMI POLSKI I LUDU JEJ.

HISTORICZNA PARALLELA HISZPANII Z POLSKĄ W XVI,
XVII, XVIII WIEKU.

POZNAŃ,
NAKŁADEM J. K. ŻUPAŃSKIEGO.

1855.

czyt. główna
51096

POLSKA

BNIE I RZECZY

ROSPATRYWANE



4049 / 3

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0254550

Poznań, członkami L. Merzbacha.

K-40/91

205612

P

PORZĄDEK RZECZY

TOMU TRZECIEGO.

UPRZEDNIA MYŚL CZYLI SŁOWA DO POSZUKIWAN
WSTĘPNE, od karty 1 do 48.

1—11, pismo Kubrakiewicza do skreślenia słów tych pochop
daje, wieśniaczy lud głównym tego widokiem. 12, 13, w sprzecz-
nym kole świata co począć? 14, jak przyszło do mych uwag nad
dziejami Polski i ludu.

UWAGI NAD DZIEJAMI POLSKI I LUDU JĘJ, od karty
49 do 470.

Wstęp. (Patrz pierwsze dziejów opowiedzianych rozdziały do
50go). — 1, dzieje ludu. 2, Slav, zbor. 3, kmet, lech. 4, nieró-
wność i stopniowanie klass.

Pierwszy okres, od roku 860 do 1139, lat 280. *Samowładztwo*.
5, szlachcic, nobilis. 6, wieca powiatowe. 7, służba, wspólność.
8, nieustalenie posad niezbyt mnogiej ludności. 9, posiadanie i dzie-
dziczenie ograniczone. 10, stopniowanie klass, klasy niższe, kmiec.
11, brańcy, niewolnicy, ascripticii, originarii. 12, kmiecie i osadnicy
przemożeni 1042. 13, obowiązki, daniny, robota. 14, od gminu
wybierane uciążliwości. 15, łowy i udział w nich gmin. 16, stójki,
przejazdy, gońce. 17, obrona kraju. 18, rzut oka na pierwszy
okres, trzy jego działy.

Drugi okres, od roku 1139 do 1374, lat 234. *Możnowładztwo*
(patrz dziejów opowiadanych rozdziały od 51 do 89). — 19, rzecz
powszechna szarpnięta osobistością dziedziczenia. 20, prawo dyna-
stji. 21, panującego stanowią możni. 22, Lechja dzielona na dro-
bne państwa niepodległe. 23, hierarchja, senat. 24, nadania jure
haereditario 1140—1250. 25, powściągnięcie nadużyć w przejazdach
i grabieży puścizn 1100. 26, różne dawne ciężary zastępują nowe.
27, nadania jure teutonico 1250. 28, mieszczanie, zatarga. 29, hje-

rarchja, synody. 30 reprezentacja narodowa sejm. 31, lud za narodowością. 32, jedność państwa, podatek, jus militare. 33, szlachta, obywatelski stan. 34, soltystwa. — 35, dwójaka kmieci posiadłość: dziedziczna i wola. 36, kmiecie są wolni. 37, kmiecie pod ciężarem obowiązków. 38, kmiecie są poddani swych panów. 39, pan w sądzie opiekunem kmiecia. — 40, Polska wcale nie feudalna. 41, warunki feudalności są obce dla Polski. 42, systemy allodialny i feudalny. 43, różny rzeczy obrót w stronice Europy zachodniej a wschodniej. 44, szkodliwość feudalności dyplomatycznej. 45, rzut oka na drugi okres, trzy jego działy.

Trzeci okres od roku 1374 do 1607, lat 233. Gminnowładztwo szlacheckie (patrz dziejów opowiadanych rozdziały od 90 do 138). 46, duch obywatelski wywraca dynastyczny system, wstrzymuje rozprężenie; 47, przejściacza urzędu w dostojności narodowej; 48, dąży do zrównania; 49, jak się na cudzoziemszczyznę zapatruje, sekty. — 50, zjednostajnienie geograficzne; 51, równość obywatelska. 52, książęce tytuły. 53, zjednostajnienie ciężarów i urzędów ziemskich. 54, prawodawstwa miejscowe. 55, postęp urzędzenia się sejmowi, wzrost znaczenia i mocy. 56, królowie postępu niewstrzymują. 57, zjednostajnienie zacięra rozmaitość praw. 58, Litwa posiada statut jakiego koronie niedostaje. 59, potęga sejmów, królewski w prawodawstwie udział. 60, skupienie spojone sejmem. 61, wielkość narodowa bez podbojów. 62, niedbałość w odzyskiwaniu. 63, narodowości rozwój, siedlenie się szlacheckiego ludu. 64, udział Mazowsza w osadnictwie. 65, myśl i pojęcie kieruje gminem szlacheckim, który działa sam. 66, krajowcy, wyzwolenie od podatków. 67, obrona kraju. — 68, swoboda ludności obcych. 69, władza duchowna ścieśniona. 70, mieszczenie od ziemian różni. 71, mieszczan położenie zacieśniane. 72, prawodawstwo ziemskie wgląda w prawo teutońskie. 73, ukorzenie miast. 74, miasta pruskie markotne. 75, zajścia z Gdańskiem, wojna, pokój. 76, poniżenie mieszczan w Prusiech. — 77, powodzenie, zamożność, błogość.

78, kmiecie są wolnymi rolnikami; 79, w prawie ziemskim. 80, urodzenie rozróżnia klasy, poniża kmieci. 81, kmiecie z własności ziemskiej wyzuci 1496. 82, policyjne rozporządzenia przywiązują kmieci do ziemi; 83, ulegli sprawiedliwości dowolnej. 84, ciężary publiczne, pomnożenie pańszczyzny. 85, postęp cywilizacji, gmin wiejski markotny. — 86, położenie kmieci w Mazowszu nieco dogodniejsze. 87, kmieci w Mazowszu sprawiedliwość; 88, rękojemstwo. — 89, ujarzmienie ludu rolniczego w krajach okolicznych. 90, naprawa rzeczypospolitej przyczynia się do ujarzmienia. 91, gwałtowności jakim ulegają. 92, zrównanie ujarzmienia i ucisk.

93, starodawne prawodawstwo, stanowi kmiecemu sprzyjające, zniszczone.

(Patrz dziejów opowiadanych rozdziały 139 do 165). — 94, rzeczpospolite gmin szlachecki utworzył. 95, wszechwładztwo ludu. 96, pierwszy przywódca ludu. 97, prawodawcze obrady do rzymskich stosowane. 98, urzędu do rzymskich stosowane. 99, ojcowska władza stosowana do tej co w Rzymie. 100, możliwych korzyści. 101, monarchiczna zasada nieci rozerwanie. 102, przywódcy wywołują lud do walki. — 103 rzut oka na trzeci okres, cztery jego działy.

Czwarty okres od roku 1607 do 1795 lat 188. Gminnowładztwo szlacheckie w zawichrzeniu. — 104, przymioty Sławiańskiego plemienia. 105, przymioty Polaków. 106, usposobień następstwa. 107, przymioty ludu, włóścian. 108, Ruskie prowincje. 109, Litwa. 110, Prusy. 111, Wielka i Mała Polska. 112, Mazowsze. — 113, stronictw religijnych uzbrajanie się. 114, biskupi. 115, jezuci. 116, nietolerancja. 117, duch prawodawstwa. 118, okres upadania jest walką z cudzoziemskimi zasadami. 119, monarchizm szarpie rzeczpospolitej zasady. 120, arystokracja odzyskuje stanowisko. 121, przemożność i potęga arystokracji. 122, gminnowładztwo szlacheckie słabieje. 123, wyłączny duch stanu. 124, sejmowe wichury, veto. 125, rokosz, konfederacja. 126, nieszczęścia, klęski, zniszczenia.

(Patrz opowiadanych dziejów rozdziały od 160 do 197). — 127, dolegliwie ludu niedogodności i cierpienia w skutek ucisku. 128, położenie nieszlachty w Litwie. 129, nędzny stan wieśniactwa w Litwie. 130, położenie wieśniactwa polskiego zbliża się do litewskiego. 131, publicści na wdzierstwa szlachty powstają. 132, panowie monopolami wycieńczają poddanych. 133, gościna i postoje podróży i wojskowych. — 134, markotność ludu gorzko się pojawia, kozacy. 135, zaporożcy. 136, kozacy lud rolniczy. 137, świetne sprawy kozackie niepokoją rzeczpospolitą. 138, mnożą się zajścia z kozakami. 139, ujarzmienie kozaków. — 140, stanu rycerskiego zawziętość przeciw kozakom. 141, powstania kozackiego rodzaj i siła. 142, Bogdan Chmielnicki. 143, sprawa ludu wnet umorzona. 144, sprawa kozacka targana myślą szlachecką. 145, kozacy ustępują z Polski urządzają się w naród. 146, kozacy oddają się Moskwie, nieszczęścia. 147, ugoda hadzjacka. 148, nieszczęścia kozaków w carstwie.

149, przysięgi tyszowieckich konfederatów 1656. — 150, nędzny stan ludu, pogorszony. 151, pomnożenie pańszczyzny i włóściańskich ciężarów. 152, inne ciężary. 153, usposobienie włóścian a byt nietyle w niedostatku co w sąsiednich. 154, nadzwyczajne

burzenia się ludu. 155, powstanie Ukrainy wywołane przez carową. 156, Humań. 157, zniszczenie powstania. 158, carowa usiłuje je. szcze wieśniaków podburzyć. 159, zniszczenie małorosijskiej kozaczyny i Zaporozża. — 160, powolne w losie wieśniactwa ulgi. 161, knowania carowej by wieśniaków poburzyć. 162, nieczynność i obojętność ludu w czasie upadku. — 163, tiers-etat jakieby w Polsce następstwa miało.

164, katolicizm. 165, upadek zdolności stanu rycerskiego. 166, niknienie i ubytek szlachty. 167, ostatnie gminu szlacheckiego burze, a klęsk dalszy ciąg. 168, letarg rozniemożenie się; tytuły, onych opatrzenie. 169, dźwignie rzeczypospolitej zesłabłe, wykrzywione, konfederacje. 170, zrywanie sejmów. 171, królewskość, stolica. 172, anarchja na baczenie zasługująca.

HISTORICZNA PARALLELA HISZPANJI Z POLSKĄ
w XVI, XVII, XVIII wieku. od karty 471 do 513.

UPRZEDNIA MYŚL CZYLI SŁOWA DO POSZUKIWAŃ WSTĘPNE.

W pierwszych tułaczki naszej latkach, gdy roku 1833 zamierzano tu i ówdzie obchód rocznicy konstytucji 3go maja, podniosły się głosy wołające że ta konstytucja na wspomnienie nie zasługuje, a przytym ugodził we mnie gniewny piorun, wymawiający żem był onęj chwałą. Zdziwiło mię to niepomału. Raz w życiu sam z siebie bez powoływania się na kogo o konstytucji 3go Maja mówiłem w porównaniu trzech konstytucyj: czyżbym gdzie jindziej chwałą był, za brakło mi przypomnienia. Zwątpiwszy o sobie pomyślałem: młodzi bracia z lepszą pamięcią może szczęśliwie grzech mój podchwycili: wolny głos obywatela.

Aż niebawem 5 lipca ukazał się w Bourges arkuś niespełna litografowany z podpisem M. Kubrakiewicz pod tytułem: *uwagi nad konstytucją 3 maja 1791 roku, co do prawa własności gruntu*. Rozszedł się on po zakładach naszych i był dobrze przyjęty przez wielu.

Te pełne obywatelskiej o dobro publiczne gorliwości, acz na samych przypuszczeniach w wywodzie

historycznym oparte Kubrakiewicza uwagi, nadeszły do Tours w chwili kiedym miał Francją opuścić. Zpowodowały mię jednak do rzucenia niektórych lżejszych myśli dla przesłania onych zdzielej litografowanych uwag.

Wynosząc się powolutenku z Francji zatrzymałem się w Arras, gdzie zastawszy, właśnie drukujący się Erasma Rykaczewskiego francuski mego porównania trzech konstytucji przekład, skreśliłem 7 września 1833 wstępne do niego słowa, dostrzegając razem że w rozdziałkach 96, 107—114, o własności gruntu i o włościanach niedostatki konstytucji 3 maja wydobyte były dosyć.

W krótkce Walerjan Pietkiewicz, w 29 i 30 arkuszu pielgrzyma polskiego, myśli me z powodu pisma Kubrakiewicza skreślone ogłosił. Dał jim ten wysoki nadpis: *myśli*, chociaż to są lekkie i dość wietrzne słowa, słowa płoche na które się łatwo zdobywa mowa potoczna; że są drukowane mogą posłużyć za wstępne do tych historycznych poszukiwań jakie nieco później, w uwagach nad dziejami Polski i ludu jej, w roku 1836 podjąłem. Owóż trzy lata wprzód 1833 nakreśliłem co następuje (*).

(*) Kubrakiewicza zaś uwagi, które jeśli nie z historycznego, to z jiniego względu podobać się mogą, wyluszczaam w treści.

Doświadczenie przeszłych wieków jest mistrzem przyszłości, dla tego dzieje krajowe jak najsprawiedliwiej oceniać należy. Wielu zowią konstytucją 3 maja wiekopomną, utrzymując, że wykorzenia w Polsce absolutism; bo absolutism stanu szlacheckiego mienia być wolnością narodu polskiego. Starajmy się poznać we właściwym świetle artykuł ten konstytucji co do prawa własności ziemi. Konstytucją 3 maja własność gruntowa i ruchoma stanowi szlacheckiemu i miejskiemu zawarowana była, z zastrzeżeniem, że władze krajowe i rządy przyszłe, żadnych pretensji pod pozorem praw królewskich lub jakimkolwiek jin-

2. Nie jinaćej naród Polski powstanie i umocuje się tylko przez lud wiejski, gdzie jest najwięcej wło-

nym do własności obywatelskich rościć niebędą. — Każda konstytucja jest, albo przez samowładcę nadana, albo przez naród uchwalona; pierwsza jako dzieło przemocy, narodu nieobowiązuje; a że konstytucja 3 maja przez stan tylko szlachecki narodowi narzuconą była, przeto go obowiązywać nie może. Rozbierzmy jednak powyższy artykuł: naprzód pod względem prawa; powtóre pod względem politiki.

Co do pierwszego. Natura tworząc wszystkich ludzi równymi, równe jim daje prawo do używania powietrza, wody i ziemi, dla utrzymania się przy życiu. Nikt wyłącznym panem powietrza lub wody ogłosić się nie mógł bez gwałtu i nastawiania na życie drugich; tym bardziej nie mógł zająć w wyłączną posiadłość ziemi, która aby plon wydawała pracy potrzebuje; plon zaś do tego z natury należy czyjej pracy jest owocem. Lubo tedy ziemia niepowinnaby być przedmiotem własności, jednak dla pomysłności społeczeństw, wypadło zaprowadzić wyłączną własność różnych części gruntu. — Społeczeństwa są skutkiem albo gwałtu albo umowy osób wchodzących do towarzystwa. Pierwsze są niewłaściwe, bo w nich jedni uciskają drugich i na swą korzyść każą jim pracować; uciśnięci z czasem gwałt gwałtem odeprą; a taki stan jest włościan polskich dotąd pod względem własności gruntowej i ruchomej. Jeżeli społeczeństwo w Polsce z umowy powstało, to wszyscy grunta w częściach mniej więcej równych rozebrać musieli. Zważmy kto był pierwszy, szlachta czy chłop? Dzieje świadczą że pierwsi byli chłopci, bo Piast z chłopca królem został. Z czasem dopiero królowie, to za świetne czyny, to po dłym służalcem swoim nadali tytuły: szlachty, hrabiów, książąt, a z nimi prawo własności i przywileje pańszczyzn. Byli więc chłopci w dawnych czasach właścicielami gruntów przez nich uprawianych. Stan szlachecki mieni się być właścicielem i dworskich i chłopskich gruntów; przez konstytucją 3 maja sobie je przysądził, więc winien dowieść że je prawnie od włościan nabył. Dzieje o dobrowolnym włościan ustąpieniu niewspominają, gwałt prawa niestanowi, więc stan włościański jest dotąd prawnym właścicielem gruntów w jego posiadaniu będących lub jemu wydartych. Nie o nadanie zatym dziś jidzie, ale o oddanie własności i o zniesienie przywileju pańszczyzny. — Stan uprzywilejowany przywłaszczenie swe opiera na ustawach, przywilejach i konstytucjach

ścian, chłopów. Przed kilkonastą laty zadawałem w universytecie wileńskim kwestję: „Szlask i Prusy

sejmów i królów szlacheckich: co jest prawem mocniejszego. Jeśli więc dawniej, w czasach barbarzyńskich, królowie i sejmy gwałtem zabrać mogli, dla czegożby rząd teraźniejszy, w wieku oświeconym, nie miał sprawiedliwości wymierzyć? Jeżeli szlachta była pierwsi w Polsce, to całej ziemi zająć nie mogła, a chłopów i jeńców zajmujących resztę, przemocą zmuszała do robienia pańszczyzny. Jeśli zaś prócz dworskich ziem resztę gruntu zajęła, to uczyniła po barbarzyńsku, bo się ogłosiła panem ziemi, by potem jinni na nią osiadający dla szlachty tylko pracowali. — Ziemia jest wspólnym wszystkich ludzi warsztatem, na którym ci tylko winni pracować którzy umieją, to jest chłopci, rolnicy. Jeśli zaś szlachta zabiera więcej niż na dom mieszkalny potrzebuje, to dla tego aby żyć z cudzej pracy. Przypuszczając fałsz za prawdę, że Bóg dał ziemię szlachcie tylko; czyż tylą wieków niewoli, pracy i krwi za kraj przelewanej, nie odkupili chłopci tej niewoli? Barbarzyństwem jest, być ciężarem dla słabszego, żądać wsparcia od uboższego. Chłop żyje w ciemnocie i nędzy, a my w oświecie i zbytkach z jego jedynie pracy. Przez wdzięczność więc uwolnić go i własnością opatrzyć winniśmy. — Niegodnie postąpiła konstytucya 3 maja niedając własności chłopom, bo przez to zostawiła ich w okropnym położeniu. Mówimy że nie można chłopom dać własności bo są ciemni, nie można oświecać bo rolę porzucają. Co za niegodny wybieg! Chłop na pana i na siebie zapracować umie, a ciemny; pan zaś i dla siebie zarobić nie umie a światły. Pozwólmy chłopowi pracować na siebie, a pozostałość od potrzeb zwierzęcych obrócić na oświecenie umysłu swego. Niezazdrościmy mu lepszego bytu! Stawmy się w położeniu chłopów, a pewno usprawiedliwim wszelkie zbrodnie jakichby się dopuścić mogli, gdyby za tyloletnie krzywdy nad nami mścić się chcieli. Dzisiejsi uprzywilejowani, szlachta, oligarchia, własności wyłącznej i pańszczyzn nie mogą zasłaniać spadkiem lub przedawnieniem; bo czyn niegodziwy i z czasem prawności nienabywa. Powinniśmy więc oddać chłopom własność i uwolnić od pańszczyzn; wszakże należy do rządu, jeśli tego uzna potrzebę ze względów politycznych, wynaleść źródło i sposób wynagrodzenia uprzywilejowanym utraty tego przywileju.

Co do drugiego. Celem narodów jest pomyślność fizyczna i moralna. Ta powstaje z pracy. Jim więc pracujących tym

„stracił naród Polski przez arystokracją, jakim sposobem „odzyszcze?“ i nikt nieumiał odpowiedzieć, że przez

lepiej; jím więc próżniaków, tym gorzej; a najgorzej kiedy próżniacy żyją z cudzego zarobku; z tą w pracujących wstręt do pracy, ubóstwo, demoralizacja i nędza. Pańszczyzna wpaja w szlachtę to przekonanie, że chłop stworzony do pracy na drugich, jego czołganie się rodzi w szlachcie dumę. Bez pracy szlachcie nie zna wartości rzeczy, a ztąd jest rozrzutny i rozpustny. Próżnowanie szlachty wyrodziło zbrodnie, upadek ojczyzny. Nie na ościennych mocarzy, ale narzekajmy na arystokratów naszych, którzy obce wojska do kraju sprowadzili i do rozszarpania Polski dzielnie się przyczynili. — Włościanie klasa pracowita, bez uprzywilejowanych obejść się mogą; uprzywilejowani, bez włościan bynajmniej, owszem sami włościanami zostać by musieli. Skoro więc społeczność bez włościan ostać się nie może, dajmyż jím, dla własnego nawet naszego interesu, posiadłość, wolność, równość. Gdzie jeden pracuje a drugi zabiera owoc pracy, tam gwałt i niemasz wolności. Więcej jest równości między panem i lokajem, bo ten odbiera zapłatę podług umowy; niż między panem i chłopem który pracuje bez wynagrodzenia. Tu gwałt. — Potęgą narodu polega na fizycznej i moralnej jego sile, ta zależy od dobrego bytu i światła obywateli. Gdzie chłop w ciemnocie i nędzy, własności i praw swych nie pojmuje; tam kraju bronić nie będzie. Ważniejszy jeszcze dowód za uwolnieniem i uwłaszczeniem chłopów, że miasta nasze są osiadłe powiększej części przez cudzoziemców. Skoro więc i mieszczenie z czasem nad włościanami górę wezmą, lękać się należy: abyśmy tej jedynej podstawy narodowości, to jest języka polskiego nie stracili. Zmarłych wstała Grecja bo żył jój język; niepowstała Rzymianie bo język jich umarł. Jeżeli po rewolucyi francuskiej z przewagi mieszczań żadne wielkie zło nie wynikło, to dla tego że mieszczenie francuzcy nie byli cudzoziemcami. Przez zniesienie pańszczyzny i oddanie własności chłopom wzrośnie jich chęć do pracy i oświaty, szlachta nauczy się pracować, weźmie się do handlu i fabryk, zamiłuje oszczędność i cnotę, która nie chodzi za próżniactwem i zbytkiem, a w tym rękojmią pomyślności narodu. Pomyślność więc i potęgą narodu polskiego wymagają uwłaszczenia i uwolnienia chłopów. — Dobrze rzecz zważywszy wyznać musimy, że konstit. 3. maja jest triumfem arystokracji nad włościanami; nie uwielbiamy więc jój tak bardzo. Szlachta widząc co w Galicji

lud, przez gminnowładztwo, demokracją. Dziś w tułactwie się znajdują co by to rozwiązało.

Aristokracja u nas bardzo jest wieloraka: książęca, miejska, żydowska, niemiecka, luterkańska, stanu szlacheckiego, oligarchji szlacheckiej, pańska, hrabiowska. Oceniało się ją od lat wielu i z nią się różnie ucierało.

Na zachodzie Europy są inne aristokracje.

W czasie rewolucji kwestja własności gruntowej była na stole. Po dwakroć do sejmu wnosiłem, aby

i kraju przez Prusy zabranym dla chłopów zrobiono, pośpieszyła zawarować przez konstit. 3 maja sobie tylko wyłączną roli własność, mniemając już tym przepisem, w razie zajęcia reszty kraju, skrepuje przyszłe rządy austriackie i pruskie. Zły jest despotizm jednego, równie zły a nawet gorszy wielu, czyli szlachty arystokratów; a tak właśnie było w Polsce. Rząd austriacki i pruski stan chłopów ulepszył, a jednak despotami monarchów tych zowieśmy. Cóż podobnego zrobiła wiekopomna konstytucja 3 maja? Gdyby włościanie, większość narodu składający sejm złożyli i sobie wszystkę własność przyznali, krzyknęlibyśmy: barbarzyństwo! Jesliby Galicja i Poznańskie do Polski wrócić miały pod panowanie konstit. 3 maja: zapewne włościanie nie żądaliby tej zmiany. Skoro się car domyśli dać chłopom własność i uwolnić od pańszczyzny, będąż mieli potrzebę żądać przywrócenia Polski? Sympatja cudzoziemców, wielbiących nasze czyny wojenne, a rzeczywście skutek męstwa włościan naszych, znikłaby natychmiast, gdyby wiedzieli żeśmy taką zbrodnię względem włościan przez konstit. 3 maja popełnili i w ostatniej rewolucji zbrodni tej nie zmazali. Oslaniamy się maską wolności i równości, lecz byłibyśmy wzgardzeni i odepchnięci gdyby nam tę maskę zdarto. Bądźmy sprawiedliwi, poprawmy się, znieśmy zaporę dzielącą nas od włościan. Oświećmy ich i przekonajmy o naszych szlacheckich celach, połączmy się z nimi, a niezawodnie znajdziemy siłę do rychłego wywalczenia ojczyzny, za którą teraz wzdychamy!

Te były argumentowania i myśli spoczywającego w Bogu Kubrakiewicza; na różny sposób potym nieraz od jinnych powtarzane, a poczęści i wprzód jeszcze za czasu rzeczypospolitej podnoszone, jak to ujrzymy pod koniec historycznego wyluszczenia sprawy ludu w uwagach naszych nad dziejami narodowymi.

rozdawnictwo ziem publicznych, narodowych, dla żołnierza walczącego było zaręczone, a to na własność czystą. Artikuł mój w Nowej Polsce o własności (patrz tom Polski odradzającej się), nie jinny miał cel, tylko aby wywieść z błędu sejmujących i opinią, że zasady na jakich się opierano, to jest pruskie, fałszywie własnością nazywano, bo to było wieczystą dzierżawą etc.

Zacny kolega Aloizy Biernacki wnosil do sejmu rewolucyjnego projekt takiej własności czyli dzierżawy w dobrach narodowych, to jest zamianę pańszczyzny na czynsz wieczysty. Sześciu artykułami swymi rzucił postrach na oligarchów, a nieprzeczę w części i na stan szlachecko-pański. Radzić nieumiano, w odmęcie słów, rzecz skrzywiona zginęła (patrz Polski odradzającej się rozdział 75). Radziłem krócej, proponować prawo w jednym artykule: albo że włościanie dóbr narodowych są wolni od pańszczyzny i czynszów, a co posiadają ziemi to jest ich własnością (strata dla skarbu!); albo władza administracyjna jest upoważnioną na rzecz i korzyść włościan, ziemie dóbr narodowych alienować. A gdyby tak wniesiono, mówiło mi kilku zacnych kolegów, wniosek byłby przeszedł prawie bez oporu.

3. Z dwojakiego stanowiska człowiek rozważa i urządzi towarzyskość swoją; filozoficznie lub historycznie; drogą teorii lub doświadczenia; systematu lub znajomości natury ludzkiej.

Prawie półwieku przeżywszy, miałem sposobność rozmyślać nad filozoficznymi teorjami i systematami, nad ich zastosowaniami do rzeczywistości; przypatrzyłem się półwiecznemu doświadczeniu, a poczytywałem sobie za obowiązek poznawać historyczne natury ludzkiej doświadczenie i widziałem smutną kolę, jak wczesno rzucaną bywała wielka myśl, wielka zasada, a wieki upływały nim do jakiej takiej rzeczywistości przychodziło. A to wszystko nie dla tego aby nie było ludzi,

coby tych teorii do rzeczywistości nie mieli ochoty po-
pchnąć: ale że nie było masy o swoje upominającej
się; albo się to rzadko i nietrwale zdarzało. Jakto zro-
bić, aby się masa upomniała i wytrwale przy swoim
obstawała?

Niedopniesz swego, kiedy nieżadasz, nie masz na-
dziei, kiedy nie działasz. Kładźmy zasady, żądajmy,
miejmy nadzieję a działajmy.

4. Pochwały i nagany historyczne są warunkowe,
bo jeszcze plemię ludzkie nie stało u stopnia dosko-
nałości, aby jego działania bezwarunkowo ocenione
być mogły. I nigdy do stopnia doskonałości niedoj-
dzie, boby przestało być ludzkim.

Chwałą nawet Józefa II i Friderika wielkiego.
Byli to rewolucyoniści, a z ich dla ludzkości przysług
ludzkość narodu naszego nie mało znosi.

Cudzoziemcy sądzą o nas z siebie, a ich ciemnym
i uprzedzonym wyobrażeniom stawiać czoło moglibyśmy
jedynie wyjaśnieniem prawdy, gdyby do tego był czas.
My zaś od dawna, a to się wzmogło w tułactwie, re-
zonujemy z francuska, niepomni, że u nas trochę jina-
czniej było w Koronie, trochę jinać w Litwie, trochę
jinać w Rusi; a wszędzie zupełnie jinać, aniżeli
we Francji.

5. Kiedy rozważam drogę doświadczenia, gdzie
szukać początku społeczeństwa? w przemocy czy w do-
browolnej umowie? nie wiem; kiedy na tej drodze do-
świadczenia, poszukuję początku własności, czy jej mam
szukać w przemocy lub umowie? nie wiem. W poszu-
kiwaniach ustawicznie się nawija jedno i drugie. Wy-
wód tego z teorii należy już do fantazji. Co jest wła-
sność? jakie jej prawa? czy ma być szanowana lub nie?
to jest przedmiotem rozumowań: ale jak się zjawia?
historja nam do tego dostatecznych dat nie przecho-

wała, a usilne rezonowanie nad tym, aż do gruntu,
jest przedmiotem fantazji.

We Francji, Niemcy Frankowie wydarli własność
Gallom, dawali ją księżom, wydzielali księżom i znowu
jim ją dawali. Tiers-état odzyskiwał swe immunitates,
swe prawa; lud ostatecznie odezwał się o swoje i wy-
darł własności noblessie (kupił one). U nas niebraknie
szczególnych zdarzeń gwałtów, ogólnej władzącego
stanu operacji.

Ale w krajach nadwiślańskich przed wieki, wyo-
brażenie spadku własności ograniczało się do linii pro-
stej. Ojczyzna i dziadziina, czyli dziedziina, były spad-
kobierców własnością, po ojcu, po dziadzie dziedzictwo.
Niemiał kmieć lub szlachcic dzieci, niemiał dziedzica:
zostawała po nim puścizna bez właściciela. Sierocizna
z właściciela wyzuta. Kto pierwszy dopadł to ją brał.

Wiadome jest prawo primi occupantis. Niemalą
u nas gra rolę. Puścizna jako res nullius juris, zosta-
wała do wzięcia. Wziął ją na swą własność szlachcic.
Czy się to stało gwałtem lub umową towarzyską? nie-
wiem. Historja i prawo piszą i ciągle tak jego, jak
potomków jego właścicielami, posiadaczami dziedzic-
zącami.

Księga dziejów i doświadczenia dostarcza pełno
gwałtownych zdarzeń. Ten co sobie przywłaszczył
puściznę, jeńców wojennych lub branców osadza jak
poddanych i zobowiązuje ich do pańszczyzny. To
gwałt. Jinny ściągą kolonistów i osadza na przywła-
szczoną puściznę, umawia się o czynsz, o pańszczyznę.
To umowa.

Ale było u nas w krajach nadwiślańskich, że jeńcy
wojenni byli niewolnikami. Zdobywca mógł ich do
posług jakich chciał, używać i sprzedawać. To barba-
rzyństwo było przed osmiuset laty, potem ustało. Ale
kiedy jeńca obrócił na kolonistę, wskazał mu ziemię

lub las gdzie miał rolnikiem zostać, czynił go wolnym. Wolny ten osadnik panu był obowiązany robocizną lub opłatę; jak Szwaby osadnicy czynsz.

W Litwie długo bardzo były ziemie niezajęte przez nikogo. Wielki książę litewski a król polski rozdawał one jako pustki, szlachcie, cudzoziemcom, bojarom, różnemu ludowi; przyznawał jim onych posiadanie i własność. Oligarchja litewska obrażała się tym pustek rozdawaniem, bo właścicieli drobnych i szlachty drobnej przybywało a przeto jim służebnej ubywało. Pytam, czy ta własność z umowy czy z gwałtu nabyta została?

Na stepach ukraińskich, Pieczyngów spędzili Polowcy, Połowców Moguły. Ukrajina bezludna. Kto przyszedł, kto był śmiały ryzykować, brał ziemię bez granic, uprawiał, przywłaszczał sobie. Za Zygmunta jeszcze tak było nawet na Podolu. Nabyta tak własność: ani gwałtem ani umową. Co więcej, długo właściciele zmieniali posadę i własności, niezazdrościli kiedy opuszczoną i odłogiem zostawioną jinny wziął.

Dotąd na Podolu, na Pobereżu, snuje się lud wołoski, przenosi z miejsca na miejsce i cudzą, już szlachecką uprawuje ziemię. Umawia się na dziesięcinę, czy na robocizną, tego dobrze nie wiem, ale jest wolny i przenośny, bez własności bezpośredniej. — Takiego rodzaju ludu sławiańskiego w zapadłych wiekach snuło się bez liku koło Dniepru, Wisły, Elby.

Osiedli Europejczycy w Ameryce, i zajęli i uprawili ziemię z krzywdą krajowców, co jej nieużywali. Tyrani, bezecni, ludzkości morderce, uprawili ją niewolnikiem: zakupionym negrem, murzynem.

Przeciw wspólnym komunalnym własnościom oświadcza się dużo prawo francuskie, które służebność opisuje. U nas mało znane służebności a wspólnotwa wiele. Prawa cudzoziemskie civilne i kriminalne wpro-

wadzone do nas, pokrzywiły wyobrażenia, pokrzywdziły wielu i bardzo wielu: krzywdziły pospolicie człowieka ludu.

Za sejmu nikolajowskiego, z obrazą takich własności wspólnych, przeprowadzono prawo o wrębach i pastwiskach z krzywdą ludu a zgodnie z zasadami kodexu. Konstytucja 1815 roku nie własność stanu jednego, ale każdego mieszkańca zapewniła: wszakże wtedy hrabia Gustaw Małachowski, publicznie po dwakroć upewniał że konstytucja zapewnia tylko własność ziemską nieruchomą, a nie mówi o ruchomej, że zatym te wspólnotwa, te służebności, jako ruchome, można uchylić. Mówiłem mu po koleżeńsku że to krzywda; oburzył się przymawiając że my za proletarjuszami obstajemy. Zgrzeszyłem żem się w ów czas tą kwestją dosyć niezajął. Przy nawale nagłych zatrudnień polegałem na głosie jinnych kolegów, którym się niepowiodło: niesprawiedliwości stałem się świadkiem.

6. Jak rzecz własności jinną jest u nas od francuskiej, tak rzecz stanu. Noblessa francuska, noblesse d'épée et de robe, była dworska, prawdziwe dworzanstwo. A obywatel, był to człowiek przez koronę do posług publicznych użyty, przez koronę prawem obywatelstwa zaszczycony.

W Polsce niezawodnie stan szlachecki z Lachów, sam z siebie wyniknął. Czyto jaka peuplada przeważna utworzyła go, czy odszczępienie się od stanu kmiecego i wyniesienie się przez dłuższą operacją politiki i civilizacji, dość że z czasem stan ten umiał usunąć wszelkie jinne od obywatelstwa; obywatelstwo sam sobie zastrzegł.

Król Zygmunt August zapewnił, stosownie do praw polskich, niepodległość litewskiej szlachty od litewskich oligarchów, nadawał czyli przyznawał szlachectwo całym włościom. Pełno jest takich na Polisiu w Owru-

ckim: po kilkaset osady herbu topacz, po kilkaset jin-nego i jinnego. Nie mają ani poddanych coby jim pańszczyznę robili, sami są właściciele szlachta i wspólna cieszący się własnością, a w ostatnim powstaniu bez linjowego wojska, bez generałów i officerów, brali Moskałom armaty i parę miesięcy jich przemocy czoło stawili jak to najlepiej z gazet petersburskich wyczytać można. Zygmunt August nie za dworskie usługi szlachectwo jim czyli obywatelstwo przyznał, ale że ten lud ruski był dobrym i do Polski przywiązanym obywatelem i ludem polskim.

A takiej drobnej szlachty, po różnej stronie Polski jak maku. Głos filantropa równie za nią jak za pańszczyznianym, koniecznie podnosić się winien, bo uciśniona jest, wyzuta z instrukcji, z praw obywatelskich. Ona tworzyła kiedyś stan z oligarchami walczący, a rzeczywistym jest fałszowaniem prawdy i zasad, liczyć ją do oligarchji.

Ale od Władysława IV, król szlachectwa czyli obywatelstwa, ani nadawać ani przyznawać nie mógł. Udzielenie obywatelstwa czyli szlachectwa, należało do stanu szlacheckiego, który tego na sejmach dopełniał.

W każdym nadto powiecie, obywatele do obywatelstwa przyjmowali skoro się to jim podobało. Po upadku Polski, jadąc raz z Wilna, miałem towarzyszem podróży Czarnogórcę wojsk czarnogórskich majora, który się szczycił że szlacheicem litewskim został, w którymś powiecie przez dwónastu obywateli w koło szlacheckie wprowadzony. Każdy pojedynczy obywatel do herbu swego przyjmując, nadawał obywatelstwo. A byli potentaci co swoją wolą szlachtę różnego herbu kreowali. Były przeciw temu stanowione prawa, wszakże niezapobiegły zdarzeń. Jeden z pradziadów naszych, Cieciszowski, potentat ziemi czerskiej, był w humorze na szlacheiców różny lud kierować i wielu szlachtą po-

robił i nikt się temu nie oparł: matka mi to powtarzała. A po przestronnych ziemiach polskich podobnych zdarzeń było dosyć.

Król Stanisław August miał pozwolenie z sejmu na pewną liczbę szczupłą nobilitacji, lub indigenowania. Działał w tym nie jako król z mocy swój, tylko jako dopełniający polecenia sejmu. Bo obywatelstwo przez same obywatelstwo udzielane było, nie przez króla. Było w stanie i formowało stan.

Mówię to wszystko, nie żebym wychwalał że to było dobrze i lepiej być niémogło, ale że to wcale co jinnego niżeli było i jest w Francji.

Dziś we Francji jest arystokracja de bourgeoisie. Owóz starannie odróżniają Francuzi tę arystokrację od klasy bourgeois złożonej z ouvriers, robotników, wyrobników, ubogich. Walczą przeciw arystokracji miejskiej, nie przeciw mieszczanom. I u nas jest konieczna odróżniać oligarchów, którychbym panami, hrabiami nazwał, od stanu który należy zamieszać i zlać w jedno z włościanami, chłopami, bojarami: i o ludzie rolniczym gadać.

7. Kiedym pisał porównanie trzech konstytucji, właśnie miałem na celu wskazanie, że pisana konstytucja 3 maja dla stanu, z tego względu jest niedostateczna, nie warta. Chyba zły człowiek, tego nierozumie. Poprawy jakie owa konstytucja zapowiadała, dopełniło lat 40 i potrzeba wieku. A w ośmiu wojewodztwach kongresowych, wszelkiego stanu elektorów było więcej niż jich jest w 30 miljonowej Francji, ukonstytucjonowanej na gruzach fałszywej republiki, w której był podział i separacja władz, jakie są w krajach despotycznych na wschodzie od wieków znane, i równość jaka w krajach despotycznych wschodu równie kwitnie: tylko prawdziwych elementów rzeczywospolitej brakowało.

Konstytucja 3 maja, lubo wpływem fikcyj i kłamstw zachodnich kaziała rzeczpospolitą polską, wszelako zachowała jistotę i żywioły rzeczypospolitej i to jej zalety, które z niej równie dla rolników szlachty, bojarów, włościan i wszelkiego tytułu ludzi bez różnicy wydobyć potrzeba. Nie była ona tworem doskonałym, nikt tego niepowiedział. Nic w dziejach bezwarunkowie oceniane być nie może, a jeśli na jaką pochwałę zasługuje, to warunkowie do czasu, do nałogów, do przesądów. Była konstytucja stanu, przeciw abuzom panów oligarchów. Dla chłopów nie zrobiła ani jim własności, ani praw, ani wolności wprost niezapewniła: tylko obiecywała w przyszłości.

Głupi byłby albo szarlatan, coby myślał o przywróceniu konstytucji 3 maja do jej rzeczywistego bytu, ale zasady republikańskie w niej ocalone, jako duch matki, o której wskrzeszenie dobijamy się są do ożywienia i rozprzestrzenienia.

8. Powstawajmy na naszą oligarchją, na pany, na bezone hrabie; narzekajmy na arystokratów którzy obce wojska do kraju wprowadzili, co do rozszarpania Polski dzielnie się przyczynili, a nieponiewierajmy stanu, bo to nie jest noblessa d'épée et de robe. Mają przesady i szlachta i żydzi, niegnębmy żyda dla tego że żyd, ani szlachcica dla tego że szlachcic.

Powtarzam, że o tym drobiazgu nader licznym narodu naszego, myśleć potrzeba. Równie dbać aby niemający własności, pozyskali ją, jak mający niebyli z niej wyzuci. Pod rządem rossijskim tysiącami wolnych właścicieli, w pańszczyźnianych obrócono. Znam na Podlasiu potentatów lub spekulantów, którzy przebiegłą prawną i zwodniczą protektorczą operacją, wiele set właścicieli z ich posad i własności wyzuli, na ich upadku duże majątki pobudowali.

Animozja między motłochem szlachty, drobną, za-

gonową szlachtą, czyli naszymi proletarjuszami a pany, zawsze była żywa. I dziś staną przeciw panom i wspólnie z wieśniactwem, swobód obywatelstwa, równości, braterstwa i niepodległości Polski dobijać się będą.

9. Pańszczyzna, termin ohydny, wiążący człowieka z pokoleniem do miejsca, do służebności. Wszakże po wielu miejscach, staje się on wypadkiem umowy, każdego czasu koniec wziąć mogącej. We Francji zniesiona corvée a zjawilo się co jinnego. Wyrobnik zapredaje na lat 15, 20, najpiękniejszy wiek swój! do wyrobnictwa w fabrice, w manufakturze. Jinny zobowiązuje się, tylu a tylu, na lat tyle, manufakturzyscie dostawie. Sam bierze opłatę, ludzi dostawionych żywi, odziewa, jak bydło choduje, i oni za niego i na niego pracują. Taki rękodzielnik, taki dostawiciel mówi: mam pięćdziesięciu ludzi, mam jich kilkaset, mam 3000 ludzi. Trzeba znieść pańszczyznę, bo to ohydne. Wszakże bodaj się znowu co nowego dla ludu niewyłągło uciążliwszego w przyszłości, z postępu przemysłu, z postępu cywilizacji.

Z odmianą natury rzeczy, odmieniają się znaczenia wyrazu. Co było obrzydliwszego nad robotę. Rob, niewolnik, do posług do jakich go pan jego obrócić chciał używany, robił dla pana robotę jako parobek, który niebył przywiązany do ziemi, do posady, ale jak niewolnik do pana. Roba kupił, roba sprzedał; dzieci roba, młode parobki tegoż doznawały losu: robiły. Od sześciu i siedmiuset lat wyrzekła Polska że roby i parobki nie są niewolnicy i wyraz się uzacnił.

Jako wolny, wołałbym dla kogoś pańszczyznę ziemi uprawiać, a niżeli mu po lokajsku pończochę lub bót ściągać. Nie każdy ma tyle siły i zdatności, do czego jinnego usposobiony, jise do pluga, a każdy może na sobie i gacie i obuwie wciągnąć. Wszakże dla tego ani lokajskiej służby nieupośledzam.

Pańszczyznę trzeba znieść, na czynsz zamienić, bo jest uciążliwa, a co więcej, prałat krakowski Łętowski, posadzając mię że za pańszczyzną obstarę, dowodził mi w czasie rewolucji że dla samych panów niekorzystna, że dzień najmu więcej znaczy niż dzień pańszczyzny. Ubolewał przytym, że w krakowskiej rzeczypospolitej niemożna było skłonić włościan aby porzucili pańszczyznę, a wzięli się do opłacania czynszu. Czyniłem mu uwagę że czynsz proponowany musi być zbyt uciążliwy.

Pańszczyzna w gruncie jest zła, ohydźona nazwą pańszczyzny. Jest rolniczym trudem, wynika pospolicie z obowiązku uprawy dominjum, obszerniejszych włości; nie panu służy, bo jest obowiązkiem ziemskim, krajowym, pan dozoruje tylko i powoduje nią. Zamień ją na czynsz, czynsz stanie się pańszczyzną pieniężną, mniej może na nadużycia narażoną, a może nie mniej uciążliwą. Czynsz bywa podnoszony! Z pańszczyzną i czynszem precz.

10. Ale jak trafić do celu? oto sęk, oto szkopuł, o który się wszystko rozbija. Że kiedyś sejm stanu lub królowie dopuścić się mogli wydarć lub nadania własności, nie jidzie za tym, aby rząd teraźniejszy w czasach oświeceńszych miał mieć prawo, znosić tą arbitralności drogą bezprawia i dziwną sprawiedliwość wymierzać, to jest, odbierać jednym posiadaną własność a drugim ją oddawać, aby mógł dla względów politycznych wynagradzać uprzywilejowanych; bo rząd niema nic i niepowinien mieć mocy wynagradzania, ani prawodawczej: on exekwuje co mu dopełnić naród polecił.

Żeby trafić do celu, na nic się nieprzyda dochodzić, jakim zjawiała się własność i różnica stanów sposobem. Dość że dziś i dotąd tak jest że włościanie na cudzą ziemię pracują, a za ledwie pojedyncze jakie

przykłady są, że sobie na własność który z nich kupił. Jest to złe, trzeba żeby było lepiej, trzeba poprawić. Trzeba aby zasady były przyjęte i stosowne do nich rozporządzenia poczynione i wyekwowane.

Były gdzieś w holsztyńskim czy w hannoverskim, niepomnę, niewiem czy są dotąd, powiaty, w których szlachta miała prawo żyć w zamkach i bić się między sobą, a sejmikowanie i sprawa publiczna do chłopów należała. Niech kto zrobi sejm chłopski u nas. Zmudzin, Rusin, Mazur, Prusak, Góral, Kozak, może się zgodzą na jedno. Będą decydować o cudzej skórze, a jeśli się do niej przypytają, cięty będzie wołał: krzywdą!

A bodaj rozsądniejby rozważył sejm chłopski aniżeli łaska pańska.

Przemoc i gwałtowność niezawsze skutek osiągają. Zrobić operacją gwałtownie, przemocą, wydrżyć panom i oligarchom na rzecz włościan: jaki skutek? Co za odmet, co za upadek; co za elementa, co za heterogena poruszone? Szlachta, pany, włościanie, Niemcy, Polacy, Rusini, Żydzi, schisma, lachy, sąsiedni despoci, sprawa narodowa!

Właściciele zagrożeni, będą dzielnie swego bronić, aniżeli ojczyzny, wolności; a połowę ludu będą mieli za sobą. Despotizm wyciągnie protektorczą łapę obu stronom. Bądź zdrowa wtedy sprawa narodowa, wolności a nawet własności. Z własności ktoś trzeci zyszcze. W siedemnastym wieku o własność dobijali się kozacy: schronili się pod opiekę carską i zyskali.

Żeby pomyślnie dopełnić gwałtownej operacji i wydrżyć własność dla nowego jej rozdania, trzeba szczególnego na to zbiegu okoliczności. Kto tak wczesno zapowiada, to pewnie chybia celu i niedokaże. Ten dla którego ma być wydartą, niebędzie o obietnicy



wiedział, a wiedząc nie poważy się wydierać; a ten któremu ma być wydarta, przygotowuje się i nieda się.

Dobrowolna umowa z przekonania, z konwiktji wynikająca: ta niezawodnie trwała utworzyć może budowę. Pomyślność i potęgą narodu polskiego, sam dobrze zrozumiany interes szlachty, nadanie własności włościanom nakazują. Wielka prawda którą trzeba dać poznać wszystkim, wmówić we wszystkich. A skoro to przekonanie stanie się powszechnym, środki się znajdą do zrobienia bez krzywdy, bez narzekania, nader łatwe.

Nieznam postanowień austriackich względem włościan, w Galicji dawniej. Wiem że w nową prócz ogłoszenia wolności, nie dla nich niezrobiono. Byłem świadkiem, jak u mojego ojca, wójt i sołtys po ogłoszeniu tej wolności na gromadzie, wzięwszy pióro, aby w jemie gromady obwieszczenie to podpisali, wyrzekli pamiętne słowa: „lepsz nam dawna niewola, niż niemiecka wolność“ a tę maxime synom przekazali; byłem świadkiem konskrypcji, naborów rekruckich i rozmajitej przez lat 13 austriackiej protekcji, narzekań i złorzeczenia ludu. Niechże szlachta będzie sprawiedliwa, przekona że niema nietylko niewoli, ale ani niewolnienia, niech jich obdarzy własnością, wyzwoleniem zupełnym.

Jeżeli w Galicji dawniej rząd austriacki oznaczył 3 dni pańszczyzny w tygodniu, to, ani wątpię potrzebuje objaśnienia. Ani wątpię, że w tym żadnej folgi ani zmniejszenia niebyło. To są dni ciągle a nad dni trzy w ruskich ziem naszych okolicach pańszczyzny prawie nieprzechodzą. Ale w Galicji, ani włościanie, ani szlachta nie niema swojego, bo co posiadają jest cesarskie.

11. Dwie u nas kategorie do rozstrzygnięcia: 1) włościanom w dobrach narodowych: albo wprost co posiadają, darować, albo nabycie przez towarzystwo

kredytowe ziemskie ułatwić; a dworskie narodowe między wojaków na czysto rozdać; — 2) włościanie w dobrach dziedzicznych pańskich: panów zniewolić, zmusić do umów z nimi, skłonić do darowizn, do sprzedaży, aby wszystko jak najrychlej nietylko z pańszczyzny ale i z czynszów zeszło.

Urządzona pierwsza, pociągnie za sobą i przynagli urządzenie się drugiej.

Jest daleko lepiej, gdzie niema pańszczyzny; a bez końca lepiej gdzie czysta własność, gdzie ani pańszczyzny, ani czynszów.

Bojary, ludzie wolni, szlachta czynszowa, czynszownicy, zagrodnicy, kątnicy: nierobią pańszczyzny, a niemają własności, mają inne ciężary, powinności. Jesliby włościanie mieli daną, darowaną bez powinności: tamci słusznie będą zazdrościć, żądać.

Ale bez wielkiej, co do własności, w kraju naszym zmiany, byt narodu nieustali się; równie jak bez tego, aby rolnik wszelkiego tytułu, nie miał pełnego obywatelstwa używać.

Nieustali się bez rozpowszechnienia polskiego czytania i pisania; bez pewnego usposobienia ludu, aby przez się znaczenie polityczne i własność utrzymał.

Kładźmy zasady, żądajmy, miejmy nadzieję i działajmy; pobudźmy masę, aby żądała, miała nadzieję i działała: a do odrodzenia przyjdzie.

To nowe niebędzie doskonałe. Potomność będzie ze swego stanowiska wzruszać ramionami, nad rozumem wieku naszego: i słusznie: ale będzie admiirować pomysły, oceniać i szanować działania i skutki.

Tworząc nowe, należy do niego naginać i zastawiać dawne narodowe i nowe z narodowego wywinać. Słaba jest budowa nieoparta na wkorzenionych fundamentach. Nowa od razu wnarodowiona będzie trwalszą, z uczuciem zgodniejszą. Dla tego, dawne

swe wady, błędy, nałogi, uprzedzenia, wyobrażenia; winniśmy poznawać, aby znikły i zatoneły w nowości; aby nowość zdołała je połknąć i strawić.

Dopełnić to wszystko może jedynie młodzież. —
Młoda Polska.

To kresliłem w Tours we Francji roku 1833.

12. Potomność jeżeli nie zapłaci surową będzie w ocpianiu rozumu wieku naszego: a my pytać się możemy siebie, przy pięknych słowach, dokąd dążymy?

Wiek oświecenia, cywilizacji, postępu, wynalazków, nowych postrzeżeń, wzniosłych pomysłów, toczy się w opacnym kole. Ohydził sobie przeszłość, chce z nią zerwać, a z jej ciemnic potworne grzyby dźwiga. Podnosi swą budowę i wraz ją podwraca.

Filantropy, by użyć świata, obliczają dozy pożywnych pierwiastków, szpitale, domy przytułku lub choroby, służą do wyprobowania co szkodliwe, co truciźną; pod niebiosą wynoszą i swą czią okadzają zachwalaną pracę, obliczają ludzkie zdolności, a wycieńczają siły przy warsztatach; boleją nad ubóstwem, a w czułości swęj wynajdują środki pozbawiające, sposób utrzymania się biedy; bo prawo niewzbrania z głodu umrzeć tylko żebrac niedozwala. Miłosierdziem zdjęci opatrują nędzę, dla niej domy przytułku, zarobku i więzienia przyrządzają.

Voyer d'Argenson mawiał: posiadając wielką fortunę, poczytuję się za administratora własności powszechnej: i czynem swe słowo udowodniał. Są podobne na świecie przykłady. Jinnym zawadzają cudze własności, zupełnej wspólnoty wymagają. Nowa mówią idea: niepomni wiele to spiczastych i przyokraglonych kapturów w swoim czasie bracia świętego Franciszka oberwali w zwadach o to, czy już jich jest własnością to co w ustach do połknięcia mają.

W obec tego z rozumem ciasno we własnym kraju, trzeba roztoczyć niedopérze własności intelektualnej skrzydła, przyćmić nimi świat, bo niedość z własności wynikających wykroczeń i przestępstw, trzeba je cudzoziemskimi pomnożyć.

Okrzyk braterstwa, napawa nienawiścią, zawiścią, do cudzoziemców wstrętem, odrazą. Patryotism miejscowy odpycha i wykurza obcego przybylca; a przyjmuje w gościnę obce rozumowe widmo co swym niedoperzym skrzydłem każde kroki jego potraci, na swobodę kraju tribut, dannictwo nakłada.

Ludzkość wymaga ocalić winowajcy życie, ochronić go od cielesnych cierpień, ale wymyśla torturę moralną, zgnębienie umysłu. Obejrzyj się co się ze swobodą osobistą dzieje?

Przemysł protegowany: ruszajże błakać się w odmęcie zawad, przepisów, zastrzeżeń, formalności, utrudzeń. Mnoży się gałganów na świecie a niema jich dosyć na wyroby potrzebnego papieru. Ułatwione komunikacje: ruszaj wiatrem: barjera, rogatki, paszport twój, granica, duana przetrząśnie, omaca, rozepnie, rozmama, puści; a gdzie się obrócisz wszędzie ujrzyś dopatrujących by mieli powód zatrzymać, uwięzić; zawsze podejrzany, zawsze czujesz się więźniem. Cywilizacja woła, skruszyć niewolę, wyzwalać, równość między ludźmi, a na wszystkie zastawki kuje pęta i więzy, aby w powszechnym więzieniu wszyscy się w nich zarówno rozlubowali. (*)

(*) Przepędziłem z rodziną mą lat kilka w Turcji, podróżowałem po Asji i czułem się wolnym swobodnym. Zaledwie do mego kraju wracając wstąpił (w Rossję) uczulem więzy. W jakimkolwiek cywilizowanym znajduje się kraju, widzę żem więzień. A w co poszła cywilizacja z tego się nie cofnie to pomnoży. To mi mówił w Bruxelli znany Rossjanin: a cóż gdyby wejrzał w więzy pracy ludzkiej i wyrobów jej.

13. Co z tego wyniknie potomność wiedzieć będzie. A nam dalej swego szukać, by też i o nas potomność sądziła. Mielśmy piękne, grzechami obciążone; mieliśmy ludzkość, równość, braterstwo, wolność, użycie posiadłości swobodne, domy otwarte bez dzwonek, bezpieczeństwo, bogobojność, byt, niepodległość, uznanie siebie. Zajrzał los zawistny, odarł ze wszystkiego, do cudzego woza zaprzął. Szukajmy straconych dróg po których możemy do swego dążyć; zaparte są niektóre, poprzecinane do nich przystępy, pozostają jednak takie po których zawsze z dobrą wiarą iść możemy, a które do niedostępnych wiodą.

Głównym do wszystkich dróg ubitym, a zawsze otwartym traktem jest braterstwo z bliźnim. Każdy dostrzeże że tym traktem uderzam w okrutny rozdział narodu, na szlachtę i włościan.

Wyszczerbiła się dzisiaj kwestya z obrębów narodowości. Niedbała szlachta doczekała się utrudzeń, wymagań, groźnych powikłań: ale stoi dla niej otworem braterstwo.

Niemów o wyzwoleniu, bo człek niebył i niejest twój byś go wyzwalał. Niemów o uwłaszczaniu bo nic niedajesz kiedy on posiada. Rób z nim uczciwy rachunek, i rozwiąż uciążliwe węzły posiadłości jego z twoją. W tym kroku podrzędnym, przyczynić się możesz, przyczynić się winienes do pomysłności kraju, z własną korzyścią, korzystnie dla braterstwa.

Przebywasz czyściec niedostatku obywatelstwa, obywatelstwa którego poniżonemu bratu niedostawało: pomnij że o stracone obywatelstwo dobijasz się z nim wspólnie, nieubliżaj mu w tym, niewyłoś się nad niego.

Ucisz skrzypanie sprzecznego koła; niezdolny, usposobić go trzeba: niechaj to skrzypanie nieobraża stwórcy rodu ludzkiego. Puść ze swęj opieki. Żeś poduczon, nieprzechwalaj się z ukształconym umysłem.

Nauka nie zawsze z rozumem w parze, niezawsze umysł ukształci, a przechwalanie się brak ukształcenia dowodzi. Puść ze swęj opieki, ujrzyś i zdolności i umysł jakich tobie może niedostaje.

Titul ukształcenia, dostatków, manjery, obyczaju, ubioru, zatrudnień, niezawadza braterstwu, ni w spotkaniu, ni w zażyłości braterskiej. Nikczemne przesady i nałogi, zapamiętała zarozumiałość, niesumienność, złośliwe ukształcenie, brak uczucia, złe fałszywe serce, to staje na zawadzie do braterstwa i bratania się.

Przysiądź na tój ławie na jakiej go znajdziesz, pomów z nim; gdy do ciebie przyjdzie, wskaż mu, podaj mu krzesło i rozmów się z braterską uprzejmością, otwartością; dziel się z nim wspólnym chlebem, wymień z nim kieliszek braterskiego napoju; wehódź w jego towarzyskie pożycie, zatrzymaj go w towarzyskim kółku swoim; czcuj w bracie cnotę, uczciwość i człowieka.

Czyn to bez przysady, bez wymusu, szczerze, dobrą wiarą: zaufanie i braterstwo duszę jego i twoję w skrusz przenikną; serca prawe nieraz rozejdą się i zbliżą, rzewnym przyjęte w zruszeniu; otworzą się ścieżki do rodzinnych węzłów, które jedynie zapewnić mogą przyszlą narodu pomysłność (*).

Ten ubity trakt jest otwarty, mijala go szlachta, niechże nań wéjdzie nieociągając się, niezwłocznie bo czas mknie się krokiem wielkim. Biada narodowi jeśli się ociągać zechce. Nietrzeba będzie dalekiej czekać potomności, narzekania podnieść się mogą rychlęj.

(*) Nie ludzi ściślej nie spaja jak rodzinne węzły. Niech przedziału kast nie będzie. Niech gminne niewiasty staną się matkami szlachty; niech córki i siostry wasze upodobają dziarską gminną młodzież; niech kapłan przed ołtarzem błogosławi jich małżeństwa a wnet zaginą kast przedziały. Da się poznać zdolność gminna, a Bóg Polsce pobłogosławi (komitet narodowy do ziomek w kraju ojczystym, 10. lipca 1846).

14. Com powiedział lub powtórzył, godzi w obecność żyjącą, a ta powołuje do obejrzenia się na przeszłość. Niewyczytasz w niej środków rozwiązania trudności, ale znajdziesz pobudki do zadosyć uczynienia, pobudki do zmazania i obmycia grzechu pierworodnego. Jeśli sława narodu, wzniosły byt jego stawał się przedmiotem rozpatrywania mego, myśl moję zachwycał: niemniej wrzody o kalectwo żywot jego narażające, przejmując gorzkim wzruszeniem zatapiały mię w rozmyślanie i zmuszne poszukiwania.

Sięgam pamięcią czasów, kiedy w skutek rozpraw sejmu konstytucyjnego, z wieśniakami umowy czyniono, kiedy o nich mówiono. Widziałem potym różne z nimi obejście się; nasłuchiwałem o tym toczono pogadanki; z różnym uczuciem na jich dolę patrzałem. Widziałem włościan, wolnie z półwłoków schodzących; wedle umowy swobodnie osadzanych. Nasłuchiwałem się o jich powinnościach o prawach właścicieli; a gdy dwór długo nieosadzony półwłók dworską chciał uznać ziemią, dziwiło mię szemranie gromady. Trudne do wypowiedzenia legły się w mych pojęciach niedowarzone wyobrażenia.

Będąc uczniem uniwersytetu wileńskiego, posłyszałem o poburzeniach na Zmujdzi w dobrach tyrannizującego Zubowa. Dreszcz przechodzi co powtarzano o jinnych zdarzeniach; o katuszach. Zniepokojony tego rodzaju wiadomościami, wdałem się w spory ze współstołownikiem adwokatem Nowickim: Panie świeć nad duszą jego! Wszystkie me wzruszenia, zimną krwią odpiekał że się to dzieje słusznie, bo liche chłopskie plemię na to zasłużyło, litości niegodne; bo niejest zwykłego szlachetnego rodu ludzkiego; a żaden w stanach zjednoczonych Ameriki północnej protestancki minister czy pastor tak gruntownie o murzyńskim nie argumentuje plemieniu jak dowodził adwokat Nowicki.

że bóg to chamskie plemię na wieczną niewolę i chwałę skazał; frymarzyć nim jak byłem wolno, bo zasługą jest stósować się do woli bożej. Jego jednego z owych czasów wymieniam.

Przemijały tymczasem różne zdarzenia. Księstwo warszawskie przeminęło (1807—1815) i znowu czas jakiś w Wilnie przebyłem (1815—1818). Potoczyły się lata w których zdolnym się uczulem wejrzeć w zapadłą przeszłość naszą. Żywo mi się losy ludu mignęły i potrzeba poszukiwania onych. Korzystając z ukazania się nauki wiejskiej pielgrzyma w Dobromilu 1829, miękkim wyrazem sprawę ludu zacząłem (rozbiory dzieł, VI, 2, 3, p. 87—89) spodziewając się rozważanie onęj wywołać. Niepostrzegłem aby kogo wiele zastanowiło nadmienienie że przed wprowadzeniem chrześcijaństwa był wszystek lud wolny, że od wprowadzenia chrześcijaństwa, wpływem zachodu stało się dla ludu bardzo źle, i pogorszało coraz gdy w XVI wieku kuto kajdany na wolny lud kmiecy; napotkałem tylko czytelników których zdziwiło wyrażenie ziomka pańszczyzną odrabiającego.

Winienem przecie wyłączyć braci Bandtke. Dla nich historyczna narodowa kwestja, obojętną nie była. Przeciw temu, że wszystek lud w czasach przedchrześcijańskich był wolny: mam co powiedzieć zawołał Jerzy Samuel, nie wszyscy byli kmieckiego stanu. Zgoda odparłem, i ja znajdę coś ująć, o tym potym, wprzód postawmy niezaprzeczoną wolność, czy tego nie widzisz potrzeby! a kiedy tak to nie niepowiem, pomówimy później. — A gdym w wydaniu 1824 historii królów Theodora Wagi, wysunął ustawę Zygmunta starego pańszczyzną pomnażającą, Wincenty zrazu urojenie w tym widział. — Następnie w Krakowie o kmieciach i różnym ludu stanie coś po łacinie rozprawiano. Gdym się nauki wiejskiej pielgrzyma w Dobromilu

1819 uczeplił, zalecałem pisanie dziejów dla dzieci i wieśniaków (rozbiory dzieł VI, 18, p. 99). A gdy się do tego nikt nie zabierał, w nadziei że skłonię do dziejów dziecinnych Klementinę Tańską, sam zamyślałem powieść dziejów dla ludu wiejskiego. Aby takowe miały być dziejami królów, niebyło w mej myśli, w skreśleniu jich marzyłem dzieje ludu samego, jeśli nie w gruncie, przynajmniej z tym wyrazem że i on jest częścią narodu ojczyznę utrzymującą. Zadanie srodze trudne! Jak mu powiedzieć było poniżonyś, gnębiony, katowany. Niewspominam o jinnych zaważkach, nadmieniam te które mię samego niezdolnym czyniły. Na miejsce wieśniaczych, wymknęły się 1829 dla dzieci potocznym opowiedziane sposobem, a w nich sprawa ludu na głucho pokryta, zaledwie w rozdziale 184 nadmieniona: w czym cenzura nic zdrożnego nie dostrzegła.

Tymczasem Alexander Waclaw Maciejowski w swęj historii prawodawstw słowiańskich (1832—1835) wyłuszczył na jakim prawie czyli pod jakim prawem w różnym czasie stał gmin, a z tego czytelnik o jego doli mógł sobie wyobrażenia snować. Dzieło to w trafne postrzeżenia zapaśne, miałem przed sobą, kiedym 1835, 1836 do przekładu francuzkiego mych dziecinnych dziejów, uwagi nad dziejami narodowymi skreślić zamierzył. Treść tego co się z poszukiwań o ludzie rozwijało, w Polsce odradzając się (rozd. 71—75) zaraz 1836 ukazała się w języku polskim. W roku 1841 udzieliłem w języku téż polskim mały ułomek poszukiwań tygodnikowi literackiemu w Poznaniu przez A. Wojkowskiego wydawanemu.

Z powodu ciężkich przeciwności i przygód, w dziewiątym dopiero roku 1844 one considérations sur l'état politique de l'ancienne Pologne et sur l'histoire de son peuple, w Lille wyjść mogły, opatrzone godłem: nonum

prematur in annum, wtedy, gdy znowu w rozłożonych na stole mych trudów, kronikach, pierwotny stan kmiecy, z nową 1845 rozpatrywałem pilnością, kresząc Bolesława śmiałego upadek w którym jest sprawa ludu (Polska średn. wieków VIII, 26—45). A gdy niezwłocznie 1845 wychodziło mych considérations, niemieckie Jana Sperschil tłumaczenie, udzieliłem do tego przekładu Zusatz (p. 358 i nast.), w których jest stracone obywatelstwo stanu kmiecego, po dwakroć 1845, 1846 w Bruxelli po polsku drukowane, a potym wcielone do pisma: rozpatrzenie niektórych względów i pomników prawodawstwa (Polska średn. wieków XIII, 2—10). A gdy od roku 1844 wyjścia po francusku considérations, i po niemiecku tychże Betrachtungen, upłynęło lat dziesięć i takowe na polski język przełożone nie zostały, do przekładu wziąłem się sam. Redakcja wyrazami francuskimi, w powszechności jest uciążliwa. Niedotknął jęj żaden Francuz coby przełożeniem wyrazów, przydaniem jakiego język francuski wymaga, wykassowaniem niewłaściwie niekiedy użytych, lepiej dopatrzonym przestankowaniem, tok wyrażenia się jaśniejszym sprawił. Są ustępy ledwie wyrozumiane, a nie do zrozumienia gdzie się omyłki zakradły. W ośmnaście tedy lat pierwszą rzuconą osnowę przepolszczyłem sam. Przepracowanie na nowo niepodobne było. Dołożyć co pod pióro wpadło niezaniechałem.

Bruxella koniec maja 1854.

Uwagi nad dziejami Polski i ludu jęj, są wypadkiem poszukiwań i rozmyślań po wielokroć w ciągu życia mego czynionych. Zamierzałem dać jim znaczny rozciąg: zgłębić stan polityczny i towarzyski we wszystkich szczegółach, rozpatrując stosunki, zmiany zachodzące, zwichnienia w każdym okresie i w każdej porze tak mieszkańców kraju, jak urzędzenia jego. Tym końcem gromadziłem zapiski i przytoczenia nieraz od

jinnych zaniedbywane. Mogło to zrodzić dzieło kilkotomowe. W obecnym położeniu mym, zasilany słabym przypomnieniem a niedostatecznymi źródłami, zamknąłem się w krótszych uwagach, w których obrałem za główny przedmiot, lud wiejski rolniczy, chociaż rozciąg tego przedmiotu byłby pewnie trzy razy dłuższy, gdyby mój zamiar mógł być uskuteczniony. Uwagi te, tworzą pismo osobne i zupełne, zrozumiałe dla każdego cokolwiek z dziejami narodowymi oswojonego; ale razem służą za dopełnienie dziejów potocznie synowcom opowiedzianych. Rozdziały tych uwag mogą wejść między rozdziały opowiadanych dziejów, tworząc z nimi jedną całość wspólnie też samę do czytania roztaczają osnowę. Dość jest przebiec rozdziały opowiedzianych dziejów, a po każdym okresie wziąć rozdziały uwag które jak ciąg dalszy opowiedziane rozważają, tak że rozdziały obu płaczą się i schodzą w jeden wątek do końca. Wskazać rozdziałów plecionkę, niezaniebuję.

UWAGI NAD DZIEJAMI POLSKI I LUDU JÉJ.

Nostra respublica non unius esset ingenio, sed multorum; nec una hominis vita, sed aliquot constituta saeculis et aetatibus.

Cicero de rep.

Quiconque veut ôter aux autres leur liberté, finit presque toujours par perdre la sienne.

J. J. Rousseau gouv. de Pol.

dopinającego zupełnego obywatelstwa i politycznej żywotności. Takowe jednak ukazują się w dziejach postęp civilizacji widzących, dość nie trwałe, a często z pomiędzy gorującego ludu podnosi się klasa w podrzędne spychająca go stanowisko. Rozróżnia ją rychło zamożność, łatwość do ruchawego życia, pochopność do nowości i zmian, pociąg do przewodzenia, postęp, civilizacja, odróżnienie się od powszechnego obyczaju: a lud cały zostaje odrzutkiem poniżonym służebnym. W opacznym rozumowań zakole, jest to motłoch pracowity wprawdzie, ale bez civilizacji, którą sam odrzuca, nieczynny, zwierzęcego przy pługu życia, dla bytu państwa potrzebny, konieczny, który oblicza statysta jak oblicza różnego rodzaju trzody, dla poznania zamożności i siły państwa. Jinnych wzrusza ich położenie, w nich widzą brata, bliźniego, w nich bogobojną civilizacją, przez barbarzyństwo civilizowanych uciśnioną, w nich całą narodu żywotność, i wymagają aby dziejarz umiał nieczynność ich do czynu podnieść. Niechoemy być tych sprzecznych zapatrywań się rozjemcami: wiemy zaś że niedostatecznym jest i chybia powołaniu swemu dziejarz, wszechstronnie dzieje państwa i narodu przepatrywać obowiązany, kiedy lud jego z oka traci i zaniedbuje. Nie o statystyczne mu jidzie w tym względzie liczby, ale o poznanie stosunków towarzyskich ludu, jego pojęć i usposobień, które niezawsze są jednakie: bo to jest cicha a żywotna siła, od której w każdym czasie zależą losy narodu i państwa.

Zdanie się na swój los i niedbanie o siebie ludu, jego dolegliwości i bieda widniejsze są w krajach, civilizowańszych bo w nich wyłączność wyraźniej świeci. Wyraźniejsza zaś jest samowolna czynność jego w krajach surowszych, w których stan towarzyski mniej jest sztuczny, w których węzły są rozwalnione, bliższe tych jakie ludzi w stanie szorstkiej dziczey kojarzą.

Przebiega swobodnie lasy, poluje, łowi; uprawia ziemię, nad trzodą czuwa; gościnny dla obcych, w bezpieczeństwie używa darów przyrodzenia i skromnych dóbr swych. Wymyka się z przed bystrego dziejarzy oka, jeśli niechęć ich rodzin odwiedzić: w tych należy jim badać prawości, cnoty i wady, których obraz ciągle jednostajny, mieni się i przedziera niekiedy zewnętrzniemi zdarzeniami.

2. SLAV, ZBOR.

Taki był stan mnogich ludności słowiańskich w czasach przedawnionych wymykających się z poszukiwań. Był niekiedy tknięty obcym jarzmem lub cudzoziemczego ludu przepływem; niekiedy zlewał się w jakie rządy nietrwałe mocarstwa podnoszące: a zawsze umiał wracać do swęj staręj wolności, a wolnym i opieszalym krokiem wikłał się tą civilizacją która miała sprawić jego niepodległości uszczerbek (1).

Grecy zowiąc Słowian barbarzyńcami, dostrzegali u nich stan towarzyski oparty na jinnęj zupełnie od ich imperji posadzie; civilizowańszej jednak od jakichkolwiek barbarzyńskich sąsiadów. Ludności ich żyły rozproszone, chaty, mieszkania onych rozsypane, rodzina każda osobno: a kiedy wydarzyło się nieprzyjaciela odeprzeć albo napasć jaką, gminnie się skupiały by czoło stawić (2). Mimo powszechnego rozosobnienia, dostrzegano u nich wysokie braterstwa pojęcie, które z nich czyniło jedną całość, *s'lov*, zlewek gminu z czego nazwa ich powstała gdy do boju szli (3). Swęj gminny

(1) Patrz tom do Polski wieków średnich wstępny: narody na ziemiach sławiańskich przed powstaniem Polski. Poznań 1853.

(2) W tomie wstępnym VII, 371.

(3) *Colluvies gentium, confluentibus*. Nazwy Słowian źródło rozmajicie wywodzono, mianowicie jakoby od sławy pochodziło. Jinni w tym widzą słowo, jakoby między sobą wysłowić się, roz-

zbieg zwali też zbór, sobor, sobranie, gdy się gromadzili dla rozważania sprawy powszechnej, a wszyscy co poosóbnienie bytowali a prawo do takowego gromadzenia się mieli byli zboranie, zborowi⁽⁴⁾; z czego wynikało u Greków wspomnienie o sporoj⁽⁵⁾. Mimo braterskiego usposobienia między Słowianami pojawiały się zwady; a z różnych powodów, mnogie rodziny i ludności całe przesiedlały się i wdzierały do bratnich posad. Z tego tworzyły się różne stosunki między mieszkańcami sławow zebranych. Bracia nad braćmi przewagę brali, górą stawali, braci co jich przewagi skruszyć niezdolali, poniżali w podrzędną zależność. Tym zapewne sposobem dawne sbory, sebry, przeszli w zależność Kroatów, Serbów co się w południowych Sawy siedlili stronach, a pod swymi zupanami, zupanje urządzali⁽⁶⁾.

* Ludności serbskie przechodziły długo niestępczości koleje: napaścią obcą gwałtownie rozpydzane lub przesiedlane, szarpaniem się wewnętrznym trudzone, od Drinu do Drinu rozsiadłe, a pomorawie z ludnościami jego zajmujące, ruchawe łatwo w wo-

mówić mogli, gdy cudzoziemiec mianowicie Teuton jest niemy Niemiec. Są zaś co chcą w Słow, Slovak, widzieć wyraz człowiek, gdy zamiany s na c w wymawianiu sławiańskich dialektów przykłady są: sad, sąd, sud, w czeskim cud. — Są też co usilnie starożytną krajinkę wyszukują, coby miano Slavinji nosić i mieszkańcom nazwę udzieliła. Wreszcie ni łowów, ni zlewów, ni człowieków, ni sławy, ni krajiszczka potrzeba aby słowo Słowian jemie utworzyło. Patrz tom wstępny VII. 26, 27.

(4) Comitiales homines.

(5) Prokop poczytuje ten wyraz za grecki i odnosi do sporadein, rozprościć. — Zbliżenie me do zborowych pewnie dzwaczne, pozorniejsze jednak i bliższe aniżeli do Serb. Patrz tom wstępny III, 18, VII, 24, VIII, 12.

(6) Maciejowski hist. prawod. sławiań. t. II, p. 150.

łochy jidące⁽⁷⁾, znalazły się rozszczepione na trzy klasy, na włastelinów, sebrów i meropsów.

* Włastelje i włastelnicznicy, co się w dzierzawie mej znajdują, mówi (roku 1353) zakonnik serbski, Serby i Greci co jest komu dano jim prze dzierzawę moję *χρυσοβουλα* w dziedzinę, a dzierzą do dziś, do tego zboru; te dziedziny są twarde (trwałe). — Kiedy Włastelin niema dzieci, jili ma i zamrą, a po jego śmierci dziedzina pusta ostanie, gdy się odkryje z jego rodu do trzeciego bratniej dziatwy, tedy ma wziąć jego dziedzinę jako niebędzie bliższego; a dziedziny wie będą swobodne od wszech robót, tylko dają konie i wojsko wojując po zakonie: niewolno gospodinowi carowi, ni królowi, ni gospojce carici nikomu wziąć dziedziny siłą, ni kupić, ni wymieniać, tylko jako kto sam przyzwoli⁽⁸⁾. — Własteliny tedy mniejsze i większe posiadały włości (dominja), z dzierzienia carstwa, a dzierzły dziedzicznie z obowiązkiem służby carstwu.

* Chociaż włastelczik, włastelnicznik na tymże był prawie stanowił jednak coś niższego od włastelina, jak to widać z karnego przepisu, który mówi: włastelin kiedy opsi i osromoci włastelczika płaci 100 perper, a włastelczik jak opsi włastelina płaci 100 perper i bite stopy jego; a jak opsi sebr włastelina płaci 100 perper

(7) Patrz tom wstępny VII. 33, 43, VIII, 27, 50.

(8) Vlasteli i vlastelnicznici, jiže se obrjetaju u d'ržave moej, s'rbli i gr'ci, szto jest komu dato jim prje d'ržave moej u basztinu u chrisovoli, i d'rže do d'nis, do siega sbora, te basztine dasu tv'rde (art. 17 vel 29). — Koi vlastelin niejimat djecu, jili jimat i mrjet, i po njegovi sm'r'ti basztina pusta ostanie, gde se nagie ot njegova roda do tretjago bratuczeda, t'da jima uzeti njegovu basztinu, ako nebude bližnejšzago, i basztine vse da su slobodne ot vszech rabot, razve da davajut konje i vojsku da vojut po zakonu: da njest volian gospodin car, ni kral, ni gospođa carica, nikomu uzeti basztine po sile, ni kupiti, ni razmieniti, razvie ako kto sam chogje (art. 19 vel 31).

i osmalony; jakli włastelin jili włastelczicz opsi sebra płaci 100 perper⁽⁹⁾. — Te sebrzi zbierać się niemogli: a ktoli się znajdował na zborniku uszy mu urznać i osmalić powieka⁽¹⁰⁾: Sebrów tedy położenie mocno poniżone było, czepiało się jednak włastelinstwa: a gdy Serbowie utrzymują że u nich nigdy stanu osobnego niebyło, sebr zapewna mógł się podnieść na włastelina, a włastelin spadać na sebra. Ale były mnogie ludności od Sebrów niżej stojące, odrzucone, służebne, niewolne.

* Meropchom zakon po wszej ziemi przepisał: w niedzielnię (w tygodniu), dwa dni roboty włastelinowi (pronjaru); dawać mu rocznie perper carski; kosić siano jeden dzień: w winnicach kopać dzień jeden, a gdy niema winnicy, on mu robi jinną robotę jeden dzień: i co urobi meropch to wsie sciągnie, jeno bez zakonu nie mu nieuczyni ani weźmie. Płacą zaś meropsi pogłowne, a jaką platę dają i robotę robią, taką ziemię dzierżą: meropszczinę z której są carowi i włości obowiązani: zarówno we włościach carskich, cerkiewnych i pronjarskich włastelników. A powelenje carskie dla meropchów ziemi carewój (państwa, posiadanej przez cara, cerkiew lub włastelina) przepisało: niejest wolno ni jednemu gospodarzowi, prócz zakonu, nie, tylko co car zapisuje w zakonnicy to mu robi i daje. A koli mu uczyni co bez zakonno jest wolen wszelki meropch przyć się z swoim gospodarzem, jili z carem, jili z gospożą carycą, jili z cerkwią, jili z włastyteli carewymi (z włastelnikami), jili z kim godna lubo (po-

⁽⁹⁾ Vlastelin koi opsue i osramoti vlastelczika, da plati 100 perper; i vlastelczik ako opsue vlastelina, da plati 100 perper i da se bijet stapu jego; i ako opsue sebr vlastelina, da plati 100 perper i da se osmudit; akoli vlastelin ili vlastelczicz opsue sebra, da plati 100 perper (art. 23 vel 35).

⁽¹⁰⁾ Sebrova zbora da njest, ktoli se obrjete zbornik, da mu se uszi urjezu i da mu se osmude podwoczcie (art. 109).

doba się). Nikt nie udzirzy go (niewstrzyma) od sądu cara: jemu sędzia sąd po prawie. Jak prze sługa gospodarza, ujemczy go (ujmie się zań) sędzia carski, kiedy płaci gospodar słudze rok uczyni: a potym niejest wolen gospodar uczynić słudze jakie zło. — Własteliny w przejazdach przysiadali po włościach i meropszczinach żyjąc kosztem ludu, zakazuje to zakon: mają wszystko płacić. Meropsi są rolnicy pańszczyzniani, pod opieką zakonu i sądów jego, ale są słudzy niewolni, do ziemi przywiązani. Merops jak pobiegnie gdzie od swego gospodarza, w jinną ziemię, jili carską, gdzie go znajdzie gospodar jego, osmali go i nos mu rozporze i ujmie w pęta jego, a nic mu niewęźmie⁽¹¹⁾.

⁽¹¹⁾ Meropchom zakon po vsej zemli: u niedjeli dva dni da robotaju pronjaru, i da mu davaju u godini perperu carevu, i da mu kosi seno edin d'n, i vinograd da kopaju edin d'n, ako nejima vinograd, a ony da mu rabotaju jine rabote edin d'n; i szto urabota meropch, to vse da steži, a jino bez zakona niszta da mu se neuczini ni uzme (art. 34 vel 52); a meropsi: kako platu daju i rabotu rabotaju, tako i zemlju da d'rže (art. 33 vel 51) — da njest voljan ni edin gospodar prjez zakon niszta razvje szto e car zapisav u zakonnice, to da mu rabotaju i da daju, akoli mu uczini szto bezzakonno, da jest voljan vsaki meropch prjeti se s'svojim gospodarom jili s'carom, jili s'gospoždrom caricom, jili s'čerkvom, jili s'vlastiteli carevi, jili s'kojim god ljubo, da ga niko neud'rzi ot suda careva, da mu sudje sude po pravdi i ako sprje sluga gospodara, da ga uemczy sudja carev, kade da plati gospodar slugi, rok da uczini, i potom da njest voljan gospodar ucziniti slugi ko'e zło (art. 108). Cerkiewne merophy są téż wspomniane w art. 16 czyli 26. Przysiedlanie się, priselice vlastelinów niemają być: na zemli carevoj, rękse na meropszczinach, da neuzimaju vlastelje priselice, jili jinu koju platu, razvje da plate ot kukje (art. 73 vel 123). Meropch ako pobiegnie kude ot svoego gospodara u jinu zemli, jili u carevi, gde ga obrjete gospodar njegov, da ga osmudji i nos mu razpori i uemczy, da e opet egov, a niszto da mu neuzme (art. 160 cf. 26, 88). — Zamiast meropchów, meropsów, zakonnika serbskiego rękopism 1390 pisze neropch: ma to być lepiej, bo w starój mowie słowiańskiej, nur

* Otrocy co (których) włastele mają są jim dzie-
dziczni i onych dzieci dziedzictwem wiecznym są;
a otrok w darze (w posagu) nieda się nigdy. Otroki,
co mają włastele, jich mają dziedzicznie: jak puści go
włastelin, jili żona jego, jili syn jego, to jest swobo-
dny a jinny nie. — Otrók płaci (jak merops) pogłowne.
— Otrocy sądzą się przed swojimi gospodary, jak lubo
za swoje długie (winy); a za carskie idą przed sądy:
za krzywdę, za urazę, za kradzież, za rozbój, za to
idą na sądy⁽¹²⁾. Otrocy tedy byli w całym znaczeniu

ziemia, pachać rolę uprawiać. Szafarzik chce jinaćej (patrz tom
wstępny VI, 17, 68). Merops (człowiek) wyraz od Greków po-
wzięty, w śpiewy orfickie wprowadzony, językowi homericznemu
znany, od Theopompa za ocean atlantki przesadzony, znany by-
zantińcom, łatwo od Serbów przejęty. — Pronjar, z tąd pronjare-
wik i pronjarska ziemia, ma być niemieckim wyrazem frohner
(pańszczyzniany). Dziwna aby niemiecki wyraz do Serbów się
przedarł, aby własteliny pańszczyznianymi uznać się mieli: z tym
wszystkim serbski zakonnik miano pronjar w tym wysuwa arti-
kule w którym pańszczyznę neropsów określa. Ci co w ner-opchach
nur znaleźli, znajdują może również w pron-jar. W rosyjskim pro-
nyra, nurtujący intrygant, nurkujący. Może też pronjar wyraz
grecki.

⁽¹²⁾ I otroke czto jimaju vlastele da jim su u basztinu
i nyich djeca ubasztinu wiecznu da su; a otrok u prakiju (πρωίξ)
da se neda nikogda; i otroke czto jimaju vlasteli da jich jimaju
u basztinu; ako prosti emu vlastelin, jili żona ego, jili syn ego,
to da jest svobodno, a jino niczto (art. 20 vel 32). Jich pogłó-
wne (art. 33, 51). Czto tu otroci, da se sude pojed swojimi
pospodari, kako ljube za svoe d'lgove; a za careve da jidu prjed
sudie, za krivdu, i za vrazdu, i za tata, za gusara, zato da jidu na
sudie (art. 48 vel 75). — Otrók wyraz całej Sławiańszczyźnie
swojski, w całej jednostajnie wymawiany, z kądby wyrosł czy
przybył? W mowie cerkiewnej Christus (dwuletni) na lonie dzie-
wicy zwany jest otrok jako nie niemowle; rosyjski dochował to
znaczenie. W mowie polskiej miał znaczyć człowieka, męczyznę
(upewnia Ropelewski); a otroszek znaczy chłopaczka. W pra-
wdzie ruskiej (art. 59) i w rosyjskim, otaricia otarica (ordinarja)
tyle objaśnia że ruscy otrocy mieli ordinarję, i nazwę jej udzielili

niewolnikami; dziedziną jich włości lub dobytek. Wszakże
byli niewolnicy i sprzedawano ludzi, bo zakonnik za-
powiada że ktoby sprzedał chrześcijanina (greckiego
obrzędka), w jinną niewierną wiarę, ręka mu się od-
siecze i język urzeże⁽¹³⁾. W posagu z jinną ruchomo-
ścią bezwątpienia mogli być dawani.

* Było zaś w Serbji dosyć swobodnych ludzi swo-
bodnie w różną zaciągających się drużynę; w różne
przechodzących powołania i kondieje. Byli handlarze
i rzemieślnicy; pasterze Wołochy, Serby i Albany;
greckie miasta i różne cudzoziemce swobodnie bytu-
jący. Nietroszczył się zakonnik o jich zgromadzenia,
bo jedynie sebrzy dochowywali pamięć obywatelskich
soborów które jim srodze wzbronione zostały⁽¹⁴⁾.

3. KMET, LECH.

W stronach północnych Slavonji za Karpatami,
ogromna jilość mnogiego ludu zwała się kmet, kmiot.
W czasach najdawniejszych, miano to udzielane było,
starszyźnie, najwyższej radzie, najwyższemu obywatel-
skiemu dostojenstwu. Następnie udzieliło się całemu
(Reiss, zbliża onę do perskiego wyrazu idruri, a w otroku widzi
widzi od-roku starszego). W prawdzie ruskiej otroki są służbą
kniazi i urzędników (art. 7, 9, 44); u Serbów leibeigene, nie-
wolni, których podarować komu wzbroniono, czy równie nie wolno
było sprzedać o tym wzmianki niema.

⁽¹³⁾ I kto prodast christianina u jinu nevjernuju vjeru, da
muse ruka otsječe i czik da mu se urježe (art. 10 vel 20).

⁽¹⁴⁾ Mattheusz Vlastares przytacza, że za wzruszenie (znie-
ważenie) relikwii lub kości, czesny w ciemnicę wmieciony, albo
do rudy zasłany, a sebr do skonu dręczon. Za zabójstwo czesny
spłodrowany, a sebr męczon i zwierdom porzucony. — Dziś gdzie
niegdzie w Serbji chłopów zowią: sebar, cebar, cipor. W XII.
wieku miano sebr w Czechach było znane; z niego może wynikł
u Czechów Słowaków i w Polsce żobrak, żebrak. — Patrz tom
wstępny: Sebbirozi VIII, 28.

obywatelstwu, całej ludności wolnej, dostojność rajców pełnić mogącej, wszystkim rolnikom. W końcu stała się mianem niższego ludu, podległego, tak w Czechach jak w Polsce, oznaczała wieśniaków. ⁽¹⁵⁾ W Czechach częsteczka tej ludności dochowała swą wysoką prerogatywę z mianem swym kmieci i przodkowała lechom i władynom. ⁽¹⁶⁾ Lesi są tam niższego i młodszego rzędu, nazwa jich nawet ma znaczyć młodego wojaka. Podania polskie twierdzą że pewien lech z jich krajiny wyprawił do Czech młodszego brata który się tam ze swym ludem osiedlił. Młodzież lechicka zamieszkała tedy czeską krajinę, a wspólnie z krajowcami utworzyła wyższą klasę która jedynie przemożnym kmetonom pierwszeństwa ustąpiła, ci stanowili szczytny obywatelstwa wydział, długo dochowywali czesne kmetonów miano, zamienione z czasem łaciną na senatorów, konsulów ziemskich i na panosze. ⁽¹⁷⁾ Ale to była szczy-

⁽¹⁵⁾ Wywód nazwy kmet ma być nieznany; główna jednak zasadna głoska nawodzi na wywód stosowny do znaczenia wyrazu: k'miot, k'mieć, k'miet pochodzi od um; złożony z ku' ku-um. W mowie polskiej um zaniedbane zostało, są tylko pochodnie: umieć, przed'miot, przy'miot. Patrz Polska wiek. średn. VIII, 44.

⁽¹⁶⁾ Kaže kniežna vypraviti posli... po vse kmety, lechy a vladiki, mōvi sād Libussy; vstali kmeti, lesi i vladiki, pochvalili pravdu po zakonu.

⁽¹⁷⁾ Maciejowski, hist. prawod. sław. tom II., p. 50. — *W trojim pochonie, gdy niedochodzą tehda opiet kmet pohon, co w łacinie tunc iterum senator citet (prawa ziemskie 81, 82). Różne przepisy pozwów kmete nalezli, invenerunt senatores (pr. ziem 32, 34). Biskupa pravo pohoniti kmetem zemskim: episcorum juris est citare per senatorem terrae (pr. ziem. 61). Ledno dajta tej vsi kmeti viedieti (pr. ziem. 48). Byli tedy kmiety ziemskie i wiejskie. — Konsele są kmiećmi, bo: z žaloby i przisiaby na krziži jisu vyniati vsieickni poprave, konszele zemszti i ti pani, již po pravu jimaji a jisu kmetove: tak że po tej žalobie na krziži prisahati nejmaji, než jedno na sve kmetstie, konszelstwie svu neb na svu popravu dva haky jinak p'rsty na p'rsy vlo-

piła liczba (rodzin) co dochowała starodawne stanowisko wdając się we wspólną z owymi osadnikami sprawę. Reszta kmiecych krajowców spadła w podrzędne położenie, a nawet podległe lechom i jich towarzyszom broni władikom. Cały ten lud wyrzuty z prawa obywatelskiego, starym mianem kmieci odróżniany był tylko od robotników, których służebny trud do niewolnych podobnymi czynił. ⁽¹⁸⁾

* Boemja napełniała się rozmaitym serbskim, kroackim, słowieńskim ludem. Siedliczanie wyprzodkowali aż za góry rzódeł Eger. Lesi prowadzili kroackie ludności nad Mołdawę i w korkonosze, Duleby też i Dacy przybyli. Zwały się nieraz te ludności z sobą nim Czeši z lechami swymi górę wzięli. Dzieje jimiona tylko niektóre wojujących dowódców wspominają, podławionych lub zwycięzców, niezatrzymując się nad losem pokonanych ludów ⁽¹⁹⁾. To pewna że lesi, lechici zupełną uzyskali przewagę i panowanie, tworząc stan zlehciców szlachty; w którym są pany. Władiki zawsze niższe urzędy i urzędu służbę wyobrażały; z kmieci zaś niektóre możne rodziny, otrzymały w radach i sądach dostojności wysokie, zostały uprzywilejowanym dziedzicznym urzędem niezawadzającym szlachcie. Ponikły i w niepamięć szły szczegółowe ludów nazwy,

zież vzieti bez zmatku (wykład pr. zem. 25). A konszele są przy richtarach (sędziach) (pr. ziem. 19).

⁽¹⁸⁾ Robota twarda i niska praca; rob niewolnik; syn czy potomek roba parobek. Z czasem zaginęły te pierwotne znaczenia; robota oznacza wszelką pracę, zatrudnienie lub rzecz wypracowaną; porobek jest człek wolny w służbie do pracy rolniczej. Na Rusi i w rossijskim rob zachowuje swe pierwotne znaczenie, a w słodkim wyrażeniu się dzieci zwane są rabiata.

⁽¹⁹⁾ Patrz tom wstępny VIII, 18, 25, 26, 57. — Rychle poniknienie nazw narodowych: Dacjan, Lemuzów, Mokropsów, Psovan, Dulebów przemawia ocale nagłym ludu poniżeniu i stanowczym.

lud cały, włościom (dominjom) obowiązany, do roli przywiązany zwany był siedliczami, siedlakami; chociaż zwano go jinnyymi często poniżającymi mianami. ⁽²⁰⁾

4. NIERÓWNOŚĆ I STOPNIOWANIE KLASS.

Ta nierówność ustaliła się w Słowiańszczyźnie jeszcze przed wprowadzeniem chrześcijaństwa. Rozmajała się, a wedle okoliczności miejscowych różne części ludności podnosiły się lub podupadały wedle zachodzących wydarzeń. Już to przybyły co gościnę i braterskie znaleźli zachowanie, korzystając z dogodności jakie pozyskali; już to przeważni sprzymierzeńcy brali górę i stan towarzyski przejmowali; jindziej zwycięzca zwyciężonych niewolił do nierównego spojenia się z sobą, żalosny pokonania i ujarzmienia wypadek. Naczelnicy korzystali z niesnasek, i dostrzegaliśmy jindziej jak wprowadzanie chrześcijaństwa i obcy wpływ w pomoc jim nadbiegały a przyczyniły się do ustalenia nierówności, stawiając tamy niestateczności i rzutkości ludu, przepływowi jego, w krajach wzrosłych do obszerności znacznej, które umocowywały się i ustalały wpływem cywilizacji chrześcijańskiej.

* Gminny rząd u Getów, Daków, Słowian statecznie dostrzegany, mógł nader wczesno pewną w oby-

(20) Kdymby miesztienin nebo sedlak ktereho szlechtice nebo vladiku pohnal z glowy. — A pakliby miesztienin sedlaka pohnal, mata się biti kyji a s sztyty velikymi, neb jista oba jednogo rzadu chlapskeho, a to jest od staradavna ustaveno že ktej bitwie nemata meczov uživati (rząd ziemsk. prava 36, 37). — Kmieć z odwiecznego bytu swego *κόμης, κομήτης* p. tom wstępny VI, 59, z tą i gmin; włościanin od włości (*κόμης*) w której przebywał; rolnik od roli jaką posiadał i uprawiał. Od wsi, wsianie, wieśniacy; od siola, sieła, sielanie siedlaki. Chłop, chołop, z tą chałupa i chałupnicy. Ludzie, muze, męże, muziki (moesi, mysy). Roby, raby że podejmowali robotowanie; smerdy, neropsi, czy meropsi; a chrześcijanie wynaleźli dla nich miano Chama.

watelstwie nierówność żywić bez obrazy gminnoty. Powieść o Zamołksisie upewnia że u Getów znalazł w gminie dostojniejszych. Kiedy Rzymianie stanowisko nad Dunajem brali, Keneus u Daków za Boroisty czasu urządził klasy, dostojniejszą odróżniającą się pokryciem głowy i skreślił przepisy stosunków z ludem włościanym włościanskim. ⁽²¹⁾ Przed Rzymianami ustępowali tam kołpacznicy i państwo Daków oni tworzyli; wszakże włościanie również praw obywatelskich dopełniali. ⁽²²⁾ Po upadku Decebała, lechici (kołpacznicy) ciągnęli za góry do Chrobotów i za Chrobotami w czterech rozwinęli się ludach aż do morza bałtyckiego gościnę znajdując ⁽²³⁾; prowadzili nie mniej ludności nad Elbę i do Boemji. Lud włościan, włościanski, sielski, kmiecy, umiał być obywatelskim i czynnym gdy sąsiedni Grecy i Latynicy koło Dunaju, Odry i Elby jego samego widzą, dostojniejszych zaś tyle tylko jile niekiedy wodzują, a powieści lechickie o potędze, górowaniu ludu kmieckiego wielką pamięć dochowały. Stosunki między dostojniejszymi a ludem z dawna dawien przepisane, ważąc się w zatargach na jedną lub drugą stronę, trwały i podwrotne być niemogły, bo wielkie mocarstwa Samona, Moraw, Madzeka, chwilowo łyskały, a w ciągłym rozdrobnieniu ludności, jeśli w jednej okolicy przeciwnego losu doznały wnet dźwignięte były powodzeniem jinnych. Do ustalenia niedoli, w szerokich dopiero krajach i mocarstwach, nierychło przyjsć mogło. ⁽²⁴⁾

* W rolniczym narodzie jakim był Daków Słowian

(21) Patrz tom wstępny VI, 11, 44.

(22) W prowincji rzymskiej co pozostało byli muziki, kometes, patrz tom wstępny VI, 53, 58, 59.

(23) Patrz tom wstępny VI, 60, 68, VII, 13, 27, 28, 30.

(24) Patrz tom wstępny VIII, 36; stracone obywatelstwo stanu kmieckiego w Pol. średn. wieków XIII, 2, 3, 4.

rola jedynie i rolnictwo mogły obywatelstwo rozróżniać. Jakoż ciąg wieków okazuje że lud gminny pielęgnował w żywiole swym równość, posiadał cząstki, mniej więcej równe, niedzielne, mogące rodzinę wyżywić, w pustkach na ziemi niczyj siodłem jęte, lub we włości znajdująca się od gminy wydzielone, ziemię świętą, z której rodzinę swą, włość i gminę utrzymywać miał. Dostojniejsi gonili za dostatkiem, za posiadaniem i zawiadywaniem szerokich włości, z czeredą i drużyną swą chwyтали pustki i puszczyny lub opatrywani byli szérokiemi posiadłościami którymi się dzieliły potomki, wzrastali lub marnieli. Błędem jest wyobrażać sobie jakoby to była wojaków klasa, wyłącznie rycerska (jak się to z czasem stało). Niebyło tak. Zarówno gmin i dostojniejsi, cześniejsi stawali do boju bronić się lub napadać, zarówno gminni radzili, jednychże i tych samych sądów obywatele. Owi dostojniejsi zwykłe tylko rej wodzili i owi posiadacze włości, wlasteliny, właściciele dzierzący, roztaćzali braterskie chorągwie wiodąc chorągwanym z rodzin zbratanych i ónych drużynę, a najczęściej i gminne wojaki. Żywioł gminny, potrzeba gmin krajin, boju, węzły te utrzymywały długie wieki i żaden wdzierca wynoszący się niekiedy wysoko, żaden taki mocarz, ni zamachem zmocowania dla swych następców dziedzictwa, ni podbojami takowych potargać niezdolał.⁽²⁵⁾

* Ludności były rzutkie, łatwo przenoszące się, przesiedlające się. W gminach i włościach znajdowały między swymi gościne i posady, zaciągając obowiąski wedle umów. Dostojniejsi niewzdragali się przyjmować obcych przychodniów. W boju chwythane jeńce i brance

⁽²⁵⁾ Patrz tom wstępny VII, 30, VIII, 1, 36, 57, 59, 60, stacóné obywatelstwo stanu kmeciego w Pol. średn. wieków XIII, 2—5: pismo o herbach.

pomnażały ludność gminną. Z tego tworzyły się różne pośrednie i niższe kondicje. Wedle prawa i obyczaju słowiańskiego jeńcy i brance mogli po pewnym czasie wcielać się w gminne obywatelstwo i rzeczywiście w bliskim wcielali się pokoleniu, ale coraz nowe jeńców i branców przybytki w wielu okolicach utrzymywały ciągle niewolnego stanu byt. Żeby ludźmi w zapadłych już wiekach kupczono, niema na to śladu. Działo się to wszystko w jich pleminiu, i między bracią. Wdarł się niekiedy cudzoziemiec w śródziny jich posad, różne okolice czasowie ucisnął, ujarzmił a wnet szedł precz, ledwie wspomnienie jakie po nim zostawało, a żywioł narodowy sam w sobie trawił się. Cudzoziemski jeńiec lub braniec wymierał w nim, wlewał się weń, ledwie jakie niekiedy ślady wlewu swego zostawując. Wlasteliny, sebry, mieropsy, lechy, kmiećcie, bojary, mużyki byli bracią jednego i tegoż samego pleminia.⁽²⁶⁾

⁽²⁶⁾ Czystym a żadnym rodu obcego zlewkiem niezamocnej krwi w sławiańskim rodzie niema. Po różnych zakątkach rozmajita i bardzo rozmajita przymieszala się; ale plemie zostało samo w sobie słowiańskie. Posłowienili się Gallowie, Avary, i nie wiadomo jakie ludów okrucy, tak już nie z nich jawnego prócz krwi przymieszanej niepozostało. To się ściaga do ludu; ale częśni ludzie czy nie cudzoziemcy? Wszakże Waregi Rusy przewodzą. Podobnież pewnie i Getowie i Dakowie pozyskali obcego rodu przewodników, z mądrej Asji przybyłych. Wlasteliny Serbów z Asji, bo Ptolomeusz w Asji jimie Serbji zapisał. Lechy téż z wyższym rozumem wodzić liche Sławiany nadbiegli: aboż tam w Asji od Indji aż do Kaukasu niezdarza się, że człek lehem zwany, aboż tam niema Lesginców, lub Lazzów, Zichów którzyby z mądroscią swoją do Polski i Czech zaproszeni być niemieli? (jakby po temu nie było bliższych Lygów). Tak marzą ci co niepojmują długo trwałego gminnego zawodu. Po Waregach Rusach pozostały w urządzeniach i stosunkach towarzyskich długo trwale ślady. Ci co sobie coś podobnego o Wlastelinach i Lechach roją niepomysłili takich szukać i dostrzegać; pewni że nie najdą. Pócoż te poniżające plemie uronienia, do których ani heraldyczne tradicje

Jeżeli zgielk i braterskie udry licznymi pomia-
tały ludnościami, potężne na jich losy wywierała dzia-
łanie obca civilizacja. Jak grecka thracką, rzymska
dacką tak później niemiecka wendską zatarły narodowość;
a tam gdzie się w czysto słowiańskie wdzierają ziemie
i w nich rozpościerała swój byt, tam dręczyła żywioł
plemienia i narodowy, a gdzie rychlęj się rozkrzewiła,
tam rychlęj poniżenie ludu zjednała. (27) Nieprzejrzy-
stym kirem pokryły gwałtowne wzruszenia poniżenie
ludu w Bułgarii i Serbji. Chrzest byzancek, zostaw-
jąc narodowość, wlał carskie w lud otrętwienie: jak
później na Rusi gdzie bojary z warjagskimi kniaziami,
nie lud wyzuty z życia ale gorody do swego znajdu-
wali zawodu. (28) Snadniej było czesnym ludziom do-
piąć swego w utworzonych państwach niż w rozerwaniu
rozdrobnionym. W rozerwaniu musieli by się zniżać

najmniejszego nie dają powodu. — Patrz Pol. średn. wiek. 11, 36,
46; X, 53—56; XI, 3; XIII, 2, 3; pisma o urzędach, o herbach.
— Patrz też pełne zalet pismo: Lachy, Lechici, Lechja, w roz-
prawach tyjących się pierwotnych dziejów Polski przez S...
(Poznań, 1847). Pisarzowi jego uczynimi tę uwagę że po łacinie
piszący kronikarze nasi tak nieużyli wyrazów, Lechici, szlachta,
Lechja szlachecka; jak nie użyli wyrazu chłopu kiedy piszą: de
rusticis, servis, colonis etc.

(27) Patrz tom wstępny: zaguba thrackiej narodowości VI,
28, 16, dackiej VI, 69, 70, wendów VIII, 36, 37, 47, 48, Pol.
średn. wieków III, 32 etc.

(28) W carstwie moskiewskim, rozporządzenia względem
ludu w XVII wieku skrócone zostały: dość jednak rozpatrzyć
się w biegu zdarzeń od rozgłoszczenia się waregów rusów, w pra-
wdzie Jarosława, i w stanie ludu ruskiego w czasach zaplątania
się spraw Rusi i Litwy z Polską, aby los ludu poznać. Dotkniemy
tego przy rozdz. 148. — Bułgary ciągnęli za sobą w pętach Sa-
birów, przynieśli z sobą pojęcia ujarzmienia i niewoli. Zaszły
w latach 670, 762 ogromne z pod nich słowiańskiego ludu ustępy:
ale lud uniżył chrzest byzancek: co daleko wcześniej w Serbji
zaszło.

do jednego widoku, kojarzyć: myśl całości państwa
bez zmywy jich czyn jednym, wspólnym, skojarzonym
sprawiała. Wzrastając w civilizację w rozleglejszych
państwach, królestwach, tą civilizacją w pojęcia prze-
wodzenia, wynoszenia się i ujarzmienia, w całej swęj
zupełności od ludu odróżnili się i odskoczyli, do swego
na szerokiej przestrzeni razem dążyli. Nieszło tak
snadno w winulskiej ziemi, bo się tam nie utworzyło
państwo; rychlęj zaś zaszło w państwie czeskim, wcze-
śniej sąsiednią civilizacją przejętym aniżeli w Polsce
więcej od takowej uchylonej, później nią dotkniętej. (29)

(29) Patrz tom wstępny VIII, 39, 40, Pol. średn. wieków
VIII, XIII, i co następuje.

jiskra, szło rozniecić z niej płomień jich własnej barwy, kiedy obowiązkiem było rządzącej rodziny kmiećej obstawać za ludem⁽³¹⁾. Niepodobna się stało aby we wzrastającym państwie mógł się utworzyć rządzący wiec kmiecy. Były wieca, w gminach, w obwodach, w powiatach, miejscowe, a król sam władał władzą zaborey i pośrednika (ludu opiekuna?), ścieśniony radą i zdaniem na których polegał. Chociaż może lud w pełnym obywatelstwa prawie zostawał: lechici stali górą, i żywiołów do zatargi nie brakło. Rozkrzewienie się chrześcijaństwa i przyjęcie łacińskiego obrządku, a z nim wpływ cudzoziemski, pomnożyły żywiołów sprzecznych i ścierających się z sobą. Niedogodności ludu mnożyły się, czuł ujmę stanowiska swego⁽³²⁾.

Szczep lechicki od wieków na rozmaite ludy podzielony, zlewał się nareszcie w jedno ciało i rozpoczynał panowanie pod przywództwem króla. Polanie wielki w tym udział wzięli i przodkowali⁽³³⁾. Ale wszystkie ludności co zlewki ten dopełniały, nieznanymi były równych w tym korzyści. Dzieliły się na różne klasy, a u Polan i u jinnych Lechitów była klasa lechicka górująca, tworząca dostojny wydział Lechów których potomki, dla odróżnienia się od lechickiego, Polan, Mazurów, Chrobatów, gminu przezwaly się z czasem z-lehcic, z-lachcic, s-lachcic (e lechitae progenitus), to jest pochodzący z rodu i pokolenia

(31) Podanie popielowiczów miano rozciągnęło szeroko do ziem postronnych: do popielowiczów liczono wiślickie sprawy, bo wszędzie poruszał ten sam żywioł. A zatarga z popielowiczami miała się przeciągnąć do czasu Bolesława wielkiego, czyli do wojny domowej po zgonie Mieczysława II. — Pol. średn. wieków XIII, 5, 6, XIX, 16, 18.

(32) Pol. sr. wieków VI, 2 i dalsze, XIII, 6, XIX, 25, 26.

(33) O kojarzeniu się Polski w jedną całość, patrz Polska średn. wieków X, 50—61.

Lecha, z lechity. Wymawianie zrobiło z tego szlach-eica. Co z czasem łaciną wyrażono nobilis. Gdy się krajina w państwo urządziła, władza jego podnosiła niższych i do tej klasy wprowadzała, uszlachcała. Już roku 1040 Kazimirz król nadając obszerniejsze pospolitemu wojakowi posiadłości, do stanu podnosił go wyższego⁽³⁴⁾. Klasa tedy szlachecka, szlachta, zasilana była i mnożona wynoszonymi przybyszami co w jej prawa wchodzili⁽³⁵⁾.

* Wszystko to nastąpiło później i stan szlachecki tworzył się z czasem jak to zobaczymy. W początkach dostojniejsza klasa lechitów znalazła dla siebie w łacinie miles, milites, a z niemieckiego rycerstwo. I to jeszcze niebyło jich wyłącznym mianem, gdy byli milites gregarii, gdy człek gminny originarius mógł być chorążym vexilifer. Stopniami tylko mogli lechici sobie wyłącznie chorągwanosć przywłaszczyć, a w braterskich herbach odosobnienie od ludu zapewnić⁽³⁶⁾.

(34) Non de nobilium genere, sed de gregariis militibus nobiliter opem tulit, Kazimirus civitatem ei contulit et cum dignitate inter nobiliores extulit (Gallus I, 20). — Quidam de sordido famulitii genere, avo originario, sed vir et facundus et strenuus nomine Maslaus (Matth. 11, 15); pincerna Mesconis et minister, post mortem ipsius Mazoviae gentis sua persuasione princeps existeret et signifer (Gallus I, 20). — Ale Masław nie był nobilitowany: był dostojnikiem z gminu.

(35) Jak byli w Czechach Lechy, w Czechach i w Polsce szlachta, tak w zachodniej Słowiańszczyźnie u Wendów między Elbą i Odrą byli Lazi, Lechi, Slachta których w niewolniki obrócili Niemcy (Grimm, p. 237, 306, 323; Maciejowski, hist. prawodawstwa sław. t. II, p. 262). (Patrz o tym Pol. średn. wiek. II, 36).

(36) Powiedziałem (Pol. średn. wieków XIII, 9) że dopiero kiedy myśl nastąpiła odkrewniania się od gminu. Patrz też w piśmie: dostojności i urzędy rozdział: szlachta, tudzież pismo o herbach, — nobilis za Bolesławowskich czasów służył za tytuł monarchom i najwyższym dostojnikom, dopiero w XIV i XV wieku poczynął służyć szlachcie.

6. WIECIA POWIATOWE.

Nim znaczniejsze potworzyły się państwa, między Karpatami i baltickim morzem wszystkie ludy w swoich powiatach, miewały obywatelskie zebrania dla rozważania sprawy powszechnej. Powiat miał swe zebrania, narady zwane wiecia i od nich nazwa powiatu. Postęp civilizacji w stronach wschodniej Sławiańszczyzny, w okolicach Dniepru, dźwignął i zaludnił znaczne i potężne grody które były państwem; w nich się usadowiły powiatowe wiecia. Postęp w okolicach Wisły, u lechitów jinny wziął obrót, dochowując więcej stosunki i spójnie rozproszonych mieszkańców. Gród niezacieśniał w sobie państwa, ani powiatowości, mieszkańcy grodu niemieli osobnego obywatelskiego znamienia. Miano obywatela daje wyobrażenia pobyłca w obwodzie, w powiecie⁽³⁷⁾. Kiedy się tworzyło znamienitsze państwo myśl stolicy albo rezydencyi królewskiej niepostąła. Kruszwica kolebka rodziny Piastów, znajduje się zaniedbaną, naostatek zburzoną. Bolesław wielki niema stolicy, podróżuje, z grodu do grodu, z powiatu do powiatu. Dopiero koło 1080 chrobacza fackja pozbywszy się Bolesława śmiałego, osadziwszy na tronie niedołęgę Władysława Hermana, niewyrzekając się miana Polski, wskazała lechitom za stolicę Kraków. A trzeba było aby ród Piastów rozpadł się w kilka szczepów i podzielił między sobą kraj, aby Kraków stał się pewnym rodzajem stolicy⁽³⁸⁾.

(37) Wiecia, wiece, narada w obywatelskim kole; wieniec, korona; powiat, cyrkul obwód; powity obwity, otoczony, okrecony czym; obwiciel, obywatel otoczony obwodem powiatu, w kole wiecia. — Na narady i naradzanie się mowie sławiańskiej niebrankie. Gmina gromadzi się i gromada radzi; zbór, sobor, rozważa; wiecia, sowiet radzi; w kolo zasiedli radza; w sjem, w sejm zjęci radza; i rada, a z niej rząd, urząd. Pol. śr. wiek. II, 22, XIV, 2.

(38) Władysław Herman wolał przesiadywać w Płocku

7. SŁUŻBA, WSPÓLNOŚĆ.

Obywatele i mieszkańcy byli w powszechności wolni, podejmując ciężary publiczne, opłaty, dań, zsympki w ziarnie; utrzymanie miejsc warownych i mostów, naprawa dróg, pogoń złoczyńców, podwody, gońce i wszelka usługa od której zależała kraju obrona i wojna, dotykały wszystkich. Pod tym względem, ziemia, ludzie i wszystko co posiadali, było powszechne, bez wyjątku służyło krajowi. Z tego powodu, własności niebyło; posiadacze ziem, włości, roli dzierżyli rzecz powszechną, a posiadanie (własicielstwo) było warunkowe, wynikłe z własności powszechnej, wspólnej. Gdzie ręka ludzka pracą uprawiała, i płód pozyskała, tam się tworzyła osobista posiadłość: wszędzie zaś płody natury były wspólne, ryby w rzekach i jeziorach, miód i inne leśne przedmioty, zwierzyna, ziemie nieuprawne, posiadacza pozbawione, bory i lasy w których polowano, cięto, paszono; a gdy w nich karczunek odkrywał rolę: uprawa powierzała ją posiadaczowi, bo uprawienie i praca zapewniały dzierżącego w posiadaniu⁽³⁹⁾.

w Mazowszu. Boleslaus vero legitimus filius meus, mówi Władysław Herman, in Vratislavia, in Cracovia et in Sandomiria sedes regni principales obtineat. Boleslaus tamen legitimus duas sedes regni principales obtinuit (Gallus II, 8, 21). Patrz Polska średn. wieków X, 50—61.

(39) Bulla 1186 Innocentego II. poszczególnia donacje jakie w owe czasy arcybiskupstwo gnieźnieńskie miało, po całej Polsce rozproszone a te są posiadaniem arcybiskupa, i ziemie od ludzi dzierżane są też posiadaczami: possessores possessionis archiepiscopalis (Raczin. codex dipl. maj. Pol. Posnaniae 1840). Wszakże wyraz własności, proprietatis już był znany wówczas (legati Aegidii confirm. a. 1120 (1105) Szczygiel. Tinicia I, p. 138, sq.) Fundacja klasztoru Lendy 1145, zarówno to posiadanie to proprietatem wymienia (początkowe prawod. polskie N. II, p. 166, 167). Niestateczność takowego posiadania przebija się w bulli Innocentego II., gdy do posiadłości arcybiskupich

8. NIEUSTALENIE POSAD NIEZBYT MNOGIĘJ LUDNOŚCI.

Kraj nie dość był zaludniony. Mnogi lud mnogo siadał w żyzniejszych, dogodniejszych okolicach, a w ogólności ludność była ruchawa do przesiedlania się całe skora. Była też gwałtem przesadzana. Bolesław wielki 1002 z nad Elby, z pod Strela przenosił ją w głąb Polski; następnego roku podobnie postąpił z Dalemińcami czyli Głomuzami zachodnią Elby stronę zamieszkującymi; później 1007 uprowadził ludność grodu Cirvisti, i krajiny Morezinów z pod Magdeburga i wyludnił gród Lieska i całą okolicę w pustkę zamienił⁽⁴⁰⁾. Wzrastała podobnymi nabytkami ludność, a napaści ustronne uszczerbek w niej czyniły. Przykład nadzwyczajny takiego ludności przerzutu i przepływu ukazał się po zgonie Mieczysława, w krwawym koło roku 1040 wstrząśnieniu. Polanja pustką stała. Ludność uszła w Mazowsze co zwykle mniej ludne podówczas przeludnione było i potężne⁽⁴¹⁾. Później prowincja ta w boju pokonana, a ludność Polski poczytywana była za mnożniejszą od mazowieckiej. Rzutkość w przenoszeniu się ludu i usposobienie do podróżywania, objawiały się nie mniej w czasie pokoju. Wsi, liczące setkami rodzin, nagle czasem opuszczane bywały, puste, bez ludzi; wsianie onych przesiedlali się by jakich uniknąć niedogodności, albo rolę posieć żyzniejszą lub odłóg więcej obiecujący⁽⁴²⁾. Trzeba baczyć na

liczy: villam quae fuit Ungeris episcopi (posnaniensis). Dziedziczenie ustaliło się gdy posiadłości od ciężarów publicznych uwalniane zostały.

⁽⁴⁰⁾ Ditmar V. p. 369, 373, VII, p. 381. 384, 414.

⁽⁴¹⁾ Erat enim eo tempore Mazovia, Polonia illuc fugientibus, in tantum populosa, quoniam, ut dictum est, tota Polonia; pene deserta jacebat (Gallus I, 10).

⁽⁴²⁾ Propter recessus hominum de Chinino, Clementis ple-

to z poprzednich wieków usposobienie, na te pojęcia swobody, aby zdarzenia, dziejarskie rozumieć pomniki oraz bieg losu różnego powołania ludzi.

9. POSIADANIE I DZIEDZICZENIE OGRANICZONE.

Posiadanie było zabezpieczone gdy od niego zależała służba krajowa. Zamożność w dostatkach wzrastała i nie więcej klasy nieróżniło jak bogactwo. Z postępem cywilizacji która nagliła do urządzenia kraju pod jedną władzą, bogactwa i majątności, orężem wsparte wzrastały i ustalały się. Z dawna, przeczyć temu niemożna, jak w gminach, tak w powiatach i obwodach, na wiecach włości do posiadania i użytku wydzielano, być nawet może pod warunkami, bądź dziedzicznie bądź czasowie. Takie rozdawnictwo ziem powszechnych, wspólnych, chwycił zwierzchnik państwa, gdy się władza jego z panowaniem i zdobyczami rozwijała. Włością opłacał urząd, nagradzał zasługę dziedzictwem.⁽⁴³⁾ Jim więcej się pojęcia zachodnie wciskały i na stan towarzyski w Polsce wpływały: tym więcej władza panującego siły nabierała. Po woj-

bani decima, penitus deperierat (fundatio monast. Trebnitz 1203, Sommersb. t. I, p. 817). Cum e separatione subditorum, bona dominorum suorum saepius annihilentur et deserantur, nulla praesertim legitima causa ad hoc persuadente (statuta minoris Pol. art. 57). Kmeto recedat a domino suo, solum in nativitate domini juxta consuetudinem hactenus observatam (stat. min. Pol. art. 114, constit. lancie. de 1418 art. 65). Pisano to wtedy gdy przesiedlanie ścieśnić usiłowano: a wtedy jeszcze zgwałcenie dziewczki gminnej powodowało prawnie włościom do zupełnego wsi opuszczenia.

⁽⁴³⁾ Contulit Sandesch, Oswiecim et Sevor, ista tria castra usque ad mortem; insuper dedi et haereditates (dipl. de a. 1163, ap. Okolski, orbis pol. t. II, p. 110). — Civitatem ei contulit militi gregario, anno 1040 (Gallus, I, 20).

nach rozdawał gminowi włóki, skiby (sortes)⁽⁴⁴⁾ Często posiadłość zajazdem nabyta, bywała jimienną, bez rzeczywistości, mogła być siłą poparta, upoważniona długim czasem, umocowana przez wyroki lub przyznanie panującego. Zdaje się że on mógł rozrządzać zwrótem, wyrzuciem. Czasowe też posiadanie z jego woli wynikało. Lecz kiedy dziedzina traciła posiadacza, albo dziedzica nie miała stawała się do wzięcia, wystawiona dla pierwszego coby ją zajął (jesli się nią panujący niezaprzętnął). Zwała się puszczną, z dziedzica wyczutą, z dziedzica opustoszałą.⁽⁴⁵⁾ Dziedzictwo szło na synów w linii prostej, gdy synów nie było boczna linja nie miała prawa do dziedziczenia puszczny.⁽⁴⁶⁾ Polska też mowa niezna jinnego na haere-

(44) Positio regionis, anno 1110, per sortes haereditarias ruricolis et habitatoribus dispartita (Gallus III, 24). Mowa tu o Prusakach: toż było w Sławiańszczyźnie; a braćcom koniecznie panującego władzą w jej jimienui sortes wydzielano.

(45) Bona derelicta alias puszczna (constit. lancie, de anno 1418 art. 23). Bona absque prole decedentium, puszczna (stat. min. Pol. 50, visti c. 54). — Przepisywacz prawa miejskiego w 1455 P. S. de Opatow mówi: haereditas obmorta, odumarta, vel puszczna, bez dziedzica. Patrz Polska średn. wieków XI, 7, XIII, 43, 44. — Ale całe dawne prawodawstwo polskie wyrazu proprietates nie zna są tylko possessiones. Statut litewski w roku 1529, 1588 zna jedynie possessiones.

(46) In paganismo solos haberent filios successores (Dregeri codex pomer. t. I, p. 134). Kazimierz około 1040, odpiera cesarskim względem, przysłowiem: nulla haereditas avunculorum vel materna; justius vel honestius possidebitur quam paterna (Gall. I, 6). Cum aliqui kmetones seu rustici, vel alii civiles homines absque prole de hac luce decedunt, ipsorum omnia bona mobilia et immobilia, nomine vulgariter puszczna domini eorum consueverunt occupare (stat. min. pol. 50). — Prawda ruska powierza rodzinną zemstę bratocządu lubo sestrinu synowi (art. 1); a co do dziedziczenia mówi: a że w bojarzech jili w družinie, to za kniazia zadnica ne jidet, n'oze ne budet synow, ad'czeri w'zmrut (art. 47): kniaz bierze anie bratoczedo.

ditas wyrażenia tylko ojczyzna, ojczyzna dla synów, dziadzina dziedzictwo dla wnuków, patrimonium et avita bona.⁽⁴⁷⁾

10. STOPNIOWANIE KLASS, KLASSY NIŻSZE, KMIĘĆ.

Nie zamierzam mówić o dostojnikach, wojewodach, starostach, wielkorządcach, kasztelanach, rajcach,⁽⁴⁸⁾ ni o sędziach występujących pospolicie z lechitów, ze

(47) Wyraz spadek, successio (haereditas), należy do późniejszego prawodawstwa polskiego. — Patrz Pol. średn. wieków XI, 6, XIII, 43. — Baczac na znaczenie wyrazu dziadzina zdawałoby się że jest spadkiem dla wnuków po wnuku. W tej myśli zakonnik serbski w wieku XIV w którym wyobrażenie o dziedziczeniu wszędzie mocno się rozszerzyło, zastrzega: koi vlastelin nejimat djecu, i po negovi sm'rti basztina pusta ostane, gdy se nagie od negova roda do tretjago bratuczeda t'da jima uzeti negovu basztinu, ako ne bude bliźniejszego (art. 19 vel 31): to jest: kiedy nie będzie bliźniejszego brata to synowiec weźmie dziadzinę, jak bierze ojczyznę? — Richard Roepell (Gesch. Polens, 1, 2, p. 83, 84), podnosi mocno niedjilność, spółki; wspólnotę (kommunism); ale to nie rodzina (familja), ale gmina, a w takiej, nietylko ziemie ale i plód z niej wypracowany wspólnie mającej, dziedziczenia (haereditatis) niema. W takiej musiał być starszy lub starszina, ojciec (jimienny), czelny wojewoda, wladika: wszak ot svej czeledi vojevodi; muze paszu, zeny ruby stroja; i umreli glava czeledina, dieti wsze (ludność cała) tu sboziem vjedno vladu, vladiku si z roda (z gminy) vyberuve (rukopis kralodvor. 1851, p. 51). Takich spółek dość mnogo być mogło i do dziś są u podkarpackich Słowaków. Są i w jinnych krajach. Są we Francji mianowicie w Burgundji i południowszych stronach, gdzie z czasów rzymskich jeszcze w Gallji pozostałe, przetrwały wszystkich wieków burze i utrzymują się albo w powodzeniu z pogodnym wyrzeczeniem się siebie, albo w biedzie i zgryźliwych zwadach, w więzy wspólności ujętych.

(48) Militiae princeps (Gall. II, 33); palatinus, comes palatinus, palatini vicarius (Gall. II, 4, 10, 21, 30); comes qui tunc Mazoviam regebat (Gall. II, 49); duces, comites ac principes, vel alique proceres (Gall. I, 13, 16); duodecim consiliarii (Gall. I, 13). — Patrz pismo: dostojności i urzędy.

szlachty milites: zwracam jedynie baczość na to, że w tej klasie dzieje to dostojniejszych to mniej dostojnych wytykają, dostojniejszych (nobiles) złotym łańcuchem przystrojonych.⁽⁴⁹⁾ Niższe klasy dostarczają liczne stopniowanie. Są z pomiędzy nich: milites gregarii, milites pauperes, villani, kmetones, rustici, ruricolae, liberi, naostatek, plebei ignobiles, originarii.⁽⁵⁰⁾ Jich służba wojenna zbliżała do klasy lechickiej. Zostawali pod jednym z nimi prawem; spory między nimi zachodzące też same sądy co lechitów godziły.⁽⁵¹⁾ Posiadali swą własność ruchomą, i otrzymywali dziedzictwa w gminach krajowych (narodowych) i we włościach lechickich⁽⁵²⁾; schodząc bezpotomnie zostawiali puściznę.⁽⁵³⁾ Brali w zastaw dziedziny lechickie.⁽⁵⁴⁾ Wielu dzierżyło dożywotnie cudzą to jest włości jakiej ziemi: zwani byli smardo, smerdo, co swym zgonem odumartą zastawuje ziemię.⁽⁵⁵⁾ Jinni dzierżyli czaso-

(49) Nobiles torques aureas bajulabant (Gall. I, 12); magnates, familiares (Gall. I, 9, 15); tali et tanta prosapia (Gall. I, 13). —

(50) Gallus, I, 9, 12, 15, 20, II, 4, 24; Mattheus II. . . . dipl. a. 1105 vel 1120 ap. Szczygielski Tinecia, I, p. 138. — Originarii w prawodawstwie zachodnim odpowiadają tym co byli glebae addicti quos dominus corporaliter possidet. Podobnie niewolnych niepodobna w prawodawstwie polskim dostrzec, a przy wspomnieniach de originariis possessio corporalis nie ciąży na nich.

(51) Gallus I, 9.

(52) Haeredes in diplomate anni 1120; astricti sunt glebae soli, propria possessione (donatio 1086 ap. Długoss); kmeto de agro aut haereditate sua (statuta, a. 1420).

(53) Statuta min. Pol. art. 50.

(54) Si nobilis kmetoni haereditatem obligaverit (ordinatio Bodzantae 1359 art. 5).

(55) Czy tak? wątpić można. W języku prawnym smerd znaczyło sprawę umorzoną, sopita (Pol. średn. wieków XIII, 38). Villam Czulov, cum smardonibus (dipl. an. 1120. Szczygiel. supra cit). Civilizacja dziedziczenia tak dalece w ów czas już w Pol-

wie,⁽⁵⁶⁾ albo wieczyście z obowiązkiem czynszu i pewnej służebności.⁽⁵⁷⁾ Jich posiadanie i dziedziczenie, uznane i zabezpieczone, nie przywiązywały jich do ziemi; przesiedlali się wedle upodobania; opuszczali sioła i wsi całkowicie, przenosząc się na inne role, czy włości pańskie, czy krajowe, czy na odłogi. Oprócz tych rolników, mnogo liczono ludą rozmaitego powołania⁽⁵⁸⁾ oraz komorników, chałupników, co zaludniali chaty, budy, jizby, po osadach i wsiach jakie albo posiadali albo najmowali i opłacali.⁽⁵⁹⁾

11. BRAŃCY, NIEWOLNICY, ASCRIPTICII, ORIGINARII.

Mnoga liczba jeńców i brańców z wojen przywiezionych tudzież kary na niewolę za pewne przestępstwa skazujące, za długie, mnożyły liczbę niewolnych czyli tych co w niewoli zostawali servi. Wiadomo że Węgrzy i Czesi przedawali jeńców i kupczenie niewolnikami wnącało się do Polski. Królowa Judith Bolesława III matka, około roku 1085 wykupywała z niewoli, tak

szybciej posunięta była, że w Lechji mało się smerdów znajdowało. Liczniejsi byli u Vinidów między Odrą i Elbą. A na Rusi długo bardzo mnodzy się ukazują: a że umret smert to zadnica kniazia; a że budut d'czeri u nego doma, to dajati czast' nanje (artik. 46 czyli 61). Troszczy się ruska prawda o córki, o synach milczy. Synowie byli smerdy jindziej dożywotnie sadzani. W prawdzie ruskiej, smerd z chłopem, a chołop z robem w parze chodzi (art. 9, 29, 67).

(56) Qui per 30 annos fuerunt in manuali possessione (donatio 1086 ap. Długoss).

(57) Prądnik, cujus haeredes Mars et Rataj tres scotos solventes. Quod polonico more pomocene dicitur, sive omnem census, quali vel quocunque modo vulgariter nuncupatur (dipl. confirm. 1120).

(58) Piscatores, sagittarii, agazones, fossores, sutores, lagenarii, cocci (rzeźnicy), carpentarii, pecorarii, doliarii, venatores, pistores (bull. Innoc. papae 1136, donationes an. 1120, 1145).

(59) In Dolany camerarii, in littore Vislae camerarii (ibid.).

jeńców jak chrześcijan nabytych przez jewrejów.⁽⁶⁰⁾ Taż sama jednak królowa podarowywała niewolnych ludzi opactwu Tynieckiemu.⁽⁶¹⁾ Byli tedy w Lechji mieszkańcy zależący osobiście od pańa, poddani, służebni, niewolnicy: niemożę jednak przypuścić i nie przypuszczam aby to był stan wieczysty. Jeńcy dopóki byli poczytywani jako w niewolę wzięci używani byli do posługi niewolniczej. Jeśli wykupieni nie zostali, stan jich odmieniał się koniecznie. Wolność, mówi przepis prawa, wymyślona została przez mędrców, aby karczować bory i małego użytku lasy. Niewolnik karczujący odzyskiwał swę wolność, a skończywszy wykarczowanie, stawał się posiadaczem wydobytej roli, czyli pracą jego pozyskanęj ziemi z warunkiem dopełnienia nałożonych obowiązków w niejakięj usłudze, robocie, daninie, opłacie. Wolno mu było pozostać przy swęj ziemi albo ją porzucić.⁽⁶²⁾ Byli to osadnicy, posadnicy, coloni; wyzwolenicy, uwolnieni, liberati; zaciągani, zapisani, adscripticii (adscriptitii cives)⁽⁶³⁾:

⁽⁶⁰⁾ Quae mulier in pauperes et captivos, ante diem praecipue sui obitus opera pietatis exerceret et multos christianos de servitute judaeorum, suis facultatibus redimebat (Gall II, 1).

⁽⁶¹⁾ Regina Juditha contulit Xięgnice cum taberna et servis Sokol et filiis ejus. — Dominae Judith homines Radesa, Nemoy, etc. (dipl. confirm. 1120 ap. Szczyg. Tinecia). Constulit (Eolslaus anno 1065 monasterio mogilnensi) et servos adscripticios ex nomine designatos (Dług. III, p. 258). W poszczególnieniu posiadłości areybiskupstwa gnieźn. wymieniono: super campum Dambsko, omnes servi, cum villis eorum; et abbatia sanctae Mariae in castello Lanciciae, cum centum servis et villis eorum (bulla Innoc. papae 1136, Raczyń. codex maj. Pol. p. 3, 4). Dedi in Serobno duos homines Stanum et Nozalam fratrem ejus cum pueris et villa eorum (fundatio monasterii Trebnitz 1206, Sommersb. t. I, p. 820).

⁽⁶²⁾ Statuta 1420, art. 25, 31.

⁽⁶³⁾ Liberati (Gallus I, 19); adscripticii (dipl. confirm. 1120).

a tym sposobem stawali się krajowcami, naturalizowanymi. Byli ascripticii co dzierżyli posiadłość trzydziestoletnią, jinni przywiązani do niej, do ziemi tym jedynie sposobem że dziedziczyli i potomkom przekazywali dziedzictwo. Jich dzieci i potomki zowią się originarii, czyli krajowce, ziemianie, wyżywieni i wzrosli na ziemi narodowej.⁽⁶⁴⁾ A skoro originarius, lub adscripticus, będąc uwolniony, wyzwolony i wolny, siedzeniem na wolnej ziemi, na woli, kończył swę służebną robotę, poczytywany był za kmiecia, w liczbę kmieci przechodził.⁽⁶⁵⁾ Stawał się miles, podzielał służbę wojenną otrzymywał części kmieci, włóki, sortes, mógł nabyć ziemię włóci i pozyskać lechickie dostojności.⁽⁶⁶⁾

12. KMIECIE I OSADNICY PRZEMOŻENI 1042.

Ta rozmajitość stanu mieszkańców, i stosunków między nimi, w następstwach jakie tworzenie się państwa bolesławowskiego zrządziło, świeżo tknięte, stawały się niedogodne, dojmujące, tak już cierpliwości

— Patrz Pol. średn. wieków XIII 12, nota 63. Są adscriptitii milites, cives.

⁽⁶⁴⁾ Canonici enim ecclesiae cracoviensis (regina Judith anno 1086) contulit castellaniā de Chrop cum hominibus adscripticiis qui per 30 annos fuerunt in manuali possessione, vel qui astricti sunt glebae soli propria possessione, et originarii, qui ex ascripticiis nati in ipso solo glebae coaluerunt et cum servitutibus eorum et tributo, quae consistunt in frumentis, melle, pellis mardurinis. Monasterio vero tynecensi, eadem Judith contulit Xiążnice, cum suis appendiciis, scilicet incolentibus, ascripticiis et originariis, cum servitutibus eorum et tributis (Długoss. IV, p. 309).

⁽⁶⁵⁾ Karczujący zwany jest kmieciem w stat. 1420, art. 23, 31.

⁽⁶⁶⁾ Avo originario, pincerna regis, princeps et signifer (Gall. I, 20; Matth. II, 15). — Dopóki pamięć obywatelstwa kmiecego trwała i niegasła, dopóty odróżniania te trwały, z czasem, jak ujrzymy porównaniem zaglądzone zostały.

brakło, a przy pierwszej nadarzającej się porze państwo całe z posad podważone zostało. Niewolnicy powstałi przeciw swym panom, wyzwoleni i kmiecie przeciw lechitom. Powstałi obywatele kmiecy przeciw obywatelom lechickim; rozpalila się wojna domowa. Lechici zabijani, w poddaństwo kmiecie jęci, żony jich znieważane: gmin stanął górą⁽⁶⁷⁾. Nie będę powtarzał com gdzie jindziej powiedział o najseiu Czechów na Polanę co miaszkańców jęj wyparło do Mazowsza, ani o podźwignieniu się bałwochwalstwa które zdawało się chcieć odżyć; zwrócę tylko baczność na zwycięstwo, ostatecznie 1042 na Masławie odniesione, które wojnę domową i krwawe wstrząśnienia kończyła. Strona Masława była sprawą gminu, z bałwochwalstwem sprzymierzona; strona Kazimirza zaś była sprawą możniejszych, chrześcijaństwa stronników mniej liczna. Polonja pod tę dobę wyludniona, prawie pusta. Kazimirz za ledwie trzy półki wiódł, kiedy Mazowici liczyli trzydzieści. Zwycięstwo przypadkowe a rzeź dotknęła zastęp gminu nielitościwie. Masław zginął; Kazimirz i lechici przemogli⁽⁶⁸⁾. Mazowsze zostało wyludnione a gmin schroniony do téj krajiny swobody przewidziony w posiadłości zwycięzców. Wyzwoleni, askripciji, originarji i kmiecie wrócili do swych włók do których byli przywiązani.

Zdarzenie to należy poczytywać za przemożenie obywatelskiego gminu, którego dola następnie coraz więcej

(67) Nam in dominos servi, contra nobiles liberati, se ipsos in dominium extulerunt: aliis in servicio versa vice detentis, aliis peremptis, uxores eorum incestuose honoresque sceleratissime rapuerunt (Gall. I, 19). Obszerniejsze tego zdarzenia wyluszczenie, patrz Pol. średn. wieków VIII, 26—29, 40 i nast. XIII, 7, stracone obywatelstwo stanu kmiecego; tom wstępny VIII, 42.

(68) Gallus I, 20.

pogorszać się miała. Porządek nastął, dla stanu towarzyskiego gminu, przyrządzał stopniową ujmę.

Oplakane skutki z tego przemożenia gminu, dały się uczuć po wszystkich prowincjach; najdotkliwiej we właściwej Polonji bo ta najgłębiej wstrząśniona i dojęta, na pobojowisku o wyszły gmin upomniała się, przebojem zaludnić ją wypadło. Gmin mniej miał poniżenia w prowincji południowej w Chrobacji w której Kazimirz naprzód podźwignienie porządku rozpoczął: ugody torowały mu drogę. W boju nie Mazowsza tylko sprawa gminu była pokonana, Mazowsze wracając pod panowanie Piastów zastrzegło większą niż jindziej gminu swobodę. Niedoznało u siebie ostrzej między lechitami i gminem zatargi, przechowywało dłużej gminne przepisy i obyczaj tak już długi czas było schronieniem dla gminu co niemógł znieść pańskiej w jinnych prowincjach władzy.

13. OBOWIĄZKI, DANINY, ROBOTA.

Żeby mieć wyobrażenie o ciężarach jakie pod ów czas gmin znosił dość jest rozczytać się w nadaniu opactwa tynieckiego roku 1085, potwierdzonego 1120. Obowiązki ludzi prowincji krakowskiej, ludzi danych klasztorowi ze wsiami jakie zamieszkiwali. Obowiązani byli kościołowi Tyńca opłacać czynsz (tributum), stróżę i pomocne; grodzić podwórze po ośm łokci płotu; stawiać corocznie dwie budowy czternastołokciowe; każdy z nich pięć kóp (capetia) żać i do stodoły przywieść; pięć fur siana ukosić i przywieźć corocznie; młócić dziesięcinę i klasztorowi dostawić; corocznie cztery dni pługiem w najbliższym folwarku odrobić; po dwóch do Tyńca na każde zawołanie; dostawić nadto wszystkiego na stani u siebie w podróżach opata, przełożonego, sędziego, poborcy; do klasztoru rocznie trzy

miarki miodu i sześć wiewiórek dadzą⁽⁶⁹⁾. Ludzie dani 1145 opactwu Lendi obowiązani byli co rok koło świętego Michała każdy dać 60 snopów jęczmienia, korzec owsa, miarę pszenicy; trzy miary piwa (brasii); żąć po pięć kóp, kosić trzy wozy siana, tyleż urąbać drewno, i dwa pniaki sosny; nadto trzy dni koleją całymi rodzinami plęć; jeden dzień każdy młócić; a dawać po trzy kity lnu; obowiązani też są pieszo lub konno listy i pisma zakonników po całej roznosić Polszcze⁽⁷⁰⁾.

* Z tego można sobie utworzyć wyobrażenie jakiego rodzaju bywały gminy dla włości (dominji) obowiązki usługi i roboty, są one z aktów nieco późniejszych po wojnie domowej o której nadmieniono się i po wojnie o której wspomniemy; może tedy nowym obowiązkom nałożeniem, nieco pomnożone.

14. OD GMIN WYBIERANE UCIAŻLIWOŚCI.

Zależność, służebność, robota i daniny ciążyły właściwie na osadnikach adscripticii et originarii ale ich potomki wchodząc w liczbę gminnych, mieszały się z kmieciami którzy mniej więcej podobnie obarczani byli: danin i roboty po trzy lub cztery dni w roku. Wszyscy mieszkańcy a mianowicie kmiecie i adskripticji dawali dziesięcinę swym kościołom⁽⁷¹⁾;

⁽⁶⁹⁾ Patrz akt potwierdzenia w Szczyg. Tinecia, p. 130, i w t. III, dipl. I, p. 122, Polska średn. wieków. — Autenticzność tego aktu słusznie jest pod kwestją wzięta ale wielka jego dawność niemoże wątpliwości ulegać, ani rzeczywistości osnowy i szczegółów. Dostrzeżenie omyłek jakie wypisując Szczygielski mógł popełnić, najlepiej by objaśnić zdołało. Patrz o tym Polska średn. wieków t. III, nota pag. 119.

⁽⁷⁰⁾ Akt u Damalewicza vitae archieppor. gnesn.; w Polski średn. wieków t. III, p. 130—133; Ryszczewski, codex dipl. Poloniae n. 1.

⁽⁷¹⁾ Kościół gnieźnieński miał w posiadłościach swych ple-

a znosić musieli rozmaite uciążliwości, częstokroć zupełnie miejscowe, pospolicie od posiadacza włości wybierane. Z targów i jarmarków, targowe niemały przychód czyniło; wybierano opłaty od rzecznych przepraw: przewóz, mostne⁽⁷²⁾. Gminy związane były danią i służbą; opola czyli sąsiedztwa, vicini, dając krowne, i wołowe, krowy i woły; a obowiązane do wspólnej pogoni i jinnych umówionych wspólności⁽⁷³⁾. Gminy i wielu pojedynczo płacili potworowe, podworowe, od miejsca domu i opłóconego podwórza swego⁽⁷⁴⁾. Mniej robotujący płacili danń większą; znamienitsze posady płaciły vota 12 grzywien, rodzaj zdaje się uniżoności i życzliwości za pieczołowitość pańską⁽⁷⁵⁾.

narias decimationes (bull. Innoc. de a. 1036 in codice maj. Pol. Raczyń.; Polska średn. wieków t. III, p. 124—130).

⁽⁷²⁾ De tabernis, de foris, de theloneis porcorum thelonei (bull. Innoc. sup. cit.); Tinecensem villam cum transitu navali in Bitom targove, duae tabernae (confirm. 1120 sup. cit.); targowe, mostne (fund. Lend. supra cit.).

⁽⁷³⁾ Sint ab omnibus viciniis liberae de crivinski vicini delibramus, ita ut cum dicta viciniis, circuitiones, septuaginta, bovem et vacam, homicidia, omnesque exactiones, dicta villa non solvat, sed specialiter omnes villae ex integro, se pro una viciniis et solutione si quod in eis venerit nobis, singulis annis, unum bovem et vaccam solvant (Primisl. liberat villas, caenobii Lubin a. 1277 in Raczyń. cod. dipl. maj. Pol. LVIII p. 65). A viciniis quod opole vulgariter nuncupatur (fundat. Lendensis 1145 sup. cit.). — Roepell Gesch. Polens, 2te Beilage, p. 615—617, więcej się niż ktokolwiek nad wyjaśnieniem opola czyli vicinijs zatrzymał. Wspólnoty te sąsiednich wiosek lub gmin rozwiązywały nadania XIIIgo wieku.

⁽⁷⁴⁾ Henrici barbati donat. monast. trebnic. 1222 in Sommersb. script. rer. siles.

⁽⁷⁵⁾ Tinecensem villam cum transitu navali et taberna, cum voto ducis duodecim marcarum argenti et tribus poledris. Opa-viće quod rex Boleslaus cum foro et taberna et transitu navali et voto duodecim marcarum singulis annis (dipl. confirm. 1120)

15. ŁOWY I UDZIAŁ W NICH GMIN.

Gmin podzielał jeszcze wspólnotę wypasów, wrębów, łowów, pszczelnictwa⁽⁷⁶⁾; zapewne jednak doznawał uciążliwszych z tego powodu trudów, a w łowach wzrastających ścieśnień. Wielkie polowania i połowy jakie niegdyś, wspólnie z gminami podejmowane bywały, zajmowały panów wielkie włości dzierżących, a mianowicie króla, który jako dzierżawca kraju całego, jako panujący, łącząc w swą osobę zwierzchnictwo wszystkich powiatów i gmin otrzymywał wszystkie korzyści z rozporządzeń i obyczaju łowiectwa. Bolesław wielki miał ptaszników, łowczych wszelkiego narodu, których sprawność pokrywała jego stoły zwierzyną i ptastwem⁽⁷⁷⁾. Gdzie obwołano łowy, wszyscy myśliwi łączyli się z łowczymi królewskimi⁽⁷⁸⁾. Psy, sokoły, jastrzębie, konie pędziły za odgłosem trąbki, a gmin, mianowicie ten co stroniąc zdzierstw przegonnych na traktach, siedlił się po borach, obowiązany był chodować i żywić wszystkie te psy, sokoły, konie⁽⁷⁹⁾. Nieraz dla

(76) *Libertatem omnium silvarum ad suos usus et suorum colonorum* (donatio 1184 in cod. dipl. Dregeri p. 343). Daniny wiewiork, łasic okazują, że polowanie nie było wzbronione ni kmieciom, ni osadnikom. Arcybiskup gnieźnieński miał w swych posiadłościach: *annonam mellis et feri pellium vulpinarum et mardurinum* (bulla Innoc. 1136).

(77) Gallus I, 14.

(78) *Indulsum ut piscatores et venatores fratrum, piscatores venatoresque nostros ubique piscando ac venando libere sequantur* (donat. lend. 1145). O wielkich owego czasu łowach, patrz ustępy Ditmara merseburg.

(79) *A custodia et solucione erodiorum quod sokol dicitur. Irsgovo cum scurariis et stabulariis* (donat. lend. 1145). *Conservatio equorum. canum, falconum, aucupum, venatorum* (donat. luben. 1178 ap. Sommers. p. 894). *Relaxamus etiam capita animalium, quae pro canibus nostris; sive jecora, quae pro falconibus accipiebantur a carnificibus* (Bolesl. pudic. a. 1264 in miechovia Nakielscii). *Venatores qui psiarze nominantur.*

łowów wielkiego zwierza, ruszone ludności gminne, miały swą pracę przerywaną. Jindziej, wsi miały obowiązek czuwać nad bobrami; lub przyrządzać i utrzymywać sieci do łowów ryb i zwierza⁽⁸⁰⁾.

16. STÓJKI, PRZEJAZDY, GOŃCE.

Bolesław wielki po ojcowsku władający nieuciskał ludu przejazdami swymi. Wolał odwiedzać posady z grodami (*civitates*) i grody czyli miéjsca warowne (*castella*) aniżeli ciągle w obozach lub pod namiotami przebywać. Urządził dobrze stójki; przejeżdżając z miasta do miasta, czuwał aby powiatu jakiego nieprzeciążył, odprawiał urząd i służbę powiatową powiatu z którego wyjeżdżał do drugiego, gdzie go miéjskowa służba i urząd przyjmował. Rolnik, woźnica, pastuch, niekrył się ni z wołem, ni z owcą; ubogi i bogacz spotykając go radowali się, zbiegali aby go ujrzyć⁽⁸¹⁾. Ale służba na traktach i wielkich drogach (*angariae*) nieograniczała się samym panującego przejazdem: wymagała słańców pieszych i konnych dla utrzymania związku miéjsce odległych; koni, wołów, powoźnych podwód dla przewodu od stójki do stójki, na każdej stójce żywności i strawy dla zaprzęgi i ludzi, podróżnych, gońców, urzędników państwa. Oprócz tych obowiązków dla panującego i dla państwa, możni panowie (*quique potentum*) od niepamiętnych czasów mieli we zwyczaju podróżować z przepychem, a po-

(80) Bobrove, a receptione vel custodia aut conductu castoriariorum: homines vero praedictarum villarum tenentur rethae (donatio 1145). *Nyr per totum inter Thur et Cholm, cum castoribus et eorum custodibus, cum piscatoribus et villis eorum, tantum archiepiscopo pertinet* (bulla Innoc. 1136). *Debent eis piscatores dare qualibet quarta feria veru piscibus honoratum, quod mech vulgo sonat, similiter sexta feria* (fundat. Trebnitz 1203).

(81) Gallus I, 12, conf. 15.

zwalali sobie grabić ubogim słomę, siano, ze stodoł i chat porywać paszę i żywność dla swego dworu. Najmniejszy pan biegł z poleceniem jakim, a drużyna jego chwytala biednych konie i pędził seciny mil⁽⁸²⁾. Za Bolesława śmiałego, jadący na wieca panowie, wypasywali łąki, zabierali żłte zboża, wypróżniali zapasy mieszkańców; palili opłoty i hurty, twierdząc, oni i drużyna jich że to zwyczaj⁽⁸³⁾.

* Wzrost państwa posługę tę uciążliwszą czynił. Jakkolwiek wola Bolesława mogła drapieżność powściągać, lechicka zuchwałość wzrastała mianowicie od czasu przemożenia gminu w latach 1040, 1042, wszystko się pogorszało i przegony za Bolesława śmiałego niesłychanie uciążliwsiymi się stawały. Ale lud doznawał w położeniu swym ze wszystkich względów ujmy. Najpiękniejsze dla państwa rozporządzenia Bolesława wielkiego niemożły zaspokoić gminu, bo mu poniżenie przynosiły. Poniżenie to od czasu wojny domowej jawniejszemu się stawało, gdy nowy obyczaj niedopuszczał gminu do wyższych dostojności, gdy począł zrywać rodzinne gminu z lechitami stosunki, lechitom kanonicznie wzbraniając wchodzenia w małżeńskie śluby z gminem. Zmówił się lud i zerwał do broni. Do ślubów lechitki skore znalazł, znieważał gdzie zniewag doznał. Bój przeciągnął się lat kilka (1078—1081). Nie kończyła go walna jaka bitwa i nie miał rozjemcy jak poprzednio; ale się kończył ubijatyką powszechną, częstkowym pokonaniem gminu przez panów, i srogim skarceniem jak się któremu zwycięzcy podobało⁽⁸⁴⁾.

(82) Vincent Kadlub. cap. 9; Baszko ap. Sommersb. p. 50.

(83) Vita sancti Stanislai cap. 11. — Patrz Polska średn. wieków XI, 5. — Że to było i w Serbji dość mówi zakonnik w art. 44, 102, 123.

(84) Wyrozumienie i wyluszczenie tych żywotnych dla dzie-

Przyszło tedy żałować dużo uszczerbionego starego obyczaju gdy zupełnie zgruchotanym został. Często gmin liczył na panujących z którego władzą możni rozwijali zatargę. Bolesław śmiały obstawał za sprawą ludu, utrzymać jej niezdolał, ustąpił a pany zupełną stojąc górą nowym rozporządzali porządkiem. Gmin miłował króla co ustąpił i syna jego Miecysława bo w nim widział stary obyczaj, w nim pokładał nadzieję odzyskania ginącego. Kiedy 1089 trucizna sprzątnęła z tego świata młodzieńca: Polska go płakała. Nie slehcice albo pany, ale wieśniacy i pastusi od pluga i trzód odbiegali, rzemieślnicy warsztatów, wyrobnicy zarobku, słudzy i służebnice, łzami pogrzeb obleli⁽⁸⁵⁾.

17. OBRONA KRAJU.

Mnogie podwody, pomnożone gońce, nieobliczona straż rozmajitych do panującego należących rzeczy⁽⁸⁶⁾, były nieodzownym wypadkiem owego czasu tworzenia się państwa pod jednym panującym który w stosunki z łacińskim civilizowanym światem wchodził. Z tegoż tworzenia się państwa wielce ważną stawała się obrona jego, obrony owęj urządzenie. Stróża miejsc warownych wzięła znamie służby państwa. Mniemanie jakoby ją Bolesław wielki ustanowił pewnie jest ciasnym onęj pojęciem. Strzegły je wprzód gminy gdy od tego jich byt i bezpieczeństwo zależało. Strużenie takowe znalazł Bolesław, urządził i nowymi przepisami w całym państwie umocował: dań tej straży, opatrzenie w żywność, obwarowanie, obwarowania utrzymanie,

jów narodowych wypadków, patrz w Polszcze średn. wieków VIII, 30—45; XIII, 8, 9, 20, 21; tom wstępny VIII, 43.

(85) Gallus I, 30.

(86) Custodem ad aliquas res ducis custodiendas (donatio 1160). —

obronę i pilność aby podchwycone nie były mianowicie pograniczne, niemniej dróg i mostów utrzymanie. Sep, naraz opatrywały grody i twierdze rozmaitym zsypanym ziarnem, z każdej włóki po miarze owsa i żyta⁽⁸⁷⁾. Zmieniająca się w twierdzy załoga, czuwała nad całym obwodem kastellu, nad castellaturą. Utrzymywał to rozporządzenie Bolesław, za następców, bez ulgi dla ludu mniej dopełniane. Nikt niemógł mieć swego zamku, warowne miejsca należały do państwa, takowych nikt posiadać niemógł, ani je dla siebie tworzyć. Dozierane były przez naczelników obwodu, powiatu (*comes castellanus*). Pierwsze nadania jakie znamy żadnego uszczerbku jich obowiąskom nieczynią⁽⁸⁸⁾. Potężny wojewoda Sieciech jest pierwszy w dziejach wzmiankowany, co ma koło roku 1110 swój zamek własny⁽⁸⁹⁾. Wnet nadania poczynają uwal-

(87) Baszko ap. Sommerb. — Boleslaus I, consiliariis probantibus, generalem edidit sanctionem, ut quilibet colonus seu kmeto, mansum integrum colens, unam siliginis, alteram avenae mensuras de purgato grano persolvat, et in propinquiora regalia horrea deducat in usum, vestitum videlicet et victum militum eorum, qui castra commetanea administrabant (Długoss).

(88) Nadanie Bolesława śmiałego klasztorowi w Mogilnie przekazuje niejakie tylko z zamków dochody: cui introitus regales, videlicet nonum torum, nonum portum, nonum poledrum nonum piscem, ex castris, oppidis et curiis suis regis Grudziadz, Zakroczym, Serock, et medietatem telonii fluvii Bug... in Laszin vero decem marcas, in Słucimierz septem marcas, in Rosprza septem marcas, in Volborz quatuor marcas, in Zarnov duo et medium marcas, quotannis percipiendum largitus est; contulit et servos adscripticios ex nomine designatos (Długoss. t. I. p. 258). — W roku 1086 królowa Judith i małżonek jej dają ludzi, dochody i rolę (Dług. IV. p. 309); confirm. donationis 1120) a w tym żadnych z pod prawa wyłączeń.

(89) Zeteum fugientam ad castellum quot fecerat (Gallus 11, 16).

niać od powszechnych obowiązków i sądów⁽⁹⁰⁾. Możliwość samowładztwa umacnia się.

* Wszechwładny Sieciech stał się jednak nieznośnym dla możnych. Dawnym obyczajem, wynosił on ludzi z gminu, do urzędów powoływał⁽⁹¹⁾. Musiał ustąpić. Przy schyłku starego obyczaju Kruszwica zburzona. Żywił gminny od zlehciców w Pomeranii scigany i tam kasztelanom, książętom i biskupowi powierzony powszechniej uległ kolei⁽⁹²⁾. Po każdej wojnie z gminem 1040, 1080, 1096, 1103, 1120, rzeczy wracały niejako do dawnego porządku. Gminowi pewnie zastrzegane były swobody, ale w uciśnieniu ulgi niedość, w życiu obywatelskim spadał i wszystko tracił; na to dzieje przechowały dowodne zdarzenia. Co się ze służbą stało wojenną, niedostrzega się w nich dość jawnych śladów. W tym też razie pewno gmin do dawniej jednostajnie powoływany był posługi. Pomorzanie zobowiązali się co dziesiątego z dymu na zawołanie dostawić. W całej Lechji gmin od podobnej posługi odpuszczonym być niemógł, ani od straży zamków i grodów; bo jakaż by bez niego obrona kraju była? Ale starodawna obywatelska gminna jich posługa, zamieniona zrazu w obywatelską, wojenną, stała

(90) Wyłączenie posiadłości arcybiskupstwa gnieźnieńskiego 1136, w bulli Innocentego II. obejmuje nadania bardzo świeże. Prawie wszystkie wymieniają nadane dochody, oprócz tych ukazuje się kilka świeżych wyłączeń; provincia Znin cum jurisdictione saeculari... Item Lowiche cum omnis penitus jurisdictione saeculari. (Raczyń. cod. maj. Pol. N. 1). — Absolvimus, a stroża, a dan, a naraz, a castrorum edificatione, seu pontium quorumlibet, a vecturibus et expeditionibus (donatio lenden. 1145). To akt ze znanych najdawniejszy co z podobnymi ukazuje się wyłączeniami.

(91) Ignobiles nobilibus praeponebat, Gallus II, 4.

(92) Patrz Polska średnich wieków X, 54, 58, XIII, 9, 24, 25; tom wstępny VIII, 43—46.

się naostatek służbą służebną którą dozierali panowie lehiccy, gmin cały i kmieci, za niewolnych za chłopów poczytujący. Zrywali z nim rodzinne małżeństwami kojarzone stosunki; odkrewniając się i odchylając w pożyciu od gminu, zwali się lechów, lechitów potomkami, z lechów, z lechitów zrodzoną szlachtą, co więcej coś znaczy aniżeli miles, co niemieckim wyrazem ritter, na rycerstwo wychodzić poczyną, a w kole swym nobiles i nobiliores od jinnych cześniejszych liczy. ⁽⁹³⁾

⁽⁹³⁾ Patrz pisma: dostojności i urzędy, herby w Polsce. — Zastosowanie Ritter i Ritterschaft do szlachty i szlachectwa bezwątpienia rozwinęło się najmocniej za Krzywoustego. Ale widzieć w tym szlachtę jaką się następnie tworzy, lub ordo equestris, lub stan i organizowane ciało byłoby nieczesnym błędem, anachronismem. A daleko grubszym błędem odnosić to do czasów Bolesława lub odcin dawniejszych. Ktoś z tego względu mocno się wikła. Wnet po ukazaniu się w roku 1844 mych considerations, ów ktoś skreślił i w przeglądzie poznańskim ogłosił dwa pisma; jedno 1846, o służbie wojennej włościan w Polsce; drugie w 1847, obraz rządu i prawodawstwa polskiego. Pisząc ze znajomością rzeczy tak swoich jak obcych zwracał oko na me considerations, bo w nich niekiedy dostrzegł co niebyło mu do myśli, albo niedokładnym lub mylnym wydało się. Głównie upomina mię o jakieś zmiennictwo co się Masława dotyczy. Masław mógł być ladaco, obrzydłym tyrannem, nieubłagany buntownikiem: wszakże powiedziano o nim że Mazowszem zawiadywał dobrze, zapewnił mu pokój, bezpieczeństwo, pomyślność wśród pogorzei i zniszczenia. A kiedy lud oburzył się, do broni rzucił, powstał, a w Mazowszu rządzić się sprawował: musiały być przyczyny dojmujące lud, jakich dochodzić i wybadać one należy. Nie przeczyłem i dziś i nigdy nie zaprzeczę że Kazimierz był dobrym gospodarzem, odnowicielem szkół, dawcą pokoju, restauratorem państwa w nowym jego porządku. Dla tego właśnie widzę jak zwycięzca, pośredniczy, koji. Widzę że lud polegał na Bolesławie I. i Mieczysławie II., nienawidził niemki Rixi; wszystek witał i liczył na Kazimierza, co pewnie Masława osłabiło. Polegał na władzy co go zastąpić miała, co jego sprawą zajmą się miała. Czy była zdolną pomyślnie tą zajmą się sprawą? okazały krwawe zdarzenia za Bolesława śmiałego,

18. RZUT OKA NA PIERWSZY OKRES.

Poglądając na wydarzenia zaszłe aż do zgonu krzywoustego, dostrzega się samowładztwo wzrastające a następnie słabnące. Sprzyjały do ukazania i wzrostu, zlewki gmin, tworzenie się państwa, podboje, tudzież interes lechicki hamujący gmin, dążący do wyniesienia się nad gmin kmiecy. Podupadanie gminu pociągnęło za sobą słabnienie samowładztwa gdy lehici szlachta groźnej władzy więcej niepotrzebowali i znaleźli środki do jęj osłabienia. Ten przeciąg czasu, na trzy rozpada się działy.

I. W zmroku pierwotnych dziejów samowładztwo rozwija się tworzeniem się państwa: sprzecznie z duchem słowiańskim, z zasadami jakich się od wieków plemię trzymało. Samowładztwo utrzymywało się i wsparcie znajdowało do zgonu Bolesława wielkiego w 1025. Przez lat 170 (od 860 do 1025) musiało wzrastać i połykać wszystkie żywioły gminne z powodu potrzeby spojenia w jedno rozdrobnione ludy, w pojedynczą jedność narodową. Skoro spełnił posłannictwo musiał uleść usposobieniom plemienia któremu przywoził. Lehici nim kierowali i w państwie górą stali. Obywatelstwo kmiece w swych obrębach zamknięte, czuło ogólnego zwierzchnictwa ciężę mianowicie z nowego obyczaju wyrastającą i ujmę sobie czynioną.

II. W drugim dziale lat 55 (od 1025 do 1080). Samowładztwo zostaje wstrząśnione i podwrotcone.

który szczerze ludowi otuchę dawał. Może pisarz sworować na niedościgle wyżyny króla, być niechętnym gminnowładztwu; ale nie powinien zacierać niechętnego sobie żywiołu, kiedy takowy naród i państwo porusza. Mniejsza o to co mi się podoba: wpatruję się w to co się działo, co było w toczącym się biegu i w następstwie z tego. Nie wysnówszy na czysto sprawy ludu, w pierwotnych Polskich dziejach, ani zdarzeń, ani kronikarskich wyrażen niewyrozumiesz.

Wyparcie Rixi, okropne następnie zawichrzenie, ostrość Bolesława śmiałego i jego wyparcie podwróciło siły samowładztwa, otworzyło pole wpływu przemożnych. Złamanie ludu podwakroć pozbawiało samowładztwo podpory; a lud przemocą i nowym obyczajem ujrzał się wyzuwany z praw obywatelskich.

III. W ostatnich 60 latach (od 1080 do 1139) wojewody Sieciecha pod nieudolnym Władysławem Hermanem excessa; Zbigniewa pod rycerskim Krzywoustego panowaniem zawichrzenia osłabiły samowładztwo do ostatka. Można szlachta nowym obyczajem, goni w rozbrat z upokorzonym gminem i toruje sobie drogę do następnego możnowładztwa.

DRUGI OKRES

OD ROKU 1139 DO 1374: LAT 234.

MOŻNOWŁADZTWO.

Patrz dziejów opowiadanych rozdziały od 51 do 89.

19. RZECZ POWSZECHNA SZARPNIĘTA OSOBISTOŚCIĄ DZIEDZICZENIA.

W poprzednim okresie przez tworzenie się i rozwijanie państwa, posiadłości dzierżenie trwalszem się stawało, wielkie majątności ustalały się w rodzinach i możnowładztwo górę brało. Towarzyski tedy stan w narodzie zmienił się mocno, gmin cierpiał, położenie jego stawało się niewyraźne i zależne. Własność powszechna przyswajaniem uszczerbiana, puszczyny coraz rzadsze. W następnym biejącym okresie postęp tych odmian rozwinię nam dla kraju i narodu oplakane następstwa.

W poprzednim okresie na sposób posiadaczy włości panujący poczytywali się, i nieprzeczo jim tego, za dziedzicznych dzierzawców, włości i gmin panów niemających i całego kraju; wszystkie ziemie pańskim nieobjęte posiadaniem a pługiem gminu uprawiane, zostały pod zarządem i rozporządzeniem panującego⁽¹⁾.

⁽¹⁾ Miles gregarius, Wichfrid otrzymali posiadłości od Kazimierza. Takich nadań było bez końca. Porajici, Ravici otrzy-

Były to posiadłości niezmierne, a kiedy takowe między dzieci dzielił, albo gdy się nimi synowie jego dzielili; kraj cały szedł w podział, państwo się rozpadało. Mieczysław pierwszy usiłował podzielić państwo między syny. Oparł się temu Bolesław, wyrzucił swych braci, zaszczerpił myśl bytu i jedności państwa. Sam jednak wskazał dla oddalonego od tronu syna starszego wydział i ponowiło się rozerwanie uciszone zgonem braci Mieczysława II⁽²⁾. Po śmierci Kazimirza Bolesław śmiały rządził sam gdy bracia i Władysław Herman nie mieli lat a nieudolni byli. Władysław Herman nie mógł niedopuszczyć działu między dwu synów chociaż Zbigniewowi niedostatek urodzenia zarzucano. Działy

mali ziemie, nie sama jich rodzina ale razem wszyscy jich bracia herbowni czyli chorągiewni. Dla Dunina, Jaxy posiadłości niebrakło: mieli też i kupować. Chociaż piśmiennych aktów podobnych nadań pozostaje mało, rozdawnictwo wielce mnogie, zamieniało mnogie gminy, w pańskie włości. — Są pisarze co sobie wyobrażają dobrodziejstwa dla ludu z tronów dziedzicznych z królewskiej opieki. Cóż jim przynosi? Opiekują lud Bolesławy, Kazimirze, przez jich opiekę lud rozbrojony, o swe upomnieć się niemoże; a po tym, Kazimirze, Bolesławy i wszyscy jich dziedzice, tak jak później cesarze, imperatory i cary, rozdawniczą ziemią, trzodami i ludem, bo państwo jest w jich osobie oni są jego szafarzami. Taki owoc dla ludu z królów dziedzicznych, a biorących, gdy się dawca najdzie, nigdzie nie braknie. Elekcye z czasem utrudziły rozdawnictwo takie i niepodobnym czyniły. Cobądź, biada opiekowanym skoro sami przez się swego utrzymać niezdolają.

(2) Brat jego Otto Bezbrajım, niecił rozterki, z powodu ponawianych ojca małżeństw, choć starszy od następstwa usunięty. Naruszewicz usiłował w podejrzeniu podać Bezbrajımą sprawę, wszakże w dziejach narodowych zapomniane być niemogą. Powieść kanclerza imperji, nie jest zmyśleniem, jest poparta przez kronikarzy, a z biegu rzeczy konieczna. Jeśli zwie Ottonem Bezbrajımą to dla tego że miał dwa jımiona, jımie też cesarskie Ottona III, z którym ojciec jego ściśle miał stosunki. Patrz Pol. średn. wieków VI, 35, 36, XIX, 56, 29.

w rodzie Piastów ciągle się ponawiały i myśl jednoty państwa, niezapobiegła powszechnego na to przyzwolenia. Dzielili się jak dzierżawą dziedziczną. Dział taki roztrącił jedność ze zgonem Bolesława Krzywoustego choć synkowie jego byli małuczcy ale już w wieku postrzyżyn, a małoletni został pod opieką braci co mu z laty wedle zwyczaju wydział obmyślić mieli.

20. PRAWO DYNASTJI.

Lechja (szlachty krajina) była tedy podzielona jak ziemie dziedzicznie dzierżane przez Piastów i w rozerwaniu z tą wynikłym, długo pozostawała. Wywołało to sporne widzenia, możni wzięli na uwagę stan państwa i zasadę jego, kiedy książęta przy prawie dziedziczenia obstawali. Nikt wyraźnie takowego jim nieprzełożył. Obdarzali duchowieństwo jak pany lub szlachta; udzielając książęce dziedzictwa, w posiadanie prawem dziedzicznym⁽³⁾. Rozdawali nietylko pustki i ziemie nieuprawne, ale duchownych i panów obdarzali dobrami, włościami, w których przebywał gmin i rolnicy i kmiecie swe sortes posiadali⁽⁴⁾. Dzielili między sobą aż do wygaśnięcia rodu niezmierne posiadłości swe i powiaty w których się znajdowały: każdy z nich w udziale swym był panem niepodległym, od drugiego niezależnym. Rozządzali swe dziedzictwa, testamentami, przysposobieniem; mieniali lub sprzedawali bez-

(3) Donavi haereditatem nostram ducalem jure haereditario possidendam, mówi Mieczysław III w swęj 1173 donacji. — Hereditatem nostrorum lagenariorum, ad nos jure domini pertinetem, contulimus jure haereditario; ab omnibus juribus nobis ratione domini pertinentibus incolas liberantes mówi Przemysław II wielko polski 1214. Conferimus etiam eisdem fratribus, in eodem Osmalino cmethones judicare, mówi 1246 Bolesław mazowiecki (cod. dipl. Pol. Rzysszcz. XXXIII, p. 52).

(4) Patrz powyższą notę.

powrótnie. W takim zupełnym kraju rozprężeniu szło o głowę rodziny i państwa. Kraków wedle wskazania i woli Bolesława Krzywoustego, poczytywany był za stolicę, panujący miał w nim przesiadywać⁽⁵⁾. Przez wypędzenie Władysława II, zwykle następstwo głowy rodzinnej przerwało się i zawichrzyło, odmet wyobrażeń rozrywał państwo w całym tym okresie.

21. PANUJĄCEGO STANOWIĄ MOŻNI.

W spornym widzeniu rozpierano się uczenie, szukano naukowych zasad. Kanoniczne i rzymskie prawo dostarczało takowych dynastji. Mieczysław III co umiał okazać co jest fiscus, i wszechwładna panującego wola, utrzymywał ważność testamentów, a objaśniał, że jako głowa rodziny on miał prawo następcę naznaczyć bądź testamentem, bądź przez przysposobienie. Po wielokroć testamentu i ostatnia panujących wola niepospolitą w tym okresie odegrywała rolę.

Możni cale jinnego byli widzenia. Wczytawszy się w pismo święte, w Trogga Pompeja czyli Justina, w Aristotelesa i w dzieje, nie chcieli znać nauki jakiej rzymskiej, ni cesarskiej, ni papieskiej, chcieli mieć panującego własnego wyboru, poczytując go za wybraną i powołaną głowę, jako pierwszego między równymi⁽⁶⁾. Posadzili na tronie młodszą Piastów gałąź, i utrzymywali w niej dziedziczenie własnym wyborem, stanowczo odrzucając domagania się starszych, których swą wolą od tronu odrzucili. A chociaż niezachwianie stali przy gałęzi

⁽⁵⁾ Cum dux Poloniae certam dederit singulis filiorum suorum in Polonia portionem, principalem civitatem Cracoviae, majori natu reservans; instituit, ut semper, qui esset de ipsius genere prior natu, civitatem teneret eandem (Innocentii III papae eptla a. 1211 illustravit Bosquet lib. I, n. 82).

⁽⁶⁾ Vincent Kadlub, cap. 3, 21.

młodszej, w przeciągu pięciu długich rodní (od 1177 do 1370) lat dwieście, monarchja i wszystkie księstwa Lechji były zawichrzone wojnami o następstwo i prawo dziedziczenia.

22. LECHJA DZIELONA NA DROBNE PAŃSTWA NIEPODLEGŁE.

Kazimierz sprawiedliwy, głowa młodszej gałęzi a razem państwa i całej swój rodziny, powierzył część nadodrzańskiego Pomorza z tytułem księcia i prawem dziedziczenia jednemu z kasztelanów. Utworzył tedy w Lechji małe księstwo i dynastją równającą się książętom Piastów. Ten utwór niezgodny z myślą i urządzeniem Lechji, niebawem oderwał się i spoił z imperjum. Za miękkiego a słabego panowania Leszka białego, na wzór tego małego księstwa w téjże pomorskiej krainie, zamożnej a położeniem i ustronnym zarządem pomyślnie kierowanej, powstało jinne znamienitsze księstwo, utworzone przez Świętopełka zdolnego a czynnego wielkorządcę. Spowinowacony z książętami wielkopolskimi co w nim wsparcie mieli, podniósł sam z siebie owe księstwo, nie odrywając go od Lechji: która składała się z księstw jednostajnych, większych lub mniejszych, mniej więcej licznych, niepodległych a niezgodnych, to książąt, to możnych waśniami trudzonych, spojonych jednak uczuciem braterskim ludu, możnych i książąt Piasta potomków. Od czasu jak książęcy zjazd 1227 w Gąsawie spełkał się, nieprzyszło więcej ni książętom zjechać się razem, ni zgromadzić powszechnych wieców, ni ogólnych umów; panujący niezdolał ściągnąć i wyprowadzić wszystkich sił razem, chociaż każdy czuł że powinni razem powaśnione swe państwo od napaści nieprzyjaciół zewnętrznych bronić. Jich wzajemne zawziętości, rozpręgały jedność narodową na pozór wątlejącą, a zagrażały Lechji zagubą.

23. HIERARCHJA, SENAT.

W rozchwianiu jakie zrządziła dynastia rządząca, żył węzeł co utrzymywał spójnię Lechji w biskupiej hierarchji. W téjże dobie potężnie wzrastała władza możnych, sadowiąc się obok książęcej. Każdy książę zniewolony był polegać na radzie wysokich swych dostojników, którzy składali koło baronów, tak że bez ich przyzwolenia nie ważniejszego niemogło być uchwalonego: oni podpisywali jak świadkowie. Kazimierz sprawiedliwy, następując po samowolnych brata rządach, ujrzał na miejscu dawnej rady, jaka książąt nie odstępowała, senat, w którym zasiedli dostojnicy prowincji i powiatów. Biskupi Lechji pierwsze wzięli w nim miejsce⁽¹⁾. Jest podobieństwo że jak arcybiskup i jinni biskupi z krakowskim, podobnie w sprawach wielkiej wagi do senatu panującego do Krakowa przybywali baronowie i dostojniki i jinnych téż księstw. Biskupi osobno zjeżdżali się na wezwanie arcybiskupa na synod, concilium, a gdy rzeczy państwa rozważali, współnictwo książąt i baronów Lechji towarzyszyło jim i przyzwolenia nieodmawiało. Colloquia, czyli wiece powiatowe nie ustawały, ożywiając obywatelski umysł⁽²⁾.

(1) Convocatis suis baronibus in Cracovia, mówi w r. 1163 Kazimierz sprawiedliwy gdy naturalizuje i obdarza cudzoziemców (donatio ap. Okolski orbis Pol. t. II, p. 110). Gniew na niego gdy bez rady Rusią rozporządza: addunt illius factum arrogantiae a nemine ferri debere qui, senatus non inspectu reverentia (Vinc. Kadlub 16). Biskup krakowski, in herendo antiquo consuetudini in senatu regni vestri primum locum et vocem post archiepiscopum gnesnensem habet, mówi papież Urban III w r. 1185 w breve przechowywanym archiwum kapituły krakowskiej (Czacki o prawie lit. i pol. nota 1134, t. I. p. 247).

(2) Nobiles viri qui ad colloquium in Boriovo fuerunt convocati, 1202 (Henr. barbat. ap. Sommersb. t. I, p. 897). Cum multitudine baronum ac populi circumsedentis, 1203 (id. Sommersb. t. I, p. 897). Actum in colloquio in Scarozovia (Skari-

Ale do zebrania i zjazdu powszechnego Lechji, nie było żadnego ni przepisu, ni zwyczaju: możebność tylko podobnego zjazdu trwała, gdy pamięć jednoty państwa i narodu nie gasła, powołująca do obmyślenia takowych.

24. NADANIA JURE HAEREDITARIO, 1140-1250.

W odmęcie sprzecznych pojęć, myśl niepodległości podnosiła niepodległość osobistą. Aby dobrze duchowienstwo opatrzyć, dziesięcina wydała się niedostateczną; opatrywano opactwa, kapituły, biskupstwa, kościoły dobrami, włóściami. Książęta szczerze je obdarzali, rozdawali ziemię i włóki niemniej świeckim, rycerstwu, uszczerbiając książęce dzierżawy. Nieodróżniając własności powszechnej od posiadłości, rzecz państwa poczytywali za swę ojczyzną własność, rodziny swę dzierżawę, których się pozbawiali. Wpatrując się w ich nadania, które niekiedy testamentem zwali, widzieć można jak własność powszechna, sączyła się nikać i rozlewała we własność szczegółową, osobistą. Nadania jure haereditario, prawem dziedzicznym albo osobistym, podniosły głowę przeciw jus poloniale, przeciw prawu narodowemu i państwa. Posiadłość przez nie udzielona, niepodległa, prawie bezwarunkowo, zachowywała, dla panującego, dla księcia nadawcy, dla władz krajowych, niejako zdarzenia wysokiej sprawiedliwości, głównych przestępstw lub zbrodni stanu. Wszystko przechodziło pod władzę posiadacza: zarząd, sprawiedliwość, pobór, usługa publiczna, obrona kraju: posiadacz właściciel panował i rozporządzał wedle woli

szew radomski) 1228; Actum in Przedborz in colloquio 1239 (codex dipl. Pol. Rzysszew. XIX, XXVIII, p. 37, 43). Actum in colloquio apud Manieczniki 1240 et 1252 (cod. dipl. maj. Pol. Raczyń. XVII, XXX, p. 20, 38). Datum in Obrazov, tempore colloqui 1256 (Bolesł. dux Pol. apud Nakielski mechiopia p. 177).

posiadłością swą; puszczyna wydarzyć się nie mogła, możebność wyzucia z posiadłości nikła, prawo gminne pęzło; słowem dziedziczenie, z pod prawa polskiego wywołone jak mówią nadania; prawo polskie uchylone a posiadłość wydana samowładztwu i dowolności pojedynczych właścicieli. Nadania i przywileja udzielone 1232, i w latach następnych biskupom, dobitniej się wyraziły mówiąc że na biskupów przelewają już dudale⁽⁹⁾, i niemają się przyczyniły do udojrzalenia osobistej niepodległości we wszystkich nadaniach. Opatrzności nowym prawem dziedzicznym, niezaprzagnęli tytułu książęcego jak Świętopełk pomorski, a później biskup Wrocławski posiadający księstwa Nissy i Otmuchowa: ale każdy rządził w swęj posiadłości mniej więcej rozciąglęj jak książęta rządzili w swych księstwach. Przywileja następne zatwierdzały poprzednie, z pod prawa polskiego wyłamania, nadań poprzednich, a w myśl onych, uwalniały starodawne posiadłości od ciężarów razem wszystkie od posług, podatków i obowiązków, jakie się jeszcze z dawnego prawa krajowi należały⁽¹⁰⁾.

⁽⁹⁾ Anno 1232, Vladislaus Odonis, libertates ducales concessit (Baszko inter scr. siles. Sommersb. t. II, p. 59; annal. Cujav. ibid. p. 91, 92; Długoss. t. I, p. 65; donatio terrar. Nissens. et Otmuchov. ap. Sommersb. t. I, p. 781; t. III, p. 35).

⁽¹⁰⁾ Patrz Polska średn. wieków XI początkowe prawodaw. polskie 20 i nast. — Fundując 1176 klasztor w Sulejowie, Kazimierz tak się wyraża: Conferimus eidem clastro singulis annis tredecim plaustratas salis integraliter sicut de Russia ducuntur de theloneo in Sandomiria recipiendas, et alveum salis in Cracovia, et novem castores annuatim de camera mea recipiendos. Fori autem praedictae ecclesiae et omnibus quae contuli, confero plenam libertatem et omnis tributariae servitutis immunitatem, ita quod homines eorum, cujuslibet conditionis sint, ad nullam saecularem audientiam provocentur, praeter nostram et cum littera nostra et sigillo. Ad castra vero construenda vel constructa linienda vel expeditiones communes nullatenus ire compellantur.

25. POWŚCIĄGNIENIE NADUŻYĆ W PRZEJAZDACH I GRABIEŻY PUŚCZYN.

W roku 1180 biskupi w Łęczycy zebrani, w obec wielu znamienitszych baronów wyrzekli przeklęstwo, anathema, przeciw tym coby śmieli po zgonie bisku-

Powoz non ducant, naras et alias solutiones omnino non solvant; theloneum, et nautum vendendo vel emendo sive itinerando non solvant. Sciendum praeterea quod forum monasterii supradicti cum pertinentiis suis conductum nullum ducit. Fratres autem causas quae inter homines suos ex utraque parte contigerint, sive civiles, sive criminales judicabunt, solutiones libere recepturi (cod. dipl. Pol. Rzyszcz. IV, p. 12, 13). — Ponawiając i zatwierdzając to nadanie 1242, Konrad, krakowski i łęczycki książę twierdzi, że contulit libertatem et homines eorum a povolove, podvorove, naraz, povoz, vivot, vimoth, nastava, vesnica, stroza et ab omnibus aliis servitutibus et exactionibus quocunque vocabulo censeantur, a castris firmandis, ab expeditionibus et ab aliis laboribus universis penitus liberavit, nec aliquibi, nisi coram duce provocentur (ibid. XXXI, p. 47, 48). — Tenże Konrad wies Służewo comiti Gotardo 1245 nadając, contulit cum jure patronatus et utilitatibus haereditariis, cum omnibus agris, pratis, melificiis, venationibus capreolinis et ceteris utilibus quae ad usus sibi competi videbitur. Incole ejusdem ville nec coram palatino nec castellano vel coram iudicibus citati, ne astent, nisi ad ducem provocentur, et dux eos judicat vel curie iudex tantum (cod. dipl. Pol. Rzyszcz. XXXII, p. 50, 51). — Wreszcie są nadania co wyraźnie twierdzą że jure haereditario posiadana własność: dedimus etiam fratribus ac hominibus in ipsa Byssovia et in villis, praedictis commorantibus, ut a prevod, a povoz, wywoz, wymed, nastava, vesnica, a naraz, a mostne, a poradne, a povolove, podvorove, et a Stroza et ab omni alio quocunque gravamine, liberi penitus sint et absoluti. Sochoł non custodient et castorum captores recipere non tenebantur. Ad expeditiones non ibunt, excepto solo; quando Cuyavia ab alieno exercitu invadetur. Nullum castrum neque novum, neque vetus edificabunt, ad pontem castri quando ipsum reparare contigerit, non laborabunt neque aliud vectigal prestabunt et ut ampliori adhuc nostra utantur gratia volumus ut nullas palatinorum, castellanorum nostrorum, aut iudicum, aliquam habeat facultatem judicandi praenominatas villas fratrum, et homines eorum coram nullo res-

pów, pospolicie bezdzietnie schodzących, chwycić pozostałą puszczynę: czyby był książę, dostojnik jaki, urzędnik, czy kto bądź jesliby grabił, oddać powinien aby niepopadł w świętokradztwo. Aby ochronić posiadłości swe od drapięstwa jakie popełniano na zasadzie własności powszechnej a usłudze krajowi bezwarunkowie przeznaczonęj: uchwalili przepis ogólny którym wzbroniono komu bądź tykać zasobów ludzi biednych, ni gwałtem ni podstępem, ani wymagać koni lub jakiego zwierza do pociągu z powodu góńców lub sławców: w razie tylko najścia nieprzyjaciela: albowiem skoro jidzie o całość państwa, oje yzny niema krzywdy ni niesprawiedliwości⁽¹¹⁾. Tym przepisem służba podwódt i stań zdawała się być obwarowaną: ni książęta, ni urzędnicy, ani panowie nie mogli przejeżdżać się lub podróżować kosztem ludności biednej. Ale prawo i groźba kłatwy nie były dostateczne do powściągni-

pondebant, nisi coram abbate dicti monasterii vel cui ipse comiserit vices suas. Omne igitur jus ac jurisdictionem, omnia quaeque judicia de alto et parvo et de quacunque causa in omnibus prorsus locis, tam in terris quam in aquis intra dictorum bonorum terminos contentis, dictis fratribus ac monasterio conferimus liberaliter et devote jura proprietatis perpetuo possidenda (datum in Chobu 1253 Casimir, dux Cujavi in cod. dipl. Pol. Rzyszcz. XLII, p. 68, 69). — Przechowywały się takie nadania w liczbie wielkiej w archiwach duchowieństwa zakonnego i świeckiego. Nadania podobne pojedynczym z rycerstwa panom w mniejszej dają się poznać liczbie, bo od czasu jak przywileja na cały stan rycerski rozlały owych nadań prawa, dyplomata nadań stały się niepotrzebne a dawniejsze zaniedbane poprzepadały.

(11) Nobis relatum est quod tu (Kazimire duce) de concilio archiepiscopi et episcoporum Poloniae et principum terrae quasdam abusiones amputasti (rescriptum Alexandri III. papae, in bullario romano, t. II, p. 459, N. 105). Nulla est enim injuria si tunc ut cunq. salutem patriae consulitur (vinc. Badl., cap. 9; Baszko inter scr. siles. Somm. t. II, p. 46; Długos. t. I, p. 542). — Patrz Polska średn. wieków, XIII, 51, 52.

nia lotrostw i drapieży, dopóki wspólny każdego interes i opór właścicieli posiadaczy nieuhamował nadużycia i nieprzyniosł dla gminu ulgi w tej starodawnęj służbie: następnie jednak ciążyła długo jak zobaczymy.

26. RÓŻNE DAWNE CIĘŻARY ZASTĘPUJĄ NOWE.

Nadania pospolicie wyrażają się: uwalniamy nadanych i ludzi wsi i włości jich od posług nam i krajowi, od prawa polskiego. Niechaj nikt z tego nie wnosi o jakim doli ludu poprawieniu, o rzeczywistym jich w dobrach duchownych i rycerskich z prawą polskiego lub służby powszechnej wyzwoleniu. Posługa i ciężary jiny tylko brały kierunek, prawo i zwyczaje przechodziły w ręce dowolności posiadaczy⁽¹²⁾. Nadany posiadacz właściciel, stawał się tłumaczem prawa

(12) Wyrażnie to mówią nadania szlaskie: concedimus villam meam Kotovizi, cum omnibus ejusdem fructibus ville et utilitatibus, solutionibus, exactionibus, pover, lesne narzas et omnibus singulis solutionibus quibuscunque vocentur vocabulis, de jure vel etiam consuetudine, adinventis vel etiam ad inveniendis (donatio a. 1208, apud Somersb. t. I, p. 823). Concedimus quicquid juris habemus monasterio, hoc est: in venatione ferarum, in captura castorum, item in stanitz et caeteris, stroza, prevod, pover, poradne, vectigal, tributum vel census, indicionem vel aliud quodcunque ordinarium vel extraordinarium servitium vel praestationem, et si quid aliud est quod ad nostram convertere possemus usum vel servitium aut utilitatem aliquam, haec omnia concedimus abbati ut ea convertat in usum et commodum sui monasterii (donatio 1258, dncis Opoliensis, ap. Somm. t. I, p. 880). Tak we wszystkich razach, książęta zrzekali się jedynie ciężarów, które przechodziły na rozporządzenie nadanego. — Niekiedy książęta zastrzegali sobie dogodności dla swych przejazdów: vaccam quam in adventu nostro ratione prandii nostri dare tenebuntur (Bolesl. pudic. 1264, in miechovia Nakielscii); duas pernas, triginta pullos, centum ova, dimidiam mensuram pisi et dimidiam mensuram mili ac salis terciam dare annis singulis debet: jak w 1286 Leszek czarny zaleca kasztelanowi Wolbórze,

zwyczajów, rozsądzał spory ludzi co w jego włościach przebywali; sam sobie sprawiedliwość domierzał w zajęciach jakie z nimi miał, o jich losie stanowił. Bywały wprawdzie na to zwyczajowe gminne formy, które zachowywał aby ludzi wolnych z włości swych nierozpędził. Z gminą radził, układał się umawiał; gmina wybierała wójta, włóдарzy i sędzi: ale pan ostatecznie stanowił. Powiadają że lepsza jednego samowładzcy dowolność, aniżeli mnóstwo drobnych despotów co na wszelkie sposoby cisną lud bezkarnie z drobiazgową pieczęłowitością. To się w Lechji rozwinęło.

Wszystkie ciężary i obowiązki niegdys krajowi i państwu służące, przeszły na mnogich posiadaczy. Pobory, cła, myta, miejscowe opłaty stały się jich udziałem. Puszczyna kmiecia, gminna, do rozporządzenia gminy lub księżęcia należąca, narazoną zostawała na grabież pańską⁽¹³⁾. Wspólnota gminna wypasów, ziem nieuprawnych, odłogów, lasów, porębów stała się warunkowym pozwoleniem, ściśnionym niewzbronieniem. Prawo karcie takich coby się ważyli polować, łowić, ciąć, paść, orać bez pozwolenia pańskiego. Liczba barci ściśle oznaczona, a bartnik pański czuwał aby kmiecia staranność nie wzmagala się. Straż zamków i miejsc warownych rozplodziła w straż folwarków i dworów: po włościach budowane dwory zwane zamkami. Straż i chodowanie myśliwskich potrzeb i służby zapewniały rozrywkę pańską. Czyny, opłaty, daniny w ziarnie, bydle, ptastwie które opatrzywały księżące i kraju potrzeby zamieniły w pańskie dostatki. Robocizna dla włości, pańszczyzna. Postęp kraju a wzmagająca się ludność przydusiły niektóre obowią-

⁽¹³⁾ O takich nadużyciach mówią późniejsze ustawy: patrz Polska średn. wieków XII, 341.

zki⁽¹⁴⁾. Trudno było wymagać łasie lub wiewierek gdy polowanie stało się wzbronione. W wielu miejscach bobry ustępując przed ludźmi usuwały się w strony mniej przystępne; z jich ustępem bobrowe ustawało⁽¹⁵⁾. Panowie nieżaniechali obmyślać i nakładać inne ciężary na miejsce znikłych aby w swych dochodach uszczerbku nie doznali. Książęta dawali do tego przykład⁽¹⁶⁾. Niekiedy przepis uchwalony radą biskupów i baronów pozbawiał skarb księżcy pewnych dochodów. Z jich przyzwoleniem koło roku 1237 Henrik bródzki, książę w Polsce i Krakowie, zniósł uciążliwe sądowe opłaty zwane pomocne, tudzież opłaty panieńskie i wdowie gdy w śluby wchodziły. Znie-

⁽¹⁴⁾ O postępie cywilizacji materialnej, patrz uwagi w Polsce średn. wieków X, 42—49.

⁽¹⁵⁾ W XIII wieku ogromne legowisko bobrów było koło rzek Nidy i Narwi. W 1229 bobrownik Jasko z Makowa, zdając liczbę księciu mazowieckiemu Konradowi o jich leży w okolicy Pułtaska, liczy 251 bobrów barwy czarnej z których wybrał 10 dla księcia a 50 na sprzedaż.

⁽¹⁶⁾ Dzieje dwu królów, Miecysława II i Władysława II, oskarżają o wymyślenie i wyciskanie, za powodem małżonek niemieckiej, na kuchenne swe potrzeby danin które z ustępem jich z tronu ustaly. Pobudzony od Rixi Miecysław II, tam regalum quam militarium danias, suffragia, collectus et tributa in singulis precipue festivalibus pro mensa et coquina regis solutionem indixit (Dlug, p. 190). — A Władysław II na żądanie żonine, crudeliter excogitavit ut homines oppidani et rustici statim et solennibus feriis, honoraria quaedam munera, nempe, pullos, gallos, gallinaceas, anseres, ova, mel, avenam, porcos, triticum, in celam principis inferrent: quod cum semel, iterum ac tertium in graciam principis non inviti fecissent; Vladislavus lege, ut in perpetuum deinceps esset, sanxit (Kromer, hist. Pol. IV). — W nadaniach nachodzimy wyrażenia, absolvimus, exemimus, ab aliis juribus omnibus, sive antiquis sive noviter adinventis (1288, Premisl II, dux Pol. in cod. dipl. Pol. Rzysscz. LXXII, p. 132); sive de novo emergant, sive fuerint ab antiquo (Bolesl. dux Mazoviae 1297, ibid. LXXXVI, p. 154) etc.

sienie takich opłat biedniejszy lud dotykających, rzeczywista stawała się ulgą. Książęta mazowieccy co swe książęce słubowiny opłacać kazali, nuptiale, obciążali słubowiny poddanych swych, tak już wdowa małżeństwo ponawiająca opłacała się jemu dzbanem miodu. Poszli za przykładem Henrika brodatego, zniesli tę daninę zastrzegając sobie upominek od małżonków⁽¹⁷⁾.

27. NADANIA JURE TEUTONICO, 1250.

Nadania i przywileja prawem niemieckim, jure teutonico nie mniej wyzuwały skarb z dochodów; z innych atoli względów więcej znaczące i dla Polski zgubniejsze się stawały niżeli nadania jure haereditario. Te ustalając własność osobistą, nadwierały prawo narodowe, powierzały je osobistości, narażały na dowolność; teutońskie prawo, zupełne polskie uchylało, umarzając, wprowadzając obcy płód narodowości niechętny, nieprzyjazny, dla bytu państwa niebezpieczny, którego ciągła obecność siała między mieszkańcami niezgody

(17) Henricus cum barba leges concussionis elisit, videlicet pomocne, virginalie, viduale et siquae sunt similia, prorsus extirpavit (Długos. t. I, p. 660). — Idem dux (Mazoviae) Boleslaus cum consiliis baronum suorum, sicut in aliis privilegiis ejus habetur, abolevit urnam mellis, quae exigebatur a pauperibus viduis nubere volentibus (confirmatio privilegiorum per Gregor. IX. papam ante a. 1276 ap. Czacki, o lit. i pol. pr. t. I, p. 61, nota 330). — Strzeż się złej myśli z płochymi pisarzami nie dawaj temu moralność obrażającego wykładu. W kraju, gdzie prawodawstwo upoważniało ludności całej ruszać precz i swą siedzibę opuścić gdyby dziewczka zgwałconą była (statuta minoris Pol. 57; vislic. 71; statuta maj. et min. Pol. 36, 114, visl. 134) podobny wykład fałszywym jest. Odnosząc się do przytoczeń jakieśmy uczynili, widno jest że to była zdziercza taxa niedawno wymyślona, bo o takiej żadno z nadań niewspomina. Wydała się bezecną narodowemu XIII wieku prawodawstwu, gdy obrażała niepodległość osobistą i wolność jaka była zasadą towarzyskiego pod ów czas ruchu. — Patrz téż Pol. średn. wieków, XI, 34.

i dolegliwe rozerwanie. Gościnne Slavonji ziemie dawały przytułek rozmaitym przybyłcom z Niemiec. Mnogie żydostwo chroniło się do Polski przed zaciętklým przesładowaniem z niższych niemiec i z okolic nadreńskich; a w téjże dobie, roje Niemców zmierzały ku Polsce dla polepszenia bytu swego. Żydostwo znalazło opiekę we władzach krajowych⁽¹⁸⁾. Przywileja, swobody, wyłączności jakie pozyskali, zabezpieczały jim wolność wyznania, obyczajów i niemieckiej mowy jaką z sobą przynieśli, ubezpieczały jich osobne bytowanie⁽¹⁹⁾. Jich ludności mocno sprzyjały sadowieniu się Niemców.

Bardzo wczesno pojedyncze osoby niemieckiego rodu, albo jich osiadłe rodziny, korporacje, otrzymywały wyłączne dla siebie swego prawa zachowanie. Jich prawo rozciągało się z czasem do wszystkich innego rodu w jich sadzibie pobyłców. Przeniesienie krajowców pod niemieckie, i poddanie jich pod to obce

(18) Ściągali się oni najwięcej z Niemiec uchodząc przed ponawianymi mordami. W 1096 w 10 różnych miastach i gminach tłuczono żydów nad Rhenem; 1146 we 12 w Szwajcarji i w okolicach Rhenu aż pod Kolonję; tegoż roku we 23 miejscach w Szwabji i nieco w pobliskiej Bawarji. Każdy raz podobny dostarczył Polsce pewnej ilości nowego napływu. Pod Mieczysławem III około 1175 (patrz Vincenty Kadłub. 2) było jich cokolwiek gdy scholares dopuszczali się swawoli od władz powściąganęj. Jile czuli jęweje zobowiązania dla Mieczysława i jak mu dworowali mówią jich braktéaty (patrz Polska średn. wieków XVII, 22—25). — Roku 1298 niepospolite zaszyły mordy we Frankonji i na pograniczu Szwab, 23 gmin i miast zbroczyło się krwią nienawiści mam przed sobą jimienne tych miejsc listy).

(19) Te osobliwe przywileja, udzielone 1264 przez Bolesława Wielkopolskiego; 1295 przez Bolesława Świdnickiego; 1299 przez Henrika głogowskiego; 1334 przez Kazimirza wielkiego są na podobieństwo tych jakie uzyskali w Czechach, w Misnji, w Turyngji.

prawo nastąpiło właściwie w XIII wieku⁽²⁰⁾. W połowie dopiero tego wieku gminy, wsi, wioski, włości, posady, miasteczka, miasta, prawem teutońskim obdarzano, a prawo narodowe polskie precz wymiatano. Nazywano to nadaniem wolności, jakby prawo polskie wolności niezastrzegało: wolnością to było zrzuć się prawa swego narodowego. Niemcy pod pieczę swego własnego osiadający prawa, przyniesli przemysłną pracę swoją i wpływ cudzoziemczy; zwyczaj i postępowanie nieznanne, inną sprawiedliwość, inne sądownictwo, pojedynki, ordalia; narodowość swoją i swe osobne obywatelstwo, mieszczaństwo; czuła dla swęj matki ojczyzny przychylnosc, co jich powodowało do utrzymywania z nią rozmaitych stosunków i zachowania zależności od niej, odwoływaniem się do najwyższych wyroków Magdeburga, Halli, Lubeki. Prawo cesarskie i rzymskie, zasady feudalnego, rozwijały się z nimi by wicherzyć i bezpieczeństwo kraju narażać.

⁽²⁰⁾ Tak mi się to dostrzec zdało jeszcze w roku 1815 (patrz Tygod. wileń.; rozbiory dzieł, p. 211, 212) i żaden z później poznanych aktów niezmienił mego rozumienia (początkowe prawod. Pol. w Pol. średn. wieków, XI, 37, 38). Nowo wyszły codex dipl. Pol. Rzymszczyńskiego, dostarcza dwu dawniejszych nadań a te odpowiadają i umocowują me widzenie. Sprawdzenie teutońskich krzyżaków zaszczerpało obce prawo gdzie jich rozciągała się władza. Roku 1223 trzy wioski weszły pod prawo teutońskie, dla tego że je otrzymali fratres cruciferi stellati (codex dipl. Pol. Rzymszczy. XVII, p. 29) którzy w 1217 osiadłszy w Czechach obdarzani byli na Szląsku i w Polsce. Roku 1233 Hardegenus et sequaces jego theutonici, otrzymują na 40 włókach swe prawo teutońskie chełmińskie (ib. XXIV, p. 39). Są to małe, osobiste przygotowawcze zdarzenia do rozplodzenia w środku XIII wieku różnej nazwy teutońskiego prawa. Że w jego rozmaitości chełmińskie już w 1233 wysuwa się naprzód, nie dziwnego gdy Chełmno krzyżackim stało się siedliskiem.

28. MIESZCZANIE, ZATARGA.

Nie obojętną tedy jest rzeczą baczyć na miasta które biorą swój byt i wzrost pod weale jinnymi względami nie tymi na jakich stały z dawną grody lub posady gminne (civitates et oppida). Lechja z dawnych czasów, miejsce sądowe i dozoruujące nad stolicą a obwarowane od napaści nieprzyjacielskiej zwała grodem; miała przytym wielkie siola, z liczną sadzibą czasem z grodem, bez obmyślonego szyku otwarte posady (oppida); a pomiędzy nimi główniejsze, ludniejsze, z grodem, pospolicie opalisadowane a powiatu całego, ziemi, ludu jakiego, władze i wysoki sąd mające stolice (civitas, sedes, urbs)⁽²¹⁾.

Zaprowadzając prawo teutońskie, zakładano miasto wytykając czworograniastą przestrzeń na targi i radzierz, na radny dom, rathhaus, ratusz: locatio urbis, civitatis, burgi: miasta. Od oznaczenia na to miejsca i urzędzenia jego, posada, otrzymywała nazwę miasta, miasteczka⁽²²⁾. Mieszkańcy, mieszczenie, pobyli w nich, tworzą osobne obywatelstwo, cives, różne od obywateli powiatu, od obywateli rodzimych. Miasto, ze swym prawem niemieckim, i mieszczanami uzyskuje byt w państwie osobny: ma sądownictwo dla siebie,

⁽²¹⁾ Patrz Polska średn. wieków, X, 55, 59, 60. Jak civitates, oppida, mowa polska wyrażała i odróżniała? niewiemy. Grodu, castelli i castellanii nazwa jest pewną: na Rusi znaczyła całą civitas, urbs, i takie ruskie grody (civitates) wybierały naczelnych swych posadników: dla tego pozwalam sobie polskie civitates posadami zwać.

⁽²²⁾ Roku 1257, urbem suam cracoviensem, Boleslaus pudicus ad incrementa quae sub Polonis et jure polonico assequi non poterat perducturus jus illi largitur sredense seu teutonicum; advocatumque in ea constituit, qui urbis situm et domus, passim et sine lege, sine ordine consistentem, translocat et ex aequo distinguit. (Dlug. t. I, p. 750).

swój zarząd, swe dochody, swe miejscowe prawodawstwo; samo o swę obronę stoi, otacza się murem i wałami, jest rzeczypospolita osobną w sobie. A było że grody, posady, zamieniały się w miasta, niemieckiego prawa nadaniem. Wszystkie znamienitsze miejsca, miasta i miasteczka (burgi), i stolice wszystkie urządzały się w małe rzeczypospolite. Lechja ujrzała utworzoną nową w cięle swych mieszkańców klasę obywatelską, tworzącą stan uprzywilejowany osobno. Takowe ukazanie się ludności mnogiej na licznych punktach ściśle ze znamieniem i żywiołem obcym skupionej, stawało się przerażającą zapowiednią dla narodowości podzielonej, na osobne rozerwanej działy. To na narodowców, szlachtę i knieci, krajowców (autochthonów), ziemian, terrigenae, których pobyt rozproszony w powiatach i ziemiach księstw rozmaitych; to na mieszczan, civitatenses (cittadini), oppidani, burgenses bytujących w murach miast z żywiołem obcym. Po wielu grodach, miastach, stolicach zasiadały podwójne sądy: ziemski, iudicium terrestre, castrum, gród w których wyrokował wojewoda, kasztelan, starosta; i miejski, burmistrza, rajców i ławników, advocati, consules, sculteti, scabini, a z tąd zwarcia się dwu sprawiedliwości. W całym kraju prawo polskie skolatane, poszczerbione zwane commune, terrestre⁽²³⁾ i prawo niemieckie nieswornie ulepione, a z tąd zwarcia się między nimi. Nieskończona rozmajitość pozwów w tym drugim udowodnia że w nim tak jednostajności niedostawało jak rozprężonemu polskiemu⁽²⁴⁾. W takim stanie rzeczy, pano-

(23) Dicunt esse jus terrestre, commune, in praejudicium universalis iustitiae (vita sancti Stanislai cap. II, scripta circa 1270).

(24) Jus teutonicum magdeburgense, novifori, czyli szredense, saxonium, lubecense, culmense, korcinense, friburgense, flamingale, suosatense, etc. Wszystkie nazwy to pochodzą od

wie i szlachta, czyli możnowładztwo, chyliło swe skłonności, to do starodawnych rodu sławiańskiego ustaw, to do imperji, cesarstwa niemieckiego; a często tracili majątki, zastawiając one lichwą w żydowskie ręce. Książęta w podobną wpadali niepewność; już to wierni byli dla żywiołu narodowego, już sprzyjali wyrodzonym panom i zniemczalym mieszczanom; wyrzuci z dochodów, przywodzili swój byt do ostatka, zastawiając ziemię i powiaty lichwiarzom niemieckim, a mianowicie krzyżakom i margrabiom brandenburskim, albo składali homagja i stawali się wassalami królów czeskich liczących się do rzeszy niemieckiej. Z jednej strony książęta szlasy do tronu powoływani i królowie czescy noszący tytuł polskich; z drugiej Przemysław i Władysław Łokietek stali na czele spornych zasad, które zwarte z sobą rozdzierały kraj.

W takich ostatecznościach, lud zawsze do narodowości przywiązany oczekiwał rozerwaniem we dwie poły Lechji pod jakie się nakoniec dostanie jarzmo. Jakoż ta połowa gdzie się narodowość ostała i siłę miał jakie swych praw udzielały innym, sądzić tedy należy że jus novifori pochodzi od szlaskiego miasta blisko Wrocławia leżącego Szrody, Neumarkt w niemieckim a Novumforum w łacinie. Trzeba też przyznać że te trzy trzechieżyków wyrazy wzajem się tłomaczą i toż samo wyrażają, tym więcej że lex novifori polska mowa przekłada przez sredense, szredense, szredense. Niemcy przełożyli Novumforum przez Neumarkt czyli nowy targ, nowy jarmark. Ale w łacinie novum forum, forum agere, znaczy też, sądy, sądowe miejsce, przą sądowe, wyrokowanie. Wyraz sredzki sredense odpowiada temu znaczeniu bo wyroki wydaje sąd rada, z-rady, s-radzkie. — Welche deutschen Rechte nun in diesen Ansiedlungen vorherrschten, ist schwer zu ermitteln, mówi Roepell (p. 578): für die einzelnen Landschaften ergiebt sich indess, dass in Kujavien und Grosspolen überhaupt magdeburgisches; in Mazovien kulmisches, in Klempoln neben magdeburgischem auch viel neumarkisches verwalteten. Rozpatrz się w całym jego 10 rozdziale.

odzyskała, ocaliła swój byt i zapewniła Polski niepodległość; a druga spojiła się z Niemcami. Opuszczamy tę drugą: bierzmy pod rozagę tę co ma być ocaloną.

29. HJERARCHJA, SYNODY.

W rozprzężeniu, kiedy odmet i beżrząd rozdierał Lechją, kiedy wszystkie węzły jedności zużyte były: rządząca rodzina, wyzuta z braterstwa, ciągle burzy się przeciw swęj głowie i poniewiera nią; mieszczaństwo poszczepione na drobne rozrucone, dla kraju nieprzychylne gromadki; posiadacze włości ze swymi chorągwiami i chorągiewniami rozosóbnieni za rozerwaniem i panoszeniem się gonili; kiedy tłum praw, zwyczajów, sprawiedliwości i sądów, płatał się i ścierał; państwo z panującym bezwładnym, wyzute z narodowego zwierzchnictwa, z narodowej spójni, stało się stekiem, różnorodnych, sprzecznych żywiołów: jedynym węzłem co byt jego utrzymywał była hjerarchja biskupia. Arcybiskupa gnieźnieńskiego kłątwy, z równą mocą dotykały Mazowsza, Krakowa, Szląska. Biskupi wiązali się w synody i w obec baronów, dostojników i panów, uchwalali rozporządzenia rozciągające się do wszystkich części kraju i jego mieszkańców. W roku 1170 na śmierć skazali i żywcem spalili kasztelana mazowieckiego Bolesłę, biskupa płockiego Venera zabójcę; w 1180 na synodzie łęczyckim uchwalili prawa osłaniające biedny lud od drapieżstwa panów; w 1189 na synodzie krakowskim nałożyli powszechną na kraj salską opłatę⁽²⁵⁾. Arcybiskup Henrik Kietlicz między 1200 a 1219, z przyzwoleniem wszystkich książąt, urządził jurisdikcję duchowną, uchwałą synodu narodowego zatwierdzoną. Originarij, askripticji, równie

(25) Długos t. I, p. 518, 542, 560.

jak gmin wolny na kościelnych bytujący ziemiach, do jej sądów należał; wykroczenia duchownych, zatargi i spory jich ze świeckimi, zajścia o dziesięciny, narodzenia, małżeństwa, zgony, testamenta w nich się rozstrzygały; spory między świeckimi nawet w nich polubownie ugadżane były, cały kraj chętnie się na nie powoływał i stronnictwa rozjemcę miewały⁽²⁶⁾. Synody uchwalały statuta tyczące się duchowieństwa i państwa. Synody w latach 1237, 1285, 1313 przepisały utrzymanie i urządzenie instrukcji narodowej⁽²⁷⁾. W 1244 biskupi we Wrocławiu zgromadzili się, aby urządzić i obwarować karność chrześcijańską: a ten synod nosił nazwę sejmu, diety⁽²⁸⁾. W 1285 zebrali się w Łęczycy aby rozsądzić ciężkie zwady między biskupem a księciem wrocławskim zasze, i na tyranna wrocławskiego kłatwę wyrzekli. Węzeł ten nie był dość silny i pewnie niemiał dostatecznych środków do utrzymania spójni, mógł się zużyć, mógł się w coś zbyt powszechnego przedziernąć i zubożnić: to atoli widna że on w jednocie religijnej, utrzymał kościół narodowy do czasu w którym duch narodowy odżył i sprężystości nabył: do tego naród swym przykładem powoływał⁽²⁹⁾.

30. REPREZENTACJA NARODOWA, SEJM.

Kiedy myśl obywatelska obudziła się i przedsięwzięła ocalić niepodległość i narodowość ze wszystkich

(26) Długos. t. I, p. 624, 625.

(27) Niektóre z tych statutów znane są jedynie z rękopisów. — Patrz Polska średn. wieków XVIII, 11.

(28) Synodus apud Vratislaviam, vratislaviensis dieta (Dług. t. I, p. 710).

(29) Z biskupów wrocławski i kamiński przeszli w cudzoziemce; lubuski poszedł na tulaćkę. A dynastia panujących w odwrótny, ochotnie niemiecejących poszła stosunek.

stron zagrożone: barony, pany, szlachta, dostojniki czterech księstw: to jest: księstwa polskiego i krakowskiego co wnet tworzą wielką i małą Polskę⁽³⁰⁾; księstw pomorza gdańskiego i Kujaw zbliżyli się i z biskupami połączyli. Rozradował się duch narodowy i wsparł. Trzeba niezapominać że zbieg baronów i rada jich od niejakiego czasu stała się nieodzowną by książęce uchwały lub rozporządzenia moc otrzymały. Mnogi lud obywatelski zbiegał się być obecnym lub podzielać uchwalanie prawodawczych lub zawiadowczych rozporządzeń⁽³¹⁾. Koło baronów składali wysocy urzędnicy czyli dostojnicy, to jest: biskupi, starostowie provincei czyli księstw, wojewodowie, kasztelanowie, rządcy, kanclerze. Jich urząd zawsze nosił znamie usługi państwa, dostojnika stanu: niesłychane rozprzeżenie towarzyskie przez wyłączości i przywileja zrządzone, tyle powymyślało szczegółowych urzędów, że urząd wojewodów i kasztelanów został obdarty z jurysdykcji, z poliej i zawiadowstwa; wysokimi tym dostojnikom, zostawała jedynie starodawna czesność i powaga a wolny czas dla obrócenia całego jich trudu do spraw powszechnych stanu. Zdali tedy resztki rozbitych urzędów swego obowiązków na podrzędne urzędniki a sami zawiązują ostatecznie senat jako wysoką narodu reprezentacją. Już to nie senat skromnej baronów narady jakiej książę zaniedbywać niemógł; ale ciało reprezentacyjne, które jeszcze swych oznaczonych obrębów

⁽³⁰⁾ Rozróżnienie wielkiej a małej Polski ukazuje się około środka wieku XIII: Boleslaus dei gratia dux Poloniae majoris, 1259, 1260, 1261, in codice dipl. maj. Pol. Raczyń. XLV, XLVII, XLIX, p. 54, 55, 57. — Polska średn. wieków XII, 11.

⁽³¹⁾ Patrz wyżej rozdz. 23, nota 8. — Były to obywatelskie meetynki, czasu owego każdy wedle swój możności zajmował się sprawą powszechną, swe zdanie wysuwał. Zbieg podobny w następnym okresie stawał się mnożniejszym jeszcze, *możność*

niema, ale wzrasta, życia i mocy nabiera, które wspólnie z wybranym przezeń książęciem, rozbiera, stanowi i prawomocnie zatwierdza, sankcjonuje. Wyobraża wielkie powszechne wszystkich provincei, całego narodu wieca, colloquia; przyrządza zgromadzenie reprezentantów wszystkich ziem, obywateli powiatów, krajowców, terrigenarum, ziemian, zebranych i zjętych w jedną dietę, w jeden zjem, sjem, sejm. Zebranie takie, taki sejm, zasiadł roku 1331 w Chęcinach, złożony z biskupów, kanclerzy, wojewodów, kasztelanów, wielu starostów, mnogiej szlachty i obywateli stanu rycerskiego, zwołanych albo przypuszczonych do tego uroczystego sejmku⁽³²⁾.

31. LUD ZA NARODOWOŚCIĄ.

Powtarzane jest, że prawo niemieckie stało się wielce pożyteczne i przyczyniło do zakwitnięcia kraju.

⁽³²⁾ Colloquium, conventus (annalista contemporaneus inter script. hist. pol. edit. Gedani, p. 103; Nakielski miechovia p. 257; Dług. t. I, p. 1008). Veriti in sententia regum (Hungariae et Bohemiae) aliquando posset in dubium revocari, praesertim praelatis, baronibus, nobilibus, civibus et communitate regni Poloniae expresse non consentientibus in ejus omologationem sine quorum consensu omnis alienatio regni censetur irrita et inanis (Dług. sub. a. 1335, p. 1036). Anno 1356 cum reverendis in Christo patribus, archiepiscopo, episcopis nec non caeteris praelatis et canonicis: nec non magnificis castellanis, palatinis, camerariis, succamerariis, iudicibus, militibus, nobilibus; consulis, advocatis, scabinis scultetis et officialibus villarum et locorum singulorum, universis, synodum, conventionem et concilium celebravimus (privilegium juris teutonici, Cracoviae 1356 editum. Dług. t. I, p. 1105; Łaski, fol. 168, Konarski, vol. leg. I, p. 143; Bandtke jus pol. p. 159). — Owo jeszcze rada 1352: nunc itaque vocatis ad praesentiam nostram, propter hoc specialiter: cracoviensi episcopo, suo capitulo ac palatinis, castellanis consulis quoque civitatis nostrae cracov. habuimus cum ipsis ministerium consilii (in cod. dipl. maj. Pol. Raczyń. XCIV, p. 110).

Przywileja które go nadają niezamiedbują niekiedy o tym następstwie upewnić, a zawsze oświadczają że udzielają wolności, wyzwając z pod uciążliwego prawa polskiego. Prawo tedy cudzoziemskie powinno było stać się dla gminu powabne, przynosząc mu dobry byt i swobodę: chociaż rozciągało żelazną służebność i niewolę gdzie Niemcy panowali. Rzeczywiście, dobry byt rozwijał się pod jego zarządem w Polsce: miasta mianowicie wznosiły się i zakwitały i ludności onych polubiły go. Przyczyną tego było że pomysłność Polski powszechnie wzrastała, że do niej i do jej miast ściągali się przemysłny lud obcy jej chleba łaknący, że Polska ugaszczając u siebie tę cudzoziemczynę przyjęła prawo gminne a odrzucała zasady feudalne owych panowników co w kęsy szarpali imperjum, a lud jarzmem obciążyli. Jednakże pomimo tych głoszonych i oczywistych korzyści jakie z urzędów cudzoziemskich wynikały: lud wiejski, wieśniaczy w powszechności zdaje się być ożywionym cale inną skłonnością; okazuje się przychylnym i przywiązany do swęj okrzyczanej i znieważanej narodowości. Być może już wolał znosić niedolę miłując niepodległość kraju; a być może że niezyskiwał tyle co miasta i mieszczenie.

Gmin wiejski pod prawem teutońskim, wyzwolony od dani i uciążliwości tak zwanych polskich, obowiązany był opatrywać krajowe, swęj gminy, swęj miejscowości potrzeby: opłacał podatki i czynsz; zmieniając prawo wchodził pod nadzór i wyroki dziedzicznego sołtysa, pod prawodawstwo dowolne (will-kühr) rozproszone pstro w niezliczone strony, pełne drobnych niejednostajności, wchodzące w udry z narodowym i obyczajowym, narażane przez to na wzajemne ujmy, które gminom wiejskim dolegliwsiymi stawać się musiały⁽³³⁾.

(33) Stat. min. Pol. art. 52—55; vislic. Łaski et Konarski art.

Narodowe zaś zwyczaje nieprzystały być wiejskiemu ludowi miłe, nawykł on do nich od wieków, zgodne były z jich pojęciem i myślą; we włościach i wsiach książęcych i pańskich gminnota niebyła zatarta, gmin radził, z pomiędzy siebie swe włodarze obierał, pan z nimi jim przewodniczył; lud był swobodny, jeśli na nadużycia narażony, nadużyć niebrakło pod niemieckim prawem. Wolał tedy lud zostać polskim pod własnym polskim⁽³⁴⁾.

Żeby jednak ożywić prawo polskie i dźwignąć moc jego, trzeba było przywrócić wszędzie wszystko to co zapewniało wolność i bezpieczeństwo mieszkańców, możnych i ubogich, szlachty i kmieci. Władysław Łokietek stając na czele narodowości, wśród najburzliwszego odmetu położył tego dzieła posady. Bolejąc nad stolicą Gdańską dołą jaką jej niemiecka zgotowała falkcja; zniewolony srożyć się przeciw dwóm innym, przeciw Poznaniowi i Krakowu: dał sankcję prawu teutońskiemu czyli miejskiemu dla znacznej części ludności krajowej; ale wskrzeszając moc prawa narodowego, oba prawa poddał pod toż samo rozporządzenie jednności i niepodległości państwa. Kazimirz wielki, w latach ciszy, jidąc w ślady ojca, pozyskał miano króla prawodawcy.

32. JEDNOŚĆ PAŃSTWA, PODATEK, JUS MILITARE.

Ogłoszoną została jednność państwa: a jakie bądź prerogatywy, przywileja, pretensje, wszelkie prawa książąt, baronów, panów, prałatów, mieszczań miały na zawsze umilknać przed środkami i rozporządzeniami

66, 68, 69. — Patrz pismo o sołtysach w Polsce Stanisława Małosińskiego, w Zniezu, Wrocław 1851.

(34) Non carent suo quoque jure mówi Kromer (descr. Pol. p. 169) w parę wieków później kiedy civilizacji postęp coraz zuchwałiej deptał przeszłość.

powszechnymi, a nieobrażać więcej, ani wspólnego powszechnego commune, ani narodowości, ani niepodległości, ni wszechwładztwa narodu, zjętego pod jedną głową⁽³⁵⁾.

Wolność osobista i niepodległość posiadłości jednały wstręt do służebności, przypuszczały tylko umówione obowiązki czasowie, i usługę powszechną krajowi. Ta usługa zniknąć nie mogła, zmieniła tylko środki i sposoby. Nadania, uszczerbiły takowe, wyzuwały skarb z dochodów, sprawa państwa cierpiała; starodawne dani, obowiązki i służby, servitia, prestationes, angariae, solutiones, exactiones, ponikły, ledwie gdzie w jakiej stronie w reszcie pozostawały; książęta usilowali na potrzeby swe i kraju niedostatkowi zarządzać przez rozmaite dorywcze a dowolne sposoby, przez wymyślane taxy, opłaty, pobory które nierządnie targały płacących nie zapobiegając złemu. Należało więc obrać inne godniejsze środki, stosowne do zasobów krajowych. Nie wiele już pozostawało dani w ziarnie w owsie mianowicie po niektórych powiatach; pozostawał pobór ziemski zwany rastrale, poradłne, od pluga, albo podymne od domów i chat, podatek oraz od włoki, łanu, mansus,

(35) Cum sub uno principe et capite eadem gens jura diversa habere non debeat ne sit tanquam monstrum diversa habens capita, expedit rei publicae ut uno et aequali jure tam Cracovienses, quam etiam Majori Poloniae inhabitatores et caeterae regni nostri terrae utantur et judicentur. Anno 1319. — Patrz Polska średn. wiek., XI, 41, 42; XII, 40—50; XIII, 67—73. Etiam si super hoc privilegii nostris vel nostrorum praedecessorum essent communiti, quae, quantum, ut perniciose et erronea cassamus, irritamus et revocamus (stat. min. Pol., 8, vislic. 21, jus pol. Bandtke p. 44), et si qua privilegia antea aliquibus militibus super ipsa haereditate dedimus: presente privilegio omnimode et plenarie revocamus ac ipsam hereditatem ex nunc de jure polonico in jus teutonicum transferamus (Vlad. lukt. 1327. Pol. średn. wieków, dipl. XXIX, etc.)

łanowym zwany⁽³⁶⁾. Te najgodniejszym były do nadstarczenia niedostatkowi środkiem. Od najdawniejszych czasów przynosiły one najznamienitszy dochód. Co raz nowe uchwały podnosiły go lub zniżały: a chociaż liczne nadania wymieniały i umarzały starodawne opłaty, te wyłączenia od nowych rozporządzeń wybiegać się nie mogły. Odżyły duch obywatelski nie miał doń wstrętu. Ziemski ten podatek podniesiony był w polspocie do 12 groszy od włoki lub łanu za czasu Władysława Łokietka i Kazimierza wielkiego. Wszyscy i uprzywilejowani płacili go chętnie. Jedno duchowieństwo z obawy osłabienia zupełności swych nadań i przywilejów, swęj wyłączości, podjąć się wzbrañało, podejmowało go w nadzwyczajnych tylko razach. Stawiało też opór w służbie wojennej od której nikt wyłączonym być nie mógł, którą same nadania zastrzegać nie zaniedbywały. Wojskową karność przepisano: jus militare; broń, rynsztunek, stawającego pod chorągwie; obozowanie i przechody bez szkody mieszkańców; cenę rzeczy dla wojska potrzebnych⁽³⁷⁾. Ludzie mili-

(36) Zdaje się że w pierwszych czasach liczono na włoki tam, gdzie rolnictwo było ugorowe trzyletniej zmiany; włoka wynosiła 1,701,592 1/2 stóp kwadratowych litewskich, równych stopie królewskich we Francji, a złożona była z 30 morgów wielkości 56,718 3/4 stóp kwadratowych. — Liczono na łany tam, gdzie rolnictwo było odlogowe a z dziewięcioletniej kolei w uprawie wynikał łan urzędowy 5,104,887 1/2 stóp kwadratowych wynoszący. — Mały łan kmiecy od 2,439,360 stóp kwadratowych, pół łana wynoszący a do wielkości włoki zbliżony, był pewnie powodem do mieszania włók z łanami.

(37) Statuta vislic. art. 3, 7, 8, 80, 88, 121, 149; statuta de expedit. bellica Kazimiri magni ap. Bandtke, pag. 235. — Patrz Pol. wiek. średn. XII, 29—31, XIII, 65, 66. — Sprawa wojenną urządził Bolesław wielki; być może że i dawniej bywały jakiekolwiek przepisy obmyślane ale jus militare jakie nam w okrucach okazuje się nie może być z owych czasów. Po wojnie domowej 1080 i w następnym jednoci państwa rozprzeganiu

tarni i nie militarni kiedy militarną ziemię jako ojczyzną posiadali, duchowni i soltysi, zarówno wszyscy w obronie kraju, wedle swęj możności występować powinni⁽³⁸⁾.

33. SZLACHTA, OBYWATELSKI STAN.

Aby znać stopniowanie klass mieszkańców co bytowali extra muros miast, w ziemiach i powiatach zwać trzeba na taxę głowy, ran i uderzenia. Dawnięj życie szlachcica płacone było 12 grzywien, kmiecia 3. Taxa ta podniesioną została. Najwyższa taxa za głowę duchownego lub nobilisa 60 grzywien wynosiła; miles famosus, nobilis terrigena, ziemianin szlachcie takową był opłacony. Za szlachcica drugiego rzędu szlachty niezupełnęj, miles, w Małej Polsce scartabellus, swiercałka, to jest towarzyszem, zawiercą a w Mazowszu vir communis czyli włodiką de jure militari zwanego,

się rozporządzenia wojenne jakakolwiek zmianę przybrały koniecznie. Jus militare nie rychlęj się wylęło aż gdy Ritterschaft w obcym kale owych zaszczytów żarliwie szukać poczęła. — Ktoś jakom wspomniał skreślił 1847 rzecz o służbie wojennęj w Polsce; w każdym razie odnosi się do obcych krajów do Francji, Anglii, Niemiec, podobieństwa, tożsamości obok siebie stawia. Rzecz piękna z wielkim skreślona interesem, w której baczyć trzeba aby barwa obca własnego nie ćmiła narodowego źródła i pojęcia.

(38) Sed quia in armata militia honor regis et defensio totius regni dependet, tenetur igitur quilibet miles, secundum quantitatem et possessionem suorum bonorum et redituum ad rem publicam caeteris armatis hominibus servire et prodesse; dum modo bona ipsorum sunt libera et de jure militari instituta et absque omni vexatione conserventur (statuta maj. Pol. 18; minoris Pol. 101; vislic. 121). — Clericis cujuscumque gradus, bona patrimonialia possidentes, ad expeditionem transeat de eisdem juxta ejus omnimodam facultatem (ordinatio Bodzantae 1359, art. 9). — Omnes sculteti, juxta ipsorum facultates ad quamlibet expeditionem ire teneantur (stat. min. Pol. et vislic. art. 7.)

płacono grzywien 30. A za szlachcica czyto z soltysa czy z kmiecia, świeżo uszlachconego grzywien 15. Były to trzy stopnie szlachty czyli rycerstwa, milites⁽³⁹⁾. Wszakże soltysi mogący być uszlachceni byli in jure militari z powszechnego wojennęj służby obowiasku i z posiadania roli. Naostatek głowę zabitego kmiecia 6 grzywien opłacało w Wielkiej Polsce, 8 w Mazowszu, a 10 w Małej Polsce.

Stopniowanie głowy rycerstwa szlachty, nie długo utrzymać się mogło w porze w której Władysław Łokietek powołał do sprawy stanu, ocalenia i urzadzenia państwa. Jakóż głowszczyzna już nieróżniła ich w Wielkiej Polsce⁽⁴⁰⁾. Wszystka szlachta posiadała ziemię wolną, od nikogo niezależną. Niestosownie było i nie należało szlachcicowi z posiadłością swą zaciagać się w osobistą uległość, zależność: dla tego prawo nagania szlachcicowi nabycie soltystwa od panów zależnego⁽⁴¹⁾. Dla wysokiej szlachty, nobiles, niedosyć było odróżniać się łańcuchem, jeli się herbów swych, które blazonowali

(39) Statuta minoris Pol. 80, vislic. 99; stat Mazow. de an. 1377, 1389.

(40) Statuta majoris Pol. 21, vislic. 62. — Patrz Polska średn. wieków, XIII, 58—60.

(41) Cum officium scultetorum semper existat servile et ad nutum dominorum stare et facere jure teneatur, indecens est ut majores aut potentiores personae in scultetias aliquas praeter dominorum voluntatem assumantur: idcirco fuit visum ut nullus miles aut alius quicunque illustris, emat aut acquirat sibi in aliqua villa scultetiam praeter illius domini voluntatem (vislic. stat. 108). Jednakże szlachta, w Mazowszu mianowicie posiadała soltystwa. Item omnes sculteti, seu addieti plebei et nobiles, tam in villis nostris ducalibus, quam nobilium nostrorum in jure theutonico culmensi residentes seu locati, prout de agri advocatiarum suarum decimare sint obnoxii (Vlad. ducis Mazow. regulatio decimae 1446, in Raczyn. cod. dipl. maj. Pol. CXXIV, p. 170); i znaczna liczba soltystw po wioskach i miasteczkach została w posiadaniu szlachty aż do upadku Polski.

na sposób niemiecki. Każdy stroił, brał, lub mieniał swój klejnot, na pieczętkach, chorągwiach, i budowach i w aktach z nim występował. Nowy przepis zastęgał tylko aby synowie za życia ojca klejnotu swego nie zmieniali⁽⁴²⁾, i żeby zarzut szlachectwa odpierano przez genealogję, czyli rodowe wywody. Nieco później gdy się heraldyczne blazonowanie dostatecznie w rodzinach zagościło, prawo w odpieraniu zarzutu szlachectwa, wywołuje świadków tegoż herbu⁽⁴³⁾. Nadchodzi nareszcie pora, w której rycerstwo, szlachta, urządza się w stan, przybiera znamie ciała politycznego, wyobrażającego naród. W całym bieżącym okresie, wielcy i więksi panowie dali czuć przewagę swę przez wyosabnianie się i wyłączanie uprzywilejowaniem; w okresie następnym, prawodawstwo, szlacheckiego ludu tłómacz, działa dla stanu szlacheckiego.

34. SOŁTYSTWA.

Wójtostwa i sołtystwa *advocatie et scultetiae*, których w owę dobę wielka była liczba, a których posiadanie niestósowne wydawało się dla niepodległości szlacheckiej, były części ziemi po kilka lub kilkanaście, a czasem i znacznie więcej włók rozciągle, prawem teutońskim niemieckim obdarzone, sprzedane lub nadane na wieczne czasy, dziedzicznie pod obowiązkiem czynszu lub jakiej usługi. Posiadacz sołtys powinien też być, tak względem gminy jak dziedzica włości, do której sołtystwo należało pełnić obowiązki sędziego i policyi. Jego zależność od dziedzica co jumienną zachowywał własność, tak była słabą że mógł swe sołtystwo dzierżawić, zastawić, sprzedać w części lub cał-

⁽⁴²⁾ Stat. maj. Pol. 44, stat. min. Pol. 31, 71, stat. vislie. 32, 86.

⁽⁴³⁾ Stat. Mazov. de a. 1418; Lancie. 1418. — Patrz pisma o herbach, o dostojnościach i urzędach.

kiem niezawiadamiąć dziedzica⁽⁴⁴⁾. Niebrakło też pod owe czasy i jinnych małych posiadaczy ziem, ludzi powołania ze względem widzianych. Takimi na przykład byli młynarze, których niepodległy byt osłaniały przepisy prawa. Bartnicy co mieli swój statut i sądownictwo.

35. DWOJAKA KMIECI POSIADŁOŚĆ, DZIEDZICZNA I WOLA.

Położenie kmieci było daleko więcej zwicklane. W czternastym wieku prawodawstwo, uznając wolność i własność kmiecia, zajmowało się więcej opisaniem onych posiadania przez kmieci, aniżeli zabezpieczeniem od jakiego gwałtu lub zniszczenia. W tych przepisach, można rozpoznać dwojaki rodzaj posiadania ziemi przez kmieci, co miało miejsce z najdawniejszych wieków przez cały okres możnowładczy (1130 — 1374). Posiadali oni ziemie w dobrach książęcych czyli monarszych, w dobrach panów świeckich i duchownych, czyli włościach partikularnych, zawsze pod pewnymi

⁽⁴⁴⁾ *Advocati et sculteti; de quatuor mansis, advocatie, et scultetiae, sed si plures quam quatuor coluerint, aut aliqui ipsorum aliquid aliis vendiderint, locaverint seu tradiderint ad colendum (anno 1359 ordinatio Bodzantae art. 3). Sołtystwa są całę dawne, w 1207 w nadaniu opactwu Trebnickiemu, czytamy: scultetus cum villanis in villa Budkov eorum castellanio non respondeant; scultetus vero mandatis abbatissae tenebitur obedire (Sommersb. t. I, p. 819). Sołtystwo Kreczłowieckie całę rozciągle było gdyż płaciło półtora grzywny złotęj. Ten czynsz zmniejszony został na 4 grzywny groszów srebrnych płaconych in signum domini (transactio 1325 ap. Nakielski miechovia p. 253). Z poprzedniego czynszu wynika że musiało 16 łanów wynosić. — Coloni pedites, sculteti equites, ad communem terrae defensionem procedere tenebuntur, zastrzegają nadania 1178, 1203 (Sommersb. t. I, p. 895, 898). — Więcej o tym wszystkim, patrz piękne o sołtysach w Polsce Stanisława Marońskiego pismo (w Zniczu Wrocław 1851) szkoda, wielka szkoda że nieskończone.*

warunkami, a takowe wynikają z dwojakiego rodzaju posiadania, albo wieczystej i dziedzicznej, co było własnością jakby zwieczystej dzierżawy wynikającą (*sortes*); albo czasowej, co z mowy czyli dzierżawy czasowej pochodziło.

Kmieć posiadał włókę albo łan (*mansus*), a częściej półwłók czyli pół łana, ilość dostateczną ziemi do wyżywienia rodziny, częścią niepodzielną. Było niemało co posiadało więcej; ale więcej było takich co posiadało mniej, części mniejsze a zawsze obciążone obowiązkami, stosownymi do wielkości części, *sortes*, zawsze niepodzielnych. Była to własność dziedziczna z dawnych wieków osadzona na prawie polskim⁽⁴⁵⁾. Własność ta dziedziczna nie była narażona na żadną ujmę, wolna od wszelkich zobowiązań się, jakie na siebie pan przyjmował; nieodpowiadała, ani za jego długi, ani poręczenia, ani za sztrofy lub sądowe cięższe, za nic; albowiem pan odpowiadał sam, jedynie ze swęj własności, które bezpośrednio na siebie zawiadywał⁽⁴⁶⁾. Pan nic nie miał do ziemi przez kmieci dziedziczonej; mógł się upominać o obowiązki przez onęj dziedziczenie zaciągnięte, ale nie mógł kmieci wyzuwać z tego co posiadali dziedzictwem. Prawo niechące więcej przypuszczać puszcziny, wyraźnie zabroniło panom gra-

⁽⁴⁵⁾ *Kmeto de agro, aut haereditate sua* (stat. 1420, art. 24). *Kmetones mellificia jure haereditario possidentes* (ibid. 27). *Quando kmeto apud nobilem agrum suscipere voluerit... circa susceptionem kmetonis poterit locare jus polonicum* (Stat. Mazov. p. 386). *Hoc in jure terrestri* (stat. vislic. 134). — *Jus terrestre, jus haereditarium, równie dla szlachty jak i dla kmieci służące, było prawo zapewniające własność ziemi i dziedzictwo wolne od puszcziny.*

⁽⁴⁶⁾ *Pro poena, obligatione aut fidejussoria cautione militis, kmeto vel subditis, non debet impignorari; miles obligatus, de suis propriis bonis et rebus satisfaciat* (stat. majoris Pol. 89, vislic. 150).

bienia pośmiertnego nieruchomości lub ruchomości, jak czyjś bądź tak i kmieć, czego się panowie dopuszczali w razie, kiedy kmieć bezpożomnie schodził: prawo wyraźnie w razie takim, zapewnia dziedziczenie najbliższym pobocznym, równie jak to było prawem ziemskim zapewnione⁽⁴⁷⁾.

Ponieważ takowa własność dziedziczna była niepodzielną, z tąd wynikało, że jeden tylko z dziedziczących mógł ją posiadać, syn, zięć, synowiec, siestrzeniec. Ruchomość dzieliła się między jinnych, którzy szli sobie gdzie się jim zdawało najlepiej, i nie jich wstrzymać nie mogło tam zasiedlić się, gdzie jim było dogodno, w mieście z powodu rzemioła, albo w jinnych włościach; albo nabyć jaką własność żadnym obowiązkiem nieobciążoną⁽⁴⁸⁾.

⁽⁴⁷⁾ *Abusiva consuetudine noscitur esse observatum quod cum aliqui kmetones seu rustici, absque prole de hac luce decedunt, ipsorum omnia bona mobilia et immobilia, nomine vulgariter puszczina, domini eorum consueverunt occupare, unde nos eandem consuetudinem et juri contrariam et absurdam reputans, statuimus, quod de bonis decedentium calix pro marca una cum mediae ecclesiae parochiali comparetur, reliqua vero bona ad proximos consanguineos et affines devolvuntur, prout aequitas justitiae suadet* (stat. min. Pol. 50, vislic. 54).

⁽⁴⁸⁾ *Si nobilis kmetoni, haereditatem obligaverit* (ordinatio Bodzantae 1359, art. 5.) Trzymali tedy ziemie szlacheckie zastawą. Kupna na czysto szlacheckiej ziemi nienadarza się dostarczać w aktach; ale posiadanie, pozyskiwanie sołtystw cale często, sołtystw nietylko na prawie niemieckim ale i na polskim. — *Nos Bartholomeus una cum fratribus nostris, intendentes servitium nostri subditi (kmetonis) Petri de nostra voluntate damus sibi locationem villae nostrae Pythycz cum vigintis mansis et uno in perpetuum jure haereditario possidendos... praeterea tabernam cum suis usibus sibi damus; adiciamus etiam tercium denarium sibi in villa et metis villae de re qualibet judicata... Damus etiam sibi, suisque legitimis successoribus praedictam villae locationem libere vendere, donare, seu commutare.* Otrzymał to Piotr z warunkiem służby wojennej, nobis, konno (donatio 1305

Niechaj nikt nie mniema, aby przez takowy podział ruchomości, a oddział niepodzielną nieruchomości jeden z rodu kmieckiego miał być do ziemi przywiązany. Oprócz prawem zastrzeżonych przypadków, w których mógł porzucić ziemię i włość; było mu wolno, gdy w tym korzyść dostrzegał, przenosić się, gdzie mu się podobało, swą część takim prawem opuścić jakim ją posiadał, byle aż do terminu onę trzymania dopełnił zaciągnięte obowiązki, jakie wieczysta dzierżawa przepisywała. Opuszczona jego częśćka zostawała rozporządzeniu gminy lub pańskiemu dla pierwszego kmiecia co jęj zażądał.

Drugi rodzaj posiadłości kmieci, albo ludzi w stan rolniczy czyli kmiecy wchodzących (adscripti, subditi), była dzierżawa czasowa, na pewne lata, od kilku do trzydziestu rozciągana. Ten rodzaj posiadania zwał się wola, libertas, ponieważ wola pańska powierzała ziemię, która albo wolną ugodą była brana, albo nadawała wolność osadzoną docześnie, coloni, jeńcom wojennym, ludziom niewolnym, ascripticii. Powinni oni służyć, albo czynsz opłacać przez lata ugody jeśli byli wolni, a przez lata nadania posiadłości dla wyzwolenia się z podległości, poczym ci ostatni byli wolni rozrządzać swą osobą, a pan swoją wolą czyli ziemią ⁽⁴⁹⁾.

in cod. dipl. maj. Pol. Raczyn. LXXXIII p. 94). — Oswald kasztelan słoński 1363 we wsi Płowce sprzedał sołtystwo, fidei Stephano dicto Wojczéchowicz kmethoni ibidem in Płowce ac suae posteritati in perpetuum possidendam. Służba wojenna opłatą usunięta (cod. dipl. Pol. Rzysszcz. CXXVI, p. 223, 224).

⁽⁴⁹⁾ Wola w prawodawstwie czeskim oznaczała prawo bezwarunkowe do ziemi żadnym obowiązkiem nieuciążonej (Maciejowski hist. prawod. sław. t. I, § 277, p. 298). W języku polskim wola oznacza wolną wolę użycia swej własności. Statuta polskie przekładają nazwę wola przez libertas (disponendi et obtinendi) ponieważ jakośmy to uważali w nocie rozdziału II, był to sposób dawania wolności jeńcom przez osadzanie jich na woli (stat.

Uгода albo ponawiana i przeciągana była albo też wola z rąk do rąk przechodziła.

Główna różnica między wolą a dziedzictwem kmiecym zasadzała się na tym, że wola była własność, zamieniona w doczesne dzierżenie (beneficium), w wolnej dyspozycji pana zostająca; mógł ją zniszczyć, przemienić, stosownie do swego osobistego pożytku, obowiązki umówione jakie z nią ciągnął, były bezpośrednio dla niego, dla jego osoby. Dziedzictwo kmiecie wcale nie było na woli pańskiej, aby nim mógł tak disponować i rozporządzać, jak wola; była to część włości, służba z niej dla włości; skoro osierociała, bez dziedzica, pan winien był ją oddawać w dziedzictwo innemu kmiecowi: nad tym gmina czuwać obowiązana była. Mógł pan wolę, lub jakąkolwiek część własnej swej ziemi, włości która była jego posiadaną własnością, zamienić wedle prawa polskiego na dziedzictwo kmiecie; ale raz nadawszy dziedzictwem, już tego dziedzictwa niszczyć lub sobie przywłaszczać niemógł, bo nie miał woli na dziedzictwie kmiecym: dla tego też duchowieństwo, dziesięcinę z dziedzictwa kmieckiego, chociażby ją szlachcic posiadał, nazywało niewolną, illibera, jako

niejakie dobrodziejstwo niewolne, bo nie było wolą, ale służbą. (Stat. Pol. 1420, art. 23). Dla tego też statut korciński 1456 mówi: servi liberi vulgariter wolni; a statut korciński 1472 w podobnymże razie wyraża się: liberi sive exempti, alias sługi; ponieważ przez osadniczą służbę stawiali się wolni; a ascripticii, originarii, kmieci. Kmiecie biorąc wolę, z woli pana puszczoną, dopełniali służbę. Si libertatem vola habebat, tot annis domino suo serviat, ab ipso minime recedendo, quot annorum libertate gaudebat: et hoc quando in jure polonico sedet. Quando jure teutonico est locatus, idem nequeat recedere ullo modo nisi tot annis censum exsolvat, quot annis habuit libertatem (stat. maj. et min. Pol. 36, 114; vislic. 131). — O jinnych warunkach kolonistów, osadzanych na woli, powimy niżej w rozdz. 78.

pobieraną z ziemi, nad którą pan nie miał swęj woli; dziesięcinę która nie była ni z włości ni z woli⁽⁵⁰⁾.

36. KMIECIE SĄ WOLNI.

Pomimo rozprzężenia Lechji, stawała się ona coraz ludniejszą; w skutek czego ruchawe ludności coraz większych w mnogim przesiedlaniu się doznawały za-wad i trudności. Prawodawstwo ręczo w to weszło, aby zapobiec podupadaniu włości i wstrzymać nieład. Nieprzecząc wolności przesiedlania się, trzy oznaczyło przypadki w których ludność całkiem opuścić włość mogła; a to wtedy gdy kłatwa na pana (i włość jego) rzucona pozbawiała lud pogrzebu we włości; kiedy za długi lub wykroczenia pańskie, poważano się kmieci trapić; na ostatek gdyby pan zgwałcił dziewczę gminu: w tym ostatnim mianowicie zdarzeniu, mogli ruszyć niezwłocznie i rozejść się⁽⁵¹⁾.

⁽⁵⁰⁾ Ignobilis decimam illiberam de agris quos colit, dare sit adstrictus. Clericus petens decimam illiberam ab aliquo qui se dicit nobilem.... (ordinatio Bodzantae 1359, art. 5). — Trzymanie takich dziedzin kmiecyh przez szlachtę wydarzało się często. Gdy kmiecie swe półwłoki opuszczali, dwór takowe na siebie uprawiał, nim je jinnemu oddał. Najjaśniej się tego dostrzega z pobierania dziesięcin. Dwór w oddawaniu jęj pospolicie niejakię dogodności miewał, później często kompozycje umawiał: częstki kmieccę ulgi niedoznawały, do stodoł duchownych dostawiać ją same obowiązały. Są mnogie wsi wolą zwane, fundowane, założone, locatae na ziemi pańskiej: skoro w nich pan kmieccę wydzielił dziedzinę in perpetuo, te wolą być przestały choć są we wsi wolą zwanęj. Tych dziedzin sobie przywłaszczając więcej niemożę; a wedle wydzielenia stały się one własnością posiadania nie pojedynczjęj jakiej rodziny: ale stanu kmieccęgo: bo pytam coby znaczyła haereditas perpetua. — Toż się ma co do osadników wieczystych na prawie niemieckim i co do soltystw. — W tym wszystkim dopatrzeć myśli reversibilitatis niepodobna.

⁽⁵¹⁾ In talibus casibus omnes ibidem habitantes recedent quo unicuique placebit (statuta min. Pol. 57, vislic. 71; statuta maj. et min. Pol. 36, 114, vislic. 134).

Pojedynczo mogli ruszać każdego czasu skoro tylko ułożyli się i obliczyli z posiadaczem włości. Święto bożęgo narodzenia było pospolicie porą ustępu, recesu. Ustępujący kmieć porządnie, obowiązany był zostawić budowę w dobrym stanie, rolę obsianą i uccziwie uprawioną, tak w polskim, jak w niemieckim zostający prawie. Ci co byli pod prawem teutońskim, rzucając dziedzinę swę niewcześnie, przed czasem umówionym, albo ją sprzedawali, albo na swe miejsce winni byli zamożnego zostawić kmiecia. Prawo polskie powołując się na dawny zwyczaj, dozwalało jednemu albo dwóm zarazem wychodzić precz, chociażby pan odpuścić jich wzbraniał się. Ucieczki, zbieżenia niedopuszczają, nocą uchodzący kmieć tracił swój statek; nieuchroniwszy się pościgu. Pan stawszy się właścicielem jego statku, mógł się o niego upominać i odzyskać jeśli tego w ciągu roku niezaniebdał. Ale prawo odwołując się do dawnego zwyczaju nieobowiązuje odzyskanego zbiega do pozostania we włości z której uchodzi: skazuje go tylko na opłatę rocznego czynszu, opłatę trzech grzywien i wolnym go zostawia⁽⁵²⁾.

⁽⁵²⁾ Cum a nobis sive alio domino nobis subdito kmeto ef-fugerit, idem nullum jus acquirat, donec domino suo de mansione non constabit, secus, si domino de mansione constiterit et intra annum ipsum jure non repetierit, extunc, post annum si ipsum repetere voluerit, minime licebit. Profugus, si, propter austeritatem domini redire timens, etiam jure convictus noluerit, decernimus, quod fugiens domino tres marcas pro poena, et censum annualem solvere tenebitur et per hoc a domino suo figitivus liberabitur. In jure teutonico fugere seu recedere non potest, nisi haereditate vendita, vel loco sui, kmethonem aequę divitem collocet, aut agris in toto excultis et extirpatis, hiemalibusque et aestivalibus seminatis, domino resignando, recedere poterit pro libito (codices, annor. 1440, 1444, 1458, statutor. vislic. 134). Nequaquam recedat a domino suo, nisi domo bona relicta et de-center septa, solum in nativitate domini juxta consuetudinem hactenus observatam (ibid. przekład Świętosława, p. 75.)

II-37. KMIECIE SĄ POD CIĘŻAREM OBOWIĄZKÓW.

Pomimo zaszłych zmian w obowiązkach kmieci ku włóściom i panom, obowiązki te niemniej wielkich były rozmajitości. Nieposzukując datków radosnych, czesnych, weselnych, dla powitania, dla uczczenia, dla zjednania względów, ochotnych, lub danin na kuchnię, na utrzymanie dworu; straż miejscowa, podwody, stójki, gonce od dworu do dworu utrzymywały się, kmieć obowiązany był zwozić do stodół kościelnych dziesięcinę⁽⁵³⁾; toż i panu z jego pola.

Jeżeli exekucje prawa polskiego rzeczywiście gdzież zniesione zostały lub zużyciem i zaniedbaniem poszły w zapomnienie, nowe nakładano na kmieci umową, ugodą, zniewolénien, do czego łatwe środki, podawały mnogie układy doczesnego dzierżenia na woli; a przesiedlanie się wiesniaków na wieczystych posiadania półwłokach. Pospolicie podnoszony był czynsz, dostarczanie ziarna albo roboty. Na ziemiach prawa niemieckiego głównie nakładano ziarno wielką małdratów miarą, cztery zwykle korce wynoszącą, a to wyrównywało dziesięcinie z pszenicy, żyta i owsa⁽⁵⁴⁾.

⁽⁵³⁾ Praecipimus colonis et kmetonibus agros et predia quaelibet colentibus, decimas frugum suarum, curribus suis, ad horrea episcopi et clericorum ducere et ponere, sicut olim fuit consuetum; anno 1352 (Bandtke jus polon. p. 154). Laudamus quod dux debet promittere decimas ecclesiae poznaniensis, in villis terrae suae locare apud bonos kmethones sive rusticos, ubi decimae stabunt illesae (compositio 1358, in cod. dipl. maj. Pol. Raczyń. XCVIII, p. 115). Et praeterea kmethones ad ducturam decimarum hujusmodi debent esse obligati; et nos dux Vladislaus ac nobiles terrigenae et subditi nostri non debebimus... sed licebit ipsis (spiritualibus) easdem apud kmethones quos ad id sibi noverint utiliores locare quiete et secure (regulamen 1446, in cod. dipl. maj. Pol. Raczyń. CXXIV, p. 169).

⁽⁵⁴⁾ Agrorum colonis mansus quilibet fertonem persolvat argenti et maldratum triplicis arnone, quatuor siliginis, quatuor tritici et quatuor avenae (a. 1255, Henr. dux Silesiae civitatem

Na ziemiach prawa narodowego, kmieć mniej dawał w zbożu, sep, a za to robotował, uprawiał pewne niwy dworskie czyli włóści lub folwarków do niej należących; obowiązany przytym był kilka dni w roku odrobić, pańszczyznę. Liczba dni tych bardzo była niejednostajna, wszakże to pewna że największa, nigdzie nieprzechodziła liczby tygodni w roku, a pospolicie znacznie mniejszą bywała⁽⁵⁵⁾.

* W dobrach książęcych, starodawne jak zwano ciężary utrzymywały się daleko dłużej. Jeśli jakie przypadkiem ubył, płały się w pozostałe noviter inventae, novae inventionis. Trwały dłużej bo jich na-

Olesnitza jure teutonico locat, ap. Sommersb. t. I, p. 1073). Unum fertonem argenti usualis et unam maldratam triplicis frumenti, videlicet quatuor mensuras tritici, quatuor siliginis et quatuor avenae per singulum annum persolvant (transactio de 1291 ap. Czacki t. I, p. 318, nota 1198). Incolae de manso quolibet duas mensuras tritici, sex siliginis, quatuor avenae cum fertone argenti usualis pro censu, et decima in magnam mensuram (maldrat) solvere tenebuntur singulis annis in festo 5, Martini confessoris (donatio 1290, Pol. średn. wiek. XI, dipl. XVIII, p. 171). Incolae vero villae, de quolibet manso quatuor mensuras tritici, quatuor siliginis, quatuor avenae et tres scotos usuales argenti solvere annis singulis tenebuntur (Raczyń. cod. dipl. maj. Pol. 1299, LXXXI, p. 91). Koło roku 1300 wartość włóki wynosiła 10 grzywien, za dochód liczono jedną grzywnę. Wedle ceny zboża w owej porze, czynsz i małdrat w pierwszym i drugim razie wynosi 45 złt. pol. w czwartym przeszło 37 a w trzecim prawie 32.

⁽⁵⁵⁾ Założenie 1293 klasztoru w Trebnitz, wyraża: omnes homines circuitus, tenentur operari in Trebnitz, sex septimanis, scilicet post octavam paschae duabus, post octavas pentecostes duabus, ante festum S. Martini duabus; in aestate quilibet metere debet quinque capetia, secare plaustratas foeni in pratis monasterii (Sommersb. t. I, p. 817). Tempore Withoudi dum ad possessionem seu locationem kmethones vocabantur (in Podlachia), extunc quatuordecim dies in anno quilibet kmetho de manso laborabat (privil. terrae bielsc. de anno 1501, art. 13, in Działyń. zbiór praw litew. p. 89). — Patrz co się rzekło w rozdziale 13.

dania nieuprzętały. W nich książęta obmyślali sobie wszelkie dogodności⁽⁵⁶⁾. Ciągnęli takowe z wszelkiego rodzaju posiadłości nieuprzywilejowanych, wolnościami nadań nieobdarzonych; a znajdowali czasem środki i z obdarzonych niekiedy coś pozyskać, mianowicie gdy sobie gdzie zastrzegli jaką małą usługę. Jich przejazd, przegony potrzebowały tego; choć uprzejmości obywatelskiej niebrakło, dwór uciekał się do gminu, aby pociąg i stół książęcy opatrzył i usługą wsparł⁽⁵⁷⁾.

* W ubijatykach książąt i panów, niewidać między rycerstwem bojującego gminu, bez jego jednak usługi żadnym sposobem nieobeszło się. Coś pozostawało ze starodawnego zwyczaju, coś e jure militari. Nadania uwalniały gmin od wypraw, nieprzestały jednak powoływać w przypadku najścia. A gdy nie tylko Krzyżak lub Brandeburzec, ale Szlązak na Polskę, a Mazur na Sandomirskie, a Kujawjanin, Sieradzanin nachodzą

(56) Dobra książęce późniejsze starostwa; ztąd przy equacji o której powimy zachodziły zale o dań i sep owsa. Bieg czasu okazał jednak że z tymi przedawnionemi i novae inventionis dłużej trwającemi ciężarami, gmin mniej ucierpiał, aniżeli we włościach pańskich partikularnych.

(57) Prandium ducis: pro prandio nostro vaccam et duas oves si tempore fuerit estivo; si vero fuerit tempore yemis, duas pernas, triginta pullos, centum ova, dimidiam mensuram pise, et dimidiam mensuram milii, ac salis tercianum, annis singulis dare debet; cum tot eciam curribus, quotquot erunt necesarii homines dieti castellani Woyboriensis (Wolborz), nos, videlicet duces Syradie, ad terminos sine metas et non ultra jam diete castellature, educere tenebuntur (1286, Lesco in codice dipl. Pol. Rzysszcz. t. II, CXXVIII, p. 112). — Ovis, vacca, bos, w nadaniach czepiają się vicinjóv, wspólnego onych kilku wsi dostawiania. A gdy vicinje rozwiązywano, a te i owe wsi od dostawy uwalniano: cóż się stało? Owa vacca opolem czy vicinją kilku wsi wspólnie dawana, nieraz potym pojedynczej wsi stawała się dostawą. — O służbie w kastellanji wolborskiej jest jeszcze w akcie 1239 in cod. dipl. Pol. Rzysszcz. t. II, XXIV, p. 21, i w jinnych.

się jak obcy, lud odpłużny wojennego obowiązku i trudu miewał dosyć.

38. KMIECIE SĄ PODDANI SWYCH PANÓW.

Te stosunki, jakie zachodziły między szlachtą i kmieciami, stawały się uciążliwymi dla kmieci i narażały ich na krzywdy. Szlachta bez wstępu mieniała się poddaną monarchy, kraju naczelnika, ale po obywatelsku czynna, podnosząc się do życia politycznego, posiadając bezwarunkowie własność swęj ziemi, kmieci niemających tych prerogatyw, zależących od posiadaczy dóbr i włości, pcczytywała za poddanych swych i nazywała: subditi, poddani, chciała oraz postępować z nimi, jakby z podległymi i ujarzmionymi. Osadnicy co trzymali wolę: ascriptici, originarii, coloni, illiberi, albo liberi, liberati, są zwani: rustici, villani, ignobiles, kmetones, subditi; a panowie mieszały bez różnienia te nazwy, które rzeczywiście powinny były być jednoznaczne dla zapewnienia wszystkim bez wyjątku równego prawa⁽⁵⁸⁾.

Jest to pięknie gdy prawo przepisywało aby wożny uderzał we drzwi zapozwanego kmiecia, równie jak uderzał we drzwi zapozwanego szlachcica; aby sąd nie mieszał kmieci w sprawy pańskie; gdy niestaniecie kmiecia jest skarcone jednym wołem, kiedy za niesta-

(58) Sive liberi sive ascripticii (confirm. Vladisl. Loketek, foundationis monast. lenden de a. 1336); kmetones, inhabitatores et incolae (idem Vladisl. a. 1332 ap. Nakielski miechovia); coloni et kmetones (Kazim. magnus in privil. 1352, ap. Bandtke jus pol. p. 134); kmetones aut incolae (vislic. 71); seu rustici (vislic. 54); kmetones vel rustici qui liberi non sint (compositio decim in Mazov. 1358 in Raczyń. cod. dipl. maj. Pol. CXVIII, p. 115); aut villam (vislic. 24); kmeto vel subditus (visl. 150). W 1359 dziesięcina jich zwana illibera (ordin. Bodz. art. 5, p. 166).

nięcie bogatszy szlachcic dwoma przypłacał wołami⁽⁵⁹⁾. Ale smutna jest dostrzegać, że prawodawstwo zajmuje się już jedynie nadużyciami i gwałtami na jakie kmiecie są narażani; myśli jedynie o zbiegach, a nieprzepisuje żadnych prawideł aby kmieć działał sam przez się, niepodległe; kiedy to prawodawstwo nie zna kmieci bezwzględnie, ale zawsze o nich mówi ze względu na panów; kiedy język jego objawia, iż postęp cywilizacji, a przewaga szlachty i rycerstwa, militum, otrętvia i uszczerbia starodawne ludu swobody⁽⁶⁰⁾.

(⁵⁹) Statuta visl. 14, 21, 150. — Kmieć za siebie odpowiadał sam i w potocznych zajściach do sporów stawał sam. Przykład tego dostrzegamy w ugodnym akcie za pośrednictwem szlachciców i nieszlachciców sporu jaki zaszedł między opatem a kmieciem: *Noverint universi, quod vertentibus hinc inde impedimentis inter abbatem et conventum ejus lubinensem parte ex una, et quendam kmethonem de Lubin, dictum Bartho et Stephano filium ejus parte ex altera: volentes vero partes praedictae, compositionem ac concordiam finalem, videlicet amicalem, in villa Konkalewo in terminum hodie ex utraque parte receperunt: quos concordaverunt, nobiles viri domini Hanko et Petrus fratres uterini haeredes de Konkalewo et Mathias de Hossek, Petrus Zumpf scultetus de Lubin, nec non Pelgrinus judex, Dominicus Cabervat de Bolewo in tempora aeterna: quo facto, dominus Jarosius frater conventualis una cum domino Mathiae plebano lubinensi ex parte praedicti domini abbatis lubinensis, cum praedicto kmethone Bartho una cum Stephano suo filio, personaliter coram nobis proconsule et juratis civitatis Osieczno: Paulo Longi, Johanni Orszula, Milza, Paulo Crotki, venerunt, praedictam compositionem suprascriptorum nobilium, in dicta villa Konkalewo, coram nobis sic simul in praetorio sedentibus praedicti oppidi (Osieczno) viva voce recognoverunt (compositio de a. 1399 in Raczyn. cod. dipl. Pol. VIII, p. 145, 146). Być może że ów kmieć Bartho tuteńskiego był prawa. Sądzić atoli można z przepisu zapoznać że w potocznych sprawach swych kmiecie stawali i odpowiadali sami przynajmniej ci co jeszcze zostawali pod prawem polskim i pod kasztelańskim sądem.*

(⁶⁰) Nadania wyzwalały z pod prawa polskiego, to jest z pod jego ciężarów, a dowodnie rzecz można niemniej z pod

Lubo prawodawstwo obsta je za własnością dziedziczną kmieci, jednakże panowie z tytułu właściciela włóści, dominii, mieli bez końca sposobów wyzuwania

prawa najwyższych wyroków książęcych. Akt 1222 mówi: *omnes ascripti... quorum avi et atavi propter posteritatis memoriam ne temporum prolixitate libertatis sibi assumat praesumptionem, huic scripto nominatim sunt inserti... Post multum vero temporis, prefatus Milosca volens deliberari, procidit ad pedes quarti ducis Boleslavi, quem Vido abbas cirvenensis cum fratribus suis conventus... convictum in eodem loco reposuit. Abbate vero defuncto, idem Milosca profugus, latuit in Secluk (Siekłuki) sub duce Kazimiro, quem iterum Fulcaldus abbas convincens coram eodem duce, eidem loco reddidit. Liberi quoque eis commanentes eadem fruenter libertate, ibidem examen ferri et aquae et duellum antiquitus collatum suscipientes (Conradus dux mazov.) rusticos ascripticios jurisdictionis abbatis czervinsc. permittit, (1222 in Rzysszcz. cod. dipl. Pol. XVI, p. 28). — W akcie 1242 Bolesław wstydlawy opowiada: *homines Belejevici (Bielewice) beatae Mariae wladislaviensis in Voybor (Wolborz) pertinentes, temporibus bonae memoriae Ogerii ob multiformes distractionum et direptionum pressuras, cum nullo penitus tuitionis solatio potirentur, sub umbram protectionis felicis recordationis ducis Lestconis convolarunt sese in officium venatorum subicientes; in quo usque ad tempora venerabilis patris Michaelis eppis perduravit. Quos dictos eppus Michael in colloquio Gąsawa celebrato, zelum domini zelando coram archieppo Vincentio et suffraganeis eius: audacter repeciit et meruit optinere a dicto duce, juratoria cautione accepta, quos eos in pristinum ius et ministerium ecclesiae, a qua fuerunt alienati, in integrum reformaret, quod extunc fecisset, nisi mortis articulo fuisset provocatus (1227). Quos postmodum relicta (Grzimisława) dicti ducis Lesconis in colloquio habito (1228) in Skaresov... solemniter et manifeste votum viri sui complens, dimisit. Novissime autem ego (Bolesl, pudic.) in colloquio facto in Meduna (Miedzna) ante Sarnov, restitutionem dictorum hominum in officium ecclesiae memoratae restitutorum confirmavi (in cod. dipl. Pol. Rzysszcz. t. II, XXXI, pag. 31). — Opaci tedy i biskupi zelum domini zelando w lat kilkanascie rekwirują o zwrot ludzi z pod jich ucisku z rozpacz zbiegłych i w lat dwadzieścia prawie odzyskują; jimiona avorum et atavorum zapisują aby z notat swych urodzin i chrztu wiedzieli którzy jich**

kmieci z jich, posiadłości, wyrzucania jich ze swych dóbr. Chociaż prawodawstwo zasłaniało dziedzinę kmiecią od odpowiedzialności za pańskie długi wszelako wierzyciel co dobra dłużnika swego zachwycił, z tytułu posiadacza dominii, wyganiał kmieci kiedy mu korzystniej było części jich wprost na siebie uprawiać⁽⁶¹⁾. To wdzierstwo wierzyciela wyludzało myśl prawa, bo gdy tytuł własności zawsze był przy dłużniku, wierzyciel jako posiadacz, docześnie tylko w zastępstwie dzierżący, uprawiając kmiecie części na siebie samego, zastępował miejsce kmiecia i dawał niewolną, illiberam, dziesięcinę. W tych wiekach, nie łupiestwo przemożnych podróżujących panów wznieca narzekania, jakto było dawniej, ale zależność kmieci od szlachty właścicieli czyli posiadaczy dóbr, podległość jich poddaństwo. Ucisk, krzywdy i zniewagi przez szlachtę nobiles i rycerstwo, milites, kmieciom, rusticis, wyrządzane wznagalały się i wzbudzały skargi zanoszone do króla Kazimierza wielkim zwanego. On niedozwalał i ostro przestrzegał, aby kto bądź wielki, bogaty, potężny, dopuszczał się gwałtów na kmieciach. Za

człowiek do ziemi przywiązany we wnukach i dalekich prawnukach jich niewolnikiem ma być. Gdyby j inaczej było kościółby upadał, a possessio ecclesiae est inalienabilis, zelus strażników jego, aby nic niestracił, ni grzywny, ni fertona, ni człowieka, ni bydłęcia, a ludzie w pokolenia takimi być mają jak jich naddziady w wiekach podarowane. Nie jest to doktryna prawa polskiego, ale doctrina universalis, doctrina... civilizacji w obec której zdrętwiałe prawo narodowe umilknąć musiało. — Lud uciskany chronił się do książęcych posiadłości i niezawsze skuteczny znajdował przytułek.

⁽⁶¹⁾ Si labores suos dictus creditor voluerit ampliare repellendo kmetones et excolendo agros eorum, de agris kmetonum quos colit decimam in gonitvam solvere tenetur (ordinatio archiep. Bodzantae 1359). De agris de quibus kmetones per nobiles sunt depulsi et ammoti (lauda cracoviensia 1447).

niego każdy był skarany za excessa i ubliżenie prawu. A szlachta na pośmiewisko zwała go królem chłopów, rusticorum rex⁽⁶²⁾.

39. PAN W SĄDZIE OPIEKUNEM KMCIA.

Wszędzie w Mazowszu w wielkiej i małej Polsce niemogli stawać w sądzie bez pana, który za swę obecność otrzymywał należytą opłatę. W księstwie mazowieckim, kmiecie dochowywali jeszcze jakkolwiek większą swobodę, gdyż mogli sobie pozyskać opiekuna ze szlachty, który dawał za nich rękojmię, porękę, za co też mieli niezłą na siebie sztrofów część⁽⁶³⁾, a prócz tego nagradzani byli od protegowanych.

Statuta małopolskie najwięcej się kmieciem zajmując, milczą o potrzebie obecności pana w sądach; podnoszą taxę zabójstwa, ran i uderzenia, panu mniejszą z opłaty widzielają jilość, aniżeli statuta jinnych prowincji. Wielkopolskie można powiedzieć zaniedbują kmieci, ledwie wzmiankują jich nazwę zastrzegając że nie powinni za pańskie odpowiadać sprawki; troszczą się o zbiegłych a z opłat sądowych sowity wydział panom jich naznaczają. Statuta słowem niejednostajnie się względem kmieci wyrażają. W Wielkopolszcze, w Łęczyckim jich rany, jich stłuczenia niezły dochód panu przynosić mogły⁽⁶⁴⁾. Takie dla panów korzyści uchy-

⁽⁶²⁾ Długoss t. I, p. 1164.

⁽⁶³⁾ Miles kmetonem alterius vulnerans, tum kmeto super eundem militem quaerulari debet et agere judicialiter, dominus vero ejusdem kmetonis assistere debet in judicio et tres marcas usuales super percussore accipiet; kmeto vero pro quolibet vulnerere, sex scotos, poenis ducalibus exceptis (stat. Mazov. de anno 1377, art. 15, p. 419). — Rekojmięstwo w swobodzie przesiedlania się potężną było dla kmieci od zawał pańskich osłona (stat. mazov. de a. 1421 p. 452, 453).

⁽⁶⁴⁾ Taxa i opłata, kmiecej głowy, ran i zbicia w XIV

liło wislickie prawodawstwo które chce aby się wszędzie przepisów statutu małopolskiego pilnowano⁽⁶⁵⁾: ale ta wola jego w exekucji wielkiego doznała opóźnienia.

40. POLSKA WCAŁE NIEFEUDALNA.

Kończąc me postrzeżenia nad dziejami polskiemu drugiego okresu zatrzymuję się nad mniemaniem, usiłującym Polskę za twor feudalny poczytywać a grubym błędem wiązać ją z systematem zachodnim z czego wywiązują się inne urojenia chmurzące czyste własnej rzeczy rozpoznawanie:

wieku oznaczoną i dzieloną była następującym sposobem, znośząc je do złotych i groszy polskich.

w statutach	zabójstwo			rany lub zabicie		
	rodzinnie zł. gr.	panu zł. gr.	razem zł. gr.	rodzinnie zł. gr.	panu zł. gr.	razem zł. gr.
w mazowieckim	296 20	296 20	593 10	15 12	20 16	35 29
w małopolskim	370 —	246 20	616 20	15 12	7 21	23 3
w łęczyckim (1418)	185 —	431 20	616 20	15 12	37 5	52 20
w wielkopolskim	185 —	185 —	370 —	35 —	70 —	105 —

Dominus kmetonis tres marcas usuales super percussore accipiet, mówi statut mazowiecki: jest to tercia grzywny. — Occidens, vulnerans, domino solvere teneatur mówią statuta łęczyckie i wielkopolskie. — Statuta małopolskie ostrożniej się wyrażają i mówią: kmeto occidens kmetonem, pro poena homicidii, castellaniae, vel ei in cuius jurisdictione homicidium hoc perpetratum quatuor marcas (246 zł. 20 gr.); si vero kmeto vulneratur de poenis sententiatis, duas partes laeso, terciam autem iudicio ubi causa agitur dare demandamus (stat. min. Pol. 51, 72; wislic. 56, 88). Więc sądowi opłata szła a nie panu (kiedy ten niemal wyraźnego przywileju). Dopiero statuta niezawskie 1454, zmieniające rozporządzenia prawodawcze, wyrzekły: pecunias quas antea, pro capitibus a nostrorum terrigenarum (co zabijali i kłeczyli) hominibus recipiebant (castellani seu capitanei) a modo exigere non debent, sed unus quisque haeres huiusmodi pecuniam, alias glovne, jure sibi decernendo recipiat (art. 35, p. 287).⁽⁶⁵⁾ Świętosław z Wocieszyna statutów, lib. II, 21, p. 84, 93. — Patrz też co się mówiło i rozważało Polska średn. wiek. XII, 23, 28, 56, 57, XIII, 58—61.

Wielu pisarzy zwróciło baczność na nadużycia jakie w badaniach dziejarskich z feudalizmem czyniono a przezeń potwornie zdarzenia i dzieje wystawiano. Hallam pisarz głęboki, dostrzega słusznie, że Francja i Wielka britanija jedynie, oraz niektóre normandzkie osady feudalnie się urządziły; wszędzie zaś jindziej feudalizm wywarł tylko swe słabsze lub silniejsze wpływy. Uczuły takowe ościennne mianowicie kraje: a jeśli trzeba wskazać kraj wbrew feudalnym zasadom przeciwny, takim bez wątpienia jest Polska. Przezorne oko umiało sprzeczny w niej żywił, dostrzec, czy odgadnąć.

Pisarze francuscy rozpatrując się w urządzeniach Polski, niemniej tej prawdy dostrzegli. Jan Jakób Rousseau z rozradowanym sercem patrzył na Polskę ukazującą mu naród, ze wszystkich narodów jedyny co się zbliżał najwięcej do ducha starożytnych Greków i Rzymian. Maby mówi swym Francuzom: Polacy wcale nieznali naszych praw albo zwyczajów feudalnych; jich rzeczpospolita jest stowarzyszeniem posiadaczy ziemskich; a wspólny interes zawsze był jich węzłem. Rułhiere też widzi że nie feudalny rząd w Polsce, ale rząd dawniejszy, Franków, Geków i owych ludów co z knieji północnych wychodziły, co feudalność wyprzedził.

Ale powaga i wziętość tyłu znamienitych i pełnych zalet pisarzy, niezdolała jeszcze powściągnąć niebaczności tłumy co w odmiennym pojęciu swym błęd otębuje. Wspomnieni pisarze fraucuscy mówili o Polsce jim współczesnej, obecnej; Hallam mówił o Polsce średnich wieków. Spodziewam się że rozpatrywania nasze poprzednie zbiegają się z jego widzeniem; a następne niebędą w niezgodzie z tymi co jinni wyrzekli.

41. WARUNKI FEUDALNOŚCI SĄ OBCE DLA POLSKI.

Znamiona i warunki feudalności są: 1. zależność i osobista służebność wszystkich powszechna, od najlichszego niewolnika aż do panującego stopniowanie urzędzona. Wolnego tam niema: wolny jest lichy człek wyrzucony z takiego grona. Wassali bezpośredni pierwszego rzędu, i drugiego rzędu, baroni i dalsi *arrières vasseaux*, *banarety*, są ludzie *liges*, związani, *wassale* i służebni, panom swym wzajemnie obowiązani służbę tak jak bezpośredni koronni *wassale* panującemu. Stopniowanie takie płące się wzajemnymi osobistymi służebnictwami zobowiązaniami, tworzy bez ładu tkaninę w której sam panujący stawa się *wassalstwem* podległy.

2. Żadnej własności lub posiadłości bezwarunkowej, każdy dzierży ziemię cudzą, panujący jest jej jmiennym właścicielem. Każdy daje i otrzymuje *investiturę* na dzierżenie, odbiera lub składa *homagium*. Ziemia czyli *feudum* opłaca służbę jaką osobiście winien z lenności *investiturą* obdarzony. W takiej towarzyskości niema urzędników coby się na *wassalów* przejmowali.

Nic podobnego nie da się zastosować do tego cośmy w dwu upłynionych dziejów polskich perjodach dostrzegli⁽⁶⁶⁾. Wolność osobista i niepodległość każdego jest posadą towarzyskości które jeńcom nawet wojennym rychło zaręcza wyzwolenie. Miała polska ziemia czyli role które z pewnego względu coś feudalnego wyobrażają; to jest dziedziny kmiecie, ziemie, z drugiej ręki posiadane i obowiązane. Takie atoli ziemi posiadanie nie ciągnęło żadnego *vassalstwa*, posiadacze kmiecie byli

⁽⁶⁶⁾ Me argumentacje przeciw hipotezie feudalności w Polsce, znajdują się w rozbiórce dziejów polskich Jerzego Samuela Bandtke 1820 (w dzienniku ówczesnym i w wydaniu poznańskim: rozbiory dzieł, p. 131); niemniej ściągająca się do tego w wydaniu 1824 *hist. Pol. Wagi*, p. 78.

wolni, dzierżyli jedynie wieczyście, nie osobiście panu, ale z dzierżawy włości się wypłacali. Powoła się kto na zależność kmieci od panów, gdy ci za nich sądowo otrzymują sztrofy: ależ ta opłata jest za opiekę, protekcję, patronat a nie *vassalska* służba. Każdy szlachcic mógł opiekować się każdym kmieciem, dać mu schronienie, porękę i pomoc jak człowiekowi wolnemu.

W powszechności w Polsce posiadanie ziemi jest bezwarunkowe, niema ani *investitur* ani *homagiów*. Zdarza się, że dawca ziemi zastrzega sobie jakie korzyści te atoli niedają mu prawa ani do osoby w której ręce ziemia weszła, ani do danej odstąpionej ziemi. Zobowiązania się osobiste są wreszcie tak rzadkie że są wyjątkami obcej myśli, wypadkiem naśladownictwa, albo siedlenia pojedynczego Niemców⁽⁶⁷⁾. Jeden z urzędników *Swiatopelk* dorywa się władzy, rządzi sam, bez *investitury*, bez składania *homagii*. Każdy obowiązany jest służbę krajowi jedynie. Pojęcie narodowe obywatelskie w państwie górnie i narządza nieład osobistością zrzadzony i żywiony.

W reszcie pojęć feudalnych niedostrzeże; mowa niema na nie wyrazów obmyślonych lub zdolnych je oddać; cudzoziemskie przyswaja i powtarza kiedy wymienia: *allodium*, *feudum*, *lehen*, *lehn*, *homagium*, *investitura*; a kiedy takowe podniesie, zwykle fałszywie, potwornie, zastósowywa dziwacznie, do jinnéj natury rzeczy; a napotykając one mocno się trzeba zastanawiać aby wyrozumieć co znaczą, aby powieści narodowej nie dać krzywego kierunku⁽⁶⁸⁾.

⁽⁶⁷⁾ Si necessarium fuerit cum spadone et uno sagittario, nobiscum ibit in Polonia. Owo Bolesława szląskiego 1243 nadanie z wejrzeniem feudalnym (*Sommersb.* t. III, p. 31). Można parę podobnych *soltystw* znaleźć w *cod. dipl. Pol. Rzysszcz.*

⁽⁶⁸⁾ Ziemie szlacheckie bywają *allodiami* zwane (1438, 1439, 1456. *cod. dipl. maj. Pol. Rac.* CXXI, CXXII, CXXVII,

42. SYSTEMY ALLODIALNY I FEUDALNY.

Montesquieu, rozważał tworzenie się i początek feudalizmu, rozważał tedy wieki poprzednie systemu allodjalnego z którego feudalny wyrodził się. Wieluż jest przecie czytelników co niebacząc na to wpadają w odmętne pojęcia mniemając wszędzie feudalizm dostrzegać, feudaląc w swym urojeniu cały stan socjalny od Faramunda do Ludwika XVI. Przezorni pisarze niemieccy pilnie rozróżniają dwa te systema, i najmniejsze w nich odcienia⁽⁶⁹⁾. Badacze wieków średnich,

p. 165, 166, 176), a są bez feudalnej skazy. Aby dziedziny kmiecie miały być lenne przeczy temu statut mazowiecki zowiąc je allodjami: *kmeto recedens tenetur constituere alodium pro festo s. Michaelis* (stat. maz. p. 389). A w jinym razie, 1412 tenże statut mówi: *nobiles et vasalli, caeterique homines* (p. 129). Tłomacz polski Maciej z Rożana przekłada *vasalli* wyrazem poddani, co ma znaczyć kmiecie. Roku 1314, *fratres de Wedel concedunt privilegium civitati Neufriedland, cum pleno jure et justo titulo feudali utilitate qualibet et proventus* (cod. dipl. maj. Pol. Raczyń. LXXXVII, p. 100). W 1302 pewien Niemiec otrzymując dzierżawę mówi: *nos Bugus de Wesenburch, notum facimus quod a religiosis Paradisi haereditatem polonice Lubinisco, teutonice villa Marcini recepimus in feodum ipsae vitae nostrae, non quodam haereditario jure posteris nostris haeredibus relinquamus, sed cum jubente domino nostra vita finita fuerit, dicta haereditas, cum omni fructu ad Paradisum redibunt* (cod. dipl. maj. Pol. Raczyń. facsimile). W 1350 *donatio 12 mansos Sarnickio, pod warunkiem, ut sit perpetuus vassalus castri Rogosinensis* (in archivo, metr. regni HH p. 240), owoż Sarnicki posiadał ziemię obowiązana grodowi, a nie panu. Wreszcie pożyczany język feudalny lub coś feudalnego rzadko się nachodzi.

⁽⁶⁹⁾ Niemcy szczyć się mogą mnogością historycznych dzieł elementarnych i klassycznych, w których do podziwu dokładność i przezorność pisarzy kreśli starannie dzieje najmniejszych ludów, każdemu daje charakter i barwę właściwą, oznacza okresy i postęp onych bytu: a te dzieła względem Polski są szczególnym niedbalstwem. Wyłączwszy zdarzenia ostatnich czasów, niedostrzegam aby które zdobyło się na jaką jideę, na jaką myśl słuszną a Polskę charakterizującą. Wszystkie poprzestają na nad-

mnodzy pisarze dziejów elementarnych, wykładów skracanych dla szkół i nauki, kródszych lub rozciąglejszych rozróżnienie wskazują. Wolność jest zasadą allodjalnego systemu, mówi Rottek, a służebność systemu feudalnego. Tamten wywodzi wszystkie prawa i obowiązki z pojęcia jedności narodowej: są to prawa i obowiązki obywatelskie. Ten drugi feudalny wyprowadza z osobistego splątania się z którego wynikają umówione wymagania i obowiązki. W pierwszym naród i władze jego powołają do wierności, posłuszeństwa i danin;

mienieniu kilku źle dobranych zdarzeń, na wskazaniu perjodów dynastycznych; na powtórzeniu że ta krajina przeznaczona do podległości i dańnictwa, nigdy dosyć imperji niechciała być posłuszną; cała w anarchji, całe swe prawodawstwo wzięła z Niemiec urządziła się na niemiecki model. Takie niedbalstwo nieczyni pisarzom zaszczytu, a wedle mego widzenia, jest nie doprzebaczenia, bo w języku polskim niebraknie krótkich zbiorów które lepsze rozwijają pojęcia; a dzieje polskie posiadają zasób niemały źródeł historycznych po łacinie lub jinnych obcym pisanych językiem, które są dostatecznie po Niemczech rozsypane. Są téż i w niemieckim i francuskim niejaki skrócenia dziejów, pisma i uwagi o Polsce, które zasługują na niedbalców baczność tym mianowicie że zwykłe jich słówkom są przeciwnie. Wymawia to jim Jan Wincenty Bandtke pomniki prawodawstwa narodowego, jus polonicum wydający, mówiąc: *commiseratione digna est observatio* (auctor. german.), *qui existimant: Polonos leges suas, ex isti* (teutonico, saxonico) *limpidissimo fonte omnis juris hausisse, nec unquam pro primo marte aliquid boni et honesti statuisset. Sane majore damno quam commoda obvenerunt Polonis et insana receptione et imitatione quorumvis juriurum farraginis germaniae, ac noto melior fuerit conditio Polonorum, si Sigismundi I codicem a Mattheo Slivnicki compositum receperint, quo omnia jura germanica abrogare intenderat.*

* Spodziewać się że zacny Roepell otworzy oczy kompendjatorom niemieckim, pokieruje jich sumieniem. Trzeci rok dopiero posiadam *Geschichte Polens* von Richard Roepell, erster Theil, Hamburg 1840, tak już od niewielu dni nareszcie niejednym jego ustępem pocieszać się mogę.

w drugim jedynie poddałość osobista. System alodjalny jest tedy zacniejszy, opiera się na jidei, uznaje i utrzymuje godność człowieka i obywatela; system feudalny przeciwnie w swym uwidzeniu, z nienawiścią tej godności, przekłada zysk nad wolność osobistą, chyli się do nieładu i niewoli.

Do tych postrzeżeń dodać należy że system feudalny był wynikiem nieładu i poddaństwa, które rosły pod panowaniem franków i system alodjalny podwajały; a system feudalny podniósłszy głowę wyciągnął daleko ramiona swe i dał uczuć wpływy bytu swego. Zasiedziały w dojrzałej zupełności we Francyi, w Anglii, w Szkocji, w Neapolu, wtargnął do półwyspu pyrenejskiego z niemalym lotrostwem; w górnych Włoszech rozbił się i skruszył o miejskie wolności, siejąc jednak i płodząc wielce szkodliwe latorośli.

Niemcy w środku Europy tworzą stugłowne imperjum: odetniesz jedną wyrasta na jej karku kilka jinnych młodzieńczych. Feudalizm zapuszcza głęboko swe korzenie, rozrasta się, a mnogie swe ramiona i gałęzie płacze w różnorodną roślinność miejscową. Rozrosły, głuszy i wytepia różnorodną jinną wtedy nawet gdy samego pochyliła niemoc starości. W wielkiej rozciągłości tam sławiańskie swobody upadły, pogiębione w łomach i gruzach imperji.

Wdzieranie się i działanie feudalizmu jim dalej pomykało się na wschód tym więcej słabiało. Danja, Norwegja, Szwecja, w stronie północnej; Czechy, Polska, Węgry w stronie południowszej, w czasach późniejszych niejednostajnym tknięte przezeń sposobem, mniej więcej szkodliwych dla swego żywiołu doznały następstw. Krajów tych żywioł sprzecznym był feudalizmowi, i zasadom zachodu, dolegliwie tedy znosił nawiedziny obce. Ruskie ziemie jeszcze jinny rozta- czają widok: handlowne miasta, kniazie i wieśniacza

nieprzezorna prostota, tłukły się pod kierunkiem pojęć biblijnych i byzanckich⁽⁷⁰⁾.

43. RÓŻNY RZECZY OBRÓT W STRONIE EUROPY ZA- CHODNIEJ A WSCHODNIEJ.

Kiedy system feudalny strony zachodnio południowej Europy rozprzegał się, wtedy spreczny feudalizmowi system na wschodzie północnym jinne przybierał postaci. W stronie zachodniej w królestwach potworzonych na ziemiach chrześcijańskich prowincji rzymskiego państwa, wolność i swobody rozwijały się, stany tworzyły, władze urządzały. Wysocy wassale i biskupi wzniesli się do możnowładczej wysokości, utworzyli jizbę parów; reszta lennych wyzwala się i przeradza w noblesę, która dość późno (w XIV dopiero wieku) poczyną przez nobilitacje w liczbę coraz łatwiej wzrastać; mieszczenie, ludzie professji, lichego urodzenia, zawiązali stan średni, osobny; lud wiejski, rolniczy lubo z niewolnictwa wydobyty, pozostaje niewolnym. Reprezentanci miast, tiers état, z reprezentantami noblessy tworzą jizbę niższą, która wspólnie z jizbą parów składa stany. Souverain wyzwala się ze zwykłej elekcji, upomina się i pozyskuje regalia, a pomimo ścieśnienia swjej władzy, i przysięg na konstytucję, staje się monarchą dziedzicznym.

W krajach wschodnich w których państwa tworzyły się przez wprowadzenie chrześcijaństwa, a przeto wpływu wdzierającego się feudalizmu doznających jinny obrót sprawa stanu miała. Różne klasy ludzi wolnych są w nich gotowe do urzędu stanu szlacheckiego i wieśniaczego. Uszlachcanie wczesno się pojawia (już XIgo wieku), a takie do klasy dostojniejszej podnoszenie, długo łatwe z czasem się dopiero utrudza. Do-

⁽⁷⁰⁾ Nota do dziejów pol. Wagi, p. 145.

stojniejsi urzędnicy wspólnie z biskupami zawiązują możnowładczą reprezentacją czyli senat. Skoro się w reprezentantów zamienili obowiązki jich urzędu zastąpione zostają jinnymi narodowymi urzędnikami. Szlachta przez swych umocowanych reprezentantów, przez posłów rozwija byt jizby rycerskiej. Cudzoziemskiego rodu napływ gościnnie przyjęty daje wzrost miastom i stanowi miejskiemu, na cudzoziemskim prawie opartemu, mającemu niejaki udział w prawodawczych stanu rycerskiego trudach. Nie jest to stan pośredni (tiers état) albo jakie osobne narodu ciało: ale odłam jinnym duchem przejęty, niekiedy potężny. Stan wiejski na różne narażony koleje: w półwyspie północnej dochowuje wolność, podziela narodową reprezentację; na stałym lądzie jidzie w poddaństwo. Tron dziedziczny wszystkich tych państw przechodzi w elekcyjny⁽⁷¹⁾. Obierani przymują warunki jakie jim stany czyli samowładztwo narodowe przepisuje; kapitulacje, pakta, conventa są umawiane, ścieśniające osłabioną władzę królewską: wszystko przybiera znamie czystej narodu reprezentacji⁽⁷²⁾.

44. SZKODLIWOŚĆ FEUDALNOŚCI DIPLOMATICZNEJ.

Do tych państw północno wschodnich, feudalizm wciskał się rozmaitemi środkami: osadnictwem iemieckie,

(71) Gaśnienie kilku dynastij przyczyniło się niemało do umocowania elekcji na czas niemały. W 1311 Almusów i Arpadów w Węgrzech; w 1316 rodziny Przemysława w Czechach; 1319 rodziny Haralda haarfagri w Norwegji; 1326 Folkungów szweckich; 1375 Skjoldungów duńskich, wygasły. Piastów w Polsce 1371 od tronu usuniono. W też czasy kilka gałęzi Rurików, księstwa swe traciły i gasły. Domy też austriacki i brandeburski pogasły: system feudalny jinnymi je zastąpił dynastjami (nota 116 do hist. Theod. Wagi, wydania 1824).

(72) Nota do hist. Theodora Wagi p. 145, 146.

naśladownictwo cywilizacji zachodu i Niemiec, przypadki miejscowe, dyplomacja, nauka, oswajały z nim. Danja i Węgry wcześnięj ujrzały wprowadzane jego zarodki; Czechy zostały weń uwikłane swym z rzeszą niemiecką związkiem. Litwa w rozlewu swęj potęgi, czasowie feudalnie się urządziła: zetknięcie z Polską wnet podważyło te posady i umorzyło jej feudalizm⁽⁷³⁾. Żywiol ten feudalny dla krajów północno wschodnich, niesłychanie zgubnym okazał się na drodze dyplomatycznej.

Niczym nieściesniona gościnność, dla cudzoziemców otwarta, zaludniała Polskę przybylcami z Niemiec, co w rozmaitym stroju, z wielce różnym sumieniem gnieździł się: kupcy, rzemieślnicy, żydzi, mnisi, rycerze kwapili się sadowić. Ci ostatni rzeszy niemieckiej poddani, lennicy, zamysłili pościć Polskę całkowicie, podbić ją. Roszczenia prawa imperji do panowania nad całym światem wzmogły się więcęj niż kiedy a dyplomacja cesarska, wszelkich używała feudalnych sprężyn do roztargania i zniszczenia Polski. Mały pomorski książę i krzyżacy otrzymywali investiturę cesarską na wszelkie grabieże w Lechji, jakie czynili lub spodziewali się zachwycić; margrabiowie brandeburscy, i jinni, i króle Czech, frymarczyli z krzyżakami i pomorzanami szarpaliną Lechji, a jako vassale imperji wedle zasad feudalnych poszukiwali od suzerena uprawnienie wszelkiego drapiestwa. Zaraza chwyciła książąt rodziny Piastów; Szlęscy i Mazowieccy książęta, wyrzekłszy się krwi swęj jako vassale złożyli hołd królom czeskim. Feudalność odrywała od Polski wszystkie te kraje z których imperjum hołd lub poddaństwo otrzymało. Z tak przerażającym wejrzeniem zasiadł na lechickich zie-

(73) Nota do hist. Theodora Wagi p. 116; patrz dzieje Litwy i Rusi.

miach feudalizm i półtora wieku (1270—1330) zagrażał Polsce zagładą.

Aby kraj ocalić trzeba było piekielny ten żywioł przełamać, odeprzyć, zwalczyć. Władysław Łokietek z nieugiętą wytrwałością stawiał mu czoła, syn jego Kazimierz wdał się w ugodne umowy, a dyplomatycznym poszeptem powolny, spuścił Pomorze gdańskie na krzyżaki, zachowując sobie mdłe prawa i tytuły suzerena; przyjął hold mazowieckich książąt, a rozdawał ziemie i księstwa z warunkiem holdu książętom litewskim, mazowieckim, pomorskim⁽¹⁴⁾. Narodowa myśl do żywego tknięta, głośno i silnie przeciw takięj oświadczyła się politice, i wstrzymała podobne roztarganie. Odzyskując ziemie Wschowską, Oświęcimską, Zatorską, a znajdując w tych pograniczach lenność, takowe 1422, 1462, zniosła i podobnie następnie wszelkie inne gdzie się do ziem polskich zakradły. Sprawa jednak mazowieckich księstw, nieprzestała być przesądzaną wedle praw feudalnych aż do zupełnego książęcej dynastji wygaśnięcia⁽¹⁵⁾. Rzeczpospolita zacierała te prawa. Później Prusy i Kurlandja z ciężką rzeczypospolitej szkodą w feuda przeszły.

(14) Długosz vol. II, p. 7, 104, 151. — Patrz przede wszystkim co o tym mówi Jan gnieźnieński archidjakon naoczny świadek niebezpieczeństwa jakim podobne rozdawnictwo feudalne zagrażało kraj. To niebezpieczeństwo groziło równie za panowania Ludwika. Współczesny annalista nie bez ciężkiego wzruszenia uważa, iż to było nowością, cudzoziemczyzną wprzód w Polsce nieznaną.

(15) Etiam si in statu ducali et ducatus Mazoviae jure feudi ex antiquo pertinentium frater fratri non consueverit et non debuerit succedere: mówi 1504 wyrok króla Alexandra. A toż prawo służy w rozporządzeniach 1496, 1476, 1468 choć ex antiquo nikt nie śmiał zaprzeczać dziedziczeniu braci zaszłym 1294, 1338, 1343, 1354. — W sprawach mazowieckich w XV wieku i 1504 sądowniczo rozstrzygano ze znajomością rzeczy wedle

45. RZUT OKA NA DRUGI OKRES.

Drugi 234 lat okres, od 1139 do 1374 wystawia nader posępny obraz możnowładztwa, którego wicherzące osobistości, dorwawszy się kierownictwa i władzy, niepokoją i szarpią wnętrza kraju, i nierychlej powściągnięte być mogły aż dopiero kiedy duch obywatelski znamienitszej narodu części wzmógłszy się, stał się szkarady hamulcem. Okres ten na trzy rozpada się działy: wzrostu możnowładztwa, jego excessów i przytłumienia.

I. Ustaliło się możnowładztwo ściierając się w pierwszych 60 latach, od 1139 do 1180 z dowolnościami synów Bolesława Krzywoustego. Dwu książąt wyparcie, dowolność radą hamowana, przyzwoleniem możnych i baronów; zasady stanu ogłoszone były wydarzeniem pierwszego działu kończącego się prawodawczym synodem i urządzeniem senatu. Moźnowładztwo niepospolitą w tej dobie okazuje dzielność i pojęcia wznieśli: ale razem umysł osobistości niespokojnej, wicherzącej, niemający pociągu do spójni do utworzenia ciała politycznego, raczej do rozprzężenia dążący. W rozbracie z gminem nieodmawia mu opieki wspólnego prawa.

II. Od synodu prawodawczego od 1180 do ukończenia Władysława Łokietka 1319 w przeciągu 140 lat, w anarchji możnowładczej, rozpasana do najwyższego stopnia osobistość, wyosabnia się przywilejami i wdzierstwem, szarpie w kęsy, ziemie i naród wyradza się, przenaaradawia i ćwiartuje kraj: pędzi bez hamulca szkaradnym bezprawiem. Knowania, napaści, podstępne morderstwa, najczarniejsze zbrodnie odznaczają szczególnie ostatnie lata tego anarchicznego działu: książęta, biskupi, baroni, mieszczenie zarówno liczą przeniewier-

nauki nabytego prawa feudalnego, o którym pisano dzieła. Bez względu na widok polityczny, oczywiście było już książęta mazowieccy ulegli wyrokom feudalnym od czasu jak się wassalami uznali; lichym tym poddaństwem pozbawili się prawa narodowego.

ców, zdrajców, zbrodniarzy, podłych, co się swego rodu i ojczyzny wyrzekali. Prawo popłatane, potargane, dla obywatelstwa, dla ludu płodziło dowolności i niepewność; lud w ciszy trudu swego, przez różne zmienne uciążliwości koleje przechodzi.

III. Niedola bytem kraju chwiała, kiedy w części jego podniósł się w dość mnogim wydziale narodu obywatelski duch aby złe zatrzymać i w szlachcie dzwignął dla nieładu możnowładczego nieprzełamaną tamę: tak już wnet wyuzdaność możliwych zesłała, wysilona, gasła. Ukoronowanie Władysława Łokietka 1319 zapewniło jedność państwa. Jego dzielność powodując się duchem narodu, przytłumiła rozpustę; sejmy checiński 1331, wiślicki 1347, i inne otworzyły narodowi udział do sprawy powszechnej stanu; pakta, kapitulacje czyli konwencje z Ludwikiem andegaweńskim zwane przywilejami, udzielone, przyznane ciału narodowemu, tworzą stan rycerski. Pod te czasy wzmagając swój ogrom Litwa zbliżyła się do Polski.

TRZECI OKRES

OD ROKU 1374 DO 1607: LAT 233.

GMINNOWŁADZTWO SZLACHTY.

Patrz dziejów opowiadanych rozdziały 90 do 138.

46. DUCH OBYWATELSKI WYWRACA DYNASTYCZNY SYSTEM WSTRZYMUJE ROZPRZĘŻENIE.

Od czasu jak duch obywatelski, bacząc na przeżające kraju położenie, odzyskał dzielność, na wstrzymaniu złego poprzestać niemógł, wypadało mu sięgnąć do źródeł aby go osuszyć i zupełnie zatamować wylew zgubny dla kraju. Widział że ćwierutowanie i rozrywanie ziem, straty i umniejszenia kraju, szarpanina dóbr i włości, wynikały ze szczególnego interesu dynastji, z jej praw i władzy. Należało więc uchylić działy, wydzielania, feudalne powiernictwa; usunąć dziedziczenie i następstwo dynastyczne. Umorzenie tego postępowało zwolna i stopniami; zasada jednak i zamiar raz podniesione i ogłoszone, uprzętały zawady. Trzeba zaś było walczyć na dwu polach całe różnych i obalać jedno za drugim co było przeciwnie. Polska stała głównym początkowania polem a pierwszym zwycięstwem; Litwie zostawało korzystać z następstw i zdać się zwycięzcy.

Dziedzictwo dynastyczne podważone za Kazimirza wielkiego i za Ludwika andegaweńskiego, za Władysława Jagellę ostatecznie przypadło. Rodzina Piastów nie marzyła o swych prawach, jeśli książęta z niej uganiały się niekiedy o tron to licząc jedynie na głosy wyborców, a te niesprzyszyły jim aby nie dawać otuchy jakim przedawnionym przypomnieniom, aby nie budzić niewczesnych upomnień się o prawa przypadłe na zawsze. Jagello rządził niemając żadnego dynastycznego prawa; zupełnie przypadkowo, przez dopuszczenie i ciche przyzwolenie. On i jego potomstwo byli obierani; rodzinę jego poszukiwano w zamiarze jedynie wstrzymania i umorzenia nieładu kniaziowskiego, a żywienia bratnich z Litwą stosunków. Moźnowładztwo litewskie dość było usposobione do obierania wielkiego księcia, co mogło ją oderwać od Polski: ta zatym uznając i utrzymując dziedziczenie Jagellonów w Litwie utrzymywała nieprzełamaną do jej oderwania się tamą.

Kazimirz wielki w politice ojca nieraz opak postępując ubliżył jej swym testamentem którym włości i ziemie kraju na szarpaninę narażał. Wejrzał w to duch obywatelski, nieważność jego uznał; przez Kazimirza i Ludwika ze szkodą kraju wydzielone ziemie książętom odebrał. Od tego czasu niebyło więcej ni wydziałów, ni odrywania ziem rzeczypospolitej, wyjawszy nieszczęsną infeodacją Prus i powiatów Lawenburga i Bytomia. W przestworach Litwy, Rurikowicze nowemu wszędzie ustąpili porządkowi, wyjawszy niektórych kniaziów siewierskich; mnoga też Gedyminowiczów rodzina, w ciągu długich Władysława Jagellę rządów, dynastyczną pretensją toczyła gorszący zwad obraz jaki poprzednio Piastów ohydził. Najznamienitsi knazie, zaprzędawali swe dzielne ramie i prowincje, nieprzyjaciółom swego narodu, bez wstydu wiedli krzyżaków najścia, pod jich znakami targowali się byle nie-

nawisci lub poządliwości swęj zadosyć uczynić. Duch obywatelski polski niemało miał trudu aby jich rozbroić, uciszyć i poskromić ten kniaziowski i możnowładczy, Litwę trapiący zawrót.

Aby zaś niedopuszczyć szarpanin i roztrwonienia dóbr i włości krajowych, trzeba było powściągnąć i urządzić władzę królewską, oraz zapowiedzieć że to nie królewska własność jaką by mógł dowolnie rozrządzać: ale że to jest własność powszechna, narodowa, rozporządzeniom uległa. Pierwszy tego przykład ukazał się w Mazowszu, gdzie 1482 wzbroniono książęciu, obciążać, zbywać, sprzedawać, rozdawniczyć. W Polsce 1504 prawo uchwalone podobnie zabroniło królowi. Dobra powszechne zachowały nazwę dóbr królewskich⁽¹⁾: po większej części jednak przeznaczone zostały na wysługi i wynagrodzenia; król one udzielał pod mianem starostw.

47. DUCH OBYWATELSKI PRZEJISTACZA URZĘDA W DOSTOJNOŚCI NARODOWE.

Wszystko stawało się narodowym. Urzędnicy kraju i koronni, służba dworu nawet przybrała znanie narodowej. Jak wojewodowie i kasztelanowie przeszli na senatorów naród reprezentujących, tak wszelkiego rodzaju podrzędne obowiązki przejstoczyły się w urzędy i dostojności obywatelskie czyli ziemskie.

Podkomorzy, chorąży, podczaszy, stolnik, cześnik, łowczy, miecznik, czynili niekiedy zadosyć służbie dworu gdy do powiatu wjechał, ale stali się urzędem spraw i sprawiedliwości ziemskiej⁽²⁾. Jeden starostów

(1) Item barones, milites et nobiles qui tenent et habent bona regalia (taxae in Kolo 1458 in Racyn. cod. dipl. maj. Pol. CXXVIII, p. 180).

(2) Officiales terrestres sunt autem ii: succamerarius, capitaneus, gladifer, vexillifer, pincerna, subpincerna, incisor, dapifer,

obowiązek niepokoił czas niejaki obywatelskiego ducha, dogadzając z karbów wymykającej się władzy królewskiej, albo dawnemu porządkowi nowotnym przeobrażeniom przeciwnemu. Z tąd wynikłe zająścia trapiły panowanie Władysława Jagiełły. Uchylenie rozmaitej dani i służby, to dorywczo zrządzone, to ogólnym rozporządzeniem zapowiadane, nie było dostatecznie wyjaśnione, tak już korona mniemała mieć prawo wymagania onych po różnych ziemiach lub powiatach. Starostowie dopełniając kasztelańskich obowiązków, tak w zarządzie jak w policji, wybierając podatki, dojmowali niemniej dań, a czuwali skrzętniej nad bezpieczeństwem powszechnym i osób. Te obowiązki wspólne kasztelanom i starostom, jednały niejaki czas odmet w oddzieleniu się tych kasztelanów co mieli zasiąść w senacie, od tych co z mianem starostów, capitanei, mieli sobie powierzane starostwa niesądowe, niegrodowe i grodowe z grodzkimi sądami. Senatorskie krzesła napełniły się kasztelanami większymi; mniejsi cisnęli się na ławy; a gdy tych ostatnich liczba rosła, wieszali się na drążkach, co jim drążkowych miano nadało. Ci co starościńską służbę zupełnie zaniedbali, pozostali w senacie; a ci co woleli czuwać nad grodem ustąpili z ławic i drążków senackich, aby być starostami⁽³⁾. Resztę prawodawstwo urządziło. Władza

subdapifer, tribunus, judex, subjudex, notarius, thesaurarius, venator, agazo (Kromeri descr. Pol.) Patrz osobne o urządach i dostojnościach pismo.

(3) KASZTELANI I STAROSTOWIE. W początkach kasztelaństwo było podrzędnym i mnogim urzędem w powiatach i okręgach gdzie się jakkolwiek oparkaniony gród znajdował. Tłómacz statutów na polski przełożył 1450 łaciński wyraz kasztelana, na grodozierza, który dzierżąc gród zawiadywał nim i sądami jego wydziału. Miano starosty oznaczało wysokiego nad prowincją przełożonego dostojnika. Śpiew przestarzały czei nim Lucypera, starostę piekielnego; wielkorządcy Pomorza gdańskiego

starościńska została oznaczoną, i weszła w liczbę ziemskich dostojności, tym stosowniej, że duch obywatelski znalazł w jej obowiązkach nagrodę swych wysług. Polubił on wystawę; dla panującego zachował tytuł z całym przepychem królewskim; tym końcem ze skarbu i dóbr wydzielił sowity na utrzymanie majestatu dochód: ale większą część starostw i tenut, czyli mniejszych i całe małych publicznych posiadłości przeznaczył obywatelskiej wysłudze: panis bene merentium.

48. DUCH OBYWATELSKI DAŻY DO ZRÓWNANIA.

Państwo Jagellonów składało się z dwu części wielce różnych z Litwy i Polski. Ta ostatnia była ciałem krępkim i jędrnym, utworzonym spojeniem się rozmajitych cząstek, które choć jednej rodziny i podobne sobie z różnych atoli względów niejednostajne były. Jednostajność jaką, wedle myśli Łokietka, prawodawstwo Kazimirza wielkiego zjednać miało, wnet

starostami, dux, exercituum dux, capitaneus, ten ostatni wyraz głównie mianu starosty odpowiada (Vinc. Kadlub. p. 363, Boguph.) Kiedy przed 1300, Wielkopolska w Poznaniu uzyskala wyższe sądownictwo kasztelańskie, sprawujący go nazwany został capitaneus generalis, starosta generał (privil. Venceslai regis 1295 apud Nakielski miechovia, p. 226). Zrazu ukazali się starostowie nad prowincjami przełożeni. Ludwik andegaweński począł jich mnożyć; przybywało niższych i podrzędnych. A kiedy zbiegami okoliczności i czasu kasztelańskie sądownictwo nikło, a kasztelanowie w radzie zasiedli i do senatu się cisnęli, ci z nich co ni ławicy, ni drążka niedosiedli przyjęli nazwę starostów, capitanei. Gdy się takie rozerwanie wzmogło trzeba było w grodach na miejsce do senatu weszłych kasztelanów, osadzić starostów. Rozróżnienie kasztelanów od starostów, dojrzało za czasu Jagiełły. Dobrze uważać że prawodawstwo wielkopolskie XV wieku wzbrańca sądownictwa w senacie zasiadłym kasztelanom aby jich odróżnić od starostów grodowych. Gdy się urząd starościński dostatecznie umocował, ziemie do grodu liczone, i wszystkie dobra, włości, ziemie publiczne nazwane zostały starostwami.

w zamęt wpadło osobnym powiatów i provincji działaniem. Statut wislicki w zapomnienie poszedł; prawodawstwo, zarząd, sprawiedliwość, pobory, policja, służba wojenna wyszczegulniały się po provincjach, wyosabniały się z powszechnych przepisów. Cudzoziemczyzna uwodziła naśladownicze umysły, paczyła bieg przerabiających się nałogów i zwyczaju⁽⁴⁾. Duch obywatelski nieprzestawał powoływać do jednostajności, stawiał opór zwyczajom i wyobrażeniom cudzoziemczyzny, siłił się zjednać zrównanie, zjednostajnienie, *coaequatio juris*⁽⁵⁾. Ale szanował swobody miejscowe, wolność osobistą i mniemania; skłaniał się przynajmniej cierpieć szczegółowe prawo, byle braterstwo natchnęło towarzyski ład zdolny umocnić kraj i rzeczpospolitą. Postęp tedy zjednostajnienia, niejdać wstecznie, stawał się powolnym. Z małym niejakiem zrzedzeniem się wyjątkiem, zjednostajnienie dopełniało się na korzyść stanu obywatelskiego. Zjednostajnienie i* zrównanie niemożliwo było zupełnie jednostajne; zapobiegając dążności do odrywania się rozporządzeniom powszechnym stanowi rycerskiemu dogodnym, zostawiało wyjątki i rozmaitości które zgodnie z ogólnym porządkiem do jednego dążyły. Ten zjednostajnienia obrót który Polski wielkość dźwignął, nieobyl się bez ofiar jakie legły pod przewagą szlachty.

(4) Patrz krytyczny rozbiór stat. wislic. Polska średn. wieków XII) 59—65.

(5) *Coaequatio juris*, jest sekciem koło którego cała owego czasu obraca się obywatelska działalność. Zbliżania i zjednostajnienia szczegółowe dążą do uprzątnienia miejscowych zawał, są przystępem do koekwacji powszechniej: in hoc moribus et consuetudinibus approbatis et aprobandis, tam dici, quoadusque omnes aliae consuetudines iudicialiae universarum terrarum regni nostri, per nos vel successores nostros, aut eos quorum interesset, invicem coaequantur (Jus Pol. terrae Drohic, adscribitur 1516 in Działyń. zbiór praw litew. p. 120).

49. DUCH OBYWATELSKI JAK SIĘ NA CUDZOZIEMCZYNĘ ZAPATRUJE, SEKTY.

Czechy, podówczas najdzielniejszy wywierały wpływ, Węgry mniej. Wiele dogodności, kryte powozy, wina dostatek, przybyły z Węgier; później ubiór niektórych pułków, onych urządzenie i karność z węgierską zaprowadzono. W spadkach czwarcizna na córki, a trzy części ojczywego na synów, z węgierską, bądź zwyczajem bądź przepisem przyjęto.

Czechy większe zostawiły wspomnienia swę w XIV wieku przewagi. Litwa i Mazowsze do swych przepisów różne rozporządzenia czeskie wprowadziły. Od czasu Wacława zarząd czeski zostawił Polszcze swój owoc. Pieniądz poszedł na stopę czeską i nadal nieuchylił się z tego toru, trzymając się stopy niemieckiej która była czeską. Zaciąży w Polszcze zastęp, składał się z Czechów. Rozboje szlachty niemieckiej, czeskiej, szląskiej, naśladowała polska na pograniczu Szląska w zwiąsku z tą krajina czeską. Przeciągnęły się one do czasów Kazimierza Jagellończyka. Na Szląsku i w Polszcze powściągnięte zostały duchem raczej obywatelskim i narodowym aniżeli jakim z urzędu zapobieganiem. Czeski też Szląsk zasypywał Polskę podług monetą. Heraldika niemiecka przeobrażając czeską, wcisnęła się też ze swym klejnotem do Polski; blazonowała herby w ścisłym będące pokrewieństwie z herbami Szląska i Moraw. Mowa czeska powszechną się stawała w Litwie, miała lubowników w Polszcze. Uprawa własnego narodowego języka wstrzymała ten wylew.

Spory religijne hussitskie, które Czechy trapiły, i te jakie w Niemczech podniecił luteranizm i kalwinizm, wtargnęły do Polski. Władysław Jagello potępiał hussitów a umawiał się z nimi; Litwini i Polacy niesli jim wsparcie. Ostro piorunował Zygmunt herezję, a cieszył się ze światła nowatorów. Zuchwalsi

niektórzy biskupi pozwolili sobie palić heretiki⁽⁶⁾, a wszyscy razem niezdolali oprzeć się małżeństwu księdza⁽⁷⁾. Groźnie zabraniano jeździć na nowatorskie nauki za granicę, ale wszelkich sekt dissidenci swobodnie się w Polsce siedlili, spierali się, w synody gromadzili; Zygmunt August i sejm przekładał papieżowi potrzebę dogodzenia ich widzeniom przez reformę. Te sprzeczności okazują jak zdrowy rozsądek obywatelski spierał się z przesadami wstrzymywał ich następstwa; jak wolność udzielająca przytułek prześladowanym zapewniała zupełne mniemaniom bezpieczeństwo.

50. ZJEDNOSTAJNIENIE GEOGRAFICZNE.

Księstwa tworzyły kraj ale nowe jego stanowisko zatarało ich miana, nazwą województw. Wielkopolska, Małopolska i Kujawy miały swe województwa podzielone na powiaty, wyjąwszy niektórych ułamków Wielkiejpolski i Kujaw co czasowym w XIV. wieku odłączeniem szczególne sobie przybrały miano ziem; takimi były Wschowa, Wieluń, Ruda, Dobrzyń które się osobno urządzały i na powiaty dzieliły.

Księstwo mazowieckie polubiło podział na ziemie. Książęta mazowieccy wprowadzili nazwę ziemi na Podlasie, i do Rusi czerwonej czyli do księstwa Halickiego. To halickie z Rusią czerwoną, przyłączone 1340 do Polski zostało województwem podzielonym mieszano na ziemie i powiaty, a ziemie chełmska i halicka wyosóbniowane od województw, miały swe powiaty. Mazowsze i Podlasie w ostatecznym do Polski wcieleniu stały się też województwami na ziemie podzielonemi, a że szlachecka ludność Mazowsza stosunkowo mno-

(6) Patrz niżej rozdz. 69.

(7) Stanisława Orzechowskiego.

niejsza była od wszelkich jinnych województw, ziemie Mazowsza dzieliły się na powiaty. Tym sposobem skoro jaka krajina do rzeczypospolitej przybrana została, otrzymywała województw nazwy i podziały.

Prusy w 1466, i Inflanty w 1582 przyłączone do Polski utworzyły kilka województw, dzielonych na powiaty. Ziemia tylko niżałowska (częstka Kujaw) w drapieżtwie krzyżackim pamiętna, zatrzymała swe szczególne miano i biskupstwo warmińskie osobno urządzone.

Unja znamienitsza w 1569 Litwy a wcielenie krajów ruskich do korony, pociągnęły za sobą umorzenie księstw tych przestworów, a pomnożenie województw z ich podziałami na powiaty. Jedna Żmudź, niemająca wojewody tylko starostę, sama jedynie została księstwem dzielonym na trakty lub mnogie powiaty. Księstwa Oświęcimskie i Zatorskie podzielone na powiaty, od czasu wcielenia 1564 stały się raczej krakowskiego województwa częstką.

Całość Polski trzy prowincje tworzyły, z tych dwie koronne 1) Wielkopolska licząc do niej Kujawy, Prusy i Mazowsze; 2) Małopolska obejmując Podlasie i ziemie ruskie; a 3) wielkie księstwo litewskie.

A te trzy prowincje dzieliły się 1) na województwa, ziemie, biskupstwo Warmińskie i księstwo żmudzkie, a te 2) dzieliły się na powiaty lub ziemie, a 3) niektóre ziemie dzielono na powiaty. Podział podobny niemożna jednostajnym nazwać ale był całę stosowny dla jednności i zjednostajnienia politycznego.

Województwo Mołdawji, księstwa Kurlandji i Prus czyli Królewieckie nieliczyły się do zjednostajnionego ciała rzeczypospolitej stały krajami osobnienimi od rzeczypospolitej zależącymi. Księstwo Siewierskie tylko na krańcu Szląska leżące, a równie jak warmińskie bisku-

pim będąc księstwem, zostało też przypuszczone do ciała rzeczypospolitej i do zjednostajnienia. ⁽⁸⁾

(8) UTWORZENIE WOJEWODÓW I WOJEWÓDZTW.

Najdawniejszy palatin, wojewoda z jímienia znany jest Sieciech z czasu Władysława Hermana. Był jeden na całe królestwo, pojedynczo też jest znany za Bolesława III. Po zgonie Bolesława III ukazuje się kilku bo we czterech księstwach każde wojewody zapotrzebowano. W miarę jak się Lechja dzieliła na mnogie księstwa liczba wojewodów wzrastała. Szlęscy książęta rychło przydusili tę dostojność, utrzymała się w Mazowszu i we wszystkich księstwach które Łokietek spajał. Znalazł on dwóch wojewodów w Małej polszce, krakowskiego i sandomirskiego; dwóch w Wielkiej polszce, poznańskiego i kaliskiego (trzeci gnieźnieński byt swój stracił). Księstwo kujawskie w naliczniesze księstwa rozpadające się, więcej wojewodów liczyło: brzeskiego, jinowrocławskiego, łęczyckiego, sieradzkiego, gniewkowskiego, ten ostatni wnet byt swój stracił. Wszystkie inne wymienione, utrzymały się aż do upadku Polski. Pomorze gdańskie miało też wojewodę przed wpadnięciem pod jarzmo krzyżackie. Wojewodowie ci za czasu Łokietka stali się zawiąskiem senatu i sejmu. Do liczby wyższych senatorów liczyć też należy kasztelana krakowskiego, który wyprzodkował wojewodę i otrzymał pierwszeństwo przed wszystkimi senatorami. Niewiadomo z jakich się to powodów stało oko 1250 przodkującym występuje i następnie niezmiennie przed wojewodą pierwszeństwo bierze. — W Mazowszu liczba wojewodów doszła do trzech, poczym książęta mnożyć ich przestali. — W ziemiach ruskich przedwieczna dostojność wojewody kijowskiego ustala ze zburzeniem stolicy przez Susalców i Tatory. Księstwo halickie na wzór Polski i Węgier miało wojewodę, który po wcieleniu tego księstwa do korony zwał się ruskim, książęta mazowieccy ustanowili wojewodę belzkiego posiadając to księstwo do roku 1462. Podole zamienione zostało na województwo 1434, reszta krajów ruskich, pruskich, litewskich, inflanckich uzyskiwała wojewodów i kasztelanów w miarę jak się spajały lub do Polski zbliżały. Prusy gdańskie wyzwalaając się z teutońskiego jarzma uzyskala trzech. Litwa koło 1400 pozyskala z razu dwu, wileńskiego i trockiego; następnie zniewoloną została do przyjęcia r. 1470 kijowskiego; później koło r. 1500 w ziemiach ruskich ustanowiła nowogrodzkiego, mińskiego, mściławskiego, a przyzwoliła że Witepsk 1500, a Połock 1511 po-

51. RÓWNOŚĆ OBYWATELSKA.

Lechja jedną tylko rodzinę książęcą miała, to jest Piastów panujących; dochowała ją do czasu w którym naród wszechwładztwo swe objawiać począł. Wyjąwszy tę książęcą rodzinę Polska nie miała żadnej jinnęj z jakim dziedzicznym zaszczytem, godności lub dostojności utytułowanej. Mieszkańcy rozszczepili się we trzy klasy, mające w sobie i między sobą pośrednie, przechodnie odróżnienia zbliżające je nawzajem. W początkach tego okresu obywatelska klasa lechitów, szlachty liczyła trzy stopnie, a przez taką nierówność skłaniała się ku klasie nie lechickiej i w nią nikła, mianowicie w kmieć. Wysoka dostojniejsza szlachta, proceres, satrapae dzierżyła wysokie godności, pozyskala czesne baronów miano. Niebył to tytuł rodziny jakiej ale nazwa gromady dostojników. Nieraz senat, baroni, rada toż samo znaczyły. Pojedynczy baron, był członkiem barońskiego koła, jak senator w senacie. A dostojników przestano zwać comes, dux, jak zwano dawniej. Jest atoli podobna że XIV wieku w którym zgubny feudalizmu wpływ szkodliwie się wdzierał, nie jeden z możnych zwał się komesem w zamiarze zjednania sobie dziedzicznego tytułu, gdyż podanie wspomina o wydarzeniu które jich skłoniło do zaniechania podobnego zamiaru. Za Kazimirza wielkiego na Wołoszczyźnie w Mołdawji ciężka zaszła klęska, w odwrocie oskoczeni od nieprzyjaciół w najniebezpieczniejszym

częły mieć wojewodów głosami obywatelskimi wybieranych. Aktem unji lubelskiej 1569 utworzono kilka województw: wołyńskie, brzeskie, lubelskie, braclawskie, podlaskie (to ostatnie miało wojewodów już 1522). Za Batorego powstało trzy inflanckie, z których po roku 1660 jeden tylko pozostał. Wojewodowie czerniechowski i smoleński ukazali się 1635, 1641 wnet atoli dostojność jich poszła w tytuły exulancie. Województwo gnieźnieńskie było 1768 na nowo podniesione.

znaleźli się położeniu. Wtedy milites czyli gmin szlachecki, szydził z tytułujących się hrabiów wywołując że jest chwila w której panieze mogą się popisać i udowodnić jak na przybierane tytuły zasługują. Heraldika narodowa upewnia że od owego czasu pożądlwość do tytułów ustała i szlachty więcej nieróżniła.⁽⁹⁾

Dobrze to że statut wiślicki wymienia trzy stopnie a mazowieckie prawodawstwo nieustaje podnosić szlachcica nad włódkę: te różnice nikły. W prowincjach koronnych różnice te zacierały się przywilejami Ludwika i umawianiami z nim paktami, tudzież prawodawczymi za Jagielly wyrażeniami. Szlachta nazwała się rycerstwem (z niemieckiego Ritterschaft), stanem rycerskim, ordo equestris,⁽¹⁰⁾ a odtąd wszelka nierówność musiała zniknąć. Każdy szlachcic brał herb, Litwa i Ruś szły za tym przykładem; niejedna gmina, posiadająca z kilku set rodzin złożona, miejscowe noszących jemie, wspólny brała herb. Wszystka szlachta ustalała rodzin swych nazwę, pospolicie od posiadanych wsi brane. Z tąd mnogie ukazało się zakończenie na *ski*, *cki* (tski, cski), co odpowiada łacińskiemu *de*. Rusini

⁽⁹⁾ Paprocki XVI wieku pisarz w sprawie herbownej biegły w dziele swym 1576 wydanym wspomina o tym zdarzeniu: nam niepodobna o rzeczywistości wątpić. W roku 1420 Elisabeth poloniae regina, filium suum ex Vincentio Granowski suscepit Joannem de Piltza a Vladislao Jagiellone in comitem creari et suae ditioni nonnullos milites et nobiles circa oppidum Jaroslaw consistentes quo suus comitatus diuturnior et solidior fieret, subici et infeudari ordinavit. Dum autem litterae creationis hujusmodi conscriptae forent, Albertus Jastrzębiec episcopus cracoviensis creationi hujusmodi se constantissime opposuit, creationem et donationem hujusmodi perniciosum regno Poloniae allaturam omnis conatibus perosus, etiam ad sigillandum litteras velut cancellarius regni nullo pacto poterat induci. Ejusque solius renitentia et oppositione, creatio praefati Joannis de Piltza in comitem, infesta est et abrogata (Długos. XI, p. 426).

⁽¹⁰⁾ Antiquitus milites nunc equites (Kromeri descr. Pol.)

woleli ojczymie nazwy zakończone na *wiecz*. Litwini zachowali często dla rodzin nazwę jich przodka, bez jakiejś zakończeniem odmiany.⁽¹¹⁾ Wszystka szlachta stała się równie herbowną, klejnotną, klejnot szlachecki,⁽¹²⁾ z nazwą rodzinną, bratała się wyrazami brat, bracia. Przysłowia powtarzały: szlachcic na zagrodzie

⁽¹¹⁾ En Pologne les familles prennent leur dénomination de la terre principale qu'elles possèdent, en en faisant un adjectif participe qui vaut notre de; par exemple, nous disons l'archevêque de Gnezne, le palatin de Krakovie et les Polonais disent, l'archevêque gnezniens, le palatin kracovien selon le génie de la langue latine et cela sans exception aucune. Il en est des noms propres et des noms de dignité: le seigneur de Potok, de Zolkiev, de Zamość, s'appelle Potokien, Zolkievien, Zamościen et cela se termine en *ski*, qui est la marque d'adjectif dans la langue polonaise (Dalerac anecdotes de Pol. t. II, p. 282). — Żółkiewski posiadający Żółkiew, Stobnicki mający pobyt w Stobnicy albo pochodzący ze Stobnicy. — Z Rytwian, Rytwiański; z Ostroga, Ostrogski; z Tarnowa, Tarnowski; z Zamościa, Zamościński (głównie Zamojski); z Oleśnicy, Szydłowic, Chmielnika, Potoka, Czarniec byłoby Oleśnicki, Szydłowicki, Chmielnicki, Potocki, Czarniecki, wymawianie ugładza przez *cki*: Oleśnicki, Potocki, Czarniecki. — A l'égard de la grande noblesse qui tient le *ski* non pas en l'air, comme les nobles campagnards mais de quelques terres considérables pour marquer leur dignité et leur distinction, ils disent (en doublant leur nom.) Franciscus de Potok Potocki, Joannes in Żółkiew Żółkiewski, Jan na Zamościu Zamojski (Dalerac p. 283). Jan z Zamościa Zamojski jakby pisał mały szlachcic mający małą Zamościa posiadłość. — U Rusi: Daszko, Daszkiewicz; Danilo, Danilowicz; Oleko, Olekowicz, jakby się mówiło Olekonides, Daszkonides. W Litwie i w Prusach są domy z nazwą od posiadłości niezależną: Donhof, Pac, Sapieha, Soltan, Radziwiłł, à la mode d'Allemagne et des autres pays (Dalerac loco cit.); Czema, Gasztowd czy Gasztold, Korsak, Rejten. Mimo tych powszechnego zwyczaju nazwisk, w Polsce i w Ruskich ziemiach niebraknie cale przypadkowych i osobliwych: Nałęcz, Zaręba są nazwą herbu i rodzin; Kmita, Gomołka, Budny, Sęp, Kozieł.

⁽¹²⁾ Frater clenodialis, de proprio clenodio (statuta Lancie. 1418; stat. Mazov. in Zakrocim 1412).

równy wojewodzie; a nawet: lepszy rycerz niż pano-sza⁽¹³⁾, albowiem ni dostatki i zamożność, ni urzęda choćby najwyższe godności i dostojności, niemogły czynić ujemy ani cnić równości i braterstwa.

52. KSIĄŻĘCE TITULY.

W czasach kiedy równość szlachecka ze wszystkimi prerogatywami swymi z Polski udzieliła się szlachcie ruskiej, litewskiej, pruskiej, inflanckiej, wtedy przestworną Litwa obejmując całą prawie ruskich ziem przestrzeń, żywiła niepomiernie mnogich kniaziów, całe ludności książęce. Ruskie miano kniazia, książęciu odpowiadało; panujące domy Rurika i Gedymina jiniego nie miały tytułu, tylko kniaź, wielki kniaź; a gdy panowanie straciły, kniaziostwo zostało jich rozrodzonych pokoleń uczeniem. Niektórzy z nich zasiadali w kniażskim, wielkiego księstwa litewskiego senacie; a nieraz w urzędowym zgłaszaniu senat litewski mniemał uczcić mianem kniaź, senatorów, kanclerzy i jinnych dostojników polskich. Duch obywatelski koronny śmiał się z podobnej uprzejmości i szydził wywodząc nazwę kniaź od kniejów w których się czworonożna gnieździ zwierzyzna. Ostateczna unja Litwy z Polską w nic kniaziozkie obróciła uczenie, a duch obywatelski zjednał, że kniaziozkie rodziny Litwy i Rusi zupełnie go zaniedbały. A dziwna że mu łatwiej poszło puścić w zapomnienie i zatrzyć rodzimy tytuł, niżeli zapobiec zarazie cudzoziemczyzny, którą w XVI wieku wnosili niektórzy z możnych arystokratów.⁽¹⁴⁾

(13) Modrzewski p. 124. — Więcej o tym w pismach o urzędach; o herbach.

(14) Czasu ostatecznej unji z Litwą, zasada szlacheckiej równości czyniła niejake przyzwolenia dla tytułujących się. Obiecano niewzbraniać kniaziozskim Wolyńskich, Braclawskich i Ki-jowskich ziem rodzinom używania książęcego tytułu (vol leg. II,

Niektórzy umowami i paktem familijnym chcieli rozporządzać spadkami i dziedziczeniem, aby utrzymać zamożność i blask jimienia w pierworodztwie niezgodnym z prawem powszechnym; zwali to ordynacją. Po większej części rozporządzenia takie nieprzyjęte, obalone, ale Zamojski sam dał zgorszenie ustanowiwszy majorat który się utrzymał.

Jinni dozyskiwali cudzoziemskie tytuły dla rodzin swych i tytuł hrabiów, grafów poczynął się gnieździć pokątnie.⁽¹⁵⁾ Zamojski sam, co w duchu republikańskim odrzucił książęce zaszczyty, w wieku podeszłym zamierzał pozyskać hrabiowskie, aby mógł do pojedynku wystąpić z Karolem Sudermanji księciem w Szwecji usurpatorem. Przystrajali się takowymi tytułami niektórzy w obcych krajach, plamiąc obywatelstwo własne,

p 157, 161). W aktach unji 1564, 1569 wymieniane są nazwy upominających się o to: Radziwiłłów (książąt imperji), Zbarażskich, Wiśniowieckich (z którymi Zbarażscy wspólność mają), Czartoryskich (jak jinni tak i oni jako od Gedimina jidący), Ostrogscy od Rurika (vol. II, p. 170, 172). Poblązano też tytułowi comitis, hrabiego z Tenczyna i Oleśnickiego (ibidem). Wazystkie te tytuły żadnej niejednaly wyższości, ni prerogatywy. Biskup Warmiński książę imperji, zasiadłszy w senacie sam zaniedbał swego tytułu; biskup krakowski siewierski książę w senacie nie miał tego tytułu. Primasowi nawet w owym czasie wzbrowniono miana principis (książęcia). W senacie jeden tylko pruski królewiecki książę, niemile był ze swym książęciem widziany tytułem, z którego powodu niedopuszczono go do wyboru króla; po zgonie Zygmunta Augusta 1572, primas arcybiskup gnieźnieński na próżno składał dokumenta że z nadań posiada jus ducale; napróżno stawał z tym że są w senacie książęta mazowiecki, pruski, tak już on jest pierwszy między książętami, primus et princeps, primas i książę: oświadczone mu że tak być nie może bo to niezgodne z równością stanu rycerskiego.

(15) Principum (extraneorum) beneficio, comitum decus denuo partum, mówi Kromer descr. Pol. — W następnym okrese wrócimy jeszcze do tych tytułów, tudzież w pismach o urzędach i o heraldyce.

ale nieśmieli w owe czasy wysuwać się z nimi w rzeczypospolitej: niebezpiecznoby dla nich było z braterstwem sprzeczniemi się okazać.

53. ZJEDNOSTAJNIENIE CIĘŻARÓW I URZĄDZEŃ ZIEMSKICH.

Niejednostajności w zarządzie prowincji i powiatów musiały ustać i niknąć, w jednakim a równym posiadaniu prerogatyw stanu rycerskiego i przez uchylanie tych ciężarów jakie w jinnych już przypadły powiatom. Tak za czasu Jagielly zsypkę owsa dla opatrzenia miejsc obronnych, jeszcze na Rusi i w Kujawach dochowującą się, zniesiono. Podobne starodawnych ciężarów umarzanie po różnych dopełniało się stronach. Kiedy Prusy 1454 wracały do Polski, mnogie przywileja, dążyły do zrównania praw.

Zrównania podobne dopełniały się w Mazowszu gdzie zniesiono exakcje książęce, opłaty weselne, swacyrbę, nuptiale; w roku 1526 zniesiono opłaty z nowin i karczunku, tudzież nadrostki czyli książęcy zabór cząstek ziem nad wymiar karczunkiem otwieranych; w r. 1538 szlachta mazowiecka myślała aby opłaty i podatki zostały uchylone a zastąpione poborem poradnego stałego dwu groszy jak to już powszechnie było w Polsce: wymaganiu temu stało się zadosyć.

Cała Litwa zyskiwała nieobliczone korzyści ze zjednostajniania, coequeatji, przez obalenie feudalizmu, który osłabiany z unją 1569 miał ostatecznie zniknąć.

Najgłówniejszą w zjednostajnieniu rzeczy było urządzenie sądownictwa reprezentacyjnego, tak sądów ziemskich, ziemstwa, jak starościńskich grodzkich, grodu; oraz ziemskich urzędów i dostojenstw w województwach, ziemiach i powiatach. Płatanina jich urządzona ledwie nie do jednostajności, weszła w ruch sworny. Wszystko zwikłane, wzajem się zaczepiało, tworzyło nierozzerwany

węzeł; znane zwyczajem lub prawem pisany, własny miało ruch kierowany dzielnością miejscowego obywatelstwa, w równości braterstwem technącego.

54. PRAWODAWSTWA MIEJSCOWE.

Zjednostajnienie praw miało się ostatecznie dopełnić prawodawstwem, a długi czas napotykało zawady w odmęcie pojęć prawodawczej powiatów władzy, jich stosunków z ogólnym krajem prawodawstwem; w niepełnościach tak urzędnicy się ciała prawodawczego, jak obrębów władzy królewskiej.

Gromadzono się wszędzie, radzono, roztrząsano sprawę powszechną, spierano się. Sądowe colloquia czyli wiece po prowincjach i województwach zbierały się wedle zaprowadzonego porządku. Nieraz zbiegano się tłumnie na zgromadzenia prowincjonalne, na conventus, w których w mnogim zbiegu rozważano podatki, prawa, zwyczaje jakie prowincji i całej rzeczypospolitej dogodne być miały; często uchwały sejmowe szły pod zatwierdzenie tych zgromadzeń, i mocy nie miały jeśli takowego nieuzyskały.

We wszystkich ziemiach i powiatach, sejmikowano dla elekcji ziemstwa i rozważania sprawy powszechniej.

Gromadzono się i wiązano w konfederacje, dla stawienia oporu, dla zapewnienia pokoju lub bezpieczeństwa; dla ocalenia wolności i swobód miejscowych, albo dla dania sobie wzajemnej pomocy, w razie gdy prowincja albo kraj naglejszej i silniejszej wymagał czynności.

Wielkopolska była główną do obywatelskich ruchów i zapędów podjętą, sama stawiała nieraz spornie, wicherząc, w ostatni odmet sprawę powszechną popychała, a trudzone i na wszystkie strony dojęte doświadczanie narodowe, dołało osłabiać zwody, zbliżać umy-

sły i doprowadzać do środków zdolnych powszechnie wykończyć urządzenie.

Chociaż o statucie wislickim przypominano sobie i wspominano o nim jakby go już niebyło na świecie, z tymwszystkim kiedy na zgromadzeniach tak powszechnych jak prowincjonalnych, uchwały bądź czasowe bądź z okoliczności wynikające spisywano, mało się od niego uchylano, bo się stosowano do zwyczajów jakie w jego niedostatku trwały, a te dorywczo spisywane uchwały niedostatek zagubionego zastępowały. Takimi były uchwały piotrkowskie, łączyckie 1418, 1419, takimi krakowskie 1420, warteńskie 1423 i miejsc jinnych za czasu Jagelly zapadłe; takimi też z czasu Kazimirza Jagellończyka w Piotrkowie, Opokach, Nieszawie, Korczynie, Nowymmieście, Kole, Opatowcu (1447, 1451, 1454, 1456, 1458, 1475); takim nareszcie i przywileja ustawicznie aż do roku 1488 powtarzane tak te co o całym mówiły kraju, jak te co się do szczególnych ścigały prowincij. Za czasu tego odmetnego ruchu, statut wislicki był nieznany do tego stopnia że za Kazimirza Jagellończyka, ludzie stanu, tacy jak Ostroróg niewiedzieli co się w nim znajdowało⁽¹⁶⁾.

55. POSTĘP URZĄDZENIA SIĘ SEJMU, WZROST ZNACZENIA I MOCY.

Patrzac na wrzawę żywiołów osóbnio działających, na zgiełk, oderwanie potracających się wysiłków, pytać się godzi, co ochroniło kraj od rozpadnięcia w okrucy? co spajało, co ustalało rzeczpospolitę, a to wśród wrzawy i zgiełku, bez boju, bez wstrząśnień?

Nie jinnego tylko braterstwo, na rozwiązanie py-

⁽¹⁶⁾ Przykłady tej osobliwej niewiadomości przytoczyłem w krytycznym statutu wislickiego rozbiórce, rozdz. 61, 62, 63. Patrz też historyczny rozbiór prawod. pol. 49, 50 (Polska średn. wieków XI, XII, tom III.)

tania tego wskaze. Braterstwo głęboko w umysł i uczucia narodowe wrazone, kierowało duchem obywatelskim, urokiem swym powodowało wyrozumieniem i zgodnym przyzwoleniem. W niezmordowanej czynności swęj doprowadziło ostateczne urządzenie reprezentacji narodowej w sejmie.

W roku 1404 sejm miał wyrzec o podatku więcej niż kiedy podniesionym. Aby powszechnie na to zjednać przyzwolenie, przed sejmem, gromadzono się po prowincjach w conventus szczegółowe⁽¹⁷⁾ gdzie się porozumiewano, upoważniając do tego na sejm wysłanych. Przez taki środek nadzwyczajny naówczas, uchwała podatku zapadła bez przeszkody i przyniosła więcej niż zamierzano. Przykład ten naśladowany to tam to ówdzie niestał się jeszcze prawidłem lub zwyczajem powszechnym dla gromadzących się w latach następnych na powszechnie zebrania, zwane conventus generalis, convocatio generalis, generale parlamentum, dieta, sejm⁽¹⁸⁾.

Wojna pruska (1454—1466) we wszystkiego rodzaju wypadki ogromnie płodna, nie mniej wpływała na prawodawcze życie. Stan rycerski z różnych prowincij pod chorągwie wołany, znalazł się w ciągłym zetknięciu, w chwili wypoczynku wojennego, gromadził się, obradował, zawiązywał conventus na których przepatrywał przywileja, prawodawstwo, rozważał

⁽¹⁷⁾ Conventus particulares ante dietam generalem (Dług.)

⁽¹⁸⁾ Generale parlamentum, convocatio generalis, conventus generalis, dieta; comitia generalia en 1543. — Anno 1453, conventio generalis in Piotrkov, novem diebus duravit omni multitudo, cum jam singula precia quadruplo ascenderent, graves sumptus tolerante (Dług. XIII, p. 116). Ponieważ umysł tłumów przejęty był myślą, dosiadywały na zgromadzeniach politycznych niestrudzone. Powtarzam, owe zgromadzenia można zwać dzisiejszym wyrazem meetingami szlacheckimi które czuwały nad zgromadzeniami prawodawczymi, administracyjnymi i sądowymi.

i uchwalał rozporządzenia do okoliczności stosowne, które się potraçały, nieprzynosząc nic stanowczego. Ustawicznym tym doświadczeniem rozruchany, dostrzegł że prawodawstwo jego gdyby nabyło mocy, więcej by wolności zapewniło, aniżeli przywileje lub jich powtarzanie i potwierdzanie; przeświadczył się że dla zapewnienia prawodawstwu mocy, dorywcze i z przypadku wynikiłe uchwały będą zawsze niedostateczne, że trzeba na to uchwał powszechnych rzeczypospolitej zgromadzeń, dla których wypada, pewne obmyślić i przepisać prawidła.

Po wojnie tedy pruskiej kiedy wniesiono rzecz o podatku, zebrani reprezentanci odmówili jego uchwalenie, jako do tego nieupoważnieni. Następującego zatem roku 1468 wypadało mieć na sejm upoważnionych. Po województwach, ziemiach i powiatach obrani i umocowani posłowie, posłowie ziemscy zjechali się na sejm i zgromadzili w jizbę sejmową. Od owego czasu sejmy i sejmiki uzyskały porządniejsze i więcej określone prawidła. Posłowie obierani na sejmikach, które koniecznie sejm poprzedzały, przybywając na sejm składali swe lauda czyli upoważnienie swych wyborców.

Kiedy rzecz prawodawcza została uzupełniona, między 1491 a 1506, kiedy ustawy, statuta w jedno commune, w jedną księgę spisano i ogłoszono, wtedy prawo, o którego ukazaniu się wnet powiemy, zapowiedziało, że nie niemoże być uchwalonego, bez powszechnego posłów ziemskich przyzwolenia.

56. KRÓLOWIE POSTĘPU NIEWSTRZYMUJĄ.

Ważną jest rzeczą baczyć na to że urządzenie rzeczypospolitej postępowało bez przeciwności panujących którzy owszem zdawali się raczej kierować tym wielkim dziełem, aniżeli budzić osobiste żądliwości, albo

następców swych jacy nie jinni być mogli tylko własne dzieci lub bliscy jich krewni, gdyż obor panujących długo trzymał się rodziny panującej. Powodowali raczej umysł obywatelski stopniami trud swój rozwijający, a prawa swe i władzę pozyskujący zrazu przez przywileja. Pierwsze z tych przywilejów, Ludwika 1355, 1374, następnie Jagelli 1386, 1388, 1422, 1430 cale niebyły łaską albo swobodą lub darem względem samowładzcy udzielone: były wzajemnym przyzwoleniem, rodzajem umowy która określała obywatelskie prawa i obowiązki króla w jakich nadal miał się zachować. Ponawianie przywilejów było przypominaniem królowi jak się ma sprawować, a Jagello doznał że wszelkie majaczenie stało się daremne⁽¹⁹⁾. Syn jego Władysław potwierdził 1438 prawa i przywileja.

Ociąganie się i opór rządu obejmującego Kazimirza Jagellończyka, nie ze zlej woli jego wynikało ale raczej pochodziło z obawy i poddmuchów możnowładztwa litewskiego. Rozogniona wojna pruska odkryła niepomierłą jego łatwość i powolność do udzielania przywilejów i przyzwalań.

Pierwszy rok tej wojny 1454 był jednak w prawodawstwie wielce burzliwy. Spisywano przywileja uchwalano statuta w odmetnym sejmowaniu. Z takowego odmetu wynurzały się jinne do postępu koleje. Prawodawstwo narodowe samo poczyna o prawie wyrzekać tak już bez przywilejów obęść się może. Kazimierz udzielał i powtarzał niektóre przywileja udziałowe; Prusom 1454, Rusi 1456, Krakowskiemu 1456, Litwie 1457, Wielkiéj Polsce 1484 i 1488, które równały lub objaśniały zjednostajnienie na korzyść stanu rycerskiego: ale sejmy same owładnęły prawodawstwem

(19) Patrz przypisek V, do rozdz. 96 dziejów potocznie opowiedzianych.

raz na zawsze. Urządzenie onych dojrzewało przywileja do mileżenia przywodząc; a wzrost jich mocy niepomierne już przybrał znaczenia, gdy wymarzone Buonakorskiego urojenia, niepokojem szlachtę przejąwszy, dobiły niepewność w jakiej władza prawodawcza zostawała⁽²⁰⁾.

W roku 1493 wydobyto i powtórzeniem uprawniono, przeobrażony nieco (z roku 1454) statut nieszawski, w którym w jednym z mnogich jego kopij do księgi praw przyjęto artykuł zapowiadający że żadna nowa konstytucja, ani powołanie pospolitego ruszenia pod chorągwie, nie może być ogłoszone, bez poprzednich ziemskich zgromadzeń⁽²¹⁾. Ta ustawa wymaga

⁽²⁰⁾ Nowsi niektórzy pisarze gminnowładztwu szlacheckiemu niechętni, bolejąc nad tym czego dopięło, poczytują Jana Alberta i Alexandra za nieudolnych, Buonakorskiego za nikczemnika, co powążył się projektować a stchurzył gdy przyszło do wykonania; mniemają że nieco energii i gwałtu byłoby przewagę szlachty ukrociło i złamało. Jeśli jim się podoba podobne marzyć hypothesis, mnie się godzi powiedzieć że są w błędzie. Nie było już siły coby mogła się jedności stanu rycerskiego oprzeć; ci coby chcieli dopuścić się jakiego nań nierozsądnego zamachu, byłiby, ciężko przypłacili za swę przestępną zuchwałość, a królewska dostojność została by obaloną. Urojenia Buonakorskiego były szarlatanizmem odsłaniającym potęgę szlachty.

⁽²¹⁾ Pollicemur quod nullas constitutiones faciemus, neque terrigenis ad bellum moveri mandabimus, absque conventione communi in terris instituenda. — Patrz kilku statutów varjanty lub text, w księgach bibliograficz, pod koniec tomu Igo, p. 233, 258, 266. — Patrz też jus polon, wydania Bandt. p. 287, 288. Artykuł ten nieznajduje się w kopji 1458, ani w wydaniu 1491, mniemano tedy że był wymysłem prawodawców 1493, 1496, albo 1505 dopiero i sprawką kaucjerza Łaskiego który 1506 drukował statuta. Zważywszy atoli że w latach 1496, 1505 przyzwolonej było odwoływać się do sejmu powszechnego, aniżeli do conventus particulares; że owe conventus particulares były koło roku 1454 bardzo pospolite po provincejach; że za czasu wojny pruskiej częściej powoływano pod chorągwie; że wśród wrzawy wo-

zgromadzeń provincjonalnych. W roku 1505, Alexander w Radomiu dobitniej mówi że nic nie mogło być uchwalone przez panującego, bez senatu i posłów ziemskich⁽²²⁾.

Duch obywatelski był kłopotony i niepokojony jedynie arystokrackimi pretensjami. Dwaj Zygmuntowie ustępowali chętnie z tego wszystkiego co zjednostajnieniu zawadzało, przyzwalałi na to wszystko co wiodło do składniejszego rzeczypospolitej urzędzenia. Zrzekali się suzerenkiej nad Litwą władzy, i wszystkich korzyści jakie jich dynastja mieć mogła ze swego prawa dziedziczenia: a nic do tego jich nie wiodło tylko przeświadczenie które szło zgodnie z obywatelskim duchem. Przeświadczenie mówię zgodne z obywatelskim duchem, bo z młodu w kole obywatelskim wychowywani, napawali się tymiż co naród życzeniami.

Dostrzegać też można, że duch obywatelski przeobrażając wszystkie urzędy, w służbę i dostojęństwa

jennęj kiedy po zwaleniu czerkwickiego przywileju pisano prawa w Opocznie, a wnet powtarzano je w Nieszawie, a z tych małych spisowań powstały kopje niezgodne: przyzwolić wypada na to, że artykuł pod kwestją mógł się w jednych kopjach dochować w innych przepaść, a znaleziony w jednej z dawnych kopij powtórzonem został 1496 1505. Wreszcie artykułu takiego zmyslenie nie potrzebne było 1496 i 1505 prawodawcom rozdrażnionym, co na sejmie powszechnym ważniejsze uchwalili prawa, co działając jednynie i dobrą wiarą, nie mieli potrzeby szukać wybiegów.

⁽²²⁾ Quoniam jura communia et constitutiones publicae non unum sed communem populum afficiunt, itque in hac radomensi conventione, cum universis regni nostri praelatis, consiliariis, baronibus et nuntiis terrarum, aequum et rationabile censuimus, ac etiam statuimus, ut deinceps futuris temporibus perpetuis nihil novi constitui debeat per nos, et successores nostros, sine communi consiliariorum et nuntiorum terrestrium consensu, gravamenque reipublicae et damnum atque incommodum cujuslibet privatum, ad innovationemque juris communis et publicae libertatis (Łaski fol. 115; vol. leg. I, p. 299; Bandt. jus pol. p. 339).

narodowe reprezentacyjne, dziwnie natchnął usposobie-
nia kanclerzy, którzy w wysokim położeniu swym mogli
zawadzać lub sprzyjać postępowi. W długim tych do-
stojników szeregu, ani jeden na zażalenie jakie nie-
zasłużył. Jich wziętość rosła z władzą obywatelską
której stawali się pierwszymi strażnikami, a sprawienie
się niezachwiane tych czi godnych dostojników ochro-
niło królewską Jagellonów godność od niejednego
chybu w jaki popaść mogła; kierując ję sumieniem
zapewniło niezachmurzoną pogodę.

57. ZJEDNOSTAJNIENIE ZACIERA RÓZMAJITOŚĆ PRAW.

Zebranie w jedno statutów które nadal wszystkie
części rzeczypospolitej obowiązywać miały, tudzież ogło-
szenie onych w jednej księdze drukiem 1506, dopeł-
niało zrównania w prawie, nie tworząc tę jednostaj-
ności któraby obrażała niepodległość miejscową. Każda
provincia zastrzegła swe zwyczaje, swe wyjątki, które
przecie niepowinny ubliżać ani prawodawstwu po-
wszechnemu, ani ogólnym zarządu lub sądownictwa
prawidłom. Księga drukowana miała na końcu kilka
kart białych na których każda ziemia swe osobne ar-
tikuly dla pamięci zapisać mogła. Wielkopolska z Ku-
jawami dochowywały swe zwyczaje; województwo kra-
kowskie wyjątkowe swe spisało i swe consuetudines,
zwyczaje poznać dało; województwo sandomirskie szło
wedle swego zwyczaju; Ruś czerwona i niektóre ziemie
różniły się swoim.

Mazowsze jako osobne księstwo i dłużej od po-
wszechnego prawodawstwa odszczepione, spisało z razu
i drukowało w latach 1536, 1541 swe statuta, a gdy
później 1576 do statutu koronnego i do zjednostajnie-
nia powszechnego przystąpiło, poczyniło mnogie ze
swego wyciągi które go obowiązywać miały pod nazwą
excerpta.

Czasu unji Litwy z koroną, 1569, Litwa zatrzy-
mała w zupełności swój drugi statut i takowego trzecią
1588 przyrządziwszy redakcją zachowała ją dla siebie
samęj, przyjmując statut koronny jako posiłkowy; a
w dalszym rzeczypospolitej prawodawstwie niezanie-
dywała niekiedy obmyślać dla siebie wyłączne warunki.

Provincje ruskie wcielone unją 1569 do korony,
miały nadal bezwarunkowie trzymać się ustawodawstwa
koronnego, zachowały jednak drugą statutu litewskiego
redakcją.

Prusy łącząc się z Polską, rządzone były prawem
niemieckim, zarówno szlachtę i mieszczan obowiązują-
cym. To prawo zatrzymały. Później w myśl zrówna-
nia i zjednostajnienia, a w duchu wyłącznym stanu
rycerskiego, szlachta pruska odróżniła się od mieszczan
provincji swęj osobnym 1598 statutem dla siebie zna-
nym pod nazwą varjantów czyli korektury pruskiej.

Tam i sam po powiatach obstawano przy szcze-
gólnych prawidłach. Były to miejscowe, ziemskie od-
różnienia się. Prócz tych niebrakło odróżniań się często
daleko rozmajitszych, a cale różnorodnych różnych
klass mieszkańców. Młynarze, bartnicy mieli swe własne
statuta. Duchowieństwo stawalo ze swymi prerogati-
vami i prawem kanonicznym. Żydzi mieli swe swo-
body i własne sądownictwo. Ormjanie nie mniej zo-
stawali w posiadaniu własnego prawa.

Miasta na ostatek stały przy swym cudzoziemskim
prawie, od prawa ziemskiego zupełnie prawie nieza-
leżne. Bo wyjąwszy to cudzoziemskie wszystkie inne
opierały się o statuta koronne. Takie mnóstwo praw,
lubo zależało od pewnych ogólnych jedności prawideł,
tworzyły niewypowiedziane zawikłanie, a przecie pe-
wien zgodny byt, długim doświadczeniem zrządzony;
ale razem żywiło tysiąc dziwacznych niedogodności, do

uciszenia których, widziano że statut wislicki i commune 1506 dostatecznymi być nie mogły.

Takie w owe wieki rozmiłowanie w osobistych i miejscowych swobodach, zasady rzeczypospolitej na niewymierną rozwijające się przestrzeni, umiały przecie dochowywać w sworności, nimi powodować, porządek utrzymywać, nieładu niedopuszczać, ale nie były w stanie uchylić tych następstw jakich koniecznie kraj prędzej czy później doznać musiał.

58. LITWA POSIADA STATUT JAKIEGO KORONIE NIEDOSTAJE.

Prawodawstwo które tylu rozmajitościom pobiętało, dostatecznie opisało 1491—1506 prawo osobowe. W postępie dalszym zajęło się rzeczą i posiadaniem, pod tym względem mnożyło ustaw nie mogąc wykończyć zupełności kodexu.

Szczęśliwsza w tej mierze Litwa uzyskała zupełniejszy, albowiem przemożna arystokracja miała w tym swój interes, a wielkiego księcia władza mogła dowolnie rozkazywać. Statut Zygmunta starego 1529, 1530 ogłoszony⁽²³⁾, zapotrzebował wnet przejrzenia i popraw. Druga tedy redakcja jego za Zygmunta Augusta 1564, 1566 powstała, wynikła z postępu zrównań i zjednostajnienia jakiego wymagało zbliżające się ostatecznie z koroną połączenie.

Oświadcza Zygmunt August że Litwini nie są lennicy, jich osobista suzerenowi podległość niedorzecznością, przeciw naturze, poniżającą a niegodną dla obywatelstwa wolnego; że on dziedzicem ziemi litewskiej nie jest, ani on sam, ani jego potomki, ni pokrewni,

⁽²³⁾ Statut ruskim Litwy językiem zredagowany, na polski i łaciniński przełożony wedle tego co Ignacy Daniłowicz wypracował, do druku wygotowałem, a Titus Działyński swym nakładem wydał pod tytułem zbioru praw litewskich, w Poznaniu, 1841, 4to.

ni ktobądź; zrzeka się tedy wszelkich jakie mu przyznawano praw niezgodnych z potrzebą i powodzeniem kraju. Zrzeczenie się to tak było ważne jak zaprowadzenie do Litwy, na sposób Polski sądownictwa i zarządu reprezentacyjnego, oraz posłów ziemskich na sejm. Wielkie księstwo litewskie snadniej mogło otrzymać w tym jednostajność, ponieważ ulegało przeobrażeniu które tworzyło całe nową budowę dla obywatelstwa i mieszkańców dogodniejszą.

W Polsce wszystko było wykończone, do porządkowania tylko w starą budowie, której mieszkańcy lękali się doznać jakich z przebudowania niedogodności. Od roku 1513 Zygmunt stary czynił bezskuteczne kroki o kodex prawa⁽²⁴⁾. Powiedziano że zabiegi arystokracji dokazały odrzucenie 1532, i 1534, redakcji przez Taszyckiego wygotowanej. Być to może, z tym wszystkim dobrze też powiedzieć że piękny Taszyckiego trud zostawiał niemałe niedostatki i próżnie; nieumiejąc rozstrzygnąć wielu niepewności, w wielu razach powracał prawodawstwo, wyłomów żadną niezapełniając łataniną, przynosił dzieło chrome i bardzo niedostateczne.

Kodex Macieja Sliwnickiego z 1527, 1528, porządniejszy, zupełniejszy, więcej wykończony miał na celu uprzętać cudzoziemczyznę jaka na prawie miejskim ciążyła. Mógłżeż się podobać w czasach w któ-

⁽²⁴⁾ Roku 1513, 18 stycznia, pisał Zygmunt do senatorów wojewodów: *necesse est ut in suo palatinatu operam accuratam faciat ut casus omnes qui in legibus et statutis non sunt conscripti et consuetudines pro legibus habitas, colligat et nobis ante festum S. Martini representet: ut nos juris peritis ad hoc adhibitis omnibus ad justa iudicia consideratis, unum corpus juris conficiamus illudque in proximo generali conventu cum omnium consensu emendemus et publicum in lucem edamus* (acta Tomie. CLVIII, t. II, p. 152). Colligare może było łatwo; unum corpus trudniejsze aby mogło być in proximo conventu rozpoznane.

rych do zwyczajów tyle miano uprzedzenia i przywiązania? Obojętnie i ze wstrętem na trud jego poglądali równie szlachta jak mieszczenie niechęć wyrzec się niemieckiego prawa⁽²⁵⁾.

Co do dzieł Jakóba Przyłuskiego ogłaszanych 1548 i 1551 jasno jest że celu chybiały. Wreszcie jeśli ci co pragnęli przepracowania prawodawstwa i zlania go w pojedynczy kodex, nie dokazać nie mogli i w prawodawcach wsparcia nie znaleźli, to wynikało z tego, że mimo powszechnych zbliżeń i zrównań, duch miejscowości oporu stawiać nieprzesłał.

W prawie narodowym kompilacja mierna i nie-urzędowa Jana Herburta 1565, 1570 drukowana, najdogodniejszą się stała dla wszystkich i dla praktyki sądowej.

59. POTĘGA SEJMÓW, KRÓLEWSKI W PRAWODAWSTWIE UDZIAŁ.

Statuta koronne lubo dostateczne dla stanu towarzyskiego i politycznego, nie mówią tego wszystkiego coby wiedzieć trzeba, aby skład Rzeczypospolitej wyrozumieć; wypada nieraz powoływać się na wydarzenia, i objawiające się poruszenia narodowe, które niemało

(25) Statut Taszyckiego był drukowany 1532, Sławnickiego w rękopiśmie pozostaje. (Patrz me przypiski do rozpraw Alexandra Mickiewicza i Franciszka Morze: rozbiory dzieł XIII, 2, p. 236—241. — * Pierwszy trudnego przystępu, bo niesłychanie rzadki; drugi niepodobnego bo całe niedrukowany; oba zasługują na wydanie bo są zapaśnym dla dziejów prawodawstwa owego czasu skarbem. Mogące powiedzieć jakie warunki zajmowały umysły, trudziły niedostatkiem lub niedogodnością; zaważały do zbliżenia się i porozumienia sprzecznościom; jakie były pojęcia i zdolności tak dziełców owych kodexów, jak prawodawców którym nieprzypadły do myśli. Tymczasem to pewna że jeśli zabiegi arystokracji przeszkadzały, zawady stawiały: jurysconsultów rozumy potrzebie prawodawczej nieodpowiedziały.

i dostateczniej objaśniają. Te właśnie okazują całą siłę i potęgę jaką sejmy uzyskały.

Jego rozpoznawanie rzeczy, głosy, uchwały, zdania, zależały od usposobienia, pojęcia i ochoty posłów. Stanowiono przyzwalając, okrzykiem zgoda, albo ciszą i milczeniem gdy nikt się nieprzeciwił. Szmer, wrzawa sprzecznych odrzucała i obalała wnioski. W czasach burzliwych za Zygmunta starego, był 1539 przykład tłumnego zerwania i rozejścia się sejmku: ale niema przykładu aby panujący jako Rzeczypospolitej głowa, poważał się kiedy zrywać, przerywać, rozpuszczać lub zawieszać obrady.

Wszystko jednak zdaje się jść od tronu: panujący zdaje się wnioski czynić, działać, stanowić sam w jminieniu swym ogłasza prawa. Na prośby, na przedstawienia rady i posłów odpowiada i stanowi; zasięgając ich rady uchwała; mając ich przyzwolenie wyrokuje. Rzadko on sam do woli zgromadzonych przystępuje; zwykle on sam mówi jak władzca i prawodawca; wszystkie formy, wyrażenia są jego i dla niego: ale to są formy, pozory, wystawna powłoka. Jeśli mógł czego dokazać to wtedy gdy zdołał przemówić do przekonania, wyjednać namową, albo kiedy się znaleźli co w jego myśl opór podnieśli; niekiedy ujęciem, podchwyceniem, albo groźnym stawieniem się które interesowanych tknąć mogło, swego dopinał. Wreszcie wola sejmujących była stanowczą, niezaprzeczoną, niezachwianą. Niedostrzeże aby panujący odrzucił jaką sejmową uchwałę, albo niedopuszczeniem, jakim veto, przerywał raz rozpoczętą rozprawę; albo uchylał, lub odkładał wytoczony wniosek. Jeśli nieprzyzwalał na jakie wymaganie, na jaki wniosek, to wtedy kiedy takowy przeciwny był prawu i nieotrzymywał dostatecznego przyzwolenia: taki, sam z siebie upadał⁽²⁶⁾.

(26) Patrz powyższą notę.

Od sejmku 1521 król obowiązany był, w uniwersałach zwołania sejmku wymienić jakie wnioski wytoczone być mają. Od 1529 posłowie przybywali z wyrażnymi swych wyborców poleceniami, a wracając z poselstwa swego nieraz sprawę zdawali. Od 1573 takie ich wyborcom zdanie sprawy, stało się obowiązujące; i na ten koniec odprawiały się sejmiki relacyjne, po każdym sejmie, post comitales.

Trzy stany, powtarzano, w sejmie stanowią: stan rycerski, senat i król: ale cała moc była w stanie rycerskim czyli w jizbie poselskiej. Unja lubelska 1569 dokonywając zjednostajnienie prowincji, pomnożyła ciało prawodawcze w liczbę. Liczba reprezentantów i zasiadanie dwu narodów, tak w senacie, jak w jizbie poselskiej, oznaczone zostały.

60. SKUPIENIE SPOJONE SEJMEM.

Po zgonie Zygmunta Augusta, Rzeczpospolita znalazła się bez panującego, na całej swój niezmiernej przestrzeni, samowładna. Mocą wszechwładztwa swego uchwaliła i przepisała prawo zasadnicze, fundamentalne, którego dopełnienie obrany król miał zaprzysiądz, a jeśliby swój przysiędze zadosyć nieczynił, zrywał umowę, pakta, jakie z narodem zawarł, i uwalniał go od zobowiązań i wierności jaką mu naród przyrzekł.

Tym wszechwładztwa narodowego dziełem; poprzednią Rzeczpospolitą reorganizacją z wielkim trudem świętą Zygmunta Augusta panowanie zajmującą; następnie ustanowieniem za Batorego trybunałów i niejakiemi prawodawczymi przepisami, gminnowładztwo szlacheckie Rzeczypospolitej, bez niebezpiecznych zawichrzeń, bez wstrząśnień, dwuwiecznym rozwijając się biegiem doszło ostatecznego wykończenia i zupełnej dojrzałości.

Złożone z dwu narodów, dwiema zowiących się państwami i z wielu małych części i rozmaitości tworzyło Rzeczpospolitą ustaloną. Niebyła to federacja, ani kilka krajów podlegających jakiemu pojedynczemu panującemu albo stolicy jakiej lub prowincji: ale to było obywatelskie i braterskie wielu krajów i prowincji skupienie w jedną Rzeczpospolitą, do której książęce królewieckie Prusy i Kurlandja zaczęte były w oczekiwaniu rychłej z nią unji.

Infanty ściślej umowami złączone ale położeniem, tytułami, zarządem, przepisami osobne; Warmja i małe księstwo Siewierskie niepodległe, obecnością dwu biskupów w senacie do wielkiego ciała liczące się; Litwa i Polska uroczystym aktem unji zjednoczone, zupełnie osobno rządzące się na sposób dość jednostajny. Prusy królewskie czyli gdańskie zupełnie niezależnie jinymi prawidłami kierowane, własnym swym prawodawstwem, bez jakiego spisanego aktu stały spojone z Polską, wedle swój woli na sejm tylu wyprawiały posłów jilu podobało się, bo liczby nieoznaczono. Był to kraj prawie niepodległy w którym szlachcie polski nie był obywatelem jeśli indigenatu nieotrzymał: wszakże Prusy liczyły się do Wielkiej polski i do Rzeczypospolitej a szlachcie pruski w całej Rzeczypospolitej praw obywatelskich używał wszelkie dostojności otrzymywał.

Nie przytaczam jinnych rozmaitości które zdawały się rozprzegać spójność i jedność państwa, a przecie wszystkie te części skupione tworzyły ciało silnie spojone, jednotę nierozzerwaną które miało swój węzeł w przemożnym sejmie.

Nie ma stolicy w której by się rząd gnieździł. Każda prowincja miała swe główne miasta. (Prusy żadnego.) Kraków, wspomnieniami przeszłości, swym zasobem, pomnikami, królewskim zamkiem znamienity, nieraz widywał zjeżdżający dwór dla poczynienia ró-

żnych w Rzeczypospolitej rozporządzeń, albo dla wypoczynku po znoju podróży, czy trudzie wypraw wojennych lub łowów i polowania.

Ale dworu trzeba było po całych rozległych Rzeczypospolitej przestrzeniach gonić i szukać. Jagelly z kancelarją i radą w Prusach albo w jakich ruskich ziemiach; Władysława syna w Węgrzech lub Bułgarii; Kazimirza w kniejach i puszczech Litwy; jego synowie krążyli po przestworach. Zygmuntowi Augustowi podobało się gościć w Knyszynie. A gdy sejm się w Piotrkowie zgromadził: tam było żywotne Rzeczypospolitej stanowisko, tam spójnia wszystkich części i części, wszystkich jej żywiołów, dźwignia gminnowładztwa szlacheckiego, na łonie której ogniwa braterstwa i narodowości, jedność nieroztarganym utrzymywały węzeł.

61. WIELKOŚĆ NARODOWA BEZ PODBOJÓW.

Nie wojna, nie podboje, nie gwałt lub wymus wzniosły i ustaliły tę wspaniałą Rzeczypospolitą wielkość. Bezpieczeństwo wewnętrzne, pokój postronnie, dziwnie dwuwieczny ten postęp odznaczają. Albowiem jeśli małe zdarzenia odłożymy: tatarskie jakby szarańczy mniej więcej szkodliwe najścia; kilka wypraw w sprawie województwa moldawskiego; na ostatek zataрги litewskie podbudzane przez braci i krewniaków Jagelly, które Polska uśmierzała i wyprawę Witowda za Dniepr obcą dla Polski: Polska sama jinnych wojen nie miała tylko z krzyżakami i Moskwą.

Bacząc na stosunki jakie między burzliwą i wadliwą Litwą a Polską zgiełku pełną zachodziły, widzimy że Jagello wydał Litwę Polsce. Ale ta nie chciała onęj poddaństwa, powoływała tylko do zniesienia feudalizmu, do obywatelskiego wyzwolenia, do zbratania; gwałty i litewskie napędy odpierała groźnie,

słowem wyrzutu, usiłując natchnąć Litwę lepszym usposobieniem jakie powolny czas i zbieg okoliczności wyjednał.

Co do jinnych wojen, pięć czy sześć lat boju 1410 do 1422 za Jagelly, niezdolały jeszcze zabezpieczyć kraju od niecnym krzyżackim rozbojów; trzeba było czternastu lat srogich za Kazimirza Jagellończyka 1454 do 1466 ubijatyk aby wyzwolić połowę Prus spojenia się z Polską pragnących. Nareszcie dość było dwóch lat za Zygmunta starego 1519, 1520 do skruszenia chciwości nienasyconych mnichów i uprzątnienia ich bytu.

Z jinnéj strony wielcy książęta Moskwy ponawianymi 1460, 1479, 1490, 1494 napęskami wydarli Litwie odleglejsze księstwa ruskie, co skłoniło Polskę zastawić się i odrzucić gdy się podobne najścia 1507, 1508, 1512, 1563, 1564 ponawiały. Wojny te niebyły rodzaju tych co zdobycze przynoszą, podjęto je dla obrony granic.

Rzeczpospolita okazując skłonność do utrzymania pokoju, do zdobyczy miała wstręt. Piędzi ziemi niema, coby zdobyczą do jej ogromu przybyła. Potraciła owszem ziemie i province zasługując na wyrzut niedbalstwa w odzyskaniu onych. Dzieje Polski tego okresu nie głoszą sprawy wojennej, ni dziwnych zdarzeń, ni powiastek; ani mężów coby przed jinnymi rej wodzili nad jinnym się wynieśli; opowiadają tylko postęp towarzyskości, wzrostu, urządzenia się i ustalenia Rzeczypospolitej; postęp zarządzony braterstwem, dzielnością sejmów i kilku provincji, sprawnością znacznej części ludu w narodzie, części zowiącej się szlachtą.

62. NIEDBAŁOŚĆ W ODZYSKIWIANIU.

Pięćkroć 1400, 1420, 1438, 1467, 1471 Czesi przynosili swę koronę rodzinie Jagellońskiej, nim syn Ka-

zimirza przeznaczony został do jęj przyjęcia⁽²⁷⁾. Miłsza była Jagellonom węgierska korona. Po czterokroć w 1440 i 1472, a po dwakroć 1490 za nią chwyтали; dwa razy rzeczywiście ją stosownie do woli madyarskiego narodu posiadli. Te postronne zdarzenia były czią światności i chwały jaką Jagellonom rzeczpospolita jednała.

Wielkość Polski uzupełniona była przez narodowość, która w ciągu dwu wieków ogromnie wzrosła. Polska co przy zgonie Łokietka zaledwie 6000 mil kwadratowych wynosiła, czasu unji lubelskiej r. 1569 ukazała się dziesięć razy rozleglejszą.

Bacząc na niezmierną Litwy rozciągłość wtedy kiedy pod wpływ Polski przechodziła, powiedzieć można że narodowość polska niedościgła Nowogrodu wielkiego, ni Pskową, ni do Tweru i te wczesno odpadły, nim rzeczpospolita swe oko na nie zwrócić mogła. Widoźnie jednak że jęj narodowość szukała swych krańców za Dnieprem zatrzymując się niepewna na roztwornych siewierskich płaszczynach, gdzie się zwarła z groźnym w zasadach przeciwnikiem.

Z jinnęj strony, niedbała o siebie, narodowości niemieckiej ustępuje. Nadaremnie Szlązacy gotowi niekiedy byli wrócić do ojczystych węzłów; Czechy skła-

(27) W jednym z tych razie, 1439 dom austriacki wywołał ugodne porozumienie się. Zjechało się tedy we Wrocławiu, tam pełnomocnicy polscy oświadczyli, że Kazimirz królem czeskim wybrany niepragnął tej korony, przyjął ją bolejąc nad niedolą Czechów, których mowa jest też sama co polska: dla dobra chrześcijaństwa, chętnie jęj się zrzecze byle król rzymski i węgierski Albert podobnie ze swęj strony uczynił zrzeczenie, i dopuścił wolnego oboru baronom i szlachcie czeskiej, aby jich głosy wyrzekły czy z nich dwu którego, czy jinnęgo księżęcia jakiego upodobała bo jim najlepiej przystało mieć króla z dobrym usposobieniem obranego. Podobało się to Czechom ale nie Albertowi który wykręcał się i zerwał porozumienie (Długosz XII, p. 712).

niały się zrzec się tego nabytku i chęć zwrotu wytoczyli 1504: Polacy niebacznici na korzyść jaką to rzeczypospolitej przynieść mogło, obojętnymi się okazali. Z ziębło bratnie serce, dla tej cząstki narodu co się przed 90 laty braterstwa wyparła.

Obojętność butnych republikanów niedoprzebaczenia, kiedy się rzecz o królewieckie Prusy wytaczała. Lekceważono życzenie szlachty pruskiej zjednoczenia się z rzeczypospolitą i żartowano z żądań poddanych księżęcia któremu senatorską dostojność udzielono. Napróżno szlachta pruska dopraszała się o wyzwolenie z pod domu brandeburskiego, bez czucia, niesłuchano zażaleń, zamknięto oczy na następstwa, i wydano Prusy drugiemu brandeburskiemu domu szczepowi, który na zawsze odrywał tę tak jistotną dla rzeczypospolitej krajinę.

63. NARODOWOŚCI ROZWÓJ, SIEDLENIE SIĘ SZLACHECKIEGO LUDU.

Mimo błędów i niedbalstwa, małe królestwo Łokietka, dziesięć kroć szerzej rozrosło się w rzeczypospolitę przejstoczyło i ustaliło. Pochłonęło w swe ciało rozmaitej mowy ludy, państwa i kraje różnorodnych urzędzeń: a te ludy własnym popędem łączyły się, chętnie do ustaw rzeczypospolitej stosowały. Rusini Rusi białej i czerwonej, Zmudzini, germanizujący Prusacy, Litwini, ludności niemieckie, Ormjanie, Tatarzy w średzinach jęj osiedli, wszyscy ze współczuciem dla Polaków i Mazurów, przyswajali sobie jich pojęcia i skłonności; jich obyczaj, nawyknięcia, zwyczaje; ulegając jich prawu, jich przemawiali językiem i wcielali się w narodowość.

Małe a jędrne Polski ciało, roznosząc swe pojęcia tyle powabu dla obywatelstwa mające, na wszystkie strony umysłowie działało; a powodzeniem, wzrostem

ludności, stosunkami handlowemi, nęciło zyskiem i dogodnością.

Ruskie miasta aż za Dniepr zaludniały się ludnością polską; rzemieślnikami niemieckiego lub polskiego rodu z Polski napływającymi; a ci wyjednywali sobie teutońskie, magdeburgskie prawa. Roje jewrejów nadpolaczających, zalewały te mieściny i prowincje. Trudno wątpić aby w te mniej ludne strony nie mieli ciągnąć swobodnie kmiecie i lud pracowniczy albo losu szukający. Stosunkowie jednak liczba jich pewnie mniejszą była od ludzi jinnych powołań. Stan ludu pracowitego w przestroniej litwie, nie stawał się ponętą dla kmieci polskich jeszcze wedle dawnego prawa swobodnych. Z pomiędzy nich mogli się tam zapędzać ci właściwie, co się siedlili po miasteczkach, albo znaleźli środki wkręcić się do stanu szlacheckiego. Byli jednak panowie co jich w tamte strony powoływali⁽²⁸⁾.

Ale rozległe litewskoruskie krajiny dostarczały mnogich korzyści dla ludu polskiego, mianowicie dla szlachty. Handel zbożem, bydłem i rozmajitą trzodą, wabił. Kupcy wieprzów, koni, wołów, siedlili się tam. Niemniej bartnicy, młynarze, dzierżawcy, ekonomy, dworacy, słudzy czepiający się możnych panów których Litwa miała mnogo. Po spustoszeniach jakie ogniem i mieczem rozniesli Moguły i krzyżownicy (krzyżacy) co żelazną stopą, pogańską podeptali ludność wiele okolic stało pustkami. Nie Polska w owe czasy po-

* (28) Jak zwykle w krajach feudalnych tak i w Litwie, mnogo było luda luźnego lub osiadłego a wolnego, choć nie bojary ni gminni kniazie: a wolni. Tacy zaniedbani i poniewierani wchodzili w czasie unji w koło szlacheckie jeśli posiadłość mieli; z takich wprzód tworzyły się związki kozaków. Między tymi wolnymi przysiadły polski lub mazowiecki kmieć często w rusina przechodził. Patrz co się mówi o herbach i heraldyce polskiej.

trzebowała zaludnienia niemieckim mieszczaństwem, ale Podole, Ukrajina, Podlasie wtedy puste, i lesista Litwa. W tych ziemiach siedliła się szlachta polska, Małopolska mianowicie zaludniała Podole. Ale Wielkopolska i Małopolska możeby nie wydały ogromnego przetrudnienia, gdyby się do tego Mazowsze nie przyłożyło.

W obojg Polsce nie brakowało wtedy drobnej a lotnej szlachty, ale żadna mnogość niemogła jise w porównanie z rojowiskiem szlachty mazowieckiej. Jest podobieństwem że trzecia część ludności mazowieckiej w czasie wcielenia do korony, była szlachecką; a kiedy ludności małej szlachty obojg Polski wypracowywały urządzenie rzeczypospolitej i gminnowładztwo szlacheckie: wtedy Mazowsze zaludniało rozległe ziemie które miały się przejść w prowincje rzeczypospolitej.

64. UDZIAŁ MAZOWSZA W OSADNICTWIE.

W czternastym już wieku posiadanie księstwa halickiego przez księcia mazowieckiego ściągnęło niemało Mazurów ku źródłom Buga na Ruś czerwoną gdzie się mieszały z Rusinami i Lechami z Małejpolski nie dopiero zamieszkałymi⁽²⁹⁾.

* (29) Ruś czerwona niedopiero polaczała. Już w X wieku gościli tam Lachy, nie napaścią ale swym pobytom i stronnictwem. Jeżeli po złamanym powstaniu ludu za Bolesława szczerzego, obrządek słowiański z Lechji był rugowany, przyzwolić na to wypada koniecznie że niemało polskiej ludności z mnichami i popami przeniosło się na Ruś. Dzieje halickiego księstwa mocno się od reszty Rusi wyosabniają, nie samym na chyłu położeniem ale rychlejszym żywiołu polskiego nabytkiem. W ludzie prostym i obywatelskim braterskie rodzin polskich zamieszanie, w ciągu wieków kilku wzmagalo się, i byt swój objawiało. Stronnictwo polskie wynosiło swego wojewodę Władysława. Powstający Lwów wzmagając się ludnościami ormjańską, żydowską, był

W też czasy pokrewnienie się i związki książąt mazowieckich z litewskimi, ułatwiały Mazuróm siedlenie się w krajinach Niemna i Wilji. Roje szlachty i knieci ruszając ze swych nieżyźnych piastów przenośli się z pługiem uprawiać role górnej Narwi i Bugu, gdzie się spotykały z ludnością ruską, z przeciwną ciągnącą strony, w powiaty z Jadźwingów opustoszałe, zwane Podlasiem. Krajina ta zakwitła zbiegami tych dwu ludności, które bratając się czas niemały odróżniały się obyczajem i mową. W XV wieku ziemie te zapotrzebowały przywilejów i szczególnych prawideł, które udowodniają stanowczą Mazurów przewagę⁽³⁰⁾.

Mnożąc się bezmiary drobna szlachta w Mazowszu rozbiegała się po wszystkich rzeczypośpolitej posiadłościach. Litwie niebrakło wielkiej ilości wolnego ludu uchodzącego za szlachtę, w której przybywająca z Mazowsza tonęła niemogąc jeszcze dzierżyć tych prerogatyw jakie unja i statuta udzielić miały.

Ale to z okolic Wisły gdzie Narew uchodzi, gmin

z głównych mieszkańców swych miastem polskim. Gdy książę mazowiecki obejmował Ruś, znalazł ją mocno zpolaczoną. W krótkie obrządek i mowa przestały szczepić myśl narodową. Przeszło cztery wieki, z okładem, województwa ruskie ważyły sprawami i losami rzeczypośpolitej. Niecny a zgubny dla Rusi zamach, nienawiści wzniecać.

(30) Tempore Withowdi, felicitis memoriae, dum ad possessionem seu locationem kmethones vocabantur (in Podlachia) (privileg. terrae Bielsce. de anno 1501, § 136, in Działyn. zbiór praw litew. p. 89). — Ut omnes officiales, nobiles et terrigenas, ad cuiuscumque instanciam; videlicet tam nobiles quam ignobiles: Rutheni, Iudaei, Armeni, christiani et pagani, citatos, non nisi juxta consuetudinem juris terrestres polonici, judicarent (jus polon. terrae Drohic. adscribitur a. 1516, in Działyn. zbiór praw litew. p. 119). — Quando aliquis terrigena (Polonus, Mazovita) per Ruthenum inculpatus erit. Si aliquis Ruthenus Polonum citarent (privileg. Bielsce. 1501, § 6, 11, in Działyn. zbiór praw litew. p. 85, 87).

szlachecki zasilany był ustawnie przez gmin szlachecki Mazurów. Widziano zawsze w Mazowszu rozpromienione niwy, bez końca między drobnymi posiadaczami w długie pasy prute i dzielone, a gdy dział takowe wycieńczył, dla pluga pracowitej rodziny ni kęsa miejscowej ziemi do uprawy nie zostawiał, rozpraszała się rodzina w dalekie prowincje szukać drobnej posiadłości zaszczyt obywatelski zapewniającej⁽³¹⁾.

Mazowsze jest gniazdem wielkiej części szlachty polskiej. Rzadko dostrzeże rodzinę co by nie z niego pochodziła, co by w nim nie miała swego herbu; a niema w Mazowszu rodziny co by niemogła wskazać swego szczepu po różnych prowincjach Polski. Rozlew ten mazurski potężnie się przyczynił do rozwinięcia pojęć i narodowości polskiej w całej rzeczypośpolitej.

Opóźnione Mazowsza wcielenie, utrzymywało go w stanowisku obojętnym, zatargi Litwy z Polską niepodzielającym. W czasie też unji 1569 oba narody zwróciły nań swą baczność i obrały jego ziemię za pośrednią gdzie miały gromadzić się i obradować sejmy w Warszawie. Mazowsze bywało niekiedy rządzone dowolnie, książęcym dworem, zepsutym, pełnym brudnych intryg, gdzie ostatnie ze szczepu Kazimirza sprawiedliwego Piastów potomki trucizną zgasły. Duch obywatelski usiłował powściągnąć dowolność, nie osiągając tego

(31) Duo, tres vel quatuor nobiles pauperes unum lanenum colentes (stat. 1552, vol. leg. II, p. 601). Sunt familiae quaedam nobiles, apud nos in tantum proseminatae ut aegre ordinem suum tueantur: neque expeditionibus propter paupertatem pro dignitate sufficiant (Modrzew. p. 168). — Dans le duché de Mazovie, beaucoup de pauvre noblesse, qui est reduite à servir à cultiver la terre, à faire valoir le champ et la basse cour; et qui ne laisse pas de conserver au travers de ses haillons une fierté espagnole et un principe de liberté, comme si était la posterité de l'ancien peuple romain (memoires du chevalier de Beaujeu depuis 1679, I, 4, p. 146).

powodzenia jakie otrzymała Polska. Przeciwności jakich doznał dodały mu hartu i napoiły uporem i zaciętością. W czasie tedy wcielenia do korony, wyzwolony z własnych więzów, żwawo wspólną toczył ze stanem rycerskim polskim sprawę, podwoił siłę działalności, tak już gminowładztwo szlacheckie ustalało się, owym mnogim drobną szlachty gminem co na przestrone polityczne wystąpiła pole. Sejmy dwu narodów odbywane w Warszawie, obór panującego pod jej murami w średzinie obywatelskiego ludu dopełniane powierzały rzeczpospolitą Mazurom. Mazowsze od owego czasu na losy rzeczypopolitę, nieobliczone wywiera działanie. Wiedziało że główne jej miasto przeznaczone zostało na spójnię rzeczypopolitę; niemogło przewidzieć że to miasto stanie się stolicą królewską i królewskich pożądlivości.

65. MYŚL I POJĘCIE KIERUJE GMINEM SZLACHECKIM, KTÓRY DZIAŁA SAM.

Sądzą że rozpatrzenie początku, wzrostu i urządzienia się rzeczypopolitę, dostatecznie zapewnia że nie nadzwyczajny człowiek jaki, nie przesławna czyja wysoka zdolność, dźwignęła wspaniały gmach, ale znamienita część narodu. Pojedyncze osoby tonęły w działaniu powszechnym tłum; przeważne wpływy nikły, wynurzając się w następstwach; dzieje nieumieją dać sprawy z jich zabiegów, wysuwają tylko dużo jimion porwanych w tłumną dążność. Tłum działa jak wichura w której odmet tylko, po jego jednak przełocie, spełzł dawny, nowy jaśnieje porządek; wyszumi się i znowu z większym trzaskiem huknie. Jimiona pojedyncze chwilowo błyszczą i gasną, wichura sama huczy. Rytwiński, Oleśnicki, Tęczyński, Tarnowski, Kmita niepowodują, niejedną wrzawie zawadzają, postępowaniem swym nieraz postępowi sprzeczni. Po-

woduje głównie myśl która unosi znamienitą część ludu, pojęcie jakie powziął, które do pewnej dojrzałości rozwija. Powie kto że podobną w tych czasach dążność dostrzegać można w jinnych narodach. Jeżeli te narody za podobnymże goniły pojęciem, wypada przyznać że zabiegi różny owoc wydały, spełkały się bez skutku, a jeden tylko lud szlachecki narodu polskiego powziął myśl wolności i przestroną rozwinął rzeczypopolitę, na co się zdobył na kuli ziemskiej on najpierwszy. Były rzeczypopolite miast i mieszczańskie, w starożytności i w średnich wiekach; potężne stolice rzeczypopolite panujące; republikańskie federacje, miast, kantonów wolnych, związki małych republikańskich krajów: ale Polska jedynie sama rozwinęła się w przestroną i narodową rzeczypopolitę; ona dźwignęła i postawiła zasady do których stara Europa dąży aby odmlodnić i położenie swych mieszkańców ulepszyć. Słusznie są czynione zarzuty ciężkich wad jakie plamiły rzeczypopolitę polską. Mamy je rozważać, jich źródło i postępek wskazać. W pomysłniejszej przyszłości, oby ludzkość europejska zdołała jich uniknąć! Nieprzestajemy jednak nastawać na to że Polska roztaacza widok wspaniały, z posad różny od tych wszystkich republik które różnymi czasy w dziejach świata błyszczwały.

66. KRAJOWCY, WYZWOLENIE OD PODATKÓW.

Z dawna, widzieliśmy, rola i obrona kraju były znamieniem obywatela. Mieszczaństwo zamieszkujące miasta pod teutońskim prawem stanowiąc na jinnych zasadach opartą obywatelską klasę, swym odrodnym bytem, podnosiło dobitniej krajowców, narodowców, ziemian, terrigenas wedle praw narodowych i urzędzeń rzeczypopolitę. Nazwa krajowca, ziemianina, terri-

genae, służyła szlachcie, ale razem obejmowała tych wszystkich co powołaniem broni i rolniczym rycerską służbę obowiązującym, trudem i służbą obywatelską stanowi szlacheckiemu współniczyli. Pospolicie tedy lud rolniczy nieszlachecki poczytywany był za terrigenae; sołtysów, kmieci, mieszczan ziemię posiadających zwano terrigenae⁽³²⁾. Wszyscy płacili podatek zwany pobór, łanowe, poradne, podymne, królestwo, a lepić królewskie; rastrale, regale; wszyscy brali udział w obrońie kraju obowiązani stawać pod chorągwie, gdy zawołano na pospolite ruszenie⁽³³⁾. Tego wymagały Łokietka przepisy, prawodawstwo Kazimirza wielkiego, i umowy z Ludwikiem zawarte. Ale ta wspólność różnego stanu krajowców rozprzegać się poczęła.

Duchowieństwo pierwsze uchyliło się z pod tych obowiązków, stając ze swymi przywilejami wołało obiecywać i ze swęj szczodroblowości opłacać się niekiedy. Ale razem naraziło się na zdzierstwa i drapieżstwo wojaków, albowiem, choć przepisy karności zastrzegały całość dóbr duchownych, a piszący o sprawach narodowych oburzali się na zniewagi jakich te dobra doznawały: wojacy pozwalali sobie dociskać one, twierdząc że kiedy duchowieństwo uchyła się od podatków

⁽³²⁾ Nobiles et terrigenae, mówią w 1447 lauda krakowskie (Bandt. jus pol. p. 240). Podobne rozróżnienie powtarzają nieraz mazowieckie statuta 1414, 1426, 1456, 1472. Podobne dostrzegać się daje 1455 w przywileju ziem ruskich gdzie są wymienieni wyraźnie terrigenae forenses (mieszczańscy) (Bandt. jus pol. p. 293). Konstytucja 1458 mówi de praelatorum, baronum, nobilium, militum et terrigenarum Majoris Poloniae zgromadzeniu w Kole (Bandt. 16, p. 304).

⁽³³⁾ Subita in regno invasio: secularium ac nobilium dominorum kmethones, nobiles et cives, in toto ad expeditionem transire debent; etiam domini spirituales, quamvis sint ab omnibus expeditionibus et eorum subsidiis per privilegia exempti suos kmetones mittere velint (lauda cracov. de a. 1447 art. 21, p. 244).

datków i obrony kraju, przyzwójta jest aby jich posiadłości dostarczały obrońcom kraju potrzeb i dogodności. Z kolei znaleźli się przemożni panowie co w ślady duchowieństwa poszli⁽³⁴⁾. A ci zbudowali szlachtę, która się na zrównanie, na koequację powołała. W roku 1454 uwolniła się od opłat myta, telonea; z różnych wyszukanych powodów uchylała uprawnne role od dwugroszowego poboru, który małał nietylko podupadaniem monety ale przez liche pojedynczych wybiegi. Naostatek zupełnie się od podatku ziemskiego otrząsnęła spychając go na gmin, na lud. Było to zrównanie i zjednostajnienie szlacheckich prerogatyw. Tego rodzaju zdaje się być uchwała 1472 kiedy unwersały zjazdu koreczyńskiego przepisują: aby z każdego łanu płacili sześć groszy i ferton, kmiecie, role miejskie, oraz terrigenae który niemają kmieci, ludzie wolni czyli wyzwoleni; sołtysi, młynarze, karczmarze posiadający ziemię⁽³⁵⁾. Oczywiście szlachta mająca w posiadłościach swych kmieci nie opłaca: ale gmin szlachty co własną ręką rolę jak kmieć uprawiał, będąc krajowcem co nie miał kmiecia, opłacał wespół z jinnymi krajowcami z nieszlachtą. Możni uchyliłi się od podatku, po bratersku pociągnęli w swoje i przypuścili mniej dostatnich, ubogich nawet byle na swęj posiadłości miał kmiecia. Powodem do tego była służba wojenna: bo posiadacz kmiecia mógł się oderwać i dopełnić onęj, kiedy sam

⁽³⁴⁾ Wielkopolskie 1458 rozporządzenie mówi: proclamatio fieri debet ut dationes exigatur, recusantes vero impignorentur, principaliter, tam kmetones de bonis spiritualibus, quam palatinorum (Bandt. p. 305).

⁽³⁵⁾ Contributio fertorum in conventionem Novae civitatis Korezin anno 1472, concessa. Quilibet kmeto et ex agris civitatum et oppidorum: quilibet terrigena non habens kmetonem censualem; liberi sive exempti, quilibet scultetus sive advocatus, de molendinis, de tarbernis.

swą rolę uprawiający był do niej przywiązany. Stało się naostek że, duchowni, szlachta i mieszczenie posiadający ziemie niepłacili, jich role wyzwolone były od poboru: płacili bezpośredni rolnicy poddani lub czynszownicy⁽³⁶⁾.

67. OBRONA KRAJU.

Wszelką myśl podboju lub zdobyczy uchyliwszy, dzielni rycerze nie mieli na oku tylko obronę kraju i wolności. Powzięto wstręt do napaści, a w przypadku potrzeby wtargnięcia w obce ziemie ruszone bojownicy mieli płacę otrzymać, a wyprawa najdłużej trzy miesiące trwać mogła.

Ruszenie cząstkowe prowincji, województw dostateczne bywało do zastawienia się niebezpieczeństwu. Powszechne tedy pospolite ruszenie rzadko się wydarzało, a jeszcze rzadziej od czasu unji dwu narodów w jedną rzeczpospolitą. Obyczaj pospolitego ruszenia dorywczego przewłókl wojnę pruską do lat czterestu (1454—1466), w której na żołdzie stojące wojsko nieliczne, dorywczo wspierane było świetnymi stanu rycerskiego sprawami.

Podobało się też w owym czasie oznaczyć różnice czyli stopniowanie pospolitego ruszenia stosownie do grożącego niebezpieczeństwa. Szlachta (podatków niepłacąca) miała być gotową na każdy raz chwycić za broń, stawać pod chorągwie; w razie większego na rzeczpospolitą niebezpieczeństwa mieszczenie obowiązani byli ze szlachtą iść; a kmiecie i wszelki lud w najnaglejším tylko razie od swych trudów odrywać się

⁽³⁶⁾ Nam qui sacerdotibus et equitibus coluntur, item que suburbani et scultetorum agri ab ea quoque pensione (a duobus grossis), immunes sunt (Kromeri descr. Pol.)

i zbrojnie występować⁽³⁷⁾. * Każdy szlachcie występował wedle możliwości, stosownie do tego przemożne pany wiodły zbrojne poczty mniej więcej liczne, w miarę potrzeby i własnej ochoty. Niekiedy nad siły potężne wyprowadzali hufce. Że wyprawy wojenne stały się wydarzeniami rzadszymi niebrakło chęci pokazania się i popisania z zamożnością, szczerzej też chęci usłużenia niebrakło, jakiej w opłacaniu podatków niedostawało. Przepisy powoływały każdego do uzbrojenia się wedle możliwości, a ściśle na to wskazanych prawideł niewiedać. Braterska baczność tylko posiadłości i zamożność mierzyła, nie dopuszczając zbyt częstego zaniedbywania się. Tak trwało do czasów Zygmunta Augusta⁽³⁸⁾.

Sprawa Litwy coraz ściślej wiążąc się z Polską wywołała ustanowienie wojska stałego. Posiłki polskie mogły ochronić Litwę od dalszych strat jakie doznawała: ale nie były w stanie przestwornych granic na każdy raz od napaści zasłonić. Litwa tedy dla swego bezpieczeństwa przyrzadziła sobie 1551 wojsko stałe,

⁽³⁷⁾ Ostrórog koło 1450 subita in regno invasio w laudach krakowskich 1447 art. 21.

⁽³⁸⁾ Dopszyce et Lanckorona 8 equos et sagittarios; item Bandzin 4 equos et sagittarios; in Rabsztyn 4 equos et sagittarios; item Lelów 4 equos; in Lipowecz cum Slawkow et Schewyor 12 equos et sagittarios; in Oczecz 2 equos; item Berwald 7 equos; item Olsztyn 4 equos; item Krzepice 10 equos. Summa equorum et sagittariorum facit 60 minus duobus equis et sagittariis. Dominus rex cum praelatis et baronibus adinvenit, quod si quis istos equos et sagittarios ad requisitionem, non dederit, extunc omnia damna... (constitutiones conventionis Korczyn, 1456, jus pol. edit. Bandt, p. 303). — Były tedy jakiegokolwiek spisy i obliczania do boju ruszanego rycerstwa, i odpowiedzialność zaniedbujących się. Roku 1514, pokonfiskowano i odjęto bona haereditaria na Podolu ob absentiam a conscriptione (acta tomic. VII, t. III, p. 18, 19); a nakazano ut literae omnium Podolie incolarum status et conditionis ejuslibet, conspiciantur et in unum librum fideliter inscribantur (ibid. VIII, p. 19).

i pierwsza dała tego przykład. W Polsce tym czasem 1544 i lat następnych pisano niejakię prawidła dla pospolitego ruszenia, uzbrojenia, karności, i okazki po ziemiach i województwach⁽³⁹⁾. Na ostatek w czasie kiedy prawodawcy zajęci byli reorganizacją rzeczypospolitej, a widzieli nieodzowną o Inflanty wojnę, w Polsce też stałe wojko uchwalono i w 1562, stały dochód na utrzymanie jego, obmyślono. Niebył to zastęp zaciężny z cudzoziemców, ani ochotnicy krajowcy na żołdzie królewskim, ale wojsko narodowe, kwarcianym nazwane, wzmiacniane pułkami, tworzonymi lub rozpuszczanymi wedle potrzeby. Jazdę kwarcianego wojska składał jedynie stanu rycerskiego lud; do piechoty zaciągano nieszlachtę i cudzoziemców przypuszczano: szlachta czuła do pieszej służby wstręt. Starania Batorego i Zamojskiego zmniejszyły ten wstręt nie zdołały jednak wykorzeń przesądu. Przyjmowano też cudzoziemców do artillerji. Ostateczne wojska urządzenie miało miejsce za Batorego.

68. SWOBODA LUDNOŚCI OBCYCH.

Krajina gościnna, wolnością głośna, otwarta dla wszystkich, niedopiero zaludniona rozmajitym, rozmajitąj czci rodem, którego wzajemne nienawiści stygły na pogodnej ziemi pokoju, spokojnie poglądała na kupiące się małe ludności napływem wzrosłe, na tłumy cudzoziemców przemysłem, światłem, nauką znamienitych. Wołosi swobodnie gnali po niej swe trzody⁽⁴⁰⁾. Ka-

⁽³⁹⁾ Dziejysze Landwehr.

⁽⁴⁰⁾ Valachi a quolibet centenariorum sex grossos dabunt (contributio anni 1472). — Roku 1510 wojewoda wołoski żalił się że mu lud do Polski uchodził i w niej przytułek znajdował: questus quod homines ejus fugitivi, a nobis (mówi Zygmunt) suscipiuntur, neque restituntur; i zaleca, ne quis subditos ejus audeat ex ejus terra promissis ullis libertatis elicere; woje-

raici w pracowitej ciszy w stronach Litwy bezpiecznie zasiedlili się⁽⁴¹⁾.

Cyganie ukazali się w Polsce koło 1500 i swobodnie włóczyli się⁽⁴²⁾. Gdy wady nędznego jich życia poznano 1557, 1563, 1578, chciano jich wygnać. Województwo podlaskie stanęło w jich obronie. W roku 1607 uchylono zbyt ostre względem nich przepisy; urządzone pewny rodzaj dozoru i policji, mniej szkodliwym pobyt jich sprawił⁽⁴³⁾.

Tatarzy mahometanie przez Witowda 1397 w Litwie osadzeni swobodnie żyli. Upewniali w 1519 króla Zygmunta, że jich współwyznawcy i rodacy Krymu

woda jimiennie spisy uchodzących dosyłał (acta Tomiciani C, CXXXIX, CXLII, CCIII, t. I. p. 105, 122, 124, 157). Pano wie wabili lud do nowych na Podolu i Ukrainie osad; lud pewnie był Słowaków, Serbów, których Wołosi rumianie dociskali.

⁽⁴¹⁾ Karaici bez wątpienia przybyli z Komanji, z krajiny Polowców przez Mogulów tatarów opanowanej; dochowują mowę komańską, turecką. Komańskiej mowy grammatikę i słowniczek dochował nam Petrarka, (1303—1374) a Klaproth 1828 (mémoires relatifs à l'Asie t. III, p. 122—256) drukiem ogłosił (geographie du moyen âge t. III analyse de la descr. d'Edrisi 84, 85, p. 203). Patrz o nich Czackiego.

⁽⁴²⁾ Videlicet tam nobiles quam ignobiles Rutheni, Judaei, Armeni, christiani et pagani (jus polon. terrae drohic. adscribitur a. 1516 in Działyń. zbiór praw litew. p. 119). — Zdaje się że ci poganie są cygani co wczesno napłynęli i na Podlasiu lesistym gnieździli się.

⁽⁴³⁾ Wielka liczba cyganów została na roli osadzoną (w Słonimskim w Litwie) odpowiadała za zdrożności i wykroczenia swoich. Wałęsający się ulegli dozorowi, którego główny kierunek wychodził z Litwy, gdzie później w Mirze zasiadały jich sądy i przebywał jich król, wybierany i nominowany od Radziwiłłów opiekunów plemienia cygańskiego którego moc gościła w jich niezmiernych posiadłościach.

i Kapczaku wiedzą dobrze, iż nie są cudzoziemcami między przyjaciółmi Litwinami. Jich pulki liczyły się do wojska narodowego. W czasie unji lubelskiej 1569, ci z nich co ziemię posiadali, weszli w prawa obywatelskie szlachty; kraj miał w nich samych republikańców, uczeni urzędników i dostojników.

W stronach nieludnych Podola zbiegał się lud rozmajity, znajdując dosyć ziemi niczyjej dorywczo uprawiał role; wnet pod jimieniem kozaków znany stawał zbrojnie przeciw rabuśnikom. Pomknawszy ku Dnieprowi utrudzał i wstrzymywał najścia obce, tak iż mógł być za strażnika odległych granic poczytany.

Jewreje talmudisci uprzywilejowani wedle życzeń swoich opatrzyli ludnością wszystkie rzeczypospolitęj province; Mazowsze jedno zamykało przed nimi rogatki swe. Pyszni spekulacjami, w zabiegach przebiegli, znosząc niekiedy zniewagi lub zdzierstwa, żyli jak ludność potrzebna, w dostatkach, zamożnie, poczytując Polskę za swój raj ziemski. *Chlubili się tym że Witowd od służby wojennej jich uwolnił, że w koronie od niej uchylić się mogli. Z tego jednak powodu pogłównie i inne wyższe nałożono podatki i płacili; wysokie na pozór a niższe przez nich samych gdy doliczyć się ludności jich nie było podobna. Prawodawczy głos gniewnie jich nieraz wymienia, a potwierdza jich przywileja i pospolicie jich byt i własność zabezpiecza. Zamieszkałymi tylko nieobywatelami; z handlu tylko pożytecznymi być chcieli, a radzi urzędowali, w celnictwie mianowicie; w Ruskich stronach na Podolu ziemię posiadali; strojili się jak szlachta z łańcuchem na szyi, do boku szablę przypasywali. Choć to czas niemały trwało i rozpowszechniało się, wpływem cudzoziemskich wyobrażeń gorszyło. Jan Kapistran wywołał odróżnienie stroju, to żółtą krymką, to łatką jinnęj barwy sukna. Drażnione umysły, ludu krzywdziły nie-

kiedy jewrejów, a władze i światło duchowieństwo narodowe ukajało pojątrzenia⁽⁴⁴⁾.

⁽⁴⁴⁾ Czacki (w rozprawie o żydach) a zanim Lubliner (des juif. en Pol. Bruxel. 1839), Carmoly (revue orientale, Bruxel. 1841) pozbięrali niektóre wydarzenia w Polsce z jewrejami zaśle. — Po zgonie Bolesława pobożnego miało być jakieś 25cioletnie (1279—1304) prześladowanie (z nieładu jaki był) przez Łokietka powściągniony. Jile pomnę krajowi kronikarze nim się nie cieszą i mileją o nim. — Nastąpiło potem mocne pomnożenie plemienia izraelskiego. Zarzynano jich, palono żywcem, zabijano, mordowano tysiącami w krajach niemieckich 1285 w Monachium zginęło 180; 1309 w Fuldzie 600; 1348 w Strasburgu spalono żywcem od razu 200. W tychże latach w Szwajcarii, w Alsacji, po wielu stronach w Niemczech, a mianowicie w Belgjum szło tysiącami na jatki. W Belgjum w latach 1348, 1349, 1350, w Bruxelli 1370. Co żyło a ukryć się nie zdołało uchodziło odetchnąć na ziemiach słowiańskich, siedlić się w Polsce. A co się działo na wielki wymiar w civilizowanym zachodzie, to ostatnim odgłosem później wydarzyło się we trzech głównych miastach Polski. Oplatek 1399 naraził w Poznaniu rabina i 10 jinnych życie; książę Budek w Wilnie 1407 wywołał oburzenie o zamordowanie dziecka w czym kilku żydów zginęło (Długosz X, pag. 186). — To zaszło było w Polsce, gdy w sąsiedniej Austrii roku 1420 między Lintz i Wiedniem siedemnaście od razu miejsc zakrwawionych zostało mordami jewrejów. Wkrótce zjechał do Polski kaznodzieja Jan Kapistran, drażnił w Krakowie umysły a cudzoziemskie 1464 przeciągające krzyżownicy, rzucili się 12 kwietnia na żydów i do 30 wynordowali. Nazajutrz pociągniętych w to Krakowian, biskup i władze perswasją uśmierzyli (Neugebauer p. 371, edit. Hanon. 1618). Mniej skuteczna była perswasja 1500: oburzenie skończyło się łupieżą przedmieścia Kazimirza (Neugeb. p. 439). 1507 w Krakowie żyda Slome że bluźnił spalono. Pomawiano jich że chrześcian na swe wyznanie przeciągają (Bielski ed. 1597, p. 580); że jich sultan do siebie wzywa i Zygmunt stary wzbraniał żydom wynoszenia się do Turcji (epist. Sigism. ad Kmit. 1540). Pomówiono 1556 żydów w Rawie o kradzież hostji i spalono jich (Bzov. p. 337, Bielski, p. 600, Lubieniecki III, 4; epist. Lippomani). To są srogie wydarzenia wśród dogodnych lub niedogodnych rozporządzeń; wśród tych gorzkich stosunków jakie między dziećmi

Ormianie unicy znaleźli byli schronienie na Rusi czerwonej. Czasu wcielenia jej do Polski, otrzymali

israela a chrześcijany zachodzą. Jewreje w dzielku: ad quaerelam mercatorum cracovien. responsum judaeorum de mercatura 1539 bardzo zżęcznie wyłożyli jile są dla kraju i handlu jego pożyteczni. Nadymali się z tego że Esterka była Kazimirza małżonką ale talmud jim wzbraniał chrześcijanki ślubić. Sarkali na (nierozsądne) biskupie chrześcijanom zakazy zajądania na żydowskich ucztach, a talmud wzbraniał jim pożywania chrześcijańskiej strawy. Lepiej jim było w stronach wschodnich: On trouve encore en ces provinces (Russie et Podolie) une grande quantité de juifs qui n'y sont pas méprisés comme en plusieurs autres endroits. Ils n'y vivent pas miserablement des laches profits de leurs usures et de leurs services, quoiqu'ils ne refusent pas ces sortes de gains, mais ils possèdent des terres, s'occupent de commerce et s'appliquent même à l'étude de belles lettres, particulièrement à la médecine et à l'astrologie. Ils ont presque partout la commission de lever les droits d'entrée et de transport des marchandises. Ils peuvent prétendre à une fortune assez considérable, et non seulement ils sont au rang des honnêtes gens, mais quelque fois même ils leur commendent. Ils n'ont aucune marque qui les distingue des chretiens, il leur est même permis de porter l'épée et d'aller armés; enfin ils jouissent de tous les droits des autres citoyens (Gratiani, vie du cardinal, Commendon II. 15, version franc de Flechier). — W czasie unji lubelskiej, wskutek której mahometanie prawo obywatelskie otrzymali, gdyby ci ludzie podobnegoż zapragnęli, niemogliż do niego choć cząstkowie choć chwilowo trafić? talmud stał na zawadzie: „Instrukeya, instrukcyja, powtarzał mi niedawno jeden zacny i światły talmudista ze Zmudzi: wieleż to rzeczy których wykład zmienił się, czas i oświecenie dadzą jinne wykłady przeszkody uprzątną. — Usługiwanie celne mianowicie, przeciągało się (Miechovita in Sarm.; Słotykowski p. 280); zakazywano 1565 (Bielski p. 618) a za Zygmunta III, jeszcze trwało (Skarga kazanie na niedz. 9 po świątkach). Malgré ces vexations, mówi Carmoly, si l'on compare l'état des juifs dans ce pays avec leur situation dans presque toutes les autres contrées chrétiennes, on reconnaitra que la Pologne fut encore le royaume le plus tolérant de l'Europe. Aussi devint elle alors non seulement un refuge des israelites, mais encore celui de la science rabbinique. On y envoyait de loin les enfants pour etu-

1356, 1367 przywileja i swobody które jim zapewniały prawa, obrządek i mowy. Stolica Lwów ujrzała wznośzącą się jich katedrę, zasiadający osobno jich magistrat; w całej prowincji ruskiej, stawiali kościoły, handel jich rozwinął się pomysłnie, niemniej przemysł. Spisali swe 1519 prawa, na język polski 1601 przełożyli. Otrzymali też 1567 uwolnienie od myta we wszystkich prowincjach rzeczypospolitej po których krążyli lub osiadali ⁽⁴⁵⁾.

Włosi, Hiszpanie, Czesi, Morawcy, Węgrzy ze wsząd przybywali znajdując uprzejme to w mieszczaństwie to u szlachty zachowanie. Poszukiwano jich nauki i światła; i nic nie zawadzało jim do otrzymania obywatelstwa, skoro tego chcieli ⁽⁴⁶⁾. Wielu z nich zniewoleni z własnej uchodzić ojczyzny, z powodu mnień swych, swobodnie takowe w Polszcze wyznawali, wyczerpując sporyologiczne i socjalne.

Na ostatek mnogi niemieckiego plemienia napływu na szczególną zasługuje baczność: nieprzestał on zaszczepiać swych obyczajów, mowy, nałogów, rzemieślniczego przemysłu, swych pojęć i nauk które w owe czasy stały się utrapieniem Europy.

dier le talmud et la théologie. De célèbres rabbins tels que Salomon Luria à Ostrog, Nathan Spire à Horodno, Kalman Worms à Lwow, Moïse Storch à Krakow, Ishak Cohen a Krzemieniec, Mardochée Reis a Brześć, attiraient une foule immense de disciples (revue orientale, t. I, pag. 499, 500). — Korzystali z tego uczeni rabbini. Drukarnie krakowskie mając wziętość drukując przed jinnymi purgowały dzieła jęwejskie i czas niejaki ciemny zachód w Krakowie przecenzurowane dzieła przedrukowywał.

⁽⁴⁵⁾ Osiadali w Poznaniu w Warszawie utrzymując stosunki ze swymi rodakami w Turcji. — Patrz notę Ignacego Daniłowicza niegdyś profesorach w uniwersytetach, wileń. charkow. moskiew, w wydaniu 1824 hist. polska Theod. Wagi, p. 133.

⁽⁴⁶⁾ Patrz o herbach i heraldice.

69. WŁADZA DUCHOWNA ŚCIEŚNIONA.

Sprawa wielce ważna w owe czasy, sprawa religijna ściśle z polityką związana miała doświadczać skłonności narodowej. Nadmieniliśmy o usposobieniu do pobłażania krzewieniu się rozmaitych mniemań: zostaje rozpatrzyć położenie władzy duchownej, oraz stosunki z Rzymem.

Biskupi pierwsze miejsce w senacie trzymający, dufając w swe sądownictwo przyczynili się do ochronienia kraju od potwornej inkwizycji papieżkiej, która zabierała się wystąpić: uchwałą synodu narodowego 1542 zniesli ją⁽⁴⁷⁾. Poczym niektórzy biskupi w sądach i wyrokach swych dopuścili się przekroczeń do żywego stan rycerski tykających. Kilku heretików spalonych, kilku ze szlachty więzionych, z dóbr lub czei wyzuty, kłetych wyrokami biskupów, wielkim wołało głosem o powściągnięcie ohydne nadużycia⁽⁴⁸⁾. Jurisdikcja

(47) W 1318 i 1326 papież Jan XXII zanominował cenzorów wiary na Polskę. Statut 1424 zna inquisitorów hereticae pravitatis umocowanych od papieża. Dekret królewski 1436 obiecuje jim świecką pomoc; jinny 1454, 1464, upoważniał funkcjonowanie i zalecał władzom świeckim wyroki exekwować. Klasztor dominikański we Lwowie był głównym siedliskiem inkwizitorów na różne wschodnie kraje. Jedne tylko auto-da-fé znane jest w Polsce inkwizycji tej, to jest żyda Slome w 1508 który był saeculari potestati traditus (Jodoc. Ludov. Decius p. 63. acta Tomiciana t. 1, p. 22, edit. Działyń.). Chociaż synod narodowy 1542 zniósł ją, inkwizycja papieżka we Lwowie miała mianowanych od papieża inkwizitorów na kraje ościenne aż do roku 1570.

(48) Andrzej Bniński biskup poznański pogniwany na husyty i jich opiekuna Abrahama Zbąskiego obległ go we własnym jego zamku i zniewolił 1435 do wydania kilku księży hussyckich, z których spalił dwóch. Zbąski umarł ze zmartwienia. — Krzesław z Kurozwęk biskup kujawski (zmarły 1503) spalił księdza Adama że laikom komunji pod dwiema postaciami udzielił. — Piotr Gamrat biskup krakowski, spalił ośmdziesięcioletnią Ka-

tedy biskupia została ścięsniona. A lubo sam Zygmunt August 1522 wyrzekł że heresja właśnie wyrokom duchownym należy, jednakże biskupi, bacząc na żartką stanu rycerskiego siłę, zwolnili, przeważnym ustąpili okolicznościom, nieważyli się kłáwami miotać, ani powoływać przed siebie mniemania które zajmowały i rozrywały umysły szlacheckie. Pozostali w senacie z którego wyprzeć jich chciano, zostali w nim na czele samowładztwa narodowego które uskromiło jich władzę duchowną; zostali strażnikami uchwał które się oburzyły na jich prerogatywy⁽⁴⁹⁾.

W poprzednich wiekach, kiedy Rzym rozporządzając światem chwiał mocarstwami, duchowieństwo polskie politice narodowej przodkując, o niepodległość kraju dbając, utrzymywało że politika dworu rzymskiego żadnej niema w Polsce władzy, a kłáwy papieżkie politicznie żadnego niemają znaczenia; szli za nauką i dawnymi doświadczonymi prawidłami; uznając

tarzynę Malcherową, Melchjora Zalasowskiego, rajcy krakowskiego wdowę (między 1538 a 1545) za to że niewierzyła w bóstwo Christusa. — To są jedyne płomienia ofiary. — Kilka dostojnych osób było wyklętych, z dóbr z urzędów wyzuty, z kraju wygnanych. Z tych Stadnicki potępiony przez Działuskiego biskupa przemyskiego; Ostrorog i Łaziński, między 1545 a 1559 potępieni przez Dzierżowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego; Krupka Przecławski wywołany z kraju między 1550 a 1560 przez Jędrzeja Zebrzydowskiego biskupa krakowskiego. O processach drukarza Swejbolda Fiol 1492 patrz Wisniewski hist. lit. pol. t. III; Walentego plebana Krzczonowskiego 1549 i Orzechowskiego 1551, patrz Moraczewski dzieje rzecyp. pol. XIV, 10, XVI, 7, 8; vol. III. p. 262, IV, p. 188 i następne; o żarliwości Zebrzydowskiego, Łukaszewicz, dzieje kościółów wyzn. helwets. w Małej Polsce, rozdz. 2, p. 12—15.

(49) Czym byli owego czasu biskupi, a jak dalece kościół katolicki Hosjuszowi obowiązany, patrz Łukaszewicz dzieje kościółów wyzn. helwets. w Małej Polsce, rozdział 3 nota pag. 46—66.

wyższość soborów nad papieża, z zachowaniem uszanowania dla głowy hierarchji. Ale niezmordowane dworu rzymskiego starania, wikłały duchowieństwo polskie w niezliczone stosunki, i uległość przynętą interesu, próżności, z bogacenia się. Dwór rzymski prawie sam prelatury rozdawał, z każdej niepomierne wybierał opłaty. W czasie kiedy urządzenie rzeczypospolitej dojrzewało, duch obywatelski zżymał się na podobne dostatków krajowych wybieranie, a gniewnie widział dostojność senatorską od cudzoziemskiej nominacji zależącą.

Przyszło z dworem rzymskim do krótkiej ale stanowczej zatargi, która 1460 mianowanie biskupów zapewniła królom. Podobnie stało się z mianowaniem opatów. Udział w tym dworu rzymskiego i opłaty na jakie przyzwolono zostały określone. Dawne wymagania pod nazwą annat znane, i pogłowne na lampę świętego Piotra ustały⁽⁵⁰⁾. Duchowieństwo zgodnie z uczuciem narodowym, unikało obrad soboru trydenckiego i nie nabijało się w cudzoziemskie swary⁽⁵¹⁾.

⁽⁵⁰⁾ Kompozycja 1539 umorzyła świętopiętrze, które w końcu wynosiło ledwie 40,000 złotych.

⁽⁵¹⁾ Hosjus warmiński biskup znajdował się jako kardynał z ręki papieskiej całe polskie narodu niereprezentujący. Pod koniec roku 1561 przybył do Trydentu Stanisław Walewski biskup theodozijski oświadczając że jest wysłany od biskupów polskich w domu zaprzątionych, z warunkiem aby miał w decyzjach tyle głosów jile osobnych umocowań: co odrzucono (Ficler historia descr. consilii trident. p. 269 t. VII monumentorum a Jodoco le Plat 1787 Lovanii editor.; Sarpi V, p. 446). — Pod koniec roku 1563, przybył Walenty Herburt biskup przemyski, protestując że wcale niewczesno jest wysłany od Zygmunta Augusta, od stanów rzeczypospolitej jakby należało nieupoważniony (Ficler. l. c. p. 341; Pallavicini XVIII, 14, 2; Labb. conc. t. XIV, 1196; le Plat t. V, p. 532 i 535 i Sarpi VII, p. 600) o biskupach polskich ani wspominał ani ich omawiał (Pallavicini XVIII, 14, 2). Tak partikularnie z ręki króla wysłany dosia-

Mysł reformy i kościoła narodowego wyzwolonego z pod rzymskiego dworu pieczy, żywiona była i głośno podnoszona przez najprawowierniejszych katolików. Polska niewymyśliła jakiej herezji, ale nieokazywała się obojętną dla tych nauk które w niej przytułek znalazły. Nauki luteranizmu, braci czeskich, kalwinistów, zwingljanów, socinjanów, rozkrzewiły się w Polszcze i Litwie, zakradły do wszystkich klas mieszkańców: szlachta, mieszczenie, kmiecie nawet chwytały za nie i dzielili się nimi. Mieszczenie skłonniejsi ku niemczyźnie polubili luteranizm: krajowcy szlachta woleli kalwinizm, socinjanizm. Miłośnicy nowości zbliżali się ku sobie albo się wadzili. Mimo rozognionych sporów, pobłażanie i braterstwo stawały się nieraz słowem wzajemnego zbliżenia. Dwór rzymski trudne widział zadanie czy Polskę utrzyma? a nieprzewidziany wypadek mógł jej znieść protestanckiego lub katolickiego kraju nadać⁽⁵²⁾.

dywał do końca (Ficler p. 353, 372, 375, 378). — Niższego duchowieństwa polskiego dla parady było do trzydziestu (Ficler, p. 343) do obrad soboru niewchodzącego. Kromer w styczniu 1563 zaczął o Trydent, odwiedził Hosjusza z jinnymi ojcami niewidział się (Sarpi VII, p. 640).

*⁽⁵²⁾ Nadmienmy o ruskim greckim, niegdys sławiańskim obrządku. Unja florencka bratała go z łacińskim. Niebrakło jednak na Litwie i na Rusi unję tę odrzucających. Srogie Jagiełły przeciw nim wyraży straciły jednak moc i znaczenie swe. Pobyt królowej Heleny Alexandra żony, która 1502 pisała do wielkiego kniazia moskiewskiego ojca swego upewnienia że obrządek swój z całą dochowuje swobodą, mając własnych popów, diaków, śpiewaków, równie w Litwie jak w Polszcze, w samym Krakowie i wszędzie gdzie się znajduje: liczbę disunitów pewnie pomnożył. Wszakże disunita Konstanty Ostrogski został 1522 hetmanem: i obrządek wyznania w obywatelstwie niewadził. Ale był niedogodny zwadom, sporom i złośliwym niechęciom. Zygmunt starszy miał z tego powodu małe utrapienia z arcybiskupami lwowskimi. Z naprawy Jana Wilczka 1511, władika chełmski

70. MIESZCZANIE OD ZIEMIAN RÓŻNI.

Na nieszczęście, równość w stanie rycerskim, zjednostajnienie prowincyj, zasada braterstwa, nie zdołała rozciągnąć się do wszystkich mieszkańców, ani zagładzić rozstrzychnień i różnic jakie naród rozrywały. Najdolegliwsze rozerwanie jakie w każdym razie, tak w ciągu

dum literis nostris fultus vices metropolitae kijoviensis in districtu leopoliensi per visitationem cleri exequi voluisset, uwięziony został: hortamur pietatem vestram ac volumus, pisze Zygmunt stary, 27 februarii ut eum cum rebus eius omnibus salvis liberum dimittat: et si quid deliquisse idem vladica compertus fuerit nos de ea iusticiam ministrabimus (acta tomic. CLXXXVI, t. I, p. 146, 147); a 2 aprilis dokłada hortamur praeterea supplicanti huic vladice chełmensi concedat, ut ipse tanquam minister popones diocesis vestre pietatis et non alius ordinet, a to aby popones ruthenorum suscipiendorum ordinum niemeli potrzeby sacrorum causa se in Valachiam et, alias exteras partes conferre (acta tomic. CXCLIX, t. I, p. 154, 155). Tenże Wilczek, Ormianom (unjatom) zakazywał mieć woźnicami katolików: hortamur, pietatem vestram, sinat, ut aurigas catholicos (Armeni) tenere valeant: que rite fiunt, reprehendi non debent (acta tomic. CXI, t. II, p. 114). Non potuimus, mówi następca Wilczka Bernardowi Zygmunt sistere querelas ritus greci, quam vicarium seu locum tenentem statuere: et quem pietas vestra commendaverit eligemus (ibid. DC, t. III, p. 448). Ta moderacja królewska niepomogła: zniewolony był Zygmunt 1514 wyraźniej się arcybiskupowi oświadczyć: adorti sunt nos iterum precibus consiliarii et proceres, pro ruthenis, qui queruntur: quod vestra pietas iterum se ingerat in ritum eorum, cum nos in regno nostro habemus Judeos, Tartaros et Armenos, quos tamen libere uti eorum norma et consuetudine religionis permittimus. Ad eorum itaque intercessionem, contulimus vicariatum eorum Basilio Pletenski, quem nobis illi metropolitae commendarunt: itaque hortamur ne illos impediatur (acta tomic. DCII, t. III, p. 449). Mamy w tym przykład postępowania światłej rady Zygmunta, a niedorzeczności pietatis z obrębów swych wychodzącej. Akta niedostarczają z owych czasów podobnych z jinnych diecezji querelów. — Co dalej patrz Moraczewski, dzieje rzplitej pol. XXII, 15, pag. 204.

biegącego świetnego okresu, jak w ciągu następnego trapiło rzeczpospolitą, było między stanem rycerskim i stanem miejskim. Na nieszczęście nie niezdolało za-trzeć cudzoziemskiego miast zarodku i nie się niewydarzyło coby spojiło lub zbliżyło strony, zawieczniła się zatarga, niewypowiedzianie szkodliwa.

Stolice jednością narodową krajowców, powściągnione i na lepszą nawiedzone drogę za czasu Łokietka, cieszyły się powodzeniem, wzrostowi miast sprzyjającym za Kazimirza wielkiego. Mieszczanstwo powoływane (1336, 1343, 1356) wspólnie ze szlachtą do spraw publicznych wyobrażało stan pośredni między szlachtą a wieśniactwem; miało swych reprezentantów w zgromadzeniach i obradach narodowych⁽⁵³⁾. Udział reprezentantów miast w obradach, ani prawem zastrzeżony, ani określony, był raczej przypadkowym zależnym od przyspieszanego lub opóźnianego rozwoju w urzędzeniu reprezentacji narodowej; a obecność jich stawała się mniej wyraźną kiedy rozwój szedł wyłącznie torem ziemstwa. Jednakże niema wątpliwości, że deputowani miast mniej więcej liczni stawiali się na obór króla, na koronację, na sejmy, a czasem i na zgromadzenia prowincjonalne. Ale na sejmach i zgromadzeniach rozważano pospolicie narodowe prawodawstwo, ziemską administrację i sądownictwo, podatki, ziemskie, stosunki między ziemianami, jich służbę

(53) Praesertim praelatis, baronibus, nobilibus, civibus et communitate regni Poloniae expresse non consentientibus (Dług. sub a. 1335 p. 1036). Anno 1356 cum.... episcopis... nec non caeteris praelatis,.... nec non.... nobilibus, consulibus, advocatis, scabinis, scultetis, et officialibus villarum et locorum singulorum, universis, synodum, conventionem et concilium celebravimus (privil. juris teuton. Dług. t. I. p. 1105, Bandtke jus pol. p. 159).

wojenną: a to wszystko całe się mieszczań nietyczyło, to jich nieobchodziło; we wszystkich prawie sprawach jakimi się sejmy zatrudniały, obecność deputowanych miejskich stawiała się głuchą, milczącą, martwą. Jich takie wyosobnienie i zupełną nicość okazują wszystkie akta ciała prawodawczego: najmniejszej wzmianki obecności mieszczań niepośledzi w nich; w przywilejach nawet do krajowców ziemian ściągających się, niewidąc aby byli do krajowców liczeni⁽⁵⁴⁾: bo mieszczań osobno uprzywilejowani byli obcym dla narodu polskiego rodem⁽⁵⁵⁾. Pod wszelkimi względami, mieszczańcy rzeczypospolitej byli rozdzieleni we dwie klasy: mieszczań, przemysłnych, rzemieślników, kupców zasiedziały; i krajowców wojskowych, rolników, krążących po kraju. Jich handel był stosowny do jich powołania: sposób życia, stan towarzyski, prerogatywy każdego, prawa, wzajemne uprzedzenia, wyłączające, monopolizujące pojęcia odosabniały mieszczań od krajowców. Mieszczań w kole reprezentacji narodowej nudzili się, zaniedbywali, stronili od sejmów licząc na króla który zaprzysiągł całość jich przywilejów; własnym obojętnieniem tracili udział i wpływ jakiby mieć byli powinni, kiedy narodowi prawodawcy rozpatrywali okoliczności dotyczące miast i mieszczań. Sejmy uchwalały podatki jakie mieszczań płacić mieli; czyniły rozporządzenia względem handlu i policji miejskiej; nareszcie wzięły się do rozpatrzenia prawa teutońskiego.

(54) Nadzwyczajnym wyjątkiem w 1453 potwierdzenie przywilejów Kazimierza Jagellończyka dodaje: *burgenses ac tota communitas regni*.

(55) W księstwie mazowieckim 1448 i 1458 jest przywilej Bolesława powszechny, wspólny: *dignitariorum, nobilium, militum, terrigenarum, civium, oppidanorum et villanorum seu kmetonum* (Bandtke *jus polon.* p. 456).

71. MIESZCZAN POŁOŻENIE ZACIEŚNIANE.

Byli mieszczań rolnicy⁽⁵⁶⁾ i szlachta po miastach karczmarstwem się trudniła (nie tracąc szlachectwa)⁽⁵⁷⁾. Wspólność powołania i zatrudnienia mogła ściśle wiązać stosunki między dwiema klassami, ni przesady, ni jakie ważne powody niestawały na zawadzie. Wyjątki jakie miasta uzyskiwały albo sobie wymyśliły w początkach nieprzyjazne ogólnemu prawu, stawały się uciążliwe. Nieciły te uciążliwości monopolja i bractwa miejskie, zyski z kmieci ciągnące. Aby ochronić kmieci od zdzierstw prawodawstwo ziemskie 1420 nakazało, aby wojewoda, starosta i ziemscy dostojnicy naznaczali miary i ceny na zboże, płótna i inne ziemskie płody, przez kmieci dowożone; przepisując kary na bractwa i mieszczań wykraczających⁽⁵⁸⁾. Wkrótce potem 1454 uchwalono aby dostojnicy ziemscy wspólnie z rajcami miast oznaczyli ceny na rzemieślnicze wyroby aby powszechność królestwa, *communitas*, to jest ziemianie i ludzie jich nie byli zdzierani⁽⁵⁹⁾. W tymże czasie stan ry-

(56) *Terrigenae forenses* (privil. anni 1436). *Civis seu oppidanus qui civitatem inhabitat et agrum colit non teneatur ad praedictam poradlnę pensionem; sed si ante oppidum vel civitatem resideret, solvat praefatam poradlnę pensionem; ac si in villa resideret non obstante quod ad jus et jurisdictionem oppidi seu civitatis pertinere perhibeatur* (privil. Jagell. 1433 art. 19).

(57) *Nobiles in civitatibus residentes qui vinum et cerevisiam propinant artes mechanicas profitentur et mercantias per ulnas, talenta et pondera exercere consueverunt* (stat. 1420; Taszycki 1532 folio 99).

(58) *Jus polon.* edit. Bandtke p. 220.

(59) Zrazu przywilej przepisał aby palatini adjunctis sibi *consulibus artificiorum venalitates revideant et pertaxent, quae si communitatem regni gravarent, justitia tenta venditionem instituant* (privil. 1454 we wrześniu). Statuta tegoż roku w listopadzie ostrzegły to zastrzegają: *ne terrigenae et eorum homines aggraventur*. Artikuły uchwalone w Korczynie 1465 powtórzyły

cerski wyzwalając się z pod ceł i myta, rozciągnął swe prawo do miast, które i z tego względu powierzył dozorowi urzędu ziemskiego.

Z goryczą znosili mieszczenie te środki administracyjne. Mając pociąg do monopolów, wyosóbniania się, do swych swobód przywiązani, do wyłączności i osobnego obywatelstwa, bytem swym stawali się niedogodnymi, dawali powód stanowi rycerskiemu do odpychania siebie od spraw powszechnych; a w razie wyrażonej przekory do gorszego odwetu. Nie dla tego to, iżby nieprzystało szlachcie w kole swym mieć mieszczan mówią prawodawcy 1496; ani z powodu że mieszczenie dobra ziemskie posiadający wyszukują wybiegów do uchylenia się od służby wojennej: ale z powodu że zabraniają szlachcie mieć własne domy i posiadłości w mieście, zdało się być stosowną zabronę jim nadal posiadania dóbr ziemskich. Wzywa się tedy jich, aby w dogodnym czasie, rychło, wyprzedali się i ugodnie zbyli ziemskie dobra jakie posiadają⁽⁶⁰⁾.

te przepisy. W jinnych artykułach statutu 1454 rozmajicie kopyowanego zapisano: *ut civitates non faciant prohibitiones in foris pro utilitate sua et incommodo aliorum; albo; non debent facere aliquas inhibitiones in foralibus sed quilibet ad forum adducta vendat prout melius poterit* (jus polon. edit. Bandtke p. 284.

⁽⁶⁰⁾ Statuimus, quod civibus et plebeis, oppida, villas, praedia et bona alia juri terrestri supposita, emere, tenere, possidere, perpetuo vel obligatorio modo, liceat minime: ex eo quod in protectionibus bellicis et aciebus ordinatis, locum inter nobiles competentem non haberent, quodque illi, bonis talibus habitis, occasiones quaerere consueverunt, se a bellicis expeditionibus liberandi: et insuper, cum ipsi domos et bona in jure civili sita nobilibus non admittant resignari: eadem vicissitudine, et illis bonorum in jure terrestri sitorum, exemptio videtur esse non absre prohibenda. Quodque iudices terrestres et castrenses inscriptiones hujusmodi, in favorem et personas civium fiendas non admittunt... et quod illi qui jam in effectu bona terrestria usurparunt,

Ciż prawodawcy postrzegając, że od niejakiego czasu nieszlacheckiego stanu duchowni posiadli wiele prelatur i probostw, fundacją dla szlachty przeznaczonych; a przez takie uchybienia kościół tracił obrońców rycerskich i dobra jego na zniszczenia narażane zostały: nakazują tedy aby nadal prelatury i prebendy powierzane były ludziom stanu rycerskiego z rodziców szlachty. Dodają przytym, że, ażeby to rozporządzenie nie zdawało się usuwać od tych godności plebejów, a kościół, aby mógł być zaszczycony ludźmi nauki i światłymi: kapituły będą miały kanonje i prelatury przeznaczone dla uczonych plebejów, doktorów ze czterech fakultetów⁽⁶¹⁾.

Naostatek widząc że prawo nakazujące czuwanie nad miarą i ceną rzeczy pierwszych potrzeb było wydłużane, wymagają bractw rozwiązanie⁽⁶²⁾.

Trudno powiedzieć jaki udział mieć mogli reprezentanci miast w tych zapadłych roku 1496 uchwałach, to atoli pewna że mieszczenie przeciw rozporządzeniom podobnym, nieczym jinnym zastawić się niemogli tylko przywilejami i prawem teutońskim⁽⁶³⁾.

72. PRAWODAWSTWO ZIEMSKIE WGLĄDA

W PRAWO TEUTOŃSKIE.

Łokietek ogłaszając jedność państwa i jedno jego prawo, najniższego nieczynił uszczerbku prawu teutońskiemu co gałęziami i chwastem swym cały kraj

illa hinc ad decursum temporis quo commode istud facere possent, vendere teneantur... (stat. 1496 art. 34, edit. Bandtke p. 352).

⁽⁶¹⁾ Stat. 1496, art. 19, 20, edit. Bandtke p. 345—347.

⁽⁶²⁾ Fraternalitates destruere (stat. 1496, art. 33, edit. Bandtke p. 352).

⁽⁶³⁾ Nullius litteras et privilegia frangere et mutare possumus, ... nisi illorum consensus (stat. 1543, vol. leg. I, p. 566).

emilo. Kazimirz wielki usiłował tę ogromną wyrosł odciąć od pnia nieprzyjaznego. Usilność jego długi czas skuteczną stać się nie mogła, gdy w kole stanu rycerskiego niebrakło lubowników teutońskiego prawa, co się chętnie odwoływali do wyższych magdeburgskich wyroków⁽⁶⁴⁾. Podobne odnoszenie się tym ohydniejsze było, że prawo teutońskie niesprzyjało ziemskiemu. Ziemskie pobiżażało tylko bytowi jego. Dowodnie to jest statutem wislickim, który zapowiada, że ci co wedle swych przywilejów w sądach teutońskich rozprawiać się winni, a spór swój sądom polskim powierzą, ci niemogą więcej powoływać się na teutońskie prawo⁽⁶⁵⁾. Taki przepis, był środkiem łatwego zatracenia teutońskiego prawa w wielu miejscach. Od woli pana zależało dopuścić się podobnego kroku. Soltysi w swym sądownictwie mogli jim tę przysługę czynić. Prawo też ziemskie do pańskiej dowolności otwierało drogę zdając na jich łaskę soltysów. Pan mógł zniewolić soltysa do sprzedania soltystwa jeśli go ujrzał nieudolnym, albo niepowolnym, krnąbrnym⁽⁶⁶⁾. A był krnąbrny jeśli w myśl pańską niewyrokował⁽⁶⁷⁾.

Podnoszono skargi że prawo polskie i zwyczaje

(64) O stupor! o ignavia nostra! o pudor! o dedecus obprobriumque ingens! vel potius stulticia, tamdiu permisit, ut... in Meideburg jus quaeritur, idque a sordidis et squallidis opificibus, extremaeque classis hominibus (J. Ostrorog, congestum, II, 1).

(65) Sunt jus teutonicum habentes et tamen jure teutonico omissa, secundum jus polonicum se gerunt: statuimus, quod amplius per jus teutonicum non poterint se defensare (stat. vislie. 71, p. 74).

(66) Inutilem scultetum, aut rebellem, dominus potest praecipere scultetiam suam et vendere (stat. 1420, p. 215).

(67) Jeśli prawa nie znał, był niepożyteczny, niezdolny pełnić obowiązku mówi Modrzewski (p. 160): pan wybobrażał kasacyjny, nie same wyroki ale sędziów kasujący.

zwykły trapić prawo teutońskie⁽⁶⁸⁾. To utrapienie trudziło nie tylko po wsiach soltyskie sądy, ale wójtowskie sądy miejskie nie mniej też doznawały tego rozporządzeniami prawodawstwa szlachty. We wszystkich ziemiach Polski, knieź raniący lub zabójca szlachcica odpowiadał wedle prawa ziemskiego⁽⁶⁹⁾. Prawo ziemskie pozwalało też szlachcicowi do sądów ziemskich ciągnąć mieszczanina co go ranił⁽⁷⁰⁾. Prawda jest że mieszczanie wzajem swym prawem odplacić się mogli: ale prawodawstwo ziemskie rychło w to wejrzało.

Roku 1505 artykuły prawa miejskiego przepisujące wyroki boże i inne tego rodzaju zastrzeżenia, religiją i zdrowym rozsądkiem potępione, uchwałą posłów ziemskich zniesione zostały. Dzieje niewspominają czyli deputowani miejscy na to przyzwolili: ale zapisali uchwalone prawidła i środki na raz w którym życie i wolność krajowca, sprawiedliwość teutońska jimała.

Pozwolono mieszczanom 1520 i 1538 chwycić szlachcica złapanego na gorącym uczynku i stawić w miejskich sądach, skoro są przywilejem upoważnieni: ale obecność starosty stała się konieczną. Prawodawstwo narodowe ponawiając, powtarzając ten przepis dowodzi że dopełnienie jego doznawało zawad.

Toż prawodawstwo narodowe 1538, 1543 nakazywało rozwiązanie bractw miejskich, cechów, we wszy-

(68) Jura polonica modis et consuetudines universales, jus teutonicum consueverunt perturbare (dipl. de anno 1433 ap. Nakielski miechovia, p. 447; de a. 1456 ap. Szczygiel. tinceia p. 156).

(69) Stat. lancic. 1418 art. I, p. 194. — Szlachta Wielkiej polski, wymagała 1454 quod in civitatibus et oppidis et hominibus et subditis terrigenarum, jus polonicum ministretur super his articulis, videlicet: homicidio, vulneribus, incendio et aliis articulis consuetis cum hominibus civilibus (priv. in Cirkvice p. 268).

(70) Si nobilem contingit per civem vulnerari, nobilis potest ad iudicium terrestre evocare (stat. 1454, p. 285).

stkich miastach i miasteczkach rzeczypospolitej, ponieważ ubliżają wolności szlacheckiej, a działają na szkodę wolności ziemskiej⁽¹¹⁾. Rozdąsany stan rycerski, przez ziemskie posły swe, wymagał zniesienia uprzywilejowanych składów. W tym razie jednak zdawało się prawodawcom że niemogą nie stanowczego uchwalić z powodu przywilejów zaprzysiężonych przez króla, który naruszać onych niemógł bez przyzwolenia uprzywilejowanych⁽¹²⁾. W gniewie stan rycerski niechciał mieć w kole reprezentacji swój deputowanych miast ani uznawać ich przyzwolenia w sprawach publicznych. Dwakroć 1537, 1548 posłowie ziemscy wyparli deputowanych miejskich ze swój jizby; po dwakroć król Zygmunt ich wprowadzał nazad⁽¹³⁾. Z tym wszystkim

(11) Jak się o tych uchwałach cechy miast zagranicznych dowiedziały, nie tylko przez wyraźne zakazy i plebiscita (mówi Mecherzyński, o magistratach miast pol. w rozdz. VII, 2, p. 185) wzbronily czeladzi swych professij wędrowania do kraju polskiego, ale nawet tę czeladź, która tam już znajdowała się, z miast polskich odwołały; z kąd sami wreszcie majstrowie cudzoziemscy poprzednio w Polsce osiedli, a z pomocy czeladzi swojej ogłoszeni wynosić się musieli. — Wszakże bractwa i cechy zniesione być niemogły bo je przywileje zabezpieczały. Naprawa rzeczypospolitej za Zygmunta Augusta rzecz tę urządziła. — O bractwach i cechach, patrz Mecherzyńskiego rozdz. VII; Moraczewskiego dzieje rzecyp. pol. XXII, 6.

(12) Id circo hoc responsum consiliariis nostris et nunciis terrarum dedimus: quia contra iusjurandum nostrum nullius litteras et privilegia frangere et mutare possumus et volumus nisi fortasse, illorum ad id accedat consensus (stat. 1543, vol. leg. I, p. 566). — Artykuł ten dla badacza dziejów wielce jest ważny. Jest w prawodawstwie polskim, jedynym, jile mi wiadomo przykładem opozycji królewskiej, królewskiego veto motivowanego tym że król nie stanowić nie może bez woli, lub przyzwolenia tych co do tego prawo mają. Ten artykuł jest też jedyny prawodawstwa polskiego pomnik który poświadcza i wymienia konieczność mieszczańskiego przyzwolenia.

(13) Przywilej Zygmunta starego 1518 mówi: Zważywszy

te oplakane zajścia skończyły się usunięciem się deputowanych z jizby, opuścili zaszczytne stanowisko, w którym ni powodzenia otrzymać, ni należnej godności niemogli dochować.

73. UKORZENIE MIAST.

Srogie rozszczepienie dokonane zostało, a góra przy szlachcie. Niebrakło upragnienia i usilności zaradzenia złemu; nie brakło życzeń i pomysłów do zjednostajnienia wspólnym prawem, jednym kodexem⁽¹⁴⁾.

że miasto Kraków wcielone całkiem do stanu szlachty i rycerskiego, między jinnymi prerogatywami i tej używa, iż rajcy krakowscy na zjazdy narodowe tak główne jako i mniejsze, i teraz i za poprzedników naszych przez stósowne listy królewskie zawsze zywani byli i w radzie naszej razem z posły ziemskimi zasiadać zwykli: zostawując jich zatym przy udziale tego prawa, skazujemy, że ci rajce, bądź wysadzeni przez nich jinni posłowie mniejszy mogą i powinni uczestniczyć wszelkim obradom królewskim, zjazdom głównym i mniejszym wspólnie z posłami ziemskimi. Toż powtarza dekret 1521: licet de jure et consuetudine proconsul cum consilibus almae civitatis cracoviensis, ad omnes conventus generales regni per nos et antecessores nostros specialiter litteris consvererunt vocari. Jednak 1537 i tych specjaliter przywołanych, posłowie ziemscy wymyślając quasdam causas, usilowali z jizby wyprzeć. Roku 1539 przypomina Zygmunt że Kraków, contra mores aliarum civitatum, prawo polityczne posiada. Ponowił roku 1543 przywilej w którym oświadcza: cracovienses pro plebeis non sint censendi. Wezwani mieszczańscy posłowie krakowscy 1563 na zjazd szlachecki w Korczynie, jechali tam do króla ze swymi przywilejami. Konfederacja 1586, potwierdziła kilku stolic vocem positivam tam eligendi regis et marschalcarum nunciorum terrarum, quam consuliendi de bono reipublice. Zdawałoby się że jeszcze udział w sejmowaniu brali; contra morum aliarum civitatum. Patrz Mecherzyńskiego o magistratach miast polskich a w szczególności miasta Krakowa, Kraków 1854, rozdz. II, 5, p. 38, 39.

(14) At mihi quidem videtur mówi koło roku 1450 baron Ostrorog (congestum II, 9), in uno eodem jure nos omnes regni colas posse e debere versari.

Na takowe uczeni mieszczanie zalecali szlachcie prawo teutońskie i rzymskie poczytując statut narodowy za prawo pełne wad i barbarzyńskie: niebacząc na to że teutońskie zawsze się wydawało cudzoziemskim, że szlachta doń nieprzełamany wstręt czuła. Wysuwać się z podobnym zalecaniem było zdżgać w najdrażliwsze uczucia stanu rycerskiego, który powtarzał że prawa narodowe na zachowanie równości szlacheckiej obmyślane niemogą się obcymi zasilać⁽⁷⁵⁾; a cóż dopiero aby miało całkiem obcemu ustąpić! Z jinnéj strony w myśl znarodowienia i zjednostajnienia wszystkich żywiołów jakie w obrębach Rzeczypospolitej bytowały, chciano obmyślić dla mieszczaństwa kodex narodowy do statutow ziemskich zastosowany. Do tego dążyła Śliwnickiego redkeja; a niemiała i niemogła już powodzenia mieć.

Wątek złego roztoczył się za daleko: szlachta traciła skłonność, ciągnięcia do braterstwa i przypuszczania do swych prerogatyw, tych których ukorzyła: uderzyła owszem w rozbrat. Przyjęła zasadę że szlachcie co herb i rolnictwo zarzuca dla oddania się rzemiosłu, traci szlachectwo, że szlachcie póki łokciem mierzy, a funtem waży, traci szlachectwo⁽⁷⁶⁾. Niebyło tego dawniej: a to poniżało mieszczaństwo tym dotkliwiej, że podnosiło nad jich powołania, rolnictwo które było powołaniem kmieci.

Szlachta stanowiła prawa i przez swe ziemskie

(75) *Polonae leges ad conservandam aequalitatem mutuam nobilium comparatae ex exoticis suppleri non possunt* (Piasecki p. 449).

(76) *Contaminatur etiam et abdicatur quodammodo, si quis desertis militiae et agriculture studiis, sordidum quaestum faciat arte mechanica, vel tenuiore et munitioribus mensuris ac ponderibus utente mercatura et cauponatione* (Kromeri descr. pol. — statut litewski 1562).

urzedniki i dostojniki sama je exekwowała a exekucji dopiąć niemogła. Stawały na zawadzie uprzywilejowane wyłączności, które po miastach silnie czoło stawiały. Cechy, bractwa, składy, jarmarki, targi utrzymywały się wedle przywilejów. Reforma Rzeczypospolitej przeglądając je zatwierdzała⁽⁷⁷⁾. Mieszczanie wielkich miast mogli dobra ziemskie posiadać⁽⁷⁸⁾. Przed przywilejem ustępowało prawo powszechnie ziemskie, a gdzie mogło to targnąć, to przywilej gniotło.

Sprawiedliwość uprzywilejowana miast żadnej niezaniechała sposobności dać się stanowi rycerskiemu we znaki z całą swą dzielnością. Wieszala na szubienicy, ścinała zbrodniów szlachciców byle w jej ręce wpadli; dłużników, mieszających spokojność po swojemu więziła. Cła, myta, wyszynk, taxy, ceny, miary żywiły markotność. Zwady, udry, jętrzyły małe między mieszczaństwem a stanem szlacheckim zajścia, które po wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej trapiły. Kwitnąca i potężna Rzeczpospolita zdawała się być bezpieczną od napaści i wtargnienia nieprzyjaciela w jej głębie; mnogie tedy miasta lichy zabudowane, stały otworem, bez obrony, rozbrojone, zajęte handelkiem i rzemiosłem, niemysłąc o boju ni obronie kraju, wcale niebyły usposobione do oręża i walki z nieprzyjacielem. Bractw

(77) W Poznaniu na przykład jagiellońskim przywilejem udzielony skład, pozostał. Per nuntios zanesione zażalenia do Władysława III otrzymały 1444 odpowiedź: *nos justis eorum petitionibus acclinati ipsos cives nostros et ipsam civitatem nostram poznaniensem, bene deliberato animo circa ipsorum omnia jura et donationes remanemus, decernentes singulas nostras, de nostra inscientia in praejudicium eorum jurium datas, cassas et inanes ac nullius esse vigoris, datum in oppido Ceffa* (archiv. curiales cathedr.) Reforma Rzeczypospolitej 1565, potwierdzała przywileja (Raczyń. wspomnienia wielkop. t. II, p. 132, 146).

(78) Krakowa, Wilna, Lwowa, Poznania; toż zyskała i Warszawa stawszy się stolicą.

po miastach było dosyć a między miastami pobratania żadnego, żadnej spójni, żadnego zwiąsku, żadnych umów; każde chodziło sobie osobno, o siebie dbało, byle mieć scowej dogodności swę zadosyć uczynić: duch wyłączności zasklepiął każde. Najwyższy sąd królewski tylko do jednego jich punktu ściagał, aby każdy osobno swe sprawy toczył. Naczelną tylko królewska dostojność trzymała ogólną pieczę przywilejów o których utrzymanie szło każdemu osobno. A miasta i mieszczaństwo przez ziemskie ustawy i rozporządzenia powierzone wojewodom, starostom, uginały swe karki pod ciężarem ogólnych przepisów, wystawione na hamulec i targania przeważnej ustronnęj władzy, przechodziły stopniami przez różnego rodzaju ukorzenia i ujmy. Starostowie i wojewodowie mieli srodki i umieli poniewierać i znieważać magistraty możniejszych nawet miast, od czego niewybiegały się stolice provincij chociaż miały srodki do skuteczniejszego zastawienia się i utrzymania praw swoich⁽⁷⁹⁾.

74. MIASTA PRUSKIE MARKOTNE.

Żywioły zatarg zbiegły się szczegulniej do Prus gdzie przyszło do boju. Miasta tej provincji, więcej kwitnące, handlowne, bogate, górujące przemysłem; lepiej zabudowane, od czasu wojny z krzyżakami, uzbrojone i warowne, posiadały więcej zasobów i srodków

(79) Kraków od roku 1430 liczył się do hansy równie jak Gdańsk. Czy między tymi dwiema miastami były jakie umowy? pytam. Czy między więcej kupczacemi miastami były jakie choć handlowe umowy, szukać trzeba. W pruskich miastach raczej zwady, każde na swe koło ciągnęło. — W samym Krakowie wojewoda rajców dobierał i stanowił. A miast głównych księgi: rejestra spraw, protokółowy sentencjonarjusz, dekretarz; specula oraz i wilkierza pisano po niemiecku czasem po łacinie: na polskie tłamaczo niekiedy.

oparcia się stanowi rycerskiemu. Szczodrze uprzywilejowane przez Kazimirza Jagellończyka, nieskore były do spojenia się z Polską. Spojone, stanowiły w swęj provincji stan drugi, posiadający wszystkie prawa obywatelskie i polityczne na równi ze szlachtą. Mieszczaństwo miast wielkich wchodziło do senatu provincjonalnego, a deputowani wielkich i małych miast obradowali na sejmach wspólnie z posłami ziemskimi. Mieszczaństwo i szlachta jednostajnie zostawali pod prawem teutońskim. To prawo większe miasta w których przewaga niemiecka zdawała się być, natchnęło skłonnością do rzeczy niemieckiej.

Znane są zwady i niechęci plemion i mowy ludzkich: a takie zawiecznione między polskim a niemieckim językiem. Mimo wzajemnego wstrętu i rad ludzi stanu, aby się niemiecka mowa w Polsce niekrzewiła⁽⁸⁰⁾; mimo oczywistego niebezpieczeństwa na jakie narażała się narodowość i następstwa żalosnym doświadczeniem stwierdzone, tak odpadnięciem zniemczających provincij, jak chwilowym własnych stolic zachwianiem się nim duchem narodowości odetchnęły: mimo tego granice Polski dla ludu niemieckiego zawsze otwarte stały a Polacy zawsze okazywali się chętni rzec się wstrętu i przyjąć go do braterstwa. Wielkie miasta Prus niebacząc na to a rządzone przez magistraty rodu niemieckiego, poczytywały Polaków za cudzoziemców i niedopuszczały robotników jich rodu do swych warsztatów i rzemiosł⁽⁸¹⁾. A gdy cesarstwo niemieckie z goryczą

(80) Quoniam autem sunt inter quaedam alia, fit ita inter has duas linguas, natura veluti quandam perpetuam discordiam odiumque inserit, hortor ne in Polonia sermo iste praedicetur, mowi Ostroróg koło roku 1450 — Póki świat światem Polak Niemcowi, Niemiec Polakowi, niebędzie bratem.

(81) Civitates a consulibus et quidem germanicae linguae et sanguinis reguntur. Polonos enim pro externis habent et ne-

poglądało na panowanie polskie w Prusiech, powołując się na prawa którym rozsądnej posady wskazać nie umiało⁽⁸²⁾; wtedy wielkie Prusy miasta zdawały się żałować swych z rzeczpospolitą związków i niechętnie one znosić. Najznamienitszy z pomiędzy nich Gdańsk, w hansie najpotężniejszy, admirałem polskim uczczony, markotnie objawiał swe uwidzenia: a wszystkie przyczyny zażaleń i powody zatarg, w jego zbiegły się wały, w jego murach zawarły.

Miasta pruskie nieśmiały upominać się o prawo rozbitek, jus naufragii, jak to czyniły inflanckie, kiedy królów polskich decyzja rozbitym własność zapewniła i zwrot jim nakazała⁽⁸³⁾. Ale interes żeglugi, splawu, handlu tych miast pozachaczał się wzajem z sąsiednią Polską. Miasta te wymagały całej baczości rzeczypospolitej kiedy protestantizm spory zachmurzył.

75. ZAJŚCIA Z GDAŃSKIEM, WOJNA, POKÓJ.

Markotność Gdańska gwałtownie wybuchła. Lud w 1525 oświadczył się za luteranizmem, złupił kościoły i klasztory, magistrat z urzędu złożył, na jego miejsce jinny wyniosł i o tym zawiadomił króla Zygmunta. Miałże Zygmunt sektarski ten rozruch naganiać, kiedy sam pod te czasy podwracając ustalony w chrześcijaństwie porządek, Prusy królewieckie przejiściaczał w księstwo luterskie. Sprawiedliwość jego dotknęła jednak Gdańszczan: czterestu winowajców ściętych zostało.

que ad artes mechanicas perdiscendas admittunt (Kromeri descr. Pol.)

⁽⁸²⁾ Aegre ferunt Germani Polonum imperare Prutheno, jusque suum repetunt ex albo nescio quo, imperii sui (Modrzejewski p. 171).

⁽⁸³⁾ Właściwie było to nieco później za Zygmunta III, rex Poloniae anno 1598 decedit, ut res ex naufragio receptae domino illarum restituerentur (Lipski obs. pract. t. II, cap. 44, n. 2; Gail, obs. pract. I, 18, n. 6; Loccen. de jure marit. I, 7, n. 9).

Surowość ta rozjątrzyła umysł miasta źle dla rzeczypospolitej usposobionego. Nauka luteraska jednak, głoszona w języku niemieckim, opanowała wielkie miasta pruskie i rozgrzała kupieckie Gdańszczan żądliwości.

Elbląg i Toruń, z czasów krzyżackich (od r. 1351) posiadały prawo składowe, jus stapulae. Przymierze handlowe 1436 zapewniło jednak wolny splaw i przewóz dla zboża i towarów polskich aż do ujścia Wisły. Toruń i Elbląg niemogły przy swym prawie obstawać. Prawo 1496 i rozkaz 1526 skłoniły Toruń do przestania stawiania zawad. Gdańszczanie ciesząc się z korzyści jakie odniosła wolność handlu, wymyślili prawo składowe dla własnego miasta swego. Oburzyło to Polaków i utrudziło handel przez lat kilka (1539—1546)⁽⁸⁴⁾. Zaledwie to zajście zdawało się być uciszone, jinne zamachy zagroziły.

Uspokojenie 1552 rzeszy niemieckiej, podnieciło w Gdańszczanach myśl oddania się cesarstwu, w którym wolność wyznań zapewnioną została. Rzecz była nagląca. Zygmunt August zamierzył uprzedzić wybuch, sam osobiście do Gdańska się udał; niebacząc na niebezpieczeństwa, przekłada obywatelom niegodność zamyśłu, a w żywych wyrazach objaśnia, że z cesarstwem złączeni niemogą mieć tych korzyści jakie mają w zjednoczeniu z Polską; bo rzeczywiście posiadają wszystkie rzeczypospolitej polskiej prerogatywy a od Polaków są za braci poczytywani; są wolni, niepodlegli i prawie wszechwładni w mieście swym: od nich tylko zależy aby rozważyli i upamiętali się. Przełożenie to szczere i otwarte otrzymało pożądany skutek. Uznali że zwierzchnictwo rzeczypospolitej było dla nich pożyteczną opieką, wyrazy króla z życzliwością przyjęli, a uspokoili się.

⁽⁸⁴⁾ Czacki o lit. i pol. prawach, w końcu t. I, nota 210.

Nieporozumienia jednak nie skończyły się na tym. Zbiegiem okoliczności i kierunkiem jaki handel obierał, hansa chyliła się ze swęj wysokości, a w obawie aby ję niewymknęło się baltickie morze, zwróciła oko na Polskę, wzywając Zygmunta Augusta aby ję bytu protektorat przyjął. Gdańsk, jedno ze czterdziestu głównych miast hansy nienajlepięj to widział: i z większą niż kiedy goręczył okazywać się począł.

Połączenie Inflant z Polską otwierało dla rzeczypospolitej obszerne morza baltickiego brzegi opatrzone wielu dogodnemi portami i przystaniami. Z powodu objęcia Inflant wzrastające ze Szwecją zatargi, niewoliły do uzbrojenia się morskiego i do niejakię rozporządzeń handlu ze Szwecją dotyczących, kapry Zygmunta Augusta krążyły po morzu utrudzając takowy. Pod tę dobę gdańszczanie chcąc doświadczyć wszechwładztwa swęgo w porcie i na morzu, zapragnęli zniesienia opłat jakie z portorjów królowi obowiązani byli, a najgorzēj zawadzała jim pomysła i ukazująca się marinarka polska. Pod tę porę zaszła naprawa rzeczypospolitej. Wejrzenie surowe w nadużycia i bezprawia, rozpatrzenie dyplomów i przywilejów w Prusiech i w Gdańsku kupiecką myślą i teutońskim prawem kierowanym a protestanckim, dopełniała komissja prezydowana przez biskupa kujawskiego Karnkowskiego. Rozporządzenia ję pomnożyły użalań się, umysły złe usposobione podrażniły i wywołały burzę.

Obór Stefana Batorego przez stronnictwo antikatolickie, dissidenckie, posłużył za pozór i środek do wytoczenia gniewów. Gdańszczanie protestanci oświadczyli się za cesarzem Maximiljanem II przez katolickie stronnictwo ogłoszonym i sami jedni wzięli się z bronią w rękę popierać go przeciw Batoremu. Bój się tedy roztoczył.

Batory dzielnym ramieniem ścisnął 1577 miasto.

Gdańszczanie aby się lepięj bronić sami przedmieścia swe poniszczyli. Ale ani męstwo, ani poświęcenie się i wysilenie niemogło trudnego położenia zmienić. Zborowski nagli króla aby kończyć. Mniemaszże, odparł Batory, żem gotów siłą miasto obrócić w wioskę? Gdańsk powinien zostać miastem i przywileja swe zachować. W kilka dni potym, jakby mu nabojęw niedostawało zwołnił oblężenie. Rozmyśliwszy się, gdańszczanie, oświadczyli uniżenie się, wierność i warunki przyjęli. Opłacili koszta wojenne, a skargi jich odeślane zostały do sejmu. Uchwała sejmu 1584 z wielkim jich zadowoleniem uchyliła Karnkowskiego rozporządzenia, urządziła cła i opłaty, umarzając na zawsze wszelkie między dwiema rzeczami pospolitymi zajścia. Niepowiedziano aby szlachecka rzeczpospolita nadużyła zwycięstwa, albo z mieszczańską obeszła się jak z podbitą: ale niezaprzeczoną jest że wzajemne porozumienie i szczere braterstwo, wspólne ożywiało potrzeby.

76. PONIŻENIE MIESZCZAN W PRUSIECH.

Położenie jinnych miast pruskich jinne było od Gdańska, zbliżało się do stanu mnogich miast w Polsce. Gdańsk, rzeczpospolitej sprzymierzeniec, działał osóбно, we wszystkim na swą korzyść. Znieść nie mógł sprawności kompanji angielskiej w Elblągu osiadłęj która cały sukna handel ku sobie obróciła. Gdańsk zazdrościł i wszelkich użył środków aby Elbląg pozabawić zapracowanego powodzenia. Elbląg nie znalazł skutecznego w rzeczpospolitej wsparcia: Gdańsk (1630 do 1640) jego monopol sobie przywłaszczył⁽⁸⁵⁾.

W całej Polsce żadnego niebyło między miastami związku, żadna myśl zwoy lub umowy nie

(85) Czacki o litew. i pol. prawach, w końcu tomu I, nota 210, wydania poznańskiego.

postała: każde z przeciwnościami ubijało się osobno. W Prusiech jeszcze mniej tego widać, ponieważ mimo powszechnego ich udziału w sprawach prowincji, rozrywały ich niechęci i ciągnięcia się przyczyniające się do poniżenia słabszych. W czasie unji lubelskiej prowincja pruska ściślej z rzeczpospolitą związana, powołana została do sejmu; a jej stan rycerski przejął się myślą i obyczajem stanu rycerskiego polskiego. Obmyślił tedy sobie 1598. correcturę, osobne prawo, którym zbliżał się do narodowego ziemskiego, odosobniając się od na równi z nim stojących miast; na mieszczaństwo poglądał z góry i z pogardą, a trzeba powiedzieć, pycha i zapamiętałość miast możniejszych wsparła stanu rycerskiego poniewierki, do poniżenia słabszych dążące. Deputowani miast mniejszych mieli w sejmie prowincjonalnym czynny udział, szlachta 1640 wyłączyła ich i z obrad usunęła. Z początku liczono w kole tych obrad miast większych siedm, liczba ta zniżoną została do trzech. Jim więc się ta prowincja światłem odznaczała, jim więc w civilizacji pomknęła a w ściślejszych z cudzoziemskimi krajami stosunkach zostawała, tym dolegliwszą była podobna możnych, arystokracji przewaga⁽⁸⁶⁾. Ale niezaczepiajmy przed czasem zdarzeń jakie się w następnym rozciągają okresie.

⁽⁸⁶⁾ Lengnich, Gralat i jinni opowiadacze dziejów Prus i Gdańska pewnie dostarczają na taki bieg rzeczy zdarzeń i powodów. Wpatrywać się w nie trzeba i z losami rzeczypospolitej wiązać. Nie samych jedynie miast pruskich, ale wszystkich w Polsce pojedynczo i razem wziętych rzecz jest wielce ważnym widokiem; żywotnym dla należytego poznania dziejów krajów polskich, losów rzeczypospolitej, a nawet dla należytego wyrozumienia spraw i położenia głównie władającego obywatelstwa szlachty. Handel, przemysł, w wielkiej części zamożność kraju i światło jego, wyrozumieniem położenia i żywotności podrzędnego obywatelstwa miejskiego, poznać się dadzą. Zadanie trudne bo mia-

77. POWODZENIE, ZAMOŻNOŚĆ, BŁOGOŚĆ.

Ten wydział narodu co nosił nazwę szlachty, stanu rycerskiego, opływał w pomyślności: powodzenie jednało mu szczęście; dostatki, zamożność, bogactwa, zapewniały wszelki rodzaj wygod życia i rozrywek, dobre zagospodarowanie wzmagalo mniej dostatnich, polepszało położenie ubogich. Nie mniej szczęśliwy w swym umysłowym postępie, w niczym nieściesnionej wolności; porwany pomysłem stanu, przemógł zawady, powalił zapory, i dopiął zamierzonego szczebla. Trudno sobie wyobrazić wyższej pomyślności dla obywatelstwa, którego dusza w błogości ponurzać by się mogła, gdyby ród ludzki zdołał w niej bez nadużycia pozostać.

Jinne narodu wydziały, nieszlachty, jeśli pragnęły ulepszenia swęj towarzyszkosci, daleko stały od pomyślności szlacheckiej. Mieszczenie okazując rzeczywiscie zamilowanie swych swobód i szczerą chęć utrzymania onych, nie mieli dostatejnej rękojmi; wolności ich ściśnione, obywatelstwo w ciasne mieścin zagrody zaparte, doznawało niedogodności, poniewierki. Mieszczenie mogli by tedy być bardzo nieszczęśliwi, gdyby z dumą umysłu niezdali się na los bez szemrania: a powodzenie materialne musiało być bardzo wielkie kiedy przeciwności puszczało mimo i ponurzyło w sobie umysły postępnące: bo miasta liczyły ludzi światła i nauki. Szczęśliwymi się mienili mieszczenie: jich przemysł, warsztaty, rzemiosła, kupiectwo i handel, mnożyły bo-

sta chodzą osobno. Osobne każdego dzieje, ogólną objęte rozważą niejedną niedoli odsłonią przyczyny. Powtarzać przywileja niedosć, poznać trzeba jak użyte były, zmienny stan moralny i materialny miast, stosunki między nimi, a każdego z przewagą szlachty. Żeby czego dopiąć, z duchem dziejarskim gmerać trzeba po archiwach miejskich, bo w tej mierze mało co drukiem ogłoszonego dotąd.

gactwa, zamożność się wzmacniała, dostarczała środków użycia świata⁽⁸⁷⁾.

Położenie wieśniactwa było więc zachmurzone: z tym wszystkim jakiś postęp zdawał się sprzyjać jich powodzeniu i powoływać do podzielenia pomysłowości. Jich mieszkania, odzienie, dobry byt polepszały się w niektórych prowincjach. Uprawa ziemi i praca przynosiły jim te korzyści: to jedno było dla jich szczęścia. Niektórzy z nich osiadali w miastach i miasteczkach oddając się rzemiosłom i zarobkom; w szkołkach pobierali nauki. Liczba tych ludzi do zmiany swego stanu pochopna, jakkolwiek mnogą być mogła, nieczym była w stosunku całej ludności zadowolnionej słabym powodzeniem jaki mu przynosić mogła powszechna pomysłowość, i własny znój z trudem w niej czerpający. Czas niemały prócz ubolewania niewielu pisarzy nad losem ludu, własne wieśniaków narzekania postrzegać się nie dają. Panowie mienili jich być szczęśliwymi. Być może że wieśniacy sami w takim zostawali mniemaniu, bo małe dogodności życia usypiają umysłowe potrzeby i żądania. Nie myśląc o zmianie, o ulepszeniu swego towarzyskiego stanu, może nie pragnęli niczego więcej nad to co posiadali nie postrzegając jak nieznacznie chmurzyło się jich położenie. W ogromie powodzeń, ten co największej używa pomysłowości popolicie najmniej zaspokojony, chciwy pozyskać więcej, zazdrości drugiemu wydziera, nieszczęścia przyrządza. Stan szlachecki na takie wszedł koleje i wіл watek niedoli dla miast i wieśniaczego gminu.

78. KMIECIE SĄ WOLNYMI ROLNIKAMI.

Król Ludwik w umówionych ze stanem rycerskim paktach 1355 i 1374 w których przyrzeka mieszkańcom

⁽⁸⁷⁾ Moraczewski tę materialną pomysłowość przypuszcza i widzi.

królestwa nie nakładać podatków bez przyzwolenia, czyni tę obietnicę równie szlachcie jak jich jobagjonom i mieszkańcom jich włości: *nobiles et eorum jobagiones populos et inquilinos*; objaśnia że te ludności które jobagjonami nazywa są kmiecie: *ipsorumque populum seu ivagiones*. To węgierskie miano jakiego Ludwik dla wymienienia kmieci użył, wskazuje lud wolny na prawie obywatelskim⁽⁸⁸⁾.

Prawodawstwo owego czasu i akta publiczne szanowały odwieczną jich godność i wolność. A tym więcej to wyraźne jest, gdy toż prawodawstwo, wedle rzymskiego i cesarskiego prawa, prawi o niewolnych, którzy są w mocy pańskiej a stać się wolnymi nie mogli bez wyzwolenia⁽⁸⁹⁾: toż prawodawstwo skreśla oraz sposób wyzwalania z dawnych wieków używany.

⁽⁸⁸⁾ *Privilegia Lodovici in, jus polon. edit. Bandtke p. 157, 186.* Napotyka się jeszcze nazwa *iobagiones* (mylnie *robagiones*) jako kmiecia w akcie 1381 (patrz Nakiel. *miechovia* p. 317). — *Iobagio, iovagio, ivagio*, oznaczało w Węgrzech człowieka wolnego z wszelkiego stanu: 1, jobagjoni są rolnicy posiadający cudzą ziemię z nię obowiązani, równi wyzwolencom, *libertini*, osadnikom, *coloni*, obywatelstwu powiatowemu; 2, jobagi są wolni rycerskiego stanu, *milites, jobagiones castri*; 3, jobagi są *nobiles*; 4, jobagi są *barones, pany, urzędnicy*; 5, jobagi są osoby czterech wysokich dostojności, *palatina, bana, i dwu comesów palatii*. Jest to w powszechności wyraz, nie tylko wielką rozmażytość oznaczający, ale nadający znaczenie godne i swobodne (Waga, *hist. Pol.* wydanie 1824, p. 139). — Kiedy kronikarz XIII wieku Vincenty syn Kadłubka (cap. 24, p. 815) mówi że halicki książę Roman załedwie od Leszka białego na księstwie osadzony, *tum galiciensium satrapas et jubagionum florentissimos incantatos occupat et trucidat, quosdam vivos terrae infodit*, pewno nie kmieci wymienia, ale jobagów szlachtę wysokiego stanu.

⁽⁸⁹⁾ *In lege imperiali continetur, quod servi illiberi aut ancillae, non possunt nec valeant de manibus dominorum suorum liberari, nisi per eosdem fuerint manumissi et libertate donati (stat. 1420, art. 31, p. 219). Item familiares et famuli serviles*

Według niego mędracy wymyslili wolność (*libertas*), czyli wolę, to jest zakładania woli czyli osad, aby wykarczowaniem ziemi do lepszego użytku przyrzadzić⁽⁹⁰⁾. Osadnicy, koloniści, po pewnych latach schodzili swobodni od dopełnionych warunków. Te karczowane ziemi, wydobywane po borach nowiny, otwierane wole, powierzane osadnikom, doczasowie, bywały, na pewne lata wolne od królewskich poborów, a nawet i kościelnych czyli duchownych, od dziesięciny opłacanej lub w sнопie, od dziesięciny miodu i od święto piętka: jedynie gołębne i nieco pszenicy dawały na opatrzenie kapłana parafji⁽⁹¹⁾. Po latach kilku dopiero ulegali niekiedy nadzwyczajnie uchwalonemu podatkowi⁽⁹²⁾. Do woli pańskiej było podobne osady, wole zakładać, na nich ludzi niewolnych osadzać a tym sposobem uprawę ziemi i dziedzictwa pomnażać⁽⁹³⁾. Wspomnieliśmy że takie osadzanie czyli wole były środkiem wyzwolenia: dla tego wyzwoleni na roli, w pospolitym języku zwani

a quolibet fertone sui pretii duos grossos (census anni 1456 occasione belli, in Raczyń. cod. dipl. maj. pol. CXXVII, p. 176).

(90) *Libertas* ad hoc per sapientes est inventa, ut silvae et nemora ubi modicae sunt utilitates vel proventus extirpentur et ad ampliores utilitates reducantur (stat. 1420, art. 23, p. 215; cf. art. 31, p. 219). — Patrz Polska średn. wieków XIII, 11, 12.

(91) De novalibus et villis de novo locatis et agris extirpatis, non manipulatim decima dari debeat sed solvi cum certa pecuniae qualitate (compositio in Mazov. de a. 1358 in Raczyń. cod. dipl. maj. pol. XCVIII, p. 115). Homines in villis terrigenarum, libertatem habentes, durante eidem libertate, et non ultra, ab omnibus exactionibus regalibus et censibus ecclesiarum etc. (stat. 1493, art. 24, p. 317).

(92) Homines sedentes in libertate, a tribus annis in subsidium per fertonem de quolibet laneo dabunt (contribucio de an. 1456, p. 196).

(93) Servos illiberos, dominus ubi vult locare potest, acquirendo haereditatem novam per ipsos erigendam (stat. 1420, art. 31, p. 319; confr. art. 23, p. 215).

są już to sługi ze względu stanu niewolnego z jakiego się wyzwolili, już wolni ze względu stanu jaki odzyskali. Są słudzy od początku aż do końca swego osadzenia na woli; są wolni bo wytrzymawszy ją wyzwoleniem posiadają wolę ugodzoną⁽⁹⁴⁾. Tym sposobem daje się wyrozumieć ta jednoznaczna sprzeczność czyli sprzeczne wyrażenie toż samo znaczące: w służebnictwie czyli wolności zostawać⁽⁹⁵⁾. Statuta wcale nieznają stopniowania nazwami, *ascripticii*, *originarii* jakie się w dawnych dyplomatach ukazywało, o czym kronikarze jeszcze nie zapominali⁽⁹⁶⁾; statuta osadników woli i nowin, zowią kmieciami, jak wszystkich rolników dóbr królewskich, duchownych, szlacheckich, kmieciami zowią. Zjednostajnienie zaś musiało w gminie, w ludzie krajowym nieszlacheckim na korzyść wolności. Albowiem lud, *populus*, *plebs*, *gmin*, którego położenie zależne było tak już czyniło go poddanym, *subditus*, pana włości posiadającego: lud ten powinien być wspólny ze szlachtą tegoż samego używać *civilnego* prawa.

79. KMECIE W PRAWIE ZIEMSKIM.

Prawodawstwo zapewniając kmieciami wolność przesiedlania się, przepisało sposoby ustępu, ruszenia z siedziby, *recessji*, co następowało przyzwojocie wtedy gdy zamknęli swój obrachunek z panem włości; mogli też każdego czasu zerwać się, ruszyć opłacając swe zerwanie się trzema grzywnami⁽⁹⁷⁾ które wynagradzały straty jakie włość z zerwania umowy ponosić mogła.

(94) *Servi liberi* czyli wolni, mówi statut 1456; *liberi sive exempti*, alias sługi odzywa się jinny 1472. Patrz notę... rozdziału poprzedniego 85.

(95) In libertate vel in servitute gaudentes.

(96) Długosz, Kromer.

(97) *Kmethones possunt surgere et in medio anno et quando volunt solutis dominis tribus marcis* (stat. lancie. 1418, art. 35,

Nadużycia i miejscowe zwyczaje po wielu prowincjach pogorszały starodawne kmieci położenie. Nadmieniliśmy Wielkopolskę jako najwięcej posuniętą w tęj ujmie: W prawodawstwie też dla Wielkopolki co do ustępu kmiecego zastrzeżone jest wyłączenie, niemniej jak dla Rusi czerwonej gdzie dawnym obyczajem jise miało⁽⁹⁸⁾. Zastrzeżenie takowe pewnie że niebyło na korzyść kmieci, a stawia Wielkopolskę na równi z Rusią gdzie położenie kmieci więcej niż w Polsce pochmurzone było, gdzie należało jich zabezpieczyć od gwałtowności starostów i jich popleczników⁽⁹⁹⁾. W żadnej prowincji polskiej pod owe czasy starostowie nie dopuszczali się podobnych: czuwal i owszem nad wolnością kmieci, nad swobodnym jich podróżowaniem, opiekowali się nimi. Uchwała tego czasu względem kmieci zbiegłych, zapewnia jich wolność kiedy dopuszczając konfiskaty jich statku, niewzbraniając pościgu, zastrzega ostatecznie ułożenie się z panem⁽¹⁰⁰⁾. Zwrót zbiegłych musiał być ostrzejszy w Wielkopolksze, ponieważ odmetne 1454 prawodawstwo zapisując warunki jakie Wielkopolska uprzywilejowaniem otrzymać chciała, zwrotu zbiegłych silniej, wymagało⁽¹⁰¹⁾.

p. 147; de recessione stat. 1420, art. 23). — Hortulani recedentes solvent censum et gościnne (stat. lancie. 38); tabernatores si locare non possunt marcam solvent (ibid. 39).

⁽⁹⁸⁾ Stat. 1493, art. 12, p. 327. — W ziemi chełmskiej w r. 1477 powiedziano: kmieć niemoże opuszczać gruntu, chyba że go osadzi jinym kmieciem, lub sprzeda za pozwoleniem pana (Krzyżanowski, dawna Polska 1844, p. 452).

⁽⁹⁹⁾ Kmetones terrigenarum per capitaneos ac alios officiales ipsorum, violenter non recipiantur in servitute, vulgariter mordanica, nisi prius villicus cum omnibus kmetonibus possessionatis super eo juraverint, quod sit de eo genere et servitute et quod ignoraverint (privilegia terrarum Russiae et Podoliae 1456 in opere jus polon. edit. Bandtke p. 293).

⁽¹⁰⁰⁾ Stat. lancie. 1419, art. 63; stat. regni 1420, art. 24.

⁽¹⁰¹⁾ Stat. nieszw. art. 24, 28, p. 285.

Co się tyczy zabójstwa, ran, uderzenia, niejednolajność opłat dochowywała się po ziemiach czas jakiś wedle dawnych przepisów, nim przepis statutów Małkopolki i wislickiego wzięły górę i zarówno przyjęte zostały wszędzie⁽¹⁰²⁾. Taxa głowy szlachcica była podniesioną i uciążoną więzieniem roku i tygodni sześciu od czego żadna ugoda ni ulaskawienie uwolnić nie mogło. Co zaś do kmieci jeśli szlachcica zabił odpowiałał głową; jeśli ranił, ranę opłacał i rękę tracił jeśli jej jednane, ugodne, nieocaliło. Zabójstwo, rany, uderzenie kmieci również było karane opłatą i więzieniem, kmieć czy szlachcic zawinił i sprawcą tego był, za równo w każdym razie opłatę w części otrzymywał pan, a w części strona skrzywdzona. Ustawa i zwyczaj mając wzgląd na mierność kmiecych dostatków, zwalnia nagłość ujisczenia karnych opłat; szlachcica zaś do niezwłocznego wypłacenia powołuje.

Statuta zajęte urządzeniem sprawiedliwości, oburzają się na niecny zwyczaj przekładania kolej spraw, przyspieszający roki możniejszym, a odwlekający uboższym i plebejom⁽¹⁰³⁾.

Prawodawstwo wszędzie obowiązuje panów do osłaniania kmieci, do towarzyszenia jim w sądach: a to dla ochronienia od gwałtowności możnych⁽¹⁰⁴⁾. Ale to sta-

⁽¹⁰²⁾ Patrz wyżej rozdz. 39, nota 64.

⁽¹⁰³⁾ Perversa consuetudo in transpositione terminorum (stat. 1420 art. 1). Dominorum potentumve causae citius exaudiuntur; at pauperum et plebejorum non ita (Ostrorog II, 8, circa a. 1450).

⁽¹⁰⁴⁾ Dla przykładu gorliwego czuwania pańskiego nad kmieciem przytoczmy statutu wyrazy: domina Drogochna de Riczvienna, nomine sui kmetonis, acquisivit in Janusio de Slupeza, pro medietate genitalium, quinque marcas sicut pro medio homine. Statutum est igitur, per omnes dominos in colloquio generali: quando quis alicui abscidit testiculos, sicut pro capite judicetur, et si ipsa genitalia extrahat qualitercumque violenter

wało się ciąga opieką kmieci wycieńczającą. Pewną też jest rzeczą, że kmięć bez towarzyszenia pańskiego żadnej swęj sprawy w sądach ziemskich nie mógł toczyć. Szlachta zaś wyłączając w różnych razach swe osoby w sądach miejskich, starała się podobnie i kmieci z pod teutońskich uchylać wyroków. Przypuszczała jich do korzysci jakie uzyskiwała dla siebie, wyzwała jich od myta, zapewniała jim wolny przywóz zboża, napojów, bydła, rolniczych płodów i wolną na miejskich targach i jarmakach sprzedaż: ale sama uwalniając się od podatków takimi kmieci obciążała.

80. URODZENIE ROZRÓŻNIA KLASSY, PONIŻA KMIĘCI.

Szlachectwo cale się niedowodzi urodzeniem, mówił w XV wieku światły komentator kronikarzy polskich: ale życiem, zasługą. Przodkowie gdyby się świetnemi nieodznaczyli sprawami, niebyliby uszlachceni. Wszyscy ludzie jednostajny mają początek, z jednego ojca rozrodził się ród ludzki, każdy czy ciemnego czy świetnego rodu z jedyne go pochodzi szczepu. Szlachectwo z urodzenia jest pożyczone, a szczycić się zasługą jinnego, śmieszna i licha przechwałka⁽¹⁰⁵⁾. Ta rozumna uwaga, odczytywana w szkołach, gdzie uczono dziejów narodowych, nie wstrzymywała górujący stan rycerski, który się coraz silniej wyłączał i obwarowywał w monopol i kastę.

Liczba szlachty w owe czasy wzmagala się niezmiernie, przez przybytki i spajanie się prowincji, a mia-

solvat cum paena septuaginta et actori quindecim (statut. lancic. 1418, art. 18, 19). Później uchwalono, że ucięcie ręki, nogi lub jakiego głównego członka ulega karze zabójstwa.

⁽¹⁰⁵⁾ Doktor Jan Dombrowka komentator kroniki Vincentego Kadłubka, pisał swe komentarze koło 1440. — Coś podobnego mówi Ostroróg. — W późniejszych wiekach trudniej napotykać podobne sentimenta.

nowicie przez przystąpienie litewskich i ruskich do prerogativ stanu rycerskiego. Zygmunt August zajęty był rozpatrywaniem posiadaczy ziemskich wielkiego księstwa litewskiego i ziem wcielonych, co mieli wejść wrzęd szlachecki i przybrać klejnot herbowy, jaki przyznawał mnogim ludnościom⁽¹⁰⁶⁾. Zasługi też w rzeczypo-politęj położone, wprowadzały bez trudności krajowców i cudzoziemców do stanu rycerskiego. Ale za Zygmunta starego, szlachta sarkała już gdy zasługę wynagradzano ze szkodą dla świetności jęj urodzenia. W prawdzie matki stan, choćby plebejką była nie czynił ujmy urodzeniu kiedy ojciec był rycerskiego stanu⁽¹⁰⁷⁾, i świeżość do stanu rycerskiego wejścia lub wyniesienia, nieuwłączała równości obywatelskiej: było jednak lepiej być szlachcicem z urodzenia, aniżeli uszlachconym: a potomek z przodków szlachcie, urodzony z ojca szlachcica i matki szlachcianki: coś to było świetniejszego i wyborniejszego. Przyznawanie zbyt wielkiej wagi urodzeniu podnosiło między szlachtą a mieszczaństwem i kmiecią przedział, otwierało zgubną przepaść. Stan rycerski stroniąc od związków małżeńskich z nieszlachtą ze swym towarzyskim pożyciem wyosabniał się i zamykał w kastę, która znieść nięmogła aby jinni mieszkańcy na jęj podobieństwo być mogli.

Jakoż od owego czasu w drobnych nawet rozporządzeniach, dostrzega się dziwna dążność usilnego odróżniania się. Ponieważ zamożni jęwreje strojili się jak szlachta wieszając łańcuch złoty na szyji, szablę do pasa czepiając, przepisano aby krymka żółta widomie jich od szlachcica odróżniała. To liche zalecenie wy-

⁽¹⁰⁶⁾ Patrz pismo o herbach i heraldice polskiej.

⁽¹⁰⁷⁾ Statuta eccles. ad vota dominae Elisabeth 1505, vol. I, p. 302; Kromeri descr. Pol. — Wyrażenie prawne, uxor sequitur conditionem mariti, poszło w przysłowie narodowe.

wołane było zrazu 1454 przez cudzoziemca Jana Kapistrana⁽¹⁰⁸⁾, i nie miały czasu niemało skutku, zaniebane, szło w zapomnienie: ale ten wymysł z zachodu nasunięty (jak wiele jinnych) podobał się i podnoszony był późniejszym 1533 prawodawstwem⁽¹⁰⁹⁾. Choć ponowiony jeszcze bez skutku został. Ustawa natchnieniem Jana Kapistrana kresłona, mieni israelitów plemieniem niewiernym, służebnym, obcym dla narodu*⁽¹¹⁰⁾. Ustawa ta znajdowała między chrześcijanami a israelitami przedział rzeczywisty, który choć pod jednostajnym strojem, nie mógł zniknąć; nie uczepliła się tedy powierzchowności, która słabo rzeczywistą przysłaniała różnicę.

Ale podobne przepisy dotkliwiej raziły towarzyskie stosunki chrześcijańskich plebejów z chrześcijańską szlachtą: w tym to razie wnoszą okrutny przedział, rażąc nieszlachtę odrzucają od stanu obywatelskiego. — Natrąciliśmy rozwój podobnego zerwania z mieszczań, jich wyparcie z obrad publicznych tak już szlachta jedynie na polu politycznym i prawodawczym pozostała sama. Niedopiero w prawodawstwie odróżniano szlachtę *ordo equestris* i nieszlachtę *populus*, *plebs*. Wedle widzenia szlachty mieszczaństwo byli równi kmieciom,

(108) Stat. niezaw. 1454 edit. 1491, art. 19; Długosz, t. II, p. 157.

(109) Stat. 1533 vol. leg. I, p. 521, 525.

* (110) Nieraz prawodawcy Polski gniewnie powodują swe uchwały i najdogodniejsze dla jewrejów przywileja, czynią to dla ukrócenia lichwy, dla powściągnięcia plugawego plemienia, ale z poniżającym wyrazem niewolnictwa niewystąpili jedno w tym razie za podmuchem Kapistrana. We Francji, w Niższych Niemcach, i w wielkiej części Niemiec byli poczytywani za klasę niewolniczą, bytowali jako niewolnicy, to królów, to biskupów i ciężkich z tego doznawali skutków. Znajdując gościnę w Polsce, nigdy przez podobną kolej nieprzeszli, od nikogo niezależni, byli zamieszkalymi wolnie. Patrz wyżej rozdz. 68.

civitatenses, *oppidani* et *kmetones*: zrównanie między nimi było wyrzeczone. Szlachcic w swęj włości lub posiadłości był panem. Z dawnego przypuszczenia król poczytywany był za posiadacza tych wszystkich ziem które szlachta nieposiadała i był onych panem z tą różnicą, że niemógł ni zbywać, ni obciążać, ni zarządzać nimi sam przez się. Było to posiadanie cale różne od szlacheckiego: ztąd atoli wywiedziono: ponieważ król posiada miasta, miasteczka i wsi: niemniej szlachta buduje i liczy w swych włościach miasta, miasteczka i wsi; a jak *civitatenses*, *oppidani* et *kmetones* są poddani królewscy, tak szlachecy są poddanymi szlachty⁽¹¹¹⁾. Król zarządza przez swe starosty, szlachta przez swych (ekonomów) podstarościch. Król posiada sądownictwo nad mieszczaństwem i kmieciami dóbr swoich, również i szlachta dzierży sądownictwo nad mieszczaństwem i kmieciami swęj włości; królewskie i szlacheckie sądy pełnią magistraty, sołtysi, starostowie, wójci, podstarostowie i niżsi. Kiedy prawodawstwo uchwalało jaki przepis mieszczaństwa lub kmieci dotyczący, takowy obowiązywał króla i szlachtę, wskazywał prawidło jakim względem swych plebejów powodować się mają. Mieszczaństwo położeni zostali na równi z kmieci.

Niechaj nikt nie mniema, aby przez takowe zrównanie z mieszczaństwem, co pożytecznego dla kmieci wyniknąć miało, zrzuciło owszem niemałe jich poniżenie ujmę starodawnym jich prerogatywom. Dawne stopniowanie krajowców ziemian, kmieci i szlachty, przez równość stanu rycerskiego niknąc, zacierało towarzyskie ziemian braterstwo, tak już nierówność jich roz-

(111) *Plebes urbanae, oppidanæ, vicinæ et agrestes, partim principi parent, partim proceribus et æquitibus, partim certis sacerdotiis attributæ sunt* (Krom. descr. Pol. p. 169).

padła się we dwa szczepy. Prawodawstwo 1420 zabroniło kmieciom zarzutu szlachectwa⁽¹¹²⁾ jakie w przódycy czynić mogli będąc ziemianami ziemskiego prawa. Zapadły przepisy zrywające zażyłość między szlachtą i kmieciami. Niegodną stało się dla szlachty, pić, grać lub zabawiać się z kmieciami w domach gościnnych, a nawet na tej samej z nimi zasiadać ławie: takiemu szlachcicowi, jeśli by był uderzony lub raniony uchwała sprawiedliwości odmawia⁽¹¹³⁾. Szlachta wyrzeka się wspólnego swego z kmieciami rodu, poczytuje ich jak mieszczan, za obcych. Kmiecie przecież nieotrzymali praw i prerogatyw miejskich: nieweszli pod prawo teutońskie, a tracili własne ziemskie. Przestają być ziemianami. Sama jedynie szlachta są terrigenae, ziemianie: kmieci ziemianami zwać już niegodzi się. Sama szlachta są urodzeni, rodowici, bene nati: kmiecie są laboriosi, pracowici, i nie więcej. Kmiecie za równo z mieszczanami są chłopci, a ta poniżająca nazwa staje się obelgą szlachcica⁽¹¹⁴⁾. Nie nową ona była, ale oznaczała zwykle człowieka służebnego, pospolity język przerażającym ją rozciągnął sposobem mianowicie od czasu prawodawstwa (1493—1511) jakie wywołały drażliwe Buonakorrego urojenia.

81. KMIECIE Z WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ WYZUCI 1496.

Do owego czasu prawodawstwo zachowywało język który wiódł do zjednostajnienia na korzyść wolności:

⁽¹¹²⁾ Stat. 1420, p.

⁽¹¹³⁾ Stat. lancic. 1419, art. 68, p. 200; stat. mazov. 1453, p. 445. — „Jest to niejako implicite kara śmierci na szlachcica, któryby się spospospolitował albo spopularizował, albo zniżył aż do wniścia w równość brat za brat z chłopcy.“ Dopisał tę uwagę Jan Olrych Szaniecki, dostarczając mi uprzejmie żądanych z voluminów legum wypisów.

⁽¹¹⁴⁾ Utrique chłopci appellantur, quam appellationem velut probrosam non fert nobilitas (Krom. descr. Pol.

następnie jidzie w drogi zjednostajnienia ujarzmienia. * Kończyło świetny zawód rozwinienia braterstwa stanu rycerskiego; w słabych a nieskutecznych krokach rozwoju zasad swych w mieszczaństwie, w zbrataniu się z mieszczanami, doznawszy zawodu, zgubiło swą myśl, zbłąkało się, poszło w drogi wsteczne; siląc się umocować, obwarować zdobyte braterstwo, zamyka go w stanie rycerskim, stanowi rycerskiemu zupełną wyłączność i panowanie zapewnia.

Prawem dominii czyli raczej bezprawiem pan we włości swój ruszał niekiedy i wypychał kmieci, z posiadłości jich wyzuwał⁽¹¹⁵⁾. Kiedy król ruszał z posiadłości szlachtę i dobra odbierał⁽¹¹⁶⁾; za cóż niemiała szlachta kmiecią rozporządzać dziedziną; chociaż król z udzielonych tylko i mniej prawnie trzymanych wyzuwał, a kmiecie posiadłości były dziedziczne. Podobne kmieci ogalacania, mogły być coraz rzadsze, gdy pany pragnęły mieć swe włości dobrze zaludnione; a jeśli się zdarzały, były bezprawiem.

Rozróżniliśmy to że pan mógł wedle upodobania rozporządzać wolą, ale nie kmiecią dziedziną która miała swe właściwe przeznaczenie. Można powiedzieć że był woli właścicielem, a kmieć cząstką przywła-

⁽¹¹⁵⁾ De agris de quibus kmetones per nobiles, depulsi et ammoti sunt aut fuerint et per nobiles coluntur arantur. — In signum nobilitatis nobilium qui dictos agros, qui quondam erunt kmetonum araverint, has prerogativas reservamus: primo, decimam propriis curribus non debent conducere; secundo, quod dominus decimae non eligat capetia; tercio, quod nobiles non teneantur ad solvendam decimam canapi, ad quam kmethones obligantur (lauda cracov. 1447, art. 24, p. 245). Patrz rozdz. 38, nota poprzedniego okresu.

⁽¹¹⁶⁾ Między przykładami tego jakie dzieje nadmieniamy, pamiętne jest wyzucie z dóbr Ostroroga co oburzało gmin szlachecki czasu kokoszej wojny. Za Zygmunta Augusta, z pociechą gminu było tego więcej. Patrz wyżej w nocie 88 rozdz. 167.

szezać sobie niemógł. *Sortes*, włóki, lany kmiecie powinny były być posiadane dziedzicznie pod warunkami włości, na prawie ziemskim polskim oparte, nie mogły swęj zasady zmieniać, chociażby je posiadał szlachcic, jak to dowodne jest zastrzeżeniami duchowieństwa które z tych części, *sortes*, dziesięciny pobierając, dziesięcinę *illibera* zwało⁽¹¹⁷⁾.

Uchwała 1496 co wzbronila plebejom posiadania dóbr ziemskich, ślepym pióra pociągiem zaprzeczyła kmieciom możność posiadania ziemi, zachwiała jich prawo ziemskie na jakim dziedziczyli. W skutek tego: 1) ci co nabyli ziemię niepodległą, bez zaciągnięcia obowiązków, takowe sprzedać byli zniewoleni, albo z nich wyrzuci zostali, albo też jeszcze zasadą zjednostajnienia, jich posiadłość znajdowała pana, stawała się do włości jakiej należącą, obciążoną jak inne obowiązkami, a oni szli w poddaństwo na równo z tymi których ujarznienie czekało. 2) Wszyscy kmiecie mający we włościach pańskich dziedzictwa *jure polonico vel teutonico*, dziedzictwa obowiązane, robocizną, czynszem lub dania, przestając być posiadaczami ziemskimi z własnego prawa: tę dziedziczną swę część uprawiają z dopuszczenia pańskiego, do tyla ją posiadają jile na to przyzwala pan jich, ni dziedzice, ni dzieci jich nie mają prawa bez dowolnego upoważnienia pańskiego; kmiecie tracą dziedzictwo, tracą prawo swęj posiadłości i własność onęj:

⁽¹¹⁷⁾ *Ignobilis decimam illiberam de agris quos colit, dare sit adstrictus. Clericus petens decimam illiberam ab aliquo qui se dicit nobilem (ordinatio Bodzantae 1359 art. 5). — De agris de quibus kmetones per nobiles depulsi et ammoti sunt aut fuerint et per nobiles coluntur et arantur, te wszystkie role quae quondam erunt kmetonum mimo prerogativ in signum nobilitatis zostają tym czym były (lauda cracov. 1447, art. 21, p. 245), natury swęj nie zmieniają w posiadanie kmieci wrócić mogą i powinny. Patrz wyżej rozdz. 35.*

nazwa też kmiecia dziedzicznego niknie. Dobrze to że się jeszcze znachodzi niekiedy w urzędowym języku, pięknie też gdy mnoga szlachta nie pojmuje zaprzeczenia własności i dziedzictwa przez prawo zadanego: ale zasada i bezwzględny wyraz uchwały 1496 podniosły zaprzeczenie płodne w oplakane dla rolniczego ludu następstwa. Niemocą posiadania własności ziemskich, wszystkie rozmajitości posiadawcze są w odmet wprowadzone, odcienia zatarte, przywiedzione do jednego poziomu; *sortes*, skiby niegdy dziedziczne, nie różnią się od woli: zjednostajnienie dopełnione. Stan rycerski jednym cięciem w odlew, chwycił podwójne łupy; zakazując mieszczanom dzierżenia ziemskich posiadłości, przyswoił sobie kmiece.⁽¹¹⁸⁾ Mieszczanie biednych miasteczek, sołtysi jakkolwiek dziedziczyli niemogli ująć następstw uchwały wywłaszczającej; ponieważ byli plebejami niemogącymi własności ziemskiej nabywać i posiadać. Sołtysi, wójci, młynarze, niemogli więcej bez pozwolenia pana włości tej

* ⁽¹¹⁸⁾ Niedostrzegłem wprawdzie do przytoczenia przykładu aby rozdawnictwo skib, półwłoków zależało od bezpośredniego gminy samęj rozporządzenia (jak to trwa dotąd w Rosji), wszystkie jednak przepisy, a mianowicie zakaz chwywania skib w puszczę, zastrzeżenie aby skiby kmiecie choć przez szlachtę uprawiane, kmiecami były, mówią dosyć za bezpośrednim kiedyś przez gminy rozdawnictwem, bo któżby całości gminnych skib strzegł jeśli nie gmin? Mogłać gmina sama szlachcicowi swę skibę powierzać: z tym wszystkim wątpliwości niepodpada że panowie przywłaszczyli sobie samym prawo rozdawnictwa. Wspólnoty wrębów i wypasów, i całość części gminnych dochowywały się nie bez uszczerbku, do upadku rzeczypospolitej, nie prawem, tylko zwyczajem, nalogiem i niepojmowaniem aby j inaczej mogło być korzystniej: ale koekwacja sprawiła to, że wszędzie panowie sami disponowali gminnymi częściami, kmieć z jich łaski posiadał, bo oni tylko jak szlachta właścicielami ziemi być mogli: gmin widział na opak w ziemi własność swoję, przywłaszczeniem przez panów rozdawaną.

do której się liczyli, ni sprzedawać ni obciążać posiadłości swęj jak to mogli dawniej⁽¹¹⁹⁾. Za ujmą posiadaniu i własności uczynioną, poszły zniewagi i gwałcenia wolności osobistęj.

82. POLICIJNE RÓZPORZĄDZENIA PRZYWIĘZUJĄ KMIĘCI DO ZIEMI.

Statuta dotąd mówiły o recessji kmięci, o jich wyjściu z jednej posady, przejściu do drugiey; przepisywały i ścieśniały sposoby swobodnego jich własnego ruszania: odtąd mówią de missione, o odprawie pańskiey. Kmieć, by się przesiedlił próżnoby się uciekał do recessji wolność mu zapewniającej: powinien od pana missionem otrzymać, odprawę jak sługa⁽¹²⁰⁾. Bez takowey wyraźnej odprawy, bez takiego wyzwolenia, kmieć nigdzie nie może się pokazać. Zabroniono jest zwierzchnościom, urządóm ziemskim i starostom udzielania paszportów czyli karty bezpiecznego przechodu, *salvum conductum*; nawet obowiązano czuwać nad tym jizby kmięcie mieli porządne dowody z właściwych włóści swych, aby opatrywani byli w paszporta w jimieniu pańskim wydawane, wolny pochod pozwalające, bo takie tylko mają być dostateczne i ważne, a ten coby tego niemiał, ma być poczytany za zbiega lub włóczęgę⁽¹²¹⁾.

Prawodawca z końca XV wieku niezaniebdał przepisywać prawidła na przyzwolenie przesiedlania

⁽¹¹⁹⁾ Stat. 1510, vol leg. I, p. 374.

⁽¹²⁰⁾ De missione kmetonum, pro qua diversimode et quisque pro suae terrae consuetudine obstabat, per nos definiri volumus: consuetudines super mittendis eis observatas non esse immutandas, sed observatas ubique (stat. 1496, art. II, p. 343).

⁽¹²¹⁾ Terrigenarum nostrorum subditis, kmetonibus civibus, oppidanis aut servis, capitanei locorum salvos conductus dare non debeant (stat. 1504, 1505, 1543),

się kmięci, nie uwłaczając zwyczajom miejscowym. Przez wzgląd na statut wiślicki 150 lat temu ogłoszony, zaleca, nakazuje panom pod przepisaniem karami wydawanie pozwolenia na wyjście z każdej wsi co rok jednemu; a zastrzega że się to ściąga do pojedynczego a nie do wielu lub kilku razem jak to chciał statut wiślicki którego wspomnienie szumnie wytoczył.⁽¹²²⁾

Pozwolił kmięciom posyłać dzieci na naukę do szkół lub rzemiosł bez wiedzy i pozwolenia pana dopokąd nie dojdą lat dwónastu: ale gdyby synowie kmięci bez wiedzy pana wyszli dla wzięcia się do rzemiosła, tracą ojczyznę, a sami panu wydani być mają⁽¹²³⁾.

Jeden tylko z pomiędzy wielu synów mógł mieć nadzieję otrzymania od pana pozwolenie na przesiedlenie, dla służby, dla nauk, dla rzemiosła: a na to powinien mieć na piśmie, odprawę i świadectwo pańskie z którymi wyjdzie jak wyzwoleniec. Jeżeli kmieć ma jedynaka tylko, ten syn pozostaje nazawsze w dziedzinie i uprawiać będzie rolę wraz z rodzicami, albo otrzyma w téjże włóści pobyt swój, do wyżywienia służbę, albowiem rolnictwo nie może być pozbawiane rąk pracowitych, a tych potrzeba tak do uprawy roli wsi dawnych, jak nowo zakładanych⁽¹²⁴⁾.

⁽¹²²⁾ *Observentur quod non plures quam unus kmeto annis singulis se de una villa in aliam transfere poterit* (stat. 1496, art. 4, p. 349; art. II. p. 343; art. 46, p. 355).

⁽¹²³⁾ *Kmetonum filii, non poterint de haereditate in qua patres eorum morantur sine scitu et consensu domini sui recedere, nisi qui studendi gratia literarum anno quocunque ante duodecimum suae aetatis annum, vel anno quocunque aetatis, causa artificiorum exire voluerint, qui etiam dominis suis requisitis id facere debent; et qui exiverint dominis nescientibus vel invitis, perdant sortem patrimonii sui et denique restitui debent* (stat. 1502, vol. leg. I, p. 293; anni 1510, vol. I, pag. 357).

⁽¹²⁴⁾ *Cum vero recessurus esset, licentiam et litteras testi-*

Te przepisy ściągające się do synów kmiecych wydały się prawodawcom 1511 niezgodne ze słusnością i wolnością powszechną, zostały zawieszone, wykonanie ich wstrzymane zawieszono⁽¹²⁵⁾.

To zawieszenie zdrowym rozsądkiem a niejakim uczuciem ludzkości powodowane jednałoby prawodawcom jakkolwiek zaszczyt, gdyby mogło co lepszego sprawić; rozporządzenia te, nie zniesione tylko zawieszone, wróciły do swój mocy. Wszakże stawały się niepotrzebne w obec tych co mówiły o włóczęgach i zbiegach.

A te brzmiały tak. Ci co otrzymawszy świadectwo i wyzwolenie, nie wejdą w służbę albo nie zaciągną się do rzemiosła lub warsztatu w ciągu dni trzech, poczytywani są za włóczęgów; mają być chwyceni, związani lub okuci i zostaną użyci do robót publicznych miasta lub włości⁽¹²⁶⁾. Co zaś do tych co wyszli bez pańskiego pozwolenia, ci są zbiegami, mają być jmani i panu oddawani, zwróceni. Prawodawca wymaga aby zwrot nastąpił, bez rozpatrzenia sądowego, na pierwsze upomnienie się, tak przez urząd bądź ziemski bądź miejski, jak przez każdego obywatela mieszczanina czy szlachcica. Jeśli zbieg znajduje schronienie i jest kto co mu przytułek dał, takowy odpowiada w sądzie. Raz naglący i jak na rok zawity najmniejszej zwłoki niecierpiący, stanąć winien na pierwszy pozew: a gdyby, ani starosty, ani dostojnika lub urzędnika sądowego nie było na miejscu, pisarz albo woźny załatwią rzecz, wyrzekną zwrot i karne opłaty jakie dający schronienie zawini⁽¹²⁷⁾.

moniales a dominis locorum accipiet, cum quibus, tanquam emancipatus iret ad artificia et servitia, etc (stat. 1496, art. II, p. 313).

⁽¹²⁵⁾ Stat. 1511, vol. I, p. 379.

⁽¹²⁶⁾ Stat. 1519, vol. I, p. 390.

⁽¹²⁷⁾ Stat. 1496, art. 12, 14, p. 343; art. 46, p. 355. —

Policijne te rozporządzenia uczynione zostały aby ład utrzymać, kraj od łotrów, złodziei i zbójców zabezpieczyć, a młodzież kmiecią od towarzystwa i ze-psucia obyczajów ochronić⁽¹²⁸⁾.

Przepisy co do przesiedlenia, zastrzegały też zmiany pobytu wynikające z małżeństw. Oświadczały że prawodawstwo chce mieć małżeństwa wolne, a nakazują aby osadnik bez posiadłości ślubując córkę kmiecia posiadłego, przeniósł się do teścia; a córka rodziców niemających posiadłości, ślubująca syna rodziców posiadłość mających, puszczoną była do męża⁽¹²⁹⁾.

83. KMIECIE ULEGLI SPRAWIEDLIWOŚCI DOWOLNEJ.

Dobrze to że prawodawca tego czasu powołuje kmieci aby w pewnych razach do sądów ziemskich udawali się⁽¹³⁰⁾. Mowy o tym nie poszedł w następnych konstytucjach; a ten ostateczny prawodawcy głos niemógł już skutku otrzymać. Kmieć niemógł stanąć sam, potrzebował by mu pan towarzyszył; we wszystkich prawie razach, pan odpowiadał i za niego działał. O długi i zobowiązanie jakie kmieć zaciągnął, o szkody i zdróżności jakich się dopuścił, należało do pańskiej odwoływać się sprawiedliwości: który, jeśli nieczynił zadość, na nim samym trzeba było poszukiwać⁽¹³¹⁾. Za zabójstwo, ranienie, kmieć sam niemógł stanąć bez pana. Słowem, mimo rozmajitości form, pozwów, stawania, pan sam działał za kmiecia. Kmieć żadnej przeciw

1510, vol. leg. I, p. 357. — 1520, p. 393. — 1538, p. 524. — 1543, p. 575.

⁽¹²⁸⁾ Stat. 1496, art. 14. — 1510, vol. I, p. 357.

⁽¹²⁹⁾ Quae libera esse volumus... statut. 1511, vol. I, pag. 379.

⁽¹³⁰⁾ Stat. 1505, vol. I, p. 302.

⁽¹³¹⁾ Stat. 1496, art. 16 jus pol. p. 344. — 1420, art. 27, p. 217; confer. stat. mazov.

niemu sprawy podnieść niemógł, ani przeciw jakiemu bądź szlachcicowi: chyba znalazł jakiego szlachcica łaskawego opiekuna swego co zań działał. W takim razie spór toczył się między szlachtą, kmięć był tylko przedmiotem albo powodem sporu.

Były sądy w miasteczkach, po wioskach i włościach, in pagis, wyrokowali w nich po miasteczkach rajcy przez gmin wybierani; po wsiach dziedzicni sołtysi albo wójci i ławnicy przez gmin wybierani. Cień sądów, wieców reprezentacyjnych, trwał wszędzie, roki swe odbywał, a sołtysi, jako naczelnicy i obrońcy gmin, obowiązani byli wyrokować wedle prawa. Niebrakowało prawideł do wymierzania sprawiedliwości, do zawiadywania gminem: z tymwszystkim, podstarości, włóddarze, i słudzy panów rządzieli dowolnie, załatwiali wszystko raczej wedle słuszności, aniżeli wedle jakich prawideł lub przepisów⁽¹³²⁾. Sprawiedliwość tedy dopełniana jest przez sołtysów czyli raczej przez panów samych przez podstarościch i namiestników po prostu, bez trzasku lub jakich form sądowych⁽¹³³⁾. Tym spo-

(132) Reguntur a suis quaeque dominis eorumque praefectis ac procuratoribus ex aequo et bono, sive ex arbitrio magis, quam certis legibus, quanquam non carent tamen suo quaeque jure (Kromeri descr. Pol. p. 169).

(133) Habet plebs peculiaria judicia in pagis quidem simplicissima, quae vel ab advocatis judiciariis et scabinis, vel a scultetis, vel a praefectis sive dominis eorumque procuratoribus et administris, sine strepitu et figura iudicii exercentur (Kromeri descr. Pol. p. 194). — Że jeszcze formy sądowe zachowywane były i być powinny, poświadcza kanon 5 synodu dissidentów w Poznaniu 1560, gdy mówi: nadto, aby panowie status porządków dobrych, rejestra sierotom pozostałych, także testamentów, wiecowych wyroków i jinnych sądów odprawionych księgi w majetnościach swych mieli, a wiele, nie ku złupieniu ludzi, ale ku złym karaniu a dobrym poratowaniu, każdy rok miewali (Józef Łukaszewicz p. 56, wiadomość hist. o dissidentach w Poznaniu. Poznań 1835).

sobem panowie i jich powiernicy, uciszali wasnie, rozsądzały spory, sami sobie sprawiedliwość domierzali, potępiali, karcili zdrożności, wykroczenia i zbrodnie. Miasteczka mogły uciekać się niekiedy do wyższych miejskich wyroków, ale dla gmin rolniczych, wyroki we włości wyrzeczone były ostateczne.

84. CIĘŻARY PUBLICZNE, POMNOŻENIE PAŃSZCZYZNY.

W pierwotnych Polski czasach, mianowicie za Bolesława wielkiego wszystkie ludności były bojowne, kmiecie zwykle stali pod bronią. Z czasem potłuczeni w domowych zawieruchach do podrzędnej służby niżeni, mniej wojennym trudem nużeni być musieli, kiedy szlachta na siebie wzięła sprawę wojenną i sama się między sobą z książętą ubijała. Za czasów jagellońskich więcej niż kiedy pozostawali w ciszy, skazani jedynie do uprawy roli. Naprawa zamków i miejsc warownych była zaniedbana, zsyпки zboża zniesione; rolnik od tych ciężarów uwolniony powinien był wielkiej doznać ulgi. Stałe wojsko świeżo utworzone, nieliczne niepotrzebowało mnogiej liczby luda, do piechoty zaciągnano ochotników; na pociągi i obozowe ciuru kraj się niewysilał, niewyludniał. Ustawy tylko niezapominały o służbie wojennej ludu na przypadek potrzeby. W razie potrzeby uchwała roku 1544 nakazała gminom z dwudziestu chat uzbroić i dostawić jednego: a tego małe wyprawy niewymagały. Podatek ziemski, pobór, podnoszony czy niżany wedle potrzeby rzeczypospolitej od 8 do 15 groszy z łana lub włóki niebył uciążliwy, chociaż był dodatkiem podatku stałego dwugroszowego, przez upodlenie grosza i pieniędzy niezmiernie już zmalałego. A gdyby kto powiedział że pobory wyższe były od opłat wieków poprzednich, niech uważy że takie podwyższenie wynikało z postępu zamożności i było dowodem, nie pomnożonych uciążliwości ale roz-

winięcia się, rolnictwa, handlu, ludności, i pomysłności, w których każdy więcej środków znajdował do zdobycia się na większe. Ta pomysłność i wszystkiego wzrost objaśnia wyraz ustawy wspominającej o podnaszaniu czynszów tak w dobrach królewskich, jak stanu rycerskiego⁽¹³⁴⁾.

Może być że to tak zwane podnoszenie czynszu było pozorne, pomnożoną ilością w obiegu będącej spodłatej monety zrównaniem z jimienną czynszu dawnego liczbą; w takim równaniu rzeczywiste nawet podnoszenie może się wydać szłuszne: ale praca ludzka niebyła miennicznym stęplem naznaczona, a jeśli o jej wartość zapytamy, pewnie czas pomysłności wyższą jej cenę nada: a przecie o urzędowe wyciśnięcie pomnożonej z luda pracy krzątać się poczęto. Pewnie dorywczo pomnożenie to dość pomknione było wtedy kiedy dla zjednostajnienia rozmajści, a dla dogodności stanu rycerskiego, prawodawstwo ogólne podniesienie uchwaliło. Za radą i przyzwoleniem wszystkich senatorów duchownych i świeckich oraz posłów ziemskich, Zygmunt stary w Toruniu i Bydgoszczy 1520 postanowił na wieczne czasy, aby każdy osadnik lub kmieć we wszystkich włościach, wsiach i wioseczkach, tak królewskich jak szlacheckich, co dotąd dnia jednego w tygodniu nieodrabiał, na przyszłość obowiązany był z każdego łanu dzień jeden w tygodniu każdym: wyjąwszy tych osadników, których robocizna zamienioną została na czynsz pieniężny, albo na dań w ziarnie, albo na jakie daniny. A ponieważ postanowienie to uchwalono dla tych jedynie co dnia jednego w tygodniu nieodrabiali, zastrzeżono że wcale się nieściąga do tych osadników co z czę-

⁽¹³⁴⁾ Loco laborum, census pecuniarum auxerunt (statut. 1520, vol. I, p. 394).

stki swój, po kilka dni w tygodniu odrabiają⁽¹³⁵⁾. Ta przewyżka kilka dni więcej w tygodniu odrabiających zachowana do dalszego zrównania.

⁽¹³⁵⁾ Ustawa ziemi chełmskiej i kilku powiatów małej polski w Krasnymstawie 1477 opiewa: kmieć z łanu, płaci $\frac{1}{2}$ grzywny, czworo drobiu, cztery kapłony i 24 jaj na wielkanoc i cztery korce owsa; w czasie siejby zimowej i letniej, dwa dni w roku dwiema kosami pracuje; co rok cztery fury drzewa przywiezie; łoki za zapłatę, jile razy się panu podoba. Ogrodnik płaci 6 groszy czynszu, odrabia dzień jeden pańszczyzny w tygodniu, naprawia młyny. Szlachcic nie może brać zmartku po kmieciu, chyba wieprza lub jałowicę. Za dotrzymanie przepisów niniejszych odpowiada 3 grzywnami w sądach starościńskich (Krzyżanowski, dawna Polska 1844, p. 452). Właściwie tedy w tej okolicy było robocizny dni dwa w roku, bo dostawa drewek niejest dniem; łłuki najmem. Tychże ludzi dotknął dzień pańszczyzny w tygodniu? — Qui prius diem in septimana non laboraverunt nobis et dominis ipsorum, de quolibet laneo unum diem septimanatim laborant et ad laborandum sint adstricti... haec lex pro his tantum constituta est, qui minus quam diem in septimana nobis et dominis suis laborare soliti erant... (stat. thorun. vol I, p. 396; bidgost. 1520, vol. I, p. 394). — Dzień jeden był coequacją. Mazowsze wyprzedziło z podobną uchwałą, już 1421 rzekło: statumimus de consensu domini episcopi et aliarum personarum spiritualium et secularium quod exnunc omnes et singuli incolae, mansos sive medios mansos in villis nostris, spiritualibus vel secularibus possidentes, de quolibet manso culto vel possesso, unum diem et de medio, medium diem dum et quando requisiti fuerint per eorum dominos, laborare irrecuse teneantur (Joh. ducis maz. statuta terminorum in Varschova 1421, jus pol. edit. Bandtke, p. 434). Podobnie na Podlasiu które mazowiecką było osadą: tempore Withoudi, quatuordecim dies in anno quilibet kmetho de manso laborabat: nos vero statumimus: quod unus quique kmetho de manso possessionato per eum in septimana unum diem laborare tenebitur, de medio vero manso in duabus septimanis diem; insuper et hujusmodi kmethones ad quatuor tlokas in anno vocati laborare tenebunt (regis Alexandri privil. terrae bielsc. 1501, art. 13, in Działyń. zbiór praw litew. p. 89).

85. POSTĘP CIVILIZACJI, GMIN WIEJSKI MARKOTNY.

Te prawodawcze kroki z początkiem XVI wieku, pod pozorem utrzymania porządku i bezpieczeństwa dla dogodności stanu przewodzącego i panującego, czynnie rozwijane dążyły do ujarznienia ludu. Lud w swym stanie biernym, nie stawiając oporu, wpadał w te więzy jakie mu plotły srogie przeznaczenie i zaslepiona zapamiętałość civilizacji. Ziemia przestrona i żyzna otwierała mu zawsze szerokie niwy z których powołaniem swym rolniczym mógł otrzymać korzyści choć przy twardych warunkach. Karczowano ciągle, mnożono role, budowano rozproszone osady, skupione wioski, wsi, miasteczka gdzie kmieć siedlił się z tymi dogodnościami jakie mu w nowych osadach udzielała próżność lub interes panów chcących liczyć mnogą miast i targów ilość we włościach swych. Lud rolniczy znajdował dla siebie trud, co mu zapewniał byt dostatni, a nie-strudzone w doglądaniu prawodawców oko, dostrzegało, pewny u niego nierząd i wydatki nad możność czynione, gdy wielu z zamożności dumni, podupadali przesadzając się w stroju i zbytkach jakie wcale jich stanowi nieprzystały⁽¹³⁶⁾.

Chaty ludu rzeczywiście się ulepszały przez upowszechniający się zwyczaj wyprowadzania nad dach kominów. Lud jednak niemógł się rozstać ze swym drobiem który napełniał mieszkania: kaczki, gęsi, koguty, kurczęta z kwokami miały w téjże jizbie schronienie; a w czasie twardéj zimy, owce, kozy i cielęta przytułek znajdowały. Nędźniejsze zostawały chaty gdzie lud ze wstrętem do nowości odpierał ulepszenia. Miało to miejsce pod ówczas nietylko w różnych krajach ruskich Litwy i korony, ale niemniej w pomorskich zamożniejszych i lepiej zagospodarowanych zie-

(136) Stat. 1466, art. 167, p. 344.

miach, Zmudzi, Kaszub, Prus. Rolnik tam z rodziną swą, współ z bydłem i ptastwem domowym, z wieprzem i zaprzęgą, w zaduchu i niechlujstwie, leżał koło ognia pod zgęstwionym nad głowami dymem który kopał poddasze nim go wyzionął zostawiony w budynku otwór⁽¹³⁷⁾. Swobodniejszy niż jinni, zamożniejszy, niezapraagnął nic lepszego, ani zdrowszego ogniska, ani udziału w postępie jinnych mieszkańców.

Okazywał się powszechny pociąg do nauki. Chłopaki z lat dziecinnych słano do szkół, do nauczycieli aby się poduczylili łaciny i nabywali wiadomości. Ubo-dzy i zamożni, szlachta i plebeje, a z tych i mieszczenie miasteczek w te ślady szli⁽¹³⁸⁾. Kmiecie téż nie miały w tym udziału brali: tylkoż jim trzeba było, z dziecinnych lat o tym myśleć, albo wyzwolenie uzyskać. Od rodziców zależało dziesięcioletniego dzieciaka wyprowadzić, na los szczęścia szkolnictwa puścić, lub znaleźć dlań jinnego stanu opiekuna; a potem! Szkółki parafialne, których było dosyć, czyliż się liczyły do nauki wyzwalającej. A wielu mogło być z gminy dość możnych do słania opodal? choćby przełamali zapory wyzwolenia, zdobyli się na wydatki, jak jim było rozstawać się z drobną lub podrastającą rodziną która nietylko w wakacyjnej dobie ale w każdej porze do rolniczych i domowych zatrudnień potrzebną była.

Zawarci w ciasnym swego powołania obrębie być może już, troszczyli się o los dziatwy swéj, boleli nad nim, niewiedząc co począć, jaką jim zapewnić przyszłość. Żywsza w swych uczuciach młodzież, dolegliwym przeczuciem wiedziona, pojedynczo usiłowała uniknąć zgubnego przeznaczenia; wymykała się rodzicom biegając po miastach za rzemiosłem niejaka swobodę

(137) Kromeri descr. Pol. p. 87, 88.

(138) Kromeri descr. Pol. p. 91.

obiecującym. Prawodawstwo, zarząd, policja, ścigają ich, hamują ten zapęd, aby się porządek kraju nienadwierał, aby ochronić młodzież od złego towarzystwa i zepsucia obyczajów. Markotność dolegliwie znieważonej uczciwości, w zwątpieniu, usiłuje wydrżyć się z niegodnie narzuconych pęt. Czuli, do gonięcia niepewnego losu pochopniejsi, z kraju wychodzili szli na tułaczkę: starostowie pograniczni otrzymali rozkazy i zniewoleni ścigać i chwytac: mianowicie na pograniczu Szląska i Węgier⁽¹³⁹⁾. Tam uchodzono, jakby tam lepiej było! Są to pierwsze oznaki następstw zrównania dążącego do ujarzmienia.

86. POŁOŻENIE KMIĘCI NIECO DOGODNIEJSZE W MAZOWSZU.

Zrównanie praw i uciążliwości nieszlacheckiego gminu, mimo przerażającego postępu, niemogło tak rychło przyjść do zjednostajnienia. W wielu stronach żyzność ziemi, światło, ludzkie uczucie, miejscowy stan towarzyski powściągał bieg rzeczy; jindziej rozmajitość praw i zwyczajów, mianowicie teutońskich przepisów stawały na zawadzie. Provincia pruska, mimo nędznych chat, wolniej się cofała. Mazowsze też osobno jeszcze chodzące, odróżniało się swymi kmięciami ustawami.

Wyprzedziło wprawdzie stem laty koronę prawodawczym dnia jednego w tygodniu pańczyzny pomnożeniem⁽¹⁴⁰⁾; naśladowało przepisy dążące do rozerwania zażyłości drobnej szlachty z wieśniaczkami: ale groźby tych przepisów, nagana zażyłości w Mazowszu, drobną szlachtą przepełnionym, podobnych jak jindziej następstw dość spieszenie otrzymać niemogły⁽¹⁴¹⁾. Wszystko tam

zblizone, szlachta ustawicznie się z kmięciami po gościnnych domach, na targach, na kiermaszach i jarmarkach, po karczmach, i na roli przy pługu spotykała. Starodawne bratanie się stygło powolniej i opóźniało uszczerbek starodawnych swobód. Trudno też gdzie znaleźć drugiego podobnego w owe czasy przywileju, jakim był r. 1458 księcia mazowieckiego Bolesława, dany dostojnikom, szlachcie, rycerstwu, ziemianom, mieszczanom i wieśniakom czyli kmięciom, wszystkim na równi razem, w którym klasy te wspólnie tworzą jedno przywilejowanych ciało, w którym kmięcie stali głównym widokiem przywileju, zapewniającego równo wszystkim w sądach polubowne jednanie; uchylającego kmięcie uciążliwe pieniężne kary; znoszącego census kmięci wpisowych, a opłatę wpisowego zniżającego; zapewniającego, że przy sądach tak ziemskich jak po miastach woźni mają być z urodzenia kmięcie lub plebeje⁽¹⁴²⁾, a ci dopełniać mieli obowiązek poborców.

⁽¹⁴²⁾ Volentes dominos dignitarios, nobiles, milites, terribiles, cives, oppidanos, villanos seu kmethones, tam spiritualium quam saecularium dominorum, ac totam communitatem.... illustrare.... imprimis damus ipsis omnibus nostris fidelibus et eorum posteritati, plenam et omnimodam potestatem in omnibus eorum causis, magnis et parvis, inter eos in jure terrestri motis et movendis, etiam circa crucem amicabiliter componendi et concordandi... jednane... praeterea alias pothiczek in juramentis fieri consuetam abolemus. Insuper damus omnibus spiritualibus et saecularibus, civibus, oppidanis, kmethonibus et villanis... quod poenam quinquagenalem, quae kmeczia vocatur... abolemus... omnes kmethones descriptionas seu quadrantes circa exactionem et solutionem censuum... descriptionalium sive quadrantum absolvimus.... Item damus ipsis nostris fidelibus, quod praeco non sit de caetero nobilis, sed kmetho, seu persona plebeja et sit specialis in qualibet terra, ac etiam in oppidis cujuslibet terrae seu districtus, ubi et in quibus judicia fieri consueverunt (privil. a. (1458) 1458, jus pol. ed. Band. p. 456, 457).

⁽¹³⁹⁾ Capitanei finitimarum, rusticos omnes ex Polonia fugientes aut se conferentes, transire non permittant, sed eos contineant et arceant secundum statuta (stat. 1538, vol. I, p. 532).

⁽¹⁴⁰⁾ Stat. 1421, p. 334.

⁽¹⁴¹⁾ Stat. 1453, p. 445.

Późniejsze przywileje, mianowicie Zygmunta staro-
rego, dane w czasie wcielenia księstwa do korony, uwal-
niały kmieci równie jak szlachtę od naprawy zamków,
od pogłównego i rozmaitych opłat zniesionych do je-
dynego podatku łąkowego dwugroszowego. Ale za-
strzeżono przytym wydawanie zbiegów z Polski do
Mazowsza uchodzących⁽¹⁴³⁾. Mazowsze w zetknięciu
z Polską musiało doznać rychło dążeń do zjedno-
stajnienia ujarzmienia.

87. Kmieci w Mazowszu sprawiedliwość.

W krótkce po wcieleniu Mazowsza, statut jego był
zredagowany 1536 a drukowany 1541. Żaden jinny
niedostarcza równie mnogiej ilości, dotyczących się
kmieci artykułów; ni szczegółów dobitniej, wymieniają-
cych ich udział w prawie ziemskim oraz resztki dawnych
ich swobód mocno zachwianych.

Kmieć pozwany do sądu ziemskiego, odbierał po-
zew przez pośrednictwo wójta lub sołtysa⁽¹⁴⁴⁾; powo-
łany na świadka lub przypozwan nie powinien ulegać
przewłokom⁽¹⁴⁵⁾. We własnej sprawie kmieć pozywa
szlachcica do sądu ziemskiego i stawia sam przez się⁽¹⁴⁶⁾,
gdyż prawo wymienia te przypadki w których pan za
niego działa i odpowiada.

Kmieć niemógł zarzutu szlachectwa podnosić⁽¹⁴⁷⁾.
W razach zabójstwa, ran, uderzenia pan działa za kmie-

(143) *Homines ex regno Poloniae kmethones profugos ex
Mazovia dominis eorum jure mediantie restituere absque omni
difficultate tenebuntur, et econtra secundum juris formam et con-
suetudinem, similiter etiam de villis regalibus nostris et oppidis
(privil. 1529, jus pol. edit. Bandtke p. 466—468).*

(144) *Statuta Mazoviae, p. 385 edit. Bandtke jus polon.*

(145) *ibidem p. 388.*

(146) *Quando kmeto citat nobilem ad iudicium saeculare
pro causa propria (ibid. p. 403); conf. p. 403, actio haereditaria.*

(147) *ibidem p. 403.*

cia, gdyż ma wspólny z nim udział do główszczyzny
i karnych opłat⁽¹⁴⁸⁾. Za zabójstwo kmieć głową od-
powiada albo załatwia się ugodą, jednanym. Ugoda
jednak niema mieć miejsca kiedy ze strony szlachcica
żadnego nie było ruchu, coby zabójstwo wywołał; to
jest w razie podstępного mordu⁽¹⁴⁹⁾. Jeśli kmieć zgwał-
cił szlachciankę lub nieszlachciankę, głową przypłacał;
szlachcic za zabójstwo i zgwałcenie płacił taxę⁽¹⁵⁰⁾.
Taxy zabójstwa, ran, uderzenia dla kmieci, są ozna-
czone stosunkowo do tax oznaczonych dla szlachty⁽¹⁵¹⁾.
Kiedyby szlachcic lub kmieć przy swój pracy zabici
byli, głowa jich we dwójnasób opłaconą zostanie; a szla-
chcic jeśli by w najściu zabójstwo popełnił płaci też
podwójne⁽¹⁵²⁾.

Jeśli kmieciowi rzecz jaka do włości należąca po-
rwaną zostanie, nie on ale pan o nią jidzie bo ona do
włości należy⁽¹⁵³⁾. Odpowiedzialność współnictwa wy-
kroczeń równie jest opisana dla kmieci jak dla szlach-
ty⁽¹⁵⁴⁾. Za naruszenie kopców i granic, kmieć odpo-
wiada jak szlachcic⁽¹⁵⁵⁾.

Zabrania statut więzienia lub przytrzymywania
kmieci i czeladzi, wyjąwszy w razie zbrodni lub gwał-
tu⁽¹⁵⁶⁾; kmieć też zdybany na szkodzie w lesie lub

(148) *ibid. p. 399.*

(149) *ibid. p. 388, prout pars laesa voluerit; p. 410 sine
redemptione.*

(150) *ibid. p. 387.*

(151) *ibid. p. 392, 410.*

(152) *ibid. p. 399, 400.*

(153) *ibid. p. 403, quia actio haereditaria est, quae non
competit kmeton.*

(154) *ibid. p. 395, fiat poena coadjutorii sicut est inter
nobilit.*

(155) *ibid. p. 385 judicari et condemnari, sicut nobiles ju-
dicari solent in eodem casu.*

(156) *ibid. p. 412.*

na polu przytrzymanym być może⁽¹⁵⁷⁾. Statut przepisuje ustawę polskiego, wymagając aby pan wierzytelowi kmiecia sprawiedliwość wymierzył⁽¹⁵⁸⁾. A dla zachowania dobrego sąsiedztwa dozwolanego wyjścia z Mazowsza w okoliczne powiaty, choćby z rękojemstwem, wzbrania, ponieważ taka pobytu zmiana ciężkim ulega trudnościom⁽¹⁵⁹⁾.

88. KMIECE W MAZOWSZU RĘKOJEMSTWO.

Trudności te leżały w tym że Polska nie znała rękojemstwa i rękojmi co szczegółniejszym sposobem wikało stosunki kmieci ze szlachtą i od targan szlacheckich zabezpieczało swobody jich wdawaniem się szlachty samęj. Kiedy kmieć szedł siedzieć się we włości szlachezca przybywał tam z rękojmią jinnego szlachezca. Jeśli wedle umowy nie osiadł, rękojemca odpowiadał i opłacał omylne⁽¹⁶⁰⁾. Jeśli się osiedlił zachowywał sobie rękojmię która zaręczała obustronną umowę. Z końcem roku, koło świętego Michała, umowa, albo koniec brała albo była przeciągniona, ponowiona. W przypadku nieponowienia, następował ustęp kmiecia i rękojemstwo swego obowiązku dopełniało: gdyż z jednej strony zapewniało panu powierzoną kmieciami posiadłość, domostwa, gumno, rolę i zaciągnięte warunki; z drugiej strony osłaniało kmiecia od wymagań pańskich. A gdy kmieć zamierzył siedzieć się jindziej, rozstawał się z panem i wychodził wedle wszelkich prawideł⁽¹⁶¹⁾.

Rękojmia w mnogich zdarzeniach łagodziła i uci-

(157) *ibid.* p. 389.

(158) *ibid.* p. 390, debet quaeri justitia apud dominum ejus.

(159) *ibid.* 400, propter difficultates et damna quae in talibus suboriri solebant.

(160) *ibid.* p. 386.

(161) *ibid.* p. 388.

szała poswarki między panami i kmieciami którzy zaw sze rękojemców znajdowali. Drobna szlachta chętnie się jęj podejmowała znajdując w niej własną liczbę, zaslaniała kmieci od gwałtowności możnych. Możliwszym tym pospolicie nie miło było patrzeć na kmieci w uboższych wioskach siedlących się, a ze swych włości odpuszczać nie mieli chęci. W takim razie nadbiegając rękojemstwo, (bez procesu) niewoliło panów do puszczenia kmiecia by szedł gdzie mu się podoba, a samo wybierało opłatę za przeszkody nieprawnie stawiane, od głowy dziesięć grzywien wynoszącą⁽¹⁶²⁾.

Możni panowie bacząc na nie tak zwikłany, a prostszy w Polsce porządek, który jim lepiej nad wieśniakami zapewniał zwierzchnictwo, poczęli wymagać zniesienia rękojemstwa. Statut któregośmy przepisy przytoczyli, szanował rękojmię: ale jednomyślnym senatorów i posłów ziemskich ziem mazowieckich postanowieniem w pewne wziętą została obręby czyli ścieśnienia. Postanowiono że szlacheccie jeden niemoże rękojmi więcej dawać jak za trzech kmieci, a rękojmia jego niema znaczenia tylko koło świętego Michała, lub Simona i Judy. Rękojmi też za zniewagi nie mogło być chyba w końcu roku kończącej się umowy; naostatek niemożna się wdawać ani do tych co się w miastach siedlili, albo do tych co szli siedzieć się na nowinach czyli wykarczowanych świeżo rolach⁽¹⁶³⁾. Zaledwie to ścieśnienie uchwalone zostało, wymożono nowe, postanowienie: że szlachta niemoże dawać rękojmi za kmieci królewskich dóbr, a starosta niemoże być rękojemcą kmieci dóbr szlacheckich⁽¹⁶⁴⁾. W roku 1544

(162) Landa plocensia; apud Czacki o prawach litew. i pol. nota 1587, t. II, p. 201.

(163) Stat. mazov. p. 400.

(164) Archivum koronne w. w. w. p. 331.

powstały nowe krzyki na rękojemstwo, wymagano zupełnego zniesienia: a można przewidzieć wedle biegu zdarzeń że porównanie praw prowincji z koronnymi żądaniu niebawem zadosyć uczyni.

89. UJARZMIENIE LUDU ROLNICZEGO W KRAJACH OKOLICZNYCH.

W rozpatrywaniu tego trzeciego okresu, zatrzymałem się nad tą jedynie częścią ludu polskiego który wyszedł z pod panowania Piastów a przeszedł pod jagellońskie. Jego położenie mocno się chyliło do stanu jinnéj jego części ziem litewsko-ruskich które pod jagellońskim téż panowaniem zostając miały się w jedną rzeczpospolitą zlać. Ta część osobnej wymaga uwagi. Streszcziłem me o niej widzenie w dziejach Litwy i Rusi krótko skreślonych ⁽¹⁶⁵⁾, o biegu jej dawniejszych losów i tego tu niepowtarzam: a stanu jej w czasie unji i późniejsze rozpatrzenie, odkładam do następnego periodu. Napomknę tylko że los tej rusko-litewskiej ludności nie lepszy był, ani na lepszym od ludności polskiej wątku: daleko był gorszy, daleko opłakańszy.

Zdaje mi się nie od rzeczy nadmienić jak w tychże czasach smutnym losu zrzędzeniem lud okolicznych krajów w podobne ujarzmienie popadał i swój niedoli domierzał. Niebył to przerażającym jarzmem nałożona niewola na Słowaków Wendów w okolicach Odry; i na rozmaite pobrzeży morza baltickiego ludy, przez niemieckie plemie. Czyż, tym zdobywcom, co rozniecali światło civilizacji zachodniej owym okolic Karpatów, barbarzyńcom, czyż nie należy gorzkiego uczynić wyrzutu że razem w klassach przewodzących i panujących roznosili zarazę ujarzmiania.

Czechy w zetknięciu ściślejszym, więcej na wpływ

⁽¹⁶⁵⁾ w Paryżu 1839, w Poznaniu 1844.

i natchnienie cudzoziemskiego przykładu wystawione, nie mniej gorszący nam wystawują widok. Z Jagiellonów téż jeden, miły, pobłażający, słaby, dobry, nieudolny rządził tam, nie mogąc powściągnąć, wychojstwa, tułaczki, włóczęgi, łotrstwa ludu nieszlacheckiego, którego dojęte uczucia od ojczymych ujarzmionych odrywały ognisk ⁽¹⁶⁶⁾.

Tenże Jagellon w Węgrzech dopuszcza prawodawstwu srożyć się na prawo własności jobagów. Łała się krew wprzód, nim ujarzmienie dokonane zostało.

Owe krwawe zdarzenia wyprzedziły te które później w Polsce zaszły. Nie w zamiarze przymówek albo stawienia obok nieszczęśliwej jinnych narodów koleji; ani w chęci osłonięcia przestępstw szlachty polskiej, nadmieniam te obce zdarzenia: ale dla tego, aby rozpoznać, z kąd złe szło, aby wskazać powszechny ludzkości w stronach wschodnich Europy bieg, w przód i potem co do towarzyskiego stanu od stron zachodnich różny; aby zastanowić się nad tym, jak wrzód i wady ludzkości z wolna słabnące i schodzące na zachodzie, w stronach wschodnich zgubnym swym civilizacji wpływem, towarzyski stan razily. Niebyło kraju coby się mógł z tego wywikłać, każdy wolniejszym lub więcej przyspieszanym krokiem swego kresu dobiegał, ten się dalej zapędził, ów rychléj zatrzymał: a każdy swego dzieła dokonał. A jeśli Szląsk a więcej jeszcze Morawy opóźnionym szły krokiem w ujarzmieniu ludu; w Inflantach i Kurlandji podbite ludności niepomału wcześniej znalazły się w słodkiej baronów niemieckich niewoli.

⁽¹⁶⁶⁾ Patrzący w roku 1679 na Polskę i Czechy le chevalier Beaujeu krótko się wyraził: c'est bien pis dans le royaume de Bohême ou le seigneur les vend (ses paysans) et les troque comme de chevaux (mémoires depuis 1679, II, 1, p. 177).

90. NAPRAWA RZECZYPOSPOLITEJ PRZYCZYNIĄ SIĘ DO UJARZMIENIA.

Naprawa rzeczypospolitej miała powściągnąć nadużycia i zdrożności jakie się pod ostatnimi Jagellonami namnożyły, miała w Polsce przywrócić ład o którym mówiono że się nadwreżył. Było to wspaniałe przedsięwzięcie z wzorową wytrwałością prowadzone. Wielcy i mali zarówno ulegli poszukiwaniu praw każdego. Lud gminny nie był od tego wyłączony. Pomniki których czas dotąd nie strawił, dowodzą że rozpatrywanie zdrożności i prostowanie uchybień kierowane było przez ludzi stanu dojrzałych, dopełniane przez wprawnych urzędników.

Starostwa, ekonomje i wszystkie dobra publiczne, rozmierzano, opisywano, obliczano, oceniano. Zaniebane w nich przez niedozór, dochody i obowiązki wznowiono. Daniny i opłaty obliczono i pozakwitowywano. Uprawę ziem dworskich w starostwach polepszono, roboczną wieśniaków ściślej niż wprzód dopilnowywano. Z włości opactw i zakonów, ascripticjów (tak przez pisarzy dziejów nazwanych wtedy kmiecią), do uprawy królewskiej roli wedle praw przedawnionych na nowo powołano, do podwód dostawiania, do zsyпки ziarna. Dopełniając tych obowiązków wchodzili pod surowszy nadzór starostów, od zniewag niecných ludzi zabezpieczenie znajdowali⁽¹⁶⁷⁾.

(167) Wiele ustępów w opisie Polski Kromera ściąga się do gminu i daje wybornie poznać zachodzące świeżo odmiany: są niewypowiedzianej wagi. Mówi on: non ita pridem abbates et praepositi monasteriorum certas pensiones, quae stationes vulgo dicuntur, regi denuo pensitare caeperunt. Adscripticii quoque ipsorum, ad colundos principi agros, subvocationes et pensiones quasdam frumentarias revocantur, quo praefectorum regionum praesidio tutiores sint ab injuriis improborum. His autem exceptis, soli praefectarum adscripticii, in suis quique praefecturis agros colundo et vectigalia pensitando, rem familiarem principi

Jeżeli obowiązków rolniczych w dobrach królewskich surowiej dostrzegano; wątpić nie można, że panowie i wszystka szlachta w posiadłościach swych, postrzegła że ma prawo surowszego wymagania usługi swych poddanych, odnosząc się nie tylko do ustawy najmniejszą dni liczbę pańszczyzny oznaczającej, ale do obowiązków i służby poszłych w zapomnienie lub zaniedbanie: do ściślejszego oraz dopilnowania siedziby, która wieśniaków do zacieśnionej przywiewywała miejscowości i prawdziwym jich stawała się więzieniem. W powszechności mieszcianie i wieśniacy obowiązani byli panu płacić czynsz. Co zaś do wieśniaków i rolników kmieciami zwanych, dla uprawy niw i utrzymania dworu lub folwarku, musieli pracować pewne dni zaprzęgą cum jumentis, dzień ciągły; a inne dni roboty ręcznej, manuarias, dzień pieszy. Prócz tych podejmowali robotę darmo, bez opłaty, gratuitas, daremszczyzna, daremszina, darmocha. Czyli ona wynikała z dowolnego narzutu, czyli wynikała z wymiany za zarzucone uciążliwości jakie, tak ją nazwał lud i panowie pod tymże ją znali nazwiskiem. Prawie wszyscy kmiecie w owe dni robocze musieli robotować sami przez się albo przez swe parobki, mercenarii, albo najemniki, operarii⁽¹⁶⁸⁾. Była tych liczba znaczna dość swobodnie po kraju krążąca, bo byli potrzebni. Ustawa

sustinent, quae nunc tamen aliquando exquisitius curatur, quam olim (Kromeri descr. Pol. p. 130, 131, edit. Elzevir.)

(168) Sunt aliquando meliore et libere conditione urbani et oppidani quam agrestes, ac census quidem annuum utrique dominis suis pensitant; verum agrestes et vicani plerique omnes, operas praeterea gratuitas ad colendos eorum (nobilium) agros et alios usus domesticos, non solum manuarias verum etiam cum jumentis, ipsi per se, vel per mercenarios suos praestant (Krom. ibid. p. 112).

dla dobra rolnictwa wzbraniała jim pobytu i najomowania się w miastach ⁽¹⁶⁹⁾.

Naprawa budowy rzeczypospolitej wdając się w te szczeguły a nie uchylając rozplądających ucisk prawodawczych rozporządzeń, wymagając owszem surowego onych dopełnienia, niemogła być dla gminu dogodną. Uciążliwym jich poniżenie sprawiła, ujarzmienia dokonała, swobody które jeszcze cokolwiek tchu starodawniej wolności zostawiała doniszczyła, umarzając prawo ziemskie dla kmieci, krusząc ostatecznie obywatelskie jich z panami stosunki: i nie zostało nic więcej jedno pan i poddany chłop ⁽¹⁷⁰⁾.

Niewolno się stało żadnemu z miéjsca ruszać bez wyraźnego panów pozwolenia, tak już kmiecie zdawali się być ludem do ziemi przywiązany i mało się różnili od służebnego, niewolnego ludu, mianowicie jak są dziś: praesertim ut nunc sunt tempora dokłada współczesny statista i dziejopis. Pan ma niezaprzeczoną nad nim władzę życia i śmierci, wyjąwszy tych co się z lat dziecinnych, nauce lub kościołowi oddali ⁽¹⁷¹⁾; ci po-

⁽¹⁶⁹⁾ Stat. 1496.

⁽¹⁷⁰⁾ Chłop nazwa poniżenia, wzgardy, znieważająca jakosmy wspomnieli szlachcica gdyby się kto ważył chłopem go nazwać. Statuta i konstytucje unikają jęj. Z tym wszystkim już w statucie 1557 ukazuje się wyraz chłopskiego stanu (vol. leg. II, p. bob, art. 9); excepcje województwa mazowieckiego 1576 (vol. II, p. 945, art. 37) pozwalają sobie téj nazwy. Późniejsze prawodawstwo niekiedy go wytacza: gdy stał się w potocznej mowie pospolitym, prawodawstwo XVII wieku mniej doń wstępu okazywało. — Chaty wieśniacze zwano chałupy a mieszkańca chałupnikiem co podobną ma nazwę do chłopca, z jinym znaczeniem. Chałupnik mieszkaniem, chłop, chłop, chołop właściciel chałupy. — W czeskim chlapy znaczy włosy. Etymologia niewyjaśniona. — Łeb, łep, łop znaczy głowę, z tąd hlawa, głowa; chłop może tedy (k'łob) głowa rodziny; chałupa mieszkanie rodziny.

⁽¹⁷¹⁾ Nec alio cuiquam commigrare inconsulto domino licet;

czytywani są za wyzwoleńców ⁽¹⁷²⁾: albowiem dzieci kmieci równie jak rodzice onych zostają w mocy pana ⁽¹⁷³⁾, rolnicy ciąglą służebnością są ciśnieni, a przypuszczeniem prawa za nicestwo poczytywani ⁽¹⁷⁴⁾, za coś, bytu niemające. To wszystko świeże, czego wprzód nie było, a jednostajnienie, równanie i naprawa rzeczypospolitej dokonywały świeżo spłodzonego tworu.

91. GWAŁTOWNOŚCI JAKIM KMIECIE ULEGAJĄ.

Niemówię tu o prowincjach w których przedawano ludzi ⁽¹⁷⁵⁾, wyłączyłem je jakem wspomniał z rozpatrywania tego okresu: mówię tylko o prowincjach polskich od Odry do Bugu w których ujarzmienie było bardzo świeże. Zte wzmogło się niesłychanie i obudziło bacność ludzi stanu.

ita ut videantur esse glebae adscripticii, nec multum a servis different, praesertim ut nunc sunt tempora (Kromeri descr. Pol. p. 112). Et haec servitus barbarica, qua dominus fingitur potestatem habere vitae et mortis servorum damnationis et absolutionis (Modrzewii, de rep. emendanda, I, 15 vel 16). Habent sane in eos domini vitae necisque potestatem, praeter eos qui ab ineunte aetate literarum studiis sacrorumque ministerio se addixerunt (Krom. p. 113; Bodin. de rep. I, 5). Ten co chciał zmienić powołanie na rzemiosło opłacał łaskawemu że go puszczał panu 10 grzywien (Thevet, cosmogr. universelle, Paris 1575, II, p. 877).

⁽¹⁷²⁾ Stat. 1496, art. 14, p. 343.

⁽¹⁷³⁾ Potestati dominorum (Herburt); imo cum de colono retinendo agitur, adeo cum vendicare student, ac proprium facere et mancipio et usu ac fructu et ne liberis quidem ejus faciant potestatem abeundi (Modrzew. I, 19 vel 20).

⁽¹⁷⁴⁾ Rustici continua servitute premuntur et fictione juris pro nullis habentur (Przyłuski, stat. p. 38).

⁽¹⁷⁵⁾ Eosque etiam (rusticos), quod in nonnullis fit provinciis (litvanicis et rutenicis) tanquam bestias vendendo (Modrzew. I, 19 vel 20). Jestli pak chtoby newolnego swojego prodał dla gołodu, abo schleba dał komu: togdy takij weczne tomu majet byti (stat. de a. 1529 XI, 10 in Dział. zbiór praw litew. p. 359).

Zygmunt August cały naprawą rzeczypospolitęj zajęty, przerażony był niedostrzeganą dawniej klęską: pytał dla czego, w chwili świetnego powodzenia w Inflantach, występki mnożą się w gminie. Franciszek Krasinski kantor katedralny krakowski odpowiadając wskazał mu trzy tego przyczyny: zaniedbanie instrukcji ludu; pomnożenie podatków jakich zapotrzebowala wojna; i naprawę rzeczypospolitęj którą gmin poczytuje za upadek swęj ojezyny, tak jż z rozpaczy podaje się bezprawiom i zbrodniom⁽¹⁷⁶⁾. Tenże Krasinski dostrzega że niebraknie potworów, co, sobie podobnym życie odbierają, niebacząc ni na boskie, ni na ludzkie prawa⁽¹⁷⁷⁾. Byli bogacze przemożni, w rozpuszcie i brzuchu zatopieni⁽¹⁷⁸⁾, od których niemożna

(176) Odpowiedź Franciszka Krasinskiego jest z dnia 15 grudnia 1568 (Czacki o praw. lit. i pol. nota 1407, t. II, p. 120. Zygmunt August i jego kanclerze pilnie obliczali popełniane zbrodnie, i lubo ludność się wzmagala, dostrzegali z pociechą zmniejszanie się liczby zabójstw, chociaż takowe rzadko śmiercią, a pospolicie lekko karane były; ale z żalością uważali pomnożenie się kradzieży i wykroczeń, które prawodawstwo ostro karcilo a często śmiercią. W powszechności okazywało się zmniejszenie liczby występków z gwałtowności wynikających, a pomnożenie rozmyślnych i wyszukanych. Z obrachunku spraw tak sądów miejskich jak ziemskich, w całej Polsce właściwej bez Prus i Mazowsza liczba średnia w ciągu jednego roku okazuje:

w latach	rozboju	zabójstw	zab. w kościele lub na sejmik.	otrucia z wyłamaniem	kradzieży prostej
1510	141	60	38	—	25
1550	77	62	10	10	56

nie licząc w to rzadkich wyroków za bluźnierstwo lub czary. Trucie rzadkie za czasu Zygmunta starego, zjawilo się obrzydłe w początkach panowania Zygmunta Augusta, który słusznie zdziwiony był 1565 postępowaniem występku.

(177) Krasinski p. 64, w dziele Polonia, wydany w Bononji 1574, przypisanym Henrykowi Waleczemu.

(178) Divites isti ut abdomini et libidini suae satis faciant (Modrzewski I, 19).

wylaczać biskupów od całego duchowienstwa oskarżanych⁽¹⁷⁹⁾, co się okrutniej z wieśniakami obchodzili, aniżeli jinna szlachta; co przesadzając się w uciskaniu, wydzielali jim posiadłości i własność, wyzuwali ze środków utrzymania życia, twierdząc, że do nich należy wszystko co lud posiada, że mogą pozbyć się wieśniaka jim nieużytecznego i zabrać mu wszystko na swą korzyść. Wieśniak tedy mógł być złupiony ze wszystkiego, wyrzucony z chałupy, niemając wolności odmiany pobytu⁽¹⁸⁰⁾.

A wasze usta prawią o wolności, mówi Jędrzej Frycz Modrzewski w dziele swym o poprawie rzeczypospolitęj (wydanym 1554 i 1559), kiedy u was dzika niewola, życie człowieka pańskięj oddaje swawoli. I jakąż to wolność wieśniakom udzielają? wieśniacy dają dziesięcinę, płacą czynsz i podatek, uprawują rolę, a wyzuci ze wszelkich obywatelskich zaszczytów, powinni by przynajmniej spodziewać się jakiej sprawiedliwości a tej otrzymać niemożę. Szlachta kolonistów i wszystek lud poczytuje za psów. To jest wyraz tych ludzi ohydnych, co jeśli zabijają wieśniaka, którego chłopem nazywają, powiadają, że zabili psa⁽¹⁸¹⁾.

Bezwątpienia tych haniebnych bezecności niedopuszczala się szlachta cała, ani wszystkie przemożne pany; głos ludzkości pewnie hamował serce obywateli. Tarnowski powtarzał, że skoro wieśniak dopełnił swe powinności, niemożę być jnaczęj od pana uważany, tylko jako sąsiad⁽¹⁸²⁾. Lecz bezprawia wielu są dostateczne do rzucenia zakazy na naród.

(179) In bibl. Barberini, cod. nro. 3485, wyciąg Albertrando przytoczony przez Czackiego.

(180) Modrzewski I, 19.

(181) Modrzewski I, 15 vel 16.

(182) Modrzewski I, 19 vel 20, ale to powiedział w podróży w Bawarii.

Spory religijne owego wieku wywołały zgłębianie rozmaitych kwestij towarzyskich, o które rozpierali między sobą w Polsce stronnicy różnych nauk. Część socinjanów i niektórzy różnowiercy utrzymywali, że władze sądowe nie miały prawa karać śmiercią⁽¹⁸³⁾; zdało się jim nawet, że człowiek nie może narażać życia, choćby w obronie ojczyzny. Jich mniemania odparte były dowodami potrzeby kary śmierci a konieczności bronienia kraju⁽¹⁸⁴⁾. Z tego wyrosły narzekania na nierówność kary za zabójstwo, w czym dostrzegano główne źródło nieszczęścia i ucisku wieśniaków, gdy nierówność kary nisko jich głowę oceniała. Leonard Cokus, Jędrzej Frycz Modrzewski, Jakób Przyłuski, Piotr Maur Ruiz Hiszpan naturalizowany i wielu publicystów, wołało o jedność kary i równość kary za zabójstwo kmiecia czy szlachcica⁽¹⁸⁵⁾. Petrycy w swych komentarzach na politykę Aristotelesa, gromił panów co sobie przywłaszczyli prawo życia nad kmieciami⁽¹⁸⁶⁾; a wszystkie te wołania, wy-

(183) Bernard z Lublina, luteranin, ogłosił swe widzenia przed 1529. — Piotr z Goniądza socinjanin, rozsiewał swoje około 1560.

(184) Jan z Pilzna w dziele o różnych rzeczach i o gadaniach nowych w Sarmacji 1529, p. 112, podchwytuje argumenta Bernarda z Lublina, przypominając mu, jak sam, broniąc się, pozabijał lotrów. — Paleolog, *defensio verae sententiae de magistratu publico in ecclesiis christianis retinendo*, Łask, 1580. — Simon Budny, o urzędzie miecza 1583: obstawali za karą śmierci.

(185) Leonard Cokus de homicidiis plebeiorum 1511. — Andr. Fr. Modrzew. de rep. emend. Basileae 1559. — J. Przyłuski, statuta 1553. — Roisii Maurci, decisiones 1563, tudzież jego rękopisma. — Rezolucje kanclerza Ocieskiego w 1550, 8 i 18 czerwca, 18 września; 1551 18 grudnia; oraz podskarbiego Lutomirskiego w 1554 18 marca dotyczące się głównych kar i więzień (przytaczane przez Czackiego), są godne uwagi i nie-obojętne dla ludu, gdy znajduje ludzi zacnych.

(186) Przekład Petrycego polityki Aristotelesa, wyszedł

niktę z oburzenia zacnego uczucia, nie mogły powściągnąć wady głęboko już zakorzonionej; zostawiły tylko żalosne przypomnienie niemocy zbawiennęj rady. Dla ludu nie już niepozostawało jedno wzruszenie ludzkości, dobroczynność i litość nad jich stanem. Synody różnowiercze wzywały panów do politowania chrześcijańskiego⁽¹⁸⁷⁾; kazalnice katolickie piorunowały na tych, co gnębili i uciskali⁽¹⁸⁸⁾.

92. ZRÓWNANIE UJARZMIENIA I UCISKU.

Wskazałem Wielkopolskę, jako provincję która wyprzedziła inne w rozwijaniu ujarzmienia ludu i ucisku, przytoczyłem na to niektóre dowody. W tych czasach, synod dissidentów Wielkiej polski, gdzie nauka braci czeskich i luteranów przeważała, odprawiony 1560 w Poznaniu, dostarcza nam jeszcze jeden dowód i wyliczenie maximum uciążliwości wieśniaków, ważne dla porównania z jinnyimi.

1605. — Toutes fois, nous lisons en l'histoire de Pologne, mōvi Bodinus (de republica I, 5 we francuskim przekładzie) que tout prisonnier de guerre etait esclave du vainqueur, si le roi n'en voulait pas payer deux florins par tēte, et encore à present, les sujets censiērs qu'ils appellent kmetons, sont en la puissance de leurs seigneurs qui les peuvent tuer sans qu'on puisse les appeler en justice et s'ils ont tué les sujets d'autrui, ils sont quittes en payant dix écus, moitié aux seigneur, moitié aux heritiers, ainsi que nous lisons aux ordonnances (statuts) de Pologne, qui sont semblables aux ordonnances des royaumes de Danemark, de Suède, de Norvège, mais il y a plus de 400 ans que la France n'a souffert le veritable esclavage. Zostawiam jinnym ocenienie słów Bodina twierdzącego o wolności ludu we Francji w XII wieku, koło roku pańskiego 1100! Na to jedynie zwracam uwagę że Danja, Szwecja, Norwegja, głośnie z dochowywania wolności ludu miały statuta podobne do polskich.

(187) Synod wodził. 1558; poznański 1560; krak. 1573.

(188) Białobrzezski w postylli przypisanęj królowi Stefanowi, I, p. 223, II, p. 93, 94.

Aby poddani, mówi rzeczony artykuł, robotami nieznośnymi od panów swych obciążani niebyli, owszem aby tylko trzy dni w tydzień robić panom byli powinni, oprócz żniw, uprawiania ról a zasiewu, a wszakże i takie trudne a robotne chwile, aby podług największej możliwości swojej każdy na nie chrześcijańskie bacznie miał, jakoby też oni sobie i sprzątać z pól wczas a wedle potrzeby zasiewać, a pod niemi się bez skwierku a narzekania i pomsty z nieba wołania, żywić mogli. Zagrodnikom więc, gdzie ról, ogrodów, łąk swych, a na żywność swą opatrzenia niemają, aby gdy w dworzach robią, jeść i pić dawano, oprócz gdy z wymłocku młóca, albo z wyżynku żną⁽¹⁸⁹⁾. — Sądzę, każdy przyzna że tego rodzaju wyliczenie pańszczyzny obowiązanej, niepotrzebowało statutu, który oznaczył minimum jeden dzień w tygodniu.

W Małopolszcze, gdzie nauka socinjanów i kalwinistów górę wzięła, synod, trzymany 1573 w Krakowie, zdaje się mniejsze wymieniać uciążliwości, kiedy wymaga, aby na poddane, przełożeni mieli bacznie, iżby po nich (panach), i urzędnikach jich, poddani miłości chrześcijańskiej i ludzkości powinnej doznawali. Robotami nieznośnymi niechaj obciążani niebędą, ale też podczas, odpoczynkiem i folgowaniem potrzebnym niechaj się cieszą. Praca a robota od nich dwa, albo najwięcej trzy dni w tydzień niechaj wyciągnioną będzie. Czynsze i inne podatki sprawiedliwie niechaj bez obciążania wybierane będą. I owszem tak niechaj się panowie przeciw poddanym swoim zachowują, jakichby sobie panów, kiedyby byli na jich miejscu tych bliźnich swoich, życzyli⁽¹⁹⁰⁾.

(189) Józef Łukaszewicz p. 56 wiadomości hist. o dissid. w Poznaniu, Poznań 1838.

(190) Józef Łukaszewicz p. 124, o kościołach braci czeskiej w Wielkopolszcze, Poznań 1834.

Te synodu zalecenia okazują jawnie uciążliwości wieśniaków w Małopolszcze umiarkowańsze aniżeli w Wielkopolszcze; zdają się chcieć wstrzymać postęp i pomnożenie onych, wskazując maximum, które podnosi pańszczyznę do trzech dni w tygodniu. To maximum jest łatwe do okrutnego rozciągnięcia jak to w następującym okresie dostrzeżemy, jest oraz splątane z warunkami dodatkowymi, które w tym już wieku maximum w wielkiej zostawiają niepewności. Widać przytym, że zrowanie, koequacja, ogromny krok uczyniło do maximum.

Niemam środków do powątpiewania, aby Mazowsze, dotąd rozporządzeniami dla wieśniaków dogodniejszemi szczycące się, niemiała w tym wieku także uczynić jakiego kroku do maximum. Ta prowincja, gorliwie katolicka, wyprzedzając inne oznaczeniem minium, niewątpliwie posuwała się za jinnymi do koequacji maximum, do zrównania ujarzmenienia i ucisku. Najłatwiejszy do tego był środek, w uchyleniu własnych jej ustaw, które do takowego zrównania zawadzały. Wiadomo jakie zachodziły o to upominania się. A że złe dla ludu szło od zachodu pierwsze przeto województwo płockie 1563, zniosło rękojemstwo kmieście i wywróciło ostatnią wolności osobistej rolnika osłonę⁽¹⁹¹⁾.

We dwanaście lat potem, województwo mazowieckie, a przeto całe Mazowsze, przystąpiło do tego zrównania, przyjmując 1576 statuta koronne, uchylając swój kodex prowincjonalny. Zniosło także rękojemstwo, urządziło porównanie praw i poddaństwa⁽¹⁹²⁾.

(191) Na żądanie posłów województwa płockiego, którzy przed nami przekładali niepożytki i częste rozterki, które za pewnym przywilejem między sobą dzierżeli, pozwalamy aby takowy przywilej, jako sobie byli dobrowolnie przyjęli i to rękojemstwo ex unum ustało, i dalej trzymane nie było, porównując je w tem z jinnymi województwami (vol. leg. II, p. 640).

(192) Excepcje i zwyczaje województwa mazowieckiego,

93. STARODAWNE PRAWODAWSTWO STANOWI
KMIECEMU SPRZYJAJĄCE, ZNISZCZONE.

Zniesienie rękojemstwa w Mazowszu jest podobno jedyny przykład prostego usunięcia prawa dla kmieci dogodnego. Ogólne prawodawstwo państwa podobnej szczerości, z jaką Mazowsze wystąpiło, niedopuszczało się; w całym ciągu prawodawstwo zdaje się szanować i utrzymywać odwieczne statuta; nie chcąc jego uchwałom żadnej czynić ujmy, odwołuje się bezprzestannie, do prawa ziemskiego, do zwyczajów ziemskich, miejscowych, consuetudines; przypomina statut wiślicki jako niezmienną posadę swoją. Wszakże widzieliśmy stopniowany postęp nie tylko do jistotnego zmieniania towarzyskiego położenia kmieci, ale do podwrócenia ducha prawodawstwa, albo do otrętwienia i przywiezienia do nicości rozporządzeń, które jim opiekę dawały. Prawodawstwo nowe podstępnie, przez wybiegi, zniszczyło do tego stopnia dawne, że kmieciom nic ze statutu wiślickiego nie pozostało. W tłumie powtarzań, często chwilowych i dorywczych, artykuły statutu wiślickiego zostały osłabione, powykrzywiane po tyle kroć, że ustąpiły z pola przed wdzierstwem i gwałtem klasy prawodawczej.

Wszystkie przepisy względem zabójstwa, sądownictwa, własności, pracy, umów, nauki, uległy temu losowi. Statut 1496 twierdzi, że pochwała i w całości zachowuje artykuł wiślicki o ustępie recessji, udaje że

potwierdzone na sejmie w Toruniu 1577 (art. 46 vol. leg. II, p. 948) mówią: zgadzając się w tym z jinnymi województwy korony naszej polskiej, postanowiło na generale warszawskim wszystkie województwo mazowieckie, już rękojemstwo kmieci, w tym województwie niema być. Wskutek tego, artykuł o rękojemstwie tychże excepcij (vol. leg. II, p. 946) ściąga się jedynie do rękojemstw w ówczas jeszcze niewyszłych, a jest szyderstwem dla czasów następnych.

ten artykuł ponawia, powtarza, a jednak stanowi aby tylko jeden kmić mógł w ciągu roku wychodzić, jakby to rzeczywiście było wiślickie prawo, kiedy to o dwóch mówiło (193). Tym kłamliwym a fałszywym powołaniem się czyniąc mu zniewagę, udaje, iż chce mu cześć wyrządzić. Przepisy policyjne pozbawiły kmieci korzystania ze wszystkiego prawa i wolności osobistych; prawa o posiadaniu i własności ziemskiej, odjęły jim środki swobodnego wyżywienia się.

Zupełne przez gminę posad opuszczenie w razach prawem oznaczonych, nie miało miejsca. Pan zgwałcił bezkarnie kmieciankę lub małżonkę kmiecia i niedopuszczył wyjść nikomu, ani ojcu ani mężowi znieważonych. Pan wszystkimocny uległ kłatwie, wyrzucił proboszcza, rozrządził sumieniem gminy, narzucił jej swą naukę i trzymał pod obuchem poddanych do ziemi przywiązanych.

Niema więc statutu wiślickiego. Ci nawet co za kmieciami przemawiali, nie odwoływali się do niego, nie upominali się o niego; powstając na nowy, świeżo wprowadzony porządek, zdają się nieznac, ani myśli, ani bytu statutu wiślickiego. Jeśli kto poważył się przytoczyć go, odpowiadano: albo że następne ustawy jinać wyrekły, albo zwyczaje ziemskie są inne albo że zwyczaj nabywszy moc prawa, chce jinać, albo na koniec że ustawy wiślickie przestarzałe, długim czasu przeciągiem wyszły z użycia i wcale się niezgadają z porządkiem rzeczy cał odmiennym. A zwyczaj odmienniał się w skutek swawoli, a swawola wyrzekała o losie i bycie kmieci. Katolicy, schismaticy, luteranie, kalwiniści, zwingljanie, bracia czescy, hussici, socinjanie, wszyscy zgadzali się na to: żadno zdarzenie, żaden czyn nie uwalnia jich od zarzutu tej jednomyślności.

(193) Patrz wyżej, rozdz. 82.

Po zgonie Zygmunta Augusta 1573, stany i gmin szlachty obu narodów ze wszystkich dissidentów złożony, dla elekcji na ziemi mazowieckiej pod Warszawą zebrany, zawiązał konfederację, aby zapewnić zgodę i wolne wszelkiej czci wyznanie. Tam oświadczają najuroczyściej, jako przez tę konfederację, zwierzchności żadnej nad poddanymi jich, tak panów duchownych, jak świeckich nie derogują i posłuszeństwa żadnego poddanych przeciwko panom jich niepsują: i owszem, jesliby takowa licencja gdzie była, sub pretextu religionis, tedy jako zawsze było, będzie wolno i teraz każdemu panu, poddanego swego nieposłusznego, tam in spiritualibus quam in saecularibus, podług rozumienia swego skarać⁽¹⁹⁴⁾. Ta deklaracja, skrzesłona przez organ dwu narodów które rzeczpospolitą składały, nie została bez skutków okropnych, które w następnym okresie rozbierać zamierzamy.

Patrz dziejów opowiadanych rozdziały 139 do 165.

94. RZECZPOSPOLITĘ GMIN SZLACHECKI UTWORZYŁ.

W dziejach rzymskich ruch i działanie osób pojedynczych są wydatniejsze, aniżeli w greckich, gdzie jedyną sprężyną jest lud natchnięty narodowością plemienia swego, w którym zanika pojedynczych osób czyn. Jinna jeszcze pod tym względem daje się dostrzegać różnica; lud rzymski jest raczej biernym, poruszany korzyściami dogodniejszego życia, lepszym bytem, ulgą w tym co go dociskało, a to aby mu obywatelskie wyjednać stanowisko. Naczelnicy kierują i z każdej sposobności korzystają aby to wyższe pomknąć pojęcie. W Grecji lud sam pędzi za tym pojęciem, naczelnicy, ludzie znamienitsi częstokroć są jinnego widzenia, tak

(194) Confed. gener. Varsov. 1573, vol. leg II, p. 842.

jiż nie powodują wielkim towarzyskości ruchem, ale niewoleni są koniecznością do niego się skłonić. Wzór cnoty, nieskazitelny Aristides, wyznaje raczej możnowładczą zasadę, a ustępuje ludowi zwycięskiemu, jego po odparciu Persów, ostatecznie umocowane gminnowładztwo uznaje gdy widział że lud dobrze się zasłużył. Cóż do tego podwójnego zwycięstwa powodowało i doprowadziło? nic jinnego tylko pojęcie atheńskiego ludu jego własna wola nim się przewodnik ludowy w Periklesie wynurzył.

W gminnym postępie, częstokroć znamienitych ludzi niepostrzeże, a ukazują opak jidący, powodują powszechną porwani, mimo swych skłonności powolni. Najświeńsze rzeczyposp. lombardzkich chwile, załedwie jimiona niektórych przeniewierców wiary powszechną znają, a niema wątki coby wyjaśnił niknienie i niespodziane ukazywanie się miast, jich zagładę i odradzanie się, jich nieznekany opór co ustalił wolność, i powodzenie stanu towarzyskiego. Czyn i siła jest w ludzie, pojedynczych osób działanie z widni dziejów niknie, myśl polityczna, towarzyska powoduje tłumy, a powieść współczesna nie umie wymienić tych coby podbudzili.

Podobnie w tworzeniu się rzeczypopolitęj polskiej, w urzędzeniu gminnowładztwa szlacheckiego: wolność, równość, braterstwo, niepodległość, naostatek panowanie, winikało z pojęcia tłumów; to pojęcie jedynie stało się bodźcem do wielkiego dzieła stanu; na schadzach i zgromadzeniach ziemskich, na polu boju w Prusiech, w elekcjach, w rokoszach, w posłach wybieranych przez tłumy, wielka budowa znajdowała nieznanych z jimienia budowników, pracowitych a niestrudzonych ciesli lub mularzy⁽¹⁹⁵⁾. Dostojne osoby, których dzieje znamie-

(195) Nikt nie powie: chcę, rozkazuje, niech się stanie według mej woli: mają moc prawa jakieśmy uchwalili, każdy jest pa-

nite sprawy głoszą, świecą jinnym połyskiem, jinnymi napojone widzeniami, sadowią się w stanowiskach niezgodnych z gminnymi zasadami: ten szuka sławy i obcych zaszczytów; jinny kardynalskiego pragnie kapelusza, i dmie wysoką swą godnością; ów przemożnością nadęty zwie się magnatem, książęcych szuka związków; jinny biskupie tworzy księstwa lub majoraty: ale wszyscy niezdolni stawieć czoła pędowi ludu i gminnemu porządkowi. Podchlebiają tłumom, dogadzają jego uniesieniom, nieśmieją otwarcie jise opak, skłonni rzec się jinnorodnych zasad swych poświęcić je: tym sposobem jedynie jich przywłaszczenia i postępowania opacznie cierpiane były. W prawodawstwie stawiają zawady, a kiedy niemogą wynikłych z tąd nadużyć i dowolności wstrzymać, pchają go sami w myśl gminu szlacheckiego, aby w nim sami dogodność należeli. Jich możnowładcza zasada niema posady, zależy od powszechnego ruchu; nieraz w swym wątpliwym położeniu zlewa się z przeciwną zasadą. Dla tego niewiadać walki stronnictw, ni zatargi rodzin, ni nieprzyjaznych naczelników. Nieporozumienia i zwady między Kmitą a Tarnowskim, małe w kokoszej wojnie zajścia, nikną w odmęcie.

W całym tym okresie jedno tylko ukazuje się zwarcie możnowładztwa litewskiego które ma swych przywódców, z gminnowładztwem polskim, a to jest podrzędne w obec groźniejszego zawodu prowincji z prowincją, narodu z narodem, który skończył w braterskim zjednaniu, które było najgłówniejszą sprawą. W tym nawet zawodzie, gminnowładztwo polskie stoi bez przewodnika, działa tłumnie przez pojętą zasadę. Ten dwuwieczny niezachwiany bieg, tysiączne niecił kłopoty ludziom czegoś wymagającym; jim więcęć w stanowisku

nem u siebie, wielki czy mały, bo nikt się nie poważył jego prawu ubliżyć (Maciej Strykowski 1572).

swym słabli, tym więcęć niecierpliwiłi się, tłumom wymawiali nieład. Podnosili skargi na jich obrady, na sejmy, na ziemskich posłów dzielnie ludową sprawę utrzymujących. Było to pole utarczek gdzie zabiegi możliwych budziły niezgodę, podniecały chwilowe rozamię, gdzie przecie wszystkie wymagalności rozbijały się o zasadę utrzymywaną przez tłum wrzący, bez wędzidla, ale doświadczeniem poduczony, ciąglą wprawą podbudzany, a baczny na utrzymanie swych prerogatyw. Uchwalał, rozkazywał, stanowił, rozrządza, a poządliwi ze swymi wymagalnościami, u styru rządu stojący niemało się wykonywaniem tego trudzili; nieraz w swęć osobistości podrażnieni (196).

Współcześni w odmęcie rozmajitych ciągań się, nie rozróżnili poruszających sprężyn, tak że pisarze i wykonawcze urzędu zgodnie przymawiali prawodawczemu ziemskich posłów ciału, szlacheckiemu gminowi (197). Sam Zygmunt August w rozpuszcie zatopiony, nadwężonym gnębiony zdrowiem, pragnący jednak przy-

(196) Za czasu Zygmunta starego Jan Tęczyński powtarzał posłom: *mementote filioli mei, ex hoc legatorum conciliabulo, perituri sumus omnes procul dubio aliquando.*

Zygmunt August, powiadają, uniósł się jednego razu i groził pewnego posła ziemskiego: *quid tu rem ducis et latebram ineptiis tuis quaeris? provocare ad fratres, quorum tu ipse ductor et seductor es, apage, et cum his quos in comitatu habes colloquere nec nos teneas longa expectatione suspensos, cum nos in aula versabamur, tu eras in caula. Desiit regi illudere miser et finis factus fuit* (Warszewicki, *de optimo statu libertatis* p. 93). — Owóż nie Tęczyński ani jaki mąż dostojny seduktorem był, gminu przywódcą, ale człek nieznany ze stajni a smrodnego zakąta wyszły.

(197) Kromer, Warszewicki, Modrzewski: a ten mówi (cap. 17): ale też niekiedy dali się uznać, iż nazbyt swój stan miłują, a nie tak dalece o rzeczpospolitą dbają, jako pilnie swoich wolności bronią.

wieść rzeczpospolitę do dojrzałego porządku, na sześć tygodni przed zgonem, aby się od wyrzutów potomności zasłonił, złożył do akt koronnych, swe żale, że rad jego niesłuchano, do czego nie bardziej nieprzeszkodziło jedno zamierzona moc i władza niektórych posłów ziemskich. Oświadczamy się w tym, gdzieby bóg co tak niebezpiecznego i szkodliwego za tym niedozorem i nieopatrnością, na którym miejscu naszej korony przypuścił, jizby na nas i na radach naszych, któreśmy chętnie i gotowe znali, żadna wina nie została⁽¹⁹⁸⁾.

95. WSZECHWŁADZTWO LUDU.

Przy zgonie Zygmunta Augusta wielkie zaszły w rzeczpospolitej zmiany. Świeżym z Litwą zjednoczeniem, jizba poselska mnożniejszą się stawiała prawie we dwójnasób, bo liczba części dawniej rzeczpospolitej wynosiła posłów 95 a województwa zjednoczone lub wcielone dostarczyły jich 89 nie licząc w to pruskich. Do wyboru tedy króla liczba głosów niezmiernie się pomnożyła.

Nowi obywatele i posłowie jich mnożyli nieodzownie trudy w zgromadzeniu i obradach, już to nieśmiałością gminnego stronnictwa, już podejrzliwością stronnictwa możnych. Zostawiali dawnym początkowanie i pierwsze zdanie; skłaniali się raczej przyzwalać, okazując zdania swego niedostatek. Litwa mianowicie, w niejednym zdarzeniu, dawała dowody wahania się i niepewności.

W czasie bezkrólewia reprezentacja narodowa bez naczelnika, uchwalała prawa fundamentalne, poczytując je za główną straż wolności. Król czyniąc umowę z narodem, przyjmując warunki jakie mu pacta conventa przepisywały, przysięgał dochować fundamentalne prawa. Było więc to postanowienie prawodawcze, nie

⁽¹⁹⁸⁾ Metriki koronne V. p. 291 apud Czacki.

przywilej, ani statut zatwierdzony i ogłoszony przez króla, ale wynikało z jedynego wszechwładztwa ludu, który go głowie państwa przepisywał, dochować obowiązował. Dotąd, mówiono, prawa uchwalane były przez trzy stany, przez stan rycerski, przez senat i przez króla. Prawa fundamentalne uchwalone zostały przez dwa stany narodu, bez żadnego królewskiego udziału. Niebrakło tych co sobie głowę łamali aby wywieść jakim sposobem mogły być obowiązujące. Naród nie wdając się w mędrkowanie, trwał przy swoim, i nigdy nie myślał szukać sankcji tego co swym uchwalił wszechwładztwem.

To wywołało inne wywody i rozprawiania dotyczące się głowy państwa i stanów rzeczpospolitej. Oczywiście było że naród upatrujący trzeci stan w swę głowie, okazawszy niepodległe najwyższą swę prawodawczą wolę, dowiódł nicości owego trzeciego stanu: owóz twierdzili niektórzy że rzeczpospolita dwa tylko stany miała a król niewyobrażał żadnego⁽¹⁹⁹⁾. Ta rzecz

⁽¹⁹⁹⁾ Jan Jakób Rousseau, w swych *considérations sur le gouvernement de Pologne* cały rozdział poświęcił na rozważenie trzech stanów, a nie widzi w nich jak jeden stan rycerskiego. — Co różni dawniejsi statisci o stanach, o monarchji, o rzeczpospolitej i mieszaninach powiedzieli, dosyć z tego przytacza list czyli pismo o formie rządu (w przeglądzie poznańskim t. V, p. 491 i nast.) mianowicie co na stronę monarchji rzeczono. — Skarga żarliwy bez obawy gniewu bożego monarchizmu stronnik (patrz Moraczewski dzieje rzpl. XXIII, 5, p. 276 i nast.) wzywał słuchaczy aby z królestwa polskiego nierobiono ni rzeszy niemieckiej ni jakiej rzeczpospolitej mieszczańskiej lub weneckiej bo szlachta weneckiego rozumu nie posiada. — Pfeffel w Niemczech studował instytucje polskie, aby gruntowniej mógł zrozumieć własne cesarstwa czyli rzeszy niemieckiej. — Antoni Alfons Starzyński kreśląc piękny obraz politycznego urządzenia Polski (Słowianin 1842, poszyt trzeci) odnosi je do poszukiwanych na zachodzie konstytucyjno-reprezentacyjnych a dostrzega błąd republikański rządu rzeczpospolitej. — A gdyby owa rzeczpospo-

u publicistów i ludzi stanu została na zawsze nie rozwiązana w konstytucji rzeczypospolitej zagadką. Co do narodu, ten niewdawał się w te spory, dopełniał swego wszechwładztwa jak mu się podobało, i umiał głowę państwa w podległości utrzymać.

96. PIERWSZY PRZYWÓDZCA LUDOWY.

Gdy się tak rzecz snuje, wystąpił w narodzie mąż który niezmiernym wpływem, natchnął rzeczypospolitą swym widzeniem i pojęciem, jęj przyszłością zarządził. Był to Jan Zamojski. Uczeń Sigoniusa kończąc uniwersyteckie w Padwie nauki gdzie był do rektoratu wyniesiony; wydał 1563 dzieło o senacie rzymskim podkanclerzowi Piotrowi Myszkowskiemu przypisane. Wracając do kraju trzydziesty rok życia liczył, kiedy 1572 śmierć Zygmunta Augusta zaszła a nadchodził obór jaki po raz pierwszy oba połączone narody wspólnie

lita, republikańską nie chciała być, ci co za jęj monarchizmem tak gorąco obstają niemieliby powodu tym tak dalece się kłopotić; a gdyby dziedzicznego w Polsce mieli króla, niezminiejszyl by się kłopot jich gdy Lacedemon Sparta, z dziedzicznymi królami za rzeczypospolitą republikańską znaną była; a Polska co się płaszczem majestatu królewskiego przykrywała, czym była i czym być chciała następujące jeszcze rozpatrywania niemało powiedzieć mogą. Patrz rozdziały 96 i następne, i rozdz. 171. — A tymczasem z Lengnichem powiedzmy: mniej stosowniej jest trzy stany rozróżniać z tymi którzy króla za trzeci stan uważają. To zdanie, jile mi wiadomo, pierwszy objawił Stanisław Karnkowski swego czasu biskup kujawski, który po koronacji Henrika w senacie o bezkrólewiu mówiąc, rzekł, że rzeczypospolitej trzeciego stanu brakowało (Heidenstein, p. 53). Chociaż to biskup według upodobania tylko swego wyrzekł, niepopierając nowego tego wyrażenia, ani ustawą, ani jakimkolwiek jinym powodem, tyle jednak ważyła jego powaga, że i jinsi po nim trzy liczyli stany... nie zgadza się to atoli z godnością królewską (Lengnicha prawo pospolite, przekład Helcela, Kraków 1836, I, 11, p. 25, 26) resztę argumentacji Lengnichowi zostawiam.

uczynić mieli. Wniosek aby każdy szlachcic, każdy obywatel był wybora i obieralnym, aby każdy głosował, zjednał mu wziętość i wpływ niezmierny i niezachwiany, jaki dochował do zgonu, a który stawia go pierwszego w dziejach polskich, naczelnikiem stronniectwa, ludu. Odtąd Zamojski między swymi rej wodził.

W różnych rzeczypospolitej zdarzeniach i przygodach jakie się w następnych trzydziestu latach przeoczyły, powoływał, poruszał, kierował, koił, sprawą powszechną rozporządzał wedle okoliczności i widzenia, jakie mu jego pojęcia nasunęły. Filolog romanista, znalazł już niemałe zastosowywania rzeczypospolitej polskiej do rzymskiej, jakich ludziom w nauce starożytności ćwiczoną dostarczał język łaciński aż do czasów owych w aktach używany. Chwycił ten pomysł, uzupełnił i dał mu pewną posadę. Przelął Polskę w postaci rzymskiej, podłożył ją pod tkanę rzeczypospolitej rzymskiej, której urządzenia przez podobieństwa do polskich zastosowywał, urządzenia polskie rzymską wykładając mową. Sam główne rozwinął widoki, jedne objaśniając, jinne podnosząc, a lubownikom tego widzenia i znajdującym w tym dogodność zostawił resztę aby zastosowanie szczegółów wykończyli i z tego użytkowali.

97. PRAWODAWCZE OBRADY DO RZYMSKICH STOSOWANE.

W porównaniu urzędzeń krajowych do rzeczypospolitej rzymskiej, i w czynnym rzymskich zastosowaniu do rzeczypospolitej polskiej i obywatelstwa jęj, niezamysłano się w ścisłym czasie jakiego obrębie, wyłączano tylko czasy cesarskie, imperatorskie, a powoływano się na wszystkie rzeczypospolitej urzędzenia, odnosząc się aż do czasów królewskich w których one rzeczywiście swój początek wzięły.

Sejm wyobrażał *comitia* rzymskie i rozróżniano rzymskim wyrazem zwykle sejmu spokojne obrady, *comitia togata*, od sejmów konnych jakie niekiedy na polu pod gołym niebem radziły, *comitia paludata*. Senat wyobrażał ciało *patricjusów*, w kole jego *curia*, zasiadali *patres*. W senacie była zwierzchność, *penes patrum auctoritas*; on przeto potwierdza ustawy, a jego uchwały, *senatus consulta*, objaśniają ustawy, i mają moc prawa *ad interim*. Senatorowie zowią się *patres conscripti*, a drugi stan, stan rycerski składa ciało *minorum gentium*. Primas przodkujący w senacie, *princeps senatus*; miał zatym powierzona *custodiam* rzeczypospolitej, jej straż. Zażądał tedy w bezkrólewicach, w osierociącej z władz rzeczypospolitej aby był uważany jako *interrex*, na co w 1572 przyzwolono.

Król *rex*, był wybierany jak królowie rzymscy. Jizby senatu i poselska, miały na polu elekcji *ovile*, *septum*, okop, koło, rowem otoczone i poddasze dla senatu, szopę.

Posłowie ziemscy wyobrażali lud, *populus*, a jich statuta, ustawy objawiały wolę ludu, *jussus populi*. Statuta te są też zwane *leges curiatae*, bo nazwy *populus*, *plebs* jizbie poselskiej dawane, nieuwłóczyły w niczym godności jej patricjuszowskiej. Ze względu tylko ojców senatorów, jizba poselska wyobraża lud *plebs* i uchwały jej są *plebiscita*. A że lud szlachecki, *populus*, wysuwa się w tym razie jak *plebs*, a zatym, ustawy sejmowe, zwyczaje ziemskie (*consuetudines*), skargi lub postanowienia (*sancita*) konfederacji i rokoszów noszą *plebiscitów* nazwę, bo wszystko to wynikało z ludu z woli plebis pochodziło.

Posłowie ziemscy jako wybrani i plebs wyobrażający obowiązani strzec wolności, aby czuwać nad sprawą plebis, są tribuńską władzą umocowani, *ad tuendam plebem, tribunitia jure contenti*. Zamojski

tedy słusznie przyznał że posłowie ziemscy posiadają moc wrażania się do tego stopnia że jeden z nich może wstrzymać wszystko i zawichrzyć przez swe *veto* (200). Posłowie zasiadający do obrad w owe czasy, niebyli dosyć biegłymi dziejów rzymskich znawcami, aby dostatecznie pojąć obszerność swęj władzy, jaką jim tribuńska dostojność powierzała, a zgodę i przyzwolenie wspólne obu jizb, przepisana w 1505 dla nowych konstitucyj, wykładali przez jednomyślność w sejmowych postanowieniach, mianowicie w jizbie poselskiej. Przyzwolenie prawodawcze, zapadało *nemine opponente*. Zebrzydowski 1605 w ślady Zamojskiego jidący, mniemał jednomyślnemu przyzwoleniu sejmowemu jakie wyrzekły *comitia togata*, zastawić się większością głosów konfederacji czyli rokoszu. Czas i doświadczenie, pojęcia do dojrzałości doprowadziły i wyuczyły 190 tribunów ludu co w sejmie polskim zasiadali.

98. URZĘDA DO RZYMSKICH STOSOWANE.

Różne dostojności i urzędy wzmocniły albo pomnożyły swe władze cieniem podobieństwa do starożytnych rzymskich. Obowiąski starostów, *capitaneorum*, uważano że najlepiej odpowiadają *prefektom*, jakich Rzym wysyłał przewodniczyć władzom miejskim, *praefectus juridicendo*, bez uwłaczania prawu, ni miejskim urządzeniom. A zatym, niezdroźnym było kiedy prefekt starosta zasiadł w mieście lub miasteczku polskim, narzucając wolę swę, stosowną, jak twierdził, do teutońskiego prawa.

Biskupi, odzyskując w XVII wieku, zachwiane

(200) In hac republica, nuncii qui vocantur terrestres, habent intercessionem tribuniciae potestatis, adeo, ut et his unus possit omnia perturbare et impedire (biblioth. Albani, codex mss. *ristretto della doppia negoziazioni fatta dal Vanozzi, nota Albertrandego* przytoczona w dziele Czackiego).

za Zygmunta Augusta sądownictwo, niegniewali się gdy ich porównywano do rzymskich *ensorów*: to jim ułatwiało czuwać nad czią, świętością, *sacra*, i obyczajami, *censores morum*; to jim ułatwiło zuchwałę cenzury druku chwycenie, pomyślniejsze religijnego rozerwania ściganie.

Najwyższe tribunały za Stefana Batorego podniesione, wnet wejrzenie sądów *pretorskich* przybrały. Równie zgiełku pełne jak rzymskie w ostatnich rzeczypospolitęj czasach, niemniej dla sprawiedliwości stały się przeważne, przez swe wyroki które wytaczały *praejudicata*, porównane z ediktami, *edicta perpetua* pretorów. Chociaż *edicta perpetua* były uprzednim zapowiedzeniem, a *praejudicata* wypadkiem przypadkowym.

Służba wojenna szukała też zaszczytów swych w starożytnościach rzymskich. *Magistri, tribuni militum*, stali pod rozkazami hetmanów, którzy, jak drudzy *propraetores, proconsules, consules*, zwycięstwem zaszczyt triumfu otrzymywali. Już Tarnowski 1530 po zwycięstwie pod Obertinem triumf odprawił. Żółkiewski 1610 na triumfie carów moskiewskich prowadził. Myśl podbojów niezajmując Polski, ochroniła hetmanów od wojennego zawiadywania i zdzierstw jakimi się po prowincjach dowódcy rzymscy wstawili: ale hetmani pozwalali sobie umawiać, zawierać pokój, czuwać nad bezpieczeństwem rzeczypospolitęj. Hetman Zamojski pierwszy dał tego przykład i okazał że hetmanom przystało jak konsulom, *videant consules, ne quid respublica detrimenti capiat*, opatrzyć bezpieczeństwo rzeczypospolitęj. Po kilkakroć żądał od sejmu, od senatu upoważnienia hetmanów do tego, co sam z siebie czynił. Jeśli był kiedy od jinnych naśladowany hetmanów, wyznać trzeba że żaden z nich nienadużył przywłaszczenia, a każdy się dobrze rzeczypospolitęj zasłużył.

99. OJCOWSKA WŁADZA STOSOWANA DO TĘJ CO W RZYMIE.

Stan obywatelski takż się do nauki starożytności rzymskich stosował, co nie po mału na stan towarzyski działało. Szlachta stanem rycerskim zwana, powinna mieć byłą pierścień, *signet*, jak go mieli *equites* rzymscy. Herby z przydomkami, na sposób niemiecki lub hiszpański pomnożone jimiona zdawały się odpowiadać rzymskim. Wspólne mnogim rodzinom herby dzieliły szlachtę na pewne działy. Były to rody, *tribus, gentes*, z pnia jednego, na seciny gałęzek, czyli rodzin rozwinięte. Wiedzano dobrze że mnogie tegoż herbu rodziny, żadnego między sobą powinowactwa nie miały, żadnego wspólnego pnia; jednak fikcją przypuszczano, pochodzenie z jednego wszystkich tegoż herbu, w rozgałęzieniu odznaczające się różną nazwą, przydomkiem, jimieniem, nazwiskiem i różnymi przyborkami, *praenomen, nomen, agnomen*; jimieniem chrzesnym, małym rozróżnieniem herbowym lub jakim wspomnieniem spraw dawnych rodzinę uświetniającym.

Rolnictwo głównie obywatelstwo obu rzeczypospolitych znamionujące, wymagało w każdej rodzinie dochowania posiadłości ziemskiej. Rozróżniano tedy w spadku *haereditates*: dziedzictwo *res mancipi* różniło się od *dominium in bonis*, nabytków oszczędnością lub zasługą: co statut litewski starannie oddziela. Jęcie i mancipium są prawem szlachty która brała *jure caduco*, puszczny *nullius*, albo nieprawnie posiadane. *Jus terrestrae*, jest toż samo co *jus quiritium* i szlachta dzierży *dominium jure quiritium*, w którym każdy jako ojciec rodziny, *pater familias*, czerpa prawo władzy ojcowskiej *patria potestas*.

Rozpatrywano się w królewskich przez Papyrjusza

spisanych rozporządzeniach⁽²⁰¹⁾ i dostrzeżono w nich że religja katolicka rzymska, jęj *sacra*, jęj *inauguratio*, powinny wszelkim sprawom przewodniczyć jak w Rzymie nie się bez augurów i wróżbitw nie obeszło. Wiedziano w nich że *sacra* i magistratury należą ojcom, obywatelom szlachcie, zdolnym i wybranym, a że lud, to jest szlachta posiadając *jus suffragii et honoris*: sama jedynie magistratury wybiera, uchwała prawa, o wojnie stanowi, czego dopełnia na sejmikach i w sejmie. Plebeje, nie szlachta rolę uprawia: *plebei agros colunto*.

Ojciec rodziny, *pater familias*, w domu swym w przestworze swego dominium, posiada całą zwierzchność: *sacra, bonum et aequum, arbitrium*. Wedle swego widzenia nad obyczajami czuwa, karze w rodzinie zaszłe przestępstwa, sam je rozpoznaje, wymierza kary za winy i obrazę własnej osoby swęj, pełni to jak ojciec i pan. Żona, dzieci, czeladź, wszyscy co go otaczali, niewolnicy, i ludzie dominij, jego wyrokom ulegali. Wiek XVII srogą władzą ojcowską, natchnieniem pojęć rzymskich, wyuzdanie rozwija⁽²⁰²⁾. Mnie-

(201) Sextus Papyrius jussa regum romanorum conscripserat. — ne quid inaugurato faciunt. — patres soli, sacra, magistratusque peragunt. — plebei agros colunt. — populus magistratus creant, leges sciunt, bella decernunt. — ne quis praesentibus foeminis obscena verba facit. — parricidas omnes capite puniunt. — adulterii convictam vir et cognati ut volent necant... parentum omne jus esto, liberos relegandi, vendendi, occidendique.

(202) Ten wzrost władzy ojcowskiej nie jest dostrzegany przez pisarzy naszych. Maciejowski w historii prawodawstwa słowiańskiego zaniedbuje ten wzgląd, odpiera nawet pierwszy tej władzy wzrost jaki w pierwotnych dziejach prawodawstwa naszego wskazałem. Wzrost nadto jest oczywisty aby mógł być zaparty. Obywatelskie panowanie rozciągając się wszędzie, ujaźniając wszystko, niemożono zaniedbać przybytków rodzinnych, łona rodzin. Może się kiedy w osobnym piśmie rozszerzę nad tym.

mał ojciec że miał prawo życia i śmierci nad dziećmi swymi, jakie miał nad poddanymi. W XVIII wieku jeszcze byli ojcowie rodzin trzymający się rzymskich prawideł: *liberos relegandi, vendendi, occidendi*⁽²⁰³⁾.

Bogacze i zamożniejsi licznym otaczali się dworem, mnogą *clientelą* którą protegowali, a młodzież biedniejszej szlachty tłumnie się dworów czepiała, jak *clienci*, zostając pod zwierzchnictwem na braterskiej uczciwej usługę aż do wyzwolenia w świat.

Co do wieśniaków na rolę skazanych, jużśmy widzieli że nie dopiero język starego Rzymu, prawodawstwu polskiemu dostarczył poniżających wyrazów. Władzy ojcowskiej na rzymską podnoszenie się stopę położenie jich nie mniej pogorszało, jak policyjne rozporządzenia i wdzierce panów bezprawia. Ponowiono porównania z niższymi Rzymu klassami, ponowiono wyraz *ascripticjów*. Zwani byli *illiberi, servi, res mancipi*, poddani wyzwolenia potrzebujący, niewolnicy jeśli się komu tak nazwać podoba⁽²⁰⁴⁾.

Chciano podobieństwa urzędów dwu rzeczypo-

(203) Postrzegano że dzieciobójstwo rzadkie było w Polsce. W 1502 Jan Niemira odpowiadał za zabicie syna. Wyrok mówi: fere auditum in regno scelus. Oskarżony stanął z tym że zabił gdy niemógł wstrzymać syna zdradziecko do nieprzyjaciela przechodzącego. Sprawa była przerwana i zawieszona: ne inter victicem pietatem erga patriam et victum amorem paternum inconsiderate statuamus. Czyż za Tarkwinjusza Brutus nie poświęcił syna? Trybunał litewski w ciągu trzech wieków dwa razy tylko miał rzecz o dzieciobójstwo podrostków (Czacki o lit. i pol. prawach, nota 1417, t. II, p. 125). To pewna że podobne władzy ojcowskiej excessa rzadko w sądach wytoczone być mogły.

(204) Ut breviter dicatur, quae antiquis Romanis in servos fuit hoc nunc nobilibus Polonis in plebeios subditos, quod ad jus attinet est potestas (Dresner, similitum juris pol. p. 57). Niewolnicza kondycja w starożytniej politice była nieodzowną potrzebą, do syta nią obladowało się obywatelstwo rzymskie: było wzorem.

litych pomykać dalej i zastosowywać Justinjana kodex do statutów, ale niezgrabna legistów biegłość, nie miała powodzenia. Duch obywatelski szlachty miał wstręt do wszystkiego co imperatorskim było, odpierał wszelkie z justynjańskimi naukami współnictwo, powtarzając że cudzoziemskie prawa nie mogły krajowych nadstarczać⁽²⁰⁵⁾.

100. MOŻNYCH KORZYŚCI.

Rzymskie pojęcia pod różnymi względami postępowwały mniej więcej pośpiesznie i przyczyniały się do zmian jakie w poruszeniach Rzeczypospolitej dostrzegać można. Niezdawały się obrażać ni urzędów, ni zasad, jednak ich wpływem możni w równości stanu rycerskiego zyskiwali dla siebie stanowisko. Chociaż każdy obywatel, wyborca i wybieralny, mógł najwyższych dostąpić dostojności, krzesła kurulnych, z tym wszystkim, możniejsze domy, senatorskie rodziny, oparowały godności, starostwami się opatrywały; pomnożenie władzy hetmanów i biskupów, wzrost ojcowskiej mocy stały się ich udziałem. W Rzymie co z wyborów czasowym było, to dzierżyli i sprawiali dożywotnie. Urosłszy w potęgę, w zajściach między sobą rozrywali myśl ludu, podbudzali zawziętości to polityczne, to religijne, stawając na czele stronnictw jakie między sobą podnieśli.

Trzy elekcje, jakie w krótkim czasie przeciągu zaczęły, nastawanie królewskie na wolności stanu rycerskiego, małe króla baczenie na prawa fundamentalne,

⁽²⁰⁵⁾ Piasecki, p. 449. — O wpływie prawodawstwa rzymskiego na civilne i kriminalne polskie niemało zaprzatnęło pisarzy naszych Jana Wincentego Bandtke, Franciszka Morze, Alexandra Mickiewicza, Alexandra Wacława Maciejowskiego, Jana Nepomucena Janowskiego: o czym rozprawiałem niemało w osobnych pisemkach: patrz, rozbiory dzieł XII, 9, p. 226; XIII, 4, pag. 243; XIV, p. 248.

a do tego niepobłażanie, nietolerancja przez dwór rzymski wywoływane, nastrojiły te stronnictwa jakie wichrzą i trapią Rzeczpospolitą. Wszystko to poruszone, mogło byle pora wstrząsnąć lud i rozerwać go; pod ową dobę w której w żywotnej ludu czynności, tysiączne rozwinęły się utrudzenia, niedostatkami wprawdy a podejrzliwością w obradach nowo przybranej szlachty, chwianiem się w niepewności jej postów, a dumą i środkami możnych. Zabiegi poruszających podniecaczy umiały z takiego powikłania korzystać, wywoływać na rzecz swoją osłabioną sprzężystość ludu, mącić i mnożyć zwady do tego stopnia że lud się dzielił i szedł za głosem naczelników i przywódców.

Jak przedtym za Zygmunta starego zwady Kmity z Tarnowskim nie długo trwały; tak i te które niepokojny primasa Uchańskiego umysł podniecał, i te które wybuchały między nim a marszałkiem Firlejem, wnet zgasły niemając poparcia w ludzie; wyobrażały te dawne waśni które wyraźnych nie tworzyły stronnictw. Ale trwalsze już dostrzegać można w sporach przemożnego Górki, z poznańskimi biskupami, źródło niemałych utrapień. Zamojskiego naostatek więtość dała zarodek stronnictwu które pierwszym było co Rzeczpospolitą wzruszyło i szczepiło mając na czele Zborowskiego. Obrażony Zamojskiego niezmierną więtością, znaczeniem i stanowiskiem wysokim jakiego dopiął, stronnictwo to do najwyższego stopnia rozjątrzone zostało śmiercią Samuela Zborowskiego którego Zamojski ściał. Zborowscy niekryli nienawiści powziętą do nieprzyjaciela na szczycie potęgi stojącego, i do króla Stefana który się tak świetnie ukazał.

101. MONARCHICZNA ZASADA NIECI ROZERWANIE.

Stefan Batory wraził się w te wewnętrzne szarpaciny i otwarcie sarknął na instytucje odejmujące mu środki

w silnym wedle swego widzenia działaniu. Jagellonowie jego poprzednicy, kierowali statkiem usmierzając namiętności niemyśląc objaśniać ciemnic między jich a ludu samowładztwem. Dzielnosc Batorego niecierpliwac się zamierzyła przedział w nich wytknąć.

Jagellonowie i Zygmunt August naprawę rzeczypospolitej dopełniający, unikali podrzędnych widoków jakim była rzecz czci religijnej. Uchylił ją od jistotnych urządzeń. Batory zamierzył niepewność w tej mierze uprzatnąć.

Jego zamachy, na nieszczęście zrzuciły to, że rozerwania myśli które tlały przyduszone zwodniczymi dawnego porządku pozorami, a gasły pod tarczą wyuzdanęj wolności, poczęły się łądzi i ze skorup wyłazić. Mówił on o tolerancji, sprzyjając papieżkiemu stronnictwu, podnosił swę władzę, przywracał jęj dawne prawa i chwycił za miecz prawowierny a nieubłagany, co najdolegliwszym przejęło dissidentów niepokojem.

Lubował godność i sławę stanu rycerskiego, znamienitość państwa, jego rzeczpospolitę, człeka ludu nawet co rój wodził: a utyskiwał na rozpasaną wolność, na zaprzysiężone prawa fundamentalne, człeka zaś ludu podnosił na magnata, sprzyjał możnowładztwu duchownych i świeckich, niektórych przemożnych za nieprzyjaciół uznał i w zatargę z nimi wszedł.

Jagellonowie żyli w majestacie królewskim z całą wielmożnością monarszego wystawą, będąc właściwie głową rzeczpospolitej. Batory uznał się być monarchą, przedsięwziął podnieść swę władzę, a tym niewczesnym zamiarem, monarchiczną zasadę wywiódł w spór z republikańskim porządkiem; przejmując trwogę wolności szlacheckie przygotował oplakane zgielki i zawichrzenia.

Wielkie księstwo litewskie, wtedy kiedy było dzie-
dziczne, zapisało w swych statutach prawo obrażonego

majestatu. Polska na rzeczpospolitę postępująca nie-
znała tego w prawodawstwie swoim: obrazę posła
ziemskiego, reprezentantą narodu, tribuna ludu, obrazę
majestatu nazwała, ale nieprzypuszczała obrazy głowy
państwa tak jak nieznała obrazy jizby jakiej lub sejmu.
Batory przejęty monarchiczną myślą a walcząc wespół
z Zamojskim stronnictwo Zborowskich, niemiał dosyć
zarzutu zdrady i narażenia kraju: wedle statutu w Lit-
wie ściał Oscika jako zdrajcę, a w Polsce Zborow-
skim wytoczył bezecną sprawę obrazy majestatu w dzie-
jach rzeczpospolitej nieznanęj, co rozerwało nazawsze
wyrozumiałą zgodę między obywatelską wolnością a
naczelną państwa głową⁽²⁰⁶⁾.

102. PRZYWODZCY WYWOŁUJĄ LUD DO WALKI

Następstwa zerwania braterskiej wyrozumiałości,
jaka od wieków rzeczpospolitej sprzyjała, wnet się
(między 1586 a 1605) gorzko objawiły. Krew skrycie
na rusztowaniu przelana, uroczyste potępienie zbrodni
wymyslonęj obrazy majestatu, trysnęły na stronnictwa
i zatargę z tronem: a niebawem rozlało się krwi więcej
w boju domowym.

⁽²⁰⁶⁾ O sprawie Zborowskich, patrz przypisek do rozdz.
147 dziejów potocznie opowiedzianych z Niemczewicza wzięty;
tudzież rozbiory dzieł XIV, 19—26. — Zwady, burdy, bravova-
nie, przegryzki, smutną tę sprawę do końca obarczyły (patrz Mo-
raczewski dzieje rzeczyp. pol. XIX, II, 12). — Z tego co poza-
począł Batory rozpatrujemy następstwa. Rozpasanej swawoli
szlacheckiej było bez miary. Trocha surowości i gwałtu, mówią
niektórzy powściągnęło by ją i monarchją urządziło. Mówią to
ci co lubią dochodzić niewydarzonej przyszłości, o której sama
Opatrzność nie wie bo jinać zrzadziła. A w tym coby było co
niebyło, na dwoje wróżka wróżyła: i ona twierdzi że gdyby za-
machy Batorego mogły skutek brać, to by się krew lała jeśli nie
w wojnie to mieczem katowskim: a w końcu? wrócić do wyboru.
My rozpatrujemy fatalne następstwa z zadarciem od razu krwawego.

Górka i Zborowscy na przekór popularnemu Zamojskiemu, wynieśli na tron niepopularnego Maximiljana Austriaka. Rozprawa pod Bieczyną, złamała to stronnictwo które ostatecznie uspięne zostało zgonem Górki a przywróceniem do czci i oczyszczeniem Zborowskich.

Ale Zamojski niezwłocznie zadarł ze dworem. Poruszył lud, niechając rzeczy do ostatka przywozić, pogroził przeniewierstwu i wierzganiu królewskiemu. Człek nadzwyczajny, który w sile wieku swego, natchnął lud szlachecki wysokimi gminnowładnemi wszechwładztwa pojęciami; następnie powinowac się z Batorem, jego widzeniom monarchicznym potakując, usiłując wędzidło na wyuzdaność założyć, podniósł nieprzyjaciela rzeczypospolitej, z którym ubijać się wypadło. Sam tego doświadczył, dając otuchę krzywoprzysięstwu Batorego, a zniewolony gniew swój okazać krzywoprzysięstwu Zygmunta III. W wieku podeszłym, niebacząc jak często swój wierze przeniewierzył się, bolał nad przyszłością, a zstępując do grobu, zostawił rozpalone zarzewie co miało wielki rozognić pożar⁽²⁰⁷⁾.

Lud ze złej wiary królewskiej markotny, przywykły mieć przewodników, dał się prowadzić wichurze. Zebrzydowski, Jan Radziwiłł, Ostroróg, wezwali go, i tłumnie ruszył podpisać rokosz pod Sandomierzem. Cień Zamojskiego zdawał się popierać wielkie narodowe poruszenie, a tron zadrżał w posadach swych odgłosem groźb zgasłego naczelnika, odgłosem tysiąckroć powtórzonym przez gniewny lud.

Zebrzydowski powołując się na Zamojskiego naukę utrzymywał, że ponieważ tribuni ludu w sejmie zasiadający mają prawo położenia veto a gdy rzeczpospolita

⁽²⁰⁷⁾ Patrz przypiski do rozdz. 153, 157 dziejów potocznie opowiedzianych, z Niemcewicza wzięte.

w obecnym położeniu jednomyślnością stanowić nie może, wypada przeto zawiązać się w rokosz czyli konfederację aby większością działać⁽²⁰⁸⁾. Uchylił sejm i nieswornie stanął przeciw temu wszechwładnemu ciału. Ze swjej strony król do broni się wziął⁽²⁰⁹⁾. Do boju przyszło. Pod Guzowem lała się krew bratnia. Zebrzydowski i Radziwiłł zniesieni; król zwycięzcą, a z nim austriacka facka i jezuita, katolickie stronnictwo odnoszą stanowcze zwycięstwo i zupełną górę; możnowładztwo na swą rękę nieobliczone korzyści pozyskuje. Jeśli zważemy że od czasu jak osobiste naczelników zwady kierują i szczepią lud, najczynniejsi naczelnicy i przywódcy są dissidenci heretiki lub schismatici: Firlej, Zborowski, Górka, Jan Radziwiłł, Ostroróg i wielu jinnych wyznać trzeba, że ostatecznie, naczelnicy byli tylko ukorzeni: a dissidenci i lud rzeczywiście zmożeni⁽²¹⁰⁾.

Jedynie tylko konfederacji zasada, legalnej rebellii, ustaliła się i stała się potrzebną, bo zwycięzca niedość był mocny by rzeczpospolitą ujarzmił; wspaniale przeciwnikom swym przebaczył, pokrył się płaszczem rzeczypospolitej a czepiając się żywiołów sprzecznych jej duchowi, zagrażał ciągłe wolności.

103. RZUT OKA NA TRZECI OKRES.

Trzeci okres 233 lat, roztacza okazały obraz gminnowładztwa szlacheckiego którego duch obywatelski

⁽²⁰⁸⁾ Czałki o prawach lit. i pol. nota 1168, t. I, p. 278.

⁽²⁰⁹⁾ Patrz przypisek do rozdz. 158 dziejów potocznie opowiedzianych wzięty z Wagi i Niemcewicza. — Moraczewski, dzieje rzeczp. pol. XXIII, 6—10.

⁽²¹⁰⁾ Haeretici, mówi Piasecki, ea occasione usi (z rokoszu i powszechnego wzruszenia korzystając), libertates ecclesiasticorum restringi, suisque sectis majores immunitates praebere quaerebant.

w przestrzeniach niepomiernych podnosi rzeczpospolitę, krusząc przeciwności i zawady w postępie pojęcie swe rozwija, żywioły sprzeczne poniża a górując, niebacznie lud ujarzmia. Bieg rzeczy dopełniał się bez krwawych wydarzeń, bez wstrząśnięć, bez zawichrzeń, pod zasłoną pełnej zgiełku pogody. Jagellonowie kierują statkiem do stępu oborem powołani, a Litwa zwolna wabiona, zléwa się z Polską.

1. W pierwszych tego trzeciego okresu latach, od czasu przywileju przez Ludwika 1374 nadanego do wojny pruskiej i prawodawstwa we wrzawie bojowej uchwalanego 1454, w przeciągu 80 lat, zrazu ubijające się w Wielkiejpolszcze, Nałęczów i Grzymaleczków stronnictwa ostatnie polyski wysilającego się możnowładztwa okazują. Wnet arystokracja wlewa się w równość stanu rycerskiego, który rośnie w siłę i zapewnia swe wolności przez umowy, kapitulacje, czyli pozyskane przywileja. Zasada coequatii, zjednostajnienia, zbliża province, wiąże je w polityczne zgromadzenia, w pojedynczy sejm, coraz częstszy. W Litwie przyczepionej do Polski, targaniny dynastyczne ustają, możnowładztwo miejscowe stara się utrzymać ją pod zawiadywaniem osobnych książąt, oddzielenie od Polski.

2. Od czasu nieszawskiego 1454 sejmu do sejmów radomskiego i piotrkowskiego i ogłoszenia zupełności statutów 1506, w ciągu lat 52, (już nie przywileja, ale) prawodawstwo, zapewnia i stanowi o potędze i władzy stanu rycerskiego, który prawodawczy sam. Sejmy się urządzają, w jedną czynność wiążą i spajają zetknięte rzeczpospolitą części. Gminnowładztwo szlacheckie do dojrzałości dochodzi. Możnowładztwo litewskie pod przywodem Gasztołda i Glińskiego usiłuje od Polski wielkie księstwo oderwać.

3. Sejmy w Radomiu i Piotrkowie, 1493, 1506 gminnowładztwo szlacheckie do najwyższego szczytu

podniosły; panowanie mu nad wszystkimi mieszkańcami zapewniły. Od owego czasu aż do naprawy rzeczpospolitej, od 1506 do 1562, w ciągu 56 lat, mieszczanie, wieśniacy, wysokie duchowieństwo, co jeszcze z możliwych było, wszystko poniżone lub ujarzmione. Obok pełnej zgiełku Polski, Litwa w wewnętrznej ciszy, ponosi postronne straty, rozmyśla, do unji się sposobi.

4. Od początku naprawy rzeczpospolitej 1562 aż do klęski pod Guzowem 1607 przeciąg 54 lat, rozwija ostatecznie wszechwładztwo szlacheckiego ludu, ostatecznie urządza rzeczpospolitą. Ostatni to trzeciego okresu dział, pełen niezmierniej wagi wydarzeń. Naprawa rzeczpospolitej, unja lubelska, prawodawstwo wszechwładnego ludu bez głowy naczelnej, obór powszechnym głosowaniem, veto tribunów ludu, konfederacje, krew w boju wytoczona; Gdańsk mieszczaństwa reprezentant przemożony, orężem pokonany, polubownie ugodzony; fakcja opak ludowi stojąca pod Byczyną pokonana, strona ludowa pod Guzowem zwyciężona; monarchiczny żywioł podniósł miecz. Lud pomyślnością dwu wieków unoszony, z zawierzeniem pędzi za swym przewodnikiem, który rej wodząc, dziwnym w polityce zbłąkaniem, czy przekorną sprzecznnością, miłuje najwznioślejsze rzeczpospolitej pojęcia, a monarchicznej zasadzie dając otuchę, walczy jej nie-sworność, budzi możnowładczy żywioł.

czajów jim właściwa; wyobraźnia smętna, nie unosi ich do fanatizmu, ale dając szczególną śpiewom barwę, roznieca polot, męstwo i dzielność. Wady jakie jim nieprzyjacieli wytykał, wynikają po części z ich zalet, a powiedziéby można, z ich cnoty. Zwodzeni i oszukiwani nieraz z powodu otwartości i prostoty usposobienia. Mniej zdolni do wymyslenia, naśladować, łatwo, zrzęcznie, wybornie. Opóźnieni w tej materialnej cywilizacji o jaką zachodnie strony gonią, w urzędzeniu towarzyskim i obywatelskim ich szczęście zapewniającym prześcignęli mnogą narodów liczbę. Mierność zdolności ich pozorna jest, dla tego że ich zwyczaje i pojęcia niesą zgodne z tym co jim obca narzuca cywilizacja.

Z powodu słodczy i powolności ich usposobień, ich plemię tu i owdzie ukłękło pod uciskiem obcego: niemożna przecie powiedzieć aby się to stało nieudolnością. Patrząc na rozwój sławiańskiego plemienia, tak dawny, jak dzisiejszy, siła jego dostatecznie się wydaje. Nietylko wzięło górę stanowczo nad stem ludów mniej cywilizowanych, których umysłowe zdolności mniej rozwinięte były; nietylko Bulgary, Ugry stali się Sławianami, a plemię asiackie i amerykańskie wymiera w ich napływie; ale przytępiło narodowości łacińskie i greckie w okolicach Dunaju i Adrii odpierając je do Włoch i Olympu, gdzie, w porze swój sprężystości, zwarte z wyrodzoną helleńską, pod wątpliwą podał, czyj im będzie Hellas a nawet Peloponnes.

Plemię to, jeśli nie potężne, ale dzielne z właściwym swym usposobieniem rozwinięte od Hemu do morza lodowatego, od Kalifornji do Elby, wytacza przed oblicze dziejów rozmajitości mieszkańców, pomorza, płaszczyzn, lodów, step, gór, trzęsawisk. Polacy pośrodku tej mnogiej rodziny posadzeni, zajęli nadwiślańskie płaszczyzny, a w ciągu wieków rozle-

wając się po rozleglejszych jinnego rodzaju płaszczyznach, spełnili swe posłannictwo w którym swe ukazali usposobienia.

105. PRZYMIOTY POLAKÓW.

Od czasów Kromera, liczni pisarze do głównych zalet Polaków, liczą rozrzną gościnność, wspaniałość, otwartość, zamiłowanie wolności⁽¹⁾. Jinni podnosili ich męstwo, postrzegając że wyższość męstwa i dzielności nad jinnych Europy mieszkańców, wynikają z tego iż się gromadzą, wspólnie radzą i obrażają⁽²⁾. Krajina, niepodległość, wysoka towarzyska zażyłość, życie polityczne wykształciły ich przymioty i od jinnych Sławian odróżniły. Pod ostrzejszym klimatem na swych płaszczyznach niezdają się w równym posiadać stopniu żartkości, zwinności, uniesienia i wyobraźni jak ich południowsi bracia. Z tym wszystkim mrozy nieostudziły w nich umysłu: długi byt polityczny, ożywał i utrzymywał ducha wolności który dźwigał i urządził narodowy gmach. Szukając rzeczywistości

⁽¹⁾ *Ingenia Polonorum sunt aperta et candida, et falli quam fallere magis apta: non tam irritabilia, quam placabilia: minime proterva aut pertinacia: imo valde tractabilia, si commode ac placide tractentur. Exemplis autem inprimis ii commoventur: et sunt principibus et magistratibus suis satis morigeri. Ad comitatem, civilitatem, benignitatem et hospitalem prompti, ita ut ignotos et externos non modo libenter suscipiant hospitio, sed etiam invitent et omni officio prosequantur: et non modo ad convictum atque familiaritatem quorumlibet faciles, verum etiam ad mores et imitationem eorum, cum quibus vivunt, externorum praesertim, flexibiles.* Powiedział to Kromer (*descr. Pol. p. 91*): a co potym jinni pisali jest tego powtórzeniem. Kiedy Solignac powiedział: *la générosité, la franchise, une noble fierté, font le caractère des Polonais*, streścił tylko Kromera słowa.

⁽²⁾ Garran de Coulon, *recherches polit. sur l'état de la Pol. IV, 7.* — J. J. Rousseau, *sur le gouv. de Pol.*

w politice, jich działania prozajiczne, jasne; a męstwo, wsparte szczerością i otwartością, których nic do skrytości nienaginało, silniej i świetniej występuje. Zaspokojeni w swych żądach jak żaden z bratnich ludów, byli rozmowniejsi, pogodniejsi, weselsi, lubiący zabawy; smętna jednak skłonność przebija się w najrozkoszniejszych rozrywkach. W postępie wygod i civilizacji materialnej, gościnność przeobrażała się we wspaniałość, w której niebrakło chętki do wystawy i rozrzutności co ujmę wstrzemięźliwości czyniąc, powodowało jich do rozwolnienia surowości starodawnych obyczajów.

Do życia politycznego, nietyle powodowały jich chęć sławy albo próżność, co przywiązanie do narodowości a miłość wolności i niepodległości; nietyle jich unosiła buta lub pycha, co duma syta tym czym byli co posiadali. W położeniu trudnym i wielkiego niebezpieczeństwa, raczej niepewność i niedostatek obrania środków nimi chwieje, a niżeli obawa lub trwoga, od panicznego popłochu cale wolni. W nieszczęściu ponizeni, zdają się na swój los nierozpaczając, a jeśli stają się powolni nie uniżają się do służebności.

Zdolni do wszystkiego, do nauk, sztuk, rzemiosł, łatwo dochodzą do znajomości dojrzałej rzadko górującej; języków obcych z równą nabywają łatwością; obdarzeni giętkością i zręcznością do pojęcia i naśladowania. Wymawiano jim lenistwo i mały pociąg a wstręt do rzemiosł i przemysłu; małą dbałość o siebie, niestatek, nieprzezorność, płochosć; kto jednak zważy jak byli całkiem obywatelstwem i rolnictwem zaprzętnieni wyznać musi że ma przed sobą ludzi powołania statecznych co pracowali nieprzerzucając się w jinne.

Nieznając łakomstwa równie sprawni w oszczędności jak w rozrzutności. Bezinteresowni bez chciwości niepożądali cudzego, a mocno chybili mniemając że

w jinnych swę zaletę najdą, gdy mało na jich pożądlwości baczyli. Odważni bez zuchwalstwa; unoszący się bez namietności; do nieograniczonego poświęcenia się skłonni.

Dobrze jest dostrzegać jich łatwe, niewymuszone, bez przysady ruchy owoc niepodległości i swobody; prostotę z powagą, uprzejmość z republikancką rubasznością. Przejmując stron zachodnich etykietę przyodziali ją wyrazem godności; jeśli co sobie przyswojili z pompy lub uniżoności wschodu, uszlachetnili to i zatarli pochodzenie⁽³⁾.

106. USPOSOBIEN NASTĘPSTWA.

Dzieje najświetniejszych czasów i czasów zepsucia; w pomyślności i największych przeciwnościach, objawiają następstwa takiego narodowego usposobienia. Nie spotykają się sprzeczne ostateczności, ale wążąc się ustawnie dzielność ze słabością, zalety z zaniedbaniem, wzniosłe zapędy z zobojetnieniem, zmiągają się i czynem powodują. Oszukanie, przewrotność, zła wiara są prawie nieznanne w samych zdrajcach nawet rzadkie. Krwawe okrucieństwa zdarzenia nieprzerazają, jeśli niebyły wpływu obcego działaniem.

Jeśli naród wzrastał to jedynie przez swe wysokie towarzyskie zalety; niepodbija, zdobywa tylko słodyczą, ujęciem, braterstwem. Swę przewagi lub zwycięstwa nienadużył nigdy, rzadko dostatecznie korzystał. Powodzeniem zadowolniony, zatrzymuje się, pomkniętą sprawę opuszcza niewykończoną. Co zyskał dzielnością, ujmującym wpływem, to tracił zaniedbaniem, niebaczną na następstwa. Mądry Polak po szkodzie,

⁽³⁾ Gonią za modą, zmieniają strój, naśladować mianowicie Francuzów, i sami sobie przymawiają przysłowiem: Co Francuz zmyśli, Niemiec to robi, a Polak głupi zaraz to kupi.

powtarza sobie przysłowiem a uwodzi się złudzeniem lub nieprzezornością.

Na pozór burzliwy do powodowania trudny, ale mimo zgiełku lubi pokój i ucisza się jeśli nie jest wyzwany lub drażniony. Umiejąc z nim stosownie postępować, zostawić go sobie, chlebieć jego cnocie, jego zamięłowaniu w spokojności, nietrudno go rozzbroić w zaniedbaniu uspić. Przykład, przyjazne a ujmujące przełożenia, uwodzenie, ludzą a ciągną aż w zepsucie. Nieprzyjaciel jego nieraz tej niebezpiecznej chwycił się broni, i dokazał nią. Jego dobra wiara i nieprzezorne poleganie, tym sposobem zwodzić się dają.

Czwarty ten okres jaki rozpatrzyć mamy w rozprawie upadania rzeczypospolitej, nieprzerwanym to ciągiem poświadczą. Nadwężenie poczyną się nie zysku ponętą albo pieniężnym przekupstwem. W chwili kiedy w politycznym ruchu naród zawodu doznaje, w odmetnym znajduje się położeniu, baczność jego w jinną stronę odwróconą zostaje, jinnymi jest sprawami zaprzątiony, uwodzony. Przemawiają go podchwytne ułudy, uczą go, wiodą w błędy, a on chwycony nastawionemi sidłami, bieży za danym przykładem. Mimoswoli pojęcia swe koszlawi, drażni się, fanatizuje, a skutkiem tego są nieład w jego myśli, nieład w kraju. Rozdziera się ze swą bracią bo się szarpie w błędzie. A to dolegliwe położenie przeciąga się długo, bo jego usposobienie do nagłych przeobrażeń niezdolne. Długi czas upłynął nim rodzime jego skłonności siłę odzyskać mogły, nim zdrowy rozsądek zdobył się pomyśleć i rzec mądry po szkodzie⁽⁴⁾.

(4) Com powiedział opieram na zapatrywaniu się w dziejach w przeszłości. Sądzę że jest zgodne z tym co jinni mówili. Są jednak całe osobliwe zdania niektórych, które przypomnieć nie wadzi: Przesławny erudit niemiecki od imperatorowej rosyjskiej opłacany Schlözer wyraził się tak: „najgłupszym naro-

107. PRZYMIOTY LUDU, WŁOŚCIAN.

Częstokroć w tymże narodzie, różne mieszkanców wydziały, odznaczają się osobnym usposobieniem wynikłym z wrażeń towarzyskiego onych położenia, z powołania, lub z nauk osobno udzielanych. Ta niejednostajność w narodzie polskim nic nadzwyczajnego nieprzynosi, nieszlacheckie ludności zbyt podrzędne zajmują położenie a w powszechności nie wiele różnic dość wyraźnych ukazują.

Mieszczaństwo [nic osobliwego nieprzynosi, jeśli wyłączymy miasta pruskie i niektóre z Wielkiej polski gdzie plemie niemieckie przymieszane biorąc przewagę obyczajem i skłonnościami swymi, natchnęło je życiem więcej flegmacyjnym, rozmyślającym, rachunkowym, studującym, udzieliło nieco styczeńności, ozięblejszej postawy. W stolicach prowincji łacniej się zlewalo z usposobieniem miejscowym i narodowiło się. Prócz obyczajów niektórych powołań lub mocno wyosobniających się bractw, mieszczenie stolic nie różnili się od szlachty⁽⁵⁾.

dem w Asji są Chinczy, a najgłupszym w Europie Polacy: to jego zdanie. Niema też potrzeby ubijać się nam z jinnymi, przeciw Słowianom i Polakom złością i nienawiścią technącymi a oszczerstwami i fałszu nieszczędnymi pisarzami. Przebież dzieła Vautrin, Uklańskiego, Schultesa, doczytasz się w nich tej zdolności co umie uświetnić pokatne brudy, wady pojedynczych osób uogólniać, ogólny a wysoki fałsz opierać na nisko podchwyconych malenkich rzeczywistościach.

(5) Après parurent, rangés de même, quatre cents cavaliers de Dantzick, tous généralement des principaux bourgeois et marchands de la ville. L'on voit peu de noblesse, mieux faite et mieux à cheval que cette bourgeoisie, aussi est elle née dans la profession des armes, à quoi l'oblige la jalousie de sa liberté (Laboureur, voyage de Guébriant vol. I, p. 41). Les bourgeois de Krakovie sont tous riches artisans, ou marchand, ou gens de justice et officiers de ville. Il ne manque à ceux là que l'opinion de la noblesse, car ils en ont la mine, l'opulence et les moeurs. C'est le concours universel des honnêtes gens et même des gentils-hom-

W małych mieścinach rolnikami po większej części zaludnionych, lud, podobny do wieśniactwa. Lud rodzimy, lud pracowitych wieśniaków, wyjąwszy plemie lettońskie między Niemnem a Dźwiną rozsiadłe, są tego co szlachta szczepu, słowiańskiego pnia. Jich postawa, wejrzenie, usposobienie, mowa są też same. Lettońskie plemie własny duchowuje język, całe polskie wieśniactwo szczepi się nieco na dwie mowy ruską i polską. Ruska ma odłamy nieco więcej różne wszakże bez trudności wzajem się rozumieją; polska mniej ma miejscowych odcieni, mimo rżących niektórych tu i owdzie sposobów mówienia jest też sama. Wyrodnym (patois) okolicznych wyszczerbów, niema wcale ni w polskiej, ni w ruskiej ludu mowie. Wszędzie ten sam język, język polski, jedyny dla wszystkich rodzimych ludności szlachty czy nieszlachty bo są tegoż samego rodu. Jich też przymioty i skłonności są też same.

Ale poddaństwo dawniejsze ruskiego ludu, świeższe polskiego co jich od wieków poniżyło i gniotło, musiało jeśli nie zepsuć lub skazić jich skłonności przy najmniej wyrzucić na nich pewne wrażenie. Zatarli w pracy, w niedostatkach, w cierpieniach, z usposobienia wrodzonego zdali się na los, znosili go spokojnie i zdawali się nie dbać o ulepszenie jego. Ruskie wieśniactwo, niższe w swęj pracy, więcej smętne, pocieszało się żalonym śpiewem; wieśniacy polscy zwinniejsi i pojętniejsi, w śmiechu, tańcu, wykrzykach, różrywek szukali.

mes étrangers qui veulent obtenir le bénéfice de noblesse et d'indigenat, qui ne leur est guère refusé après qu'ils se sont dignement acquittés des charges publiques et souvent on en tire des jurisconsultes pour être employés aux ambassades que le roi envoie aux princes voisins. Ceux de Varsovie, à cause de la cour qui s'y tient ordinairement, les secondent en civilité et en richesses et un jour ils pourront faire les mêmes fortunes (Labour. ibid. vol. II. p. 108).

Jesli mazowieckim przypisywano jakąś osowiałość, to jedynie podrzuwając z jich upornego przy swych pojęciach obstawania, z jich podejrzliwości, a wytrwałości w pracy do jakiej mniej żyzna niewoliła rola: są przecie niemniej huczący i rozrywki lubiący. Górale lescy, zwinni, weseli w ubóstwie swym skaczą i śpiewają⁽⁶⁾. Litewscy nie liczni, znosząc w lesistych okolicach dojmujące jich brzemie niedoli, z ponurym uśmiechem w ciszy na lepszy los braci swych żmudzkich poglądali. Na Żmudzi lud wolny, handlem i uprawą roli zamożny chętnie panom swym gościnę otwierał, wzór powolności i słodczy, na swym zamożnym ustroniu przestawał.

(6) Ils paraissent former une race particulière, distinguée des autres races slaves par une taille plus svelte, une physionomie plus marquée, un nez plus allongé, des lèvres plus fines, leurs yeux plus petits et leurs os sygomatiques plus saillants, les rapprochent néanmoins de la race slave. Plus vifs, plus agiles, plus robustes, plus dociles et plus rusés que les Slaves de la plaine, ils portent à ceux-ci une ancienne haine. La stérilité du sol se refuse à produire du froment, l'orge et l'avoine y croissent ainsi que le sarrasin; le chanvre et le lin que l'on cultive dans ces montagnes sont si grossiers durs, et d'une si petite hauteur, qui ils ne méritent pas d'être travaillés, quoique l'indigence des habitants les force à s'en occuper. L'avoine est ainsi à peu près la seule fromentée qui leur donne du pain; ils la broient eux-mêmes, pour la plus part dans un moulin à main, et de la farine grossière qu'ils en retirent avec la petite paille, ils se font une pâte sans levain et sans sel, ils lui donnent la forme d'un gâteau rond d'un pied de diamètre et haut d'un demi-pouce, qu'ils font cuire sous la cendre, ils l'appellent platzki (Schultès chez Malte Brun, précis de la géogr. edit. de Huot, t. VI, p. 571). — Nielepszy stan górali alpejskich lub pyrenejskich zazdrości może naszym karpackim. Co do wejrzenia, fysiognomji górali, niejakić różnice są koniecznym miejscowości wypadkiem. Na Polisiu lud jest śniadawy. Są jednak dotąd dochowujące się w ludzie miejscowe jakby jiniego rodu różnice, na rozważy zasługujące. W chełmskim można takie dostrzec i po różnych stronach ruskiego ludu całć wyraźne. Żmudzini drobnego wzrostu.

Jest to wbrew opak z lettońskimi ludnościami i Czuchami Infant w niemieckie niewolniki obróconymi. Czuchoncy mianowicie zabobonni, nieszczerzy, zawzięci.

Na osobną baczność zasługują ludności ruskie Ukrainy, stron otwartych, uśmiechających się skoro promień słoneczny rozjarzy pastwiska i niwy do usilnej nie powołujące uprawy a żyzne. Ludności te żywsze, ruchawsze, wyobraźnia smętna jich wzruszeniami, w śpiewach jich wieszczym duchem silniej powoduje; namiętności jej, do gwałtowności pochopne, snadniej rozognić się dają. Z tych też stron wybuchnie wzruszenie ludu które zachwieje Polską⁽¹⁾.

108. RUSKIE PROVINCE.

Tożsamości jakie się po prowincjach dostrzegają dają w usposobieniach, skłonnościach, przymiotach, zarówno szlachty i wieśniactwa, dowodzą że miejscowość na toż samo plemię jednostajnie działa. Ale w tym, obywatelski tylko stan, zbiegiem okoliczności jakie prowincjami poruszały, niewolony jest, objawiać się wyraźnie, a wpływem jich doznawać w rozwoju swym

(¹) Kiedy mówię że lud polski tańczy, mówię o jego tańcu narodowym. Lud bowiem dochowuje taniec ten sam jaki jest znany szlachcie, bo on pochodzi z czasów kiedy kmięć ze szlachcicem ściślej był zbratany, a wynika z jednostajnych narodowych usposobień. Taniec polski, bezwątpienia, tak jak nosi nazwę pochodzi z kolebki państwa, z Wielkiej polski. Taniec rozhoworu i wrzawy, uprzejmej towarzyskiej rozmowy, poważny, okazały, obywatelski. Posuwistym krokiem kołuje, zakręca się i rozwija; zwalnia lub przyspiesza kroku z małym w takt podrygiem. W długiej par kolei, pierwsza para rej wodzi, przewodzi. Kłasnienie zmieni w niej przewodnika, a gdy z odmetu ona wyprzedkuje wszystko za nią kołuje w porządku. Mazurek również kołuje (bo jego figury są wymysłem późniejszym na wzór cudzoziemskich kadrilów); ten sam krok drobny, skoczny z łaskotem; rozchukani tancerzycy w zawrót zawiną się, wytupują, wykrzykują. Krakowiak góralski taniec, stropistych okolic; tańczący jakby z góry

pewnych zmian. A jeżeli w dziejach nieobojętną jest rzeczą rozpoznawać pojedynczych ludzi znamienitych pospolicie wiek i miejscowość odznaczających: w rzeczywospolitej, w której wyłączność pojedyncza niknie w tłumnym ruchu; w której prowincje mają środki występować osobno jawniej pod zasłoną swobód i urzędzeń; w której jich szczegółowa sprawność, waży sprawą powszechną i losem narodu całego: w rzeczach pospolitych mówię rozpoznanie przymiotów, usposobień, skłonności prowincjonalnych nieodzowną staje się koniecznością. Wypada mi tedy dotknąć tego by ztąd następstwa wywieść, by odsłonić stosunki między usposobieniem okolic a różnych wieków wydarzeniami. Zadanie dla mnie pewnie przytłaczające: albowiem kreśląc niektóre rysy, nadmienić wypada zalety lub wady osób żyjących (gdyż takimi są jeszcze prowincje): chociaż o dawno upłynionych mam mówić czasach. Kiedy się mówi o kim żyjącym, rzecz śliska, by go niezniechęcić. Prowincje zawsze są żyjące, nie mam chęci obrażać a niechciałbym ujmy prawdzie czynić. Każdy w rzeczy dostrzeże, że, aniżeli bym co własnego obmyślić usiłował, raczej rozważam co bracia sobie wzajem po bratersku przymawiają i to do niedopiero już zaszłych i przeszłych odnoszę zdarzeń. Nie wchodząc w drobniejsze szczegóły powiem tedy co mi się potrzebnym do mego celu wydaje.

Niewiele też do powiedzenia o prowincjach ruskich, lubo jich rozmajitości mogą świetnie zająć zręczne a

pędzą z trzaskiem albo wycinając hołupca na góry się wdzierają: by spocząć, odetchnąć zatrzymują się odśpiewaniem wiersza, poczym dalej w hołupca. Kozak ukraiński taniec, na polu przestronym i otwartym dwu tancerzyków. Opodal od siebie stoją ona w polotnym skoku, on w nagłych wyskokach, susach, przysiadach, zwinnych łamańcach, ku sobie od siebie powiele kroć suną nim podawszy rękę wspólnie w ruchach wolnieją.

wprawne pióro. Południowsze żywniej ziemi strony, trzymając się greckiego nadwierzanego obrządku, pod dawnym kniaziowskim rządem, ukazały się ponuro, dość namiętnie, gwałtownie i srodze.

Rus czerwona po wcieleniu ucisza swę burzliwość i cierpkie skłonności poprzedniemi drażnione okolicznościami, niknie zrazu ze swymi usposobieniami w podługne wchodząc położenie, ale zakwita i uświetnia piśmiennictwo polskie, swym żwawym umysłem i wieszczym duchem; wszystkie małopolskie ruchy gorliwie podziela, tak już trudno osóbniej dostrzec jej myśli; ona nawet przyrządza i uspasabia, inne dawnego księstwa halickiego czyli kijowskiego działa do spojenia się i zlewku z Polską.

Jinne te księstwa działa, Wołyń, Podole, Ukrajina wystawione na tatarskie napady, rozmajitemi kłóskami podupadłe, z wyżyn swych przez umorzenie księstwa kijowskiego zesze, późno do rzeczypospolitej wcielone, nie okazywały żadnych szczegółowych usposobień aż w końcu bytu rzeczypospolitej. Ukraińcy zdala od środka na krańcach, z usposobieniem już wesołym, już posępnym i ostrym ukazują się w gwałtowniejszych uniesieniach rozchukani. Pogodna żwawość, umysł żywy nie zrażający się, narazić się na przypadki skorszy odznacza Podolan w stropistych podniestrańskich polach. Mieszkańcy tych dwóch prowincji długi czas nie powodowali wydarzeniami narodowymi, w obywatelstwie nie odznaczali swego osóbnego czynu, zawiść obrażonego ludu tylko dała się poznać, i krwią strony tamte oblała.

Żywi, lżejsi, nieco próżni, Wołyńianie, zdolni rozplomienić się a łatwi tracić wątek pod wrażeniem przeciwności, nie byli się jeszcze usposobili do polysków plomieni swych. Wszystko przyduszały u nich niezmiernie przemożnych posiadłości, duch kniaziowski, który chociaż rzekł się panowania i tytułów do spfawy rzeczy-

pospolitej nie stosownych, wszelako, próżnością nadęty butną osobistością, rozporządzał wszystkimi tych prowincji środkami a tak wewnątrz jak zewnątrz rzeczypospolitej świetniał jedynie wyosóbnionymi ruchami⁽⁸⁾. Z tych to stron ruszały wyprawy za Dniestr i Dniepr podejmowane przez możne pany. Obywatelskość pochłonięta została osobistymi ich zaletami i wadami. Wyższa nauka na Rusi czerwonej nierozpowszechniała się dość, łacińską będąc, światło zachodu niejimało się stron obrządku greckiego. Dopiero po przerzutkach wielkich majątności, po onych podupadnięciu, samym czasu postępem, nowi ziemscy posiadacze stan obywatelski utworzyć mogli i miejscowe skłonności objawiać. A trzeba było aby obróty zbożowe i życie wiejskie zawodów doznały, swój odbyć traciły, nimby nauka kształcąc umysły dla narodu świetne nadzieje zgotowały.

109. LITWA.

Nie chcę grzęznąć w trzęsawiskach Polisia, pójdę w strony północne gdzie jest wielkie księstwo litewskie. Ziemia rzekami spławnymi przepruta, lesista, nie bez

⁽⁸⁾ Wszystkie ziemie ruskie obejmując w to i Rusz czerwoną liczyły te niezmiernie majątności które przyczyniły się nie mało do podźwignienia aristokracji w stanie rycerskim.— La terre de Złoczów appartenant à Danielowicz, comptait 150 villages ou hameaux, elle avait assurément plus d'étendue que beaucoup des principautés souveraines de l'Italie ou de l'Allemagne; les biens s'étendaient près de vingt milles autour de Leopold et vers la Podolie. Halicz était jadis un royaume florissant, aujourd'hui (vers 1680), tout cet espace, avec les villes qui y sont contenues, appartient à la maison de Potocki, le castellan de Krakovie en est le chef et possède presque toute la Pokucie. To jest, co uważa rozsądny cudzoziemski pisarz Dalerac (anecdotes de Pol. t. II, p. 230, 235), po czasie ruiny mnogich fortun. Posiadłości Ostrogskich, Wiśniowieckich, Koreckich były ogromniejsze. Do wypraw tych niezmierniej zamożności arystokratów czepiały się domy świeżo w Polszcze spanoszone.

jezior, po wielkiej części żyzna i zdolna do pomysłnej uprawy, klima tylko ciężkie trudności sprawia: niebo cale pogodne, a dżdżysta pora płące opóźniany zbiór z zasiewem. Lud po wielu powiatach odróżnia się, jakosmy wspomnieli mówą i rodem.

Co do klasy obywatelskiej ta jest raczej złówkiem z rozmaitego plemienia. Uspodobienia miękkiego, nieznanego narodowych niechęci. Rodziny litewskie, ruskie, polskie przejęły się obywatelsko księstwa myślą; rodziny niemieckie, tatarskie, izraelskich nowochrzcenców przymieszwały się i zarówno zlały zarodek ducha litewskiego, który za ledwie się na widni świata pojawił, ukazał się przystępnym civilizacji wieku i pod tym względem w obec braci Polaków nie pozostał w opóźnieniu, chociaż krajiny ziemia niemogła doścignąć uprawy polskiej.

Są jednak Litwini przedmiotem przedawnionych żartów lub przycinków, pochodzących z niechęci i zartarów jakie uprzedziły unją, i następne dwu spojonych narodów stosunki. Żarciki te starszych braci nie są tego rodzaju aby miały litewską czułość obrażać, ale od początku samego żywiły w politycznych stosunkach niejaki utrudzenia, nieśmiałości, niedostatek zaufania. Jezuicka nauka wyłącznie prawie ujawszy Litwę, nie była tego rodzaju coby uprzątnęła i ukojiła łaskotliwość uczuć⁽⁹⁾.

W obejściu się Litwini ugrzeczniejsi, niezaniebują z uprzejmością przypodobać się. Zamknięci w sobie, ostróżni, słyszą nieraz przymówki nieszczeroci. Mimo

(9) La Litvanie conserve toutes ses prérogatives avec une fierté et une hauteur extraordinaires; l'humeur même de la noblesse est plus altière, plus rude et plus fanfaronne que celle des Polonais; le peuple est moins civilisé et plus féroce aussi; le pays plus sauvage, plus couvert, le climat moins doux, plus glacial (Dalerac, anecdotes de Pol. t. II, p. 356).

nieufności niesą podejrzliwi; w obradach rzeczypospolitej nieraz trzymali się ustronnie i nieśmiało. Ożywieni przeświadczeniem, dzielności i nieugiętej odwagi dawali świetne dowody, Na małe przymówki odpowiadają ciszą i pełną powagi postawą; przygryzkom swych braci zastawiali się dumnie z wyniosłym wzgardy uczuciem. Więcej z namysłem czyniący, aniżeli milczący; rozważający więcej niż przy swoim obstawający: przyrzadzili sobie statut zupełniejszy, porządnniejszy, więcej methodiczny; w administracji większą urządzili regularność. Mimo krwi zimnej, więcej opieszali niż flegmatycy, dali dowody nie małej zajadłości w domowym swym zwariu. Niełękliwi, odważni, choć mniej do boju nałożeni, sprawiali się mężnie, zasługując nieraz na braterskie wyrzuty, opóźniania się, nieswornoci lub wahania się. Duch obywatelski w Litwie więcej skupiony i spojony niż w ziemiach ruskich, nieczekając zachwiania się ogromnych majątnoci, wcześniej ze swymi wystąpił zaletami, i rychlęj zadarł z zuchwalstwem moźnych, które wojnę domową wywołało.

110. PRUSY.

Cośmy o zlewku dwójego rodu w ludnościach miast pruskich powiedzieli, odnieść by można również do szlachty. Mnogie niemieckie rodziny wnarodowiły się w klasę obywatelską dawnych Kaszubów i Pomorzan i natchnęły ją nieco flegmą do rozmysłu czas dającą; niepośpieszny z tą krok trwalszym się stawał i budził żarliwsze namiętnoci: ale razem tworzył ducha odosobnienia, który nienarzucając jinym prowincjom, odpierał je, a swoją odrębnę utrzymywał.

W urzędzeniu rzeczypospolitej, Prusy na pozór ściśle z koroną spojone, stały rzeczywicie więcej osobno aniżeli Litwa. W urzędzeniu swym na pozór mniej arystokrackie niż jinne strony państwa, a jednak

stan szlachecki utrzymywał ostro swe od mieszczaństwa odstrychnienie. Religijne sprzeczki silniej z sobą zadarły, wczesno wybuchły i podrażniły stronnictwa, które umysł provincei rozrywając, ścierać się musiały z obcą myślą. Wszystko brało postawę dobitną i groźną. Obywatelstwo jednak pruskie w swym odosobnieniu się zawarte, w sprawach rzeczypospolitej, niegoniąc na wyżyny na jakieby jich ukształcenie umysłu podnieść mogło, choć niebrakło z niego osób co pojedynczo nie mało się zasłużyli: obywatelstwo pruskie nie uchyliło się nigdy na szkodę sprawy powszechnej, okazało owszem niezachwiane przywiązanie do losów jęj; przygody, niedole, klęski, ze szczerym uczuciem godnością, i rzetelnym poświęceniem do ostatka zniósł.

111. WIELKA I MAŁOPOLSKA.

Co do dwojęd Polski uważmy naprzód co nam zdarzenia poprzednich okresów okazały: Jeżeli Wielkopolska dała krajowi początek, Małopolska ustaliła go. Obie długo ważyły wyłącznie sprawą jego, wyłącznie same nim kierowały. Duch narodowy powołując to jedną to drugą sprawności, opierając się na obywatelstwie tej lub owej, wahał się między górą a przepaścią: a rzecz dziwna! w większym znajdował się niebezpieczeństwie w rodzimj kolebce, a niżeli w przybranej zagrodzie. Niebezpieczeństwo oczywiście groziło ze strony Wielkiejpolki: chociaż wynikało ze szczególnego położenia. Wielka polska przecie w czasach ohydneho zepsucia przemożnego obywatelstwa swego, sama przyczyniła się do odcięcia sobie ramion niegdys za Odrę i do Baltiku wyciągnionych: a to wtedy kiedy Małopolska rozciągała swoje wdluz Karpatów zapewniając na przyszłość Dniestru przestrzenie, a Litwę do zbratania się powoływała. Od owego czasu dusza Polski i rzeczypospolitej zamieszkała w Małej

polszcze. Starsza zdawała się kończyć posłannictwo swe; młodsza uchwyciła dalszą statku rzecz, jęj duch miejscowy, powoduje wiosłem i stérem. Chociaż poprzednie zdarzenia sposobiły obie province do różnego na byt kraju działania, do rozumienia zalet każdej właściwych: z tym wszystkim wypada w tym dostrzegać te miejscowe skłonności które siłę narodowi dawały jego życie stanowiły.

Bądź skłonnością, bądź Wielkiejpolki nawykniem jakie nabyć mogła od pierwszego narodu rozkołysania, z góry powodować, przewodzić, rej wodzić chciała, chociaż niezasłużyła na podejrzenie lub przymówki jakiego zwierchnictwa zamiarów. Burzliwa i wichrzająca, targa się w sobie. Stronnictwa i faksje drą się między sobą, żądza górowania i namiętności pojedynczych osób trudzą i nużą. Z dawnych czasów przystępniejsza na wpływ cudzoziemczyzny, do zastosowania się do obcych wyobrażeń skłonniejsza, jest krajem duszą polskim, z gojącemi się bliznami; twierdza dobrze obwarowana mimo wyłomów jakie czas poczynił. Strata jęj okropnym by dla rzeczypospolitej stała się ciosem, bo jęj śmiałość i siła są zabezpieczeniem i zbawieniem.

W Małejpolszcze mniej obcą tkniętą zarazą odwieczny sławiański żywioł trzyma się jawniej, duch obywatelski rozprzestrzenia się w polach otwartych. Ożywione braterstwo, powodowane wspaniałości natchnieniem, łatwe, do poświęcenia się skore, przedsięwzięte, w niebezpieczeństwie do czynu powołuje, duszą i sercem garnie się do usiłowań jinnych. Długim czasem stojąc na czele rzeczypospolitej, nienarzuciła się nigdy, pełna wyrzeczenia się siebie samęj, nieznała góry jaką uzyskala, braciom przodkowanie zostawiała. To piękne stanowisko jakie jęj poruciły bądź miejscowe skłonności, bądź zbieg okoliczności niejest bez

przywar. Małe namiętności, liche podniety, poruszają nieraz. Często zaczyna, rozwija, działa wspólnie, a coby miała do końca przywieść, opuszcza, zaniedbuje, niewykończone zdaje na jinnych. Na jęj łonie prawodawstwo przybierało jednostajność, uporządkowanie, niedoczekawszy się ni wykończenia, ni ładu, nieutrzymawszy zasad powszechnej wolności. W niej, choć nieskutecznie, gminne szlachty poruszenia toczą się, pode Lwowem, pod Jędrzejowem, pod Sandomirzem. W niej niegdys sławiański grecki przebywał obrządek, jak późnziej socinjańskie, zwingljanów, kalwinów, braci czeskich nauki narodowiły się, czego Wielkopolska ze swym luteranizmem dokazać niezdolała, a jeszcze mniej Prusy. W Małęjpolasze wykluła się myśl braterstwa wyznań, które tysiąc zawał w Wielkięjpolasze napotkało, a żadnego nieznałazło w Prusiech odgłosu. Łokietek, Jan Kazimirz od podnóża Karpat w Małęjpolasze dźwigali sprawę skołataną najściem przez Wielkopolskę Wacława i Karola Gustawa toczyły się wdzierstwa.

112. MAZOWSZE.

Zwiedziwszy skrajne rzeczypospolitęj strony, wejdzmy naostatek w jęj sredzinę do Mazowsza. Mówią w Polsce że ciemna gwiazda jęj przyswieca, że Mazury rodzą się slepi; a przymówki złośliwości, uporu, zaciętości nieobrażają jich⁽¹⁰⁾. To pewna że jest coś odrębnego, wydatnego co jich mocno od jinnych braci odróżnia. Moźnaby wydobyć tych różnic przyczyny, z ustronnego położenia, z trudnego sąsiadowania z jinnego rodu plemionami, z wrażeń szczegulnych jakich

(10) Aussi les Masours ou habitans de Mazovie passent pour les plus méchans, les plus revêches, les plus raffinés de toute la Pologne (mémoire du chevalier de Beaujeu depuis 1679, I, 4, p. 146, 147).

obcych wyobrażeń, z przeciągłego odosóbnienia księstwa mazowieckiego. Rozpatrywanie działań i wydażeń niewoli jednak złagodzić docinkowe a przesadzzone przymówki. W powiętych wyobrażeniach uprzedzeni, w tym co jich widzeniu niezawadza łatwowierni, niedowierzają temu co się z jich niezgadza pojowaniem. Raczej uporni, niż zacięci lub nieugięci; zwadliwi raczej, niż nieubłagani lub zawzięci; zawsze trudni, oporem raczej niż niezachwianą stałością. Jesli jim niegdy zarzucano nieśmiałość, nieoswojoność, szorstkość, okazali się jednak uprzejmi, bez przysad, w życiu towarzyskim szczerzy i stateczni.

Dwa narody ocierając się o krańce Mazowsza, obrały stolicę jego za stanowisko spójni, powierzając się z zupełnym zaufaniem dobrej wierze Mazurów. A ci, nie rozmyślając nad wielkością daru jakim jich bracia obdarzyli, nieprzestali brać przewagi jaką jim jednała mnoga ludność szlachecka; rozlatując się rojami po całej rzeczypospolitej, chwycili, niemyśląc o tym, niepomierne powodowanie we wszystkich jęj sprawach. Sejm ostatecznie urządzony liczył 21 senatorów mazowieckich w gronie 136 co szóstą część senatu Mazurom powierzyło. Jizba poselska miała 184 posłów w kole swym, nielicząc w to trzech województw pruskich które wyprawiały 12, 38 a czasem 70 ziemskich posłów. W liczbie 184 było 26 z sześciu województw wielkopolskich a zatym po 4 lub 5 z województwa; 55 z dziesięciu województw litewskich, a zatym po sześciu prawie z województwa; 71 z dziesięciu województw małopolskich, po 7 więc z każdego; a było 32 z trzech mazowieckich województw, po 11 przeto z jednego województwa; jesli do tego doliczmy 6 z małego województwa podlaskiego Mazurami zaludnionego, znajdziemy 38 posłów ziemskich mazowieckich w jizbie niższej tak jiz w niej Mazowsze piątą część reprezen-

tacji narodowej posiadało⁽¹¹⁾. Bacząc na rozciągłość ziemską, stosunek ten wyda się na korzyść Mazowsza, ze względu jednak na jęj ludność szlachecką czyli obywatelską okazuje się bardzo słuszny.

Powiedzieć można że Mazowsze utworzyło reprezentacją pośrednią, środkującą która się w swęj miejscowości usadowiła między reprezentacją nowo nabytą z 83 członków złożoną, i dawną która dwa razy tylko od mazowieckiej liczniejszą była. Zważmyż teraz niezliczone stosunki rodzin i pokrewieństwa jakie Mazury mieli po wszystkich Polskich stronach, mianowicie w nowotnie spojonych z których skłonność nowęj reprezentacji nieśmiałęj, wahającęj się, w krokach swych niepewnej, mimowolnie ślepym pociągim szła raczęj za pośredniczącą niż dawną reprezentacją, a wyobrazić sobie zdołamy znaczenie, ważność, i skutek głosowania i krzyków mazowieckich, w obradach i stanowieniu, na sejmie, na elekcijnym polu i wszędzie. Można powiedzieć że kierunek rzeczypospolitéj, wymykał się z rąk Polaków a przechodząc do braci ruskich a litewskich, dostawał się w ręce Mazurów którzy nimi przeważnie powodowali mianowicie w czasach unji lubelskiej bliższych, nim dojrzał zlewek zetkniętych częstek, nim duch obywatelski w nowęj szlachcie do dojrzałości przyszedł. Zmienne sprawy powszechnęj koleje i mnogich następnych wydarzeń bieg, objaśnia się niemało tą

(11) La Mazovie et une annexe de la Grande Pologne; mais elle en a trois autres en son particulier, savoir la Podlakie, qui s'étend jusqu' aux frontiérs du grand duché de Litvanie, le palatinat de Plotzko et celui de Rava, les quelles trois annexes, dans les elections et autres affaires de conséquence qui deman-dent de conférences particuliéres de chaque province pour etre ensuite rapportées à l'assemblée générale, se joignent à la Masovie et ne font qu' un corps avec cette province, comme si leurs intérêts etait communs (mémoire du chev. de Beaujeu, I, 4, p. 147, 148).

nową tkanką, usposobieniem miejscowym, skłonnościami provincij a udziałem onych w sprawie powszechnęj.

113. STRONNICTW RELIGIJNYCH UZBRAJANIE SIĘ.

Roji się niejednemu, że oświadczając się za kalwinizmem lub protestantyzmem Zygmunt August mógł Polskę zbawić, która zginęła z powodu że katolicką pozostała, kiedy reformowane kraje wygórowały. Nie przeczę temu że Polska koleji i losów jinnych katolickich krajów doznała, nie wazę się jednak mniemać aby jęj zbawienie wyniknąć mogło z kalwinizmu lub jakiegokolwiek owego czasu reformy. Podobne domysły odnoszą się do zdarzeń jakie wyniknąć mogły z cale jinnego nieznanego systemu jakiego nie było. Co jest pewnym w domniemaniu takim że Zygmunt August byłby przyspieszył nieznanego wypadku roztargnienia religijnego, zostając obojętnym, opóźnił tylko to jakie w sto lat późnięj zaszło, czego wstrzymać nie w jego mocy⁽¹²⁾.

Duch narodowy powtarzał już wypada dać schronienie i swobodę wszelkim wyznaniom, wszelkim mnie-

* (12) Wnosząc z tego co zaszło i co się po różnych częścicach Polski warzyło, powiedzieć można że gdyby ją Zygmunt August jakim reformy płaszczem przyodział, Polska i rzeczypospolita byłyby przypadły. Panowie za przykładem panów niemieckich byłiby provincjami frymarczyli, a kraj by się rozpadł. Wielkopolska śpiewając psalmy po niemiecku miałaby ksiązęciem i głową kościoła swego jakiego z rzeszy niemieckęj luterana; Litwa którego z Radziwiłłów; Mazowsze z austriackim dziedziczeniem dławiloby nadkalwiniałą Małopolskę; a w ruskich ziemach gościliby Wołosi, Siedmiogrodzianie, Turcy. A w tym wszystkim odměcie, nie kozackiego ludu, ale katolickiego powstanie cale spodziewane. A kto sobie ojczyznę z religij tworzy (która nie jest jego wyłączną) ten wyrzeka się obywatelstwa, narodowości, zasad politycznych rodu swego, słowem ojczyzny własnej. Cobądź, nieśzukajmy tego co nie było, patrzmy na to co się stało, bo to pewne; z tego co dalej? obmyślajmy.

maniom, nie obstając za jakim szczególnym, rzeczywistość też w obywatelstwie, w dopełnianiu jego obowiązków niepatrzano na wyznaczenie: wpływ jedynie cudzoziemczy wrażał się i tysiączne nieciły zawady. Dolegliwe przecucie, pochmurnym a zakrwawionym widokiem Europy budzone, dojmowało różnowierców. Tocząc swobodnie swych nauk spory, gotowali się walczyć, a raczej napaść odeprzyć: uzbrajali się. Duch narodowy od tronu i z sejmu, wzywał dwór rzymski do obmyślenia naprawy katolicyzmu, co by rozzbrojiło strony i zerwaniu zapobiegło. Dwór rzymski przerażony, usiłował 1564 narzucić uchwały soboru tridenckiego aby walkę na pewnej posadzie toczyć. Trwoga między różnowiercami wzmagając się, tak iż synod w Sandomirzu ogłosił 1570 polityczny consensus, polityczną zgodę, aby się obwarować jednością braterską przeciw socinjanom i katolikom. W obojgu Polsce, w Litwie, w Prusiech, poruszone zostały umysły; w ruskich nawet prowincjach obudziły grecki obrządek. Jedno tylko Mazowsze tego wzruszenia nie podziela; niektórzy z nowowierców krążyli po nim, osiedli w nim nawet, zwolenców nie znajdując wcale: ozięble na tak powszechną wrzawę, przy karności rzymskiego katolicyzmu niezachwianie stoi.

Nowowiercy starają się bratać z katolikami aby się ochronić od jich napaści, duch narodowy po raz ostatni wspiera ich kroki: konfederacja 1573 zawieszana w samej średzinie Mazowsza, w Warszawie, na ziemi niżej, a przynajmniej dotąd nieczuliej, uręczała i zapewniała pokój między dissidentami. Drobne namietności, cudzoziemcze poddmuchy do razu prawie kruszą ten uroczysty akt. Dwór rzymski ożywia biskupie wymagalności, wzywa, naleganiami ciśnie króla Stefana. Na głos katolicyzmu prawowierne Mazowsze poklaskuje i katolicyzm ma posadę, jest państwem.

Grecki obrządek w Polskę przyjmując sobór florencki umorzył schizmę. Spory jakie w nim podniesiono, nie tyle z rozszczępienia co z nieładu i braku sworności wynikały. Wichrzyła w tym z jednej strony moskiewska schizma, a z drugiej wrażył się obrządek łaciński; obmyślił w latach (1593 projekt w Rzymie, a) 1595, 1598 unję Brzeską, aby swe szeregi na tym stanowisku skupić, obliczyć swe siły i obwarować się. W skutek tego wynurzyła się schizma wyraźniejsza i zaciętsza. Nieuńicy przychyliwszy się do odszczepieństwa (moskiewskiego) które unji florenckiej nie przyjęło⁽¹³⁾ rozwinęli obóz osobny, nieprzyjaźny łacińskiemu obrządkowi a całę nieprzychylny nowowiercom. Wzywani od tych przystąpili do umów z kalwinistami w Wilnie 1599. Na nieszczęście zdało się kalwinistom że mogą się zbliżyć w nauce nawet. Uczynione z ich strony zadanie ostudziło nieunitów. Z trudnością przyszło ułożyć akt mało szczerą jednością⁽¹⁴⁾.

(13) Wiadomo że metropolita kijowski Isidor zły był przyjęty w Moskwie gdzie się często pojawiał pod protekcją wielkiego kniazia jinny metropolita, utrzymujący schizmę hierarchiczną której chęć patriarchów konstantynopolitańskich pobrażała. Mała też liczba greckiego obrządku w Litwie odrywała się od Isidora. Król Alexander dla swęj małżonki Heleny wielkiego kniazia moskiewskiego córki zbudował cerkiew nieunicką w Wilnie; a ona sama w Mińsku litewskim założyła nieunicką metropolję. Schizma tedy gnieździła się w Polsce, mogła się pomnożyć i zasługiwała na opiekę rządu. Kiedy w powszechności papieska władza urok swój w Polsce traciła, wzmagala się liczba disunitów, tak że czasu unji Brzeskiej 1596 dwór rzymski policzył 2169 kościołów unjackich sobie wiernych, a 1089 zostało cerkwiami disunickimi. Nowa unja była wymyślona 1593 w Rzymie a gdy niewiele przynosiła, wzięto się 1593 do brzeskiej.

(14) Nieuńicy po większej części aktu konfederacji 1599 niepopodpisali. Akt ten znajduje się w archiwach królewskich (Józef Łukaszewicz, dzieje kościoła helweckiego w Litwie t. I, p. 134).

Kiedy w roku 1606 zawrzał ruch gminny ożywiony niekatolickimi nowowiercami i wybuchnął w rokosz: wtedy Ruś nieunnicka trzymała się ustronnie, Mazurów tam nie było. Sprawa królewska sprawą jest Mazurów bo jest katolicka; wśród Mazowsza toczący się sejm sprzyja dworowi, a rozprawa pod Guzowem, dla Polski wyłącznie katolicką ogłoszoną, nową otwiera erę.

114. BISKUPI.

Biskupi wracając do swęj dawnęj władzy, ożywieni zostali żarliwością która wzrastała gdy mniej napotykali zawad a wspierani byli monarchizmem, przez Stefana i dwór Zygmunta III. Powoływani do tego przez dwór rzymski, znosili się z sobą, karność niższego duchowieństwa obostrzyli, seminarja do lepszego stanu przywieśli, byt szkółek pokrzepili, docisnęli cenzurą drukowane dzieła, do swych wyroków powoływali sprzecznych wierze, niestrudzenie protestowali przeciw narodowym uchwałom zawadzającym ich postępowaniu, a na synody zbierali się częściej.

W roku 1576 przyjęli uchwały soboru tridenckiego, zastrzegając niektóre wyjątki; 1589 na synodzie gnieźnieńskim ponowili protestacje przeciw pobłażaniu dissidentom, jakie konfederacja warszawska zapewniła; postanowili przy tym że nie będą dozwalać wolnej czci niekatolikom, niedopuszczają utworzenia nowęj szkoły jakieg przez dissidentów, a zamierzają, kościoły w posiadaniu dissidentów będące odzyskać.

Dissidenci otwarcie tedy zagrożeni zostali, wszędzie szarpnięcia, żadnego niemieli zabezpieczenia. Biskupi odwoływali się do tribunaliów w których byli pewni prawnie swego dopiąć. Wyroki tribunalskie wyzuwały dissidentów z kościołów, pozbawiały funduszów i środków utrzymania czci.

W jinnych zabiegach swych, nieznajdowali tyle łatwości i pomocy, ani w civilnych zwierzchnościach, ani w świeckim pod jich rozkazami będącym duchowieństwie, ani w zakonnym, ani nawet w dominikanach. Najskuteczniej przyszli jim w pomoc jezuiti którzy z jich i królewskiej protekcji umieli wszystkie korzyści odnieść. A kiedy żarliwość biskupów słabiała, jezuiti niestrudzenie się zajmowali oczyszczeniem skatoliczałęj Polski.

115. JEZUICI.

Od chwili ukazania się jezuitów głos potępiający jich instytucję rozległ się po całym chrześcijaństwie. Duch narodowy w Polsce przerażony uczuł wstręt: ale wolność zapewniła bezpieczeństwo sadowieniu się jezuitkiemu. Wnet rokoszanie podnieśli gorzkie narzekania na jich podstępne kroki, a wskazując na utraipienie jakie następny przyrządzają pokoleniom, zgubną przepowiadali przyszłość.

Jezuici zrazu ukazali się w Brunsbergu, w ustronnym biskupstwie warmińskim; aby się pomnożyć i zasiedlić w Polsce użyli krętych zabiegów jakie jim wybornie w jinnych krajach posłużyły. Jich wyłączne w sobie zamknięte urządzenie; jich zdania, maximy i sumienie płodne we wsiorodne wsteczne zastrzeżenia, restrictiones mentales, wszelkie sposoby dopięcia godnemi czyniły, upoważniały każdego z nich do onych użycia: niczego niebyło czegoby się dopuścić niebyło dozwolono. Przyodziani sukienką nauki i pobożności starali się usidlić górne towarzystwa warsztwy i wyższe zdolności. Niebawem téż pozyskali dla swęj kongregacji ludzi z nauką i niepospolitymi zdolnościami.

Pochlebnym przypodobaniem się i giętkością zjednali sobie protekcję biskupów i wciskali się w powiernictwa i pokątne zwierzanie się rodzin; pozyskali zau-

fanie króla Batorego, a wspierani przez Rzym i Austrią posiadli Zygmunta III sumienie i łatwo namówili go do tego, że przestał do urzędów i dostojności powoływać dissidentów. Poczęło się tedy oczyszczanie senatu i wszystkie urzędy i dostojności od nominacji króla zależące dla dissidentów coraz mniej dostępnymi się stały.

Pootwierali jezuici szkoły 1572 w Poznaniu, 1579 w Wilnie, 1595 w Kaliszu i po jinnych miejscach⁽¹⁵⁾. Odgłos nowej nauki wyższej nad jinne zwabił do nich uczniów mnogo. Dissidenci sami dość byli nieroztropni czy nieprzezorni szląc swe dzieci do nich. Kształciło się nowe plemię zupełnie jezuickie. Pod téż czasy wydarzyły się odpadania od dissidentizmu znamienitych osób i dissidenci poczęli tracić możne podpory. Kaznodzieje jezuicki każąc ciągle wielkie na ludzie czynili wrażenie⁽¹⁶⁾. Niemnijsze wrażenie czyniły, w łacińskim dla ludu niezrozumiałym języku, theologiczne disputy, które w kościołach i w kolegiach z dissidentami odpawali, w których z niewyczerpaną płynnością argumentując bez końca, starali się mieć ostatnie słowo. Tłum zdziwiony ogniem nowych apostołów wiary ogrzewającym, budował się z jich gorliwości, rozumu, postawy, zapалу. Pobożność téż i żarliwość co dnia więcej ducha wiernych przejmowały, jętrzył się wstręt do dissidentów; Poznań pierwsze walczących jezuickich starań

⁽¹⁵⁾ Pierwsze swe kolegia zakładali pod protekcją biskupów. Biskup warmiński Stanisław Hosjus założył jím 1511 kolegium w Brunsbergu; poznański Adam Konarski 1572 w Poznaniu; wileński Walerjan Protaszewicz 1570 w Wilnie; arcybiskup gnieźnieński Stanisław Karnkowski 1595 w Kaliszu. W skutek fundacji biskupich, Stefan Batory jich wileńskie kolegium przemienił 1578 w universitet, a założył kolegia 1579 w Połocku; 1581 w Ridze; 1583 w Derpcie i Grodnie.

⁽¹⁶⁾ Wujek i Skarga najslawniejsi jezuicki kaznodzieje byli z Mazowsza,

stanowisko, pierwsze widziało jezuickich uczniów gwałtownie rzucających się 1593 na dissidentów. Wnet 1605 ludność téj stolicy dała dowód podobnejże nienawiści. Pierwsze te zdarzenia przeraziły dissidentów dostarczyły powodów do zażaleń rokoszanom: chociaż w owe pierwotne czasy, apostołat swe kroki układną pokrywał powłoką. Od sprawy pod Guzowem, wszystko otwarcie się nasrożyło⁽¹⁷⁾.

116. NIETOLERANCIA.

Od chwili rozproszenia rokoszanów, nietolerancja i prześladowanie roztoczyło się bez ogródki. Duch narodowy, jakby opętany w obłąkaniu swym powściągnąć się niémógł, drażnił się i jętrzył; dobrą wiarę, sumienie, łatwowierność usidliło powoływanie do gorliwości i nabożnisiostwa. Prusy w pewnej ciszy ostały się dłużej, bo luteranizm zasiedlił się w nich silnie: ale z obu stron wrzała niechęć, nabożnisiostwo rosło.

Mazowsze i stolica jego, zapamiętałe biegło pędem do swego usposobienia stosownym: oddając się zdrowym dzikim bigoterji praktikom, przejmowało się jadem nienawiści do heretików i bezbożnych⁽¹⁸⁾.

⁽¹⁷⁾ Gorszące zaburzenie krakowskie uprzedziło Poznań: zaszło 1580 przeciw luteranom kilku z nich zginęło, dom w którym się zbierali zniszczony. To zdarzenie objawiło usposobienie ludu w stolicach bliższych Niemiec w których tyle było niewyrozumiałości i zaciekłości przykładów. Poburzenia w Krakowie ponawiały się 1591, 1606 zawsze przeciw luteranom.

⁽¹⁸⁾ W 1612 Jan Tyszwiecki mieszczanin bielski z Podlasia na naleganie królowej skazany był na śmierć za bezbożność i exekwowany w Warszawie ponieważ mówił przeciw trójcy, drwił ze czei obrazów i znieważał krzyż. Na to zdarzenie patrzyła stolica, głośniejsza bigoterją owego czasu. — Toute la semaine sainte, mówi w roku 1644 Laboureur (voyage de Guebriant, t. I, p. 208), nous fumes témoins du zèle excessif des Polonais, et particulièrement du peuple, qui s'écorche du fouet dans les

W obojęd Polszcze zbiegostwo przerzedziło liczbę dissidentów. Możliwe domy i rozmaite szlacheckie rodziny, z różnych pobudek nawracały się, dissidentów położenie słabło. Małopolska gorsząca się zawsze z bezbożności socinjanów, dołożyła starań by takową powściągnąć, a naśladować Wielkopolskę zajęła się dissidentami, z mniejszą niż ku socinjanom zawziętością⁽¹⁹⁾. Namietności Wielkiejpolski więcej górowały i gwałto-

églishes. Tous les samedis de carême, sur le soir, il ne manquait jamais de se fustiger ainsi: mais depuis le mercredi saint jusqu'au jour de pâques, c'était une chose pitoyable de les voir aller par diverses compagnies de 50 et de 100 après un crucifix, les disciplines au côté, teintes de sang, plusieurs des quelles avaient des pointes de fer, hurlant horriblement par les rues et cherchant les églises tout le jour et la nuit avec des vilains flambeaux de poix; ils étaient vêtus d'un capuchon percé à l'endroit des yeux avec un froc de même toile blanche ou bien de toile noire semé d'ossement et de têtes de mort blanches avec ces mots: memento mori. Le vendredi saint, ils ne cessèrent de se fouetter dans les églises de la ville et des faubourgs, où ils entraient avec cette prière: Jesus pius, Jesus fortis, deus immortalis, miserere nobis. Ils se couchaient après le ventre contre terre et baisaient ainsi leur croix, puis, se relevant, ils se découvraient les épaules nues et s'ecorchaient vigoureusement l'espace d'un lamentable misere, et l'on en voyait plusieurs dont les plaies étaient enfoncées de l'épaisseur d'un doigt. Ce qui se faisait dans la ville se pratiquait encore à la campagne avec plus d'austerité, et de la galerie du chateau de Varsovie, nous voyons les villages de la rive de la Vistule, tous en feu de la lumière des flambeaux et milles sortes de processions avec ces cris épouvantables. Je plaignais beaucoup leurs épaules et plus encore leur superstition, car ils croyaient avoir beaucoup avancé leur salut, en se fouettant ainsi et en ne mangeant point de beurre le carême.

(19) W Lublinie 1627 rozwalono miejsce gdzie się zbierali socinjanie; 1637 ukarano socinjańskich uczniów w Rakowie co się z krzyża najigrawali; 1638 wyrok sejmowy socinjańskie kościoły zamknął. — Studenci kollegium jezuickiego w Lublinie 1616 złupili synagogę żydowską i ośmiu jewrejów ubili, za co ukarani.

wniejsze były. W przeciągu lat piętnastu (1606—1620) dwie trzecie kościołów swych bracia czescy postradali. Stosunkowo jinni dissidenci nieponiesli strat tak wielkich, ale wszędzie wyrokiem tribunalów, albo prostym wydarcie, wyzuwano ich z kościołów i parafij. Wyroki tribunalskie zakazywały jim nabożeństwa jich; ludności podburzone wywracały jich kościoły i szkółki; ogień trawił budowy a to nieobeszło się bez ubijatyk.

Wojna ze Szwecją przeciągała się w Inflanciech. Szwedzi dopuszczali się srogich na jezuitach i katolikach okrucieństw; odwetem dissidenci po wielu rzeczypospolitej stronach, mniej srodze na prawdę przez swych braci katolików dotknięci byli, niemniej jednak ohydny sposóbem. Cierpieli i znosili wzrastające prześladowanie, żaląc się nieskutecznie. Pod owe jednak oplakane czasy, dissidenci z Czech, tyrańskim domu austriackiego, jich kraj (1622—1627) wyludniającym okrucieństwem do ostatka przywiedzeni, szukali schronienia w Polsce i znaleźli przez pewne lata cale spokojne.

W Litwie ubytek dissidentów wolniej postępował; chociaż od razu mocno jich dotknął. Kalwinizm tam podrośl opieką domów przemożnych, odpadnieniem z nich kilku, opór jaki zastawić mogli tracił podporę, kiedy zawziętość między nim srożała przewagą jaką jezuita nabyli⁽²⁰⁾.

Pod obuchem owęj religijnęj zarliwości, po całej Polsce nieoszczędzano wyznawców mojżeszowych⁽²¹⁾.

(20) W 1581 wydarzyło się w Wilnie zaburzenie z powodu że biskup palił księgi, luteranów, kalwinistów, schismaticów; 1611 podbudzeniem jezuickim protestanci doznali napaści w kościele i szkołach swych; 1644 dopuścili się zapaleczywych tumultów, siłą zbrojną uciszeni.

(21) Przeclaw Mojecki, okrucieństwa żydowskie, u Sibejhera w Krakowie przedrukowane 1618, 1649; i Miczyński, zwierciadło korony polskiej, urazy ciężkie i utrapienia wielkie

Pieniądz, różne stosunki, małe interesa, ochroniały od rzetelnego przesładowania⁽²²⁾; nieocaliły jednak od vexów i poniżenia, od wydarzanych różnym przypadkiem wzburzonego pospólstwa; władze miejscowe i duchowne zwykle w razach takich w obronie stawali; osłaniali jich⁽²³⁾. Wtedy nie żółta krymka (jaką Kapistran chciał zaprowadzić) ale strój cały począł jewrejów odróżniać, już jim niebyło wolno przemienić go jak go zmieniała szlachta.

Mahometanie litewscy dolegliwiej doznali przesładowania. Już trzeciej redakcji statut 1588 pozbawił jich zdolności posiadania urzędów. Później 1616 rozsiewano na nich najbezpieczniejsze oszczerstwa i potwary, wywołujące nienawiści przesądów⁽²⁴⁾. Cicha jich cnota zniosła to spokojnie, lepiej odpowiadając zjadliwej obmowie zacnym postępowaniem aniżeli później 1630 pochwalnie skreślona słaba obrona⁽²⁵⁾.

Rozleglejsze pole wzruszeń religijnych otwierało

od żydów, na sejm 1618 wygotowane: wyzioneli to wszystko, cokolwiek wściekłość przybrana w religijną gorliwość wydać może (Czacki, o żydach, paragr. 3).

(22) Drukowanie jich dzieł nie przerywało się przez imprimatur, pod pieczę prałatów drukowali co chcieli. Skoro zażądali synagogę postawić, biskup miejscowy upoważniał jich do tego.

(23) Ut tumultus contra judaeos et eorum sedes in civitatibus Poloniae coerceantur, zanosily żądania stany pruskie na sejm r. 1664. — Te tumulty wydarzały się po głównych miastach. — W wojnie domowej z kozakami ginęło jich cokolwiek nie z powodu że byli żydami ale że stali się szlachty narzędziem. — Trocha i więcej po jinnych krajach i wtedy ginęło. W roku 1630 w niższej Austrii i na pograniczu Morawji od Iglawy do Dunaju pod Wiedeń w 31 miast i mieścin mordowano i zarzynano jewrejów: jimienną tych miast liczbę, mam przed sobą.

(24) Piotra Czyżewskiego: alfurkan tatarski na czterdzieści części podzielony, drukowany 1616, powtórnie 1818.

(25) Apologia Tatarów pod jimeniem Azulewicza 1630 ogłoszona.

się w łonie greckiego obrządku obejmujące nie tylko ruskie ziemie, ale znaczną téż Litwy część. Żarliwość nowój unji, postępując natarczywiej wyzwala gwałtowny opór; miała męczenników gorliwości swój⁽²⁶⁾. Lud skarcony w miejscu poległej ofiary, wrzał i rozogniał się w południowych więcej ogrzanych stronach, burzył się i do srogich gotowy wstrząsnień.

Taki jest widok rzeczypośpolitej w ciągu lat czterdziestu (1607—1648) pod względem religijnym: więcej bierny w przesładowanych zachodniej części, większy opór stawiający i do rozprawienia się skorszy w uciśnionych części wschodniej. Prerażające zapowiednie!

117. DUCH PRAWODAWSTWA.

Rozsądek narodowy zadosyć swój skłonności czyniąc przez usta Zygmunta Augusta i sejmów powtarzał 1552, 1563, 1565, 1568, że dawne jagiellońskie przeciw heretikom dekreta, choć w volumen powszechnego prawa wciągnione, żadnej niemają wagi, żadnej mocy ni znaczenia, gdyż obowiązując czasowie, chwilowe znaczenie straciły; i niebyło głosu coby się ważył oświadczyć przeciw takiemu rzeczy widzeniu. Gdy się czas ostatecznego spojenia dwu narodów zbliżał, powiedziano że czasy się zmieniły, powody do postanowień i dekretów przeminęły, i religja jaką kto ma niezawadza w użyciu praw obywatelskich. Podkoniec téż panowania Zygmunta Augusta, w senacie po biskupach, dwu tylko senatorów świeckich katolikami się znalazło, jinni rozmajitego byli wyznania⁽²⁷⁾. Niera-

(26) Arcybiskup polocki Józafat Kuńcewicz, zamordowany był od ludu Witepska 1623.

(27) Konstanty Ostrogski (którego rodzina 1595 przeciw unji Przeskiej oświadczyła się) był w 1522 schismatikiem w dostojenstwie hetmana i senatora wojewody trockiego. Pac biskup kijowski chwyciwszy się luteranizmu, z biskupstwa 1566 na Dzieje Polski. Tom III.

ziła nikogo ta dla zrozumajconych dawno zagnieżdżonych lub nowo łęgnących się wyznań powolność, bo zapewniała w kraju pokój, do usług jego powoływała ludzi zdolnych, a ściślej spajała ludności i province. Prawodawstwo tedy i zarząd krajowy, do skutku przywieśli i w użycie wprowadzili zasadę że jakiebać wyznanie niezawadzało zupełnej praw obywatelskich prerogative (28). Konfederacja warszawska 1573 zapewniająca pokój dissidentom, pomimo niejakić przeciw niej oświadczeń, zawsze poczytywaną była za nieodwołalną, za prawo niechybne i pomimo zmiany porządku nikt się nieważył zwać ją chwilową. Rozsądek narodowy, w obłąkaniu umysłu swego, nieśmiał powstać przeciw dziełu swemu.

Z tym wszystkim od rozprawy pod Guzowem, bieg rzeczy odwrócił się wstecznie. Prawodawstwo może być poczytywane za nieruchome, nic doń nieprzybywa: ale zwracając się niekiedy do rozporządzeń przeszłych, wyklada je po swojemu, jinym językiem, a więcej niż kiedy trudni się wyznaniem. Śladem biskupich, mnoży się zastrzeżeń gorliwych katolików (29). Dissidenci nadaremnie zanosili swe skargi i żale (30).

leganie rzymskie wyzuty, został w senacie jako kasztelan mściłowski. Za Zygmunta III jeszcze socinjanin Cikowski podkomorzy krakowski do senatu przypuszczony został.

(28) Dissidenci téż, 1632, stosownie do zwyczaju i prawa, wymagali wciagnienia do królewskiej przysięgi: sine discrimine religionis dignos et bene meritos, ad honores, dignitates et beneficia reipublicae admittam, recipiam et promovebo (Józ. Łukaszewicz dzieje helvet. kość. w Litwie t. I, p. 186).

(29) *Salvis juribus catholicæ romanæ ecclesiæ; excepto articulo confederationis dissidentium.*

(30) Jesteśmy wiernemi rzeczypospolitój dziećmi (na przemówki Zygmunta III na sejmie, mówił jeden ze schismatyków), ależ jak możemy jść przeciw nieprzyjaciółom zewnętrznym, gdyśmy prześladowani od tych których mamy w domu, i od sro-

Odpowiadano na nie wymówką: że jich nauka jest nową, cudzoziemską; odpierano jich groźbą, że do tyla jich rzeczpospolita cierpi jile się okażą niczego niewymagający, a zdoła jich powściągnąć, i zapewnić sobie pokój (31). A następnie górniej, z większymi odgroźkami i zniewagą przemawiano.

Władysław IV pragnąc zbliżyć umysły zwołał 1645 colloquium charitativum do Torunia. Pocierające dissidentami obrady, dały poznać że wyznanie katolickie panuje, a wymaga aby się wyrzeczone jinnej nauki (32). W senacie dissidentów już niebyło (33).

118. OKRES UPADANIA JEST WALKĄ Z CUDZOZIEMSKIMI ZASADAMI.

Poprzedni okres roztaczał nam zwrót do słowiańskich zasad i postępnę narodu rozwijanie się pod wpływem unji (brzeskiej) co nas wyzuwa z gospody i pokoju duszy. Wszędzie nasze cerkwie pozamykane, kapłany wygnane, dobra cerkiewne złupione: dzieci zostają niechrzczone, mra ludzie bez spowiedzi, zwłoki niegrzebane, leżą na ziemi jak plugawe zwierzę. Ci co nie przeniewierzyli się wierze ojców, od urzędów usunięci; prawowierność nasza jest zbrodnią; prawo nie opiekuje nas, naszych narzekań nikt nie słucha.

(31) Jak mogą dissidenci żalić się na wyroki tribunalskie? mówił 1648 na konwokacyjnym sejmie sędzia ziemski z Ciechanowa w Mazowszu, Balthazar Sarbiewski: kiedy sami zbierają się w radziwiłłowskim ogrodzie, w stolicy samój, bluźniąc święty kościół katolicki, chociaż jim, fundamentalnym księstwa mazowieckiego prawem, niewolno znajdować się w obrębie Mazowsza.

(32) Obrady tego colloquium skreśliłem w hist. panowania Władysława IV, przez Kwiatkowskiego.

(33) Oczyszczenie senatu prawie wykonane zostało za Zygmunta III. Cum Sigismundo III, regni gubernationem aggrediente, maxima senatorum pars, novae religioni addita esset; moriens, duos tantum palatinos, kalisiensem nimirum et belzenssem religionis dictae propugnatores in senatu ipso Sigismundus III relinqueret (Cellarius, descr. Pol. p. 111). Ostatnie oczyszczenie dokonane w roku 1669.

wem civilizacji wieku. Nie dał się nią usidlić: postępował, a nie mu oprzeć się niezdolało, wszystko mu uległo. Jest to postęp żywiołu wielkości państwa i najwyższej jego pomysłowości.

W następnym upadania Polski okresie jakim się zajmujemy, od razu jinny roztacza się widok. Jest to zwarcie, bój, ustawiczna różnorodnych a sprzecznych sobie ubijatyka żywiołów. Zasada narodowa, mimo wolnie wyzwana do niebezpiecznych zapasów z cudzoziemskimi zasadami jakie mu zbieg okoliczności nasyła i narzuca.

Duch narodowy pragnął utrzymać niepodległość kościoła narodowego, domagał się popraw w karności: polityka dworu rzymskiego, przynosi mu uchwały soboru tridenckiego i bierną uległość. Skłonność narodowa do tolerancji usiłuje pokój między dissidentami utrzymać: politika dworu rzymskiego wywołuje protestacje, podbudza, rozognia prześladowanie. Uspokojenie narodowe chce przynajmniej polityczne między dissidentami zawiązać braterstwo: opiera się temu niemiecki luteranizm. Wolność szlachecka osłania wszystkie nauki i mniemania: cudzoziemski jezuitizm jątrzy ku nim zawziętą nienawiść. Porządek rzeczypospolitej uchylił rzecz wyznań z obywatelstwa: wpływ cudzoziemski płacze i na ten sam kłębek wikła.

Wszystko to wynikało z góry. To król z obcych krajów wzięty, to prałaci, to przemożne pany poruszają i powodują te sprzeczne żywioły. Co duch narodowy ze wstrętem odpięra, czego nienawidzi, w tym się lubuje król ze swymi zauszniakami i dworakami, za tym goni, temu otuchę daje, to podnosi. System dynastyczny który omal Lechji nieroztrącił i niezgubił, którego się naród wyrzekł, i potępił go wszechwładztwem swym, przyzwany cudzoziemskimi pojęciami, utrzymuje rzeczypospolite w ciągłym niepokoju i snuje w niej zwykle sobie

następstwa. Niegdyś w poprzednim okresie, z nepotismu królewskiego wydarzyły nadzwyczajne wypadki przeciw zasadzie ze szkodą powszechną: w bieżącym jaki rozpatrujemy okresie, myśl dynastyczna, byle sposobność trudni się dziedziczeniem, nepotismem, następcą⁽³⁴⁾. Republikanizm narodowy ustawicznie jest straszony zamysłami i małemi usiłowaniami pomnożenia władzy stosownie do cudzoziemskich pojęć monarchicznych, co płacze dwór w skryte podejścia i knowania.

Duch narodowy należycie postawił braterstwo i równość obywatelską, zniżył lub do powszechnego poziomu przywiódł żywioł arystokracji: ten żywioł działając opak, odzyskuje siły, przesiąkłszy cudzoziemskimi pojęciami, arystokracją na wzór cudzoziemskiej kształci z cudzoziemcami się porozumiewa, otwiera nieograniczony jich politice wpływ.

Rojalism, arystokracja i szczyt hierarchiczny są żywioły cudzoziemskie, dla rzeczypospolitej, opak jące, jej zasadom nieprzyjazne. W poprzednim okresie wszystko się rozwijało, rozrastało; w okresie upadania zwarcie się różnorodnych żywiołów, które się zgodzić nie mogą, usiłują osłabić się, wywrócić, tworzy odmet, nierząd, tak zwaną anarchją. To zwarcie przerażające a przeciągłe przez wygórowaną osobistość i egoizm jej różnicowane, wynurzyło się wraz z przyzwaniem cudzoziemców do stęrowania rzeczypospolitej i wywołało sandmirski rokosz. Po rozpedzeniu rokoszan w pierwszych

(34) Prawo dziedziczenia Vasów utrudziło i wycieńczało rzeczypospolite od 1592 do 1660 w ciągu lat 68. Nepotizm czasów jagiellońskich przywiódł o stratę Prus; zachmurzył i zawichrzył panowania Sobieskiego i Sasów: elekcje zaś wszystkie zrządziły 13 lat tylko zamętu i boju (jak to uważa Simon de Sismondi). A sukcesje cudzoziemskie jakie z sobą wybrani królowie przyniesli lub wymyslali, niepokoiły wszystkie ostatniego okresu panowania, wyjąwszy krótkie Władysława IV i Michała.

latach czterdziestu (1607—1648) do zgonu Władysława IV, nadweręża, koszlawi, wprowadza rozprzężenie, zepsucie; oplakany dział okresu, płodzący tak zwaną anarchją. Pojrzelismy na wyniki z tąd następstwa pod względem wyznań, mamy rozpatrywać podobnie pod względem obywatelstwa, polityki i stanu towarzyskiego.

119. MONARCHISM SZARPIE RZECZYPOSPOLITĘJ ZASADY.

Mądry Zygmunt August, w rozpuszcie pogrążony, zawierając wróżbitwie czy czarom, stosował się do zasad stanu, z mianem króla był naczelnikiem, rzeczpospolitąj przewodniczył; wyparł się praw dynastycznych, a kiedy licha klika w ustroniu wypróżniała jego szkatułkę i rozrywała między sobą własny jego skarb, rzeczpospolita nie miała się o co upominać: on uwieńczył szczytny jej rozwój.

Zygmunt III rodem Szwed, z kraju sprostestantyzowanego; pociągami skłonności i przywykniem do zwyczajów, niemiec, katolik, bigot, exorcistami, jezuitami, niemcami, nawracającymi świętoszkami otoczony, żarliwą nawrócenia świata trawiony żądzą, do zbrocznego krwią habsburgskiego uprężony woza, po tysiącnych toczącego się intolerancji, prześladowania, lub poświęcenia się obywatelskiego zwłokach: Zygmunt III skrycie kierował cudzoziemskie knowania, szedł jego dynasticzną koleją, wywoływał o sukcesję i religijne wojny których rzeczpospolita znać nie chciała, wysysał zasoby krajowe, na rzecz swojej skarbu odzierał: a od rozprawy pod Guzowem, nie go w tym niewstrzymywało rozpasaniu⁽³⁵⁾. Bezkarne zrządził rozspreżenie

⁽³⁵⁾ Żalenia się tylko i wymówki bez skutku dały się słyszeć na sejmach: przeciw wojnie szwedejkiej w którą Zygmunt III, swe dziedziczne prawa popierając, rzeczpospolitą uwikłał; przeciw traktatom pokątnie zwanianym; przeciw posiłkom jakie do

w rzeczpospolitąj, grzał w niecnej dyplomacji, własnym postępowaniem zgótował nieszczęścia daleko większe.

Syn jego Władysław IV więcej rozsądny, tolerant i Polak, koił zrazu złe; wciągniony zabnął był w podobne z duchem narodowym sprzeczne zakoly. Nie spodziany opór zniewolił go do powściągnięcia tych wyrzutów i złorzeczeń, jakimi obciążone jest świetne jego ojca panowanie. Rzeczpospolita nie daje dostatecznych jędrności dowodów w tym lat czterdziestu przeciagu, ale potępia królewskie postępowania, a odsłania smutne rozdwojenie między nią a jej głową.

120. ARISTOKRACJA ODZYSKUJE STANOWISKO.

Król polski, mówili Polacy, jest jak matka w ulu: niema żądla, poddanym swym dokuczyć niemoże ale może wiele dobrego czynić gdy wedle swęj woli rozdawniczy biskupstwami, opactwami, dostojnościami świeckimi wojewodów, senatorów, kanclerzy, starostów, generałów wyższymi oraz urządami wojny, skarbu, sprawiedliwości, policji⁽³⁶⁾. Obliczenie to rozdawnictwa królewskiego okazuje w czym to widziano tyle dobrego, co uczynić może i komu to na dobre wychodziło. Łowili w tym możni, dorobkowa aristokracja. Mnie małby kto, że zmowna z królem jego rzecz przędła. Tak niebyło, egoizm, niesworność, a gminnota szlachty scisłą zmwę niepodobną czyniły: ale egoizmu królewskiego i aristokrackiego wspólny był cel, duchowi narodowemu sprzeczny, każdy na swój kłębek nizał,

mowi austriackiemu udzielał; przeciw tego domu intrygom jakim otuchę dawał; oto że biskupstwo warmińskie dał dziewięcioletniemu dziecku swemu, że na swą rzecz kupił starostwo żywieckie, a inne starostwa dla królowej małżonki. Wniosek uczyniony 1626 aby za jego życia następcę mianować, oburzył prawodawcze zgromadzenie.

⁽³⁶⁾ Laboureur voyage de Guebriant en 1644, vol. II, p. 10.

zbliżał się lub rostrychał, dążył lub walczył wspólnie, z dostatków krajowych dla siebie ciągle brał, powołując gminem szlachty jak narzędziem które służyło osobistym ich widokom.

Aristokracja przybranych prowincyj pobratała się z równością szlachecką i zdawała wyrzekać się swych prerogatyw: ale jój odróżnianie się i wynoszenie w innym wytoczyło się sposobie i kiedy nastała żywsza ducha arystokratycznego czynność, jój odzicie wywijało się z nowo przybranych ziem. Popularnym było zaszczytem, genealogjami i heraldycznymi dziełami okazywać że się kniaziowskich, książęcych rzekli tytułów: ale onych nie zgubili bo je akt unji lubelskiej dozwolił⁽³⁷⁾. Radziwiłłowie i Ostrogski założyli w Litwie i w ziemiach ruskich ordynacje czyli majoraty⁽³⁸⁾. Radziwiłłowie byli też aktem unji upoważnieni do tytułu książęcego, tytułu cudzoziemskiego jaki niedopiero w Niemczech w rzymskim imperjum nabyli⁽³⁹⁾, a szukali związków z domami za panujące poczytywanymi⁽⁴⁰⁾.

Pożądliwości arystokratyczne puściły się w tej dobie w obce ziemie goniąc tam za panowaniem i zdobyczą. Napadane obie Wołoszczyzny i Moskwa stały otworem dla wypraw dorywczych, w których w nieładzie każdy swego się dobijał.

⁽³⁷⁾ Dzieła heraldyczne, mianowicie Okolskiego (orbis polonus) wymieniały niepospolitą liczbę kniaziowskich jimon: Korybut, Koryat, Koszerski, Korecki, Lubart, Lukomski, Massalski, Pruski, Prus, Zieniewicz, Zbarański.

⁽³⁸⁾ Ordynacja Radziwiłłów założona 1579 na Olyce, Nieświeżu, Mirze, Klecku; Ostrogskich 1618 na Ostrogu i Dubnie.

⁽³⁹⁾ Pozyskane 1515, 1518.

⁽⁴⁰⁾ Książę Jan Radziwiłł na Birzach poślubił 1613 Elżbietę Zofję córkę Jana Jerzego elektora brandeburskiego. Wiśniowieccy weszli w śluby z Moliłami książętami wojewodami mołdawskimi: Zamojski poślubił Batorównę z książąt siedmiogrodzkich etc. etc.

W Polszcze zaszczytnie było nieprzyjmować cudzoziemskich tytułów. Z tym wszystkim poządliwość niektórych dorobkowych, chętnie szła w ślady młodszych braci: ordynacje, tytuły, diplomaticzne małżeństwa, pojawiły się w koronie i wyprawy w ziemie obce podejmowano. Zamojski sam dał tego przykłady⁽⁴¹⁾. Niebawem wietrzne po cudzych ziemiach gonitwy ustały, wszystkie poządliwości w domowe zwróciły się zagrody, w obrębach rzeczypospolitej zamknęły, gdzie wywijając cudzoziemskim żywiołom narodowi nieprzyjaznym, krajowi szkodliwym, wycieńczać poczynają żywotne rzeczypospolitej siły.

121. PRZEMOŻNOŚĆ I POTĘGA ARISTOKRACJI.

„Niechcemy więcej kraju, mówili, niechcemy króla „zbyt potężnego, ni zbyt dzielnego, ni zbyt mądrego; „chcemy szczodrego i wspaniałego jak my; nasza „ziemia wyborna, a gdy nas niezawodzi, lepiej żyjemy „w nieładzie aniżeli w porządku; a jeśli gospodarujemy „złe, nie ma się co kłopotać o ruinę z powodu przy-

⁽⁴¹⁾ Nadymał się Ossoliński tym, że był zniewolony 1637 odmówić tytułu książęcego jaki mu elektorowie rzeszy nadali, ale sobie przyswoił hrabiego jako dziedzic dóbr Tęczyńskich, 1634 gasnących a tytułu hrabskiego używających. — Jeden z Sapiehów Stanisław Jan 1635 nieprzyjął od cesarza Ferdinanda II książęcego tytułu; ale jinny Mikołaj wojewoda wileński zmarły 1609 przyjął od cesarza Maximiljana II hrabstwo które oparł na Kodniu. — Zamojski, Myszkowski, Mniszech byli dorobkowej arystokracji: Zamojski założył 1589 w Zamościu ordynację; Myszkowscy swoją 1601 na Pińczowie z cale śmieszny margrabi czyli markiza tytułem jaki mu udzieliło mantuańskie książętko; Mniszech zamierzył zdobyć carstwo moskiewskie. — Jak Radziwiłłowie ustrojili się w tytuł książęcy rzeszy niemieckiej, tak 1647 Lubomirski podobnyż otrzymał od Ferdinanda III co przebudziło i oburzyło szlachtę. — Patrz też pisma: dostojności i urzędy; oraz herby w Polszcze.

„wilejów naszych: to téż nie mamy ochoty troszczyć się o rzecz naszą. Żyjemy chwilowo, nieobawiając się przyszłości; posiadanie dóbr jest przypadkowe, „wszelkiemu rodzajowi wypadków uległe: ale szlachectwo jest wieczyste, to jest bogactwem i siłą kraju, a kto dołoży starania by go dochował, podźwignie go sprawą urodzeniu godnie odpowiadającą⁽⁴²⁾.“ Poczytywali się tedy za naczelników narodu i takimi rzeczywiście byli. Mnogą otoczeni drużyną, z młodzieży szlacheckiej złożoną, którą swym kosztem utrzymywali⁽⁴³⁾: liczyli wielką liczbę zwolenników, lub jich opieki i laski potrzebujących, a wystawne i dobrze uzbrojone utrzymywali pułki. Przepych, okazałość, zbytowa wystawa niedowypowiedzenia.

„Przedsiębioreg opisać rzecz, której martwy tylko „zdołam dać obraz, mówi z dworu francuskiego podróżujący, kresląc co w Polsce postrzegał: a pochlebnie sobie niemożę czym dobrze widział, bom olśniał, „wjazd ośm godzin trwał a stał się łyskawicą dla nas „nie podobna było schwycić porządku, i rozmajitości „niecennych strojów i przepysznych czapraków pokrywających konie panów polskich.“ A to było tylko przyjęciem wjazdu przez trzech biskupów i jednego Radziwiłła nieliczonego do najzamożniejszych. A kiedy ów podróżny w mieszkania wchodzi „Włochy, mówi „którem później oglądał nie mają nic wystawniejszego, „nic coby tak na wielkość książęcą krojiło. Wyznaję „żem został omamiony, mniemałem że mię sen w czarowne przeniósł gmachy.“

Jeśli się ci przemożni rujnowali, rzeczpospolita

(42) Laboureur voyage de Guebriant en 1644, vol. II, pag. 113.

(43) Kazanowski, qui n'est point des plus riches, en avait 200, habillés de satin jazme avec la veste de satin bleu, c'était leur uniforme (Laboureur, voy. de Guebr. vol. II, p. 53).

stała by jich podźwignąć; jęj puszczona stała na jich rozporządzenie. Dostojność, starostwa zapewniały dochody wynagradzające straty i podnosiły zachwiane majątki. Ten środek utrzymania zajętych wyżyn stosowniejszy był, aniżeli majoraty lub jakie cudzoziemskie środki. Z tym wszystkim duma i pożądlivości wywiodły jich z obrębów stanu rycerskiego i prawnego. Postępowanie wielu przybierało cudzoziemski krój; wychylali się, z koła narodowego, w klasę wyższą, przewodzącą, która się odróżniała, obywatelstwem i jego prawem pocierała. „Wysoka senatorska szlachta na „panujących kroji w miastach jakie do niej należą. Panowie mają wojsko, strażę, twierdze, zażyłość z cudzoziemskimi książętami, na dworze własnego jich króla „przesiadującymi z którymi się w posłuchaniach umawiają: tak że króla polskiego, królem królów nazywano“⁽⁴⁴⁾. A ci mnodzy królowie nie tylko małżeństw po zagraniczu szukali, ale przywłaszczyli sobie prawo umawiania się jakby panującymi byli i zawierania przymierzy z obcymi mocarstwami. Gmin szlachecki obowiązany był czuwać nad swym prawem, i zastawić się wdzierstwu, by ojczyznę ocalił.

122. GMINNOWŁADZTWO SZLACHECKIE SŁABIEJE.

Kiedy zaborczy Rzym, sto ludów pożarł, w pęta niewoli okuł, ujrzał ulice i forum przepelnione nawalem barbarzyństwa niewolników, wyzwolenców co się obywatelami Rzymu zwali a zaludniając komitua i obrady wyrokowali i o losie rzeczypospolitej stanowili. Zbladł duch starodawnego Rzymu i wnet z kapitolu ustąpił zostawując go jinnęj myśli. Wielkie wydarzenia, sprawują koniecznie w bycie państw niemałe zmiany, nieraz płodzą ciężkie wzruszenia.

(44) Dalerac, anecdotes sur la Pol. t. II, p. 306.

Rzeczpospolita też polska, chłonąc braterstwem przestrone ziemie do jinnego wprzód nałożone porządku musiała doznać losu zwykłego wszystkim ludzkości obrotom. Zmiany tedy doznała. Sejmy w których cała żywotność się zawierała, jej byt następny, jinaczej kroczą. Zmiany te niesą tak szpetne, tak odstręczające i zgubne jak rzymskie z podboju i ujarzmienia setnych ludów wynikłe: polskie wywieszają się ze swobodnego przymieszania się i zlewku ciał mniej skupionych, z małym wprawdzie ciałem ale spójnym i krzepkim. Spójność jego tedy i siła, musiały się koniecznie rozwinąć w przestrzeniach jak ciało twarde w płynie, osłabnąć, a zrzucić całość miększą, do nieprzyjacielskiego pociśnienia giętszą. Wydarzenia jakie od czasu unji lubelskiej w ciągu jednego pokolenia zaszły, dostatecznie poświadczają o tym, a jakośmy uważali, reprezentacja pośrednia, niewtórowała z równaż polskiej żartkością gminnym wyskokom, a nowa jakby osłupiała. Duch polski zmiekkzony, owę treściwość w mieszaninę zatopił; a wielkie rokoszu sandomirskiego rozkołtysanie, chociaż przypadkiem tylko potłuczone, okazało pewną nieudolność ruchu gminnego.

Całe pokolenie następne w spokojnych obradach biernym się wydaje. Trapi go dolegliwa niemoc, a gminnowładztwo szlacheckie niedowierza swym siłom, zdaje się z jędrności wyczutym; widocznie otrętwiałe odwołaniem, niepewnością, niesmiałością swych braci. Na sejmach groźnie mnogie wytacza skargi i zarzuty, zgiefkiem je napęlnia, ale się zatrzymuje, omówki, przyrzeczenia przyjmuje, w układy wchodzi, postanowić i nakazać niezdolne.

Zawiedziona w swym obywatelskim rejuwach, zostało też roztargnione i pociągnięte przez swych przewodników na jinne poziomy. Natchniona szlachta wojennymi Batorego sprawami, całą swą ognistą natarczy-

wość zwraca w dalekie wygony, puszcza się w przegodne, możnych panów wyprawy, goniąc za prózną sławą a nikczemną zdobyczą, jaką z rabunku w łupach znajdowała. Tymczasem pasożytne krzewy wkorzeniały się w gminnowładztwo szlacheckie nadwerężając jego umysł; cudzoziemskie zasady rozpierają się o jego pole; rojalizm, arystokracja zdobywają przewagę; mnoży się nieładu, w zmijaniu się i płataniu widoków, jakich stan rycerski niezdola więcej ani poniżyć, ani powściągnąć. On sam przecie jest panującym i wszechwładnym.

123. WYŁĄCZNY DUCH STANU.

Szlachta wcale liczna była. Stotysięcy markotnej zbiegło się do rokoszów pode Lwów i pod Sandomirz. Jilość ta bardzo cząstkowa, świadczy że cztery lub pięć razy tyle obywateli we wzrosłej krainie być musiało zdolnych do obrad i boju. Liczba wzrastała i wrażałaby ciągle gdyby krzewienie zasad nędznym rozstrzygnięciem zewsząd wstrzymane nie zostało. Szlachta w stan rycerski związana, zwycięzka i górująca zamierzyła na koniec swe gminnowładztwo w nieprzełamane obręby zawrzeć.

Widzieliśmy jak odskoczyła o klasę niższych nieszlacheckich, plebejskich; jak je nielitościwie odepchnęła⁽⁴⁵⁾. Potym poczęła utrudzać wejście do jej stanu czy to nobilitacją czy indigenatem to jest przez uszlachcanie nieszlachty, lub przypuszczanie szlachty cudzoziemskiej do stanu swego. Mniemanie jednak

(45) La noblesse ne se perd point en Pologne que par les arts mecaniques où l'on se sert de poids ou de mesures, et par d'autres metiers indignes, dont le plus sordide, à leur égard, est de tenir le cabaret: mais tant s'en faut qu'ils blament l'agriculture (Laboureur, voyage de Guebr. vol. II, p. 58). Patrz rozdz. 71, 74 poprzedniego okresu.

trwało że to byłocale łatwe⁽⁴⁶⁾: chociaż dawne sposoby naturalizowania się czyli wnaradawiania dla cudzoziemców daleko prostsze były. Od roku 1558 nie mogli indigenatu otrzymać chyba na sejmie, a niemając go nie mogli mieć posiadłości ziemskiej, ani urzędu dostąpić⁽⁴⁷⁾. Dawniejsza 1578 uchwała zastrzegła też że uszlachcania nie mogą być tylko na sejmie lub w wojsku. Roku zaś 1601 nakazano aby indigenowania i uszlachcanie w aktach zapisywano⁽⁴⁸⁾;

(46) Les anciens gentils-hommes (nobles) ne s'opposent jamais à des ennoblissements, et l'on ne les peut assez louer de la vertu qu'ils ont de les procurer par leurs propres recommandations... L'ont dirait qu'ils sont jaloux que tout ce qu'il y a de vertu soit joint à leur noblesse, car il se trouve même que quelques-uns ont rappelé l'usage des anciennes adoptions d'une famille en l'autre, de quoi nous avons un exemple de Jean Zamojski, le quel donna les armes de sa famille à Luc Serny, Christoph Bernard Szydłowski, Stanislav Pacholowiecki, Gaspar Wielkołucki, Valentin Łapczyński, Pierre Frank et autres capitaines de réputation (Labour. I, pag. 56). — Patrz pisma o urzędach i herbach.

(47) L'habitation, ni la naissance même dans le royaume, ne sert de rien à ceux qui sont de pays étrangers, quoiqu'ils soient très nobles. Il est besoin, pour jouir des privilèges, que le roi s'ils sont de sang illustre, approuve leur noblesse en une assemblée générales et qu'il leur octroye des lettres d'indigénat. Cette honneur d'être gentilhomme polonais est beaucoup brigué pour l'estime que l'on en fait, car les princes mêmes le recherchent, et l'an 1620 le prince palatin de Moldavie, Myron Bernavski Mohyla le demanda (Labour. I, c. p. 57). Paleologi, Kantakuzeny, Laskariszy osiadali w Polsce i naturalizacją otrzymywali. Książęta Saxe-Lavenburg 1652, później Neuburg, Württemberg, de Ligne, niektórzy z Nassau, z Anhalt mają indigenaty.

(48) Wpisywano niekiedy do akt i wprzód, ale od 1601 stało się koniecznością. Znanych jest kilka nobilitacji zapisanych przed 1500. Od 1500 do 1600 jest 334 nobilitacji zapisanych. Jilość rzeczywista musiała być mocno znaczniejsza, kiedy się zważy na okoliczności naprawy Rzeczypospolitej i utworzenie nowego stanu rycerskiego przez unję lubelską. Od roku 1600 kiedy ostrzeg

wzbroniono też uszlachcania przypuszczaniem nieszlachty do herbów szlacheckich rodzajem przysposobienia. A przy tym ściślej dopilnowywano aby świeżo uszlachcony nie wchodził w zupełne prawo obywatelskie: on i bliskie jego potomki byli scartabellati czyli swircałki, w pośrednim, przechodnim stanie nim prawnicy zupełnego obywatelskiego doczekali się prawa. Wszakże uszlachcony mógł być z pod tej surowości wyłączony, co w akcie uszlachcenia wyrażano⁽⁴⁹⁾.

Bez wątpienia ściśłego dochowywania tych przepisów przypuścić nie można. Swobody miejscowe, niepodległość osobista, zwyczaje ziemskie, ułatwiały wstęp do wchodzenia w koło rycerskie. Litwa i województwa ziem ruskich, dochowywały też szczególne wyjątki. Cudzoziemcy tam wnarodawiali się snadniej; neofici uszlachcali się chrztem. Mimo obalenia feudalizmu, dawne wassalstwo zostawiło swe ślady między szlachtą co posiadała ziemie nie swoje obowiązana służbę wojenną, czynsz wojenny, który chociaż był dla kraju zależał od pana włości szerokich posiadacza. Znajdowało się tam więcej klas pośrednich posiadających ziemie do szlachty zbliżonych. Nie rzadko było że nabywca ziemi nabytkiem tym wchodził do stanu rycerskiego i obywatelskie otrzymywał prerogatywy. W województwach ruskich byli gracjaliści którzy ze szlachtą głosowali, i tacy którym gracie rozdawano choć nieszlachcice, głosowali na sejmikach. Lubo wszystkie te drobne osobliwości na korzyść gminnej drużyny aż do upadku Rzeczypospolitej trwały⁽⁵⁰⁾: z tym wszystkim

poczęto dopilnowywać zapisywanie do akt aż do roku 1764 w przeciągu 164 lat indigenatów liczy się 183, a uszlachceń 366 tylko.

(49) Non praeciso jure scartabellati.

(50) Jeszcze za Stanisława Augusta prawodawcy powstawali na te extra szlacheckie osobliwości (vol. leg. VII, p. 61).

aż nadto było jawno że nabycie praw obywatelskich to jest szlachectwa, prawodawczymi przepisami coraz trudniejszym się stawało, że stan rycerski coraz mniej dostępny zamykał się w ciasne obręby wyłącznej swój równości.

Nikt się niemógł wynosić nad braci, jakiegokolwiek by był dostojności lub przemożności, ni tytułami, ni dekoracjami. Stan rycerski, żadnych niedopuszczając pozorów odróżniania się, oburzył się na nowość tego rodzaju, i wstrzymał arystokrację za Władysława IV wymysł orderu, co miał być za granicą zaszczytnym. W tenże, podrażniony stan rycerski 1638, 1641 uchwała, że gdy rozmajitość tytułów obraża równość szlachecką, a zatym raz na zawsze zakazuje się przystrajać w zaszczyty cudzoziemskie, lub brać jakiegokolwiek tytuły prócz tych co unja lubelska zastrzegła⁽⁵¹⁾. Pod tę dobę rozrukania się szlachty, dniem prawie przed przeżającym wybuchem jaki miał Rzeczpospolitą ochłonać, duch gminnowładczy czyli wyłączny stanu zagniewał się na starodawne miano drobnej szlachty: odtąd nadal, wedle prawa 1641, to miano równości ubliżające precz pójść miało, a na jego miejsce jedynie miano braci rozrodzonych używane być ma. Ta żartkość i dzielność stanu szlacheckiego nowo wzrastającą arystokracją, czas niejaki do ostrożności zniewoliła.

124. SEJMOVY WICHURY, VETO.

Pod tę porę niepokojące a trwożące rozchodziły się wieści o królewskich zakrojach. Władysław IV

⁽⁵¹⁾ Aussi on ne faisait pas grand cas du cardinalat, la pourpre ne donnant aucun rang, ni aucune préséance; un évêque revêtu de cette suprême dignité, n'aurait sa place au sénat que selon le rang et l'ordre de son évêché, ce qui fait que les Polonais ont de tous temps négligé cette grandeur étrangère (Dale-rac.) Patrz niżej rozdział 168.

uzbrajał się. Zmawiał się z możnymi i zagranicznymi dworami; przyrządzał, jak mówiono, ludu powstanie, lichego motłochu przeciw zaczęj szlachcie; zamierzał wojnę bez przyzwolenia stanu rycerskiego, chce uszczerbku jego wolności. Postanowienia i nakazy tychże sejmów rozbrojiły, zamachy poniżyły, roztrąciły i w nic obróciły. Ten raz potężnie zadany, okazał przy kim siła której wszystko ustąpić musi. Ale roztlone zarzewie, zostaje nieugaszzone.

Ten dzielny cios wyparł tylko z przybytku sejmowego i z koła obrad stanu rycerskiego królewskie i magnatów knowania, które sprowadzały nieobliczone na Rzeczpospolitą nieszczęścia, a w następnych czasach nieprzestały wracać do sejmowych obrad, gdzie się wszystko zamieniło w zwarcie się i udry niezgodnych z sobą żywiołów, które się wzajem, trudiły, męczyły, osłabiały, otrętwiały, a wycieńczały wewnątrz i żywotność Rzeczypospolitej. Obrady sejmowe wystawiają obraz wieczystej walki stronnictw, zasad, namiętności, huczą nieustannym wichrem.

Stan rycerski przejęty duchem wyłączności, uczuwszy napaść i uderzenie, stał się więcej obraźliwym, podejrzliwym, zaciętym, i rzucił się w ostateczność zrywania obrad, w którym veto, zatrzymywało niebezpieczne zamachy, kruszyło nieczne przywłaszczenia. „Liberum „veto w swój zasadzie niejest złym, mówi filozof publicista, jest zabezpieczeniem wolności powszechniej“⁽⁵²⁾. Poseł z Upity Siciński, mógł 1652 gorszącym zuchwalstwem dać pierwszy przykład nie umówionego przez mniejszość zerwania: ale w przód, sześćdziesiąt lat przeszło uciekano się do tego środka, a niewyrodził

⁽⁵²⁾ Le liberum veto, n'est pas un droit vicieux en lui-même, il est le garant de la liberté publique (J. J. Rousseau, considér. sur le gouvern. pol. chap. 8). — Patrz Moraczewski dzieje rzpl. pol. XXVII, 9.

się w nadużycie, aż wtedy, kiedy wewnętrzne szarpnięcia się a w górnych warsztwach zepsucie do pewnej doszły dojrzałości. Veto bywało pospolicie wypadkiem naradzenia się i postanowienia mniejszości, poczytywane było przez zagrożony stan rycerski za straż ochrony; zatrzymywało obradowanie, ale zabezpieczało całość bytu.

125. ROKOSZ, KONFEDERACJE.

Żeby utrzymać ciało polityczne w którym bieg zwyczajny niebezpiecznie był zatrzymywany lub źle kierowany, potrzeba było środków gwałtowniejszych, dzielnych: tym końcem stan rycerski zachował sobie konfederacje. „Konfederacja bezwątpienia jest gwałtownym w rzeczypospolitej stanem, mówi filozof ge-
newski: ale bywa złe do ostateczności dochodzące, konieczne gwałtownych leków wymagające, które bądź jak bądź zagościć trzeba. Środek konfederacyjny bydyż może wyłagł się przypadkowo, zdaje mi się wzorowym „polityki dziełem. Konfederacje są tarczą, schronieniem, „przybytkiem konstytucji“⁽⁵³⁾.

Pod tym właściwie względem na konfederacje zapatrywać się należy, w porze mianowicie w której nieprzyjazne narodowym żywiołom zasady, oplakana roztoczyły walkę. Wzorowe to polityki dzieło pewnie że jest przypadkowego początku, ponieważ doń dość prze-ważnych niebyło powodów, gdy go sobie duch gminny obmyślił. Za czasów Jagielly i dawniej konfederowano

(53) Sans contredit, la confédération est un état violent dans une republique: mais il est des maux extrêmes, qui rendent les remèdes violens nécessaires et dont il faut tâcher de guérir à tout prix. Cette forme fédérative qui, peut-être dans son origine eût une cause fortuite, me paraît un chef d'oeuvre de politique. Les confédérations sont le bouclier, l'asyle, le sanctuaire de la constitution (J. J. Rousseau, consid. sur le gouv. pol. chap. 9).

się aby wstrzymać zły kierunek sprawy powszechniej, albo przekroczenia zwierzchności, aby przydusić krzewienie się złego. Konfederacje przybierały postawę bojową, niezapędzając się jednak w ubijatykę⁽⁵⁴⁾. W czasach potoczniejszego postępu za obu Zygmunatów nie-myślano o konfederowaniu się, niebyło do tego powodu: chwycono się raz jeden mniej groźnego środka, wiele zgłędu czyniącego ale dorywczego, obradującego w pokoju, to jest do rokoshu, aby skargi i zarzuty wytoczyć, zwierzchności i władze do baczności i lepszego prowadzenia się powołać. Rokosz nie nie-uchwalał, nie stanowczego nieprzedsiębrał, żadnej woli niemiał, nieprzyjaznej postawy do boju gotowej nie-przybierał. Konfederacje zaś miały zawsze cel ozna-czony, wolę konieczną, stanowiły i przybierały postawę groźną, uzbrajały się albo gotowość do chwycenia za oręż i do boju okazywały. Konfederacja warszawska, uchwaliła pokój między dissidentami, przepisała prawo kardinalne, fundamentalne, którego żadno prawodaw-stwo sejmowe obalać nieważyło się.

Rokosz sandomirski zamierzał oba te środki poruszyć to jest widzenie narodowe i wolę okazać. Ze-brzydowski głośno mówił o konfederacji w której wię-kszość zdań przeciw jednomyślności sejmowej stanowić mogła. Ogłoszenie bezkrólewia z tego wynikało, był

(54) Oto na przykład konfederacja korczyńska 1408 (vol. leg. I, p. 140) której postanowienia we dwa wieki później (1607) były jeszcze przytaczane jako prawa (vol. leg. II, p. 1616). Quod quicunque extans indigena, habens in regno bona, vellet aliquas inobedientias contra jus terrestre commune aut etiam guerras nobis et regno damnosas movere, sine licentia regis et consilii sui, et in jure terrestri communi nollet contentari, aut etiam haereticas errores facere vel promovere vellet, contra talem, cujuscumque status, gradus, in eorum destructionem con-surgere volumus et promittimus sub fide et honore.

to akt konfederacji. Konfederacja została pobita, zwyciężoną, rokoszanie rozproszeni. Przez te zdarzenia rokosz tracił wiele; jako środek niedość skuteczny; później inne okoliczności wziętość jego zupełnie zgruchotały⁽⁵⁵⁾.

Wojska Rzeczypospolitej nieotrzymując płacy, tworzyły związek, dla wyciśnienia zaległości. Związki te porządnie stojące, po obywatelsku przybierały miana rokoszu lub konfederacji. Z powodu że się tłumnie zawiązywały i łączyły, podobne były do rokoszów; mając cel i wykonanie, oraz o swą sprawę stanowiąc, a mając marszałków i organiczny przepis, wydawały się konfederacją. Chociaż jim zaprzeczano miana rokoszu lub konfederacji niestosownego poburzeniom, jednak nazwa rokoszu przyczepiona do gwałtownych żołnierskich kroków, straciła swe pierwotne znamie, rokosz urok i powagę postradał i zaniedbanym został, tym snadniej gdy w czasach wojennych, tłumne markotnego narodu zbieganie się niebyłoby w miejscu.

Zbrojna konfederacja była najpożyteczniejsza i naj-

(55) Le petit mot rokosz avait autrefois tant d'ascendant sur l'ordre equestre, que, pour peu qu'un gentilhomme (noble), s'avisât de le prononcer publiquement à haute voix, tous ceux qui l'entendaient étaient obligés, sous les peines les plus sévères, de s'attrouper autour de lui; comme ceux qui s'y rendaient répétaient le cri, ces clameurs réitérées attiraient toujours de nouveaux camarades; ainsi, la bande grossissant à chaque instant, l'on voyait bientôt en armes une foule prodigieuse de noblesse (les loisirs du chevalier d'Eon de Beaumont, descr. de la Pol. VII, 13, V, 13 de l'édition d'Edouard Kurzweil idée de la republ. de Pol. Paris 1840). — Podanie z czasem z rokoszu zrobiło stracha; z tymwszystkim najświetniejsze jego ukazanie się dowodzi, że to, dzisiejszym mówiąc językiem, były szlacheckie meetingi. Jak O'Connell, Atwood i jinni powołują lud i robotników Irlandji, Birminghamu, Halloway, tymże trybem Zamojski, Zebrzydowski, pod Jędrzejowem, pod Sandomirzem kierowali szlacheckie meetingi.

potrzebniejsza. Miała zamiar, cel pewny, poparty przewagą, zwycięstwem; stanowiła i sejmowemu prawodawstwu narzucała swe dekreta, swe sancita; na końcu z sejmem się łączyła i konfederowała z sejmem kojącym, pacyfikacyjnym. W rozerwaniu wewnętrznym, wydarzała się częściej i nabywała wielkiej wagi. Konfederacja tyszowiecka, stawiała czoło domowym zamachom, wykroczeniom wewnętrznym, napaści wszystkich zewnętrznych nieprzyjaciół: ocalała rozchwiane i skołatanе państwo. Konfederacja wielkopolska w sprawie Lubomirskiego podniosła, zabezpieczyła i umocowała konstytucję narodową; gołąbska, powściągnęła i przytłumiła faksje.

126. NIESZCZĘŚCIA, KLĘSKI, ZNISZCZENIA.

W ciągu lat czterdziestu (1607—1648) nadwierzającej się Rzeczypospolitej, widzieliśmy podnoszącą się we wzrastającym nieładzie arystokracją, blask swój za krawcami opodal ukazującą. W dwódziestu pięciu latach (1648—1673) dwu następnych panowań wśród klęsk, nieładu, bezrządu, kiedy się wszystko do wnętrza zwróciło, żywotne siły wstrząsało: stan rycerski okazał niezwykłą dzielność i sprężystość.

Trzy wieki temu za Władysława Łokietka, Polska w ostateczne pchnięta przepaści, powołała swe dzieci do obrony i dzielni wojownicy, wołaniu strapionej zadosyć czyniąc zawiązali się w stan rycerski. Był to wiek pełen przyszłości, wiek młodzięczy, wypracowawszy nowe pojęcia, ocalił ojczyznę, urządził: i ta wspaniale wzrastała. Trzysta lat potem pod Janem Kazimirzem Vazą i Michałem Wisniowieckim, stan rycerski znowu niemniej niebezpiecznym ojczyznę położeniem powołany, z równą się żarliwością i poświęceniem rzucił, roztluczoną podźwignął, podupadłą, strapioną utrzymał. Był to wiek męski, chorobą wieku tknięty,

ale pełen siły, doświadczenia, przeszłością poduczony, wielkimi zaszczycony wspomnieniami; wiek którego niezmiennie w niepewności ustalenie rzeczy jedyną było przyszłością. Przeciągnął byt z umysłem nieprzełamanym, z przedawnionemi pojęciami, z obyczajem nalogowym; słusznie się szczycąc że w najwyższych utrapieniach, nieuląkł się przerażającego niebezpieczeństwa, ani strwożył okropnym nieładem, i na gruzach usiadł zwycięzki.

Niewiem czy rychło Polska ujrzy dość biegłego dość zdolnego pisarza coby skreślił niedolę jaka w owęj dobie gnębiła! sroga wojna obywatelstwa z ludem; jednoczesne pięciu nieprzyjaciół wdarcie się, od razu całą rozrywające krajinę; za nim wtargnienie Turków zaborczym obudzonych duchem, zdradne a zdziercze fałszywych przyjaciół posiłki; zajądłość sekt do fanatizmu pomknięta; kraj cudzoziemcom podle wydawany, religij, zasad, nienawiści, osobistych zawziętości powodem; król nieprzyjacielem rzeczypospolitej ogłoszony, małej dogadzając zemście, zazdrości jigrzysko; król jeszcze frymarzący z cudzoziemskimi dworami, ponieważ koronę nieprawymi umowami, naraża pokój swymi dzie dziczenia prawami, rzecz o następcy podnosi niebacząc na przysięgi, na prawa fundamentalne, na bezpieczeństwo publiczne; ludzenie i obłąkanie, opuszczenie lub odbieżenie sprawy narodowej, wiarołomstwo, przeniewierzenie się, zdrady; bunty, fackie między sobą drące się; nieukożone nienawiści, niecne pychy pięcie się i wdzierstwo; namiętności rozpasane, w odmęcie różnorodnych, sprzecznych, nieubłagane nieprzyjaznych żywiołów, we wszystkich ścierające się kierunkach; strata prowincyj, jinnych spustoszenie; dzikie niszczenie, nie syta łupież, miecz i ogień zmieniają, wszystko w pustkę; rzezie, w pień cięcie, krwawe jatki; srogie okrucieństwa broczyły wszystkie strony kraju w te dni nie-

szczęsne; powietrze i pomorek nareszcie, wypieniały ludności: względów do rozważania bez liku, żalonych, przerażających z których się cnota narodowa wydzwignęła⁽⁵⁶⁾. Okrutne przeznaczenie zwaliwszy tyle nie-

(56) Przytoczenie z lat kilku niektórych dobrze znanych wydarzeń odświeżyć może przypomnienie spustoszeń owego czasu. Z popiołów i gruzów są to jawnie sterczące rozwaliska i łomy którymi, zwykle zajmują się dzieje: bo troszczą się o wysokie świeczniki, o gminie ledwie wzmiarkują; prawią o uszczerbku miast wielkich o upadaniu znamienitszych miejsc a we mgle zostawiają nieobliczone straty w chatach i wsiach. Co wypeniło luda powietrze 1652, lekko liczyć można 400000 kiedy w Krakowie samym który wówczas był schronieniem zbiegającego luda liczono 173000 zmarłych chrześcian a 20000 żydów.

W 1655 Moskwa z ziemią zrównała Troki; Grodno, Merez, Kowno podobnegoż prawie doznały losu. W Kownie parafialny tylko kościół od płomieni i burzenia ocalał; wszystkie między tymi miastami drogi były zasłane trupami; mnogi obojęj pki lud jęty w głąb Moskwy popędzony. W Wilnie pożar strawił kilka obrębów miasta, a 15000 mieszkańca wyciętych zostało. (Daje o tém szczegółową wiadomość Augustin Limmerus pod ów czas w Lipsku dziennik ogłaszający).

Szwedzi 1655, 1656, spalili Lublin, Konin, Warę, Fordon i inne miasta do gruntu powywracali, Łęczycę obrócili w perzynę, mieszkańców w pień wycięli. Pogorzał Sandomirz złością Szwedów po części, a poczęści nieroztropnością Polaków. Leszno i Wieluń spalone i poburzone przez samych Polaków za to że te miasta protestanckie Szwedom sprzyjały. Krakowa przedmieścia, Klepatrz, Stradom, Kazimierz pokilkakroć ogniem szwedzkim nawiedzone. Przedmieścia Warszawy mianowicie Nowemiasto zrujnowane. Wiele tego widoków widzieć można w dzielach szwedzkich przez naocznych świadków rysowanych i sztychowanych; widoki miast przed i po ruinie. Wiele z tych miast z upadku nie dzwignęły się więcej.

Miasta Rusi czerwonej odparły szczęśliwie szturmujących nieprzyjaciół i ocalały: ale krajina otwartą stała na rabunki, łupieżę i uprowadzanie bractwa; koło Narola 45000 mieszkańców w pień wycięto, Siedmiogrodzianie, Kozacy, Tatarzy, Szwedzi wdzierali się do niej. Kozacy wsi i otwarte miasta jakie podchwycili wydłubiali, palili. Zająwszy Bar 15000 w nim jewrejów

szczęść na Polskę, przygotowało dla piszących, obraz krwi i płomieni, przerażenia i rozpasanego zepsucia; męztwa, dzielności, i szczerzego wylania się dla ledwie niezawatpiałej sprawy.

Tłum widoków staje do rozważania jakich niemożemy objąć i rozpatrywać w niniejszym trudzie, ni stosunki polityczne lub handlowe z jinnymi krajami, ni prawodawstwa, ni naukowej i pismiennej kolei⁽⁵⁷⁾, ni wielu jinnych widoków, uchylamy je na stronę: mamy jedynie rozpatrzyć następstwa w wewnętrznym stanie rzeczypospolitej, obywatelstwa i towarzyskości, a mianowicie los ludu zatrzymując się zrazu nad wydarzeniami w których w części wielkiej czynnie występował.

Patrz opowiadanych dziejów rozdziały od 160 do 197.

127. DOLEGLIWE LUDU NIEDOGODNOŚCI I CIERPIENIA SKUTEK UCISKU.

W poprzedzającym perjodzie, dostatecznie się okazało że poniżenie klass nieszlacheckich a ujarzmienie ludu, wzmogło się i umocowało wpływem zachodniej cywilizacji która nieprzestała działać od czasu wprowadzenia chrześcijaństwa łacińskiego do Polski. Ujarzmienie ludności sławiańskich i lettońskich przez panowanie niemieckie, i ludu czeskiego do rzeszy niemieckiej liczącego się, wyprzedzając pogorszenie losów ludu polskiego jawno zapewnia, że nie niewolnictwo wschodnie na Polskę działało ale system uniewalniania feudalny zachodniego feudalizmu. Chociaż system ten był podważony i zachwiany w krajach w których się

zarznęli; spalili Lojów, Chwastów; naprzeciw tego ostatniego Polacy spalili Trilisie. Litwini karząc niewierność miast co się koczaczyny chwytali, spalili i złupili Pińsk, Bobrujsk... Wyobrazić że sobie resztę.

⁽⁵⁷⁾ Patrz księgi bibliograf. I, 59 i nast.; II, 30.

zrodził, z tym wszystkim długo jeszcze swymi zgubnymi wyzwiami nieprzestał zarażać krajiny feudalismu nieznające.

Ten postęp cywilizacji, owiał nareszcie i jad swój zapuścił w czasy pomysłności i szczęścia. Ztąd rażąca sprzeczność, lud w powodzeniu i w pomysłności, traci wolność, swobodę, popada w uciśnienie, które tworząc dolegliwości tym nieznosińszym się stawało że się wzmogło w czasach pomysłnych. Pomysłność z dociśnieniem długo w parze iść nie mogły.

W pierwszych latach wzrastającego nieładu, obrażało prawodawców czyli panującą szlachtę że niższego rzędu ludności korzystając z powodzenia szukały dogodności i strojiły się w świecidlą poczytywane za zbytłkowe. Sama szlachta zmieniła ubiór swój, strojiła się z tatarską, wyrzekła się narodowego zostawiła go niższym, niepodobalo się jęj tylko gdy chciano go strojńszym i przygodńszym czynić.

W latach 1613, 1620, 1655, z powodu że plebeje okazują nieugaszony pociąg do równania się ze szlachtą, i podnoszą cenę różnych towarów, a zatym wyjąwszy osoby magistratów miejskich: zakazuje się plebejom obojęj płci noszenia jedwabńej odzieży, oraz podbicia jedwabiem, lub kosztownym futrem; lisy tylko i niższe futra służyć jim mogą; zabroniono tęż przystrajania się kamieniami drogiemi i jinnymi świecidlami pod karą ciężkich opłat. Ściąga się to właściwie do mieszczań. O ubiór wieśniaków niebyło co się troszczyć bo niewiele wprzód był już przedmiotem prawodawczej czułości. Raził szlachtę mieszczań dostatek i wystawa, a głównie mieszczań zamożnych po większych miastach przebywających: bo miast mniejszych i miasteczek stan jeszcze przed klęskami, wielce był do wiesniaczego zbliżony. W zimie widok tego bywał odrażający.

Podróżujący w owym czasie Francuz przejeżdża-

jąc 1645 w lutym główne mazowieckie miasta, Mławę, Ciechanów, Nowemiasto, dowiedział się że to były miasta w Polsce, ale we Francji uszłyby za wioski, bo otwarte, ni wałem ni rowem nieotoczone, domy bez ładu rozrzucone, nieliczne, źle stawiane, niewygodne, (miedzy tymi były murowane;) a mieszkańcy tak ubodzy że litość bierze, po większej części bez odzienia, nogi bosc, a gdy wejdiesz do chaty, przy piecu dzieci nagie, wśród prosiąt, kur, psów, cieląt, kotów i wszelkiego rodzaju domowego zwierza⁽⁵⁸⁾. Ich zbytki nie-raziły stanu szlacheckiego.

Tenże podróżny smutniejszy skreślił obraz położenia litewskich wieśniaków. Jakkolwiek krajina ta, mówi on, wyborną jest dla wygod życia; udział w tym biorą, jedynie szlachta, bo co do wieśniaków, nędzniejsi są niż w Polsce, z tego co posiadają szlachcic zabiera co mu się podoba. Mogliśmy tedy powiedzieć że za czasu lubelskiej unji stan litewskiego ludu twardszy był od stanu w Polsce; a gdy los ludu polskiego ciśnieniem cywilizacji pogorszał się co dnia: połączenie dwu krajów niemogło uciśnionym ludnościom żadnego polepszenia ni ulgi przynieść, pogorszał owszem uniewolnienie ich.

128. POŁOŻENIE NIESZLACHTY W LITWIE.

W ciągu dwu rodni Litwa potrzykroć układała sobie statut którym się pyszniła i wynosiła nad Polaki że podobnego niemieli. Jeden rozdział cały⁽⁵⁹⁾ i kilka artykułów z jinnych rozdziałów oznaczyły klasy nieszlacheckie i położenie każdej. Wiadomo że statut jest szykowniejszy, wyrazistszy i ostrzejszy niż prawoda-

⁽⁵⁸⁾ Laboureur I, p. 180.

⁽⁵⁹⁾ Dziewiąty rozdział redakcji pierwszej, a dwunasty drugiej i trzeciej.

wstwo polskie; on téż oznacza ocenę ziemi i roli, sądowe przepisy krésli, policyjne rozporządzenia względem przesiedleń i zasiedlenia się, przeciw zbiegom i włóczęgom; nie wymienia jakaby najwyższa lub najmniejsza robocizna miała być, zakazuje tylko panom aby się nieważyli pomnażać ją lub zmieniać; za zabójstwa główsszczyzny dla każdej klasy i karne nawiązki przepisuje. Druga statutu redakcja opłatę zabójstwa znacznie podniosła; a trzecia zachowując te opłaty, głowę za głowę, bez różnicy klass chce mieć⁽⁶⁰⁾.

Ponawiane redakcje zdawały się za ludzkością obstawać, umniejszać niewoli. Polskie prawodawstwo z odrazą na niewolę pogląda i wstręt ma o niewoli mówić chociaż nieprzeczy czasowej jeńców wojennych niewoli, a samo kulo pęta dla rolniczego ludu. Statuta litewskie są szersze i otwarsze; bez ogródki określają niewolę, i stan służebny niewolny.

⁽⁶⁰⁾ Statut 1529 za głowę szlacheica naznaczył sto kóp groszy; a ludzi nieszlacheckiego rodu ustopniował tak:

Za człowieka putnego (homo servilis), rzemieślnika (choćby był niewolnego stanu), za tiwuna, przistawę, klucznika po 12 rubli groszy; za bartnika 8 rubli groszy; za człowieka tiahłego, mużika (kmety w przekładzie łacińskim) oraz parobka w usługach ekonomicznój będącego 10 kóp groszy; za parobka niewolnego (illiber) 5 kóp groszy. — Prócz tego nawiązki rodzinie. — Do liczby rzemiośl są liczeni: złotnicy, organiści, puszkarze, kucharze, piekarze, dojlidze (architecti), haftarze, kowale, stolarze, sklarze, sokolnicy, psiarecy, woźnice, masztalerze (agazo), mularze, krawcy, szewcy; haftarki (gemmarum intextrix), kobernice (lodicum textrix), praczki (Zbiór praw lit. Działyńsk. p. 352 i nast.)

Trzeci stat. 1588 stopniowanie główsszczyzny pomnożył tak:

Pancerny sługa	kóp. gr. 60	zlot. 1283
Sługa putny	— — 50	— 1071
Bartnik	— — 40	— 857
Rzemieślnik	— — 30	— 641
Człowiek ciągły	— — 25	— 531
Czeladnik lub pojmaniec	— — 20	— 428

Ustawiam mówić statut pierwszy już niewolnicy mają być czworakich przyczyn. Pierwsi którzy zdawna w niewoli są, albo z niewolnych się rodzą. Drużdy którzy plonem są zawiedzeni z ziemi nieprzyjacielskiej. Trzeci, gdyby na śmierć skazany komu okromia złodziejstwa, a oni by prosili komu skazany, żeby jich niegubił, a dawaliby się jemu w niewolę, a on by jich nie gubił: takowi w niewoli mają być i dzieci jich które się z nich będą rodzić. Czwarci, gdyby się sami w niewolę podali w ten obyczaj: już ktoby wiedząc żonkę niewolną, chociażby był człowiek wolny a pojął by ją, tedy on sam i dzieci jich, bądź męskiego bądź żeńskiego stanu, mają być w niewoli; tymże obyczajem ma być, jeśli żonka za niewolnego poszła, wiedząc już jest niewolny, tedy i sama podaje się w niewolę i dzieci jich⁽⁶¹⁾. Nietylko tedy niewiasta w niewolniczym stanie jidzie za kondycją męża, ale równie wolny mężczyzna ulega kondycji pojętej za żonę niewolnicy. Statut ten oświadcza że dzieci z wojennego plonu zrodzone, z jeńców, niesą niewolnikami tylko klasą niewolną poddanych, ojcyców: Z jinnych niewolników dzieci, niewolnikami się rodzą i pozostają, rozradzając niewolą z pokolenia w pokolenie.

Ale redakcja druga i trzecia, niechciały więcej znać niewoli złodzieja przy życiu pozostawionego, ani męża niewoli coby niewolnicę pojął; jedno tylko wojenne wymieniają. Wreszcie cała ludność nieszlachecka, uznana jest wolną, albo niewolną, poddaną. Podziały tych dwu wydziałów są rozmaite i różnie stopniowane. Mieszczanie, bojary i ludzie swobodni, pochożi, są wolni.

Jak w stanie szlacheckim, tak w mieszczańskim, wszelka była między mieszczanami równość; toż prawo

(61) Stat. 1529, XI, 12, Działyń. zbiór praw lit. p. 361.

teutońskie służyło miastom, a stosunki między nim a statutami w ogóle dla wszystkich oznaczono; z tym wszystkim położenie mieszczan niebyło jednostajne. Po wielkich miastach skuteczniej mogli strzec swych praw, a z prerogatywami swymi stawać w równi ze szlachtą⁽⁶²⁾: ale w małych miasteczkach i mieścinach, królewskich i szlacheckich, byli raczej wieśniacy.

Bojary nazwę dawnego ruskiego obywatelstwa niosący równą wysokim bojarom moskiewskim, przypominali swe dawne obywatelstwo, nawałem Litwy a zdobywcami rodziny Lutuwersa poniżone. Zaborca zostawił jim swobodę i ziemską posiadłość; umarzając czyn obywatelski, nałożył służbę wojenną, obciążając podręcznych obowiązkiem podwód, posyłek i pewnych dani. Wyższego rzędu był bojar pancerny, niższego bojar putny. Byli też bojarowie turemni, poturemni, obowiązani służbę przy zamkach i miejscach warownych⁽⁶³⁾. Bojarowie byli dość liczni w powszechności w dość biednym stanie.

Lud swobodny, pochożi, bez posiadłości, bez za-

(62) Członkowie magistratu stolicy Wilna uszlachceni są sprawowaniem funkcji. Różne warunki uszlachcały mieszczan miast znamienitszych. Mieszczanie spokojnie dobra ziemskie posiadali. To też statut 1529 o służbie wojennej prawi: a kotoryj bojarin albo mieszczanin nemajet u svojem jimenicy ludej (in suis bonis kmethones) tak mnogo jako ustawą budet: tot majet sam jechati i služiti podle ważnosti jimeni swojeho (II, 1, zbiór praw litew. Dział. p. 170). W prozbach też 1551 wyrażono aby mieszczanie i kupey z tych folwarków, szto u szlachty kupowali, aby służbu zemskaju służyli po tomu, jako i peredtem z toho służba była; co że ma być otkaz odpowiada (art. 23, 24, zbiór Dział. p. 447). Te prerogatywy mieszczan dochowały się do upadku Polski, mianowicie Wilna z jinnymi stolicami prawo polityczne posiadającego.

(63) Poturemni od turma wieża, więzienie, in fundo w lochu. Kniazie ruscy miewali za miastem lub w polach, okop zwany tere-mne w których ze znojów wypoczywali i rozrywki szukali. Być może że nazwa poturemny, zamieniła się na poturemnego.

siedzenia, z powołaniem lub bez powołania szukający służby, łatwo mógł wolność swą postradać. Prawo dozwala wyzwolenia, chce nawet aby ciągły i sługa jeśli są w czasie głodu przez swych panów zaniedbani, wolność odzyskiwali: ale nie wzdraga się w różnych razach wolnych ludzi zagrażać niewolą i dozwala każdemu z wolności się wyzuć. Pochożi, jeśli ugodzie z panem zawartą zadosyć nieczyni i ucieka, staje się dobrym nabytkiem, schwytany zwrócony i dostawiony panu, traci wolność, na zawsze przechodzi w poddane, w chłopcy. Wolno też każdemu przedać się, zaprzedać się, siebie i z całą rodziną na zawsze: dokłada statut że to nie ma być na zawsze gdy taki zaprzędany może się w ciągu lat siedmiu wykupić, służbą swą wolność odzyskać; ale nie wzbrania sprzedającym się w niewolnictwie pozostać nazawsze z całą rodziną i potomstwem, nie wspomina czyli potomek zaprzędającego może się wykupić służbą siedmioletnią: owszem z niewolnika ojca urodzony na wieczne czasy z potomstwem swym w niewolnictwie pozostaje.

Lud niewolny rolniczy, we dwu działach odróżniano, chociaż przejście z jednego w drugi zależało od przypadku i dowolności pańskiej. Rolnik tiahły, pańszczyzniany, ojczyc, ojczysty, chłop, poddany, był czymś godniejszym od tych co jidą za służbą, po dworach, po folwarkach, kuchniach, zagrodach, poczytywani za niewolnych, niewolną czeladź. Statut zabrania zwać jich niewolnikami, ależ oni duszą i ciałem należą do panów: jeśli uciekną, pan zbyć jich może drugiemu za umówioną jilosc pieniędzy, a cztery lata następne ma prawo zażądać jich zwrotu i odkupić, tak jż byle w tym przeciagu czasu zwrócił wziętą jilosc, na żądanie jego sprzedany wydanym mu zostaje. Nie są niewolnikami tylko handlu potrzeba aby ich mieć, są prawnie sprzedawani i kupowani. Polski też zna-

mienity pisarz Modrzewski, rażony tym, z goryczą widzi że w niektórych prowincjach ruskich i w Litwie sprzedają ludzi jak bydło⁽⁶⁴⁾.

129. NĘDZNY STAN WIEŚNIACTWA W LITWIE.

Zmiana jimienia, nazwiska jakiej rzeczy, wprowadzona do prawodawstwa, staje się często niewypowiedzianie ważną dla ludzkości rzeczą: wyrzucenie też z prawodawstwa litewskiego wyrazu niewoli, byłoby niezawodnie niemałą ludowi ulgę przyniosło, gdyby w jiną zaszło porę. W czasach w których się wydarzyło, zjednalo tylko mało znaczącą formę w przepisach które upoważniały sprzedaż wolności własnej i rodziny całej; kupno i sprzedaż niewolnej czeladzi, chłopów, stanowiąc cenę jich pracy w celu prawnego oznaczenia wartości dóbr i włosci kiedy wystawione są na sprzedaż, zamianę, zastawę, odłożenie, zaręczenie; w czym szła rzecz o grunt, dobytek, daniny, lasy, pańszczyznę, domostwa i o ludzi co tam należeli.

Zabójcy poddanego statut groził śmiercią: ale nie wchodził w sprawiedliwość pańską, każdemu zostawił dowolne karanie, a wyzioną ducha obwiniony poddany na sądowej torturze, to niebyło zabójstwem. Dowolność tym potworniejszą była jż nieulegała żadnymi ni gminnych sądów formami, ni powodowana zwyczajem jakim. Pan sam sobie sprawiedliwość czynił a jeśli takową poddanym wyrządził opłacany był za to, bo poddany doń bez dani, bez poczesnego, bez uniżo-

(64) Eosque etiam quod in nonnullis fit provinciis tanquam bestias vendendo (Modrzew. de emend. republ. 79). — Przy sprzedaży i kupnie dóbr ziemskich, za listy niema być przez pisarów bolszej brati tolko ot człowieka do dwa hroszi: a ot dziesiati boczok zemli po hroszu, a ot desiati woz sianożatej po hroszu. Tłomacz laciński wyjaśnia w swym wykładzie: ab uno quocunque homine vendito, per duos grossos (stat. 1529, I, 16, in Działuń. zbiór praw litewskich p. 156).

ności przysunąć się niemógł. Kiedy ślubił małżonkę, za pozwolenie i dla okazania poddaństwa opłacał kunicę która wyzwalala małżonkę od pańskiej swawoli⁽⁶⁵⁾. Statuta zabraniają mnożenia lub zmiany ciężarów a pozwalając niewolnikom liczyć zarobek swój dla wykupu, przyznają niewolnemu stanowi własność ruchomości i zasobu: stosownie do tego pan płaci niewolną czeladź pilnuje się w dochowywaniu sposobów pobierania i uzyskiwania włościńskich obowiązków: ale powtarza że wszystko mu należy i człowiek i zarobek.

(65) Jus cunagii w polskich ziemiach przyzwójcie się wyklada jakośmy to w rozdz. 26 powiedzieli. W Litwie kiedy pany za pozwoleniem tylko wielkich kniaziów małżeństwo zawierali, przy czołobitni nieobeszło się bez darów i dani. A kiedy w stanie niewolnym ludu litewskiego, pańskiego trza było pozwoleni-stwa do ślubowania, to i kunica po temu była; a żalosne śpiewy przy weselu, kiedy para jidzie przed pana stawać, dotąd we zwyczaj u ludu będące, aż nadto upewniają o wydarzanych nadużyciach pańskiej swawoli. — Od tego odróżnić potrzeba podatek kunicę i kuniczne płaty żmudzkie jakie pewna klasa corocznie po 16 groszy płaciła; a który to podatek w 1529 niżony został do 8 groszy. Kunigas, w mowie żmudzkiej znaczy, książdz, książę, król: kunica więc jest królewskim podatkiem. — Jużesmy (w rozdziale 107) nadmienili że Żmudź od reszty Litwy odróżniać należy. Pierwotna ludności swoboda nie była do tyła uszczerbiona: z wyjątkiem niejakić cheladzi cała rodzima żmudzka rolnicza ludność została wolną. Zygmunt stary dając Litwie statut, w tymże roku 1529 dla wieśniaków żmudzkich przepisał osobne prawo zowiąc jich ludem pospolitym (zbiór praw litew. Działyń. p. 131 — 136). Oznacza w nim opłaty, podatki, podwody i służbę włości; oznacza sądowe opłaty, oraz sądownictwo, wskazując najwyższą instancję przed swym namiestnikiem, przed starostą żmudzkiem który rozsądza spory między ludem i szlachtą. — W latach 1551 1554 próżby ziemi żmudzkiej (Działyń. zbiór praw litew. art. II, p. 464; art. 7, p. 496) domagają się: aby bojarom, szlachcie i pospolitomu czeloweku, wodle dawnoho obyczaju, wolno było w puszczech zwerbity i derewo na budowanie brati, w jezerech i w rekach ryby łowiti.

Tego dawnego czasu podróży, na którego powagę powołaliśmy się razy kilka, naocznym widzeniem swym, upewnia nas że litewscy wieśniacy od polskich w nędźniejszym znajdowali się stanie i niczego nieposiadali czegoby jim szlachciec niemógł zabrać skoroby mu się podobało. Jich biedne chaty są otwarte dla przechodniów gościny, i to powoduje może do zaniebdania uprawy, któraby z krajiny wielki plon otrzymać mogła. Żywią się chlebem jak ziemia czarnym, z mąki z otrębami; napój piwo z różnego zboża, albo miód. Wszyscy są powołania rolniczego, a są z pomiędzy nich obowiązani po pięć i po sześć dni w tygodniu robocizny czyli pańszczyzny panu swemu tak już zaledwie jim czasu co zostaje by na własne biedne zapracować utrzymanie. Niema dla nich ni świąt, ni niedziel; pracują a słusznie odpowiadają od pracy wstrzymującym: toć i w niedzielę jeść potrzeba. Przy tak twardej poddałości, na potrzebę pogranicznej straży, niewoleni są po trzy lub cztery razy w roku do opłaty niemniej uciążliwej bo w gotowiźnie niesłuchanie rzadkiej: a jeśli pan jest cheiwy i tyran może na nich nakładać jinne danie. Odzienie wejrzenia szarego: obó-wiem są łyka lipowe jak sandały uplecione⁽⁶⁶⁾.

(66) Mówi to *Laboureur relation du voyage de Guebr.* vol. II, p. 114, 115. — Guagnini podobnie mówi: *coloni quinque dies aliquando sex dominis suis laborant, dies vero lunae privato labori conceditur, atque ut plurimum diebus dominicis (nulla enim divorum festa agrestes observant) quodvis opus absolvunt, agriculturam exercent, segetes prataque metunt, triturant et id genus alia. Hoc vero et in Russia (lituanica) peculiare est; quod si interrogaveris: quare dominico die laboras? respondere solent: nonne et die dominica comedere oportet. Imperatam pecuniam quod annis ter, quater, pro defendendis regni finibus pendunt, a dominis quoque tributis adinventitiis graviter onerantur.* — Czacki wedle kadastru starostw owego czasu upewnia że w królewskich włościach, dwa dni było pańszczyzny, a w szlacheckich

Klima i utrudzenia jakich rolnictwo doznaje przyczyniały się pewnie do biedy ludu; ale ujarzmienie właściwie i ucisk od kilku wieków ciężący osłabiał i wycieńczał siły. Robota téż litewskiego wieśniaka zawsze niższą była od roboty polskiego o połowę, tak iż aby uprawić dworską włókę liczone siedmiu osadników. Krajina mniej uprawna, mniej pożywienia wydająca, większym tylko posiadaczom dalekie otwierała stosunki; a gdy wewnętrzne komunikacje były trudne, podwody pożerając wielką część pracy rolników i bojarów, ciężkie zadawały razy jich biednemu bytowi.

130. POŁOŻENIE WIEŚNIACTWA POLSKIEGO ZBLIŻA SIĘ DO LITEWSKIEGO

Kiedy się lud trzyma w stanie biernym, widok jego jest tak jednostajnym, że chcąc o nim mówić powtarzań uniknąć niepodobna, i my w takoweśmy popadli już chociaż stopniowany postęp ujarzmienia mnożył nam cieni do smutnego obrazu. A popadlibyśmy w nowe powtarzania gdybyśmy chcieli obliczać wszystkie ponawiane w Rzeczypospolitej przepisy urządzające wieśniacze poddaństwo: ale dochodzimy do wzruszeń wielkie zburzenie uprzedzających, a w nich dopatrujemy się zdarzeń i widoków nie przestających ćmić ludu przyszłość.

Wspomnieliśmy obruszenia się niektórych publicystów polskich na sprzedaż ludzi w Litwie, gdzie w różnych razach opłacano wartość człowieka: kiedy w dawnym prawodawstwie polskim, płacono tylko sztrofy, i straty z zerwania zawartej umowy wynikłe. Od niejakiego czasu jednak, pościg co dzień to żarliwszy zbiegów i wymuszany onych zwrot, skłoniły

po trzy i więcej w tygodniu. Ta liczba wymienia dni ciągłe, do których doliczyć trzeba pieszce.

dających schronienie zbiegom, że nietylko sztrofy i straty opłacali, ale nadto opłacali wymaganą stratę poddanego, jego żony i dzieci, aby mogli u niego pozostać. Wymagania tego rodzaju niepomniernie się podnosiły, dających schronienie w niepodobieństwie stawiały dokonania czynu ludzkości. A był to targ o sprzedawanego i zakupowanego człowieka który się sam dobroczyńcy swemu zaprzedawał niemając opieki prawa coby swobodę jego ochroniła. Aby wstrzymać wymagania i targi wdało się w to prawodawstwo i oznaczyło maximum niebacząc, że takim odstąpieniem człowieka za pieniądze, sprzedaż jego uprawniona. Prawo to zapadło w tym samym roku, w którym trzecia statutu redakcja 1588 w Litwie ogłoszoną została we dwadzieścia lat prawie po unji lubelskiej. Prawo to mówi: „moderując nad słusność wyniosły szacunek zbiegłych chłopów, postanawiamy: aby żaden niekładał w pozwie większej taksy o poddane zbiegłe, kładąc w to żonę i dzieci et omnem supellectilem, nad pięć set grzywien polskich, pod przepadkiem sprawy, której wydanie po ostatecznym wyroku ma być w grodzie własnym⁽⁶⁷⁾. Ta dziwna i potworna taxa zarazem ruchomości, człowieka i rodziny jego zbliżyła i na jednym prawie stopniu postawiła położenie wieśniaka polskiego z litewskim. Niepowiem aby to zbliżenie miało być skutkiem wpływu towarzyskiego stanu Litwy na Polskę, który stając się zgodnym, przybierając wyraz coequacji nową ludzkości przynosił zniewagę: ale przypomnę postrzeżenie publicystów owego czasu w którym Rzeczpospolita polska na rzymską usilnie krojiła, że szlachta polska nad poddanymi plebejami takie ma prawo i zwierzchność, jakie mieli Rzymianie nad swymi niewolnikami⁽⁶⁸⁾. A cho-

⁽⁶⁷⁾ Artik. 91 vol. leg. II, p. 1243.

⁽⁶⁸⁾ Ut breviter dicatur, quo antiquis Romanis in servos

ciaż położenie litewskiego wiesniactwa było nędźniejsze, polskiego mniej zbiednione coraz podobniejszym się stawa.

„Mieszczanie miast znamienitszych, mają niejake prerogatywy jakich wiesniacy niemają, tworzą coś pośredniego między szlachtą a ludem. Albowiem to co posiadają całkowicie do nich należy, i przesiedlać się mogą, przywilej jakiego wiesniacy niemają, niemogąc się ruszyć bez pańskiego pozwolenia, by w jaką inną wejść złużbę, tak już są jakby do skiby przywiązani i są też poczytywani na częśćkę uprawnej ziemi. Ogrodnicy, wiejska czeladź jeszcze więcej są niewolnicy, więcej niewolnicy niż wiesniactwo; życie ich równie jak to co posiadają należą od kaprisu pańskiego. On samowolnym jest panem ich chudoby, a dom jego nie-szczęsnym więzieniem ich położenia, z którym nierozstają się chyba z duszą. Najniewinniejszy jest występny, a jeśli zechce go dręczarnią dobić, to utrapienie jinnego grzechu pierworodnego jakiego prawo krajowe dopuszcza. W mowie krajowej (mówi cudzoziemiec którego słowa przekładamy) nazywani są chłopami, równie jak lud rolniczy, co sprawia tę nazwę tak obelżywą że gdyby nim szlacheccowi zniewagę uczyniono, nieuspokoiłby się chyba zgładzeniem nieprzyjaciela. Z tego to rodzaju ludzi dobierają hajduków i sług domowych którzy pana opuścić niemogą, bez narażenia życia jeśli z kraju umknąć niezdolali bo pan ma nad nimi prawo niezwłoczne⁽⁶⁹⁾. Wykroczenia w Polszcze nie-

fuit, haec nunc nobilibus polonis in plebeios subditos, quod ad jus attinet est potestas (Dresner w roku 1607, simillium 17).

⁽⁶⁹⁾ Laboureur, relat. du voyage de Guebriant, vol. II, p. 105. Powie kto że to jest powtórzeniem tego co wprzód Kromer powiedział: to prawda, wierne rzeczywistości powtórzenie z tą barwą jaką nadają zapatrywanie się cudzoziemca i omówki krajowców jakie dosłyszal.

uchodzą bezkarnie, wyjąwszy w jednym razie (mówi dalej podróżny cudzoziemiec), to jest że wolno szlacheccowi lichego człowieka zabić, a uchylić i przydusić sprawę wiesniaka małą pieniężną opłatą. Należy jednak wyznać że tego rzadko się dopuszczają, a jeśli to jim wyraźnie niewzbroniono, to z politycznych powodów, dla zachowania zwierzchności jaką mieli zawsze nad dobrym ludem, który w uległości i obawie utrzymać są obowiązani⁽⁷⁰⁾.”

To objaśnienie bezkarności zabójstwa wymyśliła sobie sama szlachta. Prawodawstwo niepuszczało go bezkarnie: szlachecc szlachecc zabijający wysiadywał więzienie i płacił; a gdy zabił wiesniaka był karany samą opłatą: tę choć niewielką lub zmalałą prawo poczytywało za karę, za skarcenie zbrodni. Ale pospolity szlachty język przyznający sobie prawo życia i śmierci nad niższymi, dawał ten gorszący wykład który cudzoziemcy powtarzali.

131. PUBLICIŚCI NA WDZIERSTWA SZLACHTY POWSTAJĄ.

Ludzie prawa twierdzeniom stanu szlacheckiego niestawiali oporu, ani się ważyli zarzutów jego wdzierstwu; dawne prawodawstwo wolności kmiećcy sprzyjające poczytywali za przestarzałe, przepadłe z użycia wyszłe. Kaznodzieje tylko i niektórzy publicyści śmiało za ludem mówili. Piotr Skarga przypominał sejmującym co się ludziom od ludzi należy. Dominikan Fabjan Birkowski straszył zagładą jimienia Polski dla niesprawiedliwości wyrządzanej chłopom⁽⁷¹⁾. Publicyści

⁽⁷⁰⁾ Laboureur II, p. 47 — patrz następną 72 notę.

⁽⁷¹⁾ Birkowski, kazania 1628, p. 630, 667, 721. — Skargi kazania sejmowe.

na przeważne mniemania i twierdzenia, śmiało powstawali. Olizarovjus⁽¹²⁾ i stary Szymon Starowolski⁽¹³⁾ głośno utrzymywali że przywłaszczenie prawa życia i śmierci jest nieprawne, uczynione przeciw prawu powszechnemu równie jak przeciw ustawom krajowym. Krisztof Opalinski w satyrach swoich kreslił obraz nadużyć jakich się nad pracowitym ludem dopuszczano, nie szczędził wyrazów by je ohydą pokryć⁽¹⁴⁾.

Stan rycerski którego panowanie niczym objaśnione być niemogło tylko prawem przemocy, szukał jednak udowodnień i powodów by sumieniowi ulgę przynieść, by usprawiedliwiać swe wymagania i przywłaszczenia: a niespokojność sumienia chwytła się wybiegów nie mniej zdrożnych a niedorzecznych do odparcia i powalenia łatwych. Zbija takowe i gruchocze Olizarovjus pisząc: „Jeśli na prawo sprawiedliwości baczyc zechcemy, pewna jest że wieśniacy nie są poddani, tylko wolni i swobodni obywatele, bo ni prawo narodu, ni civilne prawo niemogą udowodnić niewoli. Od początku wszyscy ludzie a przeto Polacy téż byli równi między sobą i niemieli przewodzących z urodzenia, tylko z zasługi. Ci co panującym przyznają prawo podwyższania lub poniżania towarzyskiego ludzi położenia, i utrzymują

(12) Olizarovius de politica hominum societate, wydana 1651. Jam vero si consideramus quod de facto miseri isti homines apud plurimos dominos patiuntur, miserrime illos servire comperimus, in quos non tantum domini quorum illi agros colunt, vitae necisque potestatem usurpant, sed etiam quivis nobilis ut vult ita in vitas illorum grassatur, cum ab omnibus levi decem aureorum mulcta occidi possint, a patronis vero impune (p. 219).

(13) Szymon Starowolski zmarły 1656, votum o naprawie rzplitej; reformacja obyczajów polskich; status regni Poloniae. — Patrz o dziejopisach polsk. Łuk. Gołębiowskiego p. 138—143.

(14) Satyry Opalińskiego ukazały się naprzód 1650. — Patrz o dziejop. Gołębiow. p. 143, 144. Opaliński zmarł 1655.

że to książęta wolność wieśniactwu odjęli, niech zważą że Polska nigdy w podobnej niezostawała tyrannji, a gdyby nawet doznała jej, podobny gwałt tegoż byłby rodzaju co chwycenie niewolnika przez rozbójników lądowych czy morskich. Ci co mniemają że książęta wydali w niewolę swych poddanych środkiem prawodawczym, niech pomną że takowego zabraniają wszelkie prawa, boskie, natury i narodów, bo żadne prawo prawnie krzywdy czynić niemoże, a nie podobnego nie zdoła się uprawnić, ni zwyczajem, ni przedawnieniem. A odepchnąć należy tych co utrzymują że w Polsce żadna się krzywda wieśniakom niedzieje kiedy znoszą cierpliwie jarzmo na nich włożone. Tak jest, znoszą cierpliwie bo muszą, a ciężar niewoli jest taki, że tym nieszczęśliwym ludziom, nie wolno ni pożalić się, ni narzekać: jest to los przeciw któremu żaden z nich powstać nieśmie. A więcej jeszcze odeprzeć wypada urojenia tych co mniemają chcą że rolnicy sami dobrowolnie się panom poddali, bo nadto oczywiście że się nigdy nie wydali za skibę ziemi jaką posiadają, ale z nimi zawierali ugody doczesne pod warunkami. Porównanie więc jakie pospolicie czynią ze służebnymi ascripticjami rzymskimi jest fałszywe, bo ci z niewolników wyszli przez przywiązanie do skiby mieli swój los osłodzić. A jeśli się godzi rolnika polskiego z jaką klasą rzymską porównywać, to nie z jiną tylko z płacącą czynsz, z kolonistami wedle umowy osiadłemi: censiti, conditionales coloni. Wieśniacy téż polscy są wolni, umowy jakie są między nimi a panami oczywistym tego są dowodem. Panowie wydzielają jim skibę ziemi z obowiązkiem dopełnienia pewnych danin i zapracowania roli. Ni obowiązki te, ni umowy nie wiążą wieczyście, bo w królewskich włościach obowiązują się dopóty, dopóki się jim podoba. Najniecierpielsza przemoc tylko pozbawiła téj wolności wieśniaków włości szlacheckich:

tak jak bezczelnie głoszone przez panów prawo życia i śmierci, jest zuchwałym fałszem i kłamstwem⁽¹⁵⁾.”

Ustęp ten Olizarovjuszka okazuje przynajmniej że pod owe zakrwawione czasy, zgiełku, i odmętu głos prawdy dawał się słyszyć; że w owe czasy, nadużycia starostów, wieśniaków w dobrach królewskich ze swobód jeszcze nieodarły, jak tego okazali w dobrach swych magnaci i szlachta dobrze posiadała: bene possessionati.

132. PANOWIE MONOPOLIAMI WYCIĘNCZAJĄ
PODDANYCH.

Być może że od czasu przed stem laty (koło 1500 do 1560) podniesionej robocizny, nie postępowano zbyt w pomnażaniu onę aby się zrównać z dniami robocizny litewskiej: ale gdy dowolność wzmagala się bez hamulca, odkryły się dla niej inne do wyczerpywania źródła, do ostatniej kropli zyskowne.

Szlachta zastrzegła sobie sól z Wieliczki po cenie która niepokrywała łożonych na jej dobytek kosztów; otrzymywała ją stosunkowo do swych posiadłości i takową handlowała⁽¹⁶⁾. Każdy sprzedawał swoje w posiadłości swej po wysokiej cenie: a poddanym nigdzie jej nabywać niebyło wolno tylko we dworze, a że sól jest jedną z pierwszych życia potrzeb, obliczono bywało wiele która rodzina spożyć może, i stosowną ilość wziąć obowiązana była.

Podobny handelek działy się ze śledziami, które nabywano w Gdańsku gdzie spieniężano zboże. A były

(¹⁵) Olizarovius cap. II, 17, p. 218, 219. — Olizarovius rodem z Ingolstadt w Tyrolu, był professorem jezuickiego uniwersytetu w Wilnie.

(¹⁶) Szlachta dwojg polski otrzymywała rocznie 47,299 beczek soli, którą brać mogła na użytek swój i poddanych swych opłacając czterema złotem beczkę której wydobyć kosztowało złotych 12 (Büsching, geogr. t. II, p. 601, 602).

towary i przedmioty w gospodarce domowej i polowej potrzebne, takowe dwór zakupywał, sprowadzał i sprzedawał.

Szlachta co miała wstręt do handlu, która w mieście garcem, łokciem mierząc, funtem ważąc, byłaby się bezecniła, w posiadłościach swych, sól na uncje, trunki na kwatunki sprzedawała. Każdy pilnie handlu swego dozorował, a w drobnych trudach wyręczał dworscy i żydzi.

Jewreje najzarliwiej podejmowali sprawę trunków. Oni miód, wódkę, piwo na rachunek pański wywarzywszy, wedle ceny oznaczonej sprzedawali. A jeśli wywar spożyciu miejscowemu niewystarczył, pan trunki z kąd jinał sprowadził a jewrej sprzedawał na wspólny z panem zarobek, a w kluczach i włościach pańskich żaden napój niemógł postać tylko pański. Z tego względu zachodziły zatargi z mieszczanami którzy mieli przywileja na wywary i wyszynki.⁽¹⁷⁾

Monopolia takie nie były udziałem szlachty ubogiej której położenie biedniejsze bywało od pańszczyźnianych poddanych; ani szlachty mierne posiadłości, małe wioseczki mającej; ale stawały się korzystnymi dla zamożniejszych, a mianowicie panów przemożnych i starostów którzy dzierżyli i zawiadowali dobra narodowe. Ci panowie znojem biednego ludu do bogactw i niezmiernych wzbijali się dostatków, aby słynąć rozrzutnością, zbytkiem okazałości, a rozpustnym złota i srebra trwonieniem.

Lud niemógł pomyśleć o wyjściu z ubóstwa swego, mógłby się raczej obawiać by niepopadł w niedostatek i w ostatnie ze wszystkiego wyzucie. „Wejrzenie też

(¹⁷) Szczery opis tych monopolów czytać można w satyrach Krzysztofa Opalińskiego. Trudno było z bolesnego widoku szlachty, Opaliński raczej gromi i upomina.

gospody i chudoby rólnika nie polepszyło się. Mieszkaniami biedne chaty słomą pokryte, z nieobrobionych klocków splecione, zwykle o jednym ognisku koło którego krowy i konie, a przynajmniej cielęta, liche barany, prosięta i kury wspólnie z nimi. Łóżko nędzne, dzieci śpią na słomie a pospolicie są nago bez kożuli, z powodu ubóstwa: ale każdej pory roku mają pożywienia sowicie⁽⁷⁸⁾. Nie piją wina tylko piwo jakie sami warzą, a gorzałkę, odurzyć cudzoziemca zdolną tak jest nieprzyjemna. Mają też napój zwany medon, z miodu i wody razem zagotowanych: ale niełatwo do brego spotkasz chyba na Rusi, na Podolu, w Litwie. Na wielkie jednak uroczystości podpijają winem, a mnie mam popiliby się wszyscy jak dzicz leśna, gdyby jim otworzono źródło lub sadzawki z wina⁽⁷⁹⁾.

133. GOŚCINA I POSTOJE WOJSKOWYCH I PODRÓŻNYCH.

Nadmienić należy o przejażdżkach szlachty, które wedle mniemania cudzoziemców miały sprawiać wielki upadek ubóstwu wieśniaczemu. Jest to wreszcie od zaranka dziejów narodowych dość ważnym zadaniem⁽⁸⁰⁾ wynikającym już to z gościnności, już pojęcia wspólnoty tego wszystkiego co było na usługę kraju; a przeobrażonym zmianą towarzyską w narodzie lub postępem cywilizacji.

W początkach jakośmy widzieli, dwór, pany, urzędnicy, ustawne przegony swe opędzali wydatkiem mięszkańców więcej zasiedziały. Z tego wylęgle zdzierstwa zostały pohamowane. Jagiellonowie w swych prze-

(78) Mais ils ont à foison de quoi vivre en toute saison, mówi cudzoziemiec. Prawodawstwo też polskie niezatrzymuje się nad obowiązkiem pana żywienia poddanych w czasie głodu, jak to zastrzega statut litewski.

(79) Laboureur vol. II, p. 107.

(80) Patrz powyżej rozdziały 16, 25, uwagi naszych.

jażdżkach, opłacali swe nawiedziny, podobnie i szlachta polska. Z czasem poczta urządzona ułatwiła przesyłki. Kraj lepiej zaludniony, pozyskiwał liczniejsze domy gościnne, których więcej było w Polsce aniżeli w Litwie. Pomimo więc nabijania się z gościnnością i lubowania się w okazałości, za czasów Wazów, dwór mniej bywał w Polsce zapraszany, aniżeli w Litwie, gdzie szlachta za obowiązek sobie poczytywała uczcić panującego i dwór jego cały na własnej ziemi swój: do podróży niebyło potrzeba tylko łóżka i wozu dla ładowania dostarczanych prowizantów; pociągi wszystkie niemniej opatrywał szlachcic⁽⁸¹⁾. Wydatki tego rodzaju poczytywano za nic.

Stan rycerski życiem swym obywatelskim i towarzyskim tak w Polsce, jak w Litwie niewolony był do ustawnych przejażdżek: elekcyje, sejmy, sejmiki, tribunały, roki ziemskie, zjazdy rozmajite, w ciągłym utrzymywały ruchu; a wzajemne odwiedziny niekiedy z jednego w drugi rzeczypospolitej koniec. Podróżny ciągnąć przez kraju przestwory, niewygodnych unikając karczem, uczcił szlachcica wsi posiadacza, gdy doń zajechał i gościnę przyjął. Mnogim towarzyskim stosunkom, starodawna gościnność nieprzestawała odpowiadać ochoczo, uprzejmie, z serdecznym wylaniem się i zażyłością braterską.⁽⁸²⁾

Na Żmudzi gdzie ludu pierwotna swoboda mniej ucierpiała, panowie niewoleni byli odwiedzać chaty wieśniaków którzy szczerze domagali się uczcić ich w gospodzie swój. W całej też Polsce i Litwie wieśniak nieśmiało podróżnemu swój strzechy odmówić. „Szlachcie w podróży (mówi cudzoziemiec zapatrujący się na zwyczaje krajowe), wchodzi sobie wedle upodo-

(81) Dalerac, anecdotes sur la Pol. vol. II, p. 364.

(82) Laboureur, vol. II, p. 47.

bania do wieśniaczej chałupy, on i cała drużyna jego, jedzą i piją co chcą z tego co najdą; i z końmi jich jile się zmieści, a z resztą do jinnego: a to się dzieje bez krzywdy bo mają z sobą łóżka w wozach pociągu, w nich wino i zapas solonego lub świeżego mięsiwa i konfitur; a choćby i niemieli tego, gospodarz niema potrzeby poszukiwaniem się trudzić, bo jedzą co ma, i z łoża go nie ruszają, ani dla siebie ani dla drużyny która wyleży się na słomie⁽⁸³⁾. Wreszcie co biorą to opłacają. A nieraz bywało, błogosławiono szczodra i wspinała przejezdnego gościnea.

Ale to co było zostawione dobrej woli podróżnego i jego drużyny, łatwo się wyrodzić mogło w nadużycia, w drapiestwo zamienić: czego niebrakło na nieszczęście ludu, mianowicie w czasach wojennych albo wojskowego przechodu, gdy pod taką porę starodawną przez wysokie duchowieństwo niegdyś pochwalaną podnoszono zasadę że dla zbawienia ojczyzny wszystko się godzi i w tym krzywdy niema⁽⁸⁴⁾. Szlachta więc tą zasadą powodowana, pod chorągwie małym dostawała się kosztem; a jinaczey niezdolałaby dla wielkiej kraju rozległości, albo szłaby z mniejszym pociągiem od tego jakiego dla swęj godności potrzebuje: a lud znosi cierpliwie to jarzmo, bo to jest niezmiernie dawne prawo⁽⁸⁵⁾.

Ale przez zastosowanie się do wielce dawnego prawidła ciężka plaga gnębić poczęła wielką część ludności krajowej w skutek nieładu i złego skarbem kierunku. Były to żołnierskie związki z powodu zaległego żołdu. Oburzone żołnierstwo nim otrzymało zaległość, wgaszczało się po włościach królewskich

(83) Labour. *ibid.* p. 47.

(84) Patrz wyżej rozdz. 25.

(85) Parceque c'est une très ancienne institution, Labour. vol II, p. 47.

i duchownych, powołując się na dawne twierdzenia, że duchowieństwo wyzwoliwszy się od służby wojennej, w porze niedostatku i wycieńczenia skarbu, obowiązane jest ciężary podjąć i potrzebie swym dostatkem zadosyć czynić. Majętności tedy duchowne odzierano; a wieśniak w nich wystawiony był na krzywdy.

A panowie twierdzili że protegują swych poddanych bo jich ochraniają od tych opłat i ciężarów jakie podejmują wieśniacy w jinnych krajach: a zatym powinni spokojnie swe jarzmo znosić jakie na nich z koniecznej nałożono potrzeby: bez takowego bowiem wieśniak stałby się zbyt bogatym i dumnym, a możeby zerwał się do buntu⁽⁸⁶⁾. Takie było zaslepienie i nie-ludzka stanu panującego zapamiętałość. Tymczasem jim srozszyimi ostre stawały się środki, jim więcéj ucisk się wzmagał, tym skłonnijszym umysł ludu do zbuznienia okazywał, a groźby i zapowiednie publicistów i kaznodziej przychodziły do skutku.

134. MARKOTNOŚĆ LUDU GORZKO SIĘ POJAWIA. KOZACY.

Powtarzano że lud spokojnie nałożone jarzmo cierpliwie znosi, więc mu z tym dobrze; powtarzano że trzeba jego chudobę wycieńczać by się niezbogacił, w zarozumiałą niepodniósł dumę; a wypada go krótko trzymać, docisnąć by się do buntu niezerwał: a tego wymaga bezpieczeństwo publiczne, nieodzowna polityczna stanu potrzeba. Powtarzano to wszystko w porze

(86) Les seigneurs disaient qu'ils protegaient leur sujets, qu'ils les conservaient exempts de tailles et des charges qui pèsent sur les paysant des pays étrangers, qu'ils doivent par conséquent supporter le joug qu'ils leur ont imposé et qui est absolument nécessaire: sans cela, le paysan serait trop riche et trop superbe et peut-être entreprendrait-il de se mutiner (Labour, vol. II, p. 47).

kiedy się jawił przerażający umysłowy niepokój złe wróżący. Coś zbliżającego się nagle zatrważało szlachtę: na dobrą nienawodząc drogę⁽⁸⁷⁾: a ludowi cierpliwości brakować poczynano.

Niema co przypominać religijnego podrażnienia które lud mieszczański niespokojnym sprawiał, które wzruszyło schismaticki lud w Witepsku; niepokój pojawiał się po wsiach z kąd coraz mnożniej lud swe zagrody porzucał puszczając się w świat. Spustoszenia ościennych krajów nieodstręczały go, szedł tam szukać losu; zaciągał się tam w szeregi jednej lub drugiej strony ubijających się w ciągu lat trzydziestu. Ukrajina też otwierała lepsze koleje i schronienie dla tych co z pod swych panów uchodzili.

Mnożyły się też włóczęgostwa, kradzieże, rozboje. Żeby złemu zapobiec, mnogimi rozporządzeniami Wielkopolska jeszcze w roku 1595, srożyła się zowiąc włóczęgami i hultajstwem, wszystkich kmieci, ogrodników, i dzieci ich obojęd płci, jeśli się ważyli ruszyć własną wolą z pobytu swego: takich nakazując chwycić, okuć i do robót publicznych użyć. Mazowsze, Prusy 1633, przyjęły te dzikie a tyrańskie środki, które niewstrzymały wzmagającego się złego. W kilka lat po rokosz, koło roku 1612, opryszki napelnili niepokojem strope drogi i wawozy. Wzięto się do ostateczności, w jednym dniu 19 maja 1614 schwytano pod Bieczem 120 łotrów i powieszono⁽⁸⁸⁾. Te zda-

(87) Jędrzej Szółdrski biskup poznański, nabywszy 1644 od jezuitów dobra Kleczewo, Grzybowo, i Korablewo obdarzył wszystkich ich mieszkańców wolnością (bo już niewolnymi byli!), uwolnił od pańszczyzny, warując tylko od nich mały czynsz 2500 złotych rocznie, na założenie przez siebie konwiktów z mienia szóldrskich (Łukaszewicz hist. miasta Poznania II, 18).

(88) Powieść Strawińskiego w rękopiśmie no. 254 biblioteki Załuskich p. 89 (Czacki o litew. i polsk. prawach nota 1407, t. II, p. 120).

rzenia jednak wyraźne markotności i rozpacz następstwa, nie tyle trapiły myśl szlachecką co obawa niepewnego usposobienia a do wybuchu skorzej ukraińskiej ludności czyli kozackiej, co mogłoby się w rzeczywisty bunt i powstanie ludu zamienić.

Nazwa kozaków ukazała się jeszcze pod litewskim panowaniem, gdzie po różnych stronach, zbiegi, łotry, wygnańcy gromadzili się w kupy aby żyć wspólnie i łotrować. Tatarzy zwali takich kozakami i używali ich do podzielenia swych wycieczek. Podobne kupy dały się poznać już w XIV wieku na Podolu, nad Jajkiem w Asji, w Litwie, koło Przekopu też⁽⁸⁹⁾. Kiedy ziem ruskich zaludnienie wzmagalo się, te kupy usunęły się ku Dnieprowi, na wyspach tej rzeki osiadały, mianowicie na mniej dostępnych między porożami; a z tych posad w XVI wieku głośniejszymi się stawały.

Zygmunt stary wziął ich w kluby obmyślając użyteczny ich bytowi kierunek. Unja lubelska wcielając do korony Ukrainę i stepy jej, oddała kozaków pod bezpośredni dozór szlachty polskiej, która patrząc na tę ludność do boju skorą, myślała zrazu wojenne osiągnąć korzyści. Stefan Batory, widział też to stanowisko wojenne, uzbrajał ich, urządzał, karność za-

(89) Strykowski pod latami 1339, 1355, p. 337, 339; Heidenstein rer. moscovit p. 10. — Tartarorum exercitus ex fugitivis praedonibus et exulibus, quos sua lingua kozakos appellant collectis (Dlugos). Tatari białogrodenses quibus conjunxerunt se kozaczy perecopenses (a. 1510 Sigism. rex ad palat. Russiae in actis tomic. t. I, p. 100). Kozacorum nomen a Persis seu Turcis ortum est, qui sua lingua publicarum viarum latrones Kozakos vulgo appellant (Heidenst. p. 326). — W Asji kozactwo zawiązywało się ze zbiegu muzyków z okolic Moskwy. Niebyło powodów do zatarg między nim a wielkim kniazem. Niebyło swobodnie samopas. Jernak Timofiejew 1580, wywraçał sibirski kanat i otwierał drogi do zdobycia Syberji całej.

prowadzić usiłował, a w tymże czasie 1578 jich wodza Podkowę ściąć był zniewolony. Za Zygmunta III 1593 pod Kosińskim wzniesli niesworne burze przytłumione sprawnością Jana Ostrońskiego który kilkotysięczny bunt rozpedził. Wnet 1596 żeby jinny pod wodzą Nalewajki wszczęty powściągnąć trzeba było siłę zbrojną wyprawić: a zrazu Stanisławowi Żółkiewskiemu niepowiodło się nim zdołać ścisnąć jich i zmusić do wydania tak wodza jak czterech znamienitszych którzy głową przypłacili, a Nalewajko w więzieniu niesenością zamordowany⁽⁹⁰⁾.

Szlachta aby powściągnąć niesworność kozacką ustanowiła 1607 szczególny na jich wykroczenia sąd a odwołując się do poprzednich rozporządzeń: 1589, 1590, 1601, odnowiła 1607 starodawną (1438) konfederację którą obowiązała wszystkich krajowców posiadających ziemię, działać przeciw takim i wytępiać tych, coby, z prawa ziemskiego niezadowoleni, podniecali niebacząc na niego niepokój i ważyli się głosić heretické błędy⁽⁹¹⁾. Tego konfederackiego środka przedmiotem byli kozacy; wprawdzie niehereticy, ale niekatolicy, schismaticy, plemie wojenne nieszlacheckie, co wojny rozniecało, dawało przytułek ludowi położeniem swym znękanemu, zbiegom, włóczęgom, a w liczbę rosło. Zdarzenia te są niewypowiedzianej wagi dla przeznaczenia dla Polski zgotowanego; wymagają szczególną baczości, tym więcej rozpatrującej, w jim większym wszystko toczy się zamęcie.

135. ZAPOROZCY.

We wschodnich Polski stronach przebywa najobrzydliwszy lud (mówią jego dzieje piszący)⁽⁹²⁾, jeśli

(90) Nalevaiko solis vigiliis, quod ipsi non fuisset concessum dormire, enecatus (Piasecki).

(91) Vol. leg. II, p. 1626; patrz wyżej rozdz. 125.

(92) Lessur, Scherer, Rulhière, Bantisz-Kamiński.

można dać ludu nazwę zbiegowi wszelkiego narodu łotrów co zasłużonej kary uszli. Zbierają się w niedostępnych między porohami Dniepru miejscach, pięćdziesiąt mil niżej Kijowa. Ten dziki pobyt, między stropymi spadkami wód tłuczonymi skałami, samby zahartował najmniejszego obyczaju. Dostatnio mógł wyżywić dzikich mieszkańców przestworem pastwisk, polowaniem i połowem: ale ci woleli żyć odzieraniem sąsiadów. Najpierwszą jich ustawą było trzymać się obrządku greckiego, a żadnej nieprzypuszczać niewiasty. Utrzymali swój ciągły byt napływem ochotników, albo dziećmi które w wycieczkach swych porwawszy, w swoim obyczaju wychowywali. Co mają i zdobędą to wspólne; mieszkają razem w stodółach; żadnym dla stowarzyszenia niezobowiązani przyrzeczeniem, opuszczają go kiedy chcą, ale kiedy w nim zostają niewolno jim ni pisać, ni czytać. Urzędowy pisarz sam jeden ma do tego prawo: wszelki papier winien jść na jego ręce, a w przypadku przekroczenia, on sam jest sędzią tego rodzaju występku. Ludność ta zwana kozakami zaporozża, stała się węzłem i żywotną wszystkich ludności kozackich sprężyną, ześrodkowaniem wszelkich ruchów, kierunek wszelkich wypraw z téj dzikiéj wychodził ustroni. Byłaby może kupą wietrzników i łotrów, zapomnianych w dziejach, gdyby rzeczpospolita nie powierzyła jim straży granicznej, i straży twierdzy Trechtemirowa gdzie zobowiązali się 6000 trzymać załogę; gdyby avanturnicze wyprawy zmówione z rolniczymi kozakami, niebyły przybrały rozmajitości i niepomiernej rozciągłości; gdyby naostatek, zaporozcy niebyli utrzymywali ścisłych ze wszystkimi jinnymi stosunków, wspierając jich wyższe widoki. Ta ustron wszelako, utrzymuje stowarzyszenie osobne. Mieszkańcy porohów poczytywani za naczelných obywateli nowego ludu kozackiego, są rzeczy-

wiecie jich szczepu; mieli pierwszeństwo wojskowe, rej w radzie i w oborze hetmana; a sami jedynie, osobnego hetmana dla siebie podnieść mogli⁽⁹³⁾.

136. KOZACY LUD ROLNICZY.

Z przeludnianych licznym zbiegiem dniewprowych wysp mnożyło się kozackiego narodu, kiedy wielu łupem zamożnych szukając towarzyszek pożyicia, nabywali ziemie puste po obu Dniepru stronach, ślubując Polki z miasteczek i pańskich włości. Owe niezmierne stepy, gdzie niegdzie rzadkim drzewem przesiane, lub rozłogiem chróstu czy krzaków przerwane, żyzne, dostarczające bujną pastwę w której się stada koni kryją: dogodną są krajiną dla ludności rolniczej i wojennej.

Wyludniane, potem od koczujących narodów opuszczone otworzyły kozakom wygodne posady, w których, śmiałość i ztrudzona zuchwałość jich, mogła sobie wytehnąć w ciszy rolnictwa i rodzinnego pożyicia, nimby nowy do wyskoku uczuła popęd. Odłogi na wszystkie strony stały uprawy spragnione. Taki przestronych ziem posiadacz czy titularny włości właściciel, chętnie pod lekkimi warunkami, odłogi na wieczne czasy kozakom puszczał, czyli zbywał, a oni takowe dziedzicznie, posiadali. Płacili czynsz, dawali niekóre daniny w naturze, a byli ziemi posiadanej panami: sami nią rozrządzali, mieli gorzelnie i wywary, dobytek i trzody, konie, broń, budowy i chaty. A była znaczna ilość rodzin kozackich która otrzymała ziemie 1510 od Zygmunta starego z podobnymi swobodami i przywilejami.

Rolnicze kozactwo dość mnogie było za czasu Zygmunta Augusta w porze unji lubelskiej: ale w nim

(93) Rulhière, anarchie de Pologne, livre 12.

oczywiście niepostąla myśl obywatelska, bo nie z nich do szlachty niezaciągnęło się na sposób licznych ludności z przestronego Litwy panowania, i nieprzedsiewzięło na jich wzór wyzwolić się z pod włościańskich zależności i obowiązków, wprowadzie nieznaczających, od których zasada polska wyzwalała tych co w prawa obywatelskie wchodzili. Pozostali w provincejach wcielonych do Polski, tak jak byli, wolni i równi między sobą, niebędąc rzeczypospolitej obywatelami, zostawali pod wątpliwą pieczę statutu litewskiego drugiej redakcji jich provincejom zastrzeżonego, pod zasłoną niejakich przywilejów, obowiązani z bronią w rękę rzeczypospolitej służyć.

Liczba jich ode dnia do dnia wzrastała. Kiedy jich Batory urządzał niewymagał tylko 6000 rejestrowych, to było do jich ludności stosowne. We czterdzieści lat potym 1620 rzeczpospolita powołała 30000, nielicząc tych co tysiącami po różnych rozpedzali się krajach. Podobne wezwanie dogadzało ochocie wojennej ludności, ale zkąd tak nagły jój wzrost? jedno pokolenie pewnie nierozrodziło się w liczbę tak nadzwyczajną; nieżenna zaporozców gmina mogłaż taką liczbę ze swych wysp wyrzucić? Jakież plemie zasilalo tę nieplodną gminę, i mnożyło ludności kozackiej? — Wiadomo że to było plemie rolniczego ludu rzeczypospolitej który uchodził z pod jarzma od szlachty nałożonego. Z razu byli to wieśniacy ruscy, położeniem, mową, zwyczajami, obrządkiem greckim, schismatickim, nieunjackim, zaporozców i kozaków bliżsi; potym byli to wieśniacy polscy (kmiecie), lechy jak jich Ruś zwała, z położenia odleglejsi, mowy nieco odmienniej, obrządkiem łacińskim różni, szczegulnego obyczaju: ale uniesieni uczuciem godności swój, zachwyceni żądzą wyzwolenia się co jich skłaniało do zmiany mowy i obrządku: wszystko ciągnęło ku Dnieprowi, w niebezpiecznych

wyprawach chrztem własnej krwi dokupywać się wolności w huku spienionych porohów. Opuszczając twarde zaporożców szkołę wchodzili na łono rolniczych rodzin kozackich, odszukując stosunków z własną pod jarzmem pozostałą rodziną⁽⁹⁴⁾.

Pobiegła w to biedna, niedostatnia szlachta: obrażana cudzoziemskimi a nieprzyjaznymi zasadami które jej żywioł targały, zrażona przeciwnościami jakich doznały gminne rokoshowe obrady, wyrzekała się swych prerogatyw aby się zatopić w przestrzeńszej równości ludzi wolnych i żartkich, między których zaszczeniała swe pojęcia i wznioślejsze domagalności. Te były żywioły ludności kozackich które spajały je i urządały w lud: a ten lud w czasie wzruszeń i buntów, jakie wybuchały przed czasem, opływał w pomyślności i świetnej sławie swój.

137. ŚWIETNE SPRAWY KOZACKIE NIEPOKOJA RZECZPOSPOLITE.

W okresie tym upadania Polski w którym tyle jinnorodnych żywiołów szło w brew zasadom i życzeniom Rzeczypospolitej, sprzecznie, naród kozacki ruszył téż sprzecznie. Rzeczpospolita niechciała ni podbojów, ni wojen, a do wojen wciągali ją król, magnaci i kozactwo, bo każdemu się zdawało że jim się godzi na swą rękę coś począć, z cudzoziemcem się zmówić bez względu na Rzeczpospolitę: jeden szedł o swe spadki dynasticzne, drudzy dumą, próżnością wiedzeni, pragnęli panować

(94) La noblesse de la haute Volynie maltraitait extrêmement ses paysans; elle ne pouvait non plus souffrir les kozaks, parceque leur voisinage donnait un mauvais exemple à tous ses sujets et les portait à secouer le joug insupportable de la servitude... ainsi la violence des gentils hommes augmentait le nombre des Kozaks par les paysans qui se retiraient avec eux (Hauteville relat. hist. chap. 5 p. 61, 62).

lub zyskownie przewodzić, a kozactwo z ochotą bicia się i rabunku za łupami goniło. Bo żadna jinna tych ostatnich niepowodowała pobudka, choiwość tylko łupu i ubijatyki, uzbrajały jich jak przeciw łacinnikom i unitom, tak przeciw nieunitom co jich własnego byli obrzadku; przeciw wolności ludów w którychby obronie stawać powinni; przeciw narodom tegoż co oni szczepu z którymi jim bratać się należało: służyli magnatom na Moskwę jidącym; obcym despotom co się uwzięli plemie sławiańskie jeśli niewytępić, to z niepodległości i swobód wyzuć: wszystkie wyprawy jakie kozacy w Czechach, w Niemczech, w Węgrzech, nawet te co na Turcyą podjęli noszą to ohydne znamie. Sława męstwem i dzielnością dobrze zasłużona, powiedzieć trzeba, przyćmiona jest plamą tych pobudek i szarpaniną niezgodną z duchem Rzeczypospolitej.

Obowiązani byli strzec granic od napaści tatarów i turków: a tymczasem kiedy Turcja z Rzeczypospolitą sprzymierzona w pokoju bezpieczną być miała wtedy oni niepokojili ją. Podkowa ściętym został 1578 aby żalom bram ottomańskich zadosyć uczynić. A przecie cała kozacka zajadłość obracała się z razu na Turcyą. Na swych czajkach pławili się po morzu czarnym, odwiedzając wszystkie pobraża i przystanie jego. Nieustraszały jich groźne ottomańskie flotty, napadali otwarte nabrzeżne europejskie i asjackie okolice, do wielkich miast wpadali rabując i łup unosząc; pod swym hetmanem Szachem 1591 łupili przedmieścia Stambułu⁽⁹⁵⁾.

(95) Les Kozaks font guerre continue aux Turks (mówi Laboureur, vol. II, p. 228, 229; wedle téż Piaseckiego powieści), non seulement par terre, mais par mer, descendant jusqu'au milieu de la Natolie. Ils dressent une manière d'armée navale toute extraordinaire, car leur plus grand vaisseau, qui peut contenir 30 à 40 hommes, est d'un seul arbre de tilleul, qu'ils creusent et le plient de sorte qu'il en font une barque legere, qu'ils gar-

Oburzona tym Turcja, groziła Polsce; a ta ze swęj strony, na próżno siła się uhamować kozackie napaści, karcila niesworność bez skutku. Usilności jej niedoleżniały postępowaniem Zygmunta III, i jego kliki, którzy sprzyjali katolickim Austrii podstępny zabiegom. Cesarz Rudolf II w wojnie z Turcją, wyzywał kozaków w pole, dostarczał jim, broni, naboju, pieniędzy, i cesarskie chorągwie, tytuły i nominacje jakby oni od cesarstwa zależeli. Chłopi, Łoboda, Nalewajko, Sawuła naczelnicy kozaccy podnosili cesarskie znaki goniąc do Węgier; a czasu poskromionego buntu

nissent en dedans de peaux ou de cuir et l'entourent aux côtés de petites bottes de jonc, qui rompent doucement les flots de mer et les tiennent assurés au milieu de la tempête. Avec cela étant suffisamment fournis d'armes et de provisions, ils entrent au bout de 30 lieues d'eau douce de Borysthène, dans la mer Euxine, sans craindre les forteresses que le Turk a sur le côtes et aux embouchures des deux côtes, passant au milieu, hors de portée si ce n'est qu'ils soient assez forts pour les attaquer, car ils les ont quelquefois forcées et ont été avec cent de ces chaloupes ou petits brigantins mettre une armée de terre dans le milieu de l'Asie mineure, et pris des villes. Trebizonde a fait joug à leur puissance dans notre siècle et ils ont encore pris et saccage (en 1614). Sinope: mais j'admire encore d'avantage leur hardiesse, d'avoir été piller les faubourgs de Constantinople à la vue de la ville du grand seigneur et de sa cour. Les Turks n'ont presque jamais eu d'honneur de les attaquer sur la mer euxine, ils ont été souvent battus et quand ils ont eu une puissante flotte, les Kozaks qui connaissent tous les hâvres, se retirèrent avec leurs petits vaisseaux en des lieux de sureté où les autres ne sauraient aborder. Leur nom porta la frayeur par tout l'état des Turks; il n'y avait rien qui leur fut plus formidable. Le sultan Amurat IV avait contume de dire que la haine des princes chrétiens ne l'empêchait pas de dormir tranquillement: mais que les kozaks qui n'étaient qu'un rebut des Polonais, lui causaient souvent de fort mauvaises nuits. — Pobrzące Stambułu okolice rabowali 1626 (Ricaud, hist. de trois emper. turks, t. I, p. 12, 13). Podobnie było 1630 (Ricaud, p. 49). A jeszcze 1649 alarmowali Stambuł (Ricaud, t. II, p. 233, 234).

Nalewajki 1596 znaki takie cesarskie znalazły się u zmożonych.

Król i dwór jego co dopuszczał Austrii werbunku ochotników po całej Polsce, niezapobiegał temu zdrożnemu wrażaniu się cudzoziemca. Już w roku 1607 gniewna rzeczpospolita czyli stan rycerski, konfederacją swą groził zniszczeniem heretickich wojaków, kiedy wdarcie się do Moskwy z powodu rozmajitych Dimitrów powołało sprawność kozacką w owe strony na spustoszenia otwarte. Zwrót ten kozaczyzny w jinną stronę, zwolnił przez lat kilka to splątanie jakie w odmęcie niesłychanym w przeciwnym a zgubnym kierunku, poruszało środkami rzeczywospolitej.

Jeszcze nieład Moskwy do końca niedochodził, kiedy się wicherzenia odnowiły. Tą razą Turcy niezaspokojili się przemożeniem panów Mohyły stronników, ani tym że hetman koronny Żółkiewski kozaki zatrzymał: zażądali i otrzymali odstąpienie Moldawji ugodą 1618. Wnet odnieśli 1620 zwycięstwo pod Cecorą które jim tę posiadłość zapewniło; naostatek toczyli bój 1621 aby się w niej umocować pokojem pod Chocimem. Trzydzieści tysięcy kozaków, nadbiegło, przez Piotra Konaszewica prowadzonych, przełamać tureckie chmury Chocim ściskające; a w tymże czasie oddział kozaków lisowczyków, ośm do dziesięciu tysięcy wynoszący, wysłany 1618 i 1628 przez Zygmunta III do Niemiec; służył krwawym Ferdinanda II celom: Węgrzy, Czesi, Sławianie, Niemcy, stawali się jich sprawności ofiarą. Ażeby zaś usposobienie owego wieku mieć na baczeniu, nienależy zapominać o czarodziejskim Wallensteinu pręciku, poruszającym rozmajitę mowę tłumy, a z pomiędzy Odry i Dniepru nęczone, biegły szukać szczęścia na polach płaczu, spustoszenia i śmierci.

Od pierwszego urzędzenia za Zygmunta starego przez lat sześćdziesiąt (1510—1578), Litwa i Polska

a mianowicie ziemie ruskie, cieszyć się mogły usługą zaporozców co kraj zasłaniali od tatarskich zagonów. Od czasu powtórnego urzędzenia za Batorego, w następnych latach pięćdziesięciu (1578—1636) zuchwale a świetne jich sprawy zjednały jim sławę w całej Europie, a Polszcze namnożyły utrapienia; jich ludność wzmagala się niepomierne, nabierając pewnych bytu swego pojęć, stanowi szlacheckiemu do myślenia dawała: co to będzie? — Czyli że Turki skuteczniejsze obrali sposoby do wstrzymania zaporozskich wygonów; czyli Rzeczpospolita zdołała uhamować niesworność; bądź też kozacy sami rozważnie wstrzymali się obrażając swą baczność na siebie samych i Polskę której częścią byli: to pewnie że jich wygony zwolniały, ustaly wraz z gonitwami magnatów. Pany i kozaki wszystko do swych zagród weszło, wszystko się srodkowało we wnętrzu Rzeczypospolitej szarpanej sprzecznymi żywiołami.

138. MNOŻĄ SIĘ ZAJŚCIA Z KOZAKAMI.

Żeby utrzymywać ciągle wojsko stałe bez niebezpieczeństwa dla Rzeczypospolitej, wypadaloby jise ze zdobyczy w zdobycze. Stan rycerski dobrze to rozumiał, powiększał tedy siłę zbrojną lub zmniejszał od potrzeby a zmierzał zawsze ku zmniejszaniu. Aby utrzymać dogodnie, bez niebezpieczeństwa stałą milicją, jako osobne od stanu rycerskiego ciało, trzeba było aby kraj ustawicznie od nieprzyjaciela był napastowany, coby milicją w boju utrzymywało. Miał z tego kłopot stan rycerski z kozakami. Służyli oni własnym wydatkiem: stan rycerski powagą i zwierzchnością swą mógł skłonić do spokojności, do rozbrojenia: albo własną w boju przewagą do posłuszeństwa zniewolić. Dopóki kozackiej milicji myśl łupów łaknąca w dalekie ustronne zwracała się kraje, dopóty sama niesforność trudziła

Rzeczpospolitę, jinne markotności i niesnasek powody były podrzędne. Lecz kiedy myśl jej zamknęła się w sobie, podrzędne niepokoju powody, stawały się wielkiego, żywotnego znaczenia.

Dwadzieścia lat upływało od czasu jak 1607 stan rycerski wytępieniem bojowników niekatolickich zagroził, a ledwie zdołał 1630 surowszymi i ostrzejszymi środkami, karność zaprowadzić. Wrzał jednak umysł kozacki, sprężystością przewagi budzony; a rosły w nim pojęcia i wymagania, w miarę jak się czuł, obrażany, dociskany.

Od synodu brzeskiego i ogłoszenia nowej unji obrządku greckiego z łacińskim, żarliwość unitów i jezuitów, podwajając swe usiłowania, starała się jednać sobie kozackie sumienia. Nie daje się dostrzegać aby cóżkolwiek pozyskali, kiedy 1617 podróżny Theofanes uznany w Moskwie za jerozolimskiego patriarchę, ukazał się między kozakami głosząc prawowierność, orthodoxją. Kłął unją brzeską, piorunował na niewiernych, nagał i potępił wyprawy kozackie na prawowierną Moskwę, gromił hetmana Piotra Konaszewicza co jim przywoził, a dając błogosławieństwo, mianował metropolitą kijowskim Boreckiego polecając go opiece i gorliwości wiernych, którym polecił papistów wytępienie. Konaszewicz pokornie wszystko to przyjął, a wnet rzekając się hetmaństwa schronił się do monasteru, z którego nic go wyciągnąć niemogło, aż wiadomość że następcą jego Borodko przeniewierza się, podając ucha dworu i jezuićkim poszeptom na zdradę prawowierności⁽⁹⁶⁾. Na taką pogłoskę niewypowiedziany niepokój

(96) Zygmunt III dla pozyskania posiłków kozackich przeciw Turkom wysłał do nich 1621 gońca swego z księdzem Obornickim, który z trudnej dla siebie misji tej, zdając sprawę co widział opowiada: fuit consilium sive conventus cosacorum 15 junii, duravit tribus diebus, aderant et spirituales d. metropolita

umysł kozacki przejął: Konaszewicz nagle ukazał się, zdrając Borodkę ściał; ocaliwszy cześć, powiódł ko-

Borecki et incitavit me ad suam curiam post duas hebdomadas; d. Kurczewicz electus wladika a cosacis; 300 popi cum 50 czerf-cis. Peroravit cum motu d. Borecki primo die vehementer contra rempublicam et serenissimum conquerendo, quod eorum antiqua et sancta religio opprimatur, tollatur, conculcetur. Tum produxit litteras a vilmensibus datas, quas legit et cathalogum recensuit, quod sunt ibi mactati propter religionem, quod incarcerati quod projecti in cloacas. Deinde sajdaczny protulit litteras a patriarcha illo impostore (Theophano), quas primo osculatus est, postea in verticem, postquam lectae sunt, capitis posuit. Tunc statim sublato in coelum clamore, jurabant omnes se fidei suam antiquam defensuros až do gardła. Altero die adductus in medium circulum legatus serenissimi, cui straverunt tapete in terra appositis duabus lagenis sive tonnulis ligneis, ubi paucis est eos affatus, jussit d. hetman Brodawka (Borodko) explodere bombardas et tormenta, quae explosio duravit continuo duabus horis, qua finita jurabant fidelitatem serenissimo et in praesenti necessitate regni promptissima obsequia, si quod petunt obtineant. Tercio di assignaverunt centuriones, tribunos, attamanos, assavulos et legatos ad serenissimum, d. sajdaczny, d. Kurczewicz et alios duos. Summa legationis praecipua ut serenissimus approbet hos omnes pro metropolita et vladicis quos patriarcha consecravit, aliquin captivabunt nobilitatem, ut suasit Borecki. Postea fecerunt delectum inter se, quibus danda esset pecunia regia et his solis judicarunt dandam, qui arma bona haberent, et qui in mari aliquoties fuerunt contra Turcas, itaque duobus unum aureum dederunt. Fuerunt vero selectiones cosaccorum in equis cum sclopetis quadraginta millia. Tandem assignatis oppidis, pagis, pro stationibus, constitutis etiam poenis et legibus discesserunt in pace et statim pro nocte venerunt tria millia in Białacerkiew... hetman Brodawka... dedit quoque licentiam suis cosacis, per Ukrainam Judaeos spoliandi, quod fideliter faciunt. Valde timendum est ne cosaci turbent multa et sit bellum servile. Valde hic dominatur et modo major crescit audacia et licentia, quando in tanto numero et potentia se esse cognoverunt. Brodawka in oratione sua in consilio suo dixit hoc in caetera: przed wojskiem zaporozkiem drzy ziemia polska, turecka i wszystek świat. Nam quo esset fugiendum, locus non est et sumus deserti, oppida

zaki pod Chocim aby (1621 we wrześniu) rzeczpospolitę z tureckiego gromu dzwignął: poczym sam w czerńce wrócił⁽⁹⁷⁾. Od téj pory kozacy mają się za podporę prawowiernego obrządku greckiego, a cerkiew kijowska na Ukrainie rozerwaną jest rozszczępieniem schizmą dwu metropolitów⁽⁹⁸⁾.

Po zgonie Zygmunta III. 1632 nowe wytoczyło się zadanie. Stan rycerski do elekeyi przystępując na sejmie konwokacyjnym otrzymał żądania, książąt, kwarcianych, i kozaków o przypuszczenie do oboru, do naj-

pagi vastata a cosacis, homines non sunt, co żywo poszło w k-zactwo (epistola Obornicki 28 junii 1621 de Faustinov prope Kijoviam; w dziejach kość. helw. w Litwie, Łukaszewicza t. I, p. 165, 166).

⁽⁹⁷⁾ Odgródki Brodawki nieocaliły go od podejrzeń kozackich. Konaszewicz wtedy z Warszawy wracał i zgon Brodawki miał miejsce pod Mohilewem podolskim (Moraczewski, dzieje rzeczp. polsk. XXIV, 20).

⁽⁹⁸⁾ Obornicki wyrażał obawę niebezpieczeństwa, jinni przewidywali nieodzowność nieszczęścia z przesładowań jezuitckich, disunją dotykających. Książę Zbarański koniuszy wielkiego księstwa litewskiego zanosząc na sejm 1627 skargi swego wyznania, kończył swe przymówienie się słowami: a ten święty król Zygmunt pierwszy, cerkwie ruskie tak budował jak kościoły katolickie... Czemuż dla Boga Zygmunt III nieczyni tego co czynił Zygmunt I... Cóż wždy za pożytek ma król jegomość z tak wielu kłopotów których zażył z narodem ruskim? ten pożytek ma, że jest nas słowieńskich narodów ośmnaście. Ci wszyscy kładli swobody swej rachunek na królach polskich; ci wszyscy rozumieli że naród polski miał jich z ciężkiego jarzma pogańskiego oswobodzić. Ci wszyscy na każdą potrzebę króla i narodu polskiego garła swe dać byli gotowi; a teraz jako krzywdę poczęto czynić narodowi ruskiemu, są nam głównymi nieprzyjaciółmi. Teraz wolą pomrzeć sami na wojnie, żony i dzieci swe popalić, jako w Smoleńsku uczynili, niżliby mieli do zgody jakiej przyjąć z nami krwią swoją. A co jest przeszkodą do uspokojenia Moskwy, jedno urażona wiara ruska? (Józef Łukaszewicz dzieje kościoła helw. litew. t. I, p. 172).

wyższej stanu rycerskiego prerogatywy. Czemuż nie? kozacy co wybierali hetmana i każdy z nich do hetmaństwa czuł się godnym, czemużby podobnie nie mieli się wraz ze szlachtą o królewską uganiać godność, i dać swe głosy na przewodnika Rzeczypospolitej której tyle się zasługiwali? Stan rycerski żadaniami całę zdziwiony niebył, książętom odpowiedział że ponieważ się ze swą dostojnością nad szlachtę wynoszą, co z równością stanu niezgodne, do elekcyi przypuszczeni być niemogą; kwarcianym powiedziano że gdy są na żołdzie Rzeczypospolitej niemogą wymagać tak wysokiej prerogatywy; a kozakom stan rycerski oświadczył z gniewem że niebędąc szlachtą, z lichego jeno stanu, ze szlachtą równać się niemogą. Jinaczć mówiąc, ci co z podobnym wystąpili żądaniem czyli wnioskiem chcieli uszlachcenia kozaczyzny, posiadającej ziemie, z powołania rycerskiej. Wyłączny duch stanu rycerskiego obraża się taką zuchwałością, przychylenie się jednak do tego mogło ochronić Rzeczpospolitę od nieszczęść jakie się roztoczyły wnet. Jilosc kozaków jeszcze nie była dość oznaczona, jeszcze nieurosla do tak wysokiej jak potęm liczby; poczytywana była za ludność miejscową, powiatową, osobnego stanu, której pojęcia nie marzyły osobnego narodu (ruskiego); uszlachcona wczas, tonąc w jinienu i żywiole szlacheckim, traciłaby kozackie wspomnienia. Dogodna do tego pora chybiona spęzła, zerwanie ze szlachtą stało się nieodzowne. Rzeczpospolitę czyniono katolicką, kozacy stali się disunji obrońcami; a wkrótce inne zawady wzrastały i mnożyły się, zawady nieprzełamane. Przewidywano to wszystko a zapobiedz mniemano, zamachem zniszczenia kozaczyzny⁽⁹⁹⁾.

(99) W naszych czasach czyniono zarzut i dumi i niepolityki szlachcie polskiej że nie wzmocniła siebie i Rzeczypospolitej podniesieniem kozaczyzny do stanu swego (mówi Moraczewski,

139. UJARZMIENIE KOZAKÓW.

Zamysł zniszczenia, dobrze był zrozumiany przez magnatów i starostów. Niebyło to wytępienie, w pięń wycięcie ludności mnogiej, ale ujarzmienie miało być onę zniszczeniem. Aby uprawić odłogi przestronnych posiadłości koronnych i obywatelskich, czyli pańskich, ściągano na Ukrainę i w okolice, lud pracowity, poddanych, chłopski, niemający własnej posiadłości ziemskiej ale osadzany na skibie aby z niej robotował pańszczyznę, składał daniny i płacił tacy od panów nałożone. Uprawa tych odłogów niezmiernie łatwa, dostatniejszy żyznej ziemi plon, a żądza panów jak najrychlejszych z tąd osiągnięcia korzyści, jednały dla osadników dogodności niezmiernie, pod lżejszymi jak gdzie bądź warunkami. Panowie sami lud ściągali, dawali zbiegom schronienie, z jinnych włości swych lud przenosili pod lżejszymi warunkami, udzielając mu swobody na lat dziesięć, dwadzieścia. Był czas że ujarzmiony lud obok kozackiej osadzony wolności doznał ulgi, odetchnął niejaka swobodą. Ale czas ten rychło przeminął.

dzieje Rzeczyp. pol. XXVI, I, p. 201, powołując się na końcu na pamiętniki Albrechta Radziwiłła): aleć jakże od szlachty, której duch wypielęgowany na cnocie republikańskiej, można wymagać uczuć przyjaznych dla kozaczyzny, wprawdzie nie bez zalet rycerskich, w naczelnictwie swém reprezentowanej przez samych niemal Polaków, ale to że zbiegów co niejeden z pod szubienicy uciekł a wszyscy uważali prosty rabunek za sposób do życia; wieczne zaś sianie pożog i rozbojów za najgodniejsze człowieka zatrudnienie. Wpływała zaś na sejm głównie obawa, że wszelkie pozwolenie rospościerania się i zasilony wzrost kozaczyzny, snadno dodałoby otuchy całemu ludowi ukraińskiemu i wywołałoby powstanie chłopskie dla szlachty bardzo kłopotliwe. — Tak się wyraził pod dniem 3. lipca 1632 w pamiętnikach swych Albrecht Radziwiłł: a owemuż bardzo kłopotliwemu powstaniu czyliż zapobieżono?

Na wielu miejscach a wnet po całej Ukrainie stan rolniczej klasy pogorszał się. Podnoszoną pańszczyzną, tacy, daniny; zrównanie ze stanem ludu jinnych prowincji, zdawało się przeraźliwie podążać. Nałożono opłaty za chrzty, za śluby, kuniec, wymyślano rozmaite wymagalności. Pan zwrócony do papismu cisnął wyznanie swych poddanych. Los pod jakim ukłekało poddaństwo, zawieszony był nad kozaczyzną, już to ogólnym panowania stanu rycerskiego systematem, już zamiarem zniszczenia kozaczyzny.

W owe czasy, w stronach tamtych mało jeszcze było pomniejszych majątności, wszystko dzieliło się między ogromne królewskie lub magnatów włości. Magnaci tedy i starostowie, wspólnie z jezuitami i żydami kuli więzy na kozaki. Panowie i dóbr królewskich zawiaadowcy przywykli obchodzić się z wieśniakami jak z niewolnictwem, między panem a niewolnikiem nieznając pośredniej kondycji, usiłowali kozaków w służebność podciągnąć: podobnymi jakie wieśniak polski znosił daninami uciążać, podobną robocizną. Żydzi co każdego czasu szlachty dobra cenić umieli, żarliwie nadskoczyli dostatkowi pańskim pomnażać, podchwytyjąc lub wydzierając kozakom handel, zarobki i zyski, napoje w wywarze i wyszynku, wymyślając sobie monopola⁽¹⁰⁰⁾.

(100) Żydzi na Ukrainie są od dawnych czasów tym sposobem i takim prawem jako po jinnych miastach koronnych, ale są większego serca i większej dzielności. Zachowali się przedtym skromnie póki sami panowie którzy starostami byli w Ukrainie rezidowali. Dali się jim rozprzestrześć od 30 lat, jako starostwa poczęły być dawane dzieciom w pieluchach, kiedy zarząd jich padł do rąk sług pańskich, którzy poczęli dawać ucho żydom, a ci wielkie proponowali znosić intraty z miejsc gdzie żadnych niebyło, ofiarując arendy po 20 tysięcy złotych, byle tylko pan zakazał aby żaden gorzałki niepałił ani szynkował tylko oni. Co z wielką ciężkością kozaków działo się, osobliwie gdy na instancje żydowskie wysyłali podstarostowie kotły i garce gorzałczane

Zabierano też kozakom cerkwie, cmentarze; ciągano jich do tribunaliów postawionych pod kierunek jezuickiego sumienia⁽¹⁰¹⁾; wygrzebywano z ziemi i znieważano schismatyczne kości. Podstępny poddmuchem, gwałtownością lub zniewagą, wyzywano dociskanych, do niepowolności, do tłumnych poruszeń, do oporu i buntu, aby mieć powód karać, srożyć się i uciążane ustalać jarzmo. Ta zarłoczna chciwość pomnożenia dochodów, te nieczne nadużycia magnatów i starostów nieobliczone dla Rzeczypospolitej nieszczęścia i klęski przyrzadzały. W owe lata pokoju jaki Rzeczypospolita zewnątrz miała, targania, ucisk i gwałty wzmagaly się bezkarnie; a w senacie i przed królem wykrzykiwano że czas powściągnąć niesworność i swawolę kozacką: aby zawierusze zapobiedz uchwalono wznieść warowną twierdzę.

Stanął 1637 Kudak, z kąd Rzeczypospolitej zbrojna załoga mogła przetrzącać i wstrzymywać wszelkie kozackie nawet zaporozców przedsięwzięcia. Środek ten rozdrażnił już prawie jarzmu podające się ludności: do broni się porwały. Pod Kumejkami zwyciężone, pod Borowicą osaczone przez hetmana polnego Mikołaja Potockiego i do ugodnego poddania się skłoniłone wydały naczelnika swego Pawluka z czterema jinnymi pod warunkiem że przed króla i przed sejm powiedzeni potym na wolność puszczeni zostaną. Mimo tej ugody potępieni i ścięci 1638.

Na tymże sejmie zadekretowano że na przyszłość wszelkie kozackie prerogatywy są zniesione; nie będą

rąbać, gdzie takowe znaleźli. Arendowali młyny, stawy, zgoła majątności wszystkie i dawali panom wielkie arendy (wiadomość 1654 Hieronima Pinocci sekretarza król. w ojczystych spominkach Ambroż. Grabowskiego t. I. p. 141).

(101) Omnem jurisdictionem instinctu reverendorum patrum jezuitarum in illos usurpando (Grondzki). —

więcej mieli ni swęj sprawiedliwości, ni zwierchnęj starsziny ani dochodów zawiadywania własnego, ni zaszczytów. Ci co w ostatnim boju niewyginęli poczytani są za motłoch i pospółstwo chłopskie. Regestrowych 6000 będzie jak było, ale dowodzić nimi będą sama szlachta, postój jich w Trechtemirowie, a obowiązkiem utrzymywać porządek i uległość w krainie kozackiej. Szczególniejszym względem pozwolono kozakom mieć własność ziemską, w powiatach czerkasskim, korsuńskim i czechrńskim a nigdzie więcej. Tyrańskie to a bojowy lud poniżające prawo miało być niewłócznie do skutku przywiedzione. Kozacy stawili opór. Michał Potocki któremu polecono doznał trudności niebezpiecznych⁽¹⁰²⁾. Zwyciężył nareszcie pod Ostrazinem i Skielanowiczami między Hołtwą i Łubnią za Dnieprem; a potem nad Dymitrem Timosiewiczem Hunją nad rzeką Starcza. Wtedy skłonili się kozacy ulegać dowódcy którego jim król da, słuchać królewskich jedynie rozkazów, a niemiec więcej jak 6000 regestrowych. Dano jim zapewnienia niedochowane: wielu było pozabijanych przez swawolę wojskową. Powstanie Sulimy czyli podejście Kudaka zostało 1640 groźbą powściągnięte, dzielny i wielce między swymi zasłużony Sulima wydany, na pal wbity⁽¹⁰³⁾. Część kozaczyzny do Moskwy ustąpiła, jinni do Tatarów uchodzili - od których ludzko przyjęci, reszta uległa prawu, krwawo nałożonemu jarzmu. Tym sposobem ta siła co rzeczypo-
spolitej nie małą sławę jednała, co nic ją niekosztowała, a strzegła od tatarskich napaści jest prawie zruj-

⁽¹⁰²⁾ Nicolas Potocki, eut souvent du pire, mówi Laboureur powieści szlacheckie powtarzający (vol. 11, p. 230).

⁽¹⁰³⁾ Sulima palo insutus paenae subit. — Le dessein que le roi Vladislav avait de les polir, ne leur plaisant pas, ils aimèrent mieux quitter le pays (Ricaut, hist. de trois emper. turks t. I, p. 124).

nowana mówi podróżujący w ów czas w Polszcze Laboureur⁽¹⁰⁴⁾.

Przy prawie moc i posępna nastąpiła cisza. Dziesięć lat niewoli toczyło się następnie w gorzkich wszystkich ludności polskie przejmujących przecuciach, a grobową Ukrainy ciszę przerywał głos powołujący do zemsty, westchnienie zniecierpliwienia, rychło zaświta pora zerwania więzów⁽¹⁰⁵⁾.

140. STANU RYCERSKIEGO ZAWZIĘTOŚĆ PRZECIW KOZAKOM.

Krzysztof Opaliński i Jędrzej Rudomina patrząc na pożar jaki trawił rzeczpospolitą, na ziemię zbroszoną jej dzieci krwią, powtarzali że Bóg karze za ucisk poddanych, a ten nieludzki ucisk jest jedyną przyczyną powstania ludu i klęsk na jich walących się ojczyznę⁽¹⁰⁶⁾. Poważny Rudawski, kreśląc niedolę swęj ojczyzny, przeświadczony że wady i rozkiełznane zuchwalstwo stanu szlacheckiego tyle zrzędziły nieszczęść, chwycony wzruszeniem przeciw niemu, cieszy się z więzów tatarskich w jakie popadli sądząc że to najlepszy sposób udobroczenia dzikiego okrucieństwa; bo kto był niepowsięgniętej dla swych poddanych srogości, złagodnieje w nieprzyjacielskich więzach⁽¹⁰⁷⁾.

⁽¹⁰⁴⁾ Ainsi cette force qui donnait beaucoup de reputation à la Pologne, qui ne lui coutait rien et qui la gardait des incursions des tatars est presque ruinée (Laboureur, vol. 11, p. 230). — Le conseil de Pologne fit une faute irreparable de troubler les kozaks dans leur manière de vivre... les kozaks méritaient bien d'être ménagés (Ricaut, t. I, p. 125).

⁽¹⁰⁵⁾ Cum maximo gemitu expectabant excutiendi jugi occasionem (Grondzki). — Ceux qui estoient demeurez dans leur pays, eurent beaucoup à souffrir de la noblesse polonoise (Ricaut t. I, p. 124).

⁽¹⁰⁶⁾ Opaliński, satyr. I, 115 Rudomina, fortuna państwa 1652, rozdz. 2.

⁽¹⁰⁷⁾ Optimus vero curandae in subditos ferocitatis apud Dzieje Polski. Tom III.

Nim atoli to zmięknienie zatwardziałyłh serc nastąpić mogło (a nie nastąpiło), stan szlachecki toczył krwawy bój aby przyswojenia swe i panowanie w zupełności utrzymał. W żadnym razie tyle niedoznał klęsk, przeciwności, strat, tyle upokorzeń; w żadnym też razie nieokazał tyle zaciętości, zażartości, większych nieczynił poświęceń jak w tym zgubnym boju. Kwiat młodości wycięty, posiadłości do szczytu spustoszone, majątki poniszczone, rodziny pozarzynane, najlepsi bojownicy pozabijani, wyczerpnięte środki a przecie za każdy raz głośnie jednomyślnie, bezprzykładowym pospiechem ze wszystkich zbiega się województw by odnowić nieszczęsny bój. Ni dowódców błędy, ni własne usterki, od takiego niezrażały pospiechu. Zatrzymawszy i ukorzywszy zamachy magnatów zawarł z nimi znowę której nie w tym zbiegu okoliczności rozerwać niemożliwo. Osobiste wodzów zwady mogły w ruchach wojennych niemałe szkody zrzucić, ale nie niezdolało jakiego w stanie rycerskim rozdzielenia niecić, on i arystokracja jego wspólną sprawę mieli. W trwogę uderzono że Ossoliński, że Radziejowski z kozakami się porozumiewają, że jich do powstania, do buntu, rychło nieodzownego powołują: stan rycerski wiedział dobrze że podobne knowania niebyły na rzecz ludu, tylko na korzyść fakeji, która by chwyciła dla siebie kierunek nieodzownej wichury. Czyliż niewyzywano kozaków poprzednio do zgiełku, do niesworności, aby z tego korzystać i mieć powód do pogwałcenia i ujarzmienia. Jarzmo ostatecznie nałożone z większą goryczą znoszone, powstaniu mogło zjadłych sił dodać: ale nowe zwycięstwo, łamałoby jich i nazawsze poddaństwem uciżyło, do zwątpienia przywiodło a zrywanie się jich

modus, areta Tartarorum custodia. Mansuescit in vinculis hostem quisquis liber ferus et indomitus fuerat in subditos (Rad. I, 3, 9).

na zawsze niepodobnym uczyniło. Mimo tych wszystkich podobieństw i rachub, arystokracja nieodstręczyła się niebezpieczeństwem, zgodną była z duchem stanu rycerskiego który w owej przygodzie rzucił się cały tak już mało było ze szlachty co się wdała w sprawę kozacką i ludu. Byli jednak: a dość przytoczyć Krzyczewskiego aby się upewnić że jich tam w tak sprzeczne z jich urodzeniem postępowanie, pociągnęło przeświadczenie o dobroci i słuszności sprawy ludu.

141. POWSTANIA KOZACKIEGO RODZAJ I SIŁA.

Rzeczywiście niewielu szlachty szczerą powstaniu kozackiemu niosący otuchę, dają mu wyraz wznioślejszy, towarzyski, polityczny. Chmielnicki, Wyhowski i kilku jinnych ukazują się naczelnie ze swymi zdolnościami, wyższymi pojęciami, ze swymi wadami i słabościami.

Chmielnicki co zaniósł skargi przeciw arystokracji o swe zniewagi do tribunali, nieuzyskując sprawiedliwości, gniewny; co sprawę kozacką przed stanami rzeczypospolitej bez skutku toczył: stanął na czele powstania.

Przed swym ujarzmieniem wzrosli kozacy mogli wystawić do 50,000 ludu do boju, siłę niedostateczną przeciw krajowi mającemu liczne wojska, a mogącemu wystąpić cztery lub pięć razy liczniej pospolitym ruszeniem. Z położenia i sposobu wojowania, Tatarzy najbliższymi jich okazywali się sprzymierzeńcami. Hordy jich mogły przyjąć poziom polski: ale przymierzeniec ten dla kozaków był zbyt dorywczy, skłonny raczej szarpnąć rzeczpospolitą ale nie żeby miał być nieukojonym nieprzyjacielem.

Towarzyskim położeniem do którego ostatecznie przywiezieni zostali, kozacy, więcej niż kiedy tym samym się stali co robocze we włościach poddaństwo: w ludzie więc, w gminie rolniczym od szlachty uci-

śnionym znaleźć mogli współczucie i przymierze. Chmielnicki odezwał się do ludu. Wywołując powstanie, poruszył kozaki, tatarzy i wieśniactwo ziem ruskich: kozacy i wieśniactwo do broni się zerwali za wiarę i wolność⁽¹⁰⁸⁾. Na to wezwanie Chmielnickiego zastępy czterokrotnie stają się liczniejsze, a zdają się mieć na celu wytepienie szlachty. Pod te chwile zakończyła się trzydziestoletnia w Niemczech wojna, ochotników niepowoływa więcej, ni awanturników; zwróciło się to ku kozaczyźnie. Z Polski też od zachodu roje wieśniactwa w kozaki szło. Lud, tyle wieków bierny, ledwie kiedy w nieznacznych oderwaniu wzburzeniach swe cierpienia i markotność okazujący, porusza się i powstaje przeciw gnębielowi.

Chmielnicki i kozacy 1648 z Ukrainy postępują przez ziemie ruskie aż pode Lwów i Zamość: a tysiące wieśniactwa ruskiego z nimi pod broń staje. Oddziały kozackie wkroczyły do Litwy a tam współwyznawcy jich, i lud podobnej ruskiej mowy, wieśniacy i mieszczanie wstają, wsi i znamienitsze miasta przybyłcom wydają. Kozacy trzecią część Litwy posiadli bo współczucie w niej znaleźli, w jej części ruskiej.

Bunt kozacki jest powstaniem ludu. Od sześciu wieków podobnego Polska niewidziała; od Masława aż do Chmielnickiego nie tak powszechnego niezaszło. Lud od kozaków powołany wspólną z nimi ma sprawę,

(108) Non solum Cosacos et totius Russiae colonos rusticos omnes, ad rebellionem excitare etiam Tatarorum auxilium sibi ascivit. — Cosacos et rusticos pro eorum religione et libertate ad rebellionem concitaverunt (Piasecki). — Dummodo antiqua jura et libertates, tum Cosacorum quam religionis graecae in integrum restituerentur, universam plebem, non Russorum tantum sed catholicorum sibi associando et promittendo se omnes nobiles extirpaturos quisque in ea quae sibi propria industria acquirat, dominetur (Pastorius).

jest czynnym. Rzadki w dziejach widok, widok wspa-
niały a przerażający, tym więcej zajmujący nas gdy
w upływie wieków niewidzieliśmy tylko postęp ucisku
a cierpliwe jego ponoszenie.

142. BOGDAN CHMIELNICKI.

Dawne w państwie Bolesławów powstania ludu
trudno jest powiedzieć, dla czego nieszczęśliwy obrót
wzięły, bo niemamy dosyć szczegółów któreby nam
przyczyny ukazać mogły. Postęp civilizacji, zwarcia
się religijne obrządków, miejscowe okoliczności, na
nieszczęście niemało wpływać musiały. Powodzenie
też powstania za Vasów wydarzonego, zależało od
miejscowych usposobień i okoliczności, od religijnych
warunków, od pojęć wieku i przypadkowych wydarzeń.
Najazdy cudzoziemców dogadzały dwu tym powsta-
niom, albo je otrętwiały wedle okoliczności. Wiadomo
że naczelnik dawnego powstania Masław z ludu wyszły
w nieszczęściu od sprzymierzeńców chwycony i powie-
szony z szyderczym słowem: wysoko patrzał, wysoko
wisisz; Chmielnicki w przeciwnym losie wziętości nie-
tracił. Pomówiony był Masław że się do panowania
piął; pomawiano i Chmielnickiego że coś na swój karb
stroił z położenia korzystając.

Jeżeli Chmielnicki umawiał się z tatarami, turkami,
moskalami, szwedami, naśladował w tym tylko braci
swych magnatów z którymi wojował, a czynił to dla
kozackiej sprawy którą powodował. Na swój karb
działając, niemoż mógł marzyć o dynasticznym panowaniu
jak go o to pomawiano: ani szlacheckie zasady któ-
rymi był przejęty, ani gminu kozackiego pojęcia, nie-
pozwalają przypuszczać co podobnego. Jeśli zamierzał
syna na Mołdawji osadzić, siedł za dobrym wielkich
panów przykładem, którzy nieraz usiłowali swymi
krewniakami, szwagrami, zięciami osadzać gospodar-

stwa Mołdawji lub Wołoszczyzny, albo carskie trony. Gospodarstwo mołdawskie niebędąc dziedziczne, myśli dynasticznej rodzić niémogło, ale wojewoda pograniczny w Mołdawji osłaniając rzeczpospolitą od napadów tureckich byłby też sprawę kozacką wspierał. Zamysł ten w trudnym położeniu pobudkę znajdował. Stał on na czele nieobliczonej ludności która porzucić broni niechciała, osiadać na roli nieskwapliwa, boju wymagająca. On sam zawsze był szlachcic porwany wybuchem wulkanu, wołał tedy lawę jego skierować na Mołdawię ku Turcji by ją od rzeczpospolitej odwrócić.

Rozpatrując jego obroty w ciągu tylu burzliwych wichrów które go porywały i nim miały, coś tajemniczego, nieodgadnionego prawdziwe sprawia omamienie. Umiął się do zwyczajów kozackich zastosować, przejąć je, utrzymać więźność, wpływ, i wyższość we wszystkich zmiennych swego życia położeniach. Wodził w gminie szlachcie nienawistnym, niepodjęzany, a u szlachty dochowuje coś zaufania, stan rycerski coś na niego liczy. Jego dla rzeczpospolitej życzliwość, przychyłność niewątpliwa, a jeśli niezdolał nawrócić do niej kozaczyzny, nie jego to wina, wina to stanu rycerskiego.

143. SPRAWA LUDU WNET UMORZONA.

Ze strony Chmielnickiego i kozaków wszystko sprzyjało rzeczpospolitej a między ludem i naczelnikiem najlepsza trwała jedność. Samo wzajemne szlachty i kozactwa pojętrzenie, a łaciński i grecki obrządek stawały z obu stron do zgody przeszkodą; a na szkodę ludu podniosły nieprzełamane zawady. Okrzyk wolności i religji, obręb powstania wnet zakreslił. Religją była schisma od Mohiły metropolity kijowskiego błogosławiona, a kozacy zaleli ziemie gdzie ruską mówiono mową, gdzie znajdowali swój blahocześć cerkwie,

a zatrzymują się ze swym wodzem Chmielnickim pod Zamościem gdzie są krańce mowy i nieunjackiego obrządku. Chociaż powiedziano że jich wódz szlachcic, czekał wypadku z elekcji, godzi się zapytać ażali jinnych ważniejszych do zatrzymania się niemiał powodów, dla których niezapuszczał się w strony jinnęj mowy, jinnego obrządku. W pochodzie swym, kozacy niszczyli kościoły łacinników, jich posiadłości palili, pustoszyli. Miałże Chmielnicki podobne spustoszenie nieść w province w których nic jinnego niebyło tylko spustoszenia przedmiot⁽¹⁰⁹⁾? a byłże dość pewnym powodzenia tam gdzieby już wszystkie żywioły nieprzyjane nalazł.

Lud polski lechicki ujrzał się zawiedziony, w swych wzruszeniach zwiłkany, sprzecznościami splątany. Mógłże się wyprzysiąc swęj wiary dla odzyskania swobody? Widział że nie o niego jidzie że owszem on jest przedmiotem wstrętu zażartego. Miałże swym powstaniem rozognić gniew pański wtedy kiedy cześć jego wystawioną została na fanaticzną zawziętość. Ci z ludu polskiego, co rozpaczliwie chwycili za broń, niezałatwili sprzeczności; stali się tylko apostatami, swęj wyrzekającymi się można mówić ojczyzny, przenieśli się do kozackiego obozu, w kozaki się wcielili, działają jako kozacy. W niedoli swęj lud polski, poglądając na połowinę rzeczpospolitej pożarem płonąca, niezrywał się i niebyło dość silnego głosu coby go podniósł, taka była religijnego wrażenia nieufność. Szlachcic Kostka Napierski, we dwa lata później 1651 zasiadł u podnóża Karpat zachodnich w bliskości Krakowa w zamku Czorsztyn i tam ogłosił że przybywa wyzwolić lud i pomścić tyranji szlachty i żydów; upewniał że mu

⁽¹⁰⁹⁾ W pochodzie (już wymuszonym na Chmielnickim) z pode Lwowa pod Zamość, około Narola wycięto 45000 bezbronnego ludu.

nadejdzie pomoc z Węgier i od Chmielnickiego, a lud do powstania do broni powołuje⁽¹¹⁰⁾. Lud niedowierza, patrzy nieczynny a Napierski pada ofiarą żarliwego jęcia się sprawą ludu zmartwiałą.

Uważmy nadto że bunt kozacki tym więcej obójnym stawał się dla ludu mowy polskiej, że sprawę ludu mowy ruskiej nawet zaniedbywał, zawodził. Umową pod Zborowem 17 sierpnia 1649, tatarzy odrywając się od kozaków, w pokoju z rzecząpospolitą zawartym, wymówili sobie przebaczenie i łaskę królewską dla Chmielnickiego i kozaków, a zachowanie ich rejestru i prerogatyw wedle dawnego obyczaju⁽¹¹¹⁾. We dwa dni potem kozacy z Chmielnickim, zawierając ugodę, najmnijesz nieczynili o powołanym do powstania lu-

(110) Se liberando a nobilitatis et judeorum tyrannide plebi venire invicem. — Spem sibi auxiliorum a Chmielnicko et ex Hungaria luxisse (Pastor. bell. scyth. cosac. lit. II, p. 208, 214). Patrz Ambroź. Grabowskiego ojczyste spominki, t. I. p. 84; Moracz. dzieje rzpl. pol. XXVII, 8, p. 91.

(111) Pastor lib. I, p. 70. — Przed tą jeszcze umową myśl opuszczenia ludu przez kozactwo była już gdy Kisiel rusin disunita kijowski wojewoda, odpowiadając Chmielnickiemu, wyraża: ponieważ ściągnąć wszystko wojsko do rady i taboru, jest pewny tumult i spes nulla pokoju, boć wszyscy którzy świeżo wyłamali się z poddaństwa panom i weszli w tytuł kozacki, pokoju nie chcą, wiedząc że pokój wróci jich do poddaństwa, a jest jich dziesięć razy więcej niżeli wojska zaporozskiego; zaczyn to nastąpi, że albo z tymi którzy chcą pokoju opierając się, z swawolnymi przyjdzie do zamieszania, albo, jeśli się jim ustąpi, wpadnie się w recydywę domowej wojny (Ambroź. Grabowski, ojczyste spominki, list 16, t. II, p. 31). A to pisze Kisiel w skutek poleceń jakie otrzymał od króla Jana Kazimirza który ze swęj strony wprzód 27 marca 1649 tak też do Chmielnickiego wyraża się: wierność twoja wziąłeś to sam na siebie sporządzić wojsko nasze zaporozskie trzymając się dawnych zwyczajów, żeby z samego województwa kijowskiego z dóbr rzecząpospolitej przyległych Dnieprowi i ślakom, to wojsko sporządzone było, a nie z odległego pospólstwa; z tegośmy kontenci (Amb. Grab. ibid. list 3, p. 115).

dzie. Lud ruski ze wsi i miast do boju wyzwany, w ziemiach i włościach które magnaci odzyskują, zapomniany, wydany zostaje na łaskę szlachty, jęj zemście, nieubłaganej chwoście, powrozowi co dusił niesworność, nożowi którym cięto gardła dla przykładu i postrachu. Rzecz ludu uchylona, przez kozaków nawet na bok odłożona jak przez szlachtę w przepaść parta. Lud jak polskiej tak ruskiej mowy ujrzał że jidzie tylko o kozackie swobody i prerogatywy. Naczelnik tęg milicji szlachcie, jeśli z razu ze swymi stronnikami siłę kozacką w ludzie upatrzył, powodzią mniemań i przesądów niesiony, w poruszeniu wyłącznym, sam przez się niemógł sprawie nadać dość szerokiego, a ludzkość obejmującego kierunku. Przyjął starostwo, na sposób jak one senatorowie i dostojniki rzecząpospolitej za zasługi otrzymywali, a jego starostwo miało być nadal hetmaństwa kozackiego stałym opatrzeniem. Tym sposobem sprawa ludu co mogła szlachecką rzecząpospolitą zniszczyć, przeobrazić, przyemiła się i znikła z widni wielkich wypadków: została tylko kozacka, kozaków pomnożonych, w powodzi zaniedbanę sprawę ludu wraz z Chmielnickim ponurzonych, w nięj tonących: a gdy rwała się do brzegów szlacheckich, o szlachecki opierała się żywioł, Chmielnicki wiernie powodował.

144. SPRAWA KOZACKA TARGANA MYŚLĄ SZLACHECKĄ.

Przed dwudziestu laty kiedy 1632 w jimie kozaków domagano się głosowania na obór króla, szło o uszlachcenie kilku tysięcy swobodnych wojowników. Duch wyłączny stanu rycerskiego obraził się tym nieprzewidując że w lat 20 będzie miał sprawę z tłumami, których jilość wzrosła, stawała się do obliczenia trudną.

Po pierwszėj kozackiej nawale pod Lwów, Zamość, Pińsk i Bobrujsk pomknionej, komissarze rzecząpospo-

litęj co do Periasławia zjechali dla umówienia się z kozaczyzną, ujrzeni przerażające ludu rozjątrzenie; truchleli osłupiali na widok zażartej dzikości. Głowy jeńców po szyję zakopanych, lud kosił, mszcząc się śmierci kozackich wodzów, wieszanych, na pal wbitych, głodem lub nieustannym znojem zamorzonych; mszcząc się obelg własnych i więzów które kruszył. Kozacy potym omawiali się że nie oni tak nad jętą srożyli szlachtą; ale własni szlacheccy poddani: ci was zarzynają mówił szlachcie posłannik Chmielnickiego Krawczyński. Dopuściwszy u siebie tych srogości wypierali się onych, wypierali niejako ludu od swęj odłączali sprawy: a w porze zaciekłości bratać się ze szlachtą niemyśleli, ni o obywatelstwie, ni o głosowaniu z nimi wspólnym. W Periasławiu 19 lutego 1649 mówiono tylko o kozackich prerogativach o liczbie rejestrowych, o swobodzie, o broni, o hetmanie.

W kilka dni potym Chmielnicki zażądał aby jezwreje i jezuiti z Ukrainy poszli precz, aby unji Brzeskiej niebyło też, a urzęda Ukrainy samym tylko disunitom powierzane były. Umowa też pod Zborowem 19 sierpnia 1649 też warunki wymienia: wedle niej miały być zakładane szkoły dla kozaków a jezuickich być niemoże; w całej Ukrainie aż po rzekę Horin religią panującą będzie obrządek błahocestji nieunićkiej; urzęda i dostojności zastrzeżone samym nieunitom, a biskupi nieunici w senacie zasiadają.

Pokonanie kozaków pod Beresteczkiem, ponowioną 28 września 1651 umowę na tychże zasadach nieco zmieniało. A gdy pod Zwańcem 1653 kozacy znowu górą stanęli, warunki umowy Zborowskiej ponowione zostały.

A mówiły o religii tylko i urzędach szlachty; zborowska i zwaniecka ugoda były jedynie za sprawą schizmy i schizmatyckich panów; kozactwo nic nie zyski-

wało, jedynie liczbę rejestrowców, a żadnego naprzyszłość prerogativ upewnienia. Schizma raz pośrednictwem ařistokracji do obywatelstwa przypuszczona, bratając się z wyłącznym stanu rycerskiego duchem, mogła w przyszłości nieszlacheckiej ludności wolnej opieki swęj odmówić.

Kozacy stali się narzędziem zwarcia się sprzeczných zasad, które szarpały rzeczpospolitę w obrębie jej rycerskiego stanu i ařistokracji. Rzecz obywatelska dla kozaków przed dwódziesiąt laty wytoczona, uspioną została, już to starostwem czełhińskim Chmielnickiemu udzielonym, już obietnicą dostojęństw schizmatyckiej szlachcie, a krzesel kurulnych schizmatyckiemu duchowieństwu. Być może, dla zaporozców, w dzikich gnieźdzących się porohach, obywatelstwo było rzeczą obojętną: ale dla kozaków właścicieli ziemskich majątków od wielu pokoleń, obywatelskie prawo powinno było być najpożądanse. Ale pierwszy kozacki napad zmienił jich stanowisko; mierna jilość jich splątała się z mnogością przybylców, a jich wymagania zatoneły w tych konwulsyjnych wstrząśnieniach jakie wnet tarzały nowy kozacki naród.

Wreszcie wojna kozacka przywiedzioną została do tego co w tymże czasie szarpało zachodnie i północne rzeczypopolitej strony. W Polsce i Litwie dissidenci ubijali się o swe prerogativy i o wolność wyznań: rzecz stanu towarzyskiego, sprawa ludu niezajmowała jich: mieszczanie domagali się aby jim wolno było publicznie swe nauki wyznawać; a szlachta niekatolicka usiłowała odzyskać prawo obywatelskie.

145. KOZACY USTĘPUJĄ Z POLSKI, URZĄDZAJĄ SIĘ W NARÓD.

W pierwszych napadach kozackich, towarzyski żywioł dodał jim mocy; w następnych polityczne zasady

zasilały jich jeszcze: lecz kiedy jedne i drugie wyczerpnięte zostały i precz od jich sprawy uchylone: zesłabli. Chmielnicki z pierwszej wracając wyprawy, przywiódł cztery razy więcej ludu, liczba ta następnie jeszcze wzrastała, jednak niewiele silniejszym czyniła ogromniejące ciało.

Sposób wojowania jaki kozacy pojęli nie tworzył z nich zaborców; pustoszenie, wycinanie, jich przegon w napaści i ustępie pamiętnym czyniły; zasadzki, podejścia były wojennymi obrótami, wreszcie gonitwy i bój na otwartym polu; niezatrzymali się chyba że się zdarzyło obóz nieprzyjacielski oblec (¹¹²). Miasta co w jich ręce wpadły albo przypadkowie podchwycili albo same się jim oddały wspólną z nimi czyniąc sprawę. Miasta choć mniej warowne zamki nawet zdołały jich odeprzeć, a kozacy w usilności zdobycia zwykle nie-dotrwali. Bogdań Chmielnicki, mąż sprawy wojennej świadom (¹¹³), niezdolał jich wojennych sposobów prze-jistoczyć, a choć do 200000 i więcej wzrosłego ludu, pod bronią liczył, nieczuł się ni potężniejszym, ni silniejszym. Przychylność też roboczego ludu przy widocznym dla niego zawodzie, stygnęła; mściwe miast i wsi karcenie przy słabnących nadziejach czego lepszego, przydusiły popęd i ochotę zrywania się do broni dla rozgonu w odległych bojach. Chmielnicki już nie-mógł myśleć o pokrzepieniu kozaczyzny tymi bratnimi srodkami.

Współnictwo też Tatarów, stawało się niepewne,

¹¹²) Za czasu Bogdana Chmielnickiego wstawili się między wojownikami kozackimi: Krzywonos, Michneńko, Holata, Neczaj, Bohun, Podubajło (Litwin), Nebaba, Krzyczewski gente Polonus, non ignobili stirpe ortus etc.

¹¹³) Bogdan Chmielnicki, rei militaris peritus, in litterarum studiis versatus (Pastorius, bell. Scyth. cosac. I, p. 5, 6; Cellar. desari regni pol. p. 54).

niedostateczne, i zupełnie uchylające się, jak się okazało niebawem wtedy gdy Polska napaścią Szwedów, Brandeburgów, Moskwy i Siedmiogrodzian zalaną została. Wtedy Tatarzy tyłą z rzecząpospolitą stosunków pobratani, przerażeni ogromem klęsk, sami z siebie zatrzymali się w nieprzyjacielskich krokach swych, grożąc kozakom że się na nich obróca, jeśli poważą się nastawać na ojczyznę w czasie tak ciężkiej niedoli jej.

Lud pracowity całej Polski tknięty niedolą wspólną a dlań niewdzięczną ojczyzny, ulitował się też i rwał się sam przez się do boju przeciw najezdnikom cudzoziemcom, dając dowody jak mu miłe gniazdo własne, choć w ciężkim ucisku i strapieniu. W opłakaną dobę tej szlachta tylko i nieco znamienitszego mieszczaństwa żarło się i tłukło w łomach i zgłiszczach swój krajiny. Kozacy sami usunawszy się z rzeczypospolitej nie z taką już ukazywali się zaciekłością. A zagon Chmielnickiego w 1655 aż pode Lwów, objawiał jich zesłabnienie i podupadnięcie, a umowa 1656 w Jezierzyszczach między kozaczyzną a Tatarami zawarta, zabezpieczyła rzeczpospolitą, od napaści kozackiej.

Chmielnicki wczesno zesłabnienie ludu swojego przewidując, zamierzył urządzić go, opatrzyć mu sadzibę, a wsparcie obmyślić. Stepy województw Kijowskiego i Czerniechowskiego, na wschód Dniepru rozległe stały pod ówczas puste, niezaludnione. Od Periasławia do pierwszego od Moskwy posiadanego miasta Putywna niebyło ni mieściny, ni wioski, tytułu własności lub posiadłości szlacheckiej. Tatarzy przyznawali że to są ziemie zwierzchności i panowania Polski i tego nikt przeczyć niewazył się. Chmielnicki przywiódłszy z Polski lud w liczbie kilku kroć stutysięcy ziemie te rozdał mu do uprawy pod mianem kozaków. Pobudowano wsi czy sioła, i większe posady, miasta, rodzinami zapępniały się, w gminy wiązały i kozacki urządził się

naród. Ktokolwiek tam przybył wcielał się do narodu kozackiego, stawał się rusinem obrządku nieuniackiego. Republikańska tam rozwija się dusza, czysto gminna z gminnowładnymi prawidłami: zgromadzenia i wybory gminne, władze reprezentacyjne od gminu stanowiące, mocą wszechwładztwa gminnej równości: wszystko na sposób rzeczypospolitej polskiej oprócz króla i szlachty której nazwa zaparta i wywołana na zawsze (114).

Zaporożcy nie tracili swęj dawnęj wziętości. Nowy naród choć przez szkołę dzikięj jich karności nieprzechodził, jak kozacy dawniejszego bytu, nie odmówił czei i poważania głównego szczepu z którego jimie i pierwsze narodu kozackiego wychodziły zawiązki. Ale urządzane w naród stowarzyszenie, niepowzięło pojęcia niepodległości, niezależności, nie polegało na własnej sile, nie czuło się dość mocne. Chmielnicki z ludem swym strapieni niedopełnieniem ugód zborowskiej i żurawieńskiej, zwątpiwszy aby mogli z rzecząpospolitą stanu rycerskiego polskiego, niezawodne do zjednania otrzymać warunki: szukali sprzymierzeńca, opiekuna. A jak stanowi rycerskiemu w owe czasy obojętnie było czy Jan Kazimirz czy jaki Karol Gustaw Szwed posteruje rzeczą pospolitą, byle wolności i prawa szlacheckie zachował; tak téż kozakom stawało się obojętnie kogo nad sobą panującym uznają czy króla stanu rycerskiego, czy kogobądź z jinnych panujących, byle jich urządzenie zachowane zostało, a za swe usługi mieli dość silne w potrzebie wsparcie i opiekowanie się nimi.

Chmielnicki słał swe gońce i pełnomocniki do Krimu, do Stambułu, do Moskwy, do Polski, do Austrii, do Siedmiogrodzia, wzajem tych krajin

(114) Sublatis omnibus nobilibus, ut non unica persona intra ambitum eorundem supereset, quae sibi aliquid privati juris pretendere posset (Grondzki).

umocowanych w jizdebce swęj chaty przyjmował, z całą prostotą zwykłego pożycia. Król szwedzki odmówił panowania, chociaż przyjął polską koronę która mu się w cierniową zamieniła. A odmawiając życzył i odradzał aby się niewdawali z carem Moskwy, do którego jich zgubna ciągnęła nieodzowność. Z odrazą i wstrętem umowa z carem podpisaną została; ale starszyna kozackiego narodu, i naród cały skłonił się do tego i wnet smutnych z tego doznali następstw.

146. KOZACY ODDAJĄ SIĘ MOSKWIE, NIESZCZĘŚCIA.

Chmielnicki przeznaczył dwa dla kozaczyzny województwa, kijowskie i czerniechowskie, z których wyrzucił szlachtę która z tytułem swoim niemogła mieć posiadłości, ani ze swymi wymaganiami prawu uwłaczać. Dwa te województwa pod jimieniem Małej rusi, Małorossyi, łączyły się tedy z Wielkorosją czyli Moskwą wedle warunków podpisanych w styczniu 1654 w Periasławiu.

Car uznany panującym nad Małorossją niepowinien wdzierać się do województw ni wołyńskiego, ni bractawskiego. Naród kozacki Małorossją zamieszkujący uznając jego zwierzchność i panowanie, winien wierność i posłuszeństwo, obowiązuje się strzec granic i utrzymywać 60000 zbrojnych na carskie zawołanie. Dawne wolności, prawa i prerogatywy narodu kozackiego są zaręczzone. Sprawiedliwość dopełnianą jest przez nich samych, i żadna sądowa władza przez bojarów wielkorossyjskich pełnioną być niemoże. Dostojeństwa i urzędy zwierzchnicze starszyny, są jedynie kozakom zastrzeżone, a żaden bojar niemoże się wrazać do zarządu wewnętrznego. Car mianuje i potwierdza hetmana, którego wolny wybór jest przy narodzie. Posiadłości dziedziczne niemogą być obciążane żadną dowolną opłatą: naród kozacki sam na siebie podatki

nakłada i całym rozporządza poborem sam, mianowicie na utrzymanie siły zbrojnej. Prawodawstwo téż należy do zgromadzeń narodowych. Wolność handlu zapewniona. Naostatek moskiewski patriarcha żadnej władzy, ni zwierzchności, nad duchowieństwem mało-rossijskim mieć niebędzie.

Pod tymi warunkami car został zwierzchnikiem młodzieńczego narodu, który, bacząc na urządzenie się jego i świeże ukazanie się powinienby się był wydawać jak dziecko z najlepszymi usposobieniami mające opływać w szczęście jakie mu wiosenny wiek przyrzadził. Ale to dziecko spłodzone w bólach i konwulsyjnych zrywaniach się, nagle i przedwcześnie dojrzało, a w cierpieniach nieszczęśliwe pociechy niemając, objawiło wady towarzyskości rozkiełznanęj i nieswornęj. Wyrzekłszy się zbyt skwapliwie wyrodnęj swęj matki która nimby płód swój poznała, odmówiła mu pokarmu swęj piersi, zerwał z żywiołami wprawdzie niechętniemi, ale z natury swęj do jego gminnoty podobnęj; a rzucił się w objęcia w brew sprzecznego żywiołu despoty.

Od razu tedy kozacy doznali niewypowiedzianych dolegliwości w swych towarzyskich stosunkach i politycznych sprzecznościach. Mowa ruska niezrozumiała się z moskiewską, ni obyczaj, ni urzędzenia małosossyjskie z wielkorossyjskiemi; patriarcha moskiewski zawadzał metropolicie kijowskiemu; obrządek miał coś różnego. Gminnowładztwo kozackie obrażało autokratę którego despotizm oburzał narodowe kozackie uczucia. Obywatelstwo nowęj towarzyskości roztargnione było pociągami do rabunku, ożywianym przez Zaporozców i namiętności jakie go dręczyły. Dawne kozackie rodziny z nowymi miały coś różnego; przychylnosc dla Polski walczyła jeszcze z nieodzownością, zbyt skwapliwie zapadła, a nieprzewidzianym w przyszłości przeznaczeniem, mimo poniechęcenia szlachectwo zachowy-

wało swój urok, a nadzieja uszlachcenia w potężnęj rzeczywospolitéj która zdolności zasługi wynagradzać umiała, stawały w myśli dawnych rodzin kozackich przejętych obawą niewoli. Młodzieńczy naród kozacki był nieszczęśliwy, trawiony ciemnym przeczcuciem. Śmierć Chmielnickiego niebawem nadeszła, a jeszcze łyzy nieosehły szczerze wylane dla tego co umiał wziętość do zgonu dochować, a już myśl z sobą niezgodna młodocianny żywot, szarpać rozstrajając i zupełnie rozrywać poczęła.

147. UGODA HADZIACZKA.

Szlachcic Jan Wyhowski, Bogdana Chmielnickiego powiernik wraz na hetmana wyniesiony został. Wybór podobny nieprzypadł do myśli cara który swych wyprawił zwolenników i łatwo rozerwał kozaczyznę wyniesieniem na hetmaństwo jinnych. Nieład i zupełne rozerwanie gdy trudzi, Wyhowski w myśl Bogdana jaką powziął przed zgonem aby kozaczyznę Polszcze wrócić: zgłasza się do nię, komissarze rzeczywospolitéj przybywają do Hadziaczu gdzie 16 września 1658 podpisują pamiętną hadziacką umowę która pod wiewem złego ducha czasu wnet skonała.

Rzeczpospolita miała być podzieloną na trzy narody: polski, litewski i ruski. Trzy województwa kijowskie, czerniechowskie i bractawskie, osobną utworzą provincję która ma mieć swego kancelerza, marszałków, podskarbiego w dostojności senatorskięj; ma mieć własny trybunał główny i universitet dla nieunitów, gdzie profesorowie i uczniowie jedynie nieunicy; pięciu biskupów nieunickich z metropolitą zasiadają w senacie; dostojności senatorskie województwa kijowskiego zastrzeżone dla nieunitów jedynie; dwu jinnych województw jise miały alternatą na unitów i nieunitów; chociaż wyznaczenie jest wolne, ale unicy wstrzymają się od stawiania

nowych cerkwi. Naostatek, trzy te województwa są przeznaczone na postój kozacki, 30,000 rejestrowych którzy wybiorą do hetmaństwa kandydatów z których król zamianuje; a każdy kozak przez hetmana do uszlachcenia podany, szlachcicem zostanie.

Wyhowski ze swymi stronnikami niezwłocznie przeszedł pod rozkazy Rzeczypospolitej, wspólnie z wojskiem polskim i Tatarami, nad swymi przeciwnikami i Moskwą świetnie pod Konotopem odniósł zwycięstwo, i większą część kozaczyzny uśmierzył. Umowa hadziaczka na sejmie 1661 zatwierdzoną została. Wyhowski wojewodą kijowskim został, a hetmaństwo dostało się Jerzemu Chmielnickiemu, synowi Bogdana którego uposażono starostwami hadziaczkim i mirgorodzkim.

Porównyując tę ugodę hadziaczką z umową w Periasławiu z carem zawartą wyznać trzeba że dla obywatelstwa kozaków co już osobny gminny naród stanowili jest od perjasławskiej niższą. Ona obmyśla tylko osobny zarząd jednej części zbyt rozległej Rzeczypospolitej. Myśl podobna później wytaczana była w uwagach nad rządem polskim tak Stanisława Leszczyńskiego jak Jana Jakóba Rousseau⁽¹¹⁵⁾. Odłączenie to części jest zupełnie na korzyść szlachty, dogadzając schismie, zachowując rejestrowych służbę. Być może że kozacy mało baczyli na taką umów różnicę, że mieli słuszne powody bratać się raczej z groźną Rzeczpospolitą w stanowisku podrzędnym, aniżeli służyć despocie z pięknym narodu mianem; może byli przeświadczeni że przyzwójciej jim było przestawać na rozporządzeniu i prerogatywach służby wojennej w prowincjach przez wyższe Rzeczypospolitą władze zawi-

¹¹⁵⁾ Observ. sur le gouv. chap. intitulé, ministres d'état, w dziele oeuvres du philosophe bienfaisant, t. II, p. 93. J. J. Rousseau; consider. chap. 5.

dywanych, aniżeli, rządzić się po obywatelsku samym pod różeczką dowolności samowładczej; że przeto z rozważą i rozpoznaniem rzeczy skłonili się podrzędne przyjąć położenie, bo uszlachcanie niemogło być całego ogółu przyłudą, gdyż pojedynczych tylko uczcić mogło, tworzyło coś arystokrackiego z gminną kozaczyzną myślą niezgodnego, czyli wydzieralo z jich szeregów w jinne jakieś wyższe położenie, najzdadniejszych i najzasłużeńszych.

Umowa też ta przez wielką liczbę odrzuconą była. W rozerwaniu jakie rozniecono, mimo zwycięstw ustawicznego doznała oporu. Niechętni jej niechcąc się ugiąć przewadze, usilniej się do cara garnęli, albo tłumnie się rozbiegali to do dońskich kozaków, to na tatarskie odłogi, to pod Turka, żywiąc markotność i gorycz tych co się do ugody skłonili.

Wreszcie ugoda hadziaczka dosyć pilnie prerogatywy kozackie zachowując, wyłudzaną była i zawadzona co do schismy i nieunjackiej szlachty. Nieukontentowanie szlachty udzieliło się kozaczyźnie. Burzyła się, powściągana. Sprawca jich uniżenia się Wyhowski popadł w podejrzenie że niespokojności podnieca i podburza. Stefan Czarniecki nasrożył się i sądem wojennym wojewodę Wyhowskiego 1663 rozstrzelał. Biskupów unjackich do senatu niepuszczono, a gdy pierwszy świecki z umowy hadziaczkiej senator zginął, przepadła z nim hadziaczka umowa niechętnym wieku usposobieniem na cztery wiatry rozstrzelana.

148. NIESZCZĘŚCIA KOZAKÓW W CARSTWIE.

Nieskończyłbym mój gadaniny, gdyby mi przyszło liczyć wszystkie poburzenia, wszystkie buntury jakie ustawicznie wybuchały po kozaczyźnie tak przeciw Rzeczypospolitej jak przeciw carowi: skutek rozprzężenia, niepokoju, rozsypki narodu niedolą gnębionego.

Car korzystając z wojny z Polską, z jej powodu naszedł Małorossją i bez względu na umowy jakie zaprzysiągł, swe własne rządy zaprowadził, swe wojskowe rozporządzenia, nałożył dowolnie podatki. A w tymże czasie zawierając z Rzeczpospolitą w Andruszowie 30 stycznia 1667 pokój, zostaje w posiadaniu Małej rusi. Kozacka więc prowincja ćwiertowaną jest między panujących nad nimi opiekunów. Między sobą niezgodni rozrywający się ujrżeli swe uprawiane niwy przez nich zgodnie przekrojone. Rzeczpospolita w ścisku swym odstępując zadnieprskie ziemie, zrzekła się na zawsze wielkiej części kozackiego narodu, zdała go carowi na łaskę.

Car śmielęj swego dopinał, a poburzenia ponawiały się pod Brzechowieckim, pod Doroszeńką. Stronnik carski Mnogogrzeszny zwołał 1659 wielkie narodowe zgromadzenie do Głuchowa i skłonił głąb narodu do uniżenia się. Malkontenci od Doroszeńki prowadzeni usunęli do Polski i do Turcji, Doroszeńko całkowicie się Turcji oddał. Rozproszeni na wszystkie strony nie mieli żadnej spójni, a żadnej skłonności do zbliżenia się do Zaporozców. Ci w ustronnym swoim położeniu utrzymywali pewien wpływ na swe sąsiady, do niepokoju podniecali, do rozbojów używali. Ale lud mnogi co jimie kozaków nosił, nie był tą jedynie kozaczyzną co by za łupem tylko gonił, pragnął czegoś wyższego, czuł, jarzma się lękał, z niego na krótko wybrnął, weń popadł⁽¹¹⁶⁾.

Tymczasem carska dowolność postępowała dalej. Założyciel imperji przetrąciwszy Mazepy zamach, jawnie jich prerogatywy zaparł⁽¹¹⁷⁾. Połubatek jich naczelnik,

¹¹⁶⁾ Różne sprawy z Haneńką hetmanem Zaporozców, z Doroszeńką w latach 1669—1673 patrz u Ambroż. Grabowsk. ojczyście spominki t. II., p. 296—353, i wyżej 133—295.

¹¹⁷⁾ Les infortunés kozaks avaient tenté un dernier effort

choć od cara narzucony, ale swym obowiązkom wierny, pamiętne słał carowi imperatorowi słowa: chcesz ojczyznę moję zgubić, mienisz się nad prawo wyższym, gardzisz swobodami naszymi które zachować zaprzysiągłeś, nakładasz podatki i poniżające roboty, nasyłasz nam twe urzędniki i bojary co nieznają naszych praw i porządku, niszczysz małorosijską wolność. Wiem że mię czekają kajdany, że mię głodem zamorzysz, obyczajam imperjum twojego; ale mój ojczyzny bronić nieprzestanę, a wolę najokrutniejszą ginąć śmiercią niżeli widzieć zniszczenie mego narodu. Chwila zupełnego zniszczenia za Połubatka jeszcze nienadeszła, ale się zbliżała.

Od czasu jak Małorossja i kozacy oderwali się i odstąpieni zostali carowi umową andruszowską i grzymultowską, sprawa kozacka staje się poniekąd dla Rzeczypospolitej obcą. Jednak niemożna jej z uwagi tracić z rozmaitych powodów jakie zdarzenia następne objaśniają: bo siły żywotne Rzeczypospolitej nie mało uszczerbku doznały ustępem tej znamienitej części ludności, która w nieszcześciu swym nieprzestała na nią zgubnych wywierać skutków. Przed zniesieniem owej kozaczyzny ukazywała się ona na widni narodowej w Polsce. Miano kozaka dla ludu ruskiego jest hasłem kupienia się i wolności. Wolność i kozak

au commencement de ce siècle pour se délivrer du joug de la Russie, se donnant à la Suède, mais la division et la corruption se mirent parmi leurs chefs (Iskra et Koczubej zdradzili Mazepę). Tout ce qu'on trouva dans les îles du Borysthenes fut passé au fil de l'épée, sans distinction d'âge ni de sexe. La plupart des autres kozaks de l'Ukraine furent transportés sur les rives de la Baltique et périrent de fatigue et de misère dans les travaux qu'on les força de faire pour la construction de Petersbourg (Scherer, annales de la Petite Russie, cité par Garran de Coulon, rech. sur l'état de la Pol. 111, 6).

jakby toż samo znaczne wyrazy zarówno wzrusza ukrajinnego rusina.

Starodawna ruska wolność gnieźdząc się po grodach stłumioną została dynasticznym despotismem. Szukała schronienia w spoliczałej szlachcie ruskiej, w bojowej kozaczyźnie. W czasie wielkiego wybuchu powołała pracowity lud roboczy. Żywiły te, porozumieć się niemogły. Szlachta ruska za słabą była w obec arystokrackiej potęgi; kozacy nieumieli, ani ludu dzwignąć i na godnej stopie postawić, ani siebie do poziomu szlacheckiego podnieść. Ale rozwinęli chorągiew narodową, ożywili uczucie wolności, uczynili wezwanie od ludu zrozumiane; utworzyli Małorossję, osobną Ruś, której duch ruski przeciwny wielkorosyjskiemu czyli carskiemu Moskwy, mimowolnie do jego dyszła uprzężony został. Niepuszcza go carism; zżuć i strawić usiłuje ten spreczny naturze swój żywioł. Jest to trud wielu pokoleń ⁽¹¹⁸⁾. — Nim atoli o zni-

* ⁽¹¹⁸⁾ W przestworach ruskich gmina wiejska przyduszona została gminnotą grodów; a wspólnota gmin wiejskich znośnym czyniła wspólne jarzmo. Za Iwana groźnego: la liberté communale frappée par ses prédecesseurs ne renaissait pas, mówi Alexander Herzen w piśmie swym développement des idées révolutionnaires en Russie (Paris 1851 p. 23; London 1853, p. 27), a w XVII wieku rozporządzeniami policyjnemi, wdzierstwem panów, dopuszczeniem rządu i urzędów, a bierną wieśniaków uległością i odrętwiałością, z wolnych ludzi, stali się krepkimi do ziemi przywiazanymi: byłto cywilizacji postęp. Iwana groźnego przepisy były jeszcze w myśl swobód przypadłych. Boris Godunów (1598—1605), aby małe posiadłości i mniej żyzne ziemie niebyły pozbawione pracowitych rąk, postanowił aby wieśniacy z miejsca na miejsca nieprzenosili się. Tenże, aby luźna ludność, niepuszczała się na włóczęgi a w czasie niedostatku niebyła opuszczoną i zgłodu niemarła, postanowił, że przez pewne lata w służbie utrzymany luźny człek, on sam i z rodziną swą zostanie na zawsze pod opieką pana, czyli we własności jego tak że go więcej pan pozbyć się niemoże, a on pana opuścić niemoże. — Wnet

szczeniu kozaczyzny wspomnimy, rozpatrzmy wprzód nieszcześnie wieśniactwa polskiego przeznaczenie.

149. PRZYSIĘGI TYSZOWIECKICH KONFEDERATÓW.

W czasie najopłakańszego położenia Polski, ze wszech stron nieprzyjacielem zalanej, od własnych dzieci poszarpanej, kiedy we krwi ponurzona, szła w okruchy przy świetle płomieni jej byt trawiących; kiedy wszystko się gotowało jej gruzy między sobą rozerwać; kiedy w ścisku powszechnym zaledwie lud bezbronny nieprzyjacielowi czoła stawiał, a niiewielu obywateli na ustroni w konfederację się wiązało by ojczyznę

nastąpiły lata (1605—1613) w których lud gmin i luźny, z bronią w rękę podzielał rozprężenie odwiecznego porządku, a zaledwie cisza nastawać počęła, wdziercy, uzurpatora względem ludu postanowienia, mocy nabierały, bojary i pany stali się gorliwymi exekutorami onych, aż: le premier recensement ordonné par Pierre l'en 1710, fournit un terrain légal, à ces abus monstrueux. — Nobiles, magni viri (bojary) consiliarii frequenter a magno duce, absque ulla decoris nota verberantur, verberatique principi gratias agunt... omnes chlopos se, id est abjectissimos et villissimos servos magni ducis fatentur; seque omnia bona, mobilia et immobilia, ipsam denique vitam debere illi agnoscunt. Sex diebus coloni (mużiki, tjahli, krepey) dominis suis laborant; septimus vero dies privato labori conceditur; neque hi strenue laborant, nisi bene verberati. etc. etc. (Boxhornii-Zverii syntagma in re publ. Moscoviae 1630 p. 256, 261 etc.). Il n'y a point d'esclavage pire que la condition du peuple en Russie. J'ai été près de 14 ans en Turquie, je n'ai jamais vu aucun esclave de la nation russe, qui ne préférât la condition d'esclave d'un Turk à celle de vassal d'un boyar (De la Motraye, voyages 1732 chap. 4. p. 137). — Do takiego woza uprzęgli się kozacy: a następstwa z tego kozaczyzny odpadnienia do Moskwy, są znane. — Ci co lubią domniemywać się coby to było gdyby Polska dziedziczny tron miała, gdyby protestanką została, gdyby w niej mieszczaństwo trzeci stan utworzyło było: niewiem czy pomyśleli i zastanowili się nad tym, coby to było, gdyby Polska umiała była kozaczyznę przy sobie zatrzymać?

ocalić: wtedy: sumienie w konfederację wiążących się widokiem niedoli przerażone, znękanie wyrzutami wykroczeń co tyle klęsk zrzuciły; sumienie jich wchodząc w siebie, w szczerą skruszę, przysięgło, uroczyście przed ołtarzem przedwiecznego przysięgło, wyzwolić lud ⁽¹¹⁹⁾.

Było to roku 1656 1 kwietnia, w metropolitalnym we Lwowie kościele, król Jan Kazimirz, senatorowie co byli obecni, w jimeniu narodu na podźwignienie ojczyzny skonfederowanego wyrzekli pamiętną przysięgę, w której wszyscy i każdy osobno rzekł: „gdy z wielką boleścią jasno widzę że dla płaczu i uciemiężenia ludzi prostego stanu na królestwo zesłana plaga morowej zarazy, wojen i nieszczęść przez siedm lat (1648—1656), przyrzekam i nadto ślubuję że odtąd ze wszystkimi stanami po odzyskaniu pokoju użyję sposobów aby lud mój uwolniony był od wszelkich ucisków i nadużyć.“ ⁽¹²⁰⁾ Czcza przysięga, przed ołtarzem i Bogiem wyrzeczona przez króla i ludzi bez wiary.

Król mężny i odważny we wzruszeniach unoszący

⁽¹¹⁹⁾ Lud bezbronny nieprzyjacielowi czoła stawiał: patrz o służbie wieśniaków, w Przeglądzie poznań. 1846 t. III, p. 123 do 127; Moraczewski dzieje rzplitej XXVIII, 78 p. 231 i nast.

⁽¹²⁰⁾ Cum vero magno animi mei dolore, luculenter advertam, propter gemitum et oppressionem conditionis plebeiae hominum in regnum meum immissa a supremo iudice, per hoc septennium diversa flagella, promitto pace constituta, me serio cum universis ordinibus rationes initurum, ut populus regni a gravaminibus et oppressionibus tali eximatur (Kochowski annal. pol. climacter II, p. 106. — Rudawski. — Moracz. dzieje rzpl. XXVIII, 9. p. 255). Konfederacja tyszowiecka otrębywała, że jakiegokolwiek stanu ludziom, choćby chłopskiej kondycji byli, pokazującym przez różne odwagi aplikacją ratowania ojczyzny, wolności i szlacheckiego stanu prerogatywy obiecuje (pamiętniki o Janie Kazim. I, 284; Przegląd poznań. t. III, p. 126).

się, mściwy, namietnościami powodowany; król niestatek, śmiejący się wśród powszechnego płaczu, zmieniający widzenie i powołanie, wesoło pływający wśród zawieruchy i biedy; mało dbając o małżonkę, zalotny, z zaufaniem i serdecznością zarówno na przyjaciół i nieprzyjaciół polegający, zdaniem i sumnieniem frymarczący; puszczał wnet w niepamięć najuroczystsze przyrzeczenia, wołać brnąć w intrigi żonine, obmyślać następcę po sobie. Jakże mógł przywiązywać wagę do przyrzeczeń wśród niebezpieczeństwa czynionych, kiedy niebezpieczeństwa minęły.

A czegoż można się było spodziewać po stanie rycerskim i senacie? Powtarzano wtedy łańskie przysłowie: jaki pasterz taka trzoda; do króla stosuje się świat cały ⁽¹²¹⁾. Wadzono się, zabawiano, a każdy swoją prządkę wił. Król zajęty małemi rozrywkami i uciechami; dostojnicy swymi zaszczytami; stan rycerski swą wyłącznością i wszechwładną wielmożnością.

Lud był zapomniany, zaniedbany! stan jego srode się nawet pogorszył. W lat pięćdziesiąt potem kiedy nowe na Polskę waliły się klęski, kaznodzieja jezuicki Szyrma, przypominał, że gdy ludu krzywda trwa i wzmagą się: więc i miecza dobytego Pan Bóg nieschowal, wojny, zamięszanie, niepokój nieustal. Ale głos za ludem mówiący był głosem na puszczy, stan rycerski niedosłyszał go; w hulaczce, w zapamiętałości niewidział nic, nie słyszał odrętwiony, nic nieprzeczuwał i popełniał niesprawiedliwość wielką. Stanisław Leszczyński w dostojnej ciszy swój, więcej filozof niż król, pomny na stan rzeczypospolitej której był obywatel, wołał za sprawą ludu, przekładał, gromił,

⁽¹²¹⁾ Qualis rex talis grex; ad regis exemplar, totus componitur orbis, — jaki pan, taki kram.

przeczuwanym niebezpieczeństwem tknięty⁽¹²²⁾: bez skutku wołanie jego ze zbyt dalekich krajów szło by dosłyszane być mogło. A na wyrzuty zatwardziałego sumienia ani kaznodzieje, Bonawentura Gelarowski (1737), Jan Zrzelski (1739) wzruszyć niémogli. Bez owocu téż silił się mówić (1752) Kurzeniecki⁽¹²³⁾. A (1777) Wincenty Skrzetuski pijar uważał, że przez ostatnie dwa wieki nic w téj materji na sejmach nieuchwalono, ani nawet podobno o niéj niewspominano⁽¹²⁴⁾. A kiedy to pisał przeszło sto lat od tyszowieckich we Lwowie przysięg przeminęło.

150. NĘDZNY STAN LUDU, POGORSZONY.

Kiedy sumienie i uczucia ludzkości zmartwiały, cóż panów i stan rycerski powodować mogło do wyrażenia sprawiedliwości? Czyż niemieli boju, czy niepokonali i niezmusili do posłuszeństwa zbuntowanych ludności? Katolickie wprawdzie niebrały czynnego udziału w pöburzeniach, ale czyż nieszemrały, czy niemajły gależiami wezwania do wolności; myślą i uczuciem współniczyły.

Zwyciężywszy kozaków których mała liczba na dalsze udry pozostała; mieli przed sobą poddanych przemożonych ukorzonych których nadzieje swobody chybiły, w pański gniew popadły, a ten gniew był nielitościwy. Powie mi kto że prócz rzezi na polu boju, lub mordów dla postrachu w zacieklej wojnie wydarzonych, prócz wyjątkowych egzekucji zaciętszych buntowników, trudno wskazać liczne okrucieństwa jakieby na ludzie do posłuszeństwa zwróconym wywierane było. Chętnie tak sądzę i nieprzypuszczam gwał-

(122) *Observ. sur le gouv. de Pol. chapitre institué: peuple, dans les oeuvres du phil. bienf. t. III., p. 3 et suiv.*

(123) Rozmowa kapelana z panem, Kurzenieckiego 1752.

(124) Prawo polit. król. pol. II. p. 172.

towności ostrych zbyt mnogich i w długi czas przeciągających się: ale widzę położenie i stan wieśniaków polskich i ruskich, schismatickich i katolickich pogorszony a ucisk dochodził wyższego jak kiedykolwiek szczebla.

Dotąd pozostawało coś z form, postępowania, podań i wspomnień coś oznaczonego, pewnego, zwyczajowego, zachowywanego; nadal wszystko to zaniedbane zarzucone; pozornego nawet względu niema dla tego nędznego, podłego, bezecnego, złorzeczeniem uciążłego rodzaju. Niedosć było zwać go chłopskim, krew jego plugawa od pierwocin swych przekłąta została, zaledwie z arki Noego bezbożne chamskie plemie wyszło, skazane zostało do niewoli. Chłopem, chamem i jinnego rodzaju wyrazami znieważanie otwierało drogę do wszelkiego rodzaju niesprawiedliwości.

Powstania kozackie i ludu ruskiego były wypadkiem nadużyć i gwałtów. Przed tym tedy powstaniem uciążyły lud ruski nadużycia. Podobne nadużycia, przed tym także czasem dotykały cierpliwy wszystko znoszący lud polski. Ale nowy niepomierne ucisk rozwijał się po téj oplakanéj dobie w krainie klęskami podupadłej, którą współ z ludem polskim dźwignęli ci co we Lwowie 1656 oświadczyli się przed Bogiem ludowi ulgę wyjednać. Zamiast wyzwolenia lub ulgi, w krainie klęskami wycieńczonej nagle dowolność ludnękała bo zmarły 1662 Łukasz Opaliński patrzył na to co się działo: „a gdzie bywało dwódziestu kmieci albo więcej, tam jich ośm albo dziewięć, a przecie to zrobić każą dziesięci co jich dwadzieścia robiło; gdzie przedtem wychodziło ludzi po jednemu z domu, potym po dwu, po trzech, po czterech. Gdzie dwa dni albo i trzy robili, teraz niemają czasem wolnego żadnego;

gdzie wolny szynk piwa bywał, zwłaszcza w książęcych dobrach, teraz i to odjęto" (125).

151. POMNOŻENIE PAŃSZCZYZNY I WŁOŚCIAŃSKICH CIĘŻARÓW.

Niemówię już o własności czyli posiadaniu ziemi. Gmin wiedział że skiby kmiece były gminną własnością, pan miał tylko onych rozdawnictwo, a on sam właścicielem był gminnej posiadłości. A gdy prawo rzekło że nieszlachta ziemi posiadać własnością nie może, pan wiedział że on sam gminnej ziemi był właścicielem i nią wedle upodobania jak swoją rozporządza. Mógł gmin szemrać i narzekać, pan w swoim był, woli jego stało się. On sam skiby gminne tworzy, umarza, sam je gminnowi w dziedziczenie powierza jeśli synowi lub zięciowi po ojcu lub teściu półwłók objąć dopuści. Wszędzie jest ustalone wyrażenie że pan z łaski i woli swój skibę wedle umówionych warunków z własności swój wydziela (126). Nieprzeczono umowy, ugodliwego powierzania; a ta mniemana ugoda bywała narzuceniem, a środkiem niepomiernego pomnażania pańszczyzny i ciężarów (127).

Dwie główne przyczyny dostrzegam niesłychanego pomnożenia, robocizny, ciężarów i służebności wieśniaków; obie wynikają, jak mówiono, z nienasyconego

(125) Wszystko to świeże było. Patrz powyżej uwag mych rozdz. 129, 132. — W te czasy świątobliwa Maria Anna Kazanowska: poddanych w miasteczkach i wsiach od krzywd i opresyi, jak mogła broniła (obraz jej życia przez Berneta, w Niesieckiego herbarzu, t. V, p. 67).

(126) Patrz wyżej rozdziały 35, 81.

(127) Kiedy się pojawił wyraz pańszczyzny niepodobna może będzie wyszukać. Zapewna wyprzedził wyrażenia daremszczyzn i gwałtów, niezdaje się być jednak odwiecznym bo wyraża obowiązki dla pana a nie robotowanie dla włości.

panów łakomstwa. Pierwsza jest w pięknym zamiarze powściągnięcia lub karcenia niespokojnych a burzliwych umysłów; druga w ubytku ludności i powszechnym zubożeniu które wysiłkiem pracy nadstarczyć wypadało: pan by straty powetował swe włości i dochody z nich utrzymał, mniejszą ilością robotnika opustoszałe swe niwy uprawić usiłował wszystkie: gdzie wprzód dwódziesięciu robiło, to dziesięciu odrabiać kazali.

Dawna zrównania zasada służyła za prawo w pomnażaniu, wiodła do powszechnego ustalenia ucisku w stopniu najwyższym do jakiego doprowadzono z razu tam lub ówdzie. Na Ukrainie ciągniono na stopę Polski i mowy polskiej wyrazy wymieniali nałożone obowiązki i służebności; w Mazowszu naśladowano Litwę lub Wielkopolskę; po wszystkich stronach właściciele, starostowie, dzierżawcy, arendarze, zastawnicy, dopytywali się jeden drugiego jakie poddanych jego obowiązki cisnęły, a takowe skoro na swoich nakładał jeśli się wyższymi niecieszył.

Były gdzieś z dawien dwa dni ciągle, te równały się i zastąpione były czterema pieszymi: ale pan dał zaprzęg parę wołów, konia, niemiec jak dworowi tak sobie też wieśniak robił a żywił je: uprząż była przecie dworska, łaska pańska objaśniła że ze czterech dni pieszych, dwa dworską uprzążą robotowane będą ciągłymi. Pan łaskawie swym poddanym w pomoc przychodził i na wszystkie strony inne liczby inne ustalały się rachunki. Czytelnik raczy sobie przypomnieć co się wyżej powiedziało o mnożeniu pańszczyznianych dni robocizny o których wyraźnie i dowodnie współczesne poświadczały wyrazy (128), a tym sposobem sam sobie następstwa dalsze objaśni i wyrozumieć że niezmiernie ciężarów podniesienie jakie ostatecznie się roz-

(128) Patrz rozdziały 84, 92, 129, 150.

wijało, a jakie w ogólności obliczać zamierzamy, było wypadkiem niedawnym, świeżym z wieku XVIIgo⁽¹²⁹⁾. Powie mi kto że w wielu miejscach pańszczyzna i ciężary jakie obliczę, niebyły do tego stopnia podniesione, mianowicie w dobrach królewskich, koronnych, narodowych: chętnie przyjmuję postrzeżenie to, bo to okazuje że w owych miejscach i w dobrach królewskich, obciążanie do maximum niedoszło: ale przytym uprzedzam że to maximum jakie obliczę niejest jeszcze najwyższym szczeblem dla tych wsi dość mnogich w których i pańszczyzna i inne ciężary uciążliwymi były.

Wieśniak posiadający półwłók o trzech zmianach, a gdzie nigdzie łany odłogowe, zwykle obowiązany w tygodniu trzy dni ciągle, i trzy dni piesze, czyli męskie i kobiece, ze wszystkim dni sześć⁽¹³⁰⁾. — Ależ wszędzie są pańszczyzny nadzwyczajne, dorazowe, znane często pod ohydłą gwałtów nazwą, albo nielepszym daremszczyzny, darmochoy nazwaniem. Głównym tego celem było przyspieszenie żniwa: co żyło w chałupie do sierpa zdolne płci obojg wychodziło żąć⁽¹³¹⁾. To do żniwa pospolite ruszenie zwano tłuką:

(129) Jeśli me dobre przypomnienie, zda mi się żem widział pisma w drugiej XVII wieku połowy, w których prawie w zupełności wymieniano ciężary jakie obliczać mamy. — Dehauteville co lat dwadzieścia pięć w Polszcze przepędził jeszcze koło 1680 widział qu'un paysan est obligé avec sa femme et ses enfans travailler quatre jours la semaine pour son maître, ne pouvant employer que les deux autres jours à cultiver les terres qu'on lui a données pour sa subsistance (relation historique Paris 1687, chap. 22, p. 242).

(130) Dzień košby, z kosą zwykle się liczył do ciągłych czyli dni męskich; młócka rzadko gdzie za dzień męzki poczytana, pospolicie do dni pieszych kobiecych liczyła się. — Na Ukrainie mniej dni na tydzień liczono, ale dzień orania czyli plugu wymaga tam potrójnej zaprzęgi; dla przeprucia twardej roli, zakładano do pluga po trzy pary wołów które wieśniak żywił.

(131) Quand le temps de la moisson est venu, les paysans

a tych bywało dwie, trzy, cztery a nigdzie i więcej w owej porze roku. Po wielu miejscach pan miał prawo do wymusowego najmu, za opłatą jak sam naznaczał; albo wyganiał do roboty niby najmu, za niską opłatą jaką dawny jakiś zwyczaj naznaczył; a uiszczenie się z opłat podobnych szło assignacjami do karczmy, do arendarza żyda który miał swój z panem szynkowy rachunek.

Była też pańszczyzniana służba płci obojg którą gmina kolejną dopełniała: kolej kobieca folwarczna do trzody i drobiu; i kolej stróży nocnej zajętej niemało opalaniem pańskich pieców. — Nienależy też zapominać tam i ówdzie zaprowadzane nadzwyczajne służby, prądek; paszenia, rąbania, podwód, dowozu, naprawy dróg: a przedewszystkim służenia dworsko i folwarcznie; sam pan dobierał, na sługi dworskie i na czeladź, dziewczki i chłopaki jakie mu do myśli przypały⁽¹³²⁾. To jest pańszczyzna i służba osobista.

A z chaty którą zamieszkiwał i zabudowania koło niej płacił czynsz, i dań rozmajitą do kuchni pańskiej przydatną w jajach, kapłonach, kurach, gęsiach, kaczkach, wedle zwyczaju jaki się ustalił; w konopiach, lninie, wełnie, w pewnych miarkach zasiewnego ziarna. Ze wspólnoty leśnej znosił do dworu, orzechy, poziomki, czernice i inne jagody, i koniecznie do kuchni obowiązane grzyby i rydze⁽¹³³⁾.

d'un village vont tous ensemble scier les bles, et faire la recolte pour leur seigneur (Hauteville relat. hist. p. 242).

(132) Na hajduki, lokaje, kuchci, stróże, parobki, dziewki, pastuchy.

(133) A bywały obowiązki chodowania i tuczenia, mianowicie drobiu: oyes, canards, poulets d'indes, poules, poulers, chapons, que les paysans élevent avec grand soin, sans qu'ils osent en manger ou vendre, ni en détourner: car autrement ils seraient bien battus (Hauteville, relat. hist. chap. 22, p. 249).

Za dostarczenie leśnych przysmaków i różnych podarków pan się nieraz wspaniałym okazał miarką wódki lub piwa własnego wywaru, łachmankami na sposób wstążek dartymi, które faworkami zwano, jakimi lekami, a niekiedy kilką groszy lub srebrników.

Kiedy wyganiano tłuką do sierpa, szczodry pan by ożywić i pod noc przeciągnąć żątkę nieszczęśliwym beczek piwa i kwart gorzałki pokrzepiających trud i ochotę. W dniu zaś skończonego żniwa śpiew radosny, żalnym nieco tonem przepleciony, uwiadamy pana że mu niosą wieniec z kłosów który przyjąwszy sprawiał okrzęzne. Sam pan dodawał ochoty, rodzina jego, dworzanie, dworcy i czeladź szli z wieśniakami i wieśniaczkami zarówno w skoki i rozmowy; a tą chwilą braterskiej zażyłości oddawali cześć pracowitemu ludowi.

152. JINNE CIĘŻARY.

A na tych niedokładnie wyliczonych wzrosłych uciążliwościach, jeszcześmy się wszystkiego niedoliczyli. Wspominane były wprost dla pana, zostają do przytoczenia jinne mianowicie publiczne, kościelne dziesięciny.

Łanowe, dawny od łanu i włóki podatek ustał z powodu znikczemnienia, już to upodleniem monety i grosza, już wyludzaniem zmniejszającym liczbę opłatnych łanów. Zastępował go jinny pobór podymnym a czasem pogłównym zwany. — Dziesięcina wyliczana była w snopie przez wytycznych od duchownych upoważnianych, a grzechem śmiertelnym było nieujsczenie się najlepszym snopem; a niebrakło po parafiach rozmajitych offert i opłat dla zbawienia duszy; a były uroczystości że celebransa przy ołtarzu szczerze ziarnem aż po szyję zasypywano. Niósł to wszystko i dawał wieśniak zwyczajem, już to z dobrej woli, już z obawy lub przesądu. Wszędzie w ciężkim znoju, robotuje, daje, wycieńcza się a wszystkiemu wystarcza!

A kiedy wydarzy się wojna, lub przechód wojska, lub przejazd jakiego bezwzględego podróżnego, wieśniak bywał złupiony, pozbawiony całorocznego zasobu, uszkodzony w ruchomościach i bycie swoim. Dodajmy do tych przypadków, bo to są przypadki: ciągłą jęwejów przebiegłość, tych pijawek ludu co arendowali karczmy, gorzelnie, browary, a niezmordowanie ludność na korzyść pańską rozpajali. A wieśniak przejęty myślą, albo i doświadczeniem że on sam i wszystko co posiada jest pańskie, niemyślał o oszczędzeniu o jakim zasobie, wołał od razu spożyć, przepić, aniżeli doczekać się swój chudoby złupienia. A jeśli skłonnym był do zasobienia się, krył się z oszczędzonym groszem, skrycie kopał go w ziemię. Bystre jęwejów, intendentów, ekonomów oczy niedopatrzyły nigdy skrytego grosza, ale czuwały nad osobą i statkiem wieśniaka niepuszczając go z pod swój pieczy.

Większych włości panowie pospolicie niewidzieli swych poddanych; mierniejszych włości posiadacze, bene nati et possessionati, wyręczając się też jęwejami, ekonomami, niemieli potrzeby zbytecznie się o poddane swe troszczyć. Los wieśniaka nieraz toczył się bez wiedzy pańskiej⁽¹³⁴⁾. Drobna szlachta klęskami kraju do ostatniego na swym zagonie przywiedziona niedostatku, zamiast szukania powołania jakiego z godnością stanu rycerskiego niezgodnego, cisnęła się do służby: niedworskiej, bo służyć osobie pańskiej byłoby upodleniem, nie na dworzan lub dworaków bo to było dla paniczów, dla nich nieco za wysoko, wreszcie oni sami nie mieli skłonności bezpośrednio czepiać się osoby pańskiej: cisnęła się ta szlachta do służby folwarcznej, rolnictwa, dla dojrzania i dopilnowania czeladzi, gumna,

(134) Si le roi le savait, wieśniak też polski i ruski powtarzał: pan daleko, Bóg wysoko.

spiechrza, poddanych, jewreja, pastuchów, pola, lasów, pańszczyzny i tak dalej. Z tych podstarosty czy komissarze i ekonomy mając pod swymi rozkazami włóдарzy, karbowych, assaulów, niecne plemię: podchlebia i płaszczy się by lepiej pana okradać i czegokolwiek dorobić się; tyran ludu pracowitego którego ze wżgardą nienawidzi. Jeśli osobiste usposobienie nieuczyniało i niemięczyło postępowania wielu uczciwych ekonomów, towarzyskie stosunki i powołanie jich, tak bezecne piętno jich posłudze nadały. Ni sumnienia, ni litości, z duszą bez wzruszenia, z sercem nieczułym, niepuszczał z rąk poprawczego rzemienia, siekąc zaciekłe wedle upodobania: jeśli pan miał prawo życia i śmierci, ekonom ze swymi, posiadał żywe cielsko i skurę, nie niewolników, jeno ludzi wolnych wolności niemających⁽¹³⁵⁾.

(135) Co mówię o ekonomach, jewrejach, o pańszczyźnie, wzrastaniu czyli mnożeniu uciążliwości, tom za młodszych lat po różnych stronach kraju widywał jeszcze. ... A de Beaujeu koło roku 1679 mówi: j'ai crû devoir étendre cet article pour desabuser le public de la fausse prévention où il est, que le paysan soit absolument esclave en Pologne. Il est vrai qu'on ne compte le revenu d'un seigneur que par le nombre de ses vasseaux: mais c'est à cause de la taille qu'ils en tirent, ce qui épargne au gentilhomme l'entretien des valets et de charrues: car pour les subsides de l'état et les besoins de la république, le paysan n'y contribue en rien, c'est le seigneur, le gentilhomme particulier et l'homme de l'église qui composent les trois états du royaume et qui en supportent toute la dépense. Veritablement le manant ne peut quitter son seigneur, pour aller s'établir chez un autre et s'il le fait, on le reclame comme un deserteur. Outre cela le seigneur peut tuer impunément son paysan en donnant dix écus a sa famille, par ce qu'on suppose, qu'il y perd plus que personne et diminuant son revenu et son village d'un sujet et qu'ainsi il a intérêt à les conserver, au lieu d'abuser de ce pouvoir absolu de vie et de mort qu'il a sur ses sujets. Ces deux circonstances, jointes à la licence de certains seigneurs polonais, qui tyranni-

Gminne sprawiedliwości formy, znikły zupełnie, najdziksza dowolność panów i ekonomów jich rozporządzała obróconymi w niewolniki. Bywały tylko nadzwyczajne zebrania gminy, gromady, które niekiedy pan zwoływał dla okazania niejakiego ku swym poddanym względu. Cień dawnych sprawiedliwości, zarządu, prawodawstwa gminnego. Gromady rozpatrywały, rozważały różne kwestje, od pana lub zastępcy jego kierowane, zawiadamiane zostawały o woli i rozkazach pańskich.

Okrężne i gromady słażyły i pocieszały nędzny stan wieśniaków, których cierpliwość trudno sobie dostatecznie wytłómaczyć. „Ludzie tak potrzebni, mówi

sent impunément leurs vasseaux, ont fait dire aux étrangers, que les paysans étaient esclaves en Pologne: mais c'est une licence et non pas un droit: on en voit même peu d'exemples: il y a des gentilhommes mal morigenés, comme partout ailleurs, qui debauchent la femme et la fille de leurs sujets et étendent les corvées à leur fantaisie: c'est bien pis dans le royaume de Bohême, où... (mémoires du cheval. de Beaujeu, II, I, p. 176, 177). — De Hauteville, co dwadzieścia pięć lat w Polsce spędził pisze koło roku 1680 że pour faire valoir toutes ces choses, które poddani obowiązani są, les seigneurs ont dans chaque terre un podstarosta c'est à dire un gentilhomme au dessous d'eux, qui prend le soin de retirer des paysans toutes les nouritures qu'ils font, d'en faire porter une partie à la cuisine du maître et de faire vendre le reste (relat. hist. chap. 22. p. 250). Podobnie co do robocizny czyli pańszczyzny: le seigneur commet des gens (ekonomów, włóдарzy) qui font travailler à coups de baton. On punit les paysans avec une espèce de pilori qui est dans le village et qui est fait de deux longues planches i cale szeroko opisuje ten rodzaj dybów na szyje ludzkie, et l'on prend ainsi par la tête ces miserbles, qu'on laisse quelquefois un jour entier exposés (relation histor. p. 242). — A później jeszcze o panach polskich powiedziano: ils violaient toute fille qui leur plaisait, et répondaient par cent coup de bâtons à quiconque s'en plaignait; il n'y avait ni loi, ni justice pour un paysan (voyage à Vitovo en 1781, dans Bernouilli, IV, p. 129).

król Leszczyński, bez wątpienia powinni by pewien wzgląd pozyskać, a my za ledwie ich odróżniamy od bydła które oni dla uprawy ziem naszych utrzymują. Często nawet mniej oszczędzamy siły jich niżeli zwierząt, a bardzo często, bezceną kupłą, sprzedajemy jich panom tak okrutnym, że zbytkiem roboty wnet płacą wartość nową niewoli. Przeraża mnie wspomnienie tego prawa które szlacheica piętnastu tylko frankami za zabójstwo kmiecia karze. Patrzymy na tych ludzi jak na jaki twór jiniego rodzaju (chłop, cham), a ledwie niepozabawimy jich tego powietrza którym z nami oddychają. To prawda że wedle konstytucji królestwa naszego, możemy się obejść bez jich rady i nieprzypuszczać jich do zgromadzeń: ale pomoc jich jest potrzebną, z tego więc powodu niepowinni byśmy tak okrutnie się obchodzić. A jestżeż nareszcie jakiegokolwiek prawo coby upoważniało do tego jarzma srogiemu jakieśmy na nich nałożyli" (136).

(136) Est-il en effet, aucune loi, qui puisse autoriser le joug terrible que nous leur avons imposé (oeuvres du phil. bien-fais, t. III. p. 4, 5, 6). — Widzieliśmy wyżej że Bodinus koło 1590 twierdził już za zabójstwo kmiecia placono 10 talarów, toż samo powtarza de Beaujeu w 1679; a później Leszczyński o 15 tylko frankach mówi. Niemożna w tym widzieć żadnej prawodawczej odmiany, gdy prawodawstwo w tym razie nic nie wyrzekło: dla tego właśnie to zniesienie opłaty rzeczywiście zaszło. Dawne wiślickie 1374 prawodawstwo za zabójstwo kmiecia naznaczyło grzywien 10, i te 10 grzywien trwało zawsze a swawolnym zwyczajem opłacane były monetą coraz więcej upadłą. A grzywien 10 wynosiło

koło roku 1347 złotych	547
a koło roku 1500 "	240
a koło roku 1570 "	145
a koło roku 1607 "	110
a koło roku 1730 "	20

co Leszczyński za wysoko na 15 franków obliczał.

Kiedy w roku 1588, 10 grzywien za zabójstwo niewynosiło

153. USPOSOBIENIE WŁOŚCIAN KOJNE A BYT NIE TYLE W NIEDOSTATKU CO SASIEDNICH.

„Jako wrodzone jest człowiekowi zrywać pęta i uciążliwe jarzmo, mówi dalej Leszczyński, nieprzyjdzież kiedy do tego że ten lud zerwie się aby się z pod naszej tyranji wydarł? Do tego prędkiej czy później przywiodą jich koniecznie, narzekania i szemrania. Dotąd, przywykli do więzów niemyślnie je targać; niech przecie jeden z tych nieszczęśliwych, męskiego a śmiałego umysłu, przyrządzi i roznieci powstanie, jaką tamę dość silną stawimy by wstrzymać wylew (137)?“ To mówił Leszczyński król obywatel nie licząc na cierpliwość ludu do końca.

Zdawałoby się mówi jeden w Polsce zamieszkały cudzoziemiec, że wieśniak polski powinien by się mieć za najnieszczęśliwszego z ludzi. Ale oni nieprzypuszczają aby dla nich co lepszego być miało, a żywności mają do syta, niewiasty dzień cały warzą dobrze okraszane, kasze, krupy, jagły, groch, jarzyny (138). W lichych budynkach dodaje jinny cudzoziemiec, wieśniacy

jeno 137 złotych, wtedy zbiegłego z całą rodziną 500 grzywnami opłacać kazano, co wynosiło 6850; a gdy 1661 podwojono tę taxę do 1000 grzywien te tysiąc niewynosiły jak 4400 złotych.

(137) C'est à quoi doivent le mener tot ou tard ses plaintes et ses murmures... (oeuvres du phil. bienf. t. III., p. 8).

(138) Il semblerait que les paysans de Pologne devraient s'estimer les plus malheureux de tous les hommes... mais outre qu'ils ne croient pas qu'il y ait de meilleurs condition pour des gens comme eux... il faut dire qu'au moins ils ont l'avantage d'avoir toujours de quoi vivre. Car leurs femmes ne sont presque occupées à autre chose qu'à leur faire à manger. Ils ont ordinairement tous les jours à leur diner trois ou quatre sortes de mets, l'un de pois avec un ceu de lard, l'autre de gruau, d'orge ou de millet, ou de sarrasin qu'ils appellent kasza (cachat), et les autres de differentes racines qu'ils ont en quantité et fort bonnes (relation histor. p. 243).

wygodniej znajdują się, aniżeli w jinnych krajach. Są dobrze okryci i ogrzani. Przy mieszkaniu utrzymują w dobrym stanie ogród jarzyny; drobiu żywią mnogo; a przy ogniu ciągle pięć lub sześć garków; wolni są od zdzierstw i opłat znanych w jinnych krajach; lekką tylko panu dań płacą a odrobiwszy cztery dni pańszczyzny, są potym w swoim mieniu swobodni, w swęj zagrodzie i dziedziczej posiadłości. A jeśli są pany ladaco, nielepsi gdzie jindziej⁽¹³⁹⁾.

W sto lat potym (1781) jinnego rodzaju cudzoziemiec z gniewem się zapatruje na lud, na to plemie spodłone, w nieprzezorniej ciemnocie rozpojone; ale przyznaje niemniej, że dogodności życia wieśniaków niemieckich są dalekie by wyrównały dogodnościom wieśniaka polskiego, mającego wyżywienie wielce dostatnie; odzienie grube ale od zimna zabezpieczające; chatę niedość schludną ale dobrze pokrytą; posłanie z pierza; tańcować, śpiewać, upijać się nikt mu nie wzbrania: a to są wygody i pociechy tych niewolników⁽¹⁴⁰⁾. Pod też czasy Rulhière niezatrzymując się

(139) Tout cela dis-je fait ressembler les villages de Pologne à de demeures des sauvages.... cependant les villageois ainsi logés sont beaucoup plus à leur aise que la plupart des paysans des autres royaumes. Ils sont chaussés et nourris pour rien, les bois sont à l'abondance, leur maisons ont un potager bien entretenu, ils fond un grand nourissage de basse-cour et ont toujours cinq ou six pots à leur feu; ils sont exempts de maltote et de toute contribution, ne payant qu'un léger tribut à leur gentilhomme en guise de taille avec les corvées de leurs travaux trois ou quatre jours de la semaine, après quoi ils jouissent de leur bien, de leur heritage et de leur basse cour. (memoires du cheval de Beaujeu depuis 1679, II, 1, p. 175, 176)... Il y a des gentilshommes mal morigenés comme partout ailleurs.... c'est bien pis dans le royaume de Bohême (id. ib. p. 177).

(140) C'est une race abâtardie, ignorante, adonnée à l'ivrognerie... mais la vie physique d'un paysan polonais est plus agréable que celle du cultivateur allemand: une nourriture très abon-

nad dogodnościami życia które choć ubogie, niemieckiemu godności ludzkiej obserwatorowi do myśli przypadły: Rulhière rozpatrując się w przymiotach wieśniactwa „niewidzi aby przesąd jaki w niewolnikach tych uszczerbił wrodzony ludziom do wolności pociąg: niewidzi w nim zgłupiałej nieczułości z jaką Rossjanin oddaje swe nędzne życie niesądząc aby do niego należało. Wieśniacy polscy są podobni do tych tłumów niewolnych co ujarzmieni przemocą ziemię pokrywają, co pod twardą koniecznością uginając swą boleść, do cierpliwego znoszenia losu urodzenia swego przez rozdriców nałożeni, zdolni są jednak, wrodzoną skłonnością otworzyć serce nadziei, rewolucji: Ale nieład, lupieże, srogości wojsk rossjskich wstrzymują to niewolnictwo do wdawania się w wewnętrzne zatargi, tak że ta część narodu obojętnie pogląda na pany swe i na gnębicielew jich; i na stronnictwa co kraj w obec nieprzyjaciela niepokoją.“ Ani sama podnieść się nie chciała, ani z nieprzyjacielem wdawać jak to czynili protestanci i stronnictwa panów co cudzoziemcom sprzyjali, jich wsparcia wzywali, a zrać się między sobą ojeczyzną dławili.

Na początku panowania Stanisława Augusta, kiedy zatargi groźną dla nowego króla przybierały postawę: „słańce rodziny królewskiej 1766, aby powszechnemu poruszeniu zapobiec a szlachtę w jich wsiach zatrzymać, chwycili się najniebezpieczniejszych jakie zacięłość wymyślić może środków, mówi naoczny świadek Rulhière: po jarmarkach rozrzucili manifesta dla podburzenia wieśniactwa w całym królestwie, a przynajmniej dla przerażenia panów że jeśli swe zamki dla

dente; des vêtements grossiers mais propres à resister au froid; une chaumière sale, mais bien couverte; un lit de plume, la liberté de danser, chanter, et s'enivrer, voila les comforts de ces esclaves (voyage à Vitovo, dans Bernouilli, IV, p. 129).

konfederowania się opuszcili, jich poddani w czasie jich nieobecności do broni się rzuca. Manifest ten w jimieniu wszystkich polskich niewolników, wymownie o wolności prawił do której każdy człowiek z urodzenia ma prawo. Nasza broń, powiedziano w nim, są kosy, ale znajdziemy jinną w mieszkaniach waszych; nasze zastępy są gotowe, po wszystkich prowincjach waszych, nędza, będzie hasłem wspólnego zerwania się naszego. Zagrażający ten środek, żadnego nieotrzymał skutku, niewolni wieśniacy nieporuszyli się⁽¹⁴¹⁾.

Złorzeczac losowi i gnębicielom, popijali, skakali, śpiewali; zaspokojeni cale szczupłym dostatkiem, nierozpaczali, rozrywek niezarzekali się, dając sąsiadom pozór pomysłności czy szczęścia, dając widok mniej dolegliwego stanu niżeli rzeczywiście był, a nietyle ciężkiego co po jinnych krajach.

Lud moskiewski mówiono stępały i srogi, poczytujący niewolę swę z przyrodzenia mu przeznaczoną za co Bogu dzięki składał, mniemający duszę zbawić gdy na rozkaz carski śmierć znajdował, lud moskiewski zwracał jednak na Polskę oko. Żywotna jiskra przebiegała jich żyły udzielając pojęcia krajiny od jich carycy najechanego, niespodzianie podniecała w nich upragnienia. Życzyli sobie odetchnąć w Polsce jak to widać z urzędowych dworu petersburskiego zażaleń że Polska daje rossijskim zbiegom schronienie. W Polsce i na Ukrainie rzeczywiście téż o wolności mówiono czego w Rossji niebyło: wieśniak moskiewski mniemając że carowa szła pognać swobodę jaka w Polsce była, nierozpознаwał jakiego to rodzaju ta swoboda była, uchodząc ze swego kraju, mniemał ją naleść.

⁽¹⁴¹⁾ Rulhière, anarchie de pologne livre VIII.

154. NADZWYCZAJNE BURZENIA SIĘ LUDU.

Była jednak prowincja z położenia cieplejsza, w której mniej ukojony okazywał się umysł. W usposobieniu swym utrzymywany był przez sąsiednią kozacką swobodę która za Dnieprem drgała pod jarzmem moskiewskim, a najdywała otuchę w zaporozcach co opiekuneczemu nieulegli gwałtowi. Lubo po obu stronach Dniepru wzięto środki zapobiegania kozaczemu wybuchom, niebezpieczeństwo przecie bywało grożące byle po temu dogodna pora.

„Mieliśmy tego przykład (1702), w świeżym powstaniu na Ukrainie, mówi Leszczyński po dwakroć z narodowej korony wyzuty; a był wywołany przez zdzierstwa tych z pomiędzy nas, co tam dobra nabyli. Gardzimy męztwem biednych téj strony mieszkanców, a oni znaleźli środki w rozpacz.“

Powstanie to wywołane było, niespodzianym nie wiadomo z jakich powodów zbuntowaniem się naczelnika kozaków Paleja który wprzód okazał się wielce przywiązany do rzeczypospolitej i stronnictwa Leszczyńskiego. Ruszył z Chwastowa, obległ i zdobył Białocerkiew, obrócił się potym na twierdzę Korsun i niektóre warowne miejsca; zdobywszy je, słabe jich załogi ciął w pień. Tłumy ukraińskiego ludu ruszyły się paląc wsi z rodzinami i ładunkami spieszyły do kozackiego obozu.

Palaj przebijając zdolnych do broni utworzył 30,000 wojska we trzy podzieliwszy oddziały pod dowództwem własnym Paleja, jego zięcia Siemaszki i Abazina, w różnych kierunkach, roznosił zniszczenie i śmierć, zarzynając lub okaleczając co w jich ręce wpadła puszczając szlachtę. By wstrzymać i walczyć na pręde Potoccy zebrali jakiekolwiek siły; szlachta téż wołyńska skoro zbrojnie nadbiegła, bo duch poburzenia rozrzarzał

się już w jich posiadłościach. Hieronym Lubomirski hetman koronny dosłał wojska Rzeczypospolitej.

Stanisław Potocki starosta chmielnicki dla skuteczniejszych obrotów wojennych, wyprawił w Berdyczowie ucztę półkowi który zamyślał z pod półkownika pod swoje przemówić rozkazy. Ucztujących podchwycili kozacy, 200 ludzi wycięli i zabrali stołowe srebra wartości miliona złotych polskich. Nazajutrz poszło odwetem 2000 kwarcianego wojska, 15,000 kozaków pobili. Wkrótce pod koniec listopada pod Niemirowem wszystkie trzy oddziały kozaczyzny razem zupełnie zniszczone zostały; Abazin schwytany poszedł na pal; 70,000 jeńca różnego stanu przy życiu zostawiono, piętnowano i do właściwych jim panów odesłano.

Pałej i Siemaszko usunęli się do miejsc obronnych, a reszta powstańców, z żonami i dziećmi, bydlęm i ładunkiem pod jich wałami obwarowała się i tak zimę odpornie wytrzymali. Nareszcie ulegli wojskowej taktyce hetmana polnego Adama Sieniawskiego. W tej przygodzie dużo krwi przelano, dużo klęsk zrzadzono. Pomawiano króla Augusta II o podniecenie tego buntu aby Leszczyńskiego stronę osłabić; na konfessatę brani kozacy przyznawali to tribunalowi mianowicie w Łucku⁽¹⁴²⁾.

W lat kilka potem 1712, pokój nad Prutem o niewiele co nierozognił podobnego pożaru. Piotr wielki odstąpił porcie ottomańskiej Ukrainę której nieposiadał. W skutek tego część kozaków założyła swę sicz na ziemi Rzeczypospolitej niechcąc jęj zwierzchności uznawać: zamiast porozumienia się groźbami odpowiadali hetmanowi Lubomirskiemu, a mieniać się poddanymi tureckimi, rabowali okolice zajmując humaniejszczyznę. Lubomirski nieociągając się wysłał 12,000 wojska,

⁽¹⁴²⁾ Erasma Otwinowskiego pamięt. rozdz. 8. p. 17, 47, 49.

które w różnych spotkaniach zwycięskie wdarło się do sicz i wycięło wszystko co ujęć niezdolało⁽¹⁴³⁾.

Od tego zdarzenia sześćdziesiąt lat następnych żadno ludowe poruszenie Ukrainy niewstrząsało. Napasć zaporozców 1750 rozniosła pożogę, łupież, rzezie szerszej niż zwykle nim wstrzymaną została: ale nieporuszyła ludności które spokojnie na to poglądały.

Litwa w tym przeciągu czasu ujrzała 1744 smutne w starostwie krzyzewskim powstanie, jakie wywołały uciski i gwałty. Woszczyłło stanął na czele okolicznego ludu, szturmował do starościńskiego zamku nieskutecznie, przez podczaszego litewskiego a starostę krzyzewskiego Radziwiłła ostatecznie przemożony.

Rzadkie zdarzenia, okazujące że gwałty i ucisk musiały być pomknione nadzwyczaj dalekie, gdy ludowi do rozpacz przywiedzionemu brakło cierpliwości. Ale wróćmy na Ukrainę.

155. POWSTANIE UKRAJINY WYWOŁANE PRZECZ CAROWE.

Lud Ukrainy i Podola nieprzestawał sprzyjać kozakom. Markotność swą zwykle okazywał panom, odgroźką że hajdamaków przywoła: tak nazywał zaporozców którzy jak rozbójnicy częste wycieczki czynili. Z nimi utrzymywali stosunki i porozumienia, a jeśli sami do broni się nierwali, kozakom hajdamakom potrzebnych udzielali wiadomości i podejścia jich ukrywali.

Wycieczki hajdamaków bywały częste, pospolicie czekali pory kiedy było co brać, a lesiste lub krzakami zarosłe okolice ułatwiały jim do podmykania się i ustępu. Dzielili się na małe oddziały, aby się lepiej ukryć, ciągnęli jeden za drugim przez bory, parowy, krzaki aby raczej co zwędzić aniżeli do boju wystąpić.

⁽¹⁴³⁾ Tenże tamże rozdz. 17, p. 198, 199.

Ale łotrostwo podobne i rozbój łatwo się zamieniał w krwawe napadanie skoro do tego dogodnie widzieli okoliczności, lub sami się rozzuchwalili.

Ukraina w niepomiernej przestrzeni swęj z drzewa prawie jest obnażona, ale w niektórych powiatach dosyć było zarosła do pokrycia jich obrotów, lasy mianowicie koło Taśminy rozciągle, Dniepru dosiegające łotrostwu wiele dogodne były. W tych lasach stało kilka diunickich monasterów zdolnych ożywiać religijne za-wziętości.

Wielu panów polskich mieli tam niezmiernie szerokie posiadłości, a cały prawie humański powiat należał do Potockiego wojewody kijowskiego. Od roku 1760 powierzył administracją zdolnemu Rafałowi Mładanowiczowi. W niewiele lat Humań zamienił się w miasto handlowe; założona w nim szkoła do 400 liczyła uczniów; kraj się zaludniał; Mładanowicz rozdawał do uprawy zdolną ziemię pod warunkiem dni 12 pańszczyzny w ciągu roku, a jinnych dni 12 dla naprawy i utrzymania dróg, mały przytym czynsz, co mnogą wabiło w te strony ludność. Dla bezpieczeństwa, oprócz postoju zwykłego wojska regularnego, urządzony był półk kozacki z miejscowego luda.

Wielka czynność i wzrost nadzwyczajny powoływał łacińskie i unjackie duchowieństwo do żarliwych posług. Ryło biskup unicki chełmski odbył visitę, a uniackiego duchowieństwa gorliwość zaniepokoiła nieunitów. Gerwazy Linowski biskup perjasławski nie-unicki nadbiegł ze swęj strony, z obu stron zjawily się usilności do nawracania czyli przeciągania do swego obrządku; niecierpliwiono się, drażniono się. Metropolita unjacki Felician Wołodkowicz gniewał się na zabiegi Melchisedecha Jaworskiego ihumena monasteru motrenińskiego w lasach taśmińskich leżącego. W takim usposobieniu umysłów, konfederaci barscy 1768

przebiegali ziemie panów, którzy cale się niekwapili do konfederowania się z nimi.

Po ustępie tych konfederatów i zmianie postoju wojska regularnego, przerażenie jakieś przeniknęło Ukrainę i przeczucie nieszczęścia. Maxim Żeleźniak zaporozski kozak w Medwedówce nieunickim monasterze pokutujący i usługujący, wsparty od ihumena Melchisedecha poczał ściągać bandy które z zaporozcami rozpoczęły łupieżę i morderstwa, głosząc w jimieniu imperatorowej Katarzyny II że chwila wyzwolenia nadeszła, a cała Ukraina polska urządzoną zostanie w kozacką milicję. Ukazano carowej ukaz, rozgłoszono że potężna jęj 50,000 ludzi pomoc nadciąga i wezwano lud w jimie religji od konfederatów zagrożonej. Na to wezwanie ludności z różnych stron ruszają, siła Żeleźniaka rośnie w miarę postępu przez Medwedówkę, Zabatin, Smilę, Zwinigród. Zamek Lissianka dość był warowny ale komendant jego Kuczewski polegając na słowie hajdamaków że życie schronionych ocalone będzie jeśli się poddadzą, otworzył go a co żyło poszło na ostrza dzid. Białocerkiew dość obronna odparła (*). Postępowali jednak szerząc rzezie; mnogi lud zbiegał się do nich, zaporozce dostarczali broni, a oni jich prowadzili od domu do domu.

Co niebyło wyznania greckiego, starcy, niewiasty, dzieci, szlachta, dworscy, mnisi, rzemieślnicy, żydzi, luteranie, wszystko było wymordowane. Szlachta po swych dworach rozrzucona wyrznięta. Żydzi więć nienawidzeni za swe zdziercze wybiegi prawie wszyscy żywcem paleni. Zbrodniarze szukali rozrywki wieszając na jednej szubienicy, szlachcica, mnicha, żyda i psa

(*) Obraz ten dzikości wyuzdanęj wzięty z Rulhiere: anarchie de Pologne, livre IX: polegał na tym co mówiono; w podobnych zdarzeniach zwykle się ponawiają.

z napisem to wszystko jedno. Na jednej szubienicy widziano matkę i czworo jej dzieci. Jeden jich oddział kilkuset ludzi aż po szyję w ziemię zagrzebawszy, głowy jich kosami jak siano ścinali. Z wnętrza ciężarnych niewiast wydarłszy płód na jego miejsce żywego sadzali kota. Ojcowie widząc z sobą dziesięcioletnie chłopaki by jich wczesno do rzezi zaprawić, sami trzymali związane w tyle ofiar ręce kiedy jich malce zarzynając, nożami kalecząc, powoli mordowali. Jeśli wpadł w jich ręce kto nieznany o którego urodzeniu lub religji domysłali się: niewolili go by własną ręką szlachtę i księży zabijał. Co ująć mogło, uchodziło. Po wsiach nie niezostawało tylko pozarzynane niewiasty, dzieci od koni strатовane. Jeden co uniósł życie, przechodził wsi puste widział studnie zwłokami dzieci przepelnione. Trzy miasta, pięćdziesiąt miasteczek i kilka tysięcy domów po wsiach rozrzuconych w perzynę obrócono⁽¹⁴⁴⁾.

156. HUMAŃ.

Mnóstwo niewiast, dzieci i starców, opuszczeni bez obrony bo co bronić mogło za konfederatami pośpieszyło, schroniło się do Humania. Knowano czarne zamysły jakby podchwycić. Generał rosyjski Nisse tam stojący majorowi pruskiemu który tamże w pięćdziesiąt ludzi konie kupował, radził potajemnie aby się usunął: a tymczasem czyniono kroki aby przemówić humańskie kozaki. Dowódzca tych Gonta stawał się podejrzanym. Był to prosty ze wsi Rozsuszki wieśniak,

(144) Jest już znanych kilka powieści o tym krwawym buncie, Tuczapskiego, Kwaśniewskiego, Krebsowej, Mładanowicza córki. Ta ostatnia ogłoszona w Orędowniku w Poznaniu. — Powieści Lippomana i dwu bezimiennych są też w Poznaniu 1842 ogłoszone, staraniem Edw. Raczyńskiego pod tytułem: bunt hajdamaków.

dość poduczony, od Potockiego dwiema wioskami opatrzony z nadzieją że je dziedzicznie otrzyma i uszlachcenie. Okazywał się zawsze uczciwie i wiernie. Mładanowicz mówił mu o podejrzeniach jakie nań ciążyą, on uroczyście je odrzucał i ponowił przysięgę wierności z kozakami pułku swego. Mładanowicz tedy z zaufaniem wyprawił go pod rozkazami pewnego pułkownika przeciw hajdamakom. Ale sumnienie Gonty niebawem złamane zostało. Ukazano mu ukaz carowej i upewnienie że nie on sam ale wszyscy wyznania greckiego do wszelkich rzeczypospolitęj dostojności przypuszczeni zostaną. W niewiele dni tedy Zeleznik z zaporozcami i ludem powstania, i Gonta ze swym oddziałem ukazali się pod wałami Humania, bratający się. Mładanowicz niemógł już na pozostałych przy nim kozaków liczyć, nieuchronnie widząc niebezpieczeństwo, nietąpił go przed schronionemi do miasta. Napelnily się kościoły gotującymi się na śmierć, a Mładanowicz po krótkim oporze zezwolił na rozmówienie się z Gontą, który niezwłocznie 24 czerwca opanował bramę i otworzył ją wszystkim swoim.

Kazano mieszkańcom znieść na rynek wszystkie ruchomości i srebra dla okupu życia. Ten rozkaz dopełniany był gdy się rzeź rozpoczęła z rabunkiem waszyńskiego co jeszcze w domach pozostało. Jutki bez polutowania. Mało co ująć mogło, jeszcze mniej Gonta ocalić zdołał. Co przy życiu zostawiono ochrzczone kropidłem i do greckiego obrządku przyjęto, a z tej liczby dzieci i młode dziewczyny podzielone zostały między kozaków i zaporozców. Szeszaście tysięcy wszelkiego wieku i płci zarznięto. Przybył wraz z Rosji biskup błahocześtja w okolicy urządzić i umocować. Na gruzach i zboczonych ziemi w mieście wyprawiano płasy: skoki, śpiewy, pijatyki; a różne oddziały rozbiegły się roznosić rzezie w Granowie, Topliku, Da-

szowie, Tulczynie, Monasterzyskach, Hajsynie, Bosowce, Ładyszynie. Szydło powiódł swoich aż pod Bałtę gdzie goniąc uchodzących granice tureckie przestąpił. Jinne oddziały gościły na pobereżu dniesrskim. W okolicach Czehryna garncarz Nieżywy szerzył niszczenie, jindziej dał się poznać Bondarenko, a jeden oddział niszczył okolice Chwastowa w pobliżu Kijowa.

157. ZNISZCZENIE POWSTANIA.

Główna hajdamaków siła z Zeleźniakiem i Gontą jeszcze w Humaniu obozowała, gdy się niespodzianie ukazał ruski, kozaków dońskich oddział pod wodzą Gołogriwy czy Kryjowa. Po przyjacielsku wszedł w rozmowy, w jimieniu carowej pochwalał co się stało, umawiał wspólne dalsze obroty, zjednawszy zaufanie Zeleźniaka, Gonty i jinnych kozackich naczelników chodził około karności wojskowej; a wsparty nadchodzącym rossijskim pułkiem piechoty od pólkownika Kreczetnikowa przyprowadzonym⁽¹⁴⁵⁾, pochwylił kozackich naczelników i wszystkich w Humaniu skupionych hajdamaków i z ludu zebranych rozbroił, powieził, w dyby w kajdany ujął. Tym sposobem Rossja swemu własnemu przestępstwu sprawiedliwość wymierzyła.

W listopadzie Kreczetników więźniów podzielił odłączając 1500 co byli rossijscy od daleko liczniejszych polskich których oddał Xaweremu Branickiemu w Serbie nad Dniestrem nieopodal od Mohilewa stojącemu. Łupy z rozboju znalezione zostały rossijskim udziałem. Schwytna Gonty rodzina zasłaną została w głąb Rossji; Zeleźniak knutowany poszedł na Sybir; Melchisedech także też odwiedził Syberję ale potem wynagrodzony opactwem którego był archimandrytą;

(145) Tuczapski pólkownika zowie Nolkin.

z kozactwa niewielu do zaporozża lub do domów wróciło, byli zaciągnięni w regularne kozackie pułki, albo na roli poosadzani; z różnych też powodów nachwytno dosyć ludu wiejskiego i w głąb Rossji słano.

Branicki ze swój strony machał sprawiedliwości mieczem. Dla siebie zachował Gontę, secinami winowajców do różnych przesłał miast; do Lwowa poszło 800. Po grodach ukrajnskich i podolskich spieszniej egzekucje dopełniano; we Lwowie tribunął rzecz rozpatrywać począł. W Serbach exekwowano Gontę: darto zeń pasy, odcięto członki i zabito. Branicki resztę polecił swemu regimentarzowi Józefowi Stempkowskiemu który patrząc na zgon Gonty wykrzyknął że nie on sam sprawcą był nieszczęścia jinni winowajcy podobnie ginąć powinni: niebawem miał też miłą, pomnożoną dla swój sprawiedliwości pociechę.

W ciągu wyroków i egzekucyj, wielka liczba uszłych od rzezi Polaków tułała się po Mołdawji z małym zasobem jaki z sobą unieść zdołała. Gospodar otrzymawszy rozkaz aby jich ze swego kraju wyparł, ale znając uczciwość Turków, radził jim aby raczej usunęli się w głąb Mołdawji aby niebyli tak bardzo na oku Rossjanom. Kiedy za tą radą jidą, dostają Rossijskie upewnienia urzędowe że wszystko na Ukrainie uciszone i wezwania aby każdy co ziemie posiadał, do posiadłości wracał, gdyżby na wdzierstwo obcych pójść mogły. Ściągali się tedy coraz śmiejł tułacz. A gdzie się obrócili w tej krajinie przed kilką tygodni kwitnącej, szeroką pustkę ujrzeli poczernioną zgłiszczem krwią zlepionym, a zaledwie pieczyska swe odgrzebali, z wiosną 1779 poburzenia, powstania i rzezie na nowo się zaczęły. Niejaki Tymienko rozniecił je, a chciano wytępić tych co konfederacją podpisali bez różnicy tych co się wzdragali.

Trudno wiedzieć jaka jilość w tych rzeziach zgi-
Dzieje Polski. Tom III.

nęła. Ci co z nich uszli do 200,000 liczbę podnoszą; ci co w sądach winowajców sprawę toczyli nie liczą jak 50,000: liczba dostatnia aby ohydą i przeklęstwem okryć sprawców tego⁽¹⁴⁶⁾.

Ponowienie rzezi dostarczyło Stempowskiemu upragnionych winowajców. Wsparty od Rossjan gonił zbrojce exekwując bez wyroku. W Lisiance 60 wieśniaków powiesił; a w Kodniu blisko Żytomirza po wielokroć tłumnie ścinał. We Lwowie tymczasem, trybunał otrzymał z Warszawy rozkaz aby zaprzestał indagacji, posunięte i akta do tego spalił, a winowajców wydał w ręce katowskie, bez dalszego objaśnienia. Zostało tedy jak było na rzeź, wydanych katom w liczbie 300. Stempowskiego sprawiedliwość przerwała się ogłoszoną na sejmie 1773 amnestją.

Rozchwianie się społeczne przewlekło się na Ukrainie lat kilka. Ludności przerażone tułały się za granicami. Gontę miłowano, wiadomość o jego zgonie niewypowiedzianą zrzędziła żalność, nieukojoną, samobójstwem objawianą. Nowe pańszczyzny prawidła do rozpacz przywodziły. Na tym padole okropności widziano zdarzenia rozrzewniające życzliwości i przywiązania gmin całych. Wielu pojedynczych zasłużyło na zawdzięczenie panów i rzeczypospolitej; niektórym zasłużonym gminom udzielono szczególne swobody⁽¹⁴⁷⁾.

⁽¹⁴⁶⁾ 15000 zarzniętych w Humaniu; licząc po 1500 na każde z trzech miast jinnych, będzie 4500; na każde miasteczko po 500; na każdy z 3000 domów po dwu zarzniętych; a snadno sądownie oznaczoną 50000 znajdziemy jilosc.

⁽¹⁴⁷⁾ Między gminami które się przychylnością odznaczyły były Ositna, Kuźminogrobla, Subska, Sienica, Podwysokie, (patrz przypisek do odradzającej się Polski). — Powieść ludu twierdzi, że pod owe czasy żył Wernyhora zadnieprski kozak jak pustelnik na pokucie żyjący. Odradzał swoim bo zły skutek przewidywał; a przewidując dalszą przyszłość zostawił w pamięci ludu

Ale w powszechności prawica pańska docisnęła lud. Pańszczyznę podniesiono do 150 dni w roku; pogłównie i daremszczyzny ustanowione. Pod tymi uciążliwymi warunkami, zbiegi powoli wracali sami, ściągali się nowi osadnicy i kraj spustoszony zaludniali. — Tym sposobem przetoczyła się imperatorska swobody propaganda, zakrwawiwszy i żałobą pokrywszy Ukrainę⁽¹⁴⁸⁾; propaganda carskiej religji co niezapomniała monarchicznie wynagrodzić kozaków i zaporozców jak to wraz powiemy.

158. CAROWA USILUJE JESZCZE WIEŚNIAKÓW POBURZYĆ.

Repnin groził szlachcie okolicznych województw że podobny podnieci wybuch jeśli się do konfederacji poważy. Rzeczywiście rozesłani byli podżegacze: wszystko wrzało, trwożyło się, rozpaczało; ale to moskiewskie wywoływanie skutku niebrało. Lud co niemiał z hajdamakami stosunków nieokazał się skłonnym cudzoziemskim poddmuchom dowieść.

Później w Litwie Rossjanie niemając jak 500 ludzi a zbliżaniem się Kazimirza Pułaskiego strwożeni, rzucili postrach na szlachtę litewską podobieństwem podniecienia ludu jeśli się ruszać ważyła; że chwycą się

wierszem ruskim przepowiednią upadku Polski i niemaliej przemienności zdarzeń po których powstanie, a szczęście ukraińskiego ludu od tego zależy. Lud oczekuje.

⁽¹⁴⁸⁾ Rulhière, anarchie de Pol. livre IX. — Zdarzenie to w dziejach polskich zaszło w 120 lat po Chmielnickiego powstaniu, w małym wymiarze dawne przypomina klęski; a tak jeszcze jest pamięci obecne że przypomnienie w uwagach naszych byłoby zbyt czyste gdyby zdarzenie to nie było dawnego i dawnych zdrojności następstwem; gdyby nieokazywało kozackich ludności moralnego podupadnięcia w ostatnich jich bytu chwilach; gdybyśmy nareszcie nie byli obowiązani baczyć na wszelkie bolesne nieszczęśliwego ludu drgania, skoro się gdzie pojawia.

tego powszechnego przeciw panom, niewolnictwa podburzenia, jakie w jinnéj stronie takie miało powodzenie. Lud w Litwie tegoż będąc co na Podolu i na Ukrainie ruskiego obrządku, zdawał się być przystępnym do podobnego uwiedzenia. Rozrzucane podżegawcze pisma wyprzedzały groźby. Na drzwiach kościelnych czytano lepione wezwania aby lud niezaspał pory wyzwolenia. Tym sposobem obawa klęsk jakie dotknęły szlachtę dwu południowych prowincji zatrzymała litewską w jej dworach zajętą czuwaniem nad swymi poddanymi⁽¹⁴⁹⁾. Bez tego wszakże czuwania, niebyło tą razą niebezpieczeństwa. Lud patrzył na świeże propagandy carskiej skutki, z nieprzyjacielem kraju niewdawał się.

W polskim i mazowieckim wieśniactwie miano oczyszczony, zbyt było miłowane, aby miało być zdane na łaskę cudzoziemską. Jeśli ludności południowe mogły hajdamactwu sprzyjać, ludności starodawnych prowincji, mowy polskiej a katolickie, jakkolwiek na wszystko obojętne zdawały się być, w towarzyskich stosunkach nieruchawe, z tym wszystkim czuciem swym sprzyjały z Rosją bój toczącym. Konfederaci barscy wszędzie znajdowali to szczere sprzyjanie. Konfederacja zakroczyńska z marszałkiem swym Zakrzewskim, znajdowała się w środku sił rosyjskich które Warszawę osaczyły, a utrzymywali się z pewnym powodzeniem, siedlili się na wyspach Wisły, ze stolicą stosunki utrzymywali, a w każdym razie obowiązani byli wieśniakom, co ich obroty ukrywali, o nieprzyjacielskich obrotach zawiadamiali tak już konfederaci w żaden niebezpieczny z Rosjanami niezadali się bój. Biskup Sołtyk wróciwszy 1773 z Rosji, gdy zwiedzał swe włości rozczulony był tak nędzą rabunkiem wojsk rosyjskich zrażoną, jak przywiązaniem i ufnością ludu sobie

⁽¹⁴⁹⁾ Rulhière, anarch. de pol. livre X.

poddanego, który mniemał że z powrotem jego i niedoli koniec. O beata simplicitas! rzekł biskup pisząc do ministra rosyjskiego Stackelberga któremu carowa poleciła działać w sprawie swobód wieśniaczych⁽¹⁵⁰⁾.

159. ZNISZCZENIE MAŁOROSYJSKIEJ KOZACZYZNY I ZAPOROŻCÓW.

W tym to zbiegu okoliczności jinnie zaporożców i dawnych w Małorossji kozaków dało się słyszyć po raz ostatni i przepaść. W humaniszczyźnie i na Ukrainie wytoczona krew jeszcze niezakrzepła; zwłoki lwowskich jatek jeszcze nieścężały, kiedy Rossja skuteczne na zniszczenie tych ludów podjęła kroki, a carowa konfederacji upadek widząc, nad Pugaczewem wzięwszy górę, kozaków staropolskich w Małorossji zagubę nakazała.

Widzieliśmy zaprzysięgane carskie kozakom przyrzeczenia, nadmienialiśmy też o nieodzownej monarszych przyrzeczeń krewkości, o zażaleniach i poburzeniach uciśnionych. Za wojenną usługę jaką dostarczać obowiązali się, przyrzeczono jim znaczną opłatę, zupełną wolność osobistą, wolność od podatków, a zachowanie jich praw i przywilejów. Połamanie wszystkich tych zaprzysiężonych przyrzeczeń stało się nagrodą i zapłatą za usługi jakie Rossji oddali stawając przeciw Polsce i Turcji. Przyrzeczona opłata już jich niedochodziła, nałożono na nich pogłówne, a rolnicy zostali przywiązani do ziemi jak to było w wielkorossji: z rozkazu tymczasem Katarzyny II akademja

⁽¹⁵⁰⁾ W planie jaki trzy mocarstwa w roku 1773 dla urządzenia Polskiej układały, artykuł 18 mówił: les paysans seront affranchis de la servitude, et dans toutes les paroisses ils se choisiront leurs propres juges, desquels on pourra appeler premièrement au seigneur territorial, et de celui-ci au gouvernement du district ou au grod.

rolnicza w Petersburgu rozważała czy korzystniej aby rolnicy pozostali niewolni, czy żeby wyzwolenie otrzymali. W tymże czasie znaczne kozackie ziemie zostały rozdane jinnego rodzaju niewolnym zwanym w Rosji jakby szlachta, dworzanstwem lub bojarami. W miejsce wybieranych dowódców i władz jednawczych przed którymi spory podaniem sobie ręki zgodnie umarzano: dwór petersburski narzucił jim rossijskie z europejskich najniecięższe tribunały, tudzież do prowadzenia rossijskich lub niemieckich officerów; dostojność hetmana skassowaną została. Nakoniec kiedy Katarzyna II zgromadziła swe ze wszech prowincij niewolnictwo dla obmyślenia kodexu prawa, do którego przyjść nie mogło, kozacy upraszali o zachowanie jich własnego. W odpowiedzi gubernator Ukrainy otrzymał rozkaz uwięzienia podających te doprosy deputowanych i dostawienia jich do Petersburga, gdzie wszyscy w więzach z głodu lub zimna wymarli⁽¹⁵¹⁾. Po takiej gwałtowności byt kozaków w Małorossji ustał, tworzą tylko półki regularnego wojska a są niewolni, ujarzmieni.

Zostawało jeszcze załatwić się z zaporozcami poczytywanymi zawsze za główny jinnych szczerp; zostawało rozbić jich gniazdo prawdziwą w mniemaniu ludu świętość. Do wysp dniesprskich uciekano się zewsząd; zawsze to był dla malkontentów i zbrodniarzy rodzaj narodu dla schronienia przystępny. Do ostatnich chwil dochowywało się towarzyskie jich urządzenie. Imperatorowa i wielki książę szanując jich

(151) Scherer, p. 262, Garrau de Coulon, ch. III, p. 6. — Konieczna civilizacji kolej przez którą przejść musieli. Zniechęceni ku Lachom nienawidzący katolików, dochrapali się jarzma kacapów, pod którym drga kozackie serce a technienie małorossijskie czyli kozackie przejmuje wielkorysyjski lud. Gdzie się kluje myśl, zkąd się rozchodzą pojęcia? gdzie i zkąd rozwijają się sektarskie propagandy?

ustawę zapisani byli na czele jich wojennego bractwa. Niewiadoma była liczba i oni niemogli jój dostatecznie znać: mniemano że jich od 40 do 50 tysięcy bywało. Rossja otoczyła jich i zacieśniła twierdzami jakie po okolicznych pustkach stawiała; a niezaniebawiała podkopywać jich byt środkami osłabiającymi, aby stowarzyszenie to ostatecznie podbić. Osadzili Rossjanie niektóre wyspy na Dnieprze; napadali jinne aby gwałtownie porwać i odzyskać zbiegłego i schronionego muzika swęgo; w bliskości utrzymywali kobiety jak przynętę do którejby się ze swój jaskini rozbójnicy wymykali; brano jich na żołd, nakłaniano do karności jinnych kozaków⁽¹⁵²⁾. Osłabieni i do niebezpiecznego położenia podobnemi zabiegami przywiedzeni zaporozcy, wysunawszy się na ową ukraińską i humaną rzeź, byli w części jakośmy powiedzieli rozbici przez Rossjan. Tegoż czasu Katarzyna II pośmiewisko z nich czyniła: wojsko rossijskie naruszyło granice Turcji o co zasły zażalenia, imperatorowa dla uczynienia satisfakcji ofiarowała sultana zemście 200 zaporozców dostawić jako sprawców przekroczenia.

Na ostatek: cisza i porządek w skutek ujarzmienia Małorossijskiej kozaczyzny, pokonania konfederacji barskiej, i poniżenia rzeczypospolitej, na Ukrainie panowała, kiedy imperatorska deklaracja z dnia 14 sierpnia 1775 zawiadomiła Europę o zupełnym zniesieniu i zagładzie kozaków zaporozskich. W ukazie swym, powściągliwa Katarzyna II wymówiwszy zaporozcom jich życie rozpustne, niedorzeczne do swych praw przywiązanie które utrzymać sama zaprzysięgła; a co do jich upominań się o ziemie odjęte, odparłszy tym że żadnych posiadać niemogli gdyż jich stowarzyszenie od początku jest bezprawiem: oświadczając że widzi się

(152) Rulhière. —

być obowiązana przez wzgląd na Boga, imperjum i ludzkość, sicz zaporozców i kozaków co jój miano noszą, zniszczyć. Bogobojna pani zawiadamia przymytem że zniszczenie tego ludu przez jój siłę zbrojną odbyło się w najpożądańszym porządku, spokojnie, bez oporu ze strony kozaków, którzy niepostrzegli zbliżającego się wojska aż w chwili gdy się ujrzeli osaczeni (153).

160. POWOLNE W LOSIE WIEŚNIACTWA ULGI.

Niebędę się zbyt długo zatrzymywał nad zbiegami okoliczności na polepszenie nieszczęsnego stanu wieśniactwa wpływających, wynikających nieodzownie z obrotu jaki civilizacja brała. Skoro naród ze swego dźwigając się odrętwienia, szukał światła, a umysł jego odzyskiwał żywotność, na głos ludzkości zupełnie głuchym być niemógł. Lecz ulga w losie wieśniaczym tak była powolną, tak małą i do dostrzeżenia trudną, że zaledwie co o nią z pewnością powiedzieć można.

(153) Scherer, Garr. de Coul. II. cc. — Wymawiano też zaporozcom że w czasie wojny z Turcją zakończonęj 1774, zdradzali i zamyślali o niepodległości. Kiedy kraj zdobyty nad brzegami Dniepru osadzany był pod jimieniem Serbii, oni tę ziemię za swoją poczytując, niepokojili osadników i do 50000 luda porwali. Taki czyn niesworności, skłonił imperatorowę do zagładzenia jich. W roku tedy 1775 siła rossyjska scisnęła jich i rozbroiła a manifest imperatorowęj oświadczył że mają albo z Rossyi ustąpić albo jinny sposób życia obrać: część wzięła się do pługa a mnogo poszło w Turcję i do Tatar. Ale ukaz Katarzyny 11, 30 czerwca 1792 wynagradzając zasługi zaporozców co się świeżo w wojnie z Turcją odznaczyli dał im ziemię półwyspy Taman i krajinę między Kubanem i Azof aż do rzek Teja i Laba gdzie wzięwszy się do roli i pożniwszy się a przybrawszy wedle pozwolenia 15000 ludu z Małorossyi, dali czarnomorskiej kozaczyźnie wzrost (Malte Brun) précis de la geogr. univer. edit. Huot, livre LXXXVIII. t. VI. p. 50, 51.

Na sejmie konwokacyjnym 1764 stronnictwo czartorijskich, zadosyć czyniąc swym widokom, a liczne obmyślając przepisy dla porządku i sprawiedliwości, wyjednalo prawo powściągające nieokreśloną szlachty nad wieśniakami władzę. Wnet uchwalono prawo śmierci na zabójcę człowieka jakiegokolwiek stanu. Pan tedy swym życiem odpowiadał za zabitego wieśniaka.

Polepszenie losu pracowitych ludzi choć słabe musiało mieć jednak jakikolwiek odgłos gdy się carowa żaliła na wychojstwo rossyjskiego czyli raczej ruskiego ludu. W roku 1773 ostro wymawiała Polszcze że dano schronienie 30,000 i osadzono jich w części Ukrainy która dla lepszego państw rozgraniczenia powinna była pozostać pustą (154).

Gdy spokojność wróciła około 1778 kilku możniejszych panów dali piękny przykład zaprowadzając we włościach swych naukę, znosząc pańszczyznę albo przemieniając ją na robociznę dzierżawną. Jędrzej Zamojski w Polszcze; Stanisław Poniatowski, Joachim Chreptowicz, Paweł Brzostowski w Litwie szczególnie w tym dali się poznać, i zjednali sobie jimie, wyższym pojęciem, a opiekunczą nad losem wieśniaka czułością (155).

(154) Ferrand, hist. de trois demembr. de Pol. livre V, t. II, p. 64.

(155) L'exemple d'André Zamojski qui affranchit ses vasseaux (sujets, paysans) de la terre de Biezuń dans le palatinat de Plock, où chaque paysan eut en propriété autant de terre qu'il put en cultiver, et ne fut obligé de payer à son seigneur qu'une redevance ou cens annuelle proportionné à la valeur du sol. Il établit ensuite des prix d'argent pour être donnés tous les ans aux paysans qui faisaient les plus belles toiles, aux paysannes qui fileraient le plus beau lin ou feraient d'autres ouvrages utiles. Le jour de la sainte Joseph fut fixé pour la distribution de ces prix. Cette démarche établit une noble émulation qui produisit des effets admirables. Il établit les écoles pour enseigner la jeu-

Ale przesąd, nie tyle zadawniony, co głęboko zakorzeniony, uparte i zacięte stawiał do postępu zapory.

nesse; cette terre qui ne lui rapportait que 15000 livres, lui en valut en peu de temps au moins 50000 fr. — Le prince Czartoryski, grand panetier de Litvanie a suivi avec le même succès l'exemple de Zamojski. Le prince Stanislas Poniatowski, général des armées de la couronne, depuis grand trésorier de la couronne, délivra aussi les paysans du jong de la corvée. C'est fut le 20 août 1778 que le prince ayant fait choix de plusieurs de ses vasseaux (paysans) leur donna un festin champêtre, auquel il présida. Il divisa tous ces paysans en trois classes, la première fut composée de ceux qui, ayant le mieux réussi dans l'agriculture et l'économie, avaient aussi le plus de moeurs; une capitation modique les affranchit de tout autre droit. La deuxième classe, composée de ceux qui, sous les mêmes rapports, approchaient d'avantage des premiers furent assujettis à dix-huit jours de travaux pour un an, pour leur seigneur jusqu'à ce qu'ils se fussent rendus dignes d'entrer dans la première classe. La troisième, formée des sujets du moindre mérite ou de peu d'espérance, resta sous l'ancien fardeau des corvées et de la servitude, mais pouvant aspirer, en devenant meilleurs, à la seconde et même à la première classe. Aucun de ceux de cette dernière tribu n'avait été admis à l'honneur de dîner avec son seigneur. Un grod fut alors établi pour veiller à l'instruction de ces paysans, pour leur partager les terres et terminer leurs différends; des honoraires furent fixés aux juges de ce tribunal, afin qu'ils ne recussent de leur clients, ni gratification, ni aucune espèce de présents. — En même temps Joachim Chreptowicz, dans ses terres de Szczorsé, et Paul Brzostowski à Pawlów appliquèrent généreusement les maximes philanthropiques à l'amélioration de la classe la plus intéressante des habitans (Voyage de Léonard Coxe t. I. p. 93, de la version de Mallet, Genève 1786). — On a vu en Pologne des propriétaires éclairés sur leurs intérêts ou animés par l'amour de la gloire effectuer une libération totale et simultanée dans de vastes seigneuries. Cette générosité a-t-elle causé leur ruine? Tout au contraire: le fermier intéressé à son travail a été en état de payer plus que l'esclave et les domaines cultivés pour des mains libres recevoient chaque année un nouveau degré de valeur (Bentham, princ. du code civil, III, 2). — Tak cudzoziemcy co Polskę odwiedzili: widac że ci panowie piękny swój czyn z pociechą okazywali. Ale

Obawa służyła za powód do wyjednania ulgi dla ludu. Jan Jakób Rousseau kresząc swe uwagi nad rządem Polski pod wrażeniem zdarzeń zakrwawionej Ukrainy podzielał tę obawę: „wyznaję, mówi, że poddaństwo w Polsce niedozwala tak rychło wieśniaków uzbrajać aby z nich narodową tworzyć milicję, broń w służebnym ręku zawsze więcej jest niebezpieczna niż użyteczna: a powtarzając szlachcie że nie może się ni wolną, ni szczęśliwą zwać, dopóki braci swych w więzach trzymać będzie, życzy wyzwolenia stopniowego, jako nagrodę uczciwego postępowania, spodziewając się że tą drogą przyjdzie do tego już będzie można bez dojmujących wzruszeń, wykończyć wielkie dzieło które zwróci prawo z przyrodzenia jim należące, zawiadywania kraju, szląc umocowanych na sędzioki. Gdy to się spełni, uzbrojeni wtedy zostaną wieśniacy wolni obywatele, i będzie wtedy milicji do obrony kraju dostatek ⁽¹⁵⁶⁾.

Co do mnie, niemożę pojąć, ani sobie objaśnić
tę owego czasu urojonę obawę, i żaden nienasuwa
mi się pozór coby ją wsparł. Przerażające zdarzenia
ukraińskie w imię religji zdziałane, rozbojem poparte,
były zemstą wywartą za ucisk, to prawda: ale spo-
kojnie znoszące dolę swą ludzi usposobienie w Polsz-
cze i w Litwie dobrze było znane. Od kilku wieków
widzenie i głos publicistów, kaznodziej, statystów, groził
ludową burzą, a żaden obrót okoliczności niezmógł,
ani usprawiedliwił jich zapowiedni. W ostatnich rze-
czypospolitej czasach wyzywania niezdolali poruszyć

to dostatecznej trwałości otrzymać nie mogło. Pawłów przeszedł w inne ręce i wszystko przepadło. W Szczorsach oczyszczowa nie najlepiej się powiodło i utrzymywało: ale lud poddanym, do ziemi przywiązany być nieprze stał.

(156) J.-J. Rousseau, considér. sur le gouv. de Pol. chap. 6, 11, 13.

ciszy. Chreptowicz zniósł pańszczyznę; Brzostowski uzbroił Pawłów i ćwiczył w obrótach wojskowych poddanych swych a najmniejszego niewydarzyło się zawichrzenia; gdziekolwiek co dobrego dla ludu uczyniono tłumnych zawichrzeń tam nie było, takich trzebaby szukać tam gdzie krzywdy lub nowych gwałtów doznał. Zatwardziałe sumienie szlachty zasłaniało się przecie tą obawą, by omówić swe nieprawości i nie-nawiść do ludu⁽¹⁵⁷⁾. Odrzucenie projektu prawa Jędrzeja Zamojskiego w 1780, w tym było haniebne i gorszące, że głównym do tego powodem stała się propozycja wyzwolenia wieśniaków. Ten wszakże projekt nie tykał ni pańszczyzny ni służebności włościańskiej, chciał tylko lud podciągnąć pod sądownictwo i sprawiedliwość dla wszystkich jednostajne; chciał zaprowadzić szkoły wiejskie, chciał nareszcie, aby gospodarz półwłók trzymający, syn jego półwłók dziedziczący poczytywany był za przywiązanego do ziemi, jinny zaś posady gospodarstwa niemający aby swoboda była obrócić się wedle skłonności lub upodobania. Te propozycje rozsierzdziły zawziętości i zapamiętałość szlachecką.

161. KNOWANIA CAROWEJ BY WIEŚNIAKÓW POBURZYĆ.

Zostaje mi wspomnieć o jednej jeszcze trwodze o niebezpieczeństwie z religijnego zawsze wynikającym rozszczepienia. Wyciągnę powieść o tym z dzieła Ferranda⁽¹⁵⁸⁾. Aż do roku 1572, mówi on, duchowień-

(157) Les Polonais ne sont pas en général disposés à améliorer la condition des paysans qu'ils regardent à peine comme des créatures nées pour réclamer les droits de l'humanité (Coxe, voyag. I, 7, p. 93). — preuve de la servitude abjecte dans la quelle ils gémissent (les paysans): cependant on entend les Polonais faire éloge de la liberté (Coxe, II, 7, p. 194).

(158) Ferrand, histoire de trois demembr. de Pol. livre 8, t. II. p. 440.

stwo greckie nieuniackie zachowywało swe dawne stosunki z patriarchą Konstantynopolańskim; ale od owego czasu wojny jakie Polska z Turcją toczyła, zawiesiły z Konstantinopolem związki. Na miejsce wstrzymanych stosunków nieuczyniono nic dla porządku w duchowieństwie, tymczasem metropolita kijowski przechodził pod zwierzchność carską. Kiedy biskupstwa posierociały, duchowieństwo zgłaszając się do metropolity kijowskiego, znalazło się pod wpływem duchownym Rosji. Niebezpieczne ztąd następstwa, już nieobliczone, stały się niebezpieczniejszymi kiedy Piotr wielki uznawszy się błahocześni głową utworzył z biskupów nieuniackich w Petersburgu synod zależący zupełnie od jego politycznej i religijnej władzy. Ze wstydem ludzkiego politycznej i religijnej władzy. Ze wstydem ludzkości Katarzyna II w czasie konfederacji barskiej oburzające popełniła przestępstwo, a w czasie wielkiego sejmku 1789 czyniła kroki by coś podobnego ponowić. Popy podniecone były i opłacone przez nią aby wieśniaków jich obrządku, przeciw polskiemu rządowi podburzyli. Zamachy do powstania były uczynione w Litwie; duchowieństwo odmawiało przysięgi wierności dla Rzeczypospolitej jeśli do tego od carowej nieotrzyma pozwolenia, a biskup słucki temuż duchowieństwu przepisał przysięgę wierności dla imperatorowej, i w modłach publicznych wymieniać ją nakazał. Poruszenia grożące ukazywały się na Wołyniu i na Ukrainie. Wieśniacy tych prowincji z poddmuchu popów głośno się z rzezią oświadczała.

Sejm na czas uwiadomionym został, aby przedsięwziął kroki ostrożności. Dwu wołyńskich popów przytrzymanych dali w śledztwie odpowiedzi które doprowadziły na odkrycie kilku składów broni; trzydziestu jinnych popów przytrzymanych, doprowadzili odpowiedziami swymi aż do biskupa samego który stanął jak główny poduszczacz i spiskowiec. Officer

wyprawiony z oddziałem by go aresztować; zatrzymał go właśnie gdy chciał chwycić za pistolet których u niego dwanaście na stole leżało. Uwięzienie naczelnika i głównych jego sprawników pomieszało szyki spiskowym; w strony podejrzanę rozesłano wojska, a sejm mając zadość że zapobiegł wielkiemu złemu, przydusił dalsze odkrytego zamachu śledzenie, by Rosji niedrażnić która jistotną tego była podniętą. Przesłał jednak swe zażalenie o zasób broni na 120 wozach pod eskortą wojskową dostawionej do Smili posiadanej przez Patiomkina na Ukrainie. Stakelberg spiesźnie odpowiedział nic nieznaczącą notą, w której wypierał się włóczęgów i ureczał, że niebędą więcej kłopotić Ukrainy, pogadanką lub pismem, które krążąc między lichym ludem są przedmiotem czuwania policyjnego. Sejm odłożywszy na bok tę notę, wygotował ze swjej strony unwersał polecając duchowieństwu, disunickiemu mianowicie ogłoszenie po kościołach i cerkwiach. To ogłoszenie wraz z dołożonym staraniem oczyszczenia rzeczypospolitej z cudzoziemskich włóczęgów i ludzi podejrzaných, zahamowało przebrzydłe machinacje, które niemało nabawiwszy niepokoju skończyły się ohydą i bezcześcią tych co onych sprawcami okazali się widocznie.

A sejm w tymże czasie w którym knowania schismy powściągał i wstrzymywał poburzenie ludu, uchwalał razem pokój i bezpieczeństwo błahocześci; zapewnił wolność obrządkowi i urządzenie nieunickiego duchowieństwa przepisał, co mile przyjęte zostało i jednako disunja rzeczypospolitej niechętną.

162. NIECZYNNOŚĆ I OBOJETNOŚĆ LUDU W CZASIE UPADKU.

W tym czasie rozprawiano w stolicy o losie ludu. Biskup Pilchowski zbierał wszystkie o nieszczęsnej wie-

śniactwa doli, znane sobie dziełka. Ukazywały się ulotne pisma za ludem obstarające; zdrowy rozsądek widocznie górę brać poczynął; sejm niedostarczył zdrowych coby ludzkość zarumienić mogły sporów; w konstytucji 3go maja uznaje wszystkich mieszkańców rzeczypospolitej wolnych, których mniemania i widzenia, praca, zarobek i własność są zabezpieczone; klasę wieśniaczą pod opieką prawa i rządu krajowego biorąc, osobne dla nich sądownictwo obiecuje, do umów i układów z dziedzicami dóbr upoważnia.

Wielu téż właścicieli zbliżało się do swych poddanych tak długo ze wzgardą poniewieranych; starali się jich położenie rozpatrzeć, baczniej przeglądali inwentarze włości swych, nadużycia dostrzegali gdy dostrzegać chcieli, z gminami układali; stawały nowe czy odnowione z nimi z każdym osobno umowy, wzajemne obowiązki opisujące. Było tych ugód dosyć ale niezbyt mnogo iżby powszechnie ulepszenie zjednać mogły. Wiem że w takich ponowionych czy nowych umowach byli dziedzice co rzeczywiste ulgi obmyślali, od różnych ciąży odpuszczali: wyznać atoli potrzeba że podobne nowo zawierane i odnawiane ugody niczym innym niebyły tylko uprawnieniem przeciążenia i przedawnionych przywłaszczeń wielu: do tego konstytucja upoważniała zapewniająca wieśniaków swobodę. Z tym wszystkim mniej posępna dla ludu rozwierała się przyszłość.

Były to lata rewolucji która zachodem Europy zatrzęsała; a ostatnie klęsk i niedoli jaka rzeczpospolitą do zgonu wiodła. Z jednej strony wysłańcy podżegaczy ruchu, odwiedzili Polskę już nieprzyjacielem zalaną; z drugiej strony lud dufny w nadzieję jakie mu prawodawcy otwierali, a więcej rozmaitego nieprzyjaciela jarzmem przerażony, głuchym był na słowa wysłańców, nieczuły na jich wezwania. Po daremnych usiłowaniach odnieśli swoim wiadomość, że lud, a mia-

nowicie wieśniacy polscy i litewscy nie stoją na wysokości rewolucyjnych (159).

Wielu jednak z żarliwszym w kraju umysłem a rozognionym dla własnej sprawy narodowej czuciem, o ludzie j inaczej sądziło, a przynajmniej spodziewało się w nim mieć obrońców kraju, i tej Rzeczypospolitej która dlań tak okazywała się niewdzięczną. Złudzeni byli obywatelskim większych miast zapalem obudzonym przez przypuszczenie reprezentantów mieszczaństwa do na-

(159) Ferrand hist. de trois demembr. livre XIII, t. II. p. 439. — „Les seigneurs polonais plus coupables que les brigands (mówią 1794 niektórzy podróżni i wychojcy polscy przez usta deputowanego w konwencji Garran de Coulon, recherches sur l'état de la Pol. t. V, p. 20), parcequ'ils se sont couverts du voile des lois et qu'ils invoquaient sans cesse la liberté pour l'outrager plus sûrement, ont privé les serfs depuis plusieurs siècles, de la faculté de changer de domicile, qui appartient à tous les hommes et de la participation à la propriété, qui ne peut pas être légitime tant qu'elle n'est pas communicable à tous. La fixation du mode le plus propre à assurer des propriétés actuelles aux paysans polonais en prevenant les abus et les injustices privées dépend de la combinaison de beaucoup de localités et de circonstances du moment, que les Polonais seuls peuvent apprécier. Mais les serfs de la Pologne, comme ceux de presque toute l'Europe ont toujours possédé, moyennant des redevances plus ou moins considérables, des tenues particulières qui servaient à leur entretien personnel et qu'il's transmettaient à leurs enfants. On pense (continue Garran de Coulon), que c'est, sur tous ces petits lots de terre dont il est juste de reconnaître aux tenanciers l'entière propriété. Ces tenues aujourd'hui si chétives, deviendront alors une pépinière abondante d'agriculteurs intrépides et vertueux. On doit les abandonner aux cultivateurs, franchises de tous les droits seigneuriaux, qui si long temps ont étouffés l'émulation dans le campagnes. L'abolition absolue de ces redevances, est sa moindre indemnité qu'on doit aux serfs polonais pour les injustices dont ils sont victimes depuis tant de siècles et les autres domaines dedommageront les grands propriétaires de ce sacrifice, lorsqu'ils seront cultivés par les mains libres.

rodowych obrad: ale doznali że niebyło żywiołu podobnie poruszającego lud polegający nawykniem na obronie kraju przez szlachtę. Kościuszko powoławszy dość szczęśliwie na raz rażniejszych krakowskich wieśniaków; uległ wnet przeraźliwym szlachty krzykom, zmieniając stanowisko boju, w głębie pomykając się kraju, na własny ludu do broni popęd, więcej nie liczył. Lud w ciszy, patrzył, na przyszłość obojętnie poglądał; zaciągnięty w szeregi narodowego wojska pod wodzą szlachty ukazał się dzielnie.

Po ostatecznym rozszarpaniu Polski, Rossja wprowadziła niewolnictwo w tej połowinie którą do imperji wcieliła; w drugiej połowinie Niemcy ogłaszali ludowi wolność. Mógł powątpiewać o rzeczywistości oświadczenia, a na te cudzoziemcze słowa obojętnym się okazał. Dawni pisarze i publicyści czyliż niedowodzili i niepowtarzali że żadno Rzeczypospolitej prawo niewoli nie wprowadziło, nieutrzymywaliz ustawicznie że lud od pierwocin znanych wieków zawsze jest wolny; konstitucja 3go maja czyliż nierzekła że każdy w Polsce mieszkaniac jest wolny. Wszystkie podobne oznajmienia skutku niemające obojętne były dla ludu, który ojczyznę miłował dla niej poświęcić się gotów. Trzeba tylko było czegoś jinnego, żywiołu skuteczniejszego coby mu wiedzę własną i dla kraju pożyteczniejszą udzielił czynność.

Niebędę wytaczał małych dogodności i niejakię ulgi w położeniu ludu od czasu upadku Polski, ani tego co położenie jego pogorszyło: to wychodzi z obrębów uwag moich które się zamykają w zgasłej Polsce. To tylko nadmienię że narodowość ludu polskiego sprzykrzyła sobie niemieckie civilizujące szykany; że myśl ludu litewskiego i ruskiego pod jarzmem rossijskiego cara wspomina czasy dawniej Rzeczypospolitej, w której wszystko było daleko lepiej wedle powieści
Dzieje Polski. Tom III.

ojców. Zapaść się za Dniepr w Czerniechowskie, a posłyszysz podanie ludu że za Polszy lepiej było ludowi, że szło pomysłniej gdy krajina jich częścią Polszy była. Dopytuj tam kozackich potomków, a dosłyszysz się czułych a bolesnych wspomnień dawnych z Polską stosunków, wspomnień że stracone jich swobody zrodziły się w dawniej Polsce; ukażą ci że wciąż chowane piśmienne na to dowody. W nadużyciach nawet, gwałtach, zdróżnościach, tyranji republikańskiej, jest coś co niejest tak ohydne, obrzydłe, poniżające i tyle ludzkość odrażające co jarzmo i niewola samowolnego despoty. Lud ucisniony tę różnicę czuje.

163. TIERS-ETAT JAKIEBY W POLSZZE NASTĘPSTWA MIAŁO.

Niektórzy cudzoziemscy pisarze, a za nimi są i nasi co mniemają że niedola i poniżenie wiesniactwa wynikło w Polsce z niedostatku trzeciego, dość możnego pośredniego stanu. Mnie się widzi że podobne hypothetyczne przypuszczenia szkodliwemi się raczej, aniżeli jakie światło poszukiwaniom przynoszącymi stają. mianowicie gdy płyną z analogji mylnie chwyconej. Ci co sobie podobny wywód roją znając dobrze dzieje królestwa francuzkiego, oraz krajów na zachodzie położonych wywiązują z tego, że podobny byłby w Polsce i w reszcie wschodniej Europy bieg i także z trzeciego stanu następstwa. Powinniby przecie baczyć na to, na cośmy po wielokroć uwagę zwracali, że posada i stan towarzyski wschodnich europejskich krajów były całe inne.

Krajiny te niebyły rzymskimi prowincjami; feudalizm wdzierając się niemógł się ze swymi zasiedlić następstwami; udział jaki w krzyżowych wyprawach bardzo niejednostajnie brały inne wywieźwał skutki albo raczej żadnych nieurzadził; żyła w nich pierwotna wol-

ność której z chrześcijaństwem wprowadzona civilizacja tak rychło podławić niezdolała; rolniczy i handlarski żywioł nie miał pociągu do przemysłu, do rękodziel i fabryk; królestwa stawały się elekcyjne, miasta sadowiły się jak cudzoziemskie dla narodu. Byli to przybylcy co przynosili mieszczanom nieprzyjazne bogi, oddając jim cześć na łonie kraju który jim gościnę udzielił. Słowem, wszystkie te kraje tworzyły jinny polityczny system od krajów zachodnich: aby o nich z jakiego podobieństwa zbliżenia sądzić, cośby podobniejszego upatrzeć wypadało aby w podobieństwie różnice rozpoznać: prawda i pozorne urojenia więcęby korzystały.

Polska mianowicie odznacza się owym do krucjat i feudalizmu wstrętem, swym rolniczym żywiołem⁽¹⁶⁰⁾. Ze swym republikanizmem znamieniem w którym król jest tylko obranym naczelnym dostojnikiem a równość obywatelska żywiołem politycznego węzła: raczejby jise mogła w porównanie z Rzymską lub Ateńską rzeczpospolitą⁽¹⁶¹⁾. Miłośnik hypotheses jaki, dla plebejów lub niewolników, czy dostrzegł i obmyślił pożyteczny w stanie trzecim środek? niewiem też co by tam miał do czynienia trzeci: gdzie dwu w zapasach, co trzeciemu do tego. Żalować raczej że w Polsce walka między dwoma niemogła się stać na silniejszej posadzie dość przeciąglą. Ta co czasowie wybuchła nierównymi wytoczyła się siłami; siła materialna mo-

(160) Etablissez les manufactures de première nécessité; multipliez sans cesse vos bleds et vos hommes, sans vous mettre en souci du reste (J.-J. Rousseau, consider. sur le gouv. de Pol. chap. 11).

(161) Je reviens, mówi Jan Jakób Rousseau, ducha starożytnych wyluszczywszy: je reviens avec plaisir à celui de tous les peuples d'aujourd'hui qui m'éloigne le moins de ceux dont je viens de parler (consider. sur le gouv. de Pol. chap. 2).

głać z obu stron zapasy na równo zacząć, ale siła moralna nierozwinięła się, nie miała dość jędrnego bodźca, na żadnej niewzniósł się stronie. Z obu stron wycieńczyło się wysilenie, bez owocu. Bez powziętej myśli, bez sił moralnych niezdolały ni postępu czynić, ni zapasy przeciagnąć. Były to pioruny których trzask i łysk, przeraził strony, żalobą je pokrył.

W monarchicznym sensie możnaby powiedzieć że król powinien był ruszać się czynniej za sprawą nie-szlachty, pośredni stan utworzyć, stany rycerskiego sobkostwa łamać. Na pozór przynajmniej miał nie małe do tego środki. Jeśli niemógł użyć ni skarbu rzeczypospolitej, ni kozaczyzny, ni wojska narodowego: był przecie sam z siebie dość bogaty, był bezpośrednio panującym i opiekunem miast królewskich, a przeto stolic i głównych każdej provincej miast. W Rzymie ni konsul, ni sternik jaki rzeczypospolitej niemógł na swój karb, ni prawa, ni prawideł, ni ustanowionego przekraczać porządku bez wystawienia karku swego na strącenie ze skały tarpejskiej. Trudno tedy powiedzieć jakiby los spotkał tego z królów coby przedsiębrał jakie podchwytki za pośrednictwem mieszczan, albo gdyby zamierzał uzbrajać jich i przyrządzać zapasy ze stanem. Żaden myśli podobnej niepowziął. Liczne królewskie targania zrzuciły wiele złego, też z mieszczański przywiodłyby rzecz do ostateczności.

Ale że Polska miała mieszczaństwo, i mogłaby mieć stan pośredni posiadając miasta handlowe, przemysłne i warowne: przypuśćmy czynną z nich pośredniego stanu potęgę: cóżby się z niej wyrodziło? Aby na to odpowiedzieć nieradzmy się dziejów zachodnich, ale postępu zdarzeń miejscowych lub pobliskich które mogą coś podobnego do prawdy nastreczyć, na wnioski do prawdy podobne naprowadzić. Owóż, wiadomo że przewagą miast i mieszczaństwa, prawo niemieckie

i niemieczyzna, groziły zagładą zasadzie i duchowi rzeczypospolitej, narodowości i bytowi Polski. Dając tedy tyle sprzecznym żywiołom górę i przewagę byłaby niechybnie przepadła. Wiadomo jak w przepadnięciu takie poszły części Polski niemcom pograniczne, silnie się do tego przyczynił stan pośredni mieszczański który tam mocno się podniósł, a w Polsce całej nie jinny mógł głowę podnieść tylko taki jak w oderwanych wygórował częściach. Pytam co zyskali pracownicy rolnicy przez to za pośrednictwo trzeciego stanu przenarodowienie. Ta jedna przecie kombinacja jest podobna dla tych poszukiwaczy coby chcieli przewidzieć i wytoczyć następstwa dla Polski w razie gdyby potężny stan średni posiadała. Polska unikając tych śmiertelnych ciosów jinny w dziejach do rozpatrywania wystawuje obraz.

164. KATOLICISM.

Uważaliśmy że wszystkie w kraju wzruszenia od czasu zagnieżdżenia się jezuitów przybrały religijne znamie. Obory, gminne ruchy, konfederacje, zawichrzenia, poburzenia ludu, obywatelskie obrady, wrzały intolercją i prześladowaniem. Polska której wielkość czasu unji lubelskiej, rozwijała polityczną dla mniemań religijnych obojętność, dla każdego, pokój, swobodę i obywatelstwo zaręczająca: Polska stała się wyłącznie katolicką, a wszyscy akatolicy poczytani są za jej nieprzyjaciół.

Akatolicy też na prawdę sprzyjali cudzoziemcom co Polskę najechali, z nimi się bratali tak jak możni panowie co tych cudzoziemców przyzwali i z nimi się zmówili, własny kraj jim otworzyli. Ale panom tym bezkarnie to uszło, a niekatolicy byli karceni, gnienieni, wyparci. W ciągu wojny burzono jich miasta

wywracano kościoły. Wyrokiem sejmu, powtarzanym 1658, 1659, 1661, socinjanie, anabaptiści, i niektórzy jinni sektarze z Polski wywołani zostali.

Jak wyborem do tronu powołany niemógł być niekatolik bez nawrócenia się, tak cudzoziemiec szlachciec niemógł się spodziewać indigenatu jeśli katolikiem nie był: to zapowiedziało prawo 1661. Prawowierne Mazowsze uczyniło 1666 wniosek aby cześć dissidenckiej więcej niecierpieć. Wniosek ten odrzuconym został przez wzgląd na fundamentalne prawo zapewniające dissidentom pokój, jednakże senat 1669 był ostatecznie z sektatorów oczyszczony, a niekatolik niemógł więcej zasiać spokojnie w jizbie poselskiej, jego obecność obudzała gorszące wrzaski w skutek których wyparty z jizby z powodu że dissident: to 1718 spotkało Piotrkowskiego posła wieluńskiego. Prawodawcze konfederacji i sejmów rozporządzenia 1717, 1733, 1736 wzbrańjąc dissidentom obywatelskie prawo, zamknęło jim przystęp do wysokich dostojności i urzędów, do senatu i urzędów koronnych, do poselstwa, deputacji, komissij i starostw sądowych. Duch jezuicki aby te środki prawodawcze uzupełnić pozwalał sobie w druku uchwał, podehwytnych drukarskich uchybień. Skargi i żale dissidentów daremne były nikt za nimi nieprzemówił.

Narodowe uczucie zwichnięte, powołane do obrony wiary, pod pozorem nabożeństwa wpadło w bigoterję i zabobonne praktyki⁽¹⁶²⁾; unosiło się tak dobrze przeciw heretikom jak przeciw czarownicom; bez oporu spalénia 1689 bluźniercy dopuściło wysokiemu duchowieństwu które mniemało sobie tym aktem względy dworu rzymskiego zjednać⁽¹⁶³⁾; wyrokiem sejmu 1724

⁽¹⁶²⁾ Patrz wyżej przypisek do rozdziału 116.

⁽¹⁶³⁾ L'évêque de Poznanie entre autres, a une si grande devotion pour la pourpre du cardinalat, que dans la pensée de se faire un mérite auprès du pape Innocent XI, il a remué toute

potępiało i exekwowało magistrat toruński, co zgorzszyło i obudziło krzyki krajów, z wymaganą tolerancją cale niezaszczytnie znanych, krajów protestanckich co się z powodu zdarzenia tego różnymi czasy do wewnętrznych rzeczypospolitej spraw wrażyły oświadczając się z opieką nad swymi w Polszcze współwyznawcami. A dobrze uważać że w owe czasy religijnych wstrząśnień i zatargów a srogiej niedoli jaka kraj docisnęła weszło w zwyczaj przysłowie: kiedy trwoga to do Boga⁽¹⁶⁴⁾; a kraju pod pieczę Boga rodzicy oddanie wlało w lud bogobojne zawierzenie, że w niej zbawienie ojczyzny leży, z jej cziłą polityczny byt kraju spajało. Na wszystkie strony do obrazów Matki Boskiej pielgrzymki się wzmogły, i koronacje królowej niebios i polskiej zajmowały uczucia obecnego ludu mnogie-

la machine de la diète eu 1689, particulièrement le clergé pour faire condamner au feu un malheureux gentilhomme lituanien Zyszczyński, accusé d'athéisme, quoique repentant et revenu à la saine doctrine, sans jamais avoir enseigné la mauvaïse. Cet homme avait été arrêté contre les lois fondamentales de l'état qui ne permettent pas qu'on arrête un noble avant de l'avoir condamné. Il était accusé par des gens qui en voulaient à son bien, particulièrement par un homme en place Brzowski. Il avait vécu en chrétien, fondé une chapelle, fait des oeuvres pieux dans son testament, tout son crime était d'avoir réfuté à la marge d'un livre d'Astelin sur l'existence de dieu, les faibles raisons dont elle était prouvée par cet auteur. Il mettait à la fin de chaque raison, dont l'auteur se servait: ergo non est deus, voulant dire que la même raison dont il prétendait prouver l'existence d'un dieu, prouvait tout le contraire, tant elles étaient faibles, sans pourtant en douter lui même. Aussi le saint office et le pontif romain désapprouvèrent fort la conduite de la diète, crièrent fort contre ce rigoureux décret, dans une lettre que le pape écrivit à son nonce en Pologne, dont j'ai vu l'original (Dalerac, anecd. de Pol. t. II, chap. 9, p. 346, 347).

⁽¹⁶⁴⁾ A jak minie. W trwodze korzyli się Bogu i kleli się u ołtarza jego we Lwowie 1656, a potem w 124 lat, roku 1780 w Warszawie wnioski Jędrzeja Zamojskiego od siebie odparli.

go⁽¹⁶⁵⁾. Ta uroczystość więcej jak cokolwiek okazywała że Polska była krajem całkiem katolickim. Uważano też że katolicy starali się, jeśli nie gnębić otwarcie, to poniżać dissidentów mniej jawnymi środkami jakie dostarczała jim przewaga jich.

Trzeba jednak i na to baczyć że ta przewaga znajdowała hamulce we wrodzonych usposobieniach które się mało wiele złudzenia ustrzegły, poddmuchy odparły, a kładły tamy zgubnym intolercancji i zabobonów następstwom. Ludzie prawa okazywali wstręt do zarzutu o czary; ze statutami w rękę nieraz odrzucali podobne oskarżenia jako niedorzeczne. Nabożeństwo dissidentów niebyło cisnięte, zaledwie co głuszone, a wolność czci, będąc prawem fundamentalnym, zasłaniała od łupieży i zdzierstw, zapewniała bezpieczeństwo rzadko nastrazzone. Duchowieństwo polskie stało nawet z tego względu spornie z polityką dworu rzymskiego: niebacząc na jego naukę na jego wymagania względem małżeństw mieszanych, niekładało warunku nawrócenia się, dispensując i błogosławiąc bez różnicy chrześcijańskie wyznania⁽¹⁶⁶⁾. Niezatrzymując się dłużej nad stanowiskiem religijnym jakie Polska w politice europejskiej wzięła, doznała z tego wszystkich następstw, jak to bieg wydarzeń dostatecznie poświadcza. Rozpatrywałem je w paralleli Hiszpanji z Polską, tu dotknąłem cierpień i biedy aby łatwiej pojąć, rany i wrzody jakie żarły i trawiły stan towarzyski rzeczypospolitej przy jej zesłabnieniu i schyłku.

⁽¹⁶⁵⁾ Uroczystości koronacji obchodzono w Częstochowie czyli na Jasnej górze, w Świętolipec (Heiligelinde w Warmji), w Wilnie, Zurowicach, Białyniczach, Berdyczewie, Poczajowie, Podkamieniu, Sokalu, we Lwowie, w Leżajsku, w Przemyśle, w Krakowie (patrz Edwarda Raczyńskiego, medale polskie, Wrocław 1838 in 4to).

⁽¹⁶⁶⁾ Patrz bulle Benedikta XIV, 1741, 1743, 1746.

164. UPADEK ZDOLNOŚCI STANU RYCERSKIEGO.

Po trzydziestoletniej wojnie Niemcy stały zrujnowane, puste, zdziczale, wycieńczone. Podobnie było z Polską po klęskach co pamiętnym panowanie Jana Kazimirza uczyniły⁽¹⁶⁷⁾. Klęski jednak które ją dojąc miały, nie miały jeszcze końca i wewnętrzne targania nieustawały jeszcze w ciągu następnych lat czterdziestu czterech (1673—1717)⁽¹⁶⁸⁾. Były przecie chwile wypoczynku w których naród mógł użyć reszty od zniszczenia pozostającej, mógł odetchnąć, pokrzepić się, siły odzyskać. Te jednak lat 44 odkryły wycieńczenie kraju, niecofnięcie jego żywiołów podupadnienie; szczere przywiązanie do zwyczajów i ustaw, ale poniżenie i upadek ducha narodowego. Nędza ludu, wielkie majątności poniszczone, podupadłe ledwie cień dawniej wielkości wyobrażały. Swawola i drapiestwo urzędów i wojskowych postojów, przemarszów, wynikając z wojen i zawichrzeń, trapiły kraj w czasach spokojnych. Sława niektórych wydarzeń, niejakich zwycięstw bez owocu, sława Sobieskiego wyprawy co Wiedeń i Austrią ocaliła, rzucały połysk złudzenia, ostatnie światelka.

„Dzielność i wspaniałość poszły za dolą bogactw, mówi z czuciem wpatrujący się w Polskę cudzoziemiec:

⁽¹⁶⁷⁾ Patrz przypisek do powyższego rozdziału 126. — Aujourd'hui la Pologne n'est pas plus riche; parce qu'elle n'est plus si peuplée. Et en effet elle ne le peut pas être après tant de ravages des Moskovites, des Turks, des Kosaques et des Tatars et le nombre infini d'esclaves que ces barbares ont enlevés et après de si grandes et si longues guerres que cette republique, a soutenues contre tous ses voisins. Outre que la perte qui a suivi ces desolations a contribué à rendre deserte une partie du pays (de Hauteville, relation histor. de la Pol. Paris 1687 p. 252).

⁽¹⁶⁸⁾ La Pologne n'est plus ce qu'elle était autrefois: combien de villes brûlées, de châteaux démolis n'y rencontre-t-on pas et cela en plus grand nombre dans la dernière guerre (De la Motraye voyages, 1732, chap. 4, p. 302).

prawie jich nie znajdzie: a naród przed tym tak wojenny, od kilku lat pogląda z daleka na skałę Kamieńca przez Turków trzymaną. Hussarze, pancerni i jinna dzielna jazda, bohaterzy niegdyś, których boju, oko wytrzymać nie śmiało, których natarciu nic się oprzeć nie mogło, dziś, ciż ludzie, stanowiska niebezpieczne bez wzdrygania się, chętnie powierzają towarzyszom, pacholkom, dragonom z cudzoziemców, piechocie z wiejskiego ludu złożonym. Ale Polacy chcą jeszcze, mówi tenże cudzoziemiec: świecić na sejmach, a lubując się w ucztach i stołach, wyprawują biesiady wspaniałe, przy pogrzebach mianowicie i weselach. Próżność i okazałość nie opuściły jich. Słusznieć się znają na wzniosłości umysłu, zamykaniu niepodległości, i wyższości swych przodków, ale w nich samych niema nic coby to utrzymało. Dmą przepychem w nędzy, pełni kraju, zwyczajów, obojętności własnego, swęj wielkości, gardzą wszystkim, nad wszystko przenosząc Polskę; wolą swą zakopciałą szlachecczyznę niż włoskie pałace⁽¹⁶⁹⁾. Boleje nad taką uporczywo-

(169) La bravoure et la libéralité ont suivi la destinée des richesses, il ne s'en trouve presque plus, et cette nation, autre fois si belliqueuse est depuis plusieurs années occupée à regarder de loin le rocher de Kamieniec dans les mains des Turks. Les hussards, les pancernes et autres braves de la cavalerie, étaient jadis des héros, on n'osait en soutenir la vue dans les combats, rien ne résistait à leurs efforts; aujourd'hui ces mêmes hommes laissent sans façon les postes dangereux à leur tovarzisz, on pacholek, aux dragons et à l'infanterie. Mais les Polonais veulent encore briller aux diètes et comme ils aiment le banquet, la table, ils font des festins magnifiques, surtout aux enterrement et aux noces. La vanité et l'ostentation sont restées. Ils se sentent, encore à la vérité de ce génie élevé, de ce goût de l'indépendance, de cette supériorité de leurs ancêtres: mais que rien ne soutient chez eux. Fastueux dans leur misère, plein de leur pays, de leurs manières, de leur grandeur, méprisant tout par comparaison à leur Pologne, ils préfèrent leurs gentilhommi-

ścią cudzoziemiec, i tą wadą najwznioslejszych Polski umysłów, gdy widzi tak powszechne swojszczyzny zamknięcie.

166. NIKNIENIE I UBYTEK SZLACHTY.

Ubytek ludności dał się uczuć wszystkim klasom, a w różnych stronach kraju zbyt był oczywisty. Stepy ukraińskie po części opustoszały z rolnika wyzute; najazdem i gościną Turków Podole wyludnione stało bez uprawy. Lasy przyćmiły bruki miast niedawno kwitnących; rozkrzewiły się na pieczykach wsi od których nazwy otrzymały. Tuż pod stolicą na nizinach za Pragę ku wschodowi wybuchały w konary. Po całej Polsce widzieć można bory co się wzmogły na zagonach uprawianej ziemi, w których dochowywały się ślady zamieszkałych kątów. Morowe powietrze, miecz, jęcie w jasyr, wychojstwo, wypróżniały kraj z ludności.

W stanie szlacheckim ubytek ludności groźnie się pojawił. Wychojcy smoleńscy, inflantscy, czerniechowscy, po odpadnięciu tych ziem do Polski schronieni, dochowując onych reprezentację, sejniki, wybory, ziemskie urzędy i dostojności, wychojcy ci nie zapełnili próżni jaka się w stanie rycerskim rozwarła. Dzieje przestały nadmieniać o drobnej obojętnej Polsce szlachcie, ledwie jej okruchy jakieś pozostały, przepadła; nie dostarczają więcej przykładów owego mnogiego zbiegania się stanu rycerskiego tłumów co rokoszki podpisywały, lub się na pospolite ruszenie zbiegały. Do pospolitego ruszenia liczono zaledwie 150000 z obu narodów do broni zdolnych, a wątpiono czy na tyle stan szlachecki zdobyć się zdoła. Ze dwódziesiąt tysięcy hussarów których widywano, zaledwie 4000 stanąć mogło. Nie-

res enfumées, aux superbes palais de l'Italie (Dalerac. anect. de Pol. t. II, 8, p. 298).

godził się zapytać co się z mnogą szlachtą stało? czy wyginęła? czy uległa nieszczęsnemu przeobrażeniu jakiemu? a rzeczywiście jedno i drugie mnogość onej dotknęło.

Ekwipowanie hussarskie wymagało wydatków jakich dość wielka liczba podjąć już nie mogła. Zubożenie wewnętrzne, ogromną stan szlacheckiego masę wyzuło z oręża, z koni, pozbawiło środków do spieszenia na zawołanie ojczyzny. Z powodu zbiednienia, okaski rycerstwa stawały się rzadsze; zaniedbane, tak już jeśliby powszechne pospolite ruszenie powołano, w połowie bezbronnaby dostawiło tłuszczę. A gdy z jednej strony ogromne majątności zostały nadwężone, rozsypywały się lub malały, z drugiej strony drobna szlachta mnoga ze swych schodziła skib i zagonów. Z pokruszenia pierwszych, a ruiną drugich, powstawały majątności dość liczne i dość znaczne: rosły one w pewnych rodzinach nie mogąc osiągnąć stopnia niepomierności dawnych. Wielka jilość drobnej szlachty do ostatniego niedostatku przywiedziona, zbywała swe skiby ludziom nowych majątności, albo od nich ze swych skib wyzuta została, albo nawet z tym co sobie uprawiała, ujarzmiona w pańszczyźniany lud obrócona. Pozbawiona posiadłości swych traciła swęj godności miano, unosząc próżny a uciążliwy zaszczyt, nie mogący w obywatelstwie jaśnieć, ponieważ rany folwarczną służbą lub co gorsza dworską domownika. Część znaczna doznała twardszego jeszcze losu; niechęć wyrzekać się pługa który mu wszystkie obywatelskie zaszczyty zapewniał, ze swych zagonów wyzuta, osiadała na cudzych z warunkiem czynszu ziemiach; w tym położeniu obarczona nieraz roboczną w pańszczyznę zamienioną w bliskich pokoleniach nawet pamięć rodu swego traciła. Podobne ujarzmienia i obarczania niewolą dokonywane były gdzie indziej gwałtem i przemocą na dość mnogich ludnościach.

Taki los różnymi przetaczał się kolejami. W małej i wielkiej Polsce gdzie była żywsza myśl niepodległości osobistej, drobna szlachta wyzuta z posiadłości rozbiega się i niknie mianowicie w Wielkiej Polsce. Mazowsze ze swymi przynależnościami dochowywało i żywiło mnogi gmin szlachecki który był żywotnym jego żywiołem a nie było dość możnych coby tak rychło z posiadłości obywatelskich wyzuc pospieszali: ale i w tej prowincji nieobeszło się bez przygód dla drobnej szlachty. W ruskich ziemiach gdzie duch obywatelski nie podniósł się do zasad osobistej niepodległości, daje się widzieć mnoga szlachta czynszowa. W Litwie wojna wybuchła, krwawa walka w której drobna szlachta na różną narażoną została przygody stając przeciw arystokracji przewadze, jidąc pod znaki swych wodzów; w niektórych powiatach jest zależną, prerogatywy jej zachwiane, i nie zdołała ujarzmięcia uniknąć. A z tego co napomykam widoczna że zaszła w ludności szlacheckiej zmiany, niezmiernie ważyły losem i przeznaczeniem rzeczypospolitej.

167. OSTATNIE GMINU SZLACHECKIEGO BURZE A DALSZY CIĄG KŁĘSK.

Ubytek obywatelskiej szlachty ogromniejszym się pokazuje codziennym do koła szlacheckiego przybytkiem, który próżni zapelnąć niemógł. Stan rycerski chociaż wyosobiony w kastę a prawidłami uszlachcania utrudzającami obwarowany, chciał jednak mnożyć się zasługą. Na każdy sejm hetmani obowiązani byli podawać dwudziestu zasłużonych wojskowych do uszlachcenia, do których król i komisje mogły jeszcze kilku jinnych dołączyć do uszlachcenia lub do indygenatu. Zrywianie sejmów sprawiało nieraz środek ten niepodobnym. Do zwyczajów ziemskich tedy uciekano się, uszlachcano na sejmikach chrztem czyli nawróce-

niem niechrześcijan, przysposobieniem, nadaniem własnego herbu, nadaniem ziemskiej posiadłości. Prawda jest że wedle konstytucji 1663 traci szlachectwo kto nadużywa szlacheckie prawo udzielania własnego herbu plebejowi, albo takowego za jakiego ze swęj rodziny przyznając: ale *consuetudo altera lex* i trzymano się zwyczaju niebacząc na ogólne prawo które się warunkowym wydawało. Żartowano ze szlachty warmińskiej, siewierskiej, sielunskiej, gdzie trzech książąt, dwu biskupów a jeden proboszcz panowali, ale téj szlachcie szlachectwa nieprzezczono. Jinni biskupi tysiączne sposoby mieli swych dworaków w szlachtę prowadzić. Wziętość i wpływy bogaczy po powiatach, podnosiły téż do szlachectwa jich powierniki i sługi. „Szlachectwo stało się lichym darem co swą wziętość stracił, który ni krwią, ni zasługą pozyskać było, ale kupnem albo zalecaniem przemożnych panów, a który otrzymywali bez różnicy służalce i ludzie co na wzgardę zasługiwali⁽¹⁷⁰⁾.”

Podobne wyrzekania posłużyły arystokratom do poniewierania stanem rycerskim i wyłączania się z niego Prawo 1673 naznaczyło bezecnością, infamją tych coby się wazyli w cudzoziemskie przystrajać zaszczyty, zastrzegło równość w stanie rycerskim; magnaci jednak poczęli bezkarnie przybierać i dawać sobie tytuły, poszukiwali związków małżeńskich z domami panującymi, intriguja i szczepia naród nienasyconą swą pychą.

Elekcje Michała i Jana III dowodzą jednak żywych jeszcze i niezgasłych uniesień, że na jedno stanowisko zbiegła drobna szlachta umie się pogniewać i zęby ukazać. W konfederacji Gołombskiej 1672 okazał téż stan rycerski nie mało żarliwości i sprężystości

(170) Załuski epist., ad an. 1672, p. 462.

w utrzymaniu sprawy naczelnika jakiego swymi głosem wyniósł, a potarganiu krętych intriganckich zabiegów.

Sądzić należy że w tym gminnym szlachty okazaniu się, mazowiecka szlachta miała już przeważny udział wspólnie ze szlachtą obojęj Polski. Po stu latach zlewek pojęć miejscowych był dopełniony. Duch polski natchnął mazowieckie usposobienia, a wzajem pociągnięty został w mazowiecką wiarę. Szli razem a powinni się spodziewać że z nimi będzie szlachta nowych prowincij.

Ale ziem ruskich szlachta zawsze na chyłu została ogromne majątności nie przestały dusić rozwijanie się jej zdolności. Postęp litewskiej wystąpił raźniej. Po stuleciach zjednoczenia z Polską przejął się myślą republikańską i gminną od polskiej podniesioną i utrzymywaną; zapragnął téj politycznej równości, co bez względu na dostatki lub dostojności, podnosiła każdego choć najbiedniejszego, na wyborcę i wybieranego; a niecierpliwił się znosząc możnych przewagę a swe podrzędne położenie w którym zniesione feudalne żywioły utrzymać go chciały. Tymczasem arystokracja litewska zajrzając dorobkowej szlachejce polskiego pomyslności, za czasu Sobieskiego dęła w rozdwojenie narodów podżęgała między niemi drobne zawisci. Przegryzki, kuxy, na kije bitwy na każdym zgromadzeniu lub zjeździe wystawiały widok małej wojny jaka się w jemie dwu narodów toczyła między mołojcami lub szlachecką w służbie panów zostającą drużyną⁽¹⁷¹⁾. Na ostatek konfederacja olkienicka 1700 i zwycięstwa szlachty nad sapieżyńskim stronnictwem podniosły

(171) Dalerac, anecd. sur la Pol. t. I, chap. I, p. 49, 50; Dorville, fastes de la Pol. sous l'année 1694, pag. 199. — Te bójki i kuxy daleko większej są wagi dla dziejorza co stan towarzyski znać chce, aniżeli triumfy pod Wiedniem dla ocalenia Niemca.

w Litwie takąż jak w Polsce stanu rycerskiego górę, takąż w życiu publicznym rzutkość. Na nieszczęście to rozwinienie się litewskiego żywiołu zaszło w porze schyłku, w której odednia do dnia bladła stanu rycerskiego gwiazda.

Za czasu najścia Szwedów i Sasów, szlachta w stronnictwa rozerwana, wysilała się, wytepiała swe plemię dość już pomniejszone. Konfederacje sandomirska 1702, wielkopolska 1705, tarnogrodzka 1715 naostatek, dowiodły że żywioł dawniej Polski dochował swe życie, mógł przeciagłym zdarzeń pehnięciem, w wieloletnim stan rycerski utrzymać pomszczeniu. Do zachowania tarnogrodzkiej konfederacji Litwa téż 1716 czynnie przystała. Konfederacja ta zjednała Polszcze pokój 1717; a pacyfikacja, stan rycerski uspiła.

Były to ostatnie drgania poruszające tłumy i gmin. Następnie, niebraknie poruszeń, jeżeli jednak Litwa albo Polska kolejną konfederację podnoszą i żwawo się zrywają, niedostrzeże w tym powszechnej umysłu żarliwości, powszechnie rozognionego patriotizmu z jakim zwykle duch narodowy objawia się: widać w tym zeszczupione ciało, sam wybór, który do ostatnich chwil swemu powołaniu zadość czynił. Stan rycerski swe posłannictwo kończy, w uspieniu butwieje, przyćmiony na zawsze blaskiem tych mnogich znakomitości które się w ostatnich Rzeczypospolitej latach świetnie odecknęły a odrodzeniu następnemu zaszczyt przynoszą.

168. LETARG, ROZNIEMOŻENIE SIĘ; TITULY, ONYCH OPATZENIE.

Nim odecknienie nadeszło, strudzenie niesłychane powaliło Rzeczpospolitą szlachecką 1717—1764: wielki i mały, bogacz i ubogi, chwyceni zostali uspieniem wszelkich uczuć, wpadli w letarg polityczny; a w tym, otrętwiałość, osłupienie, bezwładność, nieczułość, od-

ślaniały lat zabiegłych zgrzybiałość. Jezuicka ciemnota zbierała swych trudów owoce; nieprzyjacielski cudzoziemski żywioł bezkarnie znieważał stan; aristokracja, monarchizm, wpływy i przewagi cudzoziemcze, bez przeszkody siedliły się ze swymi wymaganiami. Republikańska zasada stała jak wryta, ale poniewierana, przez przeciwniki wycieniczana.

Zasada równości powtarzała że bogactwa są niczym, urodzenie tylko i posiadłość⁽¹⁷²⁾, zasługa i zdolność są obywatelstwa znamieniem; majątek jest jedynie środkiem dopięcia zaszczytów, a zaszczyty obywatelskie są majątnością. Rzeczywiście do ostatnich chwil bytu Rzeczypospolitej niebrakło jimion ciemnych, zdolnościami podniesionych które już to osobiście już to w pokoleniu swym najwyższych dopinały dostojenstw, Sobieski, Poniatowski są tego dowodem.

Szlachta obmyśliła sobie mnogie reprezentacyjne dostojenstwa, mnogie ziemskie urzędy, których zaszczytem świeciła do drugiego i trzeciego pokolenia. Giętka do oznaczenia stopniowania tych zaszczytów mowa, w synach i wnukach wymieniała je po ojcu lub dziadzie, synowie starosty, kasztelana, staroście, kasztelanicy, a wnuki starościcowicz, kasztelanowicz⁽¹⁷³⁾. Wszystkie urzędy i dostojenstwa rozplądzały tym sposobem zaszczyty w pokolenia; czasowie tylko sprawowane kończyły się z osobistym czasowym urzędowaniem. Posel ziemski dopóty był posłem póki posłował. Zachowano nawet tytuły ziemskie in partibus, ziem straconych, tak zwane exulanckie, aby obywatelskie zaszczyty pomnożyć a zasługę w ojczyźnie położoną w większej liczbie ozdobić⁽¹⁷⁴⁾. Te jedynie tytuły pod-

⁽¹⁷²⁾ Bene natus, bene possessionatus.

⁽¹⁷³⁾ General, generałowicz; król, królewicz, etc.

⁽¹⁷⁴⁾ Tytuły senatorskie były: wojewoda, kasztelan, kanclerz, podkanclerzy, podskarbi, marszałek. — Dostojników: pi-

nosiły w równości obywatelskiej, żadne, jinne różnice, żadne ozdoby, ani mundur nie miały kogo bądź przystrajać; wojskowym wypadało szlify i mundur zdjąć jeśli chcieli w kole obywatelskim działać.

Że zasada równości dla każdego szlachcica otworem trzymała, najwyższe dostojenstwa, i zyskowne nagrody, szlachta niezazdrościła domom i rodzinom które z przodków słyneły, wziętością i wpływem same prawie wysokie dostojności piastowały, senatorskim jak zwano rodzinom. A przecie, można było widzieć że każdego czasu prawodawczą groźbą trzeba było powściągać niechęć tych słynnych Jimion zabiegi by się z równości wyrwać nad braci wynieść. W tym ostatnim okresie próżność jich rosła w miarę podupadnięcia ducha narodowego, a nie nieprzeszkadzało do dopięcia czego żądali. Pocieszał już cokolwiek order orła białego 1705 bez dość wagi mającej protestacji ustanowiony, który jeśli nie był z myślą narodową zgodny, świecił zagranicą⁽¹⁷⁵⁾. Tłumnie sobie przybierają cześć Jim

sarze, sekretarze, referendarze, hetmani; podkomorzy, chorąży, miecznik, koniuszy, kuchmistrz, podczaszy, krajezy, stolnik, podstoli, cześnik, oboźny, strażnik, łowczy, instigator, podkoniuszy: każdy podwójny koronny i litewski. — Urzędy ziemskie; podkomorzy, chorąży, sędzia, stolnik, podczaszy, podsędek, podstoli, cześnik, łowczy, wojski, pisarz, miecznik, koniuszy, oboźny, strukczaszy, leśniczy, skarbnik, mostownicz, budowniczy, etc. — Starosta, sędzia grodzki, ziemski, tribunalski, podsędek assessory, regent, etc etc.

(175) Cet ordre est devenu si célèbre que les plus grands seigneurs même des têtes couronnées se sont fait un honneur de la resevoir. Le tzar (Pierre le grand) et son fils le tzarovitch qu'il a fait mourir, et les princes Menzikoff et Trubetskoy, et le comte Tolstoj etc. furent les premiers étrangers qui le recurent. Monsieur le fort en présenta à l'imperatrice Catharine en 1726 en grande pompe le collier (de la Motraye, voyages chap. I. p. 74). — La cabale amoureuse décora le 8 décembre 1756 Stanislaw Auguste Poniatowski de l'ordre de l'aigle blanc, pour don-

odejmujący tytuł hrabiego. Bo za granicą podróżujących, starostów, starościów, wojewodów, kasztelanów, dostojników i dostojnikowiczów cudzoziemcy zwykle hrabiowskim obdarzali mianem, wracając więc do kraju przywozili sobie i dla swych potomków ten tytuł; a wielu rzeczywiście, zjednawszy względy dworów obcych takowe otrzymali: a tytuły podobne pospolitowały się w kraju, w obliczu stanu rycerskiego kałały najświetniejsze w dziejach narodowych Jimiona.

Heraldicy co o początkach i rozrodzeniu się domów pisali, nieśmieli te hrabiowskie tytuły zbytecznie wysuwać, gdy atoli unja dwu narodów dopuściła Litwie i ziemiom ruskim, kniaziowskich i książęcych tytułów, oni zapuścili się w tę niewyczerpaną toń godności zaniejszej od grafoskiej. Biedni co do pni i szczepów odgrzebywanych, przyczepić się nię mogli, uciekali się do względów i łaski cesarskiej rzeszy niemieckiej. Wstręt do tytułów łączniej był przełamany i udobruchany dla kniaziowskiego bo w tym coś własnego widziano. Akta publiczne niewzdragały się już książęce powtarzać tytuły prymasa i biskupów krakowskiego i warmińskiego; następnie i niektórych domów co w swęj potocznej zażyłości niezaniebwywały go; aż za Stanisława Augusta nagle akta publiczne dla próżności stawały się łatwe⁽¹⁷⁶⁾. Kniaziowi Iwanowi czyli biskupowi

ner du lustre à ce fat libertin, lorsqu'il allait à Petersbourg, dans le caractere de l'ambassadeur de la republique (Rulhières).

(176) Patrz wyżej rozdz. 120. — Niesiecki 1738, Duńczycki 1757 poszukując książęce domy, trzymali się w mierze: ale Jabłonowski 1743—1749 pomnożył jich bez liku. Było wszakże osobliwością gdy 1733 Czetwertyński i Massalski swe kniaziowskie w podpisach podnieśli tytuły. — Cesarz dał potężnym Sapihom, Kazimirzowi zmarlemu 1720 i Benediktowi zmarlemu 1707 tytuły książęce: wzgardzili niemi w ówczas. Jabłonowski 1743, Sułkowski 1752 zaszczytzeni książęstwem imperji; Czartoryski 1786 szuka w imperjum zatwierdzenia. — Bo

wileńskiemu nieudało się tytułu swego w senacie głosić. A choć w senacie cudzoziemska kardinalska dostojność nie miała znaczenia, znaleźli się pralaci pragnący tego królewskiej wysokości równającego się zaszczytu⁽¹⁷⁷⁾.

Urzędy nie były bez dochodów, a niektóre cale zyskowne bywały. Rzeczpospolita jednak chciała prócz tego nagradzać znamienitsze zasługi: a w takim nagradzaniu miał być zachowany wzgląd na znamienitość zasługi. Nagroda opatrzoną bywała nadawnictwem ziemi która była zasłużonym chlebem. Żadna

téż reszta uzupełniała się za chwalebego panowania Stanisława Augusta. Rzeczpospolita nadawała tytuły książęce Poniatowskiom 1764, Poniatowski 1774; ocknęli się wówczas Sapiehowie wywieśli swe pochodzenie kniaziowskie pięknie sztychowane od sejmu przyznane. — Ciekawa jest rozpatrywać ten wylew próżności i jego laskotliwość. Książę Ignacy Massalski biskup wileński (powieszony 1794) zaprzeczał tytułu swym jmiennikom, twierdząc że z nim dom książęcy gaśnie. Kilka jinnych anekdot przytaczamy w dziejach Litwy i Rusi rozdz. 6. — Patrz téż pisma: urzędy i herby.

(177) Quoique la republique est soumise à la cour de Rome et qu'elle regarde avec vénération les dignités ecclesiastiques, elle ne fait pas grand cas du cardinalat, la pourpre ne donnant ici aucun rang, ni aucune séance, ce qui fait que les Polonais ont de tous temps négligé les grandes étran-gères. Mało więc jest polskich kardynałów, zwykle biskupi krakowscy lub warmińscy: Zbigniew Oleśnicki zmarły 1493; Friderik Jagellon królewicz, biskup téż krakowski zmarły 1503; Stanisław Hosjus warmiński zmarły 1584; Jerzy Radziwiłł, biskup wileński i krakowski zmarły 1600; Bernard Maciejowski krakowski i arcybiskup gnieźnieński zmarły 1608; Jan Albert Waza królewicz biskup krakowski zmarły 1634 i brat jego Jan Kazimirz jezuita, potym 1684 król, aż do owego czasu ośmiu z których czterech królewicze; do nich doliczyć można dawniejszego kardynała Isidora metropolitę kijowskiego. — Od zgonu Maciejowskiego 1608 nastąpiła obojętność. Mais on commence aujourd'hui à revenir de cette folle indifférence, mowi koło 1690 dworak Dalerac (anecdotes de Pol. t. II, chap. 9, p. 346). Les Polonais ont fort goûté

jinna nagroda niemogła być stosowniejszą dla obywatelstwa którego znamię było posiadanie ziemi. Od wielkich starostw, do małych udziałów roli ziem narodowych wszystko było na ten koniec przeznaczone: starostwa grodowe, sądowe i niesądowe, tenuty mniejszej objętości, sołtystwa, małe wybranieckie skiby tworzyły mnogie stopniowanie; 452 starostw i mnogo jinnych posiadłości, które jim mniejsze tym liczniejsze niemalym wydają się do podziału zapasem. Żołnierze wieśniacy po wysłużeniu lat otrzymywali, jako wybrańcy, małe na zawsze części z obowiązkiem do łanowej czyli wybranieckiej piechoty⁽¹⁷⁸⁾. Tenuty i starostwa niemogły jść na darowiznę, chyba w nadzwyczajnych zdarzeniach przez sejmową uchwałę: były powierzane czasowie jedynie stanowi szlacheckiemu. Największe i najdostatniejsze starostwa stawały się pospolicie udziałem aristokratów, którzy i po kilka onych otrzymywali, i umieli posiadanie onych w dość długie przewlekać lata. — Dostojności duchowne, biskupstwa, opactwa, prelatury, prebendy i jinne beneficyja były téż szlachcie przeznaczone która na nie patrzyła jak na trzos z którego zasilać się mogła, skoro księdza w rodzie miała. Beneficyja zamożne także dostojniej-

les prééminences du cardinalat, ils se sont représenté un abbé Jean Kazimir Denhoff envoyé du roi auprès du pape, le quel a été fait cardinal en 1686. Cela a éveillé l'ambition des évêques. Biskup téż poznański dla pozyskania, spalił Łyszczyńskiego (patrz wyżej rozdz. 164). A do kardynałów policzeni zostali Michał Radziejowski biskup warmiński i primas zmarły 1705; a potym Jan Lipski krakowski zmarły 1746 otrzymawszy kapelus 1737 na przedstawienie królewskie, bo król prawowierny, orthodox miał tę prerogatywę; pospolicie jednak cudzoziemców przedstawiał, doznając nieraz szyskan jakie się wydarzyły 1688 obrońcy Wiednia i chrześcijaństwa, a 1754 bogobojnemu synowi nawróconego Sasa.

(178) Patrz o służbie wojennej włościan, w przeglądzie po-znańskim 1846, t. III, p. 95 i następne.

szym przypadały rodzinom. Biskupi opływając w dostatkach z dala od swych kathedr okazale żyli, w stolicy pałace mieli, a mieli środki opatrywać się opactwami, które jako komandatarjusze trzymając za duchowne poczytywali starostwa jich usługę nagradzające.

169. DŹWIGNIE RZECZYPOSPOLITEJ ZESŁABŁE, WYKRZYWIONE. KONFEDERACJE.

Powtarzał szlachcie że niebyło nadeń, pod słońcem wolniejszego człeka. Rzeczywiście wynosił się nad prawo, przywoził go do milczenia, wykladał, nakręcał na swę korzyść, jak mu dogodniej; jeśli go niezapotrzebował zostawiał go w stanie biernym; w swym obrębie rządził samowładnie; władza ojcowska nie miała granic; rozporządzał dziećmi, jich losem, jich życiem. Swawola ze słodyczą prawa szły po tychże kolejach; winowajca nieodpowiadał gdy niebyło strony żałującej⁽¹⁷⁹⁾. Szlachcie niemógł być jak zbrodniarz więziony lub przytrzymany, jeśli niebył sądowie dowodnie przekonany, albo na gorącym złowiony uczynku⁽¹⁸⁰⁾. Zdawałoby się że zbrodnia bezkarnie uchodziła. Wszystkowładny każdy dopełniał policji u siebie niechcąc jinnęj cierpieć coby jego uwłaczała swobodzie⁽¹⁸¹⁾.

(179) Nemine instigante, reus absolvitur. Instigatorowi dozwolono poszukiwać wykroczeń lub zbrodni, nie był jednak obowiązany do tego gdy nie było strony skarżącej.

(180) Neminem captivabimus, nisi jure victum.

(181) La police est bonne, mais la liberté vaut mieux, et plus vous gênez la liberté par des formes, plus ces formes fourniront de moyens à l'usurpation (J.-J. Rousseau, consider. sur le gouv. de Pol. chap. 7.) — Jai oui dire à des étrangers que la police de votre patrie ne vaut guère mieux que celle de la Tartarie (observ. de Mably, t. I, p. II, zaczynam utyskuje że brak oberży, domów zajezdnych, w skutek złej policji). — Gdyby Mably znał policyjne rozporządzenia co do ludu wiejskiego niebrałby je na tatarskie kopyto, raczejby je znalazł zgodne z przepisami

Dla zabezpieczenia swęj wolności od wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół, każdy uzbrajał się, sam rozbrajał kraj. Niebyło już stałego wojska jak 18,000 a i to w niekomplecie, mające oficerów liczbę niestosownie do żołnierzy pomnożoną⁽¹⁸²⁾. Wiedzieli Polacy że wojska linjowe stając się pomorkiem i wydudnieniem krajów, na dwie rzeczy tylko użyteczne były, na podbijanie sąsiadów, albo na kowanie i nakładanie więzów na obywateli⁽¹⁸³⁾; powtarzali maxime jak przysłowie, twierdza wędzidlę na wolność; poczytując one za gniazdo tyrana, za ledwie jaką mieli⁽¹⁸⁴⁾. Cała obrona leżała w dzielności osobistej, w odwadze która się wyrodziła, w pospolitym ruszeniu podupadłym, w konfederacjach; a konfederacja w niedostatku bojowników chroni się do przybytku sejmowego, do wszechwładnego sejmu którego czyn hamowany przez mniejszość, zatrzymywał obrót prawnego kółka.

Wskazaliśmy już stopniowe malenie w ludowym poruszeniu. Dawny rokosz, w pokoju pełen trzasku i gwaru, niosący upomnienia się, skargi, zażalenia, niemógł mieć miejsca w czasach burzliwych i gwałtowniejszych; jemie jego budzi umysł, ale stracił więtość, niemocen już tłumy z chat wywoływać⁽¹⁸⁵⁾.

najucivilizowańszych krajów i pewnie by się zdziwił, a Jan Jakób Rousseau ujrzał by w nich w najohydniejszych następstwach swe widzenie urzeczywistnione.

(182) W Litwie niekiedy na 4000 komputu czyli ludzi pod bronią więcej bywało oficerów niż żołnierzy.

(183) J.-J. Rousseau, consid. sur le gouv. de Pol. chap. 12.

(184) Fortalitia sunt frena libertatis. — Rousseau z siebie powiada: les places fortes, par tout, deviennent des nids à tyrans (consider. sur le gouv. de Pol. chap. 12).

(185) Les mœurs sont adoucies, mōi le chevalier D'Eon de Beaumont, et la politique s'est perfectionnée, cette boutade sarmatique n'aurait plus d'influence (descrip. de la Pol. t. VII, pag. 13).

Dzielniejsze w czynie konfederacje przybrały mniej wojenną postawę, zamieniały się w podjazdowe zatargi lub ubijatyki⁽¹⁸⁶⁾. W dawnych czasach, groziły, wyrokowały, stanowiły, a ich postanowienia wciągano w księgi prawodawstwa; następnie stawały w obronie praw, swobód i wolności, a żadne stronnictwo nieważyło się jinym zastawiać się skonfederowaniem. Ty-szowiecka konfederacja, nie miała jeszcze jinnéj przeciw sobie podniesionéj. Ale ten wzorowy polityki środek, ta tarcza Rzeczypospolitéj, co ją ochraniała, ocalała, zahaczona zawrotem sprzecznych zasad poczyną służyć równie tym co bronią, jak tym co są napastnikami. Konfederacja sandomirska miała już przeciw sobie konfederację wielkopolską. Później podniesienie konfederacji, wywoływało konfederację przeciwną. Przeciw każdej podnoszono jinną do boju, anti-konfederację i konfederacje wojowały, ubijały się między sobą: zamiast bronić ustaw, rozrywały Rzeczpospolitą. Garstka ludzi ogłaszała zawiązanie się, a gdy niepotrzeba było wielu dla onych podniesienia i utrzymywania, arystokracja dawała początek i popierała tą drogą widoki swéj polityki. Stronnictwa, faksje tłukły się między sobą pod hasłem konfederacji, a gmin szlachty w swych

(186) L'autorité d'une confédération générale formée suivant les anciennes lois de cette république, est si grande, que pendant sa durée toutes les magistratures, toutes les juridictions cessent, la république dans toutes ses parties est remise sous la puissance de la noblesse confédérée. Le roi, le sénat, les grandes charges et les tribunaux doivent lui rendre compte de l'administration du royaume. Ceux qui refusent de s'y joindre renoncent à la confiscation de leurs biens. Ces formidables ligues ont plus d'une fois déclaré le trône vacant. Les Polonais étaient accoutumés à les regarder comme leur dictature espérant que la personne même du roi demeurerait exposée à toute la sévérité des lois (Rulhière, anarchie de Pol. livre VIII).

zagrodach oczekiwał z ubijatyki wypadku. Z tych co od roku 1764 za Stanisława Augusta podniesiono wiele jest tego rodzaju, wiązanych, ogłaszanych już to przez arystokratów, aż do konfederacji targowickiéj. Wyrażały się żywioły Rzeczypospolitéj. Aristokracja wyczerpywała ten środek republikański aż do dna. Konfederacje te bywały całé łagodne, kiedy je obca broń popierała i utrzymywała⁽¹⁸⁷⁾. Aristokracji jeszcze przypisać należy przeobrażenie tego gwałtownego środka, w spokojne obróty czyli znowy jakie chwytaly wszystkie sejmy pod węzłem konfederacji otwierane. Ten sposób wikłania żywiołów republikańskich i ciągnięcia z nich korzyści zużyty był za panowania Stanisława Augusta⁽¹⁸⁸⁾.

Dawnych czasów konfederacje odnosiły się do sejmów pacyfikacyjnych, które jednały strony i umysły, uprawniały górę konfederatów. W takim razie sejm mógł się odbyć w zwykłym przybytku, comitia togata, albo pod gołym niebem na koniu, comitia paludata. Konfederaci stanawszy górą, czując się na swéj liczbie, wybierali reprezentantów i stanowili. Konfederacje gołąbska, tarnogrodzka, takimi kończyły się obradami. Zwawy tłum zdawał się lubować takie z kopyta wojenne prawodawczenie, ale w czasach posępnego otrętwienia, na jaki patrzymy, nieudolność uspiła tę krzepką ochotę, przyzwoliła na przeobrażenia jakie w konfederowaniach zaszły.

(187) Z tego czasu, w wydarzenia zasobnego, jedna konfederacja barska była z dawnym narodowym znamięm, nie miała żadnej przeciw sobie podniesionéj: wszystkie jinne są koszlawe, potworne, wzgardy godne.

(188) Kilka odbyło się wtedy sejmów pod węzłem konfederacji; wyjąwszy sejm Stanisława Małachowskiego, wszystkie jinne odbywały się pod opieką cudzoziemców: Czartoryskich, Karola Radziwiłła i Stanisława Brzostowskiego, Ponińskiego, Mokronowskiego naostatek Bielińskiego w Grodnie.

170. ZRYWANIE SEJMÓW.

Zostają nam do rozważenia z tego drzymnego okresu, sejmy. Wszechwładne powinny utrzymywać się praw i ustaw; najwyższą władzą opatrzone, powinny być warownią wolności; złożone z wyboru narodu, powinny ukrzepiać i rozogniać życie jego: ależ tam w sejmach owych huczy burza, ospałość sennictwem niepokojona, dziwaczne mary, potworne widma trapią ospalców. Gadanina przysadna, napuszona, zdrowego rozsądku pozbawiona; mowy, głosy kwieciste wedle wydowcipowanych wzorów wybujałe, dziecinnymi szkolnemi drobiazgami ładowane⁽¹⁸⁹⁾. Zrozumieć się niepodobna, każdy na swe koło ciągnie, zabiegi, zaparcia, udania, małeńkie widoki płaczą się i wikłają z nieswornemi z rzecząpospolitą zasadami, a liche i drobiazgowce sprawy, połykają główne; podrażnienie, zwady, a pełnomocnicy z szablą przy boku, nawzajem się przymówkami, wyrzutami obarczają, gniewem unoszą; wrzawa, zgiełk, zawierucha huczy, burza rozsądza sklepienie i ściany przybytku: z zamknięciem sejmu wichura przemija, cisza nastaje. Moc przy prawie, prawo szanowane: skoro czas obrad upłynął, sejm ustał; skoro poseł swe

(189) Wzory drukowano pod tytułem svada: przesycione były niesmakiem wieku, jaki nauka jezuicka rozsiewała w Polsce. — C'est un grand mal que les longues et vaines harangues qui font perdre un temps si précieux, mais c'en est un bien plus grand qu'un bon citoyen n'ose parler quand il a des choses utiles à dire. Dès qu'il n'y aura dans les diètes que certaines bouches qui s'ouvriront, et qu'il sera défendu (par convenance!) de tout dire, elle ne diront bientôt presque plus que ce qui peut plaire aux puissants (J.-J. Rousseau, *consider. sur le gouv. de Pol.* chap. 7). — Wolny głos obywatela. Jeszcze za Stanisława Augusta niedorzeczy prawiono. Rozpatrz się w djarjuszach. Prawi: nieprzerywają mu, przerywanie więc czasu marnuje niż od rzeczy toczony głos: skończył, zostaje bez odpowiedzi, obrady odetchnęły, do rzeczy wracają.

krzyknął veto, sejm zerwany. Są to prawne wydarzenia a zwykle dla rozhukanej burzy. Przybytek obrad wypróżnia się, a przestrzenie rozległego kraju tak spokojne zostają jak wprzód; cały trzask i łoskot sejmowy ospałość dalszym snem ucięża. Od sejmu 1726 aż do końca panowania Augusta II 1733; i od sejmu pacyfikacyjnego 1736, aż do końca panowania Augusta III 1764, wszystkie sejmy taki los miały, rozeszły się na niczym lub zerwane. Moc wszechwładna rzeczypospolitej bezsilna, z życia i czynności wyzuta⁽¹⁹⁰⁾.

Lata ciszy jakie i po sejmie pacyfikacji 1717 nastąpiły, dowodziły że chociaż zawichrzenia i klęski minęły, wolność nieprzestała być niepokojoną i zagrożoną, a dostarczała broni knującym złe i wichrzycielom. Zamiłowanie jednak w wolności nieobawiało się niebezpieczeństwa jakie z tąd wyniknąć mogło, wiedząc że spokojność dla wolności niepodobna. Bo lepsza burzliwa wolność jak bez troski niewola⁽¹⁹¹⁾. Ale aby tej ostatniej uniknąć, nieumiano już sprzeczne wolności

(190) En ce moment encore, la puissance législative conserve toute son autorité, elle est dans l'inaction, mais sans rien voir au dessus d'elle, la diète est aussi souveraine qu'elle était lors de son établissement. Cependant elle est sans force, rien ne la domine, mais rien ne lui obéit. Cet état est très remarquable et merite reflexion (J.-J. Rousseau *ibid.*). — Sejm nie tracił uroku, bo nie miał nic nad siebie wyższego, a długim siedzeniem nie zużył się. Niedojście jego i zrywanie dowodziły jakie trudności przelamywać musiał. Skoro doszedł, wszystko się korzyło przed tym co wyrzekł.

(191) *Malo periculosam libertatem, quam quietum servitium*, zawołał Rafał Leszczyński, gdy widział zagrożone życie i cześć (oeuvre du philosophe bienfaisant t. II, p. 204 etc.). — In libertate labor, in servitute dolor, powtarzano w Polsce. — Le repos et la liberté me paraissent incompatibles, il faut opter, mówi ze swej strony filozof genewski (*consider. du gouv. de Pol.* chap. 1).

żywiły odpychać, ani je zwalczyć, ani je do bezwładności przywieść. Wzmogło się niedowierzanie do większości, zwątpienie we własne siły prawo strzec mające; uczucie nieudolności uciekało się więc więcej niż kiedy do zabójczych piorunów mniejszości, a przypuszczając zasadę że lepsza sprawa przeczącego, opór stawiającego, wymagano zgody powszechniej co znaczyło jednomyslność⁽¹⁹²⁾, Veto zatrzymywało czyn. Poseł co się w tę ostateczność rzucił, wygotował manifest; w którym wyluszczył powody, wymagał naprawy w tym co wolności i prawu uwłaczało⁽¹⁹³⁾.

Lecz jak wszystkie posady wolności i równości stanu rycerskiego i wszystkie jego gminne działania uległy potwornemu przeobrażeniu, a przez nieprzyjazne duchowi rzeczypospolitej zasady wyczerpywane

(192) *Melior causa prohibentis (veto). — Nemine contradicente.* — Wykrzyk zgoda na trzy zapytania marszałka, stanowiący, był jednomyslnością. — *L'impossibilité d'un concours universel et constant de sentiment dans une assemblée est démontrée par l'expérience de tous les temps et de tous les lieux. Un gouvernement où le corps législatif serait assujéti à cette loi d'unanimité est une extravagance si palpable, que sans l'exemple de la Pologne on ne pourrait pas croire qu'elle fût jamais entrée dans l'esprit humain: mais l'exemple de la Pologne, montre également que si une telle loi peut se faire, elle ne peut pas s'observer, on qu'elle produit la plus affreuse anarchie (Bentham, tactique des assemblées polit. chap. 2, §. 2).* — W ciągu wielu wieków, przeprowadzano przecie tą drogą w Polszcze żywotne jej kwestje, a tą drogą przeprowadzane więcej krzepkie w narodzie były niżeli gdyby przechodziły większością. Niebyło w tym jednomyslności, tylko dobrowolne sprzeczne widzenia skłonienie się do zgody powszechniej; dobrowolne, a niewymuszone głosowaniem i urojoną większością, w której często na pozór, jeden albo półgłosu większość stanowi. Sam Bentham gdzieś dowodzi że w głosowaniach większością, mniejszość stanowi.

(193) Veto, sisto activitatem, niepozwalam, niema zgody, zatrzymywały obrady. Dawano czas do namysłu, do rozwagi, a jeśli opponent trwał przy swoim, zerwanie było dopełnione.

były, tak sejmy téjże podobnie kolei uległy. Wszystkie stronnictwa naciągały je na swę korzyść, walcząc na tymże polu, tąż bronią, wycieńczały się i rzeczpospolitę do grobu ciągnęły. Gmin szlachecki zbiedniony, po większej części instrukcji pozbawiony zaledwie jezuickiej poduczony łaciny, odurzony, zepsuty, zobojętniały, byle go swobodnie przy pługu i skibie zostawiono, łatwo zbłąkany i uwodzony, zły wyborca, stał lichych pełnomocników którym wymawiano nieświadomość i przedajność. A ci głosem wyborców swych krzyczeli na cudzoziemskie wojska kraj zalewające, na intrigi co ojczyznę zdradzały, ale nieścigali i niewydali skarceniu tych zbrodniarzy co cudzoziemców przywabiali i bezczelnie jim przystęp do kraju otwierali⁽¹⁹⁴⁾.

Smutny widok roztacza to zesłabnienie ducha i krzepkości narodowej, ale odraza bierze poglądając na te znakomitości utytułowane, ozdobione, wypudrowane, wysobkowane, wszechświatowością, kosmopolitizmem skażone i zepsute; zniewieściałe, łakome, przedajne, co pod tarczą niczym nieścieśnionej wolności, swawolnie środkami rzeczypospolitej obracając, popełniali najniecierpielsze występki, z obcym znawiali się nieprzyjacielem, z nim knowali, zagubę rzeczypospolitej układali, byle sami między swymi przewodzili; co się szczylicili że za swe wysługi pensje cudzoziemskie pobierali, że byli opłacani, obdarzani, zaszczytani od tych przed którymi z ostatnim jimienia swego upodleniem pełgali, śmiertelne ojczyźnie zadając ciosy. Następne Stanisława Augusta panowanie odsłoniło niecierpiących zdrajców dość już za Augusta III mnogich, jich jimiona wydało złorzeczeniom pokoleń.

(194) U nas w Polszcze, mówi Leszczyński, magna pars vitae elabatur male agentibus; maxima nihil agentibus; tota, aliud agentibus.

Wielu pisarzy naszych czasów gniewa się na wady instytucji dawniej Polski; wedle nich była to wyuzdana polityczna rozpusta. Sam nawet filozof genewski uderzony wysokimi tam wzrosłymi pojęciami, które wywołało z głębi duszy jego uwielbienie, dziwi się jak mógł tyle czasu dochować byt swój tak dziwacznie ukonstituowany, w którym wszystkie ruchy jeden od drugiego niezależne, niemając wspólnego zbiegu, wzajem się niszczą, wiele trzasku sprawiają aby nic nie robić. Tym instytucjom zwykle upadek Polski jest przyznawany. Nienależy raczej powiedzieć że te właśnie instytucje, które zrobiły z Polaków czym byli, przeciągnęły jej byt, że utrzymując łatwość przeważania się dobrego ze złym otwierały pole wysileniom co mogły ją zachować i ocalić, że jedynie moralne zesłabnienie, a z tym ubytek cnoty przygotowywało instytucjom i krajowi upadek: ale że aż do ostatnich chwil wyzywały wybuch poświęcenia się i nowych środków do przeciągnięcia życia⁽¹⁹⁵⁾.

171. KRÓLEWSKOŚĆ, STOLICA.

Mówią że wielki Zamojski Jan, zamyslał umorzyć dostojność królewską; Jerzy Lubomirski był pomawiany że zamierzał i po temu czynił kroki aby ją znieść. Jeśli to prawda, wyznać trzeba że to było wielce stosowne do zasad wolności za jakimi obsta-

(195) Mais si déjà la Pologne en est à ce point, que tout y soit vénal et corrompu jusqu'à la racine; c'est en vain qu'elle cherche à reformer ces lois et à conserver sa liberté, il faut qu'elle y renonce et qu'elle plie sa tête au joug (J.-J. Rousseau, *consider. sur le gouv. de Pol.* chap. 3). Uległa. Niemożna powiedzieć aby wszystko w niej zepsute było, ale stopień zepsucia był dość wysoki i wyższy aniżeli niemoc i opadnienie z jedności, aby sprostać zbyt przeważnej sile i zgubnym okolicznościom. — Patrz paralelę Hiszpanji z Polską.

wali, wcale zgodne z tym pojęciem wolności jakim stan rycerski był przejęty. Byliby wyzwolili rzeczpospolitą z niedogodnego stroju, oczyszili z zadymki, która jej postaci rozpoznać niedawała, często wielce szkodliwy odmęt sprawiała, gdyż rzeczpospolita, w niczym więcej złudzeń i tak wielu niedoznała opaczności. Mniemali Polacy że król jest jich naczelną głową, że jich obradom przewodniczy, że u nich rej wodzi, wyraz obradujących, z którego nie wyjść nie może coby z jich niezgadzało się myślą, którego kroki przodkują jich własne; tłumacz narodu, surowy prawa dostrzegacz, on sam najpierwszy z posłuszeństwa uwalnia skoro go przekroczy.

Cudzoziemcy co niemogli dość pojąć urzędującego Polski, utyskiwali nad ścieśnieniem władzy królewskiej. Jeden z nich mówił: wy Polacy niemacie króla. Wybacz, mamy króla odparł nasz Polak, a u was, król was ma⁽¹⁹⁶⁾. Jinni co lepiej rozpatrzyli się w jego władzy w jego środkach, a między tymi w księżej sukiennicy dworak, dziwiąc się nad jego prerogatywami z wolnością niezgodnymi, życzy aby je ścieśnić⁽¹⁹⁷⁾. Król miał skarbnicę własną, w stosunku do rzeczpospolitej dochodów, należycie opatrzoną, prawdziwie bogatą, był rozdawcą mnogich łask, dostojności, urzędów,

(196) Vos Poloni non habetis regem. — Imo, nos habemus regem sed vos rex habet.

(197) Aux prérogatives immenses dont votre roi ou votre premier magistrat jouit de temps immémorial, on peut juger que vos pères, soit engouement, soit faute de lumières, accédèrent au premier citoyen qu'ils élevèrent sur le trône des droits incompatibles avec la liberté qu'ils aimaient. Les Polonais furent bientôt avertis de leur faute, mais au lieu de la réparer en ôtant au roi les droits dont il lui était si agréables et si facile d'abuser, ils lui laissèrent les prérogatives... et pour abaisser le roi, vous élevez ses ministres (Mably t. I, p. 5). — Dobrze uważać że l'abbé w królu polskim niewidzi tylko premier magistrat, premier citoyen.

starostw, dóbr; był panującym nad wszystkimi królewskimi miastami; przewodnikiem senatus consultów które znaczenia wysokiego nabyły od czasu odrętwienia sejmów, kierującym radą ministrów w której miał nieograniczoną władzę wykonawczą sejmowi jedynie sprawę zdającą.

Ale ministrowie ci są stali, niewzruszeni, a przeto odeń niezależący, szlachta czuwająca, zatrzymująca swym veto i konfederacjami; panowie, magnaci, w swarach i pożądlivościach, o zaszczyty i łaski dobijający się aby swę wyniosłość okazać i niezawdzięczenie, miasta biedne i cale niebojowne. A ów król tak potężny, otoczony okazałym blaskiem i tyłu z wolnością niezgodnymi prerogatywami, mógł jedynie zjednać sobie niektóre podłości przekupić się dające, zagmatwać sprawę publiczną a w téż, ujrzał się upłatany w niezliczone trudności, zatrzymany nieprzełamanymi zawadami, niewolony przypomnieć sobie: odpowiedzialność.

Osoba jego święta miała być niechybną a przeto nieodpowiedzialną wedle nauki niektórych monarchistów co rząd polski zwali mieszanym, gouvernement mixte. Ale dopytki Zamojskiego na sejmie inkwizycyjnym, warunek zaprzysięgany przez królów, że uwalnia od wszelkiej podległości naród skoro prawo przekroczy, groźby naostatek detronizowania, i po kilkakroć ogłaszane tronu osierocenie, dostatecznie udowodnia że stan rycerski niepojmował niechybności i cale nieprzypuszczał nieodpowiedzialności⁽¹⁵⁸⁾. Owóż, królewska

(158) Była tedy monarchja bez monarchicznych zasad: patrz poprzednio rozdział 95. — Formuła drugiej królewskiej przysięgi przednamaszczalnej kończy się takimi wyrazami: A gdyby przyszło, co niedaj Boże! żebym przysięgę mą zламаł w jakimkolwiek punkcie wymienionym, mieszkańcy królestwa i wszystkich ziem Polski i Litwy niebędą do posłuszeństwa obowiązani, w razie takim owszem uznają przodem że są wolni wszelkiej wierności i wszelkiej

dostojność na jinnych (jak w monarchjach) postawiona posadach, była tylko najwyższą magistraturą. Ale majestat jęj, okazałość, tytuł, potrzebowały stolicy, dworu, kliki i zwykłych wymagań.

Widzieliśmy że dawnymi czasy żadnej niebyło stolicy stałej a ześrodkowanie rzeczypospolitej kołysało się z przepływem stanu rycerskiego sejm urządzającego. Od czasu unji narodów i podniesienia godności królewskiej na monarchję przez Batorego, wszystko się zbiega, środkuje i sadowi w stolicy. Warszawa dość znamienite mazowieckie miasto ten otrzymała zaszczyt. Stolica ta między europejskimi jinnego cokolwiek była rodzaju, obcą wydawała się latoroślą, z ludnością swą i prawem cudzoziemskim, a staje się zbiegiem wszystkich sprzecznych z rzeczapołolitą żywiołów, tudzież szlachty obojogo narodu a w szczegulności mazowieckiej; zagranicznych posłów, zgromadzeń narodowych, wyborczych, prawodawczych, a jest stolicą króla i katolicizmu. Wasowie już utrzymywali w niej swój dwór. Zamiłowanie w podróżach Sobieskiego, Sasów w nieprzesiadywaniu; klęski co niewoliły niektórych do opuszczania jęj, niezmieniły przeznaczenia Warszawy. Wszystko się zbiega, środkuje i zamyka w jęj mury, los rzeczypospolitej czepia się jęj. Dość długo jeszcze zdobywana przez nieprzyjaciół, odzyskiwana przez Polaków, była podrzędnym doli kraju przedmiotem. Z czasem, pole elekcijne, o jarzmie rzeczypospolitej stanowiące, ode dnia do dnia ściślej los narodu do niej przywiązało. Na ostatek dwór Stanisława Augusta zamknął rzeczapołolitę i cale życie narodowe w stolicy. Upadek Warszawy stanie się upadkiem narodu.

ku mnie uległości. Przysięgam nadto że nigdy niezażadam zwolnienia z méj przysięgi i że takowego nieprzyjmę chociażby mi takowe czyniono.

Byt narodu zwolna się chyli a stolica rośnie, król w niej świeci ze swym dworem, dworakami, szambelanami, ze swymi intrigami, klikami, królowymi (z których w ostatnich czasach ostatnia w Petersburgu rozwiozła pędziła życie). Małżeństwa królewskie ożywiały stosunki zagraniczne, wszystkie królestwa, cała dyplomacja z najjaśniejszym umawiają się królem, rzeczpospolita zostaje na boku. Wyjawszy dobrego a nieudolnego Michała, wszyscy królowie i królowe, jeśli niemyslały o dziedzictwie tronu, zamierzały następcę mianować. Do tych zamachów czepiały się wszystkie nieprzyjemne żywioły: intolerancja, arystokracja, wpływ cudzoziemski, chciwość wynoszenia się, łakomstwo, nieprawie nadużycia, przewrotne nauki, co tworzyło nie rząd mieszany, ale zaraźliwą mieszaninę wyradzającą nieład i nieład, trudzącą naród w ciągu kilku pokoleń, wycieńczając siły jego i jarzmo przyrządzając.

172. ANARCHIA NA BACZENIE ZASŁUGUJĄCA.

Rozpatrywaliśmy posępny obraz kraju złożonego z wielkiej liczby martwych a małej między sobą niezgodnych, którego nieład, anarchją zwany odrazę cudzoziemcom sprawiał, krajowców przerażać poczynił. Ten kraj jednak, co zaledwie pojąć można uważa Rulhière, w podobnej anarchji, wydawał się szczęśliwym i spokojnym. Bezpieczeństwo panowało w miastach, podróżni mogli bez obawy przejeżdżać puszcze i drogi najmniej uczęszczane. Nigdy nieposłyszano o zbrodni jakiej, a nic może plemienia ludzkiego niezaszczyca, i nic lepiej filozoficznego nieutwierdza mniemania że człek z przyrodzenia jest dobry⁽¹⁹⁹⁾. Pisarze

⁽¹⁹⁹⁾ Rulhière, anarchie de Pologne, livre III. — a dopiszmy: że nieraz ze zbyt licznych ustaw i porządku człek staje się złym. Bo jak Leszczyński uważa: chceś aby człek był dobry,

nowsi co nam o Polsce wiadomości dali, zapewniają że w niej w ciągu dwu wieków mniej się wielkich wydarzyło zbrodni aniżeli we dwu latach po krajach więcej cywilizowanych⁽²⁰⁰⁾. A przecie niema kraju, postrzega Garran de Coulon, w którymby zbrodniarz mógł większe widzieć podobieństwo uniknienia kary. A to jest rzeczywistym podobieństwem nietylko dla szlachty ale równie i dla poddanych jej, którym często bezkarnie uchodzi z powodu pańskiego interesu by jich niestradał. Z tego to powodu pewien litewski pisarz, widzi w swych ziomkach dziwnie dobre usposobienie gdy tyle łatwości do złego mając niesą gorszymi⁽²⁰¹⁾. Prawa też krajowe przepisują łaskawość i umiarkowanie: nieznają cale srogich dręczarni, bo wielkie zbrodnie, tak w jinnych klimatach częste, nigdy się niewydarzyły, dodaje D'Eon de Beaumont, w tym tak porywczym na pozór narodzie, a rzeczywiście powolnym i ludzkim⁽²⁰²⁾. Usposobienia narodowe instytucjom dają początek i rozwijają je, a wzajem narodowe instytucje tworzą ducha narodowego.

Na téj zasadzie filozof genewski patrząc na synów Polski co swym wysileniem i poświęceniem ostatnie pokolenie oświecili i wspomnieniom potomności przekazali, radził jim aby niewyrzekali się praw swych, które jich ukształciły: na łonie to owéj anarchji, którą się brzydzicie, rozwinęły się dusze patriotyczne; a poglądając na ocknioną żarliwość jaką tchnęli dokłada: Polska, ta krajina wyludniona, spustoszona, uciśniona, na napaści otwarta w sile swój niedoli i swéj anarchji,

wmawiaj w niego że dobry; a wymawiaj mu że jest złym, żepsz go i stanie się złym.

⁽²⁰⁰⁾ La Porte, le voyageur français, XX, p. 359; D'Eon de Beaumont, descrip. de la Pol. VII, p. 3.

⁽²⁰¹⁾ Garran, recherches sur la Pol. VII, p. 8.

⁽²⁰²⁾ D'Eon de Beaumont descr. de la Pol. VII, p. 4.

ukazuje jeszcze młodzieńczy ogień, śmiało domaga się rządu i praw jakby się zaledwie narodziła; w więzach, rozpoznaje środki zachowania wolności, widać w niej tę siłę jakiej tyranja pognębić niemoże⁽²⁰³⁾.

Pod takim wrażeniem zgłębiał nadwreżone instytucje które jinnym zwać się podobało złymi; uznaje onych zalety i nieprzestaje wzywać Polaków aby je sprostowali, naprawili i zachowali. Niewzności twierdzi, mówi jim; nieutrzymujcie stałego wojska, niemyslcie o przemyśle lub policji; zaklina jich na wszystko aby tronu dziedzicznego nietworzyli: ujmijcie królowi rozdawnictwo łask, powściągnijcie ministrów waszych władzę, senat wasz przejistoczcicie w senat senatorów obieranych, poprawcie zarząd i zawiadowanie krajem, obdarzcie szlachectwem, obywatelstwem cały wasz lud, urządźcie lepiej sejmy, sejmiki, konfederacje, naprawiajcie, polepszajcie a niezmieniajcie nic w instytucjach waszych, pomnąc że jakiemi jesteście toście jim obowiązani. A kończy że w tej kolejki, aby Polskę nie-

(203) Ne meprisez pas les lois qui vous firent ce que vous êtes: c'est au sein de cette anarchie qui vous est si odieuse que se sont formées ces âmes patriotiques.... La Pologne, cette région dépeuplée, dévastée, opprimée, ouverte à ses agresseurs, au fort de ses malheurs et de son anarchie montre encore tout le feu de la jeunesse, elle ose demander un gouvernement et des lois, comme si elle ne faisait que naître; elle est dans les fers et discute de se conserver libre, on sent en elle cette force que celle de la tyrannie ne peut subjuguer (J.-J. Rousseau, consider. sur le gouv. de Pol. chap. 1). — Cudzoziemcy mimowolnie anarchji polskiej część oddają zapatrując się na nią pod względem moralnym. Niebraknie anarchij wszędzie które się toczą pod firmą porządku. Boć są anarchje dynastyczne, intrig dworskich, ustawicznych zmian ministrów, bankructw, ordonansów i ukazów, anarchje bezecne, gnębiące, narody upadające. Ci co powstają na anarchją polską, niemożę przetrzyć oczu by rozpoznali mnogie jinne. Są to anarchje zachwalanego porządku, podległości i niewoli; polska jest anarchją swobody.

podobną do ujarzmienia uczynić, wystarczy, miłość ojczyzny i wolności nieodłącznemi od niej ozywiona cnotami⁽²⁰⁴⁾. Nieposłuchano rad jego i miłość i nieodłączne cnoty niewystarczyły⁽²⁰⁵⁾.

We francuzkim niniejszych uwag ogłoszeniu, zakończyłem je dołożeniem ustępu kreslącego ogólne rysy okresu upadającej Polski, jaki w swoim czasie w Wilnie 1817 zamieściłem w rozbiórce śpiewów historycznych Juliana Niemcewicza. Znajdzie je tam czytelnik w wydaniu 1844 w Poznaniu: rozbiory dzieł obejmujących albo dzieje albo rzeczy polskie, artykuł V, p. 74—82.

Dla rozpatrywania ostatnich tych czasów, odwołuję się też do załączonej w niniejszym tomie historycznej paralleli Hiszpanji z Polską, oraz do panowania Stanisława Augusta.

(204) J.-J. Rousseau, consider. sur le gouv. de Pol. chap. 12.

(205) Patrz com o doradzaniach Mablego i Rousseau, w dalszym ciągu do porównania trzech konstytucyj, roku 1839 w Louvain skreślił, a co później 1847 w przypisek 13 do panowania Stanisława Augusta przeniósł.

Com przed dziesięciu laty 1820 roku rozmyślał i napisał, to bez odmiany, (bo zaledwie jaki wyraz odmieniony został), do druku oddaję.

W rękopiśmie zwróciła ta praca moja niejaka łaskawych na mnie osób uwagę. Jest ona tłómaczona na języki, francuzki, niemiecki, włoski, a podobno i łaciński. Ale wszystkie te przekłady zostają dotąd w rękopiśmie, do druku nieposzły. Sprawili to zbieg rozlicznych okoliczności. Polski oryginał odleżał się także lat niemało. Stał się on przez to lepszym: bo jeśli do niego nie nieprzybyło, ponawiana rozważa nie miała co dodać, ani odmienić. Gdybym dziś redagował i miał czas po temu, byłoby to obszerniej i łatwiej rozwinięte: aleby na tém nie jistota rzeczy, tylko jój wykład zyskiwał. Zdało mi się tedy, że lepiej uczynię, gdy nad nowym przelaniem rzeczy nie tracąc czasu, myśl i badawcze oko w inne widoki obrócę: to zaś jak jest, w Warszawie 1831 w miesiącu marcu na prasę oddałem.

Później 1834 przekład niemiecki *Hjeronyma Napoleona Bonkowskiego* zamieszczony był w *Annalen für die Geschichte und Politik*, wydawanych w Stuttgardzie przez Wildericha Weick; a 1835 przekład francuski *Erazma Rykaczewskiego*, znajdował się w *revue du nord*, w Paryżu wychodząc. — Roku 1845 W. Stefański ponowił wydanie polskie w Poznaniu 8^o, p. 32.

Czytamy w starożytności parallele osób, wtedy tworzone, kiedy rzymscy pisarze więcej bacznosci do charakterów ludzi zwrócili. Żeby charakterizować dzieje narodów, żeby je parallelować, na to starożytność nie wpadła: albowiem niedostawało jój wyższych i ogromniejszych widoków, jakie dziś historją zajmują. Może znane przez nich dzieje, niedostatecznym jeszcze były dla pisarzów doświadczeniem. Zacieśnieni do współczesności prawie, zajmowali się obecnością polityczną, a niezajmowali się widokami moralnych i niewidomych sił, które uczuciem odgadywać się dają. Zbyt niepoimiarkowanie wielbiących piękne u starożytnych słowa i w wyłożeniu zgrabną sztukę: lekce ważą wyższą w naszych wiekach dążność historji, poniewierają większemi i ogólniejszemi widokami. Jich zacieśnionemu oku, ta dążność wydaje się naciąganiem. Wszakże trwanie narodu jest dłuższe, aniżeli życia ludzkiego. Nie w jednej generacji, początki zdarzeń, usposobień i działalności narodu szukać należy: tak jak nie nagle w pojedynczym człowieku, usposobienie, skłonności, i zdolności się rozwijają. Jeżeli pragmatik, czyli statysta, czyli politik szuka przyczyn i skutków, jeśli filo-

zofujący badacz śledzi sprężyn i związków, niemoże się zawrzeć w jednej chwili. Rozwija się wszystko, kolejno i powoli: zdala poczynać musi. Niesame dowolne ludu działania ściagać: ale oraz zbiegu powszechnych i długo trwałych okoliczności, które mimowolnie jich krokami kierują. Dwa tysiące dłuższego od starożytnych doświadczenia, podaje dzisiejszym historycznym pracom, do takich przedsięwzięć zasobniejsze środki. Obejmuje dziś piórem swoim historik, tysiączne w ruchu będące sprężyny, bliskie i dalekie, a z nimi przyzwójity czasu przeciąg; obejmuje obszerniejszą przestrzeń, tysiącem okoliczności otoczoną, i wyjaśnia ogólne znamiona i charakterystyki działań ludzkich, o których działający często niewiedzą, a które o jich losach wczesno stanowią. Są tedy różnice i bez liku odcienia; wszędzie jednostajni ludzie, a jich kroki i losy odmienne; są między zdarzeniami podobieństwa i różnice; są w ciągłym pasmie dziejów narodów, jak między pojedynczymi ludami podobieństwa i różnice: są tedy pracom historycznym przyzwójite, jak pojedynczych osób, tak i narodów parallele. Lecz parallele te, niemożę na krótkiej przestawać chwili, muszą się opierać na całym życiu narodu; niewyszukują tożsamości, owszem, w pozornych i przypadkowych podobieństwach, uderzają w różnice. Jedynie tylko różnic i odcieni ściągają, albowiem nigdzie, jedno z drugim tożsamości niezachowa, nigdzie bez skazy, bez zmiennego nagięcia, bez modyfikacji, bieg rzeczy ludzkich, w jednostajności się nieostoi.

Frankowie, Kanuty, Bolesławowie, niemieccy cesarze ze swoją potęgą różnymi czasy przemijali. W ciągu wieków jedni drugim ustępują, i zmienne widoki historykowi ukazują. Jeżeli podobnych zmienności w ostatnich trzech wiekach szukać chcemy, i z wyższego stanowiska na ogół Europy pozieramy: zastanowić może,

jak pod koniec XV wieku, kiedy się z jednej strony dźwiga Francja, z jinnéj Moskwa; wtedy, z jednej strony Hiszpanja, z jinnéj Polska zawiewują się w państwa wielkie. W wieku XVI, z jednej strony Hiszpanja, z jinnéj Polska, są przeważne. Po środku Europy rzesza Niemiecka i w nię odrywający się od Rzymu chrześcijanie. Gdziekolwiek język niemiecki: tam i wyznanie protestanckie. Hiszpanja z jednej strony, Polska z drugiej zostały wierne Rzymowi, katolickie, nad znaczną częścią Niemców protestantów panujące. Hiszpanja i Polska z małą różnicą czasu, prawie współcześnie, ze szczytu wielkości swojej zstępują. Obie po wielkiej części tracą niemieckie kraje którymi władały; obie uszczuplone w granicach swoich; obie wyniszczone, osłabione, nareszcie w niemocy odrętwiałe, stają się jigraszką sąsiadów. Dla obu nareszcie zgotowany różnie trwały upadek! Z kąd to współczesne, w ciągu kilku wieków podobieństwo? jakie w tém różnice? Sądzę że to zjawisko zasługuje na szczególną uwagę. Skończył się może zawód jednostajny, zmieniło położenie i stan polityczny, ostygły i znikły w politice dzielne religijne w tamtych wiekach sprężyny; ustały zawziętości w rozszczepionym chrześcijaństwie, wzajemna wyrozumiałość, spokojne i ozięblęjsze zeszłych wieków rozważanie nastąpiło. Rozwaga tedy zeszłych, niepowinna już jątrzyć lub razić, jak bądź usposobionych umysłów. Wyjaśniana prawda, różnie dolegliwego stanu rozerwanego chrześcijaństwa i polityki, niestanie się ujmą, ani Bogu, ani ludziom.

Czyli kto z tego jaką wróżbę przyszłości wywiał, czyli zdoła, czyli już tak jednostajna kolę państw, już wykończona? to z obrębów historycznych badań wychodzi. Przeszłość je tylko zajmuje. Ku nię oko nasze zwracamy, ośmielając się wejrzeć w tajniki, których rozpoznać może nasz wzrok nie jest dość spo-

sobny. Przedsięwzięcie jest wielkie, przez biegłe pióro snadno obszernie rozwinięte. My doświadczając sił naszych, z wielkim przedmiotem, w ciasne zamykamy się obręby: a zwięzłość, powinna krótkości odpowiedzieć. Czujemy pewną niedojrzałość pracy naszej. Więc w niej wytkniętego podobieństwa i tożsamości zdarzeń, które naocznie ludzkiem podobieństwem, uwodzić mogą: aniżeli zbadanych przyczyn i sprężyn, które bystrzejszym tylko uczuciem i wyższymi zdolnościami rozeznawać można. Pierwszego w tym przedmiocie przedsięwzięcia udoskonalenie, zostanie późniejszym badaczom. My z tego co się dostrzec udało, niniejszem sprawę zdając, rozważać będziemy: jak z ogólnego stanu związku i stosunków w chrześcijaństwie i politice Europy, właściwie wynikają podobieństwa, wielkości, poniżenia i upadku; jak zaś bardzo różny stan i natura tych dwu narodów, bardzo odmienne jich miejscowe położenie, jest źródłem odeiwności w tym podobieństwie, jest przyczyną wielkich różnic. Żeby to wyjaśnić, kolejną i oddziałami parallelujemy: 1) utworzenie się, wzniesienie i wielkość Hiszpanji i Polski; 2) jich chylenie się do upadku i klęski; 3) jich niemoc i upadek, oraz różny stan i zmienne położenie w upadku.

1) HISZPANJI I POLSKI UTWORZENIE SIĘ, WZNIESIENIE I WIELKOŚĆ.

Przy upadku państwa rzymskiego, chrześcijaństwo w nim powszechne było. W jego prowincjach powstające królestwa, to jest w części zachodniej i południowej Europy, z natury zamożnej i we wszystko opatrzonej: od po-

Za prowincje, między barbarzyńskie królestwa, w część wschodnią i północną Europy, z natury mniej zamożną i nietyło opatrzoną: dopiero się chrześcijaństwo krzewiło, a z nim skażone porządki i kultura dawnego Rzymu, zmien-

czątku były chrześcijańskie, przyswajały sobie na miejscu, porządki i kulturę zgaśniętego państwa; w skażonej kulturze jego rozwijały się.

Z tąd, w części zachodnio-południowej Europy, zawsze wyższa kultura, tam wszystkiego początki, pierwszeństwo i wzór; wschodnio-północnej, niższa; we wszystkim co zachodowi właściwe, opóźnienie, zmiarkowanie i nasladostwo. Z tąd i półwyspu pyrenejskiego, od równin nadwiślańskich, w kulturze wyższość i w podobnym losie wyprzedzające kroki. Choć wcześniejsza wielkość i wspaniałość Polski, atoli większy i obszerniejszy Hiszpanji wpływ, ogromniejsze działanie, wcześniejsze fanatyczne poruszenie, wcześniejszy postęp do poniżenia, wcześniejsza niemoc i odrętwienie.

We wszystkich królestwach Europy wieków średnich, były konstytucje, królowie i stany, ustawy i zwyczaj; nigdzie praw ogólnych, nigdzie oznaczonych granic; wyłączne przywileja; wszystko w ruchu, wszystko przypadkowie w nadużyciu i bezprawia wzrosło; przyzwoleniem lub przedawnieniem upoważnione. Między władzą i narodem bez końca przyrzeczeń, bez końca wykroczeń. Władza i naród uzbrojone naprzeciw siebie stały; zbrojne wzajem przyrzeczeń zaręczenie. Król w działaniu ścieśniony. Lecz:

W królestwach zachodnich rozwijał się ten stan z feudalności: w której, podnosiły się stany i mieszały porządki feudalne; stan rolniczy z niewolniczego się dźwigał, miejski w znaczeniu ze szlacheckim ważył; szlachecki, z któ-

W królestwach wschodnich, rozwijał się taki stan z cierpkiej równości, tak, iż szczepiły się stany i doznawały w różnym sposobie wpływu feudalności zachodniej; stan rolniczy do podległości się pochylił; miejski osadniczy, pół cu-

rego możni i duchowni wyłączeniem byli, z królem w zapasach; królowie dziedziczyli z ginącą elekcją.

królowi, z niepewnym na dziedzictwo względem.

Taka była między Hiszpanją i Polską różnica.

Ferdinand Arragonja i Sycylija dziedziczący, przez ślubny odziedziczył Kastilję 1479, wyzwolił z pod Maurów Grenadę 1492, Nawarrę opanował 1512, i cztery państwa półwyspu pyrenejskiego połączył. Pokrewnemu królowi wydarł Neapol 1501. Odziedziczenie, spojiło jeszcze niższe Niemcy i burgundzkie posiadłości z Hiszpaniami 1516. Przeważnym rozkazem dziedzica koron, i Medjolan w dziedzictwo zajęty 1540. Awanturnictwo zdobywało niesłychanej rozciągłości posiadłości w nowych światach 1492 do 1542, zdobywało je dla króla Kastilji. Jeszcze i Portugalję jak dziedzictwo zdobył 1580 król Kastilji. Tyle koron, tyle krajów, spajał w osobie swój król dziedziczny.

Szukał król dziedziczny

dziwoziemski, nigdzie dosyć znaczenia nienabył; szlachecki, w którym nietylko możni co duchowni przeważnymi byli, z królem w zapasach; królowie ele-

Jagiello Litewski, przez ślubny, stał się królem Polskim 1368. Ród Jagielloński, widział pod swoim berłem połączone dwa narody; dołączające się oswobodzone Prusy Gdańskie 1466; dołączone Mazowsze 1525. Zpanujących książąt osierociałe cztery państwa, w rzeczpospolitą Polską spajające się widział. Widział jednoczące się Inflanty i Kurlandję; podległe, Wołoszczynę, Nowogród wielki, Psków, Mołdawję, a nawet Tatary. Nic niepodbijał, zrzekał się dziedzictwa Litwy. Był węzłem, tyłu narodów: ale spajał je wszystkie naród Polski i rzeczpospolita Polska.

Królowie obierani, od

i zaborca środków podniesienia, swój władzy. Począł kierować przemożnymi rycerskimi bractwami; wyłudą, podstępami, oszukiwaniem, grozą, niszczył ścieśniające swą władzę przywileja, niszczył nadwreżony feudalizm, korzystał z zawisłości potężnych stanów. Miasta wstrzymały i powściągnęły baronów i szlachtę; z pomocą szlachty, miasta poniżone zostały 1520, 1522. Król pomnażał swe dochody, rozzbrajał poddanych, zaciągał jich w szeregi swoje. Niedogodny mu opór na kortezach: kortezy od 1538 rozzerwane i zarzucone, ustały; rozkaz królewski jich miejsce zastępował. Czczył król w ceremoniach stany, nie wzdrygał się traktować jich praw i wolności. Trudniejszą się stawała sztuka wojenna przez udoskonalenie użycia prochu, handel dostarczał wygod życia, i możliwe stany opuszczały pole boju: na dowolność królewską opór ustawał, a siła zbrojna królewska, do poskromienia gotowa. Z wol-

hołdowników uznawani, szanowali prawa ludów; otwarte i uczciwe jich postępowanie, nie mieszało spokojności mieszkańców, czyniło zabiegi w utrzymaniu między nimi harmonji. Ale niezdolni są wstrzymać od niemałego czasu toczącego się w stanie ludów biegu: Zapłodniły się drobne zarodki niektórych feudalnych ustanowień, przez co stan rolniczy senjoralnemu zwierzchnictwu ugiąć się musiał. Urządzały się i dojrzewały sejmy i na nich reprezentacja szlachecka; miejska bardzo słaba. Spajało się wiele krajów i łączyło w jemie Polski przez wpływ narodowości i porównanie swobód stanu szlacheckiego. Litwa Polakami zaludniona; Niemcy okolic Baltiku i Rusini szerokich województw, po polsku się pouczyli. W Litwie rolnik z niewolniczą klasą porównany, stawał się wzorem do poniżenia stanu kmiecego w Polsce. Bracia szlachta, w równości między sobą, wszystko mo-

na równały się stany i mieszkańcy różnych królestw w podległości dziedzicznemu; Kastilja przodkowała między koronami; spajało się wszystko w osobie królewskiej. Król dziedzic, właściciel królestw, absolutnie władał.

Tak tedy zbiegiem i w Polsce:

Cztery korony półwyspu pyrenejskiego, (Kastilja, Arragonja, Granada, Nawarra,) składają Hiszpanję, są własnością despoty, który zamorskim prowincjom szeroko despotycznie rozkazuje.

Tym sposobem, z różnych początków, Hiszpanji i Polski stan, odmieniał się i zbyt różnym utworzył. Tyle koron z jednej strony, tyle narodów z jinnęj, spojonych, utworzyły ciała polityczne, od okolicznych, przeważniejsze. Niezmierne obu posiadłości.

Znamienitsze i oznaczenie Hiszpańskie.

Hiszpanja jest półwyspą, wewnątrz niemało zamków

cna; jej prawa i swobody stały się udziałem Pruskiej, Mazowieckiej, a nawet z pod seniorów swych dobywającej się Litewskiej. Spajało się wszystko w janie Polski: bo na tym stan szlachecki wszędzie zyskiwał. Szlachta chętnie na polu boju występuje, nad swymi swobodami czuwa. Zwolna równały się stany mieszkańców krajów: Polska przodkowała, i spajały się narody: a stan szlachecki składa naród.

podobieństwa, w Hiszpanji

Cztery krajiny, (Polska, Litwa, Prusy i Mazowsze), koło Wisły i Niemna, składają Polskę, w której władza stan szlachecki z królem, a przytykające lądem różne ziemie, są pod rzeczpospolitą pieczę.

Skromniejsze i niepewne Polskie.

Polska pośród wielkiej przestrzeni lądu, na samych

i miast warownych i mnogie góry liczyła, ćwiczyła nieprzełamaną piechotę. Warowna wewnątrz, około morzem otoczona, od lądu Pyreneami osłonięta. Przez morze tylko ma związki z krajami sobie podległymi, równie warownymi. Rozkazuje zaś Kastilii, Włochom i Niemcom nadreńskim. Miast Włoskich Niemieckich żegluga, do bliższych tylko mórz rozciągała się. Hiszpańska sama jedna, po całej kuli ziemskiej pływa, ponieważ i Portugalska 1580, Hiszpańską się stała własnością.

Hiszpania była mocarstwem lądowym i morskim; sąsiadowała, prócz rzeszy niemieckiej, z Francją, Portą ottomańską i małemi książętami; we wszystkich częściach jednostajnie podlegała królowi; w rozproszonych tych częściach, i działanie liczniejsze i obszerniejsze w Europie. Królowie przedsiębiorcy i nie-yści.

Właśnie w tych czasach, z jednej strony otrząsnęła Dzieje Polski. Tom III.

równinach rozległa, w jednej tylko części górami Karpatami osłonięta, zewsząd otwarta, na wschodzie, w bezludnych stepach, niepewnych granic szukała. Dzielna konnica szerokie do zawodu pole znajduje. Podlegali jej Rusini i Niemcy przy Baltiku. Dosięgała dość szeroko do Baltickiego i Czarnego morza, ale nie wszędzie bezpośrednio.

Polska była mocarstwem lądowym; sąsiadowała, prócz Rzeszy niemieckiej, z Moskwą, Portą ottomańską, kilku królestwami i pomniejszych jej podległymi krajami. Różna ta podległość, zbyt na ustroju położony ród Ruski, trudne danie mu pomocy a łatwe jego odrywanie się. W zetkniętych częściach, działanie prostsze i zamknięte. Rzeczpospolita spokojna, bez chciwości.

Właśnie w tych czasach, z jednej strony otrząsnęła Dzieje Polski. Tom III.

się z grasowania Anglików Francją: królestwo prawie despoticzne i pod królami przedsiębiorcami, wielkiej sprężystości nabywało. Okolona od Hiszpanji, swoją sprężystością odpięrała jęj naciskania. Z innęj strony, otrząsnęła się z jarzma Mongolskiego Moskwa: carstwo despoticzne i pod carami przedsiębiorcami, wielkiej siły nabywało; rozprzestrzeniając na wschód zdobycze swoje, dopóki ziemi staje, dopięrało Polski bardzo szeroką ścianą; powściągane od szlachty Polskiej, w stepach i puszczech szukało z nięj granic sąsiedzkich. Otworzył się dla Hiszpanji i Polski zawód, jich wielkość poruszający.

Szło Francji o Obojętą Sycylię i Medjolani, który Hiszpanie posiadli; szło o Nawarrę i Burgundję.

Kiedy Francja i Moskwa wystąpiły w zapasy z Kastylją i Polską: wtedy: spojone Hiszpanie pod jedno berło dopięro za morzem wzrastały; złówek zaś narodów pod Jagiellońskie i Polskie naczelnictwo już był dopełniony. Lecz:

Wzrost i utrzymanie wielkości Hiszpanji, były zabiegami monarchji. W poruszanej przezeń machinie pyrenejskiej, z dawnych jęj swobód, znajdował czerstwych sił wiele; wszędzie w kwitnących krajach, rezerwów pieniężnych, przemysłowych, zasób niezmierny. Wszystko skoncentrowane w monarszjęj woli i mocy, mimowolnie wymu-

Szło Moskwie o posiadłości aż do Berezyny, o Inflanty które się z Polską połączyły; szło o księstwa i rzeczypospolite Ruskie.

W Polsce, wielkość polegała na skłonnościach i dobrej woli narodów. Wspólny interes mógł jich związek wzmacniać, i całość ogromu utrzymać. Siły po większjęj części były zdrowe; rezerwa więcj osobiste i moralne. Ale wszystko samopas według życzenia bieży. Dopóki części różna natura, dopóty ciężkie jich wspólne działanie.

sem służyło. Przewrotna chytrność, podła niewiara i występne zdrady Ferdinanda; przebiegła obłuda, a rzadka w działaniu moc i dojrzałość, niezmordowana dotrwałość i szczęśliwa przezorność Karola V, stanowiły spójnię, której każdy krok niecofniony, zapewniał i konsolidował własność monarchji; postrachem i przemocą ujaźrzmiał, lub rozpinał kajdany niewoli. Hiszpanja nie traciła. W całym półwyspie pyrenejskim, we Włoszech, koło Renu i winnych częściach świata, ugruntowała swą niezmierną całość.

Polska w której sił najwięcj, długo ociągała się po odległych upędzach stepach. Spójności mało, rozległa ściana na przypadkowy wypadek narażona. Otwarte, łaskawe i w pokoju zamiłowane serce Zygmuntów, niestrwożone do nieodzownego boju i do silniejszego poruszenia gotowe: jednak ociągające się i opieszale, zostawiało pomstę krzywd, groźniejszemu Batoremu. Cała usilność ochronić ziemie, gdzie się szlacheckie swobody rozgnieździły; dać opiekę krajom które wyprosiły, aby od jarzma wyzwolone zostały. W całej przestrzeni koło Wisły, Niemna i Dniepru, tam dojrzała, obszerna całość, gdzie krajowcy do Polskich szlachty swobód przypuszczeni; gdzie się ziemia szlachtą Polską zaludniła: reszta, albo potracona, albo w słabym z rzeczpospolitą związku, wspanialszy jęj widok czyni.

Zajęcie przez Francję księżęciu Niderlandów, Burgundji 1477; a przez Moskwę wielkiemu księciu Litewskiemu, Wielkiego Nowogrodu 1479; były początkiem ośmdziesięcio letniego (1477 do 1559, lat 82)

Francji z Hiszpanją; a stuletniego (1479 do 1582, lat 103) Moskwy z Polską zawodu.

Nieroztropna 1494, 1495, Karola VIII do Neapolu wyprawa; uwiedziona 1499, 1503, Ludwika XII dobra wiara; wpłątana w niecne zмовы 1508 do 1513, wnet zwycięstwem Margnana 1515 pokrzepiona, w trzykrotnych usiłowaniach Francji, dały poznać Włochom, że dwu olbrzymów o panowanie nad nimi rozpięra się.

Po czterykroć był Karol V od Franciszka wywiedziony do boju, sam pragnący zdobyć, które się nadarzały. Nietyle Franciszkowi zaszkodziła zdrada Burbona, co własna płochość 1521, do 1525, że stracił Mediolan. Trudne i niedotrwałe było z jego strony przedsięwzięcie niepodległości Włoch 1527 do 1529: zaczęły Włochy od Hiszpanji ujarzmione. Nadto już przeważnemu nieprzyjacielowi, trzeba było dać odpór w Prowancji 1536, 1538; a wkrótce pod Paryżem 1541 do 1544, brakło Franciszkowi własnego bez

Poddanie się Siewierskich książąt Iwanowi 1490, napasć Iwana na Wiazmę 1493, na Drohobuż 1499, w trzykrotniej od strony Moskwy poniesionej klęsce, ostrzegały Litwę o potrzebie ścisłego jęj z Polską spojenia się.

Po czterykroć Zygmuntowie od Moskwy wywiedzeni do boju, radziły go uniknąć. Więcej Wasilowi dogodną się stała zdrada Glińskiego, gdy 1508, 1509, rozpoczynał wojny; więcej pomocną, gdy 1514, 1515 Smoleńska zdobywał, niż własne tłumy. Zerwanie się Moskwy za małoletniego Iwana 1535 łatwo powściągnięte. Lecz gdy srogi i dziki Iwan, sam się na Inflanty zawziął, na Połock rzucił i zniszczenie roznosił 1563 do 1567; zdawał się swoim talentem, wszakże więcej gwałtownością, Litwę i Polskę zastra-

wplywu dworszczyzny działania. Tak, w czterokrotnych usilnościach wstrzymana Francja, w swoich karbach została, a Hiszpanja zupełną sobie zjednała przewagę.

Jednakże została była Francuska stopa za Alpami, i Włochy niecierpliwiące się, wzywały jęj. Król Hiszpański, wysłał w pole doświadczonych szeregi i biegłych wodzów 1556, 1559: rozprawy były stanowcze. Król katolicki kwapił się cześć oddać Rzymowi i Francja przyjęła pokój jaki się w Cateau Cambrasis przepisał królowi Hiszpańskiemu podobano. Wyzwolone księstwo Sabaudzkie, mniejsze zdobycze, za liczniejsze straty wymienione: wpływ na dwór Francuski zapewniony.

Nigdy większą i w świetniejszym stanie nieukazała się Hiszpanja, jak w krótkich od pokoju Cambrasis chwilach. Jeszcze jęj rozciągłość wzrosła odzierżeniem Portugalji: ale w chwili pokoju Cambrasis, zewsząd

zając. Tak, w czterokrotnych usilnościach, jeszcze Moskwa korzyść odnosiła i wkraczała w granice niedość związanych narodów, które wspólnie, ostatecznie 1569 spajające się, były zdolne, dzielny dać odpór.

Srogi Iwan strwożony. Na nic mu się nieprzyda zawsze powolne mu posłuszeństwo. Batory wywiódł w pole waleczną szlachtę, sam biegły wódz 1578 do 1582. Kroki jego były stanowcze. Batory niewczesnie dopuścił pośrednictwa Rzymu i Moskwa przyjęła pokój Zapolski w Chiwerowej horce, na jaki zezwolił król Polski. Wyzwolone Połock i okoliczne województwa; reszta zawieszona w przyszłości trwożyła Moskwę.

Nigdy większą i w świetniejszym stanie nieukazała się Polska, jak w krótkich od pokoju Chiwerowej horce chwilach. Jeszcze przez obranie króla Szwedzkiego, rozciągłość jęj wzrosła, a pokojem Chiwerowej hor-

spokojna, jeszcze swe prowincje w kwitnącym miała stanie; oświata. Włoska, sztuki i przemysł téj krajiny w kulturze najpierwszej; przemysł rękodzielni i handlu Nyderlandzkiego, były pod berłem Hiszpanji. Nikt jój srebra niełowił. Zbierała owoce zwycięstw. Cała Europa zachodnia przed nią ugięta. Dom Habsburgski w niej panował. Były między nim i Habsburgskim w Niemczech niejake zajścia: ale pokrewieństwo od niezgód wstrzymywało: nie bez nadziei łatwego nań wpływu. Wszystkie narody zachodu doświadczyły różczki Hiszpańskiej, i Francja zdawała się jój oczekiwać.

W ciągu tego wzrostu i téj wielkości, cóż się ostało? Obalona Sienna i książę królewieckie hołdownik; niszczeni Amerykanie i powściągani Tatarzy. W zajściach z Portą ottomańską: korsarze brzegów Afriki, czyli pod Portą, czyli pod Hiszpanją; wojewodowie Wołoscy, pod Portą czyli pod Polską władać mają? niepewnie się waży.

Niedługi czas upłynął, a zaszły we Francji i Moskwie zdarzenia, które o mało co te mocarstwa pod Hiszpanji i Polski panowanie niepoddały.

ki zaspokojona, liczyła rozległe od Dunaju do morza lodowatego kraje, staraniem Zygmunów, lub Gustawa kwitnące. Polska znana ze światła w Europie; ziarno jój bogactwem, kopalnie Szwedzkie i okolic karpackich zasilkim. Zbierała owoce zwycięstw. Cała Europa wschodnia zdawała się w niej być zamkniętą. Królowie obieralni w niej panowali. Między nimi i Habsburgami w Niemczech niejake zajścia: ale bez niezgód, a pokrewieństwo zdawało się, że łatwo wzajemną przychylnność zjedna. Wszystkie narody nie lękały się związku z nią; a Moskwa pod niedołężnemi carami, intrygami wdziercy trapią, zdawała się być zdobyczą łatwą.

We Francji fanatizm uzbroił lud pospolity przeciw kalwinistom. Fakeje możnych przywodziły. Odnowiał się krwi wylew w rzeziach i morderczym boju: już o to: kto będzie niedołężnym królem władał; już o to, które wyznanie ma być panujące. Król katolicki miał swój wpływ i żywił srogi odmet. Wzmógł się wpływ i działanie jego przez zawiązanie się ligi (1576 do 1589, lat 13) i wzniecona została niepewność, kto będzie następcą? Komploty, mordercze żelaza, przekupstwo, awanturnicze przedsięwzięcia; sowita pomoc pieniężna, coraz czynniejsza zbrojna spiskowym, i o wdzierstwie zamysłowym, udzielana; otwarta nareszcie przeciw Henrikowi IV wojna; nękały Francją. Różne miejsca w rękę Hiszpanów, w stolicy jich posiłki; królowa Hiszpańska na królestwo od uwodzonych fakcjonistów ligi wzywana. Filip II miał nadzieję i oczekiwał, że jego samego na króla

W Moskwie, skoro na Fiedorze ród panujących zdawał się gasnąć, tron carski wystawiony został na wdzierstwa możnych lub awanturników, których, rozerwane krajowców myśli i cudzoziemcy popierali. Wdała się w to szlachta Polska (1605 do 1619, lat 13) i wiodła Dimitrow; zajął się i sam król wyznania katolickiego, a z nim jawiła się niepewność, czy ruskiego obrządku niezaśąpi łaćński? Rozniesione aż na ziemie Asji łupieżę, i zniszczenia; spiski, zdrady niepewnych zdań, porburzenia wojskowe, dęczyły najwyższem rozerwaniem. Warowne miejsca w rękę Polaków i stolica od nich trzymana; królewicz Polski na cara wzywany, od niedolami ponękanymi bojarów. Zygmunt III, miał nadzieję i oczekiwał, że jego samego na cara powołają, że sam tron opakuje. Nieużył jednak Zygmunt III należytych do tego środków; niejedność szlachecka, mieszała i osłabiała przedsięwzięcia; boja-

powołają, że sam tron opakuje. Niewymierzył jednak Filipp II dostatecznych na ten koniec resursów i zabrakło mu jich; zabrakło przeciw Henrikowi IV który niemniej słowem, naprowadzeniem na drogę oblakanych, co orężem zwyciężał. Po trzynastoletnim z ligą zmaganiu się, pokojem Vervain 1589 Francja niepodległość sobie zapewniła.

Wreszcie zdarzenia te przypadły w czasach, kiedy już Hiszpanja i Polska poczęły się chylić, w osłabienie i upadek: przez to samo dokonać się niemogły.

2) HISZPANJI I POLSKI CHYLENIE SIĘ DO UPADKU I KLĘSKI.

To chylenie się, prędszy miało początek w Hiszpanji, nieco późniejszy w Polsce, a to z tego powodu: że Hiszpanji stan od despoty zależał; że jest w stronie zachodniej, gdzie zmiany z ogólnych przyczyn pierwszy krok czynią, że zatym wprzód się poczęła niecierpliwie odrywaniem chrześcian od Rzymu; że jej charakter miejscowy pobudzał ją do przyspieszonych i sroższych niepobłażających kroków.

Nie bez ciężkiego wysilenia państw swoich Karól V, odnosił zwycięstwa. Te przy zaprowadzonym despotismie i różnych uciążliwych porządkach i zmianach, rzucały zarodki i we-

rowie byli dotrwali w przeczekaniu zapędów; winą zwycięsców nie swoim orężem ocaleli. Po trzynastoletnim z Polakami zmaganiu się, pokojem Diwilińskim czyli Swatkowskim 1619 Moskwa niepodległość sobie zapewniła.

Trzykrotne od zgonu Jagiellonów bezkrólewia, otworzyły w Rzeczypospolitej rany, które przy uzupełnionym demokratismie szlachty, różnych porządkach i zmianach, rzucały

wewnętrzne nasiona upadku zarodki i wewnętrzne nasiona upadku Polski.

Lecz wewnętrzne przyczyny upadku państw, bardzo długo trwać mogą bezczynne, jeśli jim skuteczniej w pomoc zewnętrzne nieprzyjdą. Mogą zdziałać raczej przejistoczenie państwa, niżeli jego upadek. Lecz kiedy przy rozwijaniu się tych wewnętrznych przyczyn, dotkną przyczyny zewnętrzne, wtedy trudno się państwu ostać. Do upadku Hiszpanj i Polskę, raczej powszechny stan Europy ciągnął i jej politika, z razu religijny, a potem merkantilny charakter nosząca.

W jednym czasie pośrodku Europy, za przywodem Lutra, Zwingliusza, Kalwina i wielu innych, chrześcijaństwo szukając reformy w obrządku swoim, w zwyczajach i wyznaniu, oderwało się w wielkiej ilości od papieża. Protestantism od okolic Elby, a Reforma od górnego Renu, rozchodziły się szybko, mianowicie gdzie język Niemiecki lub jego pokrewny łatwiejszy jim przystęp do umysłów chrześcijańskich czynił. Wielka massa rodu Niemieckiego i pokrewnego, w obliczu chrześcijan dawnego obrządku trzymających się i papieża dawnym obyczajem czczących, była odtąd uważana za hereticki. Protestanci i Reformowani, byli między sobą niezgodni i na liczne sekty rozerwani, nienawidzili się i w krwawych zapędach niezdolni pobłażać. Zawsze tedy między nimi niejedność, w politice rozerwane działanie, wtedy, kiedy od początku, jako hereticy, w katolikach mieli bardzo niepobłażających. Z pomiędzy mocarstw wielkich, korona cesarska i królestwa Hiszpańskie i Polskie zostały jednostajnie z papieżem związani. Politika Habsburgów, cesarską koronę piastujących, naprzód poruszyła wojnę religijną pośrodku Europy, i przesładowanie, które coraz gwałtowniejsze się stawało i na wszystkich punktach Europy religijną wojnę rozpalało. Władaty częścią

sheretycznych Niemców Hiszpanja i Polska. Do obu państw heresja się cisnęła.

Despotizm króla katolickiego, nienawidzący heresji: niecierpiał oporu. Pomoc w zabiegach duchowieństwa i inkwizycji sprawiła, że do odosobnionej Hiszpanij heresja niedopuszczona; usposobienie narodu do wyższego rozpaleńia namiętności z zaciętszego serca, cierpiało i popełniało gwałtowniejsze kroki: z tą dzikszymi i straszniejszymi Hiszpanów fanatism.

Prędko Hiszpanja i Polska uplątały się w sprawy religijno polityczne, bo Niemcom rozkazywały. Lecz Hiszpanja w tém wyprzedziła. Dopiero gdy pierwszy oddział hiszpańskich za Filipa II działań, miał się ku końcowi, w ówczas w Polszcze za Zygmunta III pierwszy oddział, brał swój początek.

Dziedziczny książę Burgundzko Niderlandzki, o dziedziczył Hiszpanję i uciążliwe mu były księstwa jego swobody. Chciał żeby mieszkańcy księstwa tego pozostali katolikami. Gwałt i wymus, dotknął wiernych poddanych, szlachta przekładała królowi, prawnym opór czyniła. Dowolne opłaty i religijne prześladowanie, wszystek lud

Swobody szlacheckie w Polszcze, obojętne były na poróżnienie wyznań; długo się opierały prześladowaniu i heresja w Polszcze katolickiej przytułek znajdując, dłużej pokoju doznawała. Usposobienie zaś narodu łagodniejsze i umiarkowane, nigdy niedopuszczało nadto gwałtownych kroków: z tą powolniejszą i nie tak zaciętą w Polszczech fanatism.

Dziedziczny król Szwedki został obrany królem Polskim. Wielu szlachty chciało się pozbyć dziedzicznych panów, a król życzył sobie, aby mieszkańcy Szwecji zostali katolikami. Małe w tej mierze kroki jego, dały powód do podburzania ludu. Zwycięzca dobrotliwy, opuścił królestwo: a wdzierca wyniósł się. Mocarstwem osłonięty i warowny,

do powstania i do broni poruszyły. Morze stało się warownią i osłoną powstańców. Nigdzie więcej na rusztowaniu wszelkiego stanu ofiar niepadło 1567, 1568; nigdzie dotąd trwalszego oporu (1572 do 1609). Wszystkich sił swoich użył król Hiszpański i musiał walczyć o odpadające prowincje, z reformowanymi prawie wszystkimi, (mianowicie od 1585) i o panowanie na morzu. Tak ukazało się w Europie nowe mocarstwo. Prowincjom Niderlandzkim stanów zjednoczonych, czyli Holandij, nowy byt i sprężystość, interes religijny dodał. Zawieszenie broni 1609, zatrzymało na lat 12, blisko czterdziestoletnią (od 1568 do 1609) wojnę. Holendrów, Filippowie Hiszpańscy, uważali za zbuntowanych heretików i poddanych.

Filipp II i Zygmunt III radziły mieć wszystkich poddanych swoich katolikami. Lecz:

Filipp II zawzięty, bez charakteru krwawy tyran, niecierpliwił się różnicą, Zygmunt III uparty, zdolny do litości i dobrotliwy pan, nakłaniał, prze-

wiółł wdzierca na rusztowanie niechętnych sobie, i chętnie biegł do boju za morze (1601 do 1618). Protestacje wysłał król Polski do dziedzictwa; przeciwko protestanckiemu wdziercy, rzeczpospolita wplątana, zniewolona była walczyć o protestanckie Inflanty. Tak ukazało się w Europie nowe mocarstwo. Królestwu Szwedkiemu, nowy byt i sprężystość, interes religijny dodał. Zawieszenie broni 1618, zatrzymało na lat kilka przeszło dwudziestoletnią (1594 do 1618) wojnę. Szwedów, Wazowie Polscy, uważali za zbuntowanych heretików i poddanych.

dociskał gwałtownym wymusem.

Z usposobień i kroków różnie zaostrzonych, zawsze dolegliwych, podobnież poruszenia i wypadki.

Dziko wycinani 1568 Moriskowie w Granadzie, dręczeni, paleni i wyganiani 1609 z różnych stron Hiszpanji.

Filipp II był despotą, niemogącym znieść na samem skinięciu swoje czynione oporu. Do ostatka 1591 Arragonów swobody i bezpieczeństwo wygładził.

Obadwaj, nim się odnowiła z Hollandją i Szwecją 1621, zajęci wojną pośrodku Europy, wojną trzydziestoletnią.

Długo tłumiony pożar, z małych jiskier pośrodku Europy w Niemczech rozlał. Rozdał go dom Habsburgski tyle koron dźwigający, niecierpliwy w dochowaniu najuroczystszych przyrzeczeń i przysięg, chciwie tratujący prawa i swobody ludów. Trzy były główne państwa katolickie jednostajnie Rzym uznające, i wszystkie dzierżyła krew Habsburgska. Pośrodku cesarską z innymi, Austriacy Ferdinandowie; z jednej strony w Hiszpanji Filippowie, z drugiej strony w Polsce Austriackie niewiasty i Wazowie. Wiązały jich wspólnie: Rzym, jezuita i krewieństwo. Skoro Austriacy we środku wojnę poruszyli, z obu stron od Filippów lub Wazów, bądź w ludziach posiłki; z obu stron odnawiające się wojny:

Hollandij z Hiszpanją i Hiszpańskie straty w osadach Asji i Americie od 1621.

śladowaniu krwawemu potakiwał.

W kraju otwartym poskromieni kozacy 1596 (pod Nalewajkiem); poburzenia po różnych miastach objawione i uciszone.

Zygmunt III łatwy do wykroczeń, z ciasnych obrotów swęj władzy zazdrośnie od szlachty trapiiony. Poważnie znosił ciągnięte z siebie 1592 inkwizycje.

Szwecij z Polską i Polskie straty w Infantach i Prusiech (1621, 1625 do 1630).

stawiały się dywersją, zatrudniającą nowotne mocarstwa heretickie, przeciw którym, na jedną i drugą stronę do Brabancji i do Prus, przeważni Ferdinandowie, ujarzmiwszy Niemcy, posiłki rozesłali 1629.

Dziwna ta postać rzeczy, na pozór mieszać się i zmieniać poczyniała? W Hiszpanji panowała Habsburgów linja męska, w Polsce niewieścia; tam despotycznie przez się, tu w rzeczypospolitej za pośrednictwem stronnictw narodowych. Filippowie trwali w boju z Hollandją; Wazowie skłonili się do rozejmów ze Szwecją 1630, 1635. Morze podało środki i ułatwiło wzniesienie się potęgi Hollendrów na poniżenie Habsburgów Filippów; morze też pośredniczyło do wzniesienia się potęgi Szwecji, na przytartych Habsburgach Austriackich i Wazach. — Gustaw Adolf, stanął w Niemczech.

Hiszpanja w ciągłych na morzu stratach, równie była i ze Szwedami w wojnie. Tymczasem 1635, podnosi wojnę Francja: wolnościami kościoła gallikańskiego od jinnych państw katolickich różna; niezupełnie papieska. W trudnem położeniu Filippów, jich państwo zdaje się jść w rozsypkę, od 1640. Katalonja i Portugalja w powstaniu; poburzenia Andaluzji uspokojone 1643; Neapolu 1647 uśmierzone.

Polska przez rozejmy, niestraciła swego charakteru działań. Niewzbronione w niej Habsburgom zaciągi, ni przez kraj Polski przechody; przeciw cłom groziły się protestanckie dwory i Hollandja; królewicz od Francji więziony. Tymczasem 1634 podniosła wojnę Moskwa, wyznaniem i obrządkiem greckim od jinnych państw chrześciańskich różna, nie rzymska. W trudnem położeniu Wazów, zawieszone tylko wojny; a w państwie, tyle zadatków grożących rozsypką! Powściągnięni Kozacy

i gwałtownie 1638 przyciśnięci, do boju wywołani zostali. Powstanie ich ugodziło w żywotne siły rzezypospolitęj.

Pokój Westfalski 1648 rozwiązywał wielkie z wojny religijnej wypadki. Zapewnił i zaspokoził nowe potęgi dwu mocarstw heretickich, Hollandji i Szwecji, które się z pod Filippów i Wazów wyłamały. Nigdy te państwa tak wspólnie niedziały jak przeciw nim Rzymsko-papieskie. Odtąd gdy coraz więcej poczynają nikać interes religijny, interes polityki i handlu skłania jich, kiedy jedne przeciw katolikom walczą, że jinne na jich stronie stawają. Hiszpanja i Polska są niekiedy od nich protegowane. Pokój też Westfalski był ciężkim upokorzeniem mocarstw papieskich we wspólne poniżenie uwikłanych. We środku było cesarstwo niezmiernie wiele poświęcić zniewolone.

Na jednej stronie duma Filippów znieważana, o ujarmieniu Hiszpanji głośno w Paryżu przemawiano.

Na drugiej, niemożni Wazowie, a z nimi rzezypospolita znieważana, znieważana niegodnie od samego niewdzięcznego Rzymu, w dyplomacji ministerjalnej gabinetowej. Ten twór dawnych swobód! ze wstrętem widziany i gardzony!

Pokój Westfalski zakończył trzydziestoletnią w Niemczech wojnę, ale niezapewnił pokoju Hiszpanji i Polsce. Nastął pokój pośrodku, a ciągnęły się wojny na skrzydłach: trwające z Hiszpanją, zawieszone i znów rozpoczęte z Polską. Ciągnęły się te wojny, które trzydziestoletnią podniecone, przez nią zawieszone, lub w nią wpłątane zostały; które we 12 lat czyli raczej w 18, dopiero koniec swój wzięły.

Hiszpanja ciągnęła sześć-
cioletnie zapasy z Francją,
ulatywione poburzeniem we
Francji: gdy następne sześć
lat, 1654 do 1659 stały się
uciążliwsze podniesieniem
wojny przez Kromwella.
Hollandja zdawała się już
czuć nad katolicką Hisz-
panją: wtedy, gdy pokój
Pyrenejski 1659 zabezpie-
czył ją poczęści i zdawał
się ten odłamek trzydzie-
stoletniej wojny zamykać.
Lecz jeszcze więcej sześciu
lat, z trwającą w powsta-
niu Katalonją i Portugalją,
ze zjawiającą się pożądl-
wością zdobyczy Ludwika
XIV, scierać się przyszło.
Triple alliance heretickich
państw, osłoniły papieską
Hiszpanją. Pokoje Lisboń-
ski i Aquisgramski 1668,
dały niewielki Hiszpanji
wypoczynek. Portugalja zo-
stała niepodległą: na róż-
nych miejscach straty po-
niesione i uszczerbek w gra-
nicach.

Polska zatrząśnięta sześć-
cioletnim łamaniem się z ko-
zakami, długo za nic je
sobie poczytywała: gdy na-
stępne lat sześć od 1654
do 1660, ostatecznym jej
upadkiem zagrażały, pod-
niesieniem wojny przez Mo-
skwę, Szwecją i Siedmio-
grodzkiej. Danja, Hollan-
dja ruszyły się ratować ka-
tolicką Polskę: gdy pokoje
(Welawski,) Oliwski, Ko-
penhagski, Kardis 1660,
rozwiązały północne wojny,
niegdys w trzydziestoletnią
płatane. Lecz jeszcze prze-
szło sześć lat w powstaniu
Kozacy, wewnętrzne roz-
terki z poruszeniem się do
boju Moskwy, dręczyły klę-
skami. Niebyło już ktoby
się za papieską Polską in-
teresował: a wzmagala się
obawa od strony Tureckiej.
Pokój Andruszowski 1667,
dał niewielki Polsce wy-
poczynek. Prusy są nie-
podległe; na całej ścianie
wschodniej wielkie straty
poniesione, wielki uszczer-
bek w granicach.

Od czasu pokoju Westfalskiego, a więc jeszcze
od pokoju Pyrenejskiego, Oliwskiego, Kopenhagi i Kar-
dis, (od Andruszowskiego, Lisbońskiego i Aquisgram-

skiego,) interes religij, coraz mniej, prawie nic nieznaczy. Stanowczym sposobem zdecydowane zostały przezeń losy państw Europy, Hiszpanji i Polski. Ale w dalszym czasie, coraz więcej i zupełnie prawie, interes kupiecki i militarny zajmuje politykę, istotnym jęj staje się widokiem. Z tąd mniej stałego charakteru. Ten przeważny, kto się na czas, na wojsko zdobył, komu los posłużył. Wszakże w zaboreczym mocarstw zapale, Hiszpanja i Polska, dość jeszcze rozległe były, aby nie miały łakomstwa podsycać. Z razu Ludwik XIV i wezyrowie Kiupruli wystąpili.

Hiszpanji (przyszedeł czas) że trzeba było ratować Holandję 1673, i tym końcem wojnę z Francją wieść. Pokojem Nimegskim traciła resztę starodawnęj Burgundij. Cięższe jednak było wystawienie się na dowolność przemocy Francji. Rozpoczętą napastniczą postronach wojnę 1683, można było na niedługo zawiesić. Tworzyły się związki 1686 (w Augsburgu) i rozpałała się bardzo powszechna wojna, którą kończył pokój Ryszwicki 1697. Hiszpanja wkroczyła w swoje granice, zwrócone jęj prowincje które była potraciła, ponieważ interes sukcesji kazał (Francji) dom panujący w Hiszpanji unosić i ujmować.

Polskę, reszta pozostała jęj Kozaków 1672 wpłatała w wojnę z Turcją. Rzeczpospolita haracz ma opłacać. Pokój Zurawiński 1676 uchylał hanbę ostatniego poniżenia; zdawało się być stracone tylko Podole! Cięższa jednak była obawiać się na własnej ziemi wewnętrznego zawiachczenia! Rozpoczęła się postronnie gwałtami wywołana wojna 1683: orły polskie pośpieszyły na ratunek Wiednia. Trzeba było rzeczpospolitej zaspokoić się zewsząd 1686 (Grzymułowski), żeby bezpiecniej działać w kilkonastoletniej wojnie, którą kończył pokój Karłowicki 1699. Polska wkroczyła w swoje granice, zwrócone

jęj Podole, ponieważ interes kazał (Austrii) dom panujący w Polsce unosić i ujmować.

Na ostatek, z początkiem XVIII wieku, zaszły kilkonastoletnie wojny, które dokonały klęsk Hiszpanji i Polski.

Wygastł dom Habsburgski w Hiszpanji. Wiele mocarstw zainteresowały się tym zdarzeniem i klęski zwały się na nią. Obcy oręż wiódł do Hiszpanji króla Filipa V; traktatami Utrechtskim 1713 i Rastadzkim 1714 trzeba było podzielać wojnę wynagradzać. Burboni z Austrią podzieliли się Filipów posiadłościami. Austrija dostała Niderlandy i posiadłości Włoskie; Burboni odziedziczyli w Europie samą jedynie uszczuploną Hiszpanję i osady po jinnych częściach świata. Alberoni niechciałby tego poniżenia i uszczuplenia znosić, lecz Quadruple alliance 1718, powściągnął jego zamysły. Tak tedy Hiszpanja tyła klęsk dojęta, obcą bronią, wprowadzoną dynastją otrzymała. Jęj spójność jęj jedność prawem dziedziczyli.

Elektor Saski, świeżo w Polsce panować rozpoczynający, spiknął się z jinnymi na Karola XII, i klęski zwały się na Polskę. Obcy oręż wynosił w Polsce króla Leszczyńskiego; sejm Niemy 1717, uspokoił. Pozostała rzeczpospolita w granicach swoich, i to jęj traktat Nystadt 1721 przyznał. Tak tedy Polska, tyła klęsk dojęta, obcą bronią zaspokojoną została. Jęj stronnictwa, jęj myśli rozerwanie obcym uciszone orężem, kraj utrzymały w całości.

dzictwa i obcym orężem poszarpana.

Ujrzały się obadwa państwa w stanie oplakany, w stanie poniżenia, osłabienia i nędzy. Do tyłu klęsk poniesionych, bez wątpienia dołożyły się niemało i przyczyny wewnętrzne. Jakożkolwiek różny był ich skład wewnętrzny i niejednostajnej ulegał niedoli; jednakże i on jeszcze z jednych początków cierpienia snował.

Było w Hiszpanji wszystko monarsze: król dziedziczny, władza z jego urodzenia i osoby wynikała: z nim był narodu i państwa. Z konieczności tedy jest wynikające uszanowanie, nałogowe przywiązanie, zarówno, do osoby i dostojności; a niekiedy miłowanie; machinalna podległość i posłuszeństwo. Wszystkie stany stają się wierne, poświęcić każdego, poświęcić siebie i państwo nawet gotowe, dla królewskiej osoby, jeśli do tego serca niebrakło. Żyły dla religji i króla. Wszystkie władze były na usługi króla, i odłamki korteżów tym końcem niekiedy zbierane. Kierunek i losy państwa, polegały na jednej woli królewskiej i wpływie pragmatyków dworskich; polegały na zdaniu osób kilku a uginaniu się posłusznych.

Było w Polsce wszystko szlacheckie: króla był wynikał z władzy, jego był od narodu i Rzeczypospolitej zawisł. Poważał naród dostojność i godność, lekce ważył w kim była; miłował osobę, nie dostojność; słuchał i ulegał władzy, nie rozkazowi. Wszystkie stany wierne królowi, ale poświęcić każdego, poświęcić siebie i państwo nawet gotowe, nie dla króla, tylko dla religji i Rzeczypospolitej dla której żyły. Wszystkie władze służyły interesowi szlacheckiemu i królewskie niekiedy bezprawia pobłażane. Kierunek i losy państwa, polegały na podzielonej woli narodu i króla, na obywatelstwie; polegały na głosie osób bardzo wielu i słowie byle kogo.

W Hiszpanji wszystko złe wewnątrz trapiące, wynikało z interesu władzących i opacznych jich wyobrażeń; Król powierzał się ministrowi, minister sekretarzowi, i wszyscy niezaniechali wzajem się opatrywać. Jimiona powierników więcej pamiętne niż królów. Z tego źródła płynęły: niewczesne przedsięwzięcia spokojność Europy dręczące, monopolja i ścieśnienia handlu, cła i zakazy, każdy kraj, każdą prowincję oddzielnie dotykające; na stany niższe ciężkie nakładane podatki i powinności. Wierność poddanych króla katolickiego, niezachwiała się, gdy jich osobiste bezpieczeństwo i prawa zagrożone były, ale rwała się do bronii, uciskiem dojęta. Błędy władzy, wycieńczyły kraj i naród. Jedność i spójność, wielkiej maszyny nieocaliły.

W Polsce, wszystko złe wewnątrz trapiące, wynikało z interesu władzących i błędów stanu szlacheckiego. Każdy sądził się niepodległym; zacieśnienie wolności swój, niecierpliwie znośli. Wiedział stan szlachecki, że on sam był wszystkim. Z tego źródła płynęły: wymiennie nakładane podatki i powinności; korzystne dla stanu, ubliżające jinnym uchwały; dowolne stanów jinnych ujarzmienie, a niekiedy srogie przeciw nim wyroki. Wierność stanu szlacheckiego, dopóty nieskażona, dopóki niema pozorów coby jich przywilejom zagroziło. Ubliżenie jednemu, jest ubliżeniem całemu stanowi, narodowi. Lud niższy również o swoje prawa dopominał się, dopóki jich niepotracił. Błędy stanu szlacheckiego, poniżały kraj i lud. Dziwne rozsprzężenie i rozkielznanie narażało Rzeczpospolitą na zgubę.

Wszystkie te błędy, tu złe prowadzenie państwa, ówdzie złe prowadzenie się narodu; wszystkie te niešťeśliwe wewnętrzne przyczyny, mogły pociągnąć nędzę, rewolucję, nareszcie i przewrócenie porządku

w kraju: ale nie upadek: gdyby się do nich zewnętrzne nie mieszały; gdyby ogólne okoliczności i zdarzenia, chrześcijańskimi narodami miotające, na nie niewpływały. Okoliczności, razem dotykające, w jedno-stajnem położeniu będące państwa, jednakowoż i współ-cześnie na nie działać musiały. Kto jim ostać się zdołał? kto mógł wstrzymać bieg posępnego i nieprzezornego despotizmu w Hiszpanji, gdy ten los dotykał wszystkie królestwa na zachodzie; kto mógł wstrzymać bieg swawolnego demokratizmu szlacheckiego w Polsce; gdy ten wynikał z dawnego biegu królestw wschodu, między którymi jedna Polska swobody swoje ocalić umiała. W wiekach religijnego umysłów poruszenia, jakże wiele szczególnych zdarzeń i okoliczności, na oderwanie się lub pozostanie przy politice Rzymu wpływało? Charakter pod ten czas przyjęty: choć religijny interes ostygł, los narodu w ówczas na długi przeciąg nazna-czył. Wyniknęło to z powszechnego biegu rzeczy. Odwrócić, wstrzymać, przewidzieć, niebyło w mocy ludzkiej. I z tego powszechnego stanu i ruchu chrześcijaństwa, jak polityczne klęski dotknęły przy papieżu stojących, tak nie mniejsze i dolegliwsze jeszcze dla nich wynikły z moralnego stanu, który pogorszając się, na rozwijanie się wewnątrz złego, i na ogólne wypadki polityczne, niesłychanie wpływał.

Wspólnie wszystkie chrześcijaństwo jednym współ-zawodnictwem uniesione, ubiegało się o światło, podnosiło się w kulturze obyczajowej i umysłowej, wspól-nie zajęte przedmiotami religijnymi, w powszechnych (z wieku XIII jeszcze) życzeniach reformy i pewnych w nią czynionych krokach, chwyciło się (w XVI) form i wyrazów, uniosło się zbytecznie w fanatyczne zapędy. Wzajemne niecierpienie się i różnie wymierzone prześladowanie, stały się powszechne. Równie protestanci i katolicy wikłali się w formy i na wyro-

zumiałość zdobyć niemogli. Ale kiedy chrześcijanie odrywający się od Rzymu, czyli mocniej reformujący się, wyrzekli się papieża i powstają na niego; życie zakonne zaniedbują; kiedy przedawniony obrządek, obyczaj i mniemania zarzucają; w poszukiwaniach swoich wzywają do powątpiewania i głębszego prawdy śledzenia; chcą mieć wolne zdanie i wolność, myślenia, mówienia i pisania: wtedy: zwykłą reakcją, wstecznym działaniem, sporne z nim Rzymskie chrześcijaństwo, czyli mniej reformujące się, silniej się przywiązali do papieża, i mnożą zakony; wtedy: dawny obrządek, obyczaj i mniemania, w przepisy zamieniają, w poszukiwaniach swoich usilność zwracają do dowodzenia prawdziwości, za prawdę przyjętych rzeczy; trudne u nich powątpiewanie, nieśmiałość w zdaniu, obawa wolności myślenia. Zatem, w całym chrześcijaństwie zaostrome zostały, lub pomnożone uciążliwe ustanowienia, które mniej dolegliwe u protestantów, dużo więcej uciążliwymi u katolików były; napinały na rozum pęta, krępowały wolniejszy polot geniuszu, tworzyły moralną niewolę i zacieśnienie myśli, krzywiły kierunek wyobrażeń moralności, zrzędziły poniżenie umysłu i serca. Niebrakło niektórych uciążliwych ustanowień u protestantów, najwięcej jich jednak było u katolików. Sprawiało to samo bytu politycznego upokorzenie; przy nałogach obstawanie, trwożliwe działanie, zawiązanie; utrzymanie zbytniej stanu duchownego przewagi i ostrego tego stanu od świeckich wyłączenie; zakonne ograniczenie; jezuita, indexy, zakazy, cenzury, prześladowania, inkwizycje. Jim gdzie liczniejsze i uciążliwsze ustanowienia podobne: tym straszniejsze skutki moralne, które tępiły wyższe uczucia i zdolności, wyzuwały z sił sprężystości dodających, które tyle w politycznym ciele mocy stanowią. Wszystkie te ustanowienia, (prócz inkwizycji w Polsz-

cze,) były rozwinięte, i w Hiszpanii, i w Polsce. Tym sposobem, moralny i wewnętrzny stan kraju i narodu, był jeszcze wypadkiem powszechnego chrześcijaństwa stanu, a w szczególności, choć w różnym wymiarze, jednostajnie dolegał Hiszpanji i Polsce.

Nadęty Hiszpan arrogant i pychę, wyłączał się od reszty ludzi, w surowej powadze, z męską flegmą do jakowéjś wielkości zdawał się piąć. Umysł wyniosły, własnym się siłom powierzał. Wszystko czyni nań gwałtowne wrażenie. Trudniej go ugiąć i przełamać: niełatwo w nim zachwiany statek i upór, nieprędko spożyta wytrwałość. Jimaginacja wpływem miejsca i wypadków zeszłych wieków, bogata i przesadna. Serce niemniej straszne: gorące i miękkie w miłosnych słodyczach; nieustraszone, pełne dzikiego hartu i twardości, namiętne i ogniste.

Żeby donekać Hiszpanów, potrzeba było chytrego despotizmu, dzikięj inkwizycji, poniżenia, cierpień i zakonów.

Gwałtowniejszym ciosem,

Przejęty Polak dumą, jednak gościnny i wielce przystępny; przy niemałej powadze i pewnym rodzaju godności, jednak rubaszny i niewymuszony, rzeźwo trzyma się w mierze. Umysł szlachetny i zacny, nieuciążony zarozumieniem, do naśladownictwa pochopny, giętki i snadno unoszony; nie tyle trwały, co w uczuciach niewygasły; choć się zrazi, nie traci dzielności; nie tyle zuchwały, co w swęj sprawie ufny. Jimaginacja wpływem postronnych i miejscowych wzorów, żywa i umiarkowana. Serce niemniej łagodne, nieobojętne na wszelkie rodzaje uczucia; waleczne; składa zawziętość, skoro ludzkość doń przemawia.

Na donekanie Polaków, dosyć było, klęsk i jezuitów.

Wymierniejsze ciosy na

z wyższego szczytu strąceni Hiszpani, naglej się zmieniali i straszniejszy wystawiali obraz.

Nagle się rozwinął przerażający obraz w Hiszpanji, wolniej roztaczał w Polsce, w obu krajach dojrzał i zupełnym się w XVIII ukazał wieku.

Wrażenie zmiany stanu i położenia: na umyśle i sercu Hiszpanów, od razu było wielkie. Nagle nikły zacniejsze uczucia. Zniknął interes narodowy, pozostał jedynie osobisty i sługi. Za morzami rozkiełznana dzikość i okrucieństwo; najbezpieczniejszy machjowelizm odpowiadając upragnieniom Pana, wił przekleństwami pokryte wieńce wielkości i sławy. Wśród tej, dopełniały się moralne zmiany.

W XVII wieku, ostygły zacniejsze uczucia. Wyszukany punkt honoru i w ceremonjach przesadzony egoizm, zastąpił niedostatek interesu dla ojczyzny. Strzegli zazdrośnie prawie zamknięte niewiasty, a znosili nierząd w domu. Podzielali czas na pobożne praktyki i krwawe byków widowiska;

Polski, na stopniu niższym postawiony naród, powolniej przeginały, ukazując niemniej na litość zasługujący widok.

Długi czas nie niegnębiło Polaków: jedynie interes osobisty i stanu i niejaki zapomnienie się w pomysłowości, chmurzyło przyszłość. Wrodzona waleczność, nieznana namiętności, ale żadnych szyków którychby przełamać nie miała. Otwarte postępowanie raczej na uwodzenie narażało, zdawało się jich czynić nieprzezornymi.

Dopiero wiek XVII smutnych stopniami dopełniał odmian. Niknął duch zgody i zdawało się wysilać prawe do rzeczypospolitej przywiązanie; surowsze były domowe obyczaje, a każdy poświęcony nabożeństwu, i bezrządem rzeczypospolitej zajęty. Kazuistyczne przewrotne wykręty,

lub na teatralne intryg i morderczych przewrótach wystawy. Kazuisticka demoralizacja, w skażonym gęście, pełnym conceptów, rozlała się w theologiczne prace, w kaznodziejstwo, wszelkie płody piśmienne, w poezję i światowe pożyacie. Ogień nieugaszonej zawziętości, ścierał się samowtór i miotał bez wzdrygnięcia mordy: święte przybytki zamienione w przytułek zbrodniarzy, religja w ich opiekunkę. Tak straciwszy wolność polityczną i religijną Hiszpanie, politycznie i moralnie upodłeni, wyrzekli się ludzkości i prawości, i stracili cnoty domowe i publiczne.

3) HISZPANJI I POLSKI NIEMOC I UPADEK, ORAZ RÓŻNY STAN I ZMIENNE PO UPADKU POŁOŻENIE.

Tak się chyliły dwa niegdyś potężne państwa, coraz więcej bezsilne, niemocą dotknięte, w opłakanym nareszcie znalazły się stanie.

W Hiszpanji była ziemia bardzo piękna i żyzna, bez rąk do jęj użycia; wiele do zarobienia, a więcej próżniactwa; wysadzający się przepych, a brak przemysłu; łatwe wyżywienie, a

ukryte w tajnikach niektórych klasztorów, zagłuszone były skażonym gustem, pełnym conceptów, którymi dęły theologiczna polemika, kaznodziejstwo i wszelkie płody piśmienne, a mianowicie panegyriki. Ogień wzajemnych niechęci, podniecał sąsiedzkie pieniacstwo, zajazdy i zawadjackie rąbaniny; pozór gorliwości o religję żywił fanatyczne gwałty. Tak w obłąkaniej wolności politycznej, tracąc wolność religijną Polacy, politycznie i moralnie poniżeni, ubliżyli ludzkości i prawości, a z nadwergężeniem cnót domowych i publicznych zmartwiali.

W Polsce, ziemia dobra i dostatnia, a wielki ubytek ludności, wiele otwartej roli i ku niej zwrócone wysilenie pracy; niebrakuje przepychu, a słabe dawne go przemysłu początków

trudne pierwszych potrzeb opatrzenie; szeroki handel, a niedostatek własnych przedmiotów; mnogość portów, a okrętów zupełny niedostatek; bez liku handlowych ustanowień, a zupełnie zmartwiał ruch jego i na złodziejstwo wystawiony; bogate kopalnie, stopy srebra, a niedostatek pieniędzy i ich obiegu.

Nasuty i pełną ręką rozsypany metal, otaczał wstrzemięzliwych Hiszpanów. Śmierć za ubliżenie czci ceremonialnej: a owi nieugięci, tyle wieków od wpływu Europejskiej kultury wolniejsi, niezmienili stroju, lecz stracili wstręt do francuszczyzny i włoskich obyczajów: małżonkę powierzyli cortejom; gnuśność i miłostki w melancholicznem nuceniu, słodziły wśród nędzy pychę. Hołota, wyłudza lichy kawałek chleba, a wpół naga, nadyma się próżniactwem. Zaludnione w niezmiernem mnóstwie nastawiane klasztory a w kraju wyludnio-

przytępienie; do grubego wyżywienia i prostych potrzeb trudności niemało; potrzeb dosyć, a brak środków do ich opatrzenia; handel nieustął, lecz tylko surowy nieprzerobiony materjał do zbycia; handel wolny, a niesłychanie podupadły, i brak krajowych kupców; przedmioty krajowe od obcych coraz mniej poszukiwane, kopalnie popusute i pieniądz upodlony.

Wszakże zbytki i przesada w towarzyskości, błyszczały między szlachtą Polską. Po tylekroć w ubiorze przestrajający się, a zawsze jednostajni Polacy, z całą Europą porwani francuszczyzną, nie tylko strój zmienili, ale surowość domowego pożywania z nim zniknęła i lżejsze rozrywki rozsiane. Wszakże pieniacstwo najulubieńszym zajęciem. Biedy obok niemało i ubożsi pracowitsze życie wiodą. Niebrakło licznych klasztorów. Zbiedniony kraj, powoli mógł do ludności przychodzić, a w nim przez puszcze nawet, drogi więcej bezpieczne.

nym, pustynie, włóczęgi i po drogach łotrstwo. W prawdzie wojsko stałe utrzymywane, ale niemoc. Obcy ród na tronie, nieprzestaje być obcym, niezawsze dosyć interes państwa ocenia, i nieudolny. Resztki odłamków dawnych cortezów (od 1719) rozwiązane i zupełnie zarzucane, aż do form przedwieczne swobody zagładzone. Na dworze wpływ obcy waży się między Francją i Anglią. Francji pospolicie przeważa. W bezczynności Hiszpanja stała się dodatkowym w politice przedmiotem: tyle obchodzącym, jile tam Burbonowie panowali; zniewolona niekiedy do nierównej walki, prędzej straty ponosi: Burbonowien na tém zyskują.

Nigdy czynniejszą dyplomacja niebyła, jak od upadku Alberoniego i pokoju Nystadt, a jednak Hiszpanja i Polska, prawie do nicości przywiedzione. Trwał pokój dopóki obie korony jedenże wypadek do wojny niepociągnął. Leszczyński był krewnym Burbonów. Powołany na tron polski, stał się powodem wojny 1733 do 1735, nie tylko nad Wisłą ale i koło Renu, walczyły Polska i Hiszpanja. Król Leszczyński nieutrzymał się przy koronie, ale Burbonowie różne posiadli. Wojny o sukcesję Austriacką 1741 do 1748,

Wojsko szczupłe bardzo, a przeto zupełniejsza niemoc. Obcy ród na tronie, odrętwiałe szlachty uczucia, obłąkany umysł, nie mogły odpowiadać potrzebom rzeczypospolitej. Sejmy niepraktykowane, bo (od 1719) bez końca zrywane. Naród w stałym rozerwaniu, bo nie tylko niższe stany, ale wszyscy dissidenci od politycznego znaczenia usunięci. Wpływ obcy Rosji, Prus, Austrii, trapi ją, a najmocniej Rosji. W bezwładności swój Polska, stała się zaniedbanym w politice przedmiotem, tym więcej że jest rzeczpospolitą: zniewolona niekiedy do nierównej walki, narażona na klęski i przyjęcie narzuconych królów.

i siedmioletnia 1756 do 1763, niedały Hiszpanji téj długiej ciszy jaką dotkniętą była Polska. Ale mimo ciszy swojej, niebyła od grozy wojennej zabezpieczona: walczące w sąsiedztwie mocarstwa, nawiedzały Polskie granice, a w krótkce 1764 dla osadzenia króla na tronie, cudzoziemskie wojska Polskę osadziły. W krótkce, Polska i Hiszpanja, znowu wojną były zajęte. — Polska o własną 1768 do 1773 niepodległość, Hiszpanja 1779 do 1782 o niepodległość Ameriki. Tak się zbliżył czas rewolucyjny. Polska po dwakroć 1792, 1794, stała jeszcze w obronie swój niepodległości, nim nadeszła chwila jej zniszczenia 1795. Główny cios zadany został przez Rosję. Państwo lądowe od morza poodcinane, w otwartych polach, obnażonych ścianach, zenermowanemi do zasłony siebie piersiami, które w słabem dopiero zdrowieniu było, nareszcie w chwili już rewolucyjnej, rzeczpospolitą pomiędzy mocniejszymi trzema despotami mianujące się, okropnie upaść musiało: od sąsiadów rozszarpane i z rzędu narodów wymazane. — Hiszpanja, po wojnie z rzeczpospolitą francuską 1793 do 1795, i po wojnie wspólnie z nią przeciw Anglii 1796, do 1801, zbliżyła się do chwili upadku swego 1807. Jedyny cios zadany został przez Francję. Państwo w kilku częściach świata posiadłości liczące, od obszernych osad swoich morzami odcięte, w Europie położeniem ustronnem w półwyspie tak odosobione, z położenia warowne, lecz w stanie niedołęstwa, na podstępne zamachy snadno wystawione, w słabem dopiero zdrowieniu, że miało na tronie Burbonów i ród dawny, na rozerwanie poszło. Indje straciły króla, a półwysep Pyrenejski od Napoleona ujarzmiony. — Taki spotkał los dwa państwa, w czasach, kiedy powstać rzeczy w Europie, w chrześcijaństwie, na kuli ziemskiej, jinny od dawnego obrót brać poczęła; ginęły w chwilach, w których, w jich od niemałego czasu

trwającym poniżeniu, z wolna, jinne rozwijało się życie, w których za słaba, ale wzmagająca ukazywała się działalność; ginęły te państwa, niegdyś wielkie i niepodległe; ale zostawiały pomiędzy państwami Europy, znamienite narody Hiszpanów i Polaków.

W powszechności, wiek XVII, był wiekiem niejakiego umysłowego przyćmienia. Ani katolicy, ani protestanci nieuniknęli tego. Za tym przyćmieniem poszło skażenie moralności i osłabienie wigoru narodowego. Od połowy XVII i w XVIII objawiło się powszechne w narodowej działalności znużenie, wysilenie i nieczynność; co ułatwiło dyplomatyczne statystycznych machin w politice poruszanie, która liczby, a nie jistotną moc poznawała. Jim więcej gdzie ciemnota ze skażeniem obyczajów i moralności, z otrętwieniem uczuć i wysileniem sprężystości narodowej ukazała się, tym większe tam było osłabienie. Wiele mocarstw katolickich szczególniejszego osłabienia doznały. Hiszpanja i Polska były tego przerażającym dowodem.

Był jednak w powszechności ród Europejski od ośmiu wieków na torze postępu, i ośm wieków jeszcze niebyły dla niego wymierzonym czasem: jeszcze mu do nowego przesilenia, opatrność niezapowiedziała godziny. W XVII nawet wieku, niektóre narody chrześcijańskie, na pogodniejszej dla światła znajdowały się drodze, a pomiędzy tymi pierwsze miejsce trzymać poczęła katolicka Francja. Wielki wtedy stał się był przedział między chrześcijaństwem papieskim, a od papieża oderwanym. Oderwanych prace, ze wstrętem papiescy odpięrali. Francja tak dalece wstrętu tego niepodzielala, lubo dosyć przez kalwinizm rozerwana. Jakby pośredniczyła wyznaniom swymi Gallikańskimi wolnościami, nietylko uciążliwymi ustanowieniami ściśnioną była, albowiem czcząc Rzym, z papieżem w zartardze trwała; żywiąc jezuitów, spornemi jich zatru-

dnieniami trapiła. W niej tedy żywy genjusz, świetnością czasu Ludwika XIV, zachwycony, pociągnął ku sobie baczność, francuską dyplomacją wikłanej Europy. Po dawniejszym wpływie włoskim, później włoskohiszpańskim, odnowił się francuski. Cała Europa po francuzku przemawiać poczęła, a od połowy XVIII wieku, większe życie w Niemczech i schorzałych w Hiszpanji i Polsce narodów, powolne do zdrowia przychodzenie.

Żeby ożywić i podnosić oświatę w kraju i naprawiać popsute państwa Polski i Hiszpanji, co oba w jednym czasie przedsiębrały, były różne łatwości i ciężkie przeszkody. Wielkie te przedsięwzięcia dopełniły w Polsce obywatelskie i pisarzów zabiegi; w Hiszpanji ministrów i pisarzów. Czym w Polsce byli Konarski, Załuski, Czartoryscy, Tyzenhaus, król Poniatowski, Staszic i tylu jinnych; tym w Hiszpanji Ensenada, Squillace, Aranda, Campomanes, autorowie de l'Isla, Franciszek Lobon de Salazar, i jinni. — Zawsze była Polska rzeczpospolitą, jej swobody, zawsze żyjący w niej, choć poniżony protestantyzm, łagodność, łatwość naśladowcza, upadek Leszczyńskiego, pobyt jego we Francji, pociąg narodowy ku francuzczyźnie, narodowy w duchowieństwie charakter, zniesienie jezuitów 1772, poszukiwanie nowości: ułatwiały w Polsce możność rozwijania się oświaty: jakożkolwiek jej niższa i mniej w wygody opatrzona kultura, od zachodu ustronne położenie, wielka od zachodnich jinakność języka, przeszkodami się stawały. Jeśli jednak te przeszkody niebyły tak straszne jizby zbyt ciężko utrudzać miały; jeśli owszem dość gładkie do polepszenia, otwierały się drogi: jednakże nie nagle kroki, lecz powolne i zwolna skutkować mogły, i do łagodnego powodować ruchu. Od tysiąca lat, zawsze nieznanym odcieniem z jednego stanu do drugiego przechodzili Polacy, i w ostatnich chwilach wyzdro-

wienia takąż łagodnością biec musieli. Wszakże ta łagodność, napojoną była zacną ochotą i żywocią. Obywatelskie zabiegi, ustanowiły władze edukacyjne, ulepszały wychowanie, naprawiały rzeczpospolitą; władzy wykonawczej czynności, stanom niższym polityczne znaczenie udzielały. W biegu świetnym zazdrośni i chciwi sąsiedzi zmownie wywarli swą przemoc. Ugodziła tedy gwałtowna zmiana naród, który z siebie do gwałtownych poruszeń niesposobny. — Hiszpanja trudniejsze do przełamania zapory stawiała: chociaż, wyższą i w przyjemniejszej krajinie rozwiniętą cieszyła się kulturą; chociaż językiem, panującym w niej rodem francuzkim i położeniem, zachodnią jest w Europie ziemią, z siedliskiem owczesnego światła zetkniętą. Ow trudny narodu charakter, jego bezwładna i uporna samowładzcy i duchowieństwu podległość, zawiązanie się w sobie i swoim wyznaniu, od obcych zdań i widzeń silnie obwarowanym: silniejszych wymagały kroków; to dla stopniowego przegięcia i przełamania uporu i zaciętości, do gwałtowniejszych powoływało działań i od czasu do czasu, gwałtowne wyzywało poruszenia. Przed trzema wieki, nagle się przełamywał twardy mieszkaniec Hiszpanji i w ostatnich chwilach do znoszenia nagłych ciosów wystawiony. Ministrów starania, jednały konkordat z papieżem 1753, powściągały dzikość inkwizycji 1761, oddaliły jezuitów 1767, dokładały usilności zachęcenia narodu do pracy, polepszenia edukacji, wzmożenia rolnictwa, przemysłu i handlu. Niedogodne to było dla Anglii i z tą zatargi. Lecz gwałtowne działania dla zrewolucjonowanego sąsiada niedostateczne były; upór i zaciętość nałogu, a z tą trwający dawny stan rzeczy stawał się dla niego nieznośnym. Ugodziła tedy gwałtowna zmiana naród, który z siebie do gwałtownych poruszeń sposobny.

Tak zamknięte zostały, z jednego kłębka snowane dwu państw i narodów losy. Dwie z położenia swojego, z natury swojej sprzeczności, tocząc się na téjże drodze, po jednéj koleji, w jednąż wpadały przepaść. Tą koleją popchnęła jich ogólna siła i wyższa moc, która losami ludów waży, która i granice działań wskazuje i granice historycznym obserwacjom naznacza. Jestto już zamknięta i wykończona do obserwowania przeszłość, ale dosyć jeszcze bliskie dla obserwującego otwiera stanowisko i w nim liczne w upadku i poniżeniu tych narodów widoki; liczne w jich obyczajach i urządzeniach zaszłe, biegiem rewolucyjnego czasu odmiany; jich co do naukowej i moralnej kultury usilności i postęp; jich narodowe i patryotyczne poruszenia i nadzieje. Jeszcze to są przedmioty, które są wypadkiem, jich wspólnego przez trzy wieki po jednéj drodze postępowania. Brzemienne jest tém myśl moja: lecz gdy patrzy na obecność, ginie w przyszłości. Gdybym zgłębiał piórem te czasy, zstępowałbym może z historycznych Helikonu wyżyn, na wróżbiarski delickiej Pythji trójnóg. Przyszłość otworzy zupełniejszy wszystkiego obraz: dla obserwującego niebędzie już tak bliską przeszłość, i obecność. Późniejsi obserwatorowie, będą mogli stanąć w odległości przyzwoitszej, w której całość już upłynionych dziejów w zupełniejszym i wyraźniejszym wystąpi świetle. Wszakże patrzący na zdecydowany koniec, patrzy jak na rzecz przeszłą, która weszła do przybytku historii i historycznie rozważaną być może. Przedmiot ten, zdawał mi się być wielkim, ważnym i bardzo nauczającym: dla tego ośmieliłem się wejrzyć w niego, w nadziei że głębszą i biegłęszą do tego pobudzę uwagę. Zwracający na to baczną, wybaczą mi, jeśli niedość jasne wyrażenie albo ostrzejszymi terminami wysłowienie się znajdują: do tego zwięzłość mię przywiodła, a ubiegłe

cokolwiek i już w zapomnienie jidące zdarzenia, ośmieliły. Przeświadczony zaś jestem najmocniej, że chybiałbym celu, gdybym chwytając ogólne rzuty i rysy dziejów, w jich rozwinięciu stawał się rozwlekłym; a więcej jeszcze, gdybym unikał prostego i dobitnego wysłowienia, przezcooby prawda omdloną została. Wreszcie, wymieniam i powtarzam nadto głośne wypadki, dość już spokojnie, a często i oziębłe widziane okoliczności, ażeby była przyczyna troszczyć się, iżby czyje myśli jich wzmianką podrażnione lub pojątrzone być miały. Dla tego jako o rzeczach dawnych w tym sposobie w Warszawie, w tym 1820 roku napisałem.

SKAZOWKA ABECADŁOWA

UWAG NAD DZIEJAMI POLSKI.

Abazin 154, allodia 41, 2. anarchia 118, 71, 2. Andruszow 148. angaria 2, 16, 25. annaty 69. antikonfederacje 169. arbitrium 99. arystokracja p. możni. ascripticii 11, 35, 8, 78, 99, 131.

Barcie, bartnicy 26. Bałta 156, baroni 23, 30, 89. Batory 75, 101, 34. *Beaujeu* 112, 52, 3, 63. bene nati 80, 152. *Bentham* 160, 70. Beresteczko 144. bezkrólewie 107, 25. Białocerkiew 154. Biezuń 160. biskupi 23, 5, 9, 69, 98, 114, 5 p. kardinalstwo. bobry, bobrowe 26. boga rodzica 164. bojary 128. Bolesławy, mazow. 26. śmiały 16, 7, wielki 8, 16. Bolesta 29. Borecki, Borodko 138. Borowica 139. bractwa miejskie 71, 2, 3, braterstwo 1, 2, 4, 51, 5, 123. brańce 4, 11. Branicki 157. Brześć unja 113, 7. Brzostowski 160. Brzuchowiecki 148. Buonacorsi 56. Byczyna 102.

Carmoly 58. castellum, castellatura 17. cechy 71, 2, 3. Cecora 137. censiti 131. censores 98. ceny targowe 71. chaty, chałupy 85, 90. Chęciny 30. chłop 80, 90, 1. Chmielnicki 141, 2, 5, 6. Chocim 137, 8. chorągwie 4. Chreptowicz 160. ciężary 26, 84, 151, 2. civilizacja 4, 85, 127. clientes 99. coequatio 48, p. zjednostajnienie. colloquia 23, 30, 54. colloquium charitativum 117. coloni 11, 35, 131. comes 51, 2. commune 33

Dzieje Polski. Tom III.

28, 55, 7. consules 3, 98. conventus 30, 54, 5. convocatio 55. correctura pruska 76. *Coxe* 160. cyganie 68. Czarniecki 147. Czartoryski 160. Czechy 3, 49, 89. czeladź 128. czynsz podnoszon 84.

Daki 4. *Dalerac* 108, 9, 21, 3, 33, 64, 5, 7, 8. *Daniłowicz* 58, 68. daniny 26. *de la Montraye* 165, 8. deputaci miast 70, 2, 6. dieta 29. Dimitr 137. dissidenci 69, 113; 6, 164. disunici 144. Doroszenko 148. dostojności 47. duchowieństwo patrz biskupi. dux 51. dwór rzymski 69, 118. dynasticzność 19, 20, 2, 45, 6, 118, 9. działy dynasticzne 19, 21, 2. dzieje ludu 1. dziedziczenie 9, 41, 35. dziesięcina 14, 36, 7, 152.

Edicta 98. ekonomy 85, 3, 152. Elbląg 75, 6. elekcje 43, 56, 102, 38, emancipatus 82, 90. *Eon de Beaumont* 125, 69, 72. equites 51, 99.

Ferrand 160, 1, 2. Firlej 100. feudalism 40—4, 127. *Garran de Coulon* 162. Gąsawa 22. Gasztold 103. gediminowicze 46. gentes 99. Gdańsk 31, 75, 6. glebae adscripti 90. Gliński 103. głowa, głowoszczyzna 39, 79, 128, 52. Głuchow 148. gmin, gminy 2, 3, 4, 8—14; litewsko ruski 89; gmin, gminnowładztwo szlacheckie 65, 94, 122; kozackie 145—7; patrz lud. Gołąb 167. gołębnice 78. Gologriwa 157. Gonta 156, 7. Górka 100, 2. *Grabowski Ambroży* 143, 8. gracialisci 123. gregarius 5, 10. gród 6. gromady 152. Guzów 102, 13, 5, 7, 9.

Hadziacz 147. hajdamaki 155—7. *Hallam* 40. hanza 72, 4. *Hauteville* 136, 51—5. Helena 69, 113. Henrik brodaty 26; kietlicz 29. Herbut 58. herby 33, 51, 80. *Hertzen* 148. hierarchja 23, 9. Hosius 69. hrabstwo 51, 2, 168. Human 155—7. Hunia 139. hussarze 165, 6. hussici 49.

Jagiello 46, 47. Jan Kazimierz 149. Jaworowski melchisedech 155, 7. jednane 87. jednomyslnosc 59. jeniec 4, 11. Jezierzyszcze 145. jezuici 115, 38, 44, 68.

indigenaty 123. Infanty 60, 75, 89. inkwizycya 69. interrex 97, intolerancja 115, 6, 7, 64. jobagi 78, 89. Isidor metrop. 113. Justinian 99. jus, ducale 24; hereditatis 74; militare 32; naufragii 74; poloniale 24, 35; quiritorium 99; sredense 28; stapule 75; terrestre 28; teutonicum 27, 31.

Kancelerze 51, 6. Kapistran 80. karaici 68. kardynalstwo 123, 64, 8. Karnkowski 75, 95. kasztelan 47, 50. Katarzyna II., 155, 9, 61. katolicizm 113, 6, 64. Kazimierz 5, 17; 38, 44, 46; 56. klasy ludzi 2, 3, 4, 10. klejnot 51, 80. kłeski 126. — kmięć obywatel 3, 5, 10; traci 12, 6, 7; dziedziczy 35, 81; wyzuty 81; głowa jego 33, 9, 128, 52; panom rozdawany 19, 20; poddany 38; małżeństwa, do ziemi przywiązany 82; w prawie 39, 79; traci 93; pod ciężarem 13, 4, 37; patrz pańszczyzna; na łasce 83; krzywdy, gwałtowności ucisk 38, 91, 2; w sądach 39; w szkołach 82, 5, 90; wolni 35, 6, 78, 9; mazowieccy 86—8, 92.

Kniaź 52. koło 97. koloniści 78. kominy 85. Konaszewicz 137, 8. koncilja 23, 9. konfederacja 54, 102, 25, 67, 9; barska 155, 8, 9; tyszowiecka 149; warszawska 93. Konotop 147. konsul 3. korektura pruska 57. Korsun 154. Kościuszko 162. Kosiński 134. Kozacy 68, 134—9, 59. Kraków 6, 31, 72. Krasinski 91. Krawczenko 144. Kręćetnikow 157. król 58, 59, 120, 63; trzeci stan 93, 5. królewskość 171. *Kromer* 90. Kruszwica 17. Krzyzew 154. księstwa 50; tytuły 52, 168. kuchnia książęca 26, 37. Kuczewski 155. Kudak 139. Kumejki 139. kunica 129. Kurlandja 89. *Kurzweil* 125. kwarta, kwarciani 67.

Laboriosi 80. *Laboureur* 107, 16, 20, 1, 3, 7, 9, 30, 2, 3, 7, 9. laesa majestas 101, 102. lan, lanowe 32, 81, 152. laudum 55, 9. lech, lechici 3, 5, 17. Lęczyca 29. *Leszczyński* 147, 9, 5, 2, 3, 4, 72. Leszki 5. letarg 118. libertas 78 patrz wola. Linowski Gerwazy 155.

Lisianska 155. lisowczyki 137. Litwa 45, 6, 109. łowy 15, 26. *Lubliner* 58. Lubomirski 154, 171. lud rzutki 8; pomysłność 77; przymioty, zalety 31, 107, 45, 9, 58; litewski 127, 8, 9; moskiewski 153; ruskiego powstania 141—4; patrz kmieć. Ludwik 46, 78. Lwów 145, 9. Łyszczyński 164.

Mabły 40, 171. majoraty 52, 120. Małopole 92, 111. Małorossja 146, 8. *Maroński* 34. Masław 5, 12, 7, 141, 2. Mazepa 148. Maximilian 102. Mazowsze 50, 3, 63, 4, 164; przymioty 112, 116; prawodawstwo i kmiecie 57, 86, 7, 8, 92; reprezentacja 64, 112. Medwedowska 155. Melchisedech 155, 7. meroph 2, 3. miasta, mieszczenie 27, 8, 70, 163; pomysłność ich 70, poniżanie 73, 4, 6, 80. milites 5, 10, 1, 7, 32, 3, 51. missio 82. Mładanowicz 155, 6. Mnogogrzezny 148. *Modrzewski* 91, 128. Mohiła 143. Moldawja 50. monarchizm 101, 18, 9, 21, 71. monopolja miejskie 71, 2, 3; szlacheckie 132. *Montesquieu* 42. *Moraczewski* 143, 9. mordanica 79. Moskwa 137, 46, 8. możni i możnowładztwo 17, 8, 21—3; podźwignęli się 100, 8, 18, 20, 4, 170. muzyk 148. myta 14.

Nadania 9, 25. Nalewajko 134, 7. Napierski 143. prawa rzeczypospolitej 73, 5, 90, 1. narodowości rozwój 62, 3, 4. Narol 143. nazwiska rodzin 51. nerops 2, 3. Niemców napływ 27, 31. Niemirow 154. nietolerancja 115, 6, 7, 64. niewola 127, 8, 9. niewolnicy 11. Nieszawa 156. nobiles 5, 17. nobilitacje 123. Nolkini 157. nuptiale 26.

Obór 43, 56, 102, 38. Obornicki 138. obrona kraju 17, 67. obrządek sławiański 5, 64; ruski 69 patrz schisma. obywatel, obywatelstwo 6, 45, 6. odpowiedzialność królewska 95, 171. odprawa kmieci 82. ojczyc 128. okres 18, 45, 103, określone 152. *Olizarovius* 131. Olkieniki 167. omyłne 88. *Opaliński* 131, 2, 40, 50. opactwa 168. opiekuny kmieci 83. opole 14, 37. opryszki

134. order 123, 68. ordinacje 52, 120. ordo equestris 51. originarii 10, 11, 78. ormianie 68. osady, osadzanie 8, 11, 2, 35, 68, 78. Ossolinski 140. Ostrazin 139. *Ostrog* 102. otrok 2. *Otwinowski* 154.

Pakta 95, 60. Palój 154. Papyrius 99. patriarcha moskiewski 146. Pawłow 160. pańszczyzna 37; pomniana 84, 92, 129, 39, 50, 1, 2, 7. patres 97. pater familias 99. Pawluk 139. Periasław 141, 6. Piast 5, 6. *Pilchowski* 162. *Pinocci* 139. Piotrków 60. Piotr wielki 154, 61. plebs, plebei, plebiscita 80, 97, 9. podatki 55, 66. poddany 38, 78, 90, 128, 130. Podkowa 134, 7. podstarości 80, 3, 152. podworowe 14, podymne 32, 152. pogłówne 152, 7.

Polaków usposobienie 105, 6, 11. policja 82, 169. polowanie 15, 26. Połubatek 148, pomocne 26. Pomorze 17, 22, 50. pomysłność 127. Poniatowski 160. Popiel 5. populus 97. poradne 32. portoria 75. posiadanie 7, 9, 10, 35, posły ziemskie 55, 9. possessio 7, 9, 10, 35. potestas patria 99; vitae et necis 90, 131. Potoccy 139, 154, 5. poturemny 128, powiat 6, 50. pozew 87. Poznań 31. praefectus, praejudicata, praetor 98. prandium ducis 26, 37. prawo fundamentalne, kardinalne 60, 95; chełmińskie 27; rozmajite 57; niemieckie teutońskie 27, 72, 3, 163; patrz jus. prawodawstwo 30, 54; zmienia ducha 117. prelatury 71. proprietas 7. protestanci 69, 113, 6. provincje 50, 60, 108. Prusy 50, 60, 2, 110; miasta 74, 5, 6. przejazdy, przegony 2, 16, 25, 133, 52. przemysł 28. przesiedlanie 8, 10, 35, 6. przesładowanie 115, 6, 7, 64. Przyłuski 58. przywileja 32, 55, 6; miast 70, 1, 3. publicisci 131. Pugaczew 159. puścizna 9, 26, 35.

Radom 56. Radziejowski 140. Radziwiłł 102. rastrale 32. recessus 36, 82, 93. rej wodzie 96, 102. rękojemstwo 88, 92. Repnin 158, reprezentanci 30, 55; patrz posły, deputowani. *Ricaut* 137, 9. ritter 17. ro-

botowanie 37; patrz pańszczyzna. rodziny senatorskie 100. *Roepell* 14, 28, 41. rokosz 102, 25, 69. *Rottek* 42. *Roulhiere* 40, 135, 53—9, 69, 72. *Rousseau* 40, 124, 5, 7, 60, 9, 70, 2. równość obywatelska 51. rozboje 49. rozbrat 73, 80. rozdawnictwo 9, 19, 24, 120. *Rudawski* 140. *Rudolf* 11, 137. *Rus* 79, 89, 108, 47. rycerstwo 17, 33, 51. *Ryło* 155. rzeczypospolitej rozwój 60, 1, 5; gminny 94; na rzymską patrzy 96—100. rzut oka 18, 45, 103.

Sacra 98, 9. sądy boże 72; dowolne 83; miejskie 72. samowładztwo 5. *sancita* 125. *Sapieha* 168. *scartabellus* 33, 123. *Scherer* 159. schisma 113, 6, 7. sebr 2, sejm 29, 30, 54, 5, 6, 9, 60; pruski 76; wrzawa zrywanie 124, 70. sejmiki 54, 59. senat 23, 30, 50, 1, 2. *Serbi* 2. *Sieciech* 17, *siedlak*, *siedlenie* 3, 88. *Siemaszko* 154. *Sieniawski* 154, *Siewierz* 50, 2, 60. *signet* 99. *skiba* 35, 81, 151; patrz *łan*, *pańszczyzna*, *włoka*, *składy* 72, 3. *Skrzetuski* 149.

Slav, *sławianie* 1, 104. *śledzie* 132. *Śliwnicki* 58, 73. służba wojenna 7, 17, 84. *Sobieski* 167. *sobor tri-dencki* 69, 114. *socinjanie* 164. *sól* 132. *Sołtyk* 158. *sołtysi* 34, 72. *sortes* 81; patrz *skiba*. *Stackelberg* 158, 61. *Stanisław august* 153, 68, 9, 71. *stany* 95. *starosta*. *starostwa* 46, 7, 79, 82, 5, 98, 168, *zmudzki* 129. *Starzyński* 95. *statuta* 55; litewskie 57, 8, 128; *synodalne* 29; *wislickie* 57, 82. *Stempowski* 157. *stójki* 16, 25. *stół książęcy* 26, 37. *stolica* 6, 171. *stronnictwa* 65, 100, 113, 144. *stróża* 17. *subditus* 38, 78, 90. *Sulima* 139. *swiercałka* 33, 123. *Świętopelk* 22. *świętopietrze* 69. *synody* 23, 9; *brzeski* 138. *Szach* 137. *Szczorse* 160. *szkoły disunickie* 144, 7. *szlachta* 3, 5, 17, 33; *duch wyłączny* 122, 3, 4; *pomyślność* 77; *podupada* 165, 6; *daje opiekę kmieciom* 79, 87; *zarzut* 80. *Szląsk* 62. *szopa* 97. *Szoldrski* 134. *Szwedzi* 116. *Szydło* 156.

Taniec 107. *targowe* 14. *Tarnogród* 167. *Tar-*

nowski 91. *Tatarzy* 68, 116, 45. *Taśmin* 155. *Taszycki* 58, *taxa głowy* 130. *Tęczyński* 94. *telonea* 14. *terrigenae* 28, 66, 80. *Theofanes* 138. *tiers-etat* 163. *tytuły* 120, 3, 67, 8. *tluki* 84. *Toruń* 75. *tribunały* 60, 98, 114, 6. *tribuni* 97, 102; *militum* 98. *tribus* 99. *triumf* 98. *Tureja* 137. *Tymieńko* 157. *Tyszowce* 149.

Uchański 100. *unja* 144. *urodzenie* 80. *urzędy* 47. *ustęp kmiecy* 36, 82—93. *uszlachcanie* 33, 123, 47, 67.

Vacca 14, 37. *Warmja* 50, 2, 60. *Warszawa* 64, 171. *Węgry* 49, 89. *Wendy* 89. *Wernyhora* 157. *veto* 124, 70. *vicinia* 14, 37. *wieca* 6, 23, 30. *Wielkopolska* 54, 79, 92, 111. *wieśniacy* patrz *lud kmieć*. *virginale* 26. *Wislica* 48, 54, 93. *Witowd* 68. *władika* 3. *Władisław* 26; *łokietek* 28, 31, 3, 44; IV, 119, 23, 4. *własność gminna* 151. *wlastelin* 2, 4. *włóczęgi* 38, 82. *włodyka* 3, 51, 33. *włoki* 39, 81. *wojna pruska* 55, *województwa* 50, 3. *wojsko stałe* 67. *wójtostwa* 34. *wola*, *wolność* 35, 78, 91. *Wołodkowicz* 155. *Wołosi* 68. *Woszczyłło* 154. *vota* 14. *woźny z kmieci* 86. *wspólnota* 7, 10. *wszechwładztwo ludu* 95. *wydawanie zbiegów* 38. *Wyhowski* 141, 7. *wyszynk*, *wywar* 132. *wyzwolenie* 78, 82, 90, 9.

Zabójstwo 9, 87, 152, 60; w *statucie litewskim* 128. *zarzut szlachectwa* 87. *Załuski* 167. *Zamojski* 96, 7, 8, 102, 3, 71; *jędrzej* 160. *Zamość* 143. *zaporożcy* 135, 48, 54, 5, 6, 9. *Zbarański* 138. *zbiegi* 79, 82, 86; z *rosji* 153. *zbor* 1, 2. *Zborów* 143, 4. *Zborowski* 75, 100, 1, 2. *Zebrzydowski* 97, 102, 25. *Zeżełniak* 155, 7. *zgoda* 59. *zjednostajnienie* 48, 50, 3, 7, 8; patrz *coequatia*. *ziemia* 50. *ziemianie*, *ziemstwo* 66, 80. *ziemi posiadanie* 71. *Żmudź* 129. *Żółkiewski* 137. *Zwaniec* 144. *Żydzi* 27, 68, 80, 116, 32, 8, 9, 44. *Zygmunt August* 58, 75, 80, 91, 4, 101, 13, 9; *stary* 58, 72, 4, 84; *trzeci* 137, 8.



MYŁKI DO POPRAWIENIA.

strona	wiersz	myłka	poprawa
15	przedost.	sobie	siebie
32	przedost.	rozwalnione	rozwołnione
33	8	na końcu dodać:	poruszony
44	6	znajdująca	znajdujące
45	10 noty	Ptolomeusz	Ptolomeusz
—	ostatni	uronienia	urojenia
52	przedost. noty	dodać:	obradują, orędują
84	6 noty	ed	et
—	8 —	się się	się
—	3 od dołu	Radl	Kadl
100	14	kraji	kraju
101	4 noty	królewskich	królewskiej
105	ostat. noty	Marońskiego pismo	o soltydach skonezo-
112	przedost. noty	ne w drugim Znicza numerze.	
—	ostat. noty	armone	annone
113	8 noty	tricitini	tritici.
115	przedost. noty	festo 5	festo seti
121	22	villani	villani
128	6	Geków	Gotów
130	1	jiżby	jiżby
147	8	1330	1430.
148	21	dozyskiwali	pozyskiwali
163	8 od dołu	mymagała	wymagała
172	19	częstkie	częstki
178	2 od dołu	sądza	sądzę
181	ostatni noty	światłem	światłem
182	9 od dołu noty	zandzeń	rządzeń
—	4 —	Słotyko-	Soltyko-
185	2	constreés	contrées
189	4 od dołu	1522	1552
225	3	provincjonalne	provincjonalne (53).
233	3 od dołu	kmiecią od	kmiecią od złego
241	2 od dołu noty	woźni	woźni
249	16	mercenarios	mercenarios
261	2 noty	minium	minimum
281	15	ut et	ut ex
309	2	styczności	szttywności
314	4 noty	wydarzyły się	wydarzyły się
347	11	jażne	jaune
384	19	provizantow	prowjantow
393	ostatni	podobnej	podobnemi
403	6 od dołu noty	gromił	groził
414	7	miserbles	miserables
418	14	widząc	wiodąc
418	14	Stempowski	Stempowski.